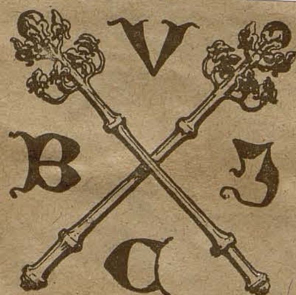

Biblioteka Jagiellońska
stdr0001691


V
B J
C
38639
II

Jáśnie Oświeconemu ná Ołyce, Nieświeżu, y Swiętego Páństwá Rzymskiego XIĄZĘCIU JegoMośći

KAROLOWI RADZIWIŁOWI

Hrábi ná Mirze y Biáły

Wielkiemu, W.X.L. KANCLERZOWI Przemyskiemu, &c. &c. Stárośćie.

Pánu y Dobrodźieiowi Memu.

Łáski Bożey, y błogosłáwieństwá ná Xiążęcy Dom obfitego, w daleko potomne látá, uprzeymie życzy AVTHOR.

D*Rugi raz wychodźi ná świát, czy iák słońce wschodźi, między Iáśnie Oświeconemi Naiáśnieysza, bo Naiáśnieyszego Niezwyćiężonego Monárchy Polskiego IANA III. Siostrá rodzona, á szczęśliwa y ukochána W. X. Mći Mátká, Páná y Dobrodźieia moiego. Co mowię moiego? Cá-*

łey miałem mowić Societatis IESV, bo ták wielu Collegiorum Wielkiego Fundatorá y Konserwátorá miłościwego. Przedtym sámá zásług przed Bogiem nieporownánych, y Páńskich zgoła Cnot pompá, wyprowádzáłá ią ex umbris sepulchralibus in solem & famam æternitatis, *teraz nowa wielkich Imion komitywá pompy przyczynia; między ktoremi Naiáśnieysza W. X. Mći Rodźićielká ták świeći, iáko Monárchinia nocy, między gwiáźdźistemi dyámentámi,* velut inter ignes Luna minores. *Lgnęły naywyższe stány do niey zá żywotá iák do Mátki, y Páni Máiestatu wrodzonego pełney, miárkowáłá między nimi niewiem iákie trudnośći łaćniuśieńko: otáczáią ią y po śmierći w tym gronie pięknym, ku iákikolwiek W. X. Mośći poćiesze, luboć* inconsolabile vulnus mente geris, *kiedy z nátury swoiey dowćipnemu żalowi, nie trudno o nowe żálow okazye:* Grande dolori ingenium, sed justissimi etiam doloris, honesta parsimonia est. *Trzebá drogiego W. X. Mći zdrowia cáłey Oyczyznie, to iest drugiey Matce, ábyś ią W. X. Mość, zdrowemi á odwáżnemi, iáko záwsze czyniß, wspierał Rádámi, nieprzełamáną w Sądách utrzymywał spráwiedliwośćią. Przypominąm sobie* (juvat enim de Principibus nosse omnia) *Iáko pod Láską W. X. Mći Trybunalską, w niebo prawie, głowę wyniosłá spráwiedliwość: łzy ukrzywdzonych otárte: iáko wesołe Echo, po ulicách Wileńskich, Imie W. X. Mći Wielkiego KAROLA, spráwiedliwego RADZIWIŁA z rádośćią nosząc, od Wilyi y W. X. Litewskiego, aż do Wisły y cáłego Krolestwá záśełało. Y słusznie: bo w sądách W. X. Mći spráwiedliwsza nie mocnieysza spráwá zá-*

wá záwſze wygráwa, Suſpicit humilis potentem, non timet; antecedit non contemnit humilem potens. y ná pobożność W. X. Mći przy nienachyloney reſpektem ſpráwiedliwośći, pogládaiąc, káżdy ſię układáć muśi y rektyfikowáć. Rectè faciendi, omnibus aut incutitur voluntas, aut imponitur neceſſitas, Widźiałem Faſtos RADIVILIANOS, mądrym y poważnym napiſane piorem, wypełnione heroicznemi Xiążąt RADZIWIŁOW dźiełámi, przećiw Oyczyznie y Kośćiołowi Chryſtuſowemu záſługámi, Honorámi, y ſłáwą ná cáłą Europe. Wáſza Xiążęca Mość ſąmbyś iuż záſtąpił Hiſtoryą: á naſtępuiące dźieła chybá Faſti æternitatis obeymą. Szukąno kiedyś Alcybiadeſá w ſámym Alcybiadeśie iuż inſzym, od tego co był. Nie trzebá w W. X. Mći owych wielkich ná cáły świát RADZIWIŁOW ſzukáć: wſzyſcy ſię pobożnośćią, Rádą, umyſłu wſpániáłośćią, powágą, abſq; grandi ſupercilio, ſpráwiedliwośćią, ludzkośćią, wielkimi przymiotámi, miłośćią ku Oyczyznie ſczerą bez Granſegnior Intereſſe, w Oſobie W. X. Mći znayduią. Widźieliśmy Faciem dignam Imperio. Nachylał ſię Orzeł Polſki multorum votis, do W. X. Mći Orła: & ſatis ad Famam meruiſſe. Ian II. Luzytáńſki Krol, Emmanuelowi Xiążęćiu krwi ſwoiey, áby go zágrzał do wyſzukania nowego świátá, nie obſzerność źiemi áni wyſpy, ná mappie mu ſztychowáć kazał, ále niebo ná ſferze, ná ktoreby ſię zápátrował. W. X. Mość w záwodách heroicznych y ſzukaniu nowego świátá ná drugim, nie źiemię áni źiemſkie obiekta, ále niebo przed ſobą maſz, ná niebo pryncypalnie ſię zápatruieſz: y ták ſłáwie doczeſney rádźiſz, że

wprzod ſumnieniu, Conſcientiæ potiùs quàm Famæ, & ideo veræ æternaturæq; Famæ quia Conſcientiæ Conſulis. *Cnotęby z W. X. Mći málowáć, ktoby ią chćiał ad vivum wyráźić; gdyż* virtuti ſimillimus & collactaneus, *nie czyniß W. X. Mość dobrze, ábyś ſię pokazał czynić, ále że* ſortitus animam bonam, *inácżey czynić, tylko dobrze nie możeß. Swieći przy wielu Cnotách w Akcyách W. X. Mći kandor ſtáropolſki y ſłowo Páńſkie*, majorq; fides verbis Tuis, quàm juramentis aliorum. *Swieći żarliwość o Kośćioł, y Religią, świeći cokolwiek* Heroem conſecrat & abſolvit. *Wiem że w tenże trop poſpolićie zá wielką Fortuną pochlebſtwo chodźi.* Semper magnæ fortunæ Comes eſt, adulatio. *Wßákże wiem też y to, że mnieyßych to ludźi ieſt, tá przywárá, w pochlebcách ſię kocháć y pochlebſtwem nádſtáwiáć? Wáßa Xca Mość*, ſecurus ingenitæ magnitudinis, *áni tego potrzebuieß, áni moiá każe wokacya y geniuß Práwdźic. To mowię o W. X. Mośći co Polſki świát widźi, co W. X. Litewſkie z podźiwieniem przyznáwa. Wiele ſię o Tobie Iáśnie Oświecone XIĄZE ſtrictim powiedźiało, á daleko więcey w milczeniu záwiiąm ábym Páńſkiey nie ránił modeſtyi. To záś z okazyi Przedmowy, ná ogromny przykład náprzod zepſowánym czáſom powiedźiałem, á potym że nie czczemi tylko ſłowy, ále rzeczámi do tákich Pánow mowić potrzebá, iákim Pąn nád Pány Bog, dał bydź W. X. Mći. V dowćipnych Poétow, Imiona y Tytuły umárłych* in fontes oblivionis, *w Leteyſkie źrzodłá, ktore niepámięćią płynęły, wrzucąno. Tám ginęły ćiche y podleyße imioná. Zawołáńße záś y głośnieyße*

ſze wielkich ludźi tytuły, Łabęćie z niepámiętnych wyrywáły potokow, y do wſpániáłego nieśmiertelney pámięći Kośćiołá z weſołym zánośiły okrzykiem. Zágarnęłá Wielkie Imie wielkiey, W. X. Mći Mátki, owá poſpolita śmierći powodź. Gdy ták wiele Imion, w tey powodźi ſtráſzney zápáda, y ginie, Naiáśnieyſze KATARZYNY z SOBIESKICH RADZIWIŁOWY Imię życzliwy Łabęć uchwyćił, y piorem ſwoim do Kośćiołá nieśmiertelnośći y wiekopomney pámięći zánioſł. Ktorego też ſzczęśćia, y drugim ſię IchMośćiom, w tęż Kſięgę włożonym, przy Xiężnie Iey Mośći, Páni y Dobrodźice náſzey doſtáło. Ták, nikt ſię darmo nigdy nie zbliżył, do Imienia RADZIWIŁOWSKIEGO. Ktore diſperſit cum ſole manus. *Przyimi W. X. Mość, weſelſzym iuż okiem y ręką życzliwą uſługę moię, á ſwoiey Societatem, z łáſki y Protekcyi Fundatorſkiey nie wypuſzczay.*



Reſtituitur quidem Corpus Origini, & deſtinatus à Superis ſpiritus ad proprium recurrit Authorem: quorum tamen probitas Libris mandata fuerit, eorum vitalis eſt Obitus.

Ennod. de Anton.



Do mądrego, ludzkiego, y bácznego Czytelnika.

WYtrąćiwſzy ná świát cokolwiek Kazáń w oſobnośći, umyśliłem był w dalſze ſię Publiki z niemi nie wdawáć; ále kiedy mię Dwor upornie trzyma, pogotowiu, y Publice ſię umknąć nie mogę, trudno ſię było wielkim Ludźiom y dobrym wymowić Przyiaćiołom, ábym y tych Kazáń (ktore wpuł tylko gotowe, przećieſz ná rożnych mieyſcách y Aktách Pogrzebowych miáne, w ćieniu ſobie ćicho śiedźiáły,) *in publicum* nie wyprowádźił. Z iákim ukontentowániem twoim, niewiem; bo y nie wſzyſtkie wychodzą, y wiele ich ztąd oſchło, że manuſcripta moie, ná rożnych á dalekich od śiebie mieyſcách, gnuśne mole karmią. Chybá ſię to, (ieżeli dobry Bog, náderwánego láty, y nagłą poſpolićie prácą Kaznodźieyſką, zdrowia, poćiągnąć da) w przedrukowániu Tomiku tego nagrodźić może. Pierwey iednák około Niedźielnych y Odświętnych Kazáń záchodźić ſię myślę, á w oſobnym Tomiku o Narodzeniu y śmierći Páńſkiey Zbáwićielá náſzego. Wiele omyłek choćiáſz przy pilnych korrektách przeyrzáłá Typográfia, ále oſtrożne, mądrego Czytelnika oko, nie trudno tego, z ſámego ſenſu poſtrzeże y popráwi. Więcey z tobą nie mąm *Lector humaniſſime*, bądź łáſkaw, á gdy o cudzych śmierćiách czytáć będźieſz, o ſwoiey też, iákaby miáłá bydź? y iáka będźie? záwczáſu pomyślay, á zá dobrego zdrowia czyń, cobyś rad w oſtátniey chorobie czynił, gdźie naymniey ſpoſobnośći, á naywięcey niebeſpieczeńſtwá. Weſtchni czytáiąc, zá grzeſznym y niegodnym Autorem, o tęż ſzczęśliwey y dobrey śmierći łáſkę do Bogá, á doſyć ná mię będźieſz łáſkaw.



CRISIS CONCIONATORUM.

Reverendissimi in Christo Patris

JOANNIS PAULI OLIVA

Præpositi Generalis Societ. JESU.
totis quinquaginta Annis, in Celeberrimis Urbis pulpitis, & quatuor Summorum Pontificum stupendi Concionatoris.

Simul & Apologia

Pro Concionatoribus tersiùs ornatiùsvè ad populũ dicentibus.
Ex Libro IV. Stromatum ejusdem excerpta.

Quis putas est fidelis servus & prudens, quem constituit Dominus super familiam suam ut det illis cibum in tempore.
Matth. cap. 24. v. 45.



Ot habet Ecclesia Concionatores, cùm tamen vix Christus unum reperiri posse putaverit. Nemo non dispensat, at quis Cibum dispensat! Vix reperies, qui impleat quod Christus optavit. Et primò quidem vult dispensatorem servum esse. Ut omnium fieres servus, factus es omnium Magister. Deinde non satis est, servum esse nisi fidelis sis, ne scilicet taceas, cùm clamandum est; & prudens sis, ut taceas cùm clamandum non est. Quis autem Cibum dispensat ex Concionatoribus! nam interdum aliquis livore tabidus, viperas exhibet familiæ Domini. Non enim docet sed ululat. sibiq; tunc tantùm videtur Sanctus, cùm Sanctos carpit. Alius non maledicus, sed mimus, Ecclesiam Dei in scenam commutat, Deiq; plebem, cachinnis,

facetijs, nugis non pascit, sed deturpat. Alij non Comici sed Comes, & compti & elegantuli, flores apponunt & folia auditoribus, quos dum fæno vaniloquentiæ saturant, eos non viros, sed jumenta esse profitentur. Alij inconditi & indocti furfures duntaxat exhibent: qui sanè nisi toties errent, quoties & loquuntur, alienos se credunt ab Evangelio Domini. Alij demum aut margaritas loquuntur semper, aut semper deponunt pharmaca. Hoc est medullas apponunt Theologiæ, quibus ne unus quidem aptus est auditorum. Vel certè arguunt quotidie flagitia, ac si quisquis adest, aut Belial litaret, aut adversus Israëlem arma gereret sub Holopherne. Ut det illis cibum *inquit, non pharmaca, non delicias, non furfures, non flosculos, non ventos, non ac aconita, non aspides.* Ut det illis cibũ. *Quibus? Illis. Non est enim apud Deum distinctio vinitoris & ProConsulis. Quisquis ille est Cibum illi debes. Non Romæ tantùm sed & Corioli dispensare debes annonam scripturarum familiæ Domini. Et quando satis de Mimicis & Vanis Oratoribus alibi locutus sum, liceat nunc perpauca aperire, quæ eorum audaciam retundant, qui ut suæ faveant imperitiæ, latrare non cessant in stellas Ecclesiæ.* Ut det illis cibum. *Porro confectum ex glande furfureq; pulmentum, non cibus sed probrum Ecclesiæ est. Tu verò mente sermoneq; aggrestis, qui periodum unam conficere nescis, quin Priscianum septies conficias, quare offas ex cortice glandium confectas apponis pro pane? audistin?* Ut det illis cibum. *Non est cibus quo nausea provocatur & viscera distorquentur. Si credimus Ambrosio, Hieronymo, Philoni. Origeni & Augustino, verbum Dei in manna expressum est. Si manna est verbum Dei, nihil illo est sapidiùs, nihil delicatiùs, nihil debet esse diviniùs. Quid mannæ cum cepis tuis. Quid mannæ cum furfure tuo? De S. Pierio Presbytero Alexandrino sic habet Martirologium* 4 *Novembr.* Vita puriſſimus, & ad Chriſtianã Philoſophiam nudus penitus & expeditus, florentiſſimè docuit populum. *Ergo non dumis tantùm rubisq; cohorrescere debet humana Eloquentia, quam Sancti viri floribus coronarunt,*

vitâ

vitâ purissimi. Mihi crede: non insulsè loquaris, ut Christianè loquaris. Sed glandes loqueris quia margaritas loqui non potes.

Potes & tu, cùm auditoribus lutum inspergis ignaviæ tuæ, illud Apostoli usurpare. Argentum & aurum non est mihi, quod autem habeo hoc tibi do. *Verùm haud claudum eriges, ut Templum subeat, sed accedentes ad templum, inelegantiâ styli tui arcebis à templo. At Ioannes ad ripas Iordanis agresti usus est sermone? mentiris. Si Evangelium Marci pervolutasses non hoc effunderes. Quid sublimiùs, vocibus illis. Fastidit vulgarem dictionem & sacro percitus æstro, Pòëtæ propior quam Prophetæ metaphoris ubiq; tonat, exclamatq;: Genimina viperarum, quis vos docuit evadere impendentem arbori securim? Quanquam quid dixi, Pòëtæ propior quàm Prophetæ? cùm Prophetarū Libri delicias istas gēmasq; sermonum redoleant. Isaias, quot verba in suis Libris expressit, tot sidera expressit. Ieremias non æquè floret. Quis verò eo aut sublimior aut grandior, etiam cùm excidiū Sionis lamentatur. Nec inter lacrymas dediscere valuit elegantiam, quam si ignoras stipes es, non Orator. Quid Ezechiel, quid Daniel? quid Amos? Ionas? Iòël? Audias passim Aquilas, Pharetras, Sidera, Torques, & compedes. Liliaq; pro innocentia, seu scelere, seu vastitate exponi. Davidem prætereo regiè prophetantem. Omitto Iobum Pòëtas omnem transgressum fulgurantemq; vel in vulnere. Veniamus ad Apostolos, quos Dominus imperitos elegit, ut confunderet fortes. Canonicam Iudæ si legisti, Pindarum repsisse fatearis necesse est: dum nubes audis & autumnales arbores, vitiaq; in spumas æquoris sævientis conversa. Petri piscatoris geminas epistolas si audiret Eschines, illum Oratorem, & se piscatorem fateretur. Virtutes in margaritas recudit, fideles in regale Sacerdotium evexit. Paulus non scribit, sed tonat. Quot apices, tot fulmina. Apocalipsim Ioannis scatere metaphoris, imò obrui, quis, nisi imperitissimus, ignorat? An non ista, dictante spiritu Sancto, excepta sunt? Quare ergo tantis floribus Scripturas suas Deus*

Act. 3.

insperſit, ſi nos loqui arenas & lutum jubet? Vides me ne acceſſiſſe quidem ad epithalamium Salomonis, in quo ſanctioris deliciæ charitatis aureis & verbis & ſenſibus exponuntur, ut non eas Salomon atramento, ſed ſmaragdis exſcripſiſſe videatur. Vnum ſupereſt Evangelium, in quo Chriſtum ais ſimplici uſum oratione ad turbas. Scilicet. Numquid legiſti cœnas, jugum, molas, præcinctos lumbos, ardentes faces, Gentilitatis albentem meſſem, ruentem ut fulgur Satanam, claves regni Petro conſignatas, inſtitutos hominum piſcatores, repertam drachmam, reductam ovem, eductum ad littus rete, inſitam trabem hypocritæ, dealbata ſepulchra, ſolvendum Templum triduoq; reparandum, nuptialem veſtem epulo neceſſariam, defoſſum talentum, conquiſitas margaritas, extinctas fatuarum lampades puellarum. Verbo; ſi è tam vaſto metaphorarum & troporum Oceano enatas, Neptunus es. Si ità perplacet ſermonis ruſticitas, cur inſtabiles, non appellavit inſtabiles, ſed arundines vento agitatas? Cur Doctores, non Doctores dixit, ſed Terræ ſalem, ſed Mundi lucem, ſed Eccleſiæ candelabra, ſed ſitas in Monte arces? Etiam cùm dolores ſuaderet, Calicem maluit dicere, quàm dolores. Cùm Petro Eccleſiam commendaret, abſtinere tropis non potuit, inquiens: Paſce Agnos meos. *Clarior vox fuiſſet, Præſto Chriſtianis. Quid, quod inter ruentis Mundi funera, quodammodo luſit, cùm pro impijs hædos, pro Iuſtis oves poſuit? Obmuteſcat aliquando tandem imprudentium hominum ignorantia, & tot obruta Scripturarum teſtimonijs, ſi ranas excedere non poteſt, coaxet in luto: ità tamen ut rugitum Leonis revereatur, & exhorreſcat, non damnet. Quod ſi Scripturas non reſerat, quas non intelligit, audiat Scripturarum interpretes: flores Chryſologi, Bernardi mella, Paulini ſidera, nectar Cypriani, Lactantij lac, Gregorij gemmas, Auguſtini fodinas, Chryſoſtomi aurum, Baſilij prata, Athanaſij fulgura, Hieronymi tonitrua demiretur, expaveſcat, contremiſcat. Si diſplicet flos ſermonis, exulet Nazianzenus. Si dedecent aculei, expungatur Auguſtinus. Si allegoria venenum eſt, pereat Origenes. Si culta periodus infamat Eccleſiam,*

Ioan. 21 15.

ſiam, deleatur Ambroſius. Si eloquentia infatuat Evangelium, Chryſoſtomi volumina comburantur. Si elegantia ſermonis configi debet, Leo, non regnet & rugiat, ſed gemat & amandetur ab Eccleſia. Si deniq; quidquid lutum non eſt, aconitum eſt, zizanium eſt, fel aſpidum eſt, & Draconum virus inſanabile, in faſcem unum coacervati & colligati Epiphanius, Niſſenus, Fulgentius, Leo, Hildebertus, Iſidorus projiciantur in tenebras exteriores; & ſanctiſſimis doctiſſimiſq; Patribus ſuccedat farrago ignavorum, quæ ideò in cælum os ponit, quia lingva eorum tranſivit in terram. Quibus illud inclamaſſe ſit ſatis: Qui eſt de terra, de terra eſt, & de terra loquitur. Ioan. 3 31. *Nos verò ex ore Sponſæ favos, non fabas de fluere ſcimus: ſcimus Immaculatæ vocem ſonoram & dulcem eſſe; cujus guttur ſuaviſſimum non rude eſt; cujus labia non rudentes ſunt, ſed vitta coccinea: ut ſcias ſanctam Oris eloquentiam non floreis veſtiendam, ſed purpurâ.* Ut det illis cibum in tempore, *mel & lac ſub lingva ſua Eccleſia condit. Furfur enim & glans aut cibus non ſunt, aut Sues duntaxat paſcunt. Sed, inquis, Eſaias jubetur vocem ſuam ſicut tubam exaltare. Rectè mones: jubetur non ululare, ſed clangere. Placet, & ego jubeo te non canere, ſed clamare, clangere, at non rudere. Nolo luſcinias in roſtris Eccleſiæ, ſed nec Corvos volo. Evangeliſtas ſuos Dominus Aquilis comparavit, non Buboni: terrere decet, non ſtrepere. Diſpice autem, quid loquatur Eſaias, cùm vocem in morem tubæ exaltat.* Omnis caro fænum: *& omnis gloria ejus, inquit, ut flos agri.* Iſa. 40, 6. *Sanè dicere potuiſſet. Mortales ſumus, & pompa omnis caduca eſt: nec repſiſſet. Nihilominus, etiam cùm terret, floret: etiam cùm ſepulchri admonet, non vermes profert, ſed fænum. Adhuc Auguſtinum ais maluiſſe loqui barbarè, quàm non intelligi. Non equidem abnuo. Ego quoque, ſi ad vinitores verba facerem, non eos tropis demulcerem. Non refugit interdum barbariſmum Auguſtinus: ſed tu à barbariſmo nunquam effugis. Ille deſilit, ut imperitos doceat: Tu ſurgere nunquam vales, ne peritis ſtomachum moveas. Quid quod Auguſtinus, etiam ubi deſcendit*

in littus, cælum, non cœnum calcat? Fovet lutum, sed in luto non lumbricos, sed aurum fingit. Vnum proferes à Kempis Thomam, quem styli simplicitate Prophetis supparem veneratur Ecclesia. Erras: non styli imperitia, sed sententiarum gravitas, sed doctrinæ sublimitas, sed scripturarum medullæ, sed divinæ propior facundia, quàm humanæ, hominem minimè humanum æquavit Apostolis. Illum verò ubinam serpentem humi, aut lapsabundum, aut elingvem vides? Certè sermone decimo secundæ partis, quamvis & ad Novitios loqueretur: Quid eis simplicius? & de Diabolo loqueretur: Quid eo turpius? tanta se tamen & eloquentiâ & elegantiâ effudit, ut non pellitus Thomas, sed sagatus Demosthenes habeatur. Vbi enim dilacerare Dæmonem verbis cœpit, Pacis hostem appellat, satorem litis, nequitiæ inventorem, mendacij patrem, veritatis subversorem, auctorem dolositatis, singularitatis hortatorem. Diabolus, *inquit,* incitator gulæ, commotor iræ, castitatis prædo, Clericorum eversor, Monachorum oppugnator, expugnator Virginum, continentium lues, innocentium seductor, derisor simplicium, sapientium fovea, Justorum fraus, Impiorum laus, pietatis obex, dissolutionis seminator. *Hæc ille inelegans, rusticanus, elingvis. Vix perennior Tullianæ in Verrem unda est eloquentiæ, vix largior. Et sermone* 1. *tertiæ partis quàm aculeatus fluit! Audi.* Imaginem mundi imagine vince crucifixi. Tentationes Dæmonis lanceâ repelle: corporis motiones spinis suffoca. *Penè Musas transtulit in Calvariam: penè in Cruce lusit amœnissimus Crucis primogenitus. Si hæc ille, quid uterq; Cyrillus? Quid Hilarius, qui nescit scribere, quin fulguret? Quid Tertullianus, apud quem vel ossium medullæ in metalla carnis obdurescunt; cujus calamo lutum Adæ in carnis aurum eliquatur? I, miser, & quando unus in Templo balbutire cogis Sapientiam, disce à Sapientibus, quid sit sapere. Solve vincula, quibus præcinxisti vocem Domini.* Verbum *enim*
2. Tim. 29. Dei non est alligatum.

APPROBATIO

Celsissimi Principis Illustrissimi & Reverendissimi Domini

GEORGIJ ALBRACHTI

DENHOFF

Dei & Apostolicæ Sedis Gratiâ Episcopi Premisliensis, Supremi Regni Poloniarum Cancellarij.

INter eximia meritorum genera arbitror recensendum, si quam ædificationem in populo Christiano effecit, Concionatoriæ vocis organaria Divina Inspiratio, illam, incessabili animorum fructu continuet perennis præli duratio. Nam quæ semel verbi utilitas penetraverat aures dicendo, illa per Typographicam virtutis replicationem, non desistet reviviscere, toties quoties in legendo. Ideò Digitus Divinus suâ præceptorum in tabulis lapideis impressione, primus monstravit ideam Libros imprimendi, ut ad significatam in lapidis diuturnitate, præli perennitatem, potissimum jus haberet Concionatorius labor, præcipuus Divinorum præceptorum inculcator. Sed simul per lapideam tabularum naturam ignis emicativam, Divina prælineavit scriptio quod igneum Sanctissimi Ignatij Nomen illiusq; doctissima Societas ardens zelo animarum, lucens solidâ & irrefragabili doctrina, fulgens meritis virtutibusq; emicatura esset per prælum in lucem Orbi illuminando parem per innumeras librorum in omni materiâ editiones. Aliquando cœli sicut liber compli-

pli-

plicabuntur, nunc Religiosa Empyreæ Societatis JESU sydera vix numerabiles per universum explicantur in libros. Quos inter, & præsens est Admodum Reverendi Patris PETRI DUNIN, Nostri & Societatis JESU Theologi *Concionum Funeralium Opus*, doctrinâ solidum, rariore eloquentiâ excultum, spiritu & affectibus vividum, ad animarum salutem promovendam, & mortem sanctiùs obeundam peridoneum. Sicut ergò Sacros ejus pro Concione sermones, inter publicos plausus probaveram semper, auscultando, ità Tomum hunc Parentalium singularem, prælo cujuscunq; Typographiæ Regni, imprimi & in lucem edi posse dignum judico, approbando. Homeri Iliadem olim gemmeum Darij scriniolum asservavit; cur non etiam pretiosum hunc Divini verbi Librum, Gemma Regni muniat contra Zoilos, exornet ad amicos. In quorum fidem, manum & sigillum nostrum præsentibus apponimus Varsaviæ Anno Domini 1700.

Idem qui supra mp.



FACVLTAS
REVERENDI PATRIS PRO-
VINCIALIS.

C*Vm Liber, cui Titulus,* CONCIONES FVNE-BRES, *à* REVERENDO PATRE PETRO DVNIN, Societatis IESV Theologo, *Conscriptus, & à quatuor Theologis nostris revisus, approbatusq; sit: potestate mihi factâ ab Admodùm Reverendo Patre nostro* THYRSO GONZALEZ, *Societatis nostræ Præposito Generali, concedo ut typis evulgetur. In cujus rei fidem has manu meâ subscriptas, ac Sigillo Officij munitas dedi Vilnæ in Domo Professa. 12. Iunij. 1700.*



Iacobus Hladowicki,
Societatis JESV,
Præpositus Provincialis
per Lithvaniam.



KAZANIE

Przy Exekwiách Iáśnie Oświeconey ná Ołyce y Niświeżu XIĘZNY, JMśći Páni KATARZYNY

RADZIWIŁOWY

W. X. L. Podkanclerzyny y Hetmánowy. Hrábiny ná Biáły y Mierze &c.

w Kośćiele Skaryſzowſkim nád Wiſłą miáne. Zkąd do Nieświeża ſolennie wyprowádzoná.



Super flumina Babilonis, illic ſedimus & flevimus cùm recordaremur SION. Pſalm. 136.



NAd rzekami Babilońſkimi, śiedźieliſmy y zápłakáliſmy, wſpomináiąc ſobie ná Syon, ná Ciebie mowię Jáśnie Oświeconá, á w Krolu Bráćie, Naiáśnieyſza Xiężno, Podkanclerzyná y Hetmánowa W. X. L. Rzekłem raz, áni ſię popráwuię, że nád Bábilońſkimi, iáko to przy żałoſney Xiężny Iey Mośći transmigrácyi, nád Bábilońſkimi, iáko nie ugłáſkanym zkonfundowáni żalem, záſtanáwiąmy ſię rzekami; kiedy nád Wiſłą

Polſkę, ktora więcey iuż łzami poſpolitemi, niżeli zebránemi z rożnych rzek wodami, wznieśioná miáłáby śię pienić y mieſzáć, żáłoſne Páńſtwo. Przy śmierći Męczeńſkiey Wielkiego Apoſtołá Angelſkiego Edmunda Kampianá *Societatis IESV*, Tamezys pod Londyn byſtro-płynąca rzeka cudownie śię záſtanowiłá, ná co zádumiałe miáſto przez czás nie máły patrzało: *Illud præcipuè multis viſum eſt prodigioſum, Tameſim fluviorum Anglis maximum & præcipitem, qui ad æſtus maris, ſuos etiam in dies acceſſus habet & receſſus, eo die quo Campianus morte affectus eſt, præter ſolitum omne, cohibito curſu immotum ſtetiſſe, & defixo rei novitate Londino nec fluxiſſe nec refluxiſſe.* Cud to u mnie nowy, że ná śmierć ták wielkiey y świątobliwey Páni, nie ſtawá zdumieniem Wiſłá náſza, nie ſchnie żalem. Nie tákeśći ię przećię miłá Wiſło ku dźiedźicznym Xięſtwom ná śliſkim grzbiećie ſwoim z Wárſzáwy przewoźić miałá, iákoś ię z Biáły przewoźiłá do Wárſzáwy, ſłábą prawda, ále przećię żywą. Teraz lamentowáć nąm tylko z Hieremiáſzem przychodźi: *Quomodo obſcuratum eſt aurum? mutatus eſt color optimus!* Jákoż śię przebog, owa złota y Páńſka cerá, twárz y miná Thronu godná odmieniłá! Ktora wſzyſtkę Koronę y W. X. L. uweſelałá? iáko owę świecące w oczách poważnych dyámenty, zágaſły. *Egreſſus à Filia Sion omnis decor ejus.* Prożno śię iuż pytáć iáko? tylko że ták, áh ták! iuż śię zſtáło. Nielutosćiwa śmierć tę robotkę ſpráwiłá. Ta Xiążęcą Mitrę z głowy zdięłá. Ta Krolowi Pánu naboleśnieyſzemu, (ten teraz tytuł twoy, miłośćiwy y ſámym tylko żalem zwyćiężony Pánie.) Tá Wielkiemu Monárſze Brátu rowną Sioſtrę odięłá. Tá Jáśnie Oświeconemu Xiążęćiu KAROLOWI RADZIWIŁOWI Podkanclerzemu, Tá Jáśnie Oświeconey Xiężnie Theofili LUBOMIRSKIEY, Marſzáłkowy w Koronie Nádworney ſerdecznie ukocháną

Tanner. in Soc. milit.

Thren. 4.

cháną Rodźićielkę wydarłá. A mąmli prawdę rzec, wſzyſtka Koroná y W. X. L. Mátkę ſtráćiło: *Pupilli facti ſumus abſq; Matre.* Zábrąno nam z nią wſzyſtkie *deſiderabilia*, y poćiechy, łzy tylko nie łácno oſchłe przy żałoſney zoſtáwiwſzy reminiſcencyi: *Flevimus cùm recordaremur Sion.* Co ieżeli ſámo proſte Syonu wſpomnienie, łzy gotowe wyprowádza, á coż będzie kiedy zeſzłą pobożnie Xiężnę Naiáśnieyſzą, w Syonie iák w obraźie pokażę, dopieroż ſercá náſze nie tylko oczy, we łzy roſpuſzczáć muśiemy. Ná ſpolną poćiechę, boć *habent etiam ſua gaudia fletus*, á náprzod ná więkſzą chwáłę Chryſtuſá JEZUSA, ktory nád zmarłym Łazárzem zápłakał.

Ze mi ná tym mieyſcu znágłá práwie mowić przychodzi, nie mogę ſię długo rozwodźić, áni teſz każe dyſkrecya; kiedy po tey wſpaniáłey Xiążęcemu Ciáłu uſłudze, y w drogę Nieświeſką wyprowádzeniu, dźiśieyſza S. Tereſſy Uroczyſtość czeka ieſzcze niektorych Jáśnie W. W. IchMćiow Xięży Biſkupow Infuły, y błogoſłáwieńſtwá od Ołtarzá w Kośćiołach ſwoich: Krotko tedy ták. Gora Syońſka z wielu miár ſłáwná ieſt w Piśmie Bożym: mnie ná tym doſyć. Ze wyſoka y niewzruſzona: że święta y miłym Bogá przybytkiem. Wyſoka á nie wzruſzona, bo teſz y ztąd ſię názywa, *Mons ob eminentiâ & firmitatê.* Gorá, ktora wynioſłośćią ſię niepoſpolitą, y ku niebu máiącą, nie hardo wynoſzącą, od rowin rożni. Swiętá y miłym Bogá przybytkiem: bo w niey Kośćioł ſwoy Zbáwićiel náſz u Pſalmiſty pokazáł, mowiąc: Ia záś poſtáwiony ieſtem Krolem nád Gorą Syon Swiętą, to ieſt wedle Auguſtyná: *Super Eccleſiam Sanctam ejus, quam montem appellat propter eminentiam & firmitatem*: nád Kośćiołem iego Swiętym, ktory dla wyſokośći y nie wzruſzonośći Gorą ſię názywa, y miłym Bogá przybytkiem, *Habitatio ejus in Sion.* Pſalm. 78.

Sion. Gdy ia to przy ákomodowánym ſenśie, w Xiężnie Naiaśnieyſzey pokażę, przyznáć muśićie, żem nie płocho w obrażie Syonu pokazáć ią obiecał. Wſzák wedle Auguſtyná S. iáko o iednym mieśćie, mowi ſię Jeruzálem y Corka Jerozolimſka; iáko mowi ſię Syon y Corka Syońſka; ták teſz zowie ſię Kośćioł y Corka Kośćiołá. *Quomodo Sion & Filia Sion, hoc more appellatur Ecclesia & Filia Ecclesiæ.* A náprzod mam w Xiężnie wynioſłość álbo wyſokość y nie poſpolitą, y nie iednę. *Eminentiam Generis. Eminentiam virtutis.* Wielkaż to gora, gorne y wyſokie urodzenie, kolebka Purpurámi, Mitrámi przeſłaná. Leſzka czárnego, ktory Iadźwingow Litewſkie y Ruſkie woyſka gromił, y innych Xiąźąt Kolligatow Mitry, ná fundáment tey Gorze náſzey poſzły. O czym ſzerzey y ná urząd w Nieświeſkim Kazaniu moim. Teraz to tylko bez uſzczerbku y z rewerencyą właſnego y przednieyſzego ſenſu mowię: *Dicite Filiæ Sion, ecce Rex tuus.* Powiedzćie Corce Syońſkiey, oto Krol twoy, Brat twoy Naiáśnieyſzy. Oto Ceſarz Chrześćiáńſki. Oto Krol Portugalſki. Oto Elektor Bawárſki &c. Twoimi ſą Naiáśnieyſza Xiężno, do Ciebie przez Naiáśnieyſzego JAKUBA, przez Naiáśnieyſzą TERESSĘ KUNEGUNDĘ Elektorową Báwárſką náleżą. O iáką Gorę nie drobne iákie proſzki, ále drugie naiáśnieyſze Gory w konjunkcyą idące uczyniły! *Multùm excelsa loca terrarum, montes dicuntur.*
Aug. in Psal. 126 Idę do drugiey, od Cnoty wynioſłośći, y tu ſobie iáko doma, więcey pozwolę. Hieronim Swięty, y inni, Syon tłumáczą ſzczytem y doſkonáłośćią cnot: *Sion culmen & perfectio virtutum.* Bog ći płać Doktorze S. zá ſuplement: Ułácniłeś mi drogę do prędſzego z tego com obiecał wyſzćia. W Xiężnie náſzey áni karzeł cnotá była, áni poiedynkowá, y wielkie y wiele ich było. Jeżeli gdźie, tu cnotá cnotę goniłá: iedná przeſádzałá

ſię

ſię nád drugą, byłá tá piękna, druga ieſzcze pięknieyſza: owa wyſoka; tá wyżſza, y ſzczytem ſwoim w niebo idącá. á to wſzyſtko ſtátek w dobrym nie wzruſzony zdobił. Napiſał mądry Plato, że wzáiemną iákąś przyiáźnią wiążą ſię między ſobą cnoty, y ſobie koreſponduią ták, że kto ma iednę, ma drugą, *Virtutes mutuâ amicitiâ vinciuntur*. Tu iákoby ſię wſzyſtkie cnoty zá ręce wźięły y Xiężnie ozdobną czyniły aſſyſtencyą, á oná iáko *Páni cnot*, chodźiłá ſobie w niewinnośći ſercá, między nimi. Było w niey nabożeńſtwo gruntowne, ná boiáźni y miłośći Boſkiey záſádzone. Byłá dźiwna do rzeczy Boſkich ochota. Byłá wielka łácność wypráwowániá Aktow miłośći Boſkiey, wiáry, nadźiei, y inſzych cnot, gdyż iey to częſtym używániem w náturę prawie obróćiło ſię było, co drugim z prácą y trudnośćią przychodźi. Z młodſzych lat ſwoich w proſtſzym odźieniu y boſo groby Páńſkie obchodźiłá, y rożne á ſubtelne mortyfikácye ſobie wymyślałá. Nád duſzámi w czyſcu, zwłáſzczá opuſzczonemi wielkie miałá politowánie, y znáczne im ochłody czyniłá. Po Przenadrożſzey Bogárodzicy Pánnie, naukochańſzy iey był Jozef Swięty, ktoremu przed wſzyſtkimi Swiętemi dank dawáłá, ołtarze wyſtawiáłá, zdobiłá, y prawie ſię w nabożeńſtwie ku niemu roſpływałá. Zá to teſz reſpektem oſobliwym, ſwoiey Swiętey Tereſie znáiąc ſię bydź obowiązáną, że godność Jozefa Swiętego y ſkuteczną przed Bogiem dźielność, oná prawie naywięcey, z właſnego experymentu, świátu Chrześćiáńſkiemu zalećiłá, y przez ſwoy zakon, nabożeńſtwo ku niemu roſkrzewiłá. S. Ignacego y S. Fráńćiſzka Xawierá Indyiſkiego Apoſtoła, ztąd oſobliwſzym czćiła nabożeńſtwem, że dla pozyſkaniá duſz ták wiele pracowali y ná to ſię pryncypalnie z profeſſyi ſwoiey y z Zakonem ſwoim wydali, áby duſzom ludzkim do zbá- Plato.

wienia ſłużyli. Swiętego Fránćiſzka Borgiáſza Pátronem Pánow nazywáłá, iáko wielkiego z Xiążęćia y Wicereia, Swiętego. Przykładem iego y wynalazkiem ná każdy mieſiąc Pátrona iákiego z Swiętych ráda bárzo od nas brałá y ich ſię upominałá: á z prywátnego záś wynálaſku ſwego, ná każdy dźień oſobnemu Swiętemu álbo Swiętey, Duſzę y zbáwienie ſwoie w opiekę y ſtraż oddawáła, y cnotę ich iáką do naśládowániá ſobie obierałá. Do czego teſz iednego z náſzych poważnego Teologa zażyłá, áby iey był zebrał, y krociuchno opiſał oſobliwſze ná każdy dźień Swięte. Co teſz pilno y pracowićie do wielkiego Xiężny guſtu y ukontentowániá uczynił. Rada bárdzo ludźi godźiła, y w tym ſzczęśćie miałá, ſłodząc ſobie Chryſtuſowemi ſłowy tę uczynność: ktore częſto w uśćiech, w ſercu záwſze miałá, Błogosławieni pokoy czyniący. Dopieroż nie powiádałá przed kim tego, coby ſerce przećiw drugiemu zakrwáwić, y odwroćić od niego mogło. Wolałá nie raz mniey wiedzącą ſię pokazáć, gdy wyczerpnąć chćiano co tákiego, niż zwádźić. Jákoż wielkiey w tym oſtrożnośći potrzebá, y nie zá lada ſkrupuł to ſobie mieć, co zá galantomią u drugich ieſt, prędko ſię wymowić, y śiać niezgodę między ludźmi: *ten to powiedźiał o tobie, álbo ta. Piekielne to y czártowſkie goſpodarſtwo śiáć kąkol. Sieyby tákowey żniwo, zgubá wieczná. Kto śieie ten kąkol, żnie piekło.* Xiężna náſza pokoy śiáłá, pokoy czyniłá y rada widźiałá między ludźmi. *Quæ Sion, ipſa Ieruſalem.* Táż Syonem ktora y Jeruzálem, to ieſt widzeniem pokoiu, y iego ile z niey było, wſzędźie fundowániem. Akcye ludzkie záwſze ná lepſze tłumáczyłá, ile mogłá wymawiáła. Skłonnieyſza do dobrze niżeli zle o każdym rozumienia. Nie pewnych rzeczy nie ſtwierdzałá, áni zá pewne udawáła, obieráiąc ráczey ſobie, dobrze

August. ſupr.

dobrze o złym rozumieć niżeli zle, podobno o dobrym. Jákoby Auguſtyná Swiętego czytáła: *Pax de incertis non judicat, incognita non confirmat. Proclivior eſt ad benè credendum de homine, quàm ad malè ſuſpicandum. Nec ſe multùm dolet errare, cùm benè credit etiam de malo; perniciosa autem cùm malè ſenſerit fortè de bono, neſciens qualis ſit. Quid perdo, ſi credo quia bonus eſt, hoc pax jubet.* A co tracę, rozumieiąc o kim że dobry ieſt, choćiáſz podobno zły, wielcem záś nie praw temu, ktorego poſądzam że zły ieſt, álbo mowię, nie wiedząc iákim teraz przed Bogiem ieſt. Ták pokoy ná ſumnieniu, ták pokoy z bliźnim każe, ktory bez tego bydź nie może, y naywięcey tym prędkim y płochym ludźi poſądzeniem, obmawiániem, mieſza ſię y w Bábilonią obráca: zwłáſzczá kiedy do tego owá płodna złego wſzyſtkiego mátká y miſtrzyni dowćipna prożnowánie przyſtąpi: *Multam malitiam docuit otioſitas*, ná duſzy Eccl. 33. pokoiu bydź nie może tylko mieſzániná, Bábilonia. Xiężna JeyMość *ſicut Mons Sion* iáko gorá álbo Corá Syońſka, zá głownego miáła nieprzyiaćiela prożnowánie. Dla czego teſz nie z przypadku iák ſię trafiło żyła, iáko poſpolićie gminni ludźie żyią. *Caſu vivitur*, ále z uwági y rozſądku. Godźin wſzyſtkich piękne á nie odmienne miáłá roſporządzenie, ktorego dla żadnych reſpektow nie uſtąpiła. Zabáwiáła głowę Páńſką to nabożnym zwykłych godźin rozmyslániem, to uſtnemi modlitwámi, to czytániem kśiąg nabożnych, ktorych oprocz ſtarych, cokolwiek ná świát wychodźiło, w iey Bibioteczce bydź muśiały, nie ná popis iáki, ále dla pożytku duchownego, ktory z nich wielki brała y oświecenie ná rozumie zwłáſzczá z Kśiąg X. Drużbickiego, z X. Młodźianowſkiego Tomáſza S. J. ácz w piſmách X. Piotrá Skargi oſobliwſze miáłá ukontentowánie, ktoremu teſz ná rok przed śmierćią

ćią trumne cynową do Kośćioła S. PIOTRA w Krákowie gdźie ſzczęśliwie odpoczywa ſprawiłá. O wielkiey iákiś proznowánia nieprzyiaćiołce pioro święte daie znáć, że chlebá choćiáſz ſwego y Páni z Pąń, darmo nie iadła, ále radą rąk ſwoich robiłá. *Operata eſt Conſilio manuum ſuarum, panem otioſa non comedit*. Niechże tu kto mowi że Biáła płeć do rady nie należy, ná Conſilium nie zaśiáda. Atoż owa naymężnieyſza y ledwie ná oſtátnich świátá gránicách wyſzukana niewiáſtá, ná radźie rąk ſwoich zaśiádłá, nie po proznicy, ále robiąc radą rąk ſwoich *Operata eſt conſilio manuum ſuarum*. Tákći ták. Kiedy miłe ſtaropolſkiey cnoty Pánie nád włoczką y krośienkami śiedźićie, ná wielkim Conſilium zaśiádaćie á ná ſkutecznym bárzo, y zręcznym, bo w ręku rada, á w ręku ſwoich, nie obcych, dalekich, nie pewnych. Rady, co tylko w mądrych głowách y ięzykach bywáią, máło co pomágaią. *Conſilium manuum* grunt. Rada wręku, rada w Exekucyi, co chce, co zámyśli, dokazuie. Z naymędrſzych rad, lubo pięknie przepiſánych, lubo práſą wyćiśnionych, mole ſię tylko ćieſzyć będą, ludźie y poſpolitá potrzebá nie ućieſzy ſię, ieżeli ſię by naylepſza rada, z głowy, y uſt wymownych, do ręku y Exekucyi nie przenieśie. O iák wiele pięknych u nas Konſtytucyi! ktore obrady Seymowe mądrze, przezornie napiſáły; coż potym kiedy ich nie maſz w ręku. Boday ſię nie prawdźiły, Pánowie moi, Wielkiego Arcybiſkupa, Wielkiego Prymaſa, Wielkiego Senatorá Olſzowſkiego ſłowa, ktorem częſto z uſt iego ſłyſzał, że *my przegadąmy, y przepiſzęmy Oyczyznę*. To z okazyi Piſmá S. ná przeſtrogę y nauke Politykom. Do Xiężny mowiąc, nic pewnieyſzego że nie poprożnowáła, áni miałá doſyć ná tym rozumieć to y ſądźić, iż proznowánie Pánu Bogu ſię nie podobá, nic dobrego zá ſobą nie prowádźi, ále ſię

Prov. 31.

z tego

z tego rzeczą ſámą wywodźiła. Co było w głowie, było w ręku, gdy codźiennie ręczną robotą zwykłych godźin zabáwiáłá ſię. A lubo inſze do Kośćioła náleżące roboty, z ſwoimi dźieliła Domicellami, co iednák do uboſtwá iák żywego ták umarłego odźieży należáło, ſámá robiła, y w Domu, w drodze, w Wárſzawie, rozdawáć rozkazowáła. O Rozumie iey wielkiey roſtropnośći, y zdrowym o rzeczách rozſądku! darmo y mowić. Nie mowiłeś z nią bez podźiwienia y prace w odpowiedźiach, w rzeczách oſobliwie Boſkich: w czym wielką łacność miáłá, ábowiem z owey Bogiem záſtąpionego ſercá pełnośći, uſta mowiły. A tákie nie raz rzucáłá kweſtye, że y dobrze w duchu ćwiczonym ludźiom pomyślić dobrze było potrzebá, nim do ukontentowánia odpowiedźieli: ácz ſłabſzych y w odpowiádaniu uſtáiących, umiałá kſztáłtnie ratowáć, naymnieyſzey ich konfuzyey zabiegáiąc.

Oyczyznę iáko Mátkę ſzczerze kocháłá, ktorey teſz w Legatách y teſtámenćie ſwoim nie zápomniáłá. Słyſzeliſmy mowiącą: Dobry Włoch, dobry Fráncuz, dobry Niemiec, namilſza przećię Polſka y naylepſza, z ktorey ſię wſzyſcy dobrze máią.

O Syonie Gorze powiáda Ieremiáſz, że ręce ſwoie wyćiągnęła, *Expandit Sion manus ſuas*, przydaie á Lapide, *ſicut moriens viribus diſſolutis, & auxilium ſtantium implorans*. Jákoby pomocy od wkoło ſtoiących żądáiącá y umieráiącá. Wiele tákowych ieſt ná świećie, co w ten czás do czego dobrego wyćiągać chcą ręce; kiedy ich podnieść nie mogą, w śiłách uſtáwáią, *viribus diſſolutis*, kiedy mártwieią, kośćieią: Do tego Kośćioła ták wiele, ná funduſz 10 tyſiący. Ná ſzpital tyſiąc, *Expandit manus ſicut moriens, viribus diſſolutis*. Dobrzeć to, ále nie rownie lepiey, y Duſzy pożyteczniey, kiedy nie w ten czás to daieſz, kiedy daſz nie daſz, wſzyſtko

Thren. 1.

zostáwić muśisz. Xiężna JeyMość nie mdłe y słabośćią upadáiące, ále żywe, mocne, pełne krwi y dobrodźieystw ręce, do czynienia dobrze rowno práwie z słońcem wyćiągnęłá. *Dispersit cum sole manus*. Wyćiągnęłá do rożnych *ex nova radice* fundacyi. Wyćiągnęłá do Loretu y Rzymu świętemi iáłmużnami. Wyćiągnęłá do Kamieńcá y Krymu, wyliczániem summ ná okup więźniow Chrześćiáńskich. Wyćiągnęłá do Krákowskich, Wileńskich, Wárszáwskich Societatis JESU Professow. Wyciągnęłá do Nieświeskiego Collegium. Do Karmelu TERESSY Swiętey. Do Kassynu w Sierpskich y Łomżenskich Benedyktynkách. Do Assyzu w Wielebnych OO. *Albæ Ducalis* Reformátach y w Bernadynkach Wárszáwskich, do Missyonarzow Wárszáwskich, do szpitála S. Márćina ktory często z nieprożnemi rękoma nawiedzałá. Wyćiągnęłá do Marszáłkowskich wież, ná Pensye rożne do S. Łazárzá, ná Bráctwo Miłośierdźia do Wárszáwy y Krákowá. Słowem, ná Páńskí właśnie humor Xiężny Naiáśnieyszey patrząc, nie wielebym podobno nádłożył, gdybym rzekł, że ná chwałę Bożą; ná Kośćioły y ozdoby ich od złota, srebrá, dyamentow, ápparátow bogatych: ná Fundacye rożne w Koronie y Litwie: ná nieposspolite iałmużny, posági, wstydzących się żebráć supplementy znáczne, przez wszystkie żyćia swego latá; blisko milłionu wysypałá. Ták szeroko, ták Páńsko tá Naiáśnieysza Corka Syońska dobroczynne ręce swoie wyćiągnęłá! *Expandit Sion manus suas*. Ręce iey skarbcem były gotowym potrzebie ludzkiey. *Manum suam aperuit inopi*. á ktorzy blisko nie byli, dośięgałá ich do-
Prov. 31. brodźieystwy, *Palmas suas extendit ad pauperem*. Ale po
Psal. 75. śmierći sámá śiebie hoynie rozdałá. Bogu, *Terribili & ei qui aufert Spiritum Principum*, w záſługi bogátą Duszę: IGNACEMU Swiętemu, Oycu y Patryársze ná-

szemu,

ſzemu, te, w ktorych go y z Zakonem cáłym záwſze chowáłá, wnętrzności ſwoie máćierzyńſkie oddáłá. TERESSIE Seráfińſkiey, y Anjelſkiego Karmelu dźiedźiczkom, ſerce. Nieświeſkiemu Kośćiołowi náſzemu, Ciáło. Wſzyſtkim wdźięczną pamięć y miłość. *Te decet hymnus Deus in Sion*, y w tym Syonie o iáko przyſtało, y przyſtoi chwále twoiey Boże moy, ktorą ták wſpániale, ták godnie ná Duſzy ſwoiey tráktowáłá. O iákoć ieſt zá co dźiękowáć żeś tu ták wiele łaſk przyrodzonych y nádprzyrodzonych zawarł. Ześ żyćiem y laty pięknemi ozdobił, żeś w fatálney chorobie, nie raz Ciáłem Chryſtuſowym y ſpráwiedliwych śmierćią ubłogosławił. Ták ſię ſzczodrze we wſzyſtkim Dobroć Boſka Xiężnie ſtawiłá, bo teſz Xiężna nie ſkąpo Bogu, y bliźniemu dla Boga. Wſzákże iednák poćiechę ztąd Chrześćiáńſką; lamentálny głos iákiś przeymuie: *Vox lamentationis audita eſt de monte Sion*. Co zá głos táki? *Quomodo obtexit Dominus caligine Filiam Sion, projecit in terram inclytam Iſráël*. Jákożeś moy Pánie okropnym śmierći ćieniem okrył, ták chwálebną, ták sławną Corkę Syońſką? *Hæccine eſt urbs perfecti decoris, gaudium univerſæ terræ*. Oważ to Syońſka Gora w tey ſię trunie záwárłá, tu ſię wćiſnęła? Owże to nád obłoki głowę ſwoię godnośćią, nie dumą prożną wynoſzący Olympus z źiemią ſię zrownał? y w ieden proch zdrobniał? *Quantus! in quantillo!* Poćiecha náſza we łzy ſię nam y gorżkie potoki obroćiła, w rzeki łez wezbrałá. *Exitus aquarum*, albo wedle Auguſtyna Swiętego, *effuſiones lacrymarum, deduxerunt oculi noſtri*. Po śmierći Karola V. Lisbończykowie wſzyſtkie á wſzyſtkie pooſuſzáli fontány, roſpiſuiąc po ulicách imprezy ſwoiey przyczynę; że ie nie długo łzami napełniemy; łzami od tąd fontány náſze ćiec będą. *Deduxerunt flumina oculi noſtri*. Owo iuż wylały rzeki oczy náſze. Nád podobnemi y my

Pſal. 64.

Thren. 2.

Pſalm. 118.

dźiś *Agno Duce* záſtánowiliſmy ſię Rzekami, ktorych *ſponte cadentibus lacrymis* nie poniewolnemi zgoła dopełniámi łzami. *Sedimus & flevimus.* Uśiedliſmy, zapłakaliſmy. *Sedere eſt mæſti animi ſignum, ſicut geſtire, læti.* mowi *à Lapide.* Poſtáwáć, pośiádáć, znák to ieſt ſmutnego umyſłu, iáko pląſáć weſołego. *Sedimus.* Siedliſmy. O prawdźiwie śiedliſmy! gdyſmy Cie utraćili ozdobę Korony Polſkiey, Mátkę náſzę. *Matrem in Iſrael.* *Et flevimus.* Załámawſzy ręce, powieśiwſzy głowy, dumamy, płaczemy nád Tobą, y nie prędko ćie odpłaczemy. *Super flumina Babilonis ſedimus.* Nád rzekami Bábilońſkimi śiedliſmy, coż mowię? mieſza ſię w żalu ſerce, konfunduie rozum. Nád Wiſłą z wámi ieſtem, Wiſłę łzami podnoſzę, á nád Bábilońſkimi lamentuię rzekami! Chybá że ſię to przy tákim rzeczy náſzych zámieſzániu, przy tákiey konfuzyi, Wiſła Polſka, w Rzeki Bábilońſkie obroćiła. Boże Wſzechmocny, iuż nie dla nas, ktorzyſmy tego ze wſzech miár niegodni, ále dla utrzymániá chwały Twoiego Imienia, weyrzy miłośćiwie ná nas, *& converte corda Patrum in filios* obroć ſercá Oycowſkie w ſynow, Bábilonią w Jeruzalem, zámieſzanie w złoty pokoy, y ſpolną ſtanow Rzeczypoſp. konfidencyą. Ináczey śiedliſmy. Ia do mego Syonu powracam, do Gory wyſokiey urodzeniem wyżſzey ieſzcze Cnotą, do Gory świętey, co rzadka. Auguſtyn wielki mowi, że nayduią ſię w Kośćiele Bożym doliny, nayduią y Gory: tylko że mniey dobrych znayduie ſię, bo teſz y mniey Gor. *Invenis in Eccleſia abyſſos, invenis & montes. Invenis pauciores bonos, quia montes pauci ſunt.* O wzgorek łacno, o Gorę táką trudno, ktorą oſobliwſza łáſká Boſka wyſypuie. *Sicut montes Dei juſtitia ejus, qui per gratiam fit magnus.* Jáko Gory Boże, to ieſt wyſokie y wielkie, ſprawiedliwość tych, ktorzy przez łaſkę Boſką ſtáią ſię wielkimi w cnoćie,

2. Reg. 20.

Luc. 1.

Aug. in Pſal.

ćie, y ſtátku iáko Gorá nie wzruſzonemi. Tákać byłá zá tąſz łaſką Bożą Xiężna náſzá. Podnośiliſmy ufnie oczy náſze ná tę Gorę; zkąd pomoc gotowa záwſze byłá, zkąd obroná. Odebrał nam ią Pan Bog, á iáko nie płakać? Wielkaſz to ile ták zepſowánemu świátu, wielka lamentu przyczyna, lub iednę táką ſtráćić duſzę zá ktorąśmy iák zá Gorą nie przebytą, iák zá Tárczą śiedźieli. *Mæſtum eſt factum cor noſtrum, contenebrati ſunt oculi noſtri propter Montem Sion, quia diſperijt.* W owey ſwoiey przed cáłym świátem ſpowiedźi, to teſz ná ſię wyznáwa ſmutny Auguſtyn, że Moniki Mátki ſwoiey przy wyprowádzeniu ćiáłá y inſzych obrządkach Kośćielnych nie płakał: *Cùm corpus elatum eſt, imus & redimus ſine lacrymis.* Rácyą miał, że áni oná ladáiáko áni zgołá umárłá, á nád tákimi płakać nie przyſtoi. *Quia his plerumq; deplorari ſolet miſeria quædam morientium, aut quaſi omnimoda extinctio: at illa nec miſerè moriebatur, nec omnino moriebatur.* Przećięż duśił ſię ze łzami, biedźił z ſercem dobry ſyn. *Alio dolore dolorem meum dolebam, & ſciebam quid corde premerem.* áż teſz wytrzymać nie mogł, ále iáko owo uięta potężną groblą wodá, gdy ią przerwie, wielkim y gwałtownym wypáda impetem, co ſię tráfia zálewa y rwie z ſobą, ták tu łzy przytrzymáne, gęſtemi oraz potokami wylały. *Libuit flere in conſpectu tuo Deus de illa, & pro illa,* miło mi prawi było y muśiałem w oczách twoich Boże zapłákać, nád ową, ową Mátką. *Et dimiſi lacrymas ut fluerent quantùm vellent, ſubſternens eas cordi meo, & requievi in eis, quoniam ibi erant aures tuæ, non cujusvis hominis ſuperbè interpretantis ploratum meum,* y puśćiłem prawi cugle łzom moim, aby płynęły do woli, podſtawiáiąc im ſercá mego, y śćieląc mu oraz nimi ábym cokolwiek ſpoczął w nich, bo przy nich były uſzy twoie Boże, á nie człowieka iákiego, co płacz moy ſzczery y uprzeymy pyſzno

Thren. 5.

Luc. 9. c. 22.

ſzno tłumáczył. Naiáśnieyſzey Xiężny KATARZY-NY RADZIWIŁOWY, Mátki y Dobrodźieyki náſzey ániſmy ſuchym okiem wyprowádzali z Wárſzáwy, áni Xiążęcego Ciáłá, ná wſpaniáłym w tym Kośćiele Katáfalku nie ſkłądáliſmy, dopieroż ná woz iákoby tryumfalny z śmierći, ku Nieświeżowi bez nowych łez, ſkładać nie będźiemy. *Converſationem ejus piam in te & ſanctam Deus, in nos blandam & morigeram libuit flere, libetq́.* Jákoż podobná tey nie płákáć umarłey, ktora łzy náſze oćierałá żywa y żywo. *Libuit flere de illa & pro illa.* Jáko nie płakáć owey owey Páni ktorey rozmową mądrą naſyćić ſię INNOCENTIUS XI. á obcy świát wydźiwić ſię iey nie mogł: iáko mowię nie płákać? lubo áni ládaiáko, bo zdaleka y wſzyſtkim żyćiem przygotowána umarłá, y nie ták umarłá iáko wdźięcznie y po Páńſku záſnełá w Pánu. Zbiera ſię w pierśiach niezmierny ſmutek y we łzy dyſtyluie, á do oczu wracá ſię oſtátnia łezká, co kiedyś podobnego dźiało ſię z wielkim Auguſtynem. *Confluebat in præcordia mea mæſtitudo ingens & transfluebat in lacrymas, ibidemq́ oculi mei, violento animi imperio reſorbebant fontem ſuum uſq́ ad ſiccitatem.* Przybył Krol Dawid do Syceleg y ználazł ſpálone miáſto, á lud poſpolity, w żałoſny Jáſyr zabrány. Zátym krzyk, płacz, narzekanie. *Levârunt David & populus voces ſuas, & planxerunt donec deficerent in eis lacrymæ.* Trzebáby nád tobą kochany Syonie náſz oſtátnią wytoczyć łezkę, nie dla tegobyſmy Cie iednák iák trzebá, iuż wyżáłowáli. Co z nas Ignácego Swiętego niegodnych ſynow ieſt, żáłowáć ćie pewnie ták długo iáko długo żyć będźiemy, żyć záś do ſądnego dniá w naſtępuiący zá łaſką Bożą Bráći naſzey nie przeſtániemy, y wdźięczney Ciebie nośić pamięći. *Parſq́ doloris erit meminiſſe.* Kędyż tám po wielkiey łez ná popis powodźi, więkſza ieſzcze ſuchość naſtą-

August. ſupr.

Libr. Confeſ.

1. Reg. 30.

nastąpiła, *Aruerant lacrymæ deploratusq; sepulchri*
Iam tacitus jam siccus honos Dares.
Certamine pulchro fletur.
Tu záś *tepidamq; semper*
Lacrymam trudit lacryma, alteriq; Cæsares.
Altera cedit.

Zkąd powodź sławy Twoiey Naiáśnieysza Xiężnó rośnie, y imię twoie iáko z ręku do ręku, dalekiey podaie potomnośći, gdyż pospolite łzy nád czyią śmierćią, świádectwem są nie pospolitey cnoty, dowodem pospolitey miłośći y stymy; ktora tesz zá szeroko leżącą Wisłę iuż w Płocką Dyecezyą ták piękne gośći grono sprowádźiła. A kogo tu do tey parentácyi nie dostaie? Patrzę ná wszelkiego stánu y kondycyi ludźie, wszystkich żalem struchlałych y iák powárzonych. Co o wielkiey Rzymiance Pauli Hieronim S. napisał Exekwie iey opisuiąc, to ia mogę nászey Xiężnie bespiecznie ákomodowáć. *Sacrilegum putabant, qui non, tali fœminæ ultimum præstitisset officium. Viduæ & pauperes, vestes ab ea præstitas ostendebant. Omnis inopum multitudo Matrem & Nutricem se perdidisse clamabat: Cunctis qui aderant, suum Funus & proprias lacrymas credentibus.* Hieron. Po Polsku ták: Mieli tákiego wszyscy zá świętokradcę, ktokolwiek usługi ostátniey, ták wielkiey, ták zacney, ták świątobliwey Páni nie oddał. Wdowy y ubostwo, suknie, płaszcze, od niey wźięte pokazowáli. Nędzná niedostátnich zgráia, iákoby im Mátkę wydarto, nárzekałá: Wszyscy záś przytomni, w tákiey posturze y minie stawáli, iákoby ich z Xiężną wynoszono, iákoby ná swoy pogrzeb, ná swoie łzy pátrzáli.

Księgi Rodzaiu śmierć Ráchele Patryárchiny, ták wspominaią: *Mortua est Rachel & sepulta est in via quæ ducit Ephratam.* Umárłá Ráchel, á ieszcze nie doma. Gen. 35. Czemużeś trochę szczodrzey nie poćiągnął piorá Moy-

żeszu?

żeſzu? á nie byłoż co powiedźieć o Rácheli? o coć nie było. Ty przećię krotkim Lakoniſmem ták wielkiego Imieniá Pánegyrik odpráwuieſz : *Mortua eſt Rachel.* Coż to przećię ieſt? odpowiáda *Titus Boſtrenſis : omnem enim dolendi materiam, unica Rachelis mentione conſignavit.* Nie rozſzerzał ſię w opiſaniu Rácheli Moyżeſz, bo wſzyſtkę żalu máteryą, w iednym Rácheli wſpomnieniu zawárł y zápieczętowáł. Nie wielem y ia tu o Xiężnie náſzey powiedźiał, (bo mi Nieśwież głowę záſtąpił,gdźie *ex profeſſo & præparato* kazáć będę,) ále y w tym ledwiem ſię nie darmo sforcowáł. Więc ták. *Mortua eſt CATHARINA Princeps Radivilia.* Umarłá, áh nieſtetyż! Umarłá Xiężná KATARZYNA RADZIWIŁOWA. Położćie kwilące Piorá Panegyryſtowie, ſtańćie w Exagerácyách, co to była zá Xiężná; Kaznodźieie! To ſámo, to ſámo wymowić, KATARZYNA z SOBIESKICH RADZIWIŁOWA umarłá, Podkanclerzyna W. X. L. umarłá, á iużeśćie chwałę wſzyſtkę zápieczętowáli, do żalu doſyć powiedźieli. Imieniá tego wſpomnienie, gotowe łez wyprowádzenie. *Flevimus cum recordaremur Sion.*

Nie potrzebá y z Twoich powiek Naiáśnieyſzych Krolu y Pánie moy miłośćiwy iákoby trudnych wyćiſkáć łez, doſyćći námienić że Sioſtry kochaney nie maſz : *Ad lacrymas ſatis eſt, ſatis eſt procul eſſe Sororem.* Uiąłeś W. K. M. nieporownánym żalem cokolwiek ſobie zdrowia, ále weyrzy dobrotliwy Bog ná gorące y pokorne modły náſze, y to Máieſtatowi W. K. M. długofortunnym żyćiem nádgrodźi.

Ovid. Metam.

Tarda ſit illa dies, & noſtro ſerior ævo
Quâ Caput auguſtum, quem temperat, orbe relicto
Accedat Cælo.

Ktorym áfektem Naiáśnieyſza MARIA KAZIMIRO Páni Moia Miłośćiwá ćieſzyłaś Xiężnę Iey Mść chorą, y

wſzelkim ſpoſobem rátowáć uśiłowáłaś, tym teraz y boleieſz nád zmarłą. Wdźięczná tego przed Naywyżſzym Májeſtatem, y tą życzliwośćią W. K. M. oddaie, ábyś z złotych y wielkich poćiech twoich, nowemi y ogromnieyſzemi ćieſzyła ſię iák w naydalſze wieki poćiechámi.

Naiáśnieyſzy JAKUBIE: Wielki ALEXANDRZE, Wielki KONSTANTINIE, *Amor & Deliciæ Orbis Poloni*. Naiáśnieyſza TERESSO KONEGUNDO Elektorowa Báwárſka, *Circumdate Sion & complectimini eam*. Otoczćie przytomnymi ſercámi Syon, y obłapćie oſtátni raz, Naiáśnieyſzą Ciotkę wáſzę z wámi ſię żegnaiącą: ktora zá uprzeyme y niewinne łzy Májeſtatow wáſzych nád nią wylane, obfite błogoſławieńſtwo ná głowy wáſzę Naiáśnieyſze leie, w ktorych wielkie Oyczyzny nadźieie, niech miłośćiwy BOG ſzczęśliwie ukoronuie. *Fiat fiat*. Pſalm. 47.

Jáśnie Oświecone Xięſtwo, Mći Xiążę Wielki W. X. L. Kanclerzu, Mćia Xiężno Marſzáłkowa w Koronie Nadworna lubo *in crudo vulnere* ſercem tu tylko we łzach pływaiącym przytomnemi ieſteśćie. Co do was Imieniem Naiáśnieyſzey między Iáśnie Oświeconemi Mátki mowić mam? ábym mniey rzewnił, mniey mowię. Radaby wąm byłá iedynie kocháná y kochaiąca Mátká y Niebá przychyliła zá żywotá, y teraz wam wſzyſtkiego, czegokolwiek po Bogu y Niebie życzyć ſobie możećie, Máćierzyńſkim życzy áfektem y błogoſławi: *Benedicat vobis Dominus ex Sion*. Niech wam Pan z Syonu, obfićie ná wſzyſtkim, tu y ná poźną wieczność w niebie błogoſławi.

Z gory Patmos widźiał Kanclerz Chryſtuſow, Báránka nád Gorą Syon ſtoiącego, á z nim ſto czterdźieśći y cztery tyſięcy kompaniey. *Vidi Agnum ſtantem ſupra montem Sion, & cum eo* 144 *millia &c.* Widzę y ia Apoc. 14.

przy náſzey Gorze Syońſkiey przy tobie mowię Naiáśnieyſza Xiężno, wiernie y życzliwie doſtawáiącego Báránka, w Jáśnie Wielmożnym IMći X. ANDRZEIU ná Załuſkach, Biſkupie Płockim Wielkim do Báwáryi z Naiáśnieyſzą Krolewną Polſką, Elektorową Báwárſką Pośle: ktoryć w obſzerney Dyecezyi ſwoiey, Proceſſem zgromádzoney, to świádczy, co wdźięcznemu y ſtátecznemu w przyiáźni ſercu należy. Stáwá ogromnie y dźiś przy Ołtarzu Páńſkim zá Tobą w tym Kośćiele, y *pontificaliter* z IchMśćiami Xiężą Biſkupámi, z Kośćioła opodal wyprowádzáiąc ku Nieświeżowi, *in viam pacis* błogosławi: áni w wálnych Xiążęcey Duſzy pośiłkach, ná daley uſtawáć będźie Lwiſty y w ákcyách ſwoich dźielny Báránek, z ktorym y w ktorym iednym, ſto tyśięcy y więcey ná czyſcową odśiecz. *Et cum eo centum quadraginta millia &c.*

Daliſmy cokolwiek żalowi, daymy co ſłuſzna duchownemu pożytkowi y zbáwienney reflexyi. Xiężna umárła. Owa, owa Xiężna, umárłá, nic pewnieyſzego że y my pomrzemy. Ktorego záś czáſu, dniá, godźiny, nie wiemy. Tośby potrzebá nam záwſze bydź gotowemi. A tákże ieſt? myślemyż o tym? O wſzyſtkim podobno, tylko o tym namniey. O ſzáleńſtwo nád ſzáleńſtwy! ieżeli ták. Pobłądźiſz raz w prawie álbo w kupiectwie, y innych zawodach goſpodarſkich, możeſz tego poprawić. Powinie ſię noga ná iedney kampánii żołnierzowi, poprawić ſię może ná drugiey. Wczora był nożka Pan, ućiekał; iutro może gonić, y zwyćięzkie palmy w ręku nieprzyiaćielſkich przyłąmać y wytrąćić. *Vir fugiens iterum pugnabit* w śmierći ſámey raz raz pobłądźiwſzy, wiecznie tego nie poprawiſz. Toć kiedy *de ordinaria viâ* raz umrzeć, ná ten raz trzebá záwſze bydź gotowym. Do tego pomoże ná to częſto pamiętáć że nie tu oyczyzna náſza, ná wygnániu

niu tu iák w niewoli śiedźiemy Bábilońſkiey, ieżeli obywátelmi czuiemy ſię Jerozoli my niebieſkiey. *Si cives ſumus de Ieruſalem id eſt de Sion, & in iſta vita, in iſta confuſione hujus ſæculi, in iſta Babylonia non cives habitamus ſed captivi detinemur, oportet, ut non tantùm iſta decantemus, ſuper flumina &c. ſed & faciamus; affectu cordis pio, religioſo deſiderio æternæ civitatis.* Niebo Oyczyzna náſza. W niebie Syon. W niebie náſze Jeruzalem, to ieſt pokoiu niewzruſzonego widzenie. Bogá y wſzyſtkiego w nim błogoſławieńſtwá widzenie. Tám wzdychaymy, tám wſzyſtkiem ſercem uśiłuymy. Siedźiemy ná świećie iák nád rzekami Bábilońſkimi. Cokolwiek tu krom Bogá kochamy, w czym topiemy náſze ſercá, y áfekty, rzeká to byſtra. Azá nie ták Auguſtynie Swięty? o y bárdzo ták: *Flumina Babilonis ſunt omnia, quæ hic amantur & tranſeunt.* Urodá, zdrowie, honory, doſtátki, roſkoſzy, przyiaćiele, dla ktorych co wiedźieć czego nie czyniemy, ták częſto, ták ćięſzko Bogá iedyne y naywyżſze dobro náſze obrażámy, rzeki to wſzyſtko nie ſtáwáiące, upływaią, ućiekaią, przemiiaią, á ty ſię tu iák ná wieki funduieſz, y zá cel ſzczęśliwośći y błogoſławieńſtwá twego to maſz; *Beatum dixerunt cui hæc ſunt*, á rozum że to? Płaczeſz pieniędzy żeć zginęły. Májetnośći, żeć ią Tátárzyn wybrał, ogień ſpalił, wykrętny ſąmśiad do niey ſię intereſował, y cherchelami wydarł, á dobr prawdźiwie wiecznych, á Oyczyzny Niebieſkiey, żeś ią ták wiele razy ſtráćił, iák wielą grzechámi Bogá ćiężkoś obráźił, nie płaczeſz! *Multi flent fletu Babilonico quia & gaudent gaudio Babylonico. Gaudent lucris flent damnis; utrumq; de Babilonia. Flere debes ſed recordando Sion. Si recordando Sion fles, & quando Tibi ſecundum Babyloniam bene eſt, flere debes.* Jeżeli wſpomináiąc ſobie ná ſtrácone fortuny raz płaczeſz y wzdycháſz do nich, ſto tyśięcy y więcey razy

Aug. hic.

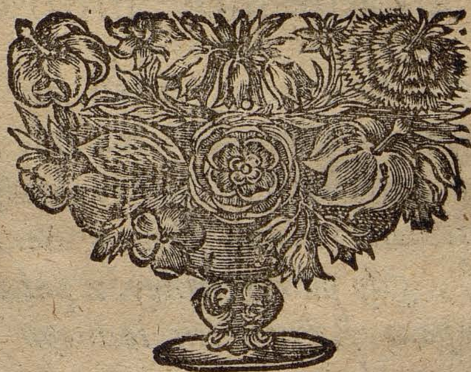
Pſalm. 143.

 płacz,

płacz, ná márnie ſtrácone niebo, owo złote Syon. Siedź nád rzekami Bábylońſkimi iáko wygnániec do oyczyzny, iáko więźień do wolnośći Synow Boſkich wzdycháiący, nie utápiay ſię w nich iák wieczny dźiedźic ná świećie. *Sede ſuper flumina, noli in flumine, noli ſub flumine.* Upráſzá Biſkup Hipponeńſki. Przemyślaſz, fráſuieſz ſię, zábiegaſz co raz lepſzego mienia, przyprowádzenia nowych zyſkow, wiedzże o tym iż zábiegom tákowym końcá y miáry nie będźie. Rzeká to, byſtrolotny to Tygris, co ſtánąć nie potráfi. Máiąc więcey, záwſze więcey będźieſz pragnął. odpowiedz Auguſtynowi Swiętemu kiedy te rzeki ſtáną? kiedyć będźie dosyć? kiedy będźieſz beſpieczen że to czegoś z utrátą duſze nabył, utrzymaſz: *Lucra tua quando ſtabunt?* Do tego, im więcey będźie pieniędzy, tym więcey boiáźni, fráſunku áby nie zgineło. *Quantò eris ditior tantò timidior.* álbo uſty Wielkiego Prymáſa Olſzowſkiego mowiąc: *Quantò ditior, tantò impeditior.* Im bogátſzy, tym zátrudnieyſzy; oraz to wſzyſtko ſtráćić możeſz, y z ogniá álbo wody álbo innym przypadkiem ktore po ludźiach nie po źiemi chodzą, nágim hołyſzem wyniść: á ná ten czás płokać ſię będźieſz w rzekach Bábylońſkich, żeś nie chćiał z uwágą lepſzą ſiedźieć nád rzekami Bábylońſkimi mowi Wielki Auguſtyn. *Et tunc plangês te in flumine Babylonis, quia noluiſti ſedere ſuper flumina Babylonis.* O Swięty o błogoſławiony Syonie! o złota y pożądana Oyczyzno Niebieſka! gdźie nic ſię nie mieni, nic nie upływa, nic nie ginie, co raz człowieka ubłogoſławi, kiedyż kiedy do ćiebie przyidźiemy? O gdyby y dźiś, y tey tey godźiny, tego momentu tám ſię *in viſione beatifica* obáczyć! gdźie co ná to záſługowáli, do tego rzeſką pokutą, boiáźnią Boſką, miłośćią Boſką ſpoſobili ſię, obáczą Bogá Bogow w Syonie. *Videbitur DEVS Deorum in Sion.*

Sion. To reflexya zbáwienna, to nie prożne nád rzekami Bábylońſkimi záſtánowienie ſię, y pośiedzenie: *Super flumina Babylonis, illic ſedimus & flevimus cùm recordaremur SION.*

Wyprowádzayćież iuż ſzczęśliwie do Nieświeſkiego *Mauſoleum*, Ciáło Xiężny Naiáśnieyſzey życzliwi Przyiaćiele, wierni ſłudzy: wnośćie do przeddomku wieczności, do ſkarbnice Ciał RADZIWIŁOWSKICH ſkarb náſz. My Ciebie Miłośćiwa Fundatorko, Mátko, Dobrodźieyko, Tárczo Náſzá przećiwko wſzelkim záſtrzałom, y mniey chętnych imprezom, w żywey przed Bogiem y ludźmi pámięći, we łzach náſzych ſerdecznych chowáć będźiemy. *Lacrymis tumulabere noſtris.*



KAZANIE

Ná Wálnym Pogrzebie Teyże Xiężny IeyMośći

w Nieświeżu 1695. 20 *dniá Styczniá.*

DO

Niezwyćiężonego y Naiáśnieyßego

JANA III.

KROLA POLSKIEGO

NAIASNIEYSZY KROLV

Pánie á Pánie moy miłośćiwy.

WIelki Pompeius, (ieżeli kto w oczách y porownániu W. K. M. Páná mego miłośćiwego może bydź álbo ſie názwáć wielkim) dawßy bitwę Sertoryußowi w Hißpániy, gdy po wygraney z pola zieżdża, między trupem Rzymſkim iednego ználazł, ktory pálce we krwi wláſney umoczywßy, ná tárczy ſwoiey napiſał Patriæ & gloriæ. *Ták ſie w tey dobrey fantázyi ukochał Pompeius, że owę Tárczą do Rzymu záwioſł, y w ſłáwnym Kośćiele Honoru, záwieśił. Nie mogę*

ia

ia Naiáśnieyßey Xiężny (ktorą nam niebo wydárło) TARCZY, wielką dosyć, bo W. K. M. rodzoną krwią WIECZNOSCI y SŁAWIE zápisaney, piękniey záwieśić y ozdobniey, iáko pod zwyćięskim W. K. M. Imieniem, ktorym się świát napełnił. W oczách Naiáśnieyßych y ręku tryumfalnych W. K. M. Páná mego znaydźie auguſtius vaſtiuſq; Honoris Templum, *w ktorym Européá Chrześćiáńska, ofiáry winney wdzięczności W. K. M. iáko* vindici ſtatoriq; ſuo *głośno y nieustánnie pali, vota dalßey konserwácyey swoiey záwießa: za maxymę swobody y cáłośći swoiey biorąc zdrowie y dźielność W. K. M. zgołá nieporownáną. Iák z uprzeymey życzliwośći poddáńskiey, ták z potrzeby pospolitey, trzebáby mi z świętych Kronik wznowić okrzyki,* Rex, in æternum vive, *ále że tey wiecznośći będźie swoy czás, Wenecką ide modą,* Rex eſto tot annorum quot ſubditorum. *Cáłuię Páńską Rękę W. K. Mośći w ktorą tę pracą moię sámym árgumentem wielką, z naymnieyßym Zakonem moim y wiernym poddáństwem oddaię.*

Jáśnie

Jáśnie Oświeconey ná Oſtrogu y Záſłáwiu KSIĘZNIE JEYMOSCI TEOFILI LVBOMIRSKIEY

Hrábiny ná Wiśniczu y Iároſłáwiu, Márſzáłkowy Nadworney Koronney. Sandomirſkiey, Niepołomickiey, Soleckiey &c. &c. STAROSCINY.

Z Pożądanym y wielkim gośćiem ſtawam w progach W. X. Mośći, y Iáśnie Oświeconey Corce Naiáśnieyſzą Mátkę iák znowu żyiącą: bo ktorych ludźi cnotá, y żyćie chwálebne, ná oko świátá przez Drukárſkie práſy, nie ták ſie wyćiſka, iáko ſwobodnie y ſławnie wychodźi, tych śmierć nie śmierćią, Imie tylko w nich ſwoie mizernie utrzymuie, rzeczą záś ſámą zdeptáne fatum pod zwyćięzkiemi cnotliwych y chwálebnie zeſzłych ludźi, ięczy nogámi. Domyśla ſię byſtry W. X. Mośći rozum, do czego zmierząm. Ieſzcze ná tym świećie naukocháńſza W. X. Mośći Mátká w pomierzonym czáśie ſwoim żyłá, á iuż cnotą y zaſługámi nieśmiertelnymi, wieczność záſtąpiłá. Zeby záś y dáleka po nas nowego, co wiek, świátá po-

tá potomność o tym wiedźiáłá, y nie ládá wzor cnot Chrześćiáńſkich y Páńſkich z Naiáśnieyſzey Księżny bráłá, tego kazánie moie świátu potomnemu podáne dokazáć uśiłuie. Przydłużſze podobno będźie ſie komu widźiáło, ále nie mnie: ktory ná iednym máło máiąc, drugie o teyże nieśmiertelney pámięci godney Heroinie Kazánie wydáię. Dopieroż W. X. Mośći nie będźie ſie widźiáłá mowá moiá názbyt przedłużona, ktora bez długiego gotowánia, dokłádnieyſzybyś o naukocháńſzey Mátce Księżnie pánegiryk uczyniłá. Ani to iakiego zá ſobą ćiągnie podźiwienia, bo ieżeli z pełnośći ſercá, uſtá mowią, Wáſzá Książęca Mość nie tylkoś zá żywotá, ále teſz y po śmierći ſerceś Mátce wźięłá. Do tego czáſu, gdźie ſkarb, tám y ſerce bywáło. Teraz ná odmiáne: niechay drogiego Księżny Mátki żyćia tám będźie ſkarb, gdźie ſię ſerce opárło: to ieſt w ręku y ſercu W. X. Mośći, Páni y Dobrodźieyki náſzey, ktorey ſie ia z Zakonem moim, (choćiażby teſz tym ſámym reſpektem, że go Naiáśnieyſza Księżná ták mądra, ták pobożna kocháłá) w łáſkę Páńſką oddáię. Piſáłem w Domu y Collegium Profeſſow Wárſzáwſkich 24 dniá Kwietniá. Roku 1695.

Reful-

Refulſit ſol in Clypeos aureos, & reſplenduerunt montes ab eis. *1. Mach. 6.*
Záiáśniáło ſłońce nád Tarczámi złotemi, y gory od nich rozświećiły.

NIe wiem ia co ták oſobliwego, Máchábeyſkie Tarcze miáły, że w tákim u niebá reſpekćie zoſtawáły. Wſzyſtkie promienie ſwoie, wyſtrzeliło ſłońce ná ich oświecenie: nie zleca ich obcey opiece y oku, nie Heſperyiſkiego ſmoká czuyney oddáie ſtraży, ále ſámemu ſtoocznieyſzemu nád báiecznego Arguſá ſłońcu wártowáć nád nimi rozkázuie, y oko ſwoie mieć: á tym czáſem *Tarcze ſię świecą* ná cáły świát, nie tylko rowniny y pádoły, ále teſz z Olimpámi w ántágonią idące gory oświecáiąc. Czylito dla tego; że złote ſą? á czyież ſię oko ná złoto nie obroći? rzućił Pan Bog *de auro mundiſſimo* doſtátek naywybornieyſzego złotá ná Arke, cokolwiek ſię iey tykáło, złotem gorzáło, *intus & foris*, á ieſzcze to wſzyſtko, złote diádemá koronowáło. áż y ſámi Cherubinowie złoći, oczy ſwoie rowno z ſkrzydłámi támże wyćiągáią. Coż ſię dźiwowáć że naiáśnieyſze niebá oko, obraca ſię ná złote Tarcze; gdźie ſerce tám y oko, *amantis cæli oculus ſol*, muśi bydź. Toby mi z podźiwienia nie wyſzło, gdyby ná tę, ktora w zápłákánych oczách náſzych ieſt, zádumáłego oká ſwego, niebo nie obroćiło. Drożſzać to nád wſzyſtkie złotá TARCZA ieſt. y godna tego, áby ią ſłońce ſplendorámi ſwemi okryło, wyſádźiło gwiazdámi, godna áby ná mieyſce nie dawno upátrzoney ná niebie, naywyżſze niebo między ozdoby ſwoie przyięło. A w oſtátku, niechay ſłońce w wielu Máchábeyſkich Tarczách źrzenice ſwoie topi, mnie

ná iedney Twoiey dosyć Naiáśnieyſza S. P. R. y ná Oſtrogu, Ołyce y Nieświeżu Księżno, ná Tárnowie, Mirze y Szydłowcu Hrábina, KATARZYNO z SOBIESKICH RADZIWIŁOWA, Podkánclerzyna y Hetmánowa W. X. L. Fundátorko y miłośćiwa Dobrodźieyko, żywa y dźielna Protektorko Zakonu mego. Wiele widźi, kto iednę TARCZ twoię widźi. Więc ia tey iedney zá tyſiąc innych przypátrzyć ſię chcę: Ciebie w Tarczy, Tarcz w Tobie obáczyć. Tu myśli, tu oko, tu ſerce ná wieczność wdźięczne, tu ięzyk obrącąm. Obaczę oraz, y pokażę iáką Naiáśnieyſza Księżna, od wielkich Antenatow ſwoich wźięłá TARCZĄ? W drugiey częśći, iáko ią chwálebnie piáſtowáłá. W trzećiey, iáką niebu oddáłá. Ze zaś czuię, iáko trudney w náchylonych láty śiłách, podiąłem ſię Prowincyey, przy nayświętſzych nogách twoich Pánie JEZU, ſrogimi przybitych goźdźmi pokorną záwieſzam ſuplikę, ábyś ſam władnął ięzykiem moim, ku więkſzey chwale Twoiey y zbolałego ſercá Książęcego ukontentowániu. *Tu ſuſceptor meus*, álbo tłumáczym Hieronimá S. ięzykiem mowiąc, *Tu Clypeus circa me*, Tyś Tarcza moiá nie odbita, ktoryś od zamáchu zguby wieczney, narod ludzki złożył. *Da ſermonem rectum in os meum, ut placeant verba mea, in conſpectu Principis.* Nic trudnieyſzego iáko temu w żałobney mowić máteryey, ktoremu płákáćby ráczey należało. Zalowi wielkiemu trudno y o słowo; áni ten bez ſłuſzney przymowki ieſt, co ieſzcze może mowić: *Grande doloris convitium eſt, poſſe loqui.* Czym wielkiey y wieczneypámięći Primas OLSZOWSKI ná exekwiách IANA KAZIMIERZA, Naiáśnieyſzego Páná mowe ſwoie záczynał w Wárſzáwie, tym ia ná tey Páni, ktora godná byłá Korony, nie tylko Mitry ná głowie ſwoiey nośić, kazánie záczynam w Nieświeżu: *Egone*

 infeli-

infelicis officij minifter &c? á więc ia łáſkámi y reſpektámi w oſobie moiey niegodney, y nie wypowiedźiánemi w Zakonie moim dobrodźieyſtwy Kśiężny oſypány, nieſzczęſney tey uſługi mam bydź Káznodźieią? Ale *galeatum, ſerò duelli pænitet,* kiedy iuż bydź ináczey nie może, tą ſię ſámą Naiáśnieyſzą, ktoreyem obligowány Tarczą, tym trudnośćiom ſkładąm, y do pierwſzego punktu przyſtępuię.

CZĘSC PIERWSZA.

Iáką N, X. od Antenatow ſwoich wźięłá TARCZĄ.

SWieży zá náſzey dobrze pámięći Mátemátyk, wynálazł ná niebie Tarczą z prześwietnych gwiazd złożoną: y Niezwyćiężonemu JANOWI III. ſzczęśliwie y mężnie nam pánuiącemu, iáko żywey á nie odbitey świátá Chrześćiáńſkiego oddał TARCZY. Mitologom záś, ná dowćipnym Párnáſie przyśniło ſię, że huczący piorunámi Jowiſz, Tarczą z niebá ſpuśćił, ktora wieczność chwały y cáłość imięnia Troiáńſkiego záſłaniáć miałá dochowána. To do Báiow należy y z ſwoimi Jowiſzámi. To záś co powiem, do Werony. Náſtępuią potężne Litewſkie y Ruſkie woyſká ná LESZKA Czarnego Polſzcze pánuiącego, wyſypáli ſię przy tych, Iádźwingowie ſzáráńcza Tatárſka; idźie przećiwko nim większym ſercem niż woyſkiem, LECH iuż wielki, nie LESZEK: y gdy wáleczny Pan, w ſámym, ktoby wierzył, śnie márſuie, á iáko w potędze nieprzyiaćielſkiey, ták w ſwoich bárzo nie rownych śiłách, czuynym okiem troſkliwiey ſię przegląda, álić nieſpodźiáne z niebá pośiłki, obaczy przed ſobą MICHAŁA S. ták iáko go máluią, á on go o pewney upewnia wiktoryi. Bierze ſerce LE-

Hævell.

SZKO,

SZKO, y w iednym Wodzu cáłe woyſko, w iedney MICHAŁA S. Tarczy, nád ſto tyſięcy puklerzow; bo iákoby ták wiele w obozie ſwoim liczył, ták ochotnie ná owe woyſká uderzył, potkał ſię, znioſł. Oſtátek roſpłoſzonych, część tryumfalne LESZKA Czarnego Imie, część ſtrách Polſki, ná rączych z świeżego przeſtráchu koniách, do kráiow ſwoich z ſobą oraz zánieśli; á MICHAŁ S. zá nieśmiertelne Trophæum, albo znák y pámiątkę zwyćięſtwá, Kośćioł pod ſwoim Imieniem od LESZKA wźiął w Lublinie, á zá kleynot IANINOM wielkim, ktorzy od tegoſz LESZKA proſty dukt krwi ſwoiey prowádzą, Tarczą zoſtáwił. Toć pewnieyſzy TARCZY SOBIESKIEY z niebá początek. Zwał ſię teſz ten Herb Pole w polu, nie wyrodnego Polaká geniuſz wyrażáiąc, ktory w wolnym polu Polſkim, nowe ſobie do nowey ſławy, y nieśmiertelnych zaſług otwierał pole, w nim zwyćięſkie pálmy, Wáwrzyny wieczyſte ſzczepił. Ná Tarczách rożni rożne ſymbolá ſobie málowáli. Oſyris ſłońce: ſtookiego Arguſá Turnus: Ariſtomenes orłá z roſtoczonemi ſkrzydłámi: Juliuſz Ceſarz ſferę cáłego świátá, ktorą tuż ſtoiący Archimedes rozmierzał, Alcybiádes Amora z piorunem w ręku, Demoſthenes Fortunę, *fortunam bonam*: Kárdynał Ludoviſius ieſzcze lepſzą: *melior fortuna notabit*. Wſzyſtko to w przeſławnym znaydowáło ſię JANIE. Swiećiło tu nie ládá ſłońce w naywyżſzych Honorách Oyczyſtych: byli ſtooczni Arguſowie w przezornych y zárádnych Konſiliarzach, Senatorách; był orzeł w Pieczętarzách, był świát rozmierzony w peregrynácyách; byłá miłość uprzeyma ku Oyczyznie pioruniſtemi grożna buławámi w Hetmánách; byłá Fortuná dobra, lepſza; przyſzło czáſow náſzych do naylepſzey, nayogromnieyſzey. Y piękneć to Cnoty záſłużoney ſymbolá: wſzákże naywięcey mi- Cromer.

śię Troiáńſka podoba impreza; powinni byli Troiáńczykowie twarzy ſwoie włáſne ná Tarczách málowáć. O iák pięknie! y śiebie, y ſobą broni Troiáńczykow od nieprzyiaćielá, kiedy ná puklerzu oſobę ſwoię nośi. Co kto waży; puklerz pokazuie · ná śćiánie álbo tablicy, łácno śię komu popiſáć, ále w polu go widźieć. Obaczył ktoś obraz potykáiących śię Ateńczykow żywo odmálowány y rzecze: ey przećież to dobrzy bohátyrowie Ateńczycy, pátrz iák śię mężnie potykáią! *fortes Athenienſes:* aż drugi przydał, *ſed in tabula.* Ták ieſt mężni, odważni, ále ná obráźie, málowáne to męſtwo, pęndzlowa ná śćiánie odwagá, w poluby ich widźieć, ná Tarczy y z Tarczą Wielkich SOBIESKICH TARCZ świátu pokazáłá y aż do Tronu Polſkiego. ſławniey, bo ſwobodniey niż kiedyś Ceſarzow Rzymſkich, tryumfalnie wynioſłá. Máło było ich dźielney Cnoćie y ſławie ná iednym lub przeſtronym od polá rzeczoney Polſkiey, polu; nowe dla nich pole w polu muśiáło bydź; y czym śię drudzy ledwie podśiwieli mężowie ſzczycą, to Honoryuſzowie Polſcy, zá kolebkę máią, *& reptat per Scuta virum, vix nata propago.* Co ieżeli mężyſte Lácedemonki, potomſtwo ſwoie miáſto málowánych kolebek ná Tarczách ſkładały, áby ich ſnadź Márs ſąm ſobie wykołyſał y pielęgował; o iák wielka á nie poſpolita Lácená Polſka, czy Dyáná śliczna! bo *Lunæ Domina*, TEOFILA DANIŁOWICZOWNA, JANA DANIŁOWICZA Woiewody Ruſkiego Corá, te wielką Infantę, ktorą teraz opłákuiemy, ná TARCZY JÁKUBA SOBIESKIEGO Káſztelaná Krákowſkiego, Komiſarzá do pakt Choćimſkich naypierwſzego, iednego Oraculum Korony Polſkiey, á nád wſzyſtkie Tytuły, Naiáśnieyſzego JANA III. Páná náſzego miłośćiwego, nayſzczęśliwſzego Oycá, ſzczęśliwie złożyłá. Rozświećiły

ćiły zá tym ná TARCZY náfzey rowne słońcom, bo w DANIŁU Krolu Hálickim naiáśnieyfze Księżyce DANIŁOWICZOWSKIE iákoby o nich nápiſáno: *lux Lunæ & lux ſolis*. Rozświećiły lube wielkich ZOŁKIEWSKICH Lubicze, ktore, nieśmiertelne tryumfow ślády iuż z domowey Hidry, rebeliey mowie Kozáckiey, iuż z Tátar, y Biſurmánow zoſtáwiły dálekiey potomnośći, áni ich pewnie żadne, by teſz naypoźnieyſze zátrą wieki. Te Márſa ZOŁKIEWSKIEGO podkowy wiárołomney Moſkwy ztárły potencyą: te ná ſamey poimánego Cárá głowie uſiádły ná podźiw świátu, Imieniu ZOŁKIEWSKIEGO ná ſławę nieśmiertelną. Przydáły wſpániáłego bláſku y HERBURTOWSKIE ná kárkách nieprzyiaćielſkich wypolerowáne Miecze, ktorym ták łácno było w głowách pohańcow, iák w ráyſkim iábłku utykáć. A dopieroż złote Księżyce Oſtrowſkich Książąt, nie tylko nayſtárſzych Ruſkich y Litewſkich Książąt, ále teſz Krolow Polſkich, y Ceſárzow wſchodnich Naiáśnieyſzą Krwią głośno záwołáne, nie ieden dźień Tarczy náſzey zápaliły, kiedy zá wyrokámi Boſkimi Jáśnie Oświecony ná Oſtrogu y Záſłáwiu Książe DOMINIK Woiewodá Krákowſki, Hetman Koronny, te prawdźiwą Pálládę, bierze w dożywotnią przyiaźń, ktorey wielka Alexándrynká KATARZYNA Swięta, co 50 Filozofow z báłwochwálnic Pogáńſkich, do Kośćiołá Chryſtuſowego rácyámi przegnáłá, nie tylko Imię ſwoie, ále teſz y byſtry rozum zdáłá ſię ná Krzćie Swiętym záwiązáć, y koło pomyślney fortuny oddáć; dla tego podobno złamáne, y oſtrym nábite żelázem, áby ſię z progow iey Książęcych zwykłem nieſtátkiem nie ruſzáłá. Jákoż pięknie ſię to fortuny koło toczyło, kiedy ALEXANDRA wielkim rownego Książęćiá, kiedy TEOFILE to ieſt Bogu miłą Księżne LUBOMIRSKĄ

Is 30.

SKĄ, Márszáłkową w Koronie Nadworną, ostátnią, y iedyną Sławy y Imienia Kśiążąt Ostrowskich y Zásłáwskich wydáłá ná-świát dźiedźiczkę, ktora nád perłowemi Srzeniáwy brzegámi, stárowieczny y sławą gorujący DRUZOW Dom, nowemi y pięknemi wspárłá y ozdobiłá kolumnámi, y zá błogosłáwieństwem Boskim, dáley wesprze. Piękne co prawdá w IANINIE słońcá rozświeciły: á coż kiedy ieszcze te, co świátu iásnośćią swoią bláśk czynią, ná tey się Naiáśnieyszey TARCZY znidą, y z sobą złączą splendory? Złączyły przez Jáśnie Ośw: ná Ołyce y Nieświeżu Kśiążęćiá IMśći MICHAŁA RADZIWIŁA, Podkánclerzego y Hetmáná W. X. L. w ktorym iednym wszystkich wielkich y naychwálebnieyszych RADZIWIŁOW łáská Boska, cnotá, y náturá zebráłá, y świátu pokazáłá. Szczyći się Naiáśnieysza TARCZA nie málowánym Arystomenesowym, ále RADZIWIŁOWSKIM Orłem żywym z roztoczonemi ná wschod y zachod, ná pułnoc y południe skrzydłámi, gdźie wieczystą Imienia tego sławą zálećiał. Zna RADZIWIŁOW świętych źiemiá święta w owym przedźiwnym RADZIWILE Sierotce, ktory miásto Nieśwież y potężny nád nim zamek, ktory wspániáłe Societ. JESU Collegium y piękną Bázylikę, páńskim nakłádem wystáwił y wyposażył; nuż W. OO. Bernárdynow: Przewielebne Benedyktynki iák okazále iák dostátnie fundował. O nowy á niesłycháný Sierotko! bo oraz prawdźiwych Sierot, niewyposażonych Pánienek, y ubogich powszechny Opiekunie y Oycze, znáczną ná to fundácyą w ręku Infułatow Ołyckich, byle tylko nápotym dochodźiłá, zostáwiwszy: ktorego w dźiedźicznym Mausoleum Nieświeskim ieszcze nie rozsypánego, śmiertelne zwłoki widźiałem, ták iáko do źiemie świętey pielgrzymował. Zna RADZIWIŁOW

stáry

ſtáry ieſzcze y pogáńſki Rzym w ſtárodawney Publiuſzá Liboná álbo Pálemoná krwi, ktora przed dźikim Neroná okrućieńſtwem, brzydząc śię nim, z znácznemi drugimi Senatorſkiemi Domámi, w kráie Litewſkie unioſłá śię, gdźie ſyn Montuiego Pálemonczyká, Chrzeſt S. przyiąwſzy, MIKOŁAIA S. Imię ná śię wźiął, y początek w Litwie Kśiążętom, RADZIWIŁAMI potym nazwánym ten MIKOŁAY pierwſzy dał: oczym domowe monumentá. Pámiętny doſyć był ten RADZIWIŁ, gdy Nowogrodek, Grodno, Drohiczyn, Mielnik, Brześć z gruntu fundował, y ſto lat ná rozwielmożniáiący śię y pánuiący Dom ſwoy pátrzył. Zna Kátolicki Rzym w ták wielu przed tym ále oſobliwie w IERZYM Kárdynale, Biſkupie Krákowſkim, á świeżo w nieśmiertelney pámięći MICHALE Kśiążęćiu Podkánclerzym y Hetmánem W. X. L. wielkim ze wſzech miar do Rzymſkiego y cáłego świátá Chrześćiáńſkiego Biſkupá, INNOCENTEGO XI Pośle, ktory wiázdem ſwoim, do Wiedniá, y Rzymu, dáwne tryumfuiących Ceſarzow wiázdy álbo wzbudźił, y ná oko świátá wyprowádźił, álbo ich ogromnieyſzym ſplendorem ſwoim, y pompą do tąd nie widáną, dobrze y zgołá przygáśił. Ozdobie zás Kroleſtwá Polſkiego, mądremu Doktorowi, Swiętemu Akádemiey Krákowſkiey Synowi JANOWI KANTEMU, Honory Błogoſłáwionego, Mſzą S. y Paćierze Kápłáńſkie iáko o Pátronie Polſkim ſkutecznie wymogł y przywiodł. Ale naylepiey Wielcy RADZIWIŁOWIE dáli śię znáć ſąśiedzkiey Moſkwie, Inflántom, Pruſom w MIKOŁAIU wtorym co Pruſakow gromił, Moſkwe znioſł pod Homlem zá KAZIMIERZA JAGELOWICZA. W MIKOŁAIU trzećim, Woiewodźie Wileńſkim y Wielkim W. X. L. Kánclerzu, ktory tego reſpektu był u Wáśilá Cárá Moſkiewſkiego, Koiałow in faſtis Radivil.

 że ofiá-

że ofiárowánego polá przyiąć nie śmiał Tyrąn, ná wſzyſtko ráczey pozwaláiąc, czego tylko RADZIWIŁ chćiał, byle mu Bátaliey nie dał. Názwał go Ceſarz Chrześćiáńſki delicyámi y Amorem narodow, ták umiał ſercá ludzkie iák namnieyſzych ták naywyżſzego ſtanu ludźi ſobie záhołdowáć: ktore miawſzy wſzyſtko miał. Ná wálnym Seymie Imperiálnym w Auguśćie, R. 1518. Swiętego Páńſtwá Rzymſkiego Principatum ná Dom ſwoy otrzymał, á ZYGMUNTOWI I. Krolowi Polſkiemu Knyſzyńſkie ná ten czás Xięſtwo, dárowáł. Tákimi dawno Pánámi byli RADZIWIŁOWIE, że Krolow bogáćić mogli: ták ſzczodremi *in privatum & publicum*, co właśnie Páńſka Cnotá, że ſię nie ználazł, kogoby RADZIWIŁOWSKI Orzeł, ſkrzydłámi ſzeroko roſtoczonemi nie doſiągł, owych pełnomocną protekcyą, drugich nie zámarzczoną nigdy hoynośćią, wſzyſtkich ſkłonną káżdemu ludzkośćią ſobie niewoląc. Náoſtátek znáią RADZIWIŁOW poſtronne Mitry Elektorſkie; Krolewſkie, Ceſarſkie Korony, w świeżych kolligácyách. Ktoś z Lakończykow, muche ná Tarczy málowáć ſobie kazał, gdy ſię temu dźiwuiąc, pytano, czemuby nie krolá zwierzow Lwá, ná ktorego wſpániáły ryk, inne wſzyſtkie iák záhołdowáne zwierzętá ná źiemie pádáią? czemu nie ſmoká, álbo coby ſamym weyzrzeniem zábiiał bázyliſzká? czemu nie Meduzy, ná ktorychby ſamo weyzrzenie kámieniał nieprzyiaćiel? odpowiedźiał, że nie przez perſpektywe, nie ná dal będe ia ná nieprzyiaćiela pátrzał, ále ták bliſko w oczy mu záyzrze, y one TARCZĄ moią záſtáwię, żeby y tę muchę mogł obaczyć y rozeznáć: do tego, ták łácno Tebáńczyká zpędze z polá iák muchę; áni mi żaden ſtráſznieyſzy będźie nád muchę: dla tego u mnie muchá ná Puklerzu. Ná TARCZY SOBIESKIEY nie zá muchami ſię

Orzeł

Orzeł RADZIWIŁOWSKI ugania, *Aquila non captat muscas* z Domitiánem, ále dwoygłowe Orły Moskiewskie, Hidry ztártych nie raz á odrastáiących głow nieprzyiaćielskich, smoki Taurykáńskie w sponę swoię bierze. Przyiáćielsko záś ugania Lwow Báwárskich, ugania Orłow Brándeburskich y Neyburskich; dolátuie Książąt Mázowieckich przez ANNE RADZIWIŁOWNE ktora zá KONRADEM byłá, á przez się w Dom Austryácki RADZIWIŁOW prowádźi: Anháltyńskich *breves prorsus delicias*, tylko przemiiáiąc dotykam. Ná domowe záś Niebo poyzrzawszy, dolátuie piorunistych á Niebo y Sławe zá Cel máiących Strzał SAPIEZYNSKICH, WOŁOWICZOWSKICH, lotnych Pogoni SANGUSZKOW Książąt ná Kowlu y Smolánách, á w nich NARIMUNDA, WITENESA, CESARINA KOLUMNY Syná, ktory Kolumny swoie Rzymskie w Pogonią y Mitre Książęcą zámienił. GEDIMINA LUBARTA, IAGELLA ktory się z Pogoni Litewskiey, ná Orłá Polskiego przesiadł, y w rowny zawod z Pogonią Litewską puśćił do kresu sławy nieśmiertelney. Przegląda się Orle oko w Wielkich LUBOMIRSKICH kándorem szczerym płynącey Srzeniáwie: ćieszy się CHODKIEWICZAMI, TYSZKIEWICAMI, DENHOFFAMI &c. &c. bo ktożby ze wszystkiemi co się Krwi RADZIWIŁOWSKIEY tykáią, w surową wchodźił kálkulácyą? regestr by długi, y to prosty z pogrzebnego pánegiryku trzebá uczynić: kto mądry, o to się pewnie nie rozgniewa, bo przez to nic nie utráći. To, czego zámilczeć nie mogę, mowię beśpiecznie iż Orzeł RADZIWIŁOWSKI, Orzeł Ezechielowski: *Aqvila grandis, magnarum alarum, plena plumis & varietate, venit ad Libanum & tulit medullam cedri.* Ezech. C. 7. Orzeł wielki á wielki cáłą gębą, nie orlik. Coś ma krolewskiego *Regiam præfert majestatem* mowi *Glossa*,

 rozło-

rozłożyſtych ſzeroko ſkrzydeł iáko ſię wyżey námieniło, dobrze y pięknie w Honory wſzelkie, w doſtátki, w ſławe opierzony, miał, y ma czym wylátywáć nád ludźie, á chybá dźiedźiczną ſławą y przytomną do przyſługi Bogu, Kośćiołom, Oyczyznie, á nieuſtánną ochotą wylátuie. Przylećiał do Libánu; bo niżey nie buiá Orzeł RADZIWIŁOWSKI, y wźiął drżeń y treść Cedru. Lyranus, *quicquid erat pretioſum*, cokolwiek naydrożſzego może bydź, w Domu to RADZIWIŁOW naydźieſz. *Tulit medullam*, á Cornelius à lap: *tulit cacumen Cedri*, wierzchołek Cedru naywyżſzego wźiął, y ná nim gniazdo ſwoie uſłał. Słowem, *Aquila RADIVILIANA tulit medullam generis, virtutis, meritorum, Honorum, famæ, gloriæ, opum & gazæ Regiæ.* Y iużby ſię kto mogł tym kontentowáć, y z Tarczy Demoſteńſkiey fortunę dobrą, ná Iáninie przenośić, ále ia Kárdynałá Ludowizyuſzá ręką y konceptem wole tu nápiſáć: *melior fortuna notabit*, dobrą y wielką fortune, lepſza y więkſza przemoże. Co mowie przemoże? iuż ſzczęśliwie y nie dopiero przemogłá, gdy fortune Chrześćiáńſką, w Niezwyćiężonym JANIE trzećim, Oycu Krolow Europeiſkich, tryumfalnie nam pánuiącym, ná teyże TARCZY zadumáłemu pokazáłá św áłu, poſoką Biſurmáńſką podpiſuiąc: *melior fortuna notavit.*

Náhum Prorok niepoſpolitą iákąś wſpomina ludźi Rycerſkich Tarczą, *Clypeus fortium ignitus*, Tarcz mężnych káwálerow ogniſta. Muśiáłá tam bydź do ogniſtey Tarczy y ręká, y ſerce, y fantázya nie barſzczykowáta, rezolutna, ogniſta: bo czego kiedy ná źimno, Lentuleſowie ſkrzepli dokazáli? *age, quod agis*, dawne bando. Maſzli co czynić podług wokácyi twoiey, czyńże, bo nic ſzpetnieyſzego, iáko kiedy kto, to co z obligu ſumnienia, rzeſko czynić powinien, czyni iák-

by nie

by nie czynił, álbo tylko iáko mumia, opuściwszy rę-
ce, w posturze tylko nikczemney stoi: *neq, ad chorum neq, ad forum.* Syryiczyk mowi: *Clypei gigantum rubescunt, & ludunt lampadibus ignis.* Tarcze olbrzymow rumienią się, y strásznemi igráią sobie ogniámi. Litere z literą Pismá Swiętego kombinuiąc, myślę sobie. Bá pátrz iáko to mężni y odważni rycerze łácno olbrzymieią! *Clypei fortium, Clypei gigantum*, y iedná Tarcz w mężnego ręku, dźiesiątkiem się widźi, *Clypeus fortium Clypei gigantum.* Druga uwagá może bydź: kiedy żołnierz nie tylko się krwią lub włásną, lub nieprzyiaćielską, ále tesz purpurą Senatorską, álbo honoru iákiego między dobrze zásłużonemi zárumieni, nie trudno w nim o ochotę do boiu, gotowa odwagá, y potyczkę krwáwą będźie miał sobie zá iedne igrászkę, *Clypei fortium rubescunt & ludunt lampadibus ignis*, iáko owi żołnierze Gedeonowi: kiedy záś więcey iuż prawie kul y ołowiu, niżeli kośći w ćiele swoim żołnierz nośi, á złotá nie widźi, honorem się nie oświeći áni wesprze; co zá dźiw że fantázya dobra w żołnierzu upada, mężne żelázo z ręku leći, Tarcz ognista párzy. Nád ogień nie mász nic dźielnieyszego, iáśnieyszego: táka iest mężnych bohátyrow Tarcza, prętko y wiele dokázuie, iáko ogień przeraża bláskiem nieprzyiaćioł, oświeca oyczyzne, y Imie Polskie. Nie pytąm się ia dáley co to zá Tarcz Náhumska byłá? kiedy Naiaśnieyszego JANINE mam przed oczymá. Ten ći to iest *Clypeus fortium, Clypeus Gigantis ignitus*, Puklerz pałáiący zárliwośćią chwały Boskiey, sławy oyczystey, dobrá pospolitego. *Clypeus ignitus*, iák zápalił do obrony rzeczypospolitey, do zásłonienia y złożenia, Swiątyń Páńskich. Nie budząc stárszych wiekow, wroćmy wesołą pámięć ná Podháiecką, pod Komárnińską, Káłuską, Choćimską, (y ktora wszystkie inne koronuie)

 Kam-

Kampánią Wiedeńſką, kiedy Naiáśnieyſzy Pan, Niezwyćiężony JAN III. zważywſzy u ſiebie, iż w náchylonym Wiedniu, lećiały o źiemie nádźieie wſzyſtkie cáłego Chrześćiáńſtwá, y iákoby Europá w Wiedniu przegrawáłá, z niewypowiedźiáną ową to ochotą, rádośćią, prętkośćią dźielną, iák piorun z niebá ſpadł ná nieprzeyzrzáne okiem woyſká Tureckie, ná liczne y potężne ordy Tátárſkie, raz y drugi gromił hárde ſzczęśćiem, y zwyćięſtwá pewne pogáńſtwo; zdeſperowánemu cále Wiedniowi, á w nim Europie cáłey dał odſiecz tryumfalną: *Tota Inſula in una urbe Syracuſana ſuperata eſt à Marcello*, Ia mowie *Europa tota, in una vrbe Vienna defenſa ſervataq; eſt à IOANNE.* Rzeſzę Niemiecką Biſurmáńſkiey Hidrze iák z gárłá wydźieráiąc. Ah ieżeli kiedy, ná ten czás obróćiły ſię narodow poſtronnych ſłońcá ná Te Naiáśnieyſzą TARCZĄ, *refulſit ſol in Clypeos aureos*, obróćił zádumáły świát odlegleyſzy, y JANA III. Kroia Polſkiego Imienia uczył ſię, pieśni o nim weſołe ſkładał; od ktorego TARCZY, przygáſzonym Kſiężycem Otomáńſkim nádnaiáśnieyſzey, Tátry, Alpes, Apenniny, żałobę gotową rzućiwſzy, rádośćią wyſkoczyły, y záiáśniáły: *& reſplenduerunt montes ab eis.* Ieſt między Herbámi Polſkiemi Tarcza, nád nią krzyż, pod nim, dwie polá białe, dwá czarne: przyniosł go z ſobą ze Włoch HIPPOLIT Arcybiſkup Gnieznieńſki, y zowie ſię Tryumf. Kroceyby y pewniey SOBIESKĄ TARCZ názwał, ktoby ią tryumfem tytułował. JANINA Tryumf: ále w JANIE, Trzećim co do porządku, pierwſzym co do ſławy, naytryumfalnieyſzy. Táką Naiáśnieyſza Sioſtrá Krolewſka ze krwi ſwoiey wźięłá TARCZĄ, ná tym záwiſłá.

CZĘSC WTORA

Iáko ią godnie y chwálebnie piástowáłá ?

PO dźiś dźień lub ták mądry Sálomon, niewiásty mężney ſzuka, y áby ią ználazł, wpuł deſperuie: *Mulierem fortem quis inveniet ?* táxá Heroiny tákiey z oſtátnim świátá tego kopcem gràniczy, *de ultimis finibus pretium ejus.* Nie moiáć rzecz áni dola, z Sálomonem dyſputowáć, álbo go oświecáć, mowię przećie, że nie trzeba było dla iedney niewiásty cáłego świátá przemierzáć: w Biáłybyś był ták záwołáną ználazł Heroine Sálomonie Naiáśnieyſzą KATARZYNE z SOBIESKICH RADZIWIŁOWĄ, y doſyć. Co dáley tytułow zoſtáie, mnieyſze ieſt nád te Pánią, te Kśiężną. Przyday naywyżſze, co ich świát ma tytuły, doſyć będą do chluby miáły, ieżeli godnośći iey y przymiotom wyrownáią. Náſzá pewnie Kśiężna, wſzyſtkich godna byłá. Z miny, z mowy, weyzrzenia ſamego poznáć było Pánią z Pąń, y Pąń wſzyſtkich Krolową. Nic w niey lekkiego, płochego nic, nie było, *viſa eſt inter viros generoſiſſima, perquam virilis,* ákcye iey wſzyſtkie pełne duſze. Rozum w głowie, rádá w ręku y do ręku; Bog w ſercu, powagá wielka, á nienáruſzona u wſzyſtkich reputácya. Cnotá y męſtwo żadnemi nie zmieſzáne przypadkámi, ktore ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey, heroicznie we wſzyſtkim przyimowáłá, *nullo nutans conſtantia caſu.* Przyſzłá z naynieſzczęśliwſzych nowiná, że JERZY kochány Syn W. X. L. Podczáſy, potym Woiewodá Trocki, pierwſzych honorow godny, ow Kśiąże, w ktorym nie ná wieki nádźieie, nie ná *Herbam,* ále ná *Culmum* y doſkonáłość pátrzyłá Oyczyzná, *Gemma Ducum,* Polſkiego y Litewſkiego świátá delicye, JERZY Kśiąże, o iák ćięſzko! á przećie trzebá wymowić, ah nieſtetyſz! JERZY

Nazi.

Dares in exc. Tr.

RZY Kśiążę umárł; nie kwiliłá nárzekálnych trenow, nie dźiwáczyłá w niepomiárkowánych żálách aż do száleństwá, iáko drugie Ichmość pospolićie zwykły, y zá mode te niepospolitych Dąm máią, ále pod tym krzyżem, pádłá ná twárz swoie przed figurą ukrzyżowánego JEZUSA y w serdecznym żalu, ták drogą y delikátną ofiárę, iáko Izaáká kochánego, mężnemi oblawszy łzámi, Bogu oddáłá: wspániálsze ieszcze serce z przećiwnośći y ták ćięszkiego stosu biorąc: *magnanimus, in calamitate majorem sumit animum & triumphans ratio, tunc vehementiùs roboratur.* Toż było męstwo w inszych przećiwnośćiách, ogniách, grádách, w ktorych nie widźiałem naymnieyszey turbácyey, nie słyszałem więcey nád to, coż z tym czynić? ták się Bogu podobáło; trzebá nam tesz wiedźieć, że mámy Páná, od ktorego wszystko, nád námi. *Mulier fortis*, mężna wszędźie Heroiná,

Cyrillus Apol. l. 1. c. 21.

Si risum, si verba notes, si lumina pendas.
Nil leve, nil fractum, latet omni fœmina facto.

Dares.

Toć y z Urodzenia, y z Cnoty męstwá Chrześćiáńskiego należy do niey *Clypeus fortium ignitus*, Tarcz mężnych ognista, niebieskim nie źiemskim ogniem páłáiąca. Czuć było te ognie w rozmowách iey o Pánu Bogu, y rzeczách Duchownych, o ktorych bárzo rádá gadáłá, y przy Kśiążęćim stole, sámá ie pięknie wprowadzáłá. Czuć było te niebieskie ognie w strofowániu występnych, y do boiáźni Boskiey prowádzeniu: iákoż miáłá w tym szczęśćie, y nie iednego z wyższych stanow rektyfikowáłá, y do odmiány żyćia zágrzałá? á kto sam nie gore owym świętym ogniem, *Deus noster ignis consumens est*, pewnie drugiego nie zápali, *qui non ardet, non accendit.* Pod pierwszą w Rzymie domową woynę, ogień wypadł z kopii, o czym Plinius w Historyi swoiey, *ignis ex hastis primo civili bello emicuit.*

S. Anto. Padvanus.

Z Naiá-

Z Naiáśnieyſzey TARCZY náſzey, dowodnieyſze ognie wybucháły, kiedy Naiáśnieyſza Kśiężná żárliwie y gorąco o chwałę Boſką y ſpráwiedliwość wſzędźie ſię bez reſpektu uymowáłá: ná nieporządek w Kośćiołách, świątobliwie ſię gniewáłá, y iák mogłá popráwiáłá, koſztu, gdźie było trzebá, żadnego nie żáłuiąc. Fárę *Albæ Ducalis* z gruntu práwie odnowiłá, wieżámi, dáchowką, ołtarzámi, obrázámi pięknemi ozdobiłá, ſrebrámi, áppáratem bogátym każdego koloru, ubogáćiłá: Bráctwo Rożáńcowe fundowáłá, y ná nim nabożnie z wielkim wſzyſtkich zbudowániem bywáłá. Prorok pod koroną Izráelſką, przy wrzáwách ták wielkich nie sfornego páńſtwá ſwego, ták był pełen nabożeńſtwá, że ná medytácyey zápaláło ſię iego ſerce ku Pánu Bogu, *concaluit cor meum, & in meditatione mea exardeſcet ignis.* Nic nie wątpie, że y ná medytácyách codźiennych Kśiężney JeyMśći záymował ſię podobny ogień, zwłaſzcza gdy mękę Páńſką, do ktorey oſobliwie nabożeńſtwo miáłá, rozmyśláłá; widźieć było zálterowáną twárz, zápalone álbo nabożnemi łzámi zalane oczy. Nie miáłá mieyſca w tey Páńſkiey właśnie duſzy, oźiębłość, kiedy ná káżdy dźień trzech Mſzy świętych, bez rozerwánia, y gadek ſłucháłá, á w świętá co ich mogło bydź, z celki ſwoiey, ktorą dla ſpokoynieyſzego y ukrytſzego nabożeńſtwá ſwego, przy Biálſkim Kośćiele Fárnym ſobie poſtáwiłá: kiedy ná czytániu nabożnych Kśiąg, ná modlitwie y umartwieniách rożnych, pewne godźiny w páłácowych puſtyńkách ſwoich codźiennie z wielkim ſwoim ſmákiem, y przedźiwnym ukontentowániem trawiłá. Ná przykład Páńſtwu y przeſtroge, że mogą ſię y wpuł zgiełtow świátowych Bogu podobáć; máią mieyſce y pod purpurą, włośiennice álbo paſki żelázne: w lámách bogátych, w miękkich iedwabiách, może ſię ználeść, y

ieszcze pięknìey utáić mortyfikácya. Nic pięknieyszego, iáko kiedy nie szpetniey duszá w oczách Boskich, niż ćiáło w oczách ludzkich chodźi. Swiećićie się Pánie złotemi álbo srebrnemi sukniámi, świećićie koronámi, gore głowá dyámentámi, niechże duszá uboga w siermiędze nie chodźi, niech tesz iáśnieie łáską Boską, niech gore, y pała miłośćią JEZUSOWĄ. Dałżeby to Bog, żeby Bernard Swięty nád Bábilonkámi tylko, nie nád Polskimi dámámi płákał: *Filiæ Babylonis induuntur purpurâ & bysso, & conscientia jacet: fulgent unionibus, sordent moribus.* O Cory Bábilońskie! świećićie bisiorem, perłámi, dyámentámi, á śmierdźićie obyczaiámi, ćiáło w lámie, á duszá w obrzydliwey, á nie iedney plámie, szyiá wyćiągniona, głowá y fántázyią, y fontáźiem nádstáwiona, *ambulant extento collo*, á sumnienie grzechámi iák młyńskim kámieniem ptzywálone leży, y dźwignąć się do Bogá nie może, czy prawdźiwie y nie chce. *conscientia jacet.* Nie maćie Páństwo moie wymowki, nie maćie, że wam świeckie fochy, dystrákcye, dostátki, do cnoty y doskonáłośći wedle stanu swego przeszkadzáią? może y wpuł świátá, nieprzerwáną z niebem prowádźić korespondencyą, może bydź w páłácách cellá, wpuł ludźi, pustynia. Miáłá Xsiężna Naiáśnieysza świát, ále iey świát nie miał; miáłá dostátki, ále im *serviliter* nie służyłá, dopieroż nie kocháłá się w nich márnie. Służyły iey pięknie wedle Xiążęcey kondycyey, służyły chwale Boskiey, służyły zárátowániu potrzebnych, Klasztorom, szpitalom, wyposażeniu sierot. Nie stroię duchá nikomu, nie wyprowadzam was z świátá, áni go pustoszyć myślę, wolno bydź ná świećie, ále nie lgnąć w świećie aż do zápomnienia Páná Bogá, y niebá. Skłádáć się napáśćiom świeckim, żywą obecnośći Boskiey pámięćią, iák ognistą tarczą, odstrzeliwáć pokusom

Epist. 113.

ejacu-

ejaculatoriis orationibus, owemi ſtrzeliſtemi modlitewkámi ſerdecznemi, ktore áni oſobnośći potrzebuią, áni czáſu zábieráią, á dáleko dźielnieyſze ſą, niż przewlokłe pſałterze w zobki, y w worku pułkopy kſiążek, co pod nimi chłopczyk ſtęka: ſkłádáć ná oſtátek ukrzyżowánym JEZUSEM, mękę JEZUSOWĄ. Jeremiaſz Prorok, nie ládá poćieche w płáczliwych trenách ſwoich od Bogá Wćielonego komuś obiecuie: *dabis eis Scutum cordis laborem tuum*, daſz im tarcz ſercá, krwáwe prace twoie. Obwárowáłá doſyć dobrze nátura ſerce ludzkie, ále máło ná tym, ieżeli go łáſká Boſka nie ſkłáda, nie broni niewinność, *ſua cuiq; innocentia ſcutum eſt.* Gloſſa ordinaria, y ſtary Lyrąn o obdurácyey Zydowſkiey to mieyſce Piſmá świętego rozumie: ia záś w łágodnieyſzym ſenſie to piſmo z Hektorem uczonym ákomoduie: Twoiá męká niewinna nayſłodſzy JEZU, twoie prace krwáwe, złożą ich od ſurowey ſpráwiedliwośći Boſkiey, dádzą protekcyą od zguby wieczney: *Tua paſſio, erit illorum protectio, tuus labor, erit illorum Clypeus.* Nie byłá bez tey Tarczy Kſiężná náſzá, nie zkłádáłá iey nigdy z ſerca, z miłośći, z pámięći wdźięczney, wiedząc bárzo dobrze, że poki w żyćiu tym śmiertelnym, poty w boiu y utarczce z świátem obłudnym, z ćiáłem, y piekłem ieſteśmy. *Militia eſt vita hominis ſuper terram*, trzebá záwſze w páraćie bydź, tarczy, y czuynośći ná kołku nie záwieſzać, ſtrażą mocną zmyſły wſzyſtkie opátrzyć, ále naypotężnieyſzą, ſerce: *omni cuſtodia ſerva cor tuum*, iáko *Regiam. Progrediamur in bellum muniti undiq;. Tegitur galeâ caput, totumq; lorica & Clypeo pectus: ubi feriat hoſtis Romanum militem, reperire non poteſt*: mowi Egeſippus do Rzymſkiego Rycerſtwá, á ia mowię do żołnierzow Chryſtuſowych, do duſz Kátolickich. Wychodźmy ná woyne duchowną zewſząd uzbroieni, *induite vos armaturam Dei, ut poſſitis ſtare*

Thren. 3.
Trinkel.
Iob.
Demilit. Rom.
Eph. 2.

ſtare adverſus inſidias diaboli. Myśl, że nam koniecznie trzebá bydź w niebie, niech głowe záſtąpi y broni iey, iáko *Galea ſalutis* przyłbicá zbáwienia: ſpráwiedliwość, iáko zbroię potężną bierzćie, *induti loricam juſtitiæ.* Tarcza wiáry prawdźiwey, żywey, dźielney o Bogu w Troycy S. iedynym, o Wćieleniu Syná Bożego, ktory dla zbáwienia náſzego, krew ſwoię Boſką przelał, y ná krzyżu umárł. O wieczności! o nieśmiertelnośći duſz náſzych! *in omnibus ſumentes Scutum Fidei, in quo poſſitis omnia tela neqviſſimi ignea extingvere.* A naprzod w każdy dźień gorzką męke JEZUSOWĄ czás iáki rozważáłá, y te oſobliwie kſiąſzki, ktore o męce Páńſkiey miáłá, ſtárłá práwie częſtym używániem. Druga, że w wielki tydźień przed Wielkąnocą, zwykłá ſię byłá w Klaſztorách Pánieńſkich ná rozmyślánie naydrożſzey męki JEZUSOWEY, y większe umartwienia, w Wárſzáwie; á w Biáły, w celce ſwoiey, ktorą ſobie przy Fárnym Kośćiele zbudowáłá, zámykáć. O gdyby owych puſtyniek śćiány ktore wſzędźie miáłá, mowić umiáły, powiedźiáłyby nam, wiele gorących łez ná źiemię wylałá, wiele ogniſtych modlitew y ſerdecznego do Bogá weſtchnienia w niebo poſłáłá, á ſámá zá nimi iáko ogień do *centrum* ſwego, wſzyſtką ſobą ćięgnełá, y uśiłowáłá: powiedźiáłyby wiele kropel krwi drogiey z ćiáłá Kſiążęcego dyſcyplinámi wyprowádźiłá? byłoby ſię z czego zbudowáć. A co to inſzego było, tylko áplikowáć ſobie ſkutecznie męke JEZUSOWĘ, ſkłádáć ſerce y duſze ſwoie ukrzyżowánym JEZUSEM iáko Tarczą ſerdeczną, *Tua IESV paſſio ejus protectio, tuus labor, illius Clypeus.* Ale czy to iedná Tarcza ſerce Naiáśnieyſzey Kſiężny ſkłádáłá? ile cnot, tyle tarczy. Byłá tá Páni iáko owá Syońſka wieża: *mille Clypei pendent ex ea & omnis armatura fortium.* Tyſiąc tarczy z niey wiśiáło, y wſzelkie mężnych uzbroienie.

Ad Epheſ.

Widźieć

Widźieć tu było, *Scutum inexpugnabile, æquitatem*, owę Cant. 4.
żadnemi lub tesz złotemi táránámi niedobytą y nieodbitą tarcz sprawiedliwośći. Uchoway Boże, o iákiey krzywdźie było, álbo skwierku usłyszeć, iáko lwicá ná to ryknełá, y iák o własną krzywdę swoie uymowáłá się. Dla tego tesz lubo do sądow y ráchunkow ludźi poważnych, y dobrego sumnienia obieráłá, przećież sámá wszystko dobrze przetrząsáłá: iák sprawiedliwośći, ták łaskáwośći y klemencyey Páńskiey pełna. Supplikuiący łácne ucho, nie záostrzone czoło: potrzebni y nędzni otwártą rękę, y serce záwsze náleźli, iákoby się w niey Cecilia *Renata* odrodźiłá, do ktorey gdy w Krákowie przystępu bronieły gwárdye, mawiáłá: Krolową iestem wszystkim, nie iednemu. Naiáśnieysza Księżna iákoby się dla wszystkich urodźiłá Pánią, ták wszystkim wedle stanu y potrzeby ich rádá dobrze czyniłá, rádą, skárbem, Promocyą. W obiáwieniu swoim, miał tesz w oczách y ten dźiw JAN S. ná wyspie Apoc.
Pátmos: widźiał u Chrystusá Páná miecz w uśćiech, cap. 1.
gwiazdy w ręku: *vidi similem filio hominis &c. & habebat in dextera sua stellas septem, & de ore ejus gladius, utraq; parte acutus.* A dla Bogá! co w ustách pełnych kánáru y słodyczy ostry miecz robi? wszák to, ieżeli gdźie, tám práwo łáskáwośći, łágodnośći rezyduie,
lex clementiæ in lingva ejus. A ieżeli się strásznieyszym Prov. 31.
Zbáwićiel nász chćiał pokazáć grzesznikowi, to iuż było piorunámi, nie gwiazdámi ręce uzbroić! gdyby mi się ták wiele godźiło, przeniosłbym ia obosieczny miecz z ust do ręku, á z ręku gwiazdy do ust Jezusowych. Ale nie moiá rzecz przydawáć do Pismá Bożego, *correxit*: wielkasz tu Pánom náuká, á nie iedná. Naprzod Pánowie máią bydź szczodrzeyszemi w dobrodźieystwách niż w káźniach: w łáskách niż w karániu. Jeden miecz, y to w uśćiech, ná karánie, á śiedm gwiazd w

 ręku,

ręku, w twarzy wszystko słońce, ná oświecenie u Chrystusá: *facies ejus sicut sol lucet in virtute sua.* Druga náuká, gdźie łáskáwość, tám ma bydź y ostrość, *lex clementiæ in lingva, gladius in ore.* Boska to cnotá, łáskáwość záostrzona, á nie iedney stronie tylko, ostrze pokázuiąca, ále y drugiey; *gladius ex utraq; parte acutus.* Bogdayże Pánowie ostro mowili, á złote gwiazdy ná ludźie potrzebne rzucáli, oświecáli czćią, ogrzewáli łáskámi. Stáre przysłowie Polskie: łay á day. Miáłá S. á nieśmiertelney pámięći Mátká y Fundatorká nászá te rzadką y Boską cnotę, umiáłá łágodney klemencyey gdy tego potrzebá było záostrzyć: bespiecznie, co się iey do kogo wedle Bogá y słuszności nie podobáło wymowiłá, przyćięłá iáko mieczem, ostremi słowy, á złote tudźiesz gwiazdy z ręku sypáłá, niedostatek ludzki hoynie suplementowáłá, fundácye, iáłmużny práwie krolewskie, o czym záraz czyniłá: *in dextera stellæ, de ore gladius, & facies sicut sol in virtute sua.*

Apoc. 1. v. 16.

W owych, nád ktore mędrszych świát nie widźiał, áni obaczy, przypowieśćiách upomina Duch Páński ludźi, áby nie wyćiągáli oczu y sercá swego do bogáctw, ktorych mieć nie mogą: *ne erigas oculos tuos ad opes quas non potes habere.* Zámierzył ći Pan Bog tyle, kontentuyże się tylą, bo nic pewnieyszego nád to, że nie chćiał Bog, áby wszystko mieli wszyscy. Masz więcey nád wielu, dźiękuy Bogu zá to; masz mniey, niech ći y namniey będźie dosyć- ináczey, dostátki tákie uczynią sobie skrzydłá, iáko orle, y ulecą do niebá, *facient sibi pennas sicut aquilæ & volabunt in cælum,* przydáie Prowerbiálistá. Dźiwowáćże się tu, że więcey ubogich ná świecie? bogáctwá skrzydláste są, prętko ulátuią, płochy to ptászek, *opes,* nie dośiedźi, dopiero się urodźi, aż się záraz w piorá odźieie, y wyleći, *volabunt.* A co robią wioski, folwárki, klucze, zamki,

Prover. 23.

pááce,

páłáce, pieniądze? tylko śię od iednego do drugiego przelátuią. Mieli rodźicy pieniądze, polećiáły do dźieći, wnukow, práwnukow: á ieżeli Bog swawolą karząc, umknął dźiedźicá, to wrzećionem wyprzędły śię w obce domy: nuż owych nędzarzow bogátych skárby, co y Bogu, y sobie, y bliźniemu żáłuią, dla wielkiego Ubogiego, oyczyzny mowie, nic nie uczynią, tylko iák smocy skárbow pilnuią? rozlecą śię co wiedźieć gdźie: *sic est qui sibi thesaurizat, & non est in Deum dives*; ták śię dźieie tym, co sobie niby skárbią, á dla Páná Bogá, nic nie máią mowi Pan JEZUS u Máteuszá S. w Rozd. 12. Drugich záś dostátki, co wiedźieć gdźie káduk rzući; y zálecą gdźie drogi nie wiedźiáły, *opes facient sibi pennas & volabunt.* Gazy Perskie zálećiáły do Mácedonii, Rzymskie do Longobárdow, Greckie do Rzymian, Rzymskie do Grekow y innych. Polskie do Szwedow, Moskwy, Kozakow, Tátárow, Turkow, Tureckie, Moskiewskie nie raz do Polski. Dopieroż niespráwiedliwe zbiory y zpodskubánego bliźniego wypierzone fortuny, prętko z krotkiemi y nieszczęśliwemi dźiedźicámi ulátuią, ále nie do niebá. Nie obarczona była Naiáśnieyszey Kśiężny fortuná práwie krolewska. Y miáłá Páńskí dostátek, y mogłá mieć co tylko żywnie chćiáłá, ále chćiwego oká, dopieroż sercá do pieniędzy nie przykłádáłá: tym większa u mnie Páni że hoynośćią swoią, *in Deum dives*, y w sámo niebo záchodźiłá. O iàk wiele tám skárbow y pieniędzy RADZIWIŁOWSKIMI skrzydłámi zálećiáło? polećiáło do niebá nád sto tyśięcy przez Seráfickiego Fráńćiszká Bráći ubogich, ále złotych Reformatow w Biáły fundowánych. Polećiáło przez wielkich Missionarzow Bázylitáńskich támże fundowánych 40 tyśięcy, áby prostych poddánych, *homines & jumenta*, wiáry świętey y powinnośći Chrześćiáńskich náuczáli, po wśiách ieżdżąc, chorych

nawie-

náwiedzáiąc, Sákrámentámi Swiętemi umieráiące opátruiąc; y mawiáłá często: robią iáko bydlętá ná nas, z ich krwáwego potu świećiemy ſię, y mamy wſzyſtko, á iákoż im prze Bog do zbáwienia pomagáć nie mamy? Polećiáło przez Benedyktynki Nieświezkie do niebá 30 tyſięcy, tą intencyą przy mnie wyliczone w Biáły, áby żadney nie było dniem y nocą godźiny, ktoreyby ſię przed Nayświętſzym SAKRAMENTEM, powroz ná ſzyie włożywſzy, nie modlono; á to nà znák niewolnictwá náſzego, ku Więźniowi miłośći dobrowolnemu, w oſobách Sákrámentálnych zámknionemu: tudźieſz ná żywſzą krępowánia y więzow JEZUSOWYCH pámiątke. Polećiáło do Sierpſkich, y Łomżeńſkich, Wárſzáwſkich rożnych Mniſzek kilká dźieſiąt tyſięcy. Polećiáło ná pia legata nád ſto tyſięcy: do Prowincyi náſzey Polſkiey przez I. M. X. Biſkupá Płockiego pietnaśćie tyſięcy; tyſiąc czerwonych złotych ná Mſze SS. záraz po śmierći przez pobożne ręce Synowſkie polećiáło do niebá. Dźieſięć tyſięcy ná ołtarz wielki, do ukochánego ſwego Collegium Nieświezkiego, gdźie teſż monſtráncyą złotą dyámentámi oſypáną, y ſzczerozłoty pácyfikał dáłá: nie ráchuiąc ſreber, ápáratow, częśćią ręką ſwoią robionych, częśćią ſpráwionych: nie ráchuiąc po ogniách y innych przygodách, tyſiącznych ſuplementow. Co zás ná wſtydliwe y ćiche żebraki, ná wychowánie porzuconych ſierot, ná Szláchćiánek wdow, w Biáły ná zrobionych poddánych, w Słáwátyczách ſzpitale, ná iáłmużny w drodze Rzymſkiey, y w ſámym Rzymie, Wenecyi, Lorećie, &c. &c. wyſypáłá: iák znáczną ſumme pod czás głodnego y záráźliwego roku ná uboſtwo y chorych wydáłá w Iároſłáwiu, niech tego wierną ſámo niebo uczyni kálkulácyą: boć to wſzyſtko tám ſię opárło. Ażeby ſię nikt od promienia ſzczodrobliwośći Kſiążęcey nie

umknął,

umknął, y Rzeczypoſpolitey, w legatách ſwoich nie zápomniáłá. Jeżeli przećie ktore pieniądze weſeley do niebá zálećiáły, to owe ſumy, ktore ná wykupno więźniow utrapionych do OO. Trinitarzow, y X. Szornelá S. I. wielkiego y prawdźiwego Miſſionarzá ordynowáłá. Albo owe penſye, ktore PP. Iuriſtom w Piotrkowie, w Lublinie, w Wilnie dorocznie wyliczáno, áby ſpráwy ſieroce, ubogich y máło mocnych wdow, ktorych ná práwo nie ſtáie, piáſtowáli. O iák piękny, á niepoſpolity miłośierdźia bez popiſu, wynálazek: godźien záprawdę, áby miał więcey náśládowcow. Powiem ieſzcze coś: kiedy owá Kándya Podolſka, Kámieniec rozumiem, od woyſk koronnych, y Litewſkich áttákowány, miał ſię w mniemániu poſpolitym, z długiey dwudźieſtu kilku lat niewoli do nas, y my do niego wroćić, y iuż prętka wieść tu y owdźie z temi látáłá nowinámi, że wźięty Kámieniec; pátrzćie co Kśiężná Naiáśnieyſza; co wielka Wielkiego Monárchy Sioſtrá czyni? ráchuie Kośćioły, Klaſztory męſkie y Pánieńſkie, ktore w Kámieńcu były, y do káżdego z nich po kilku tyśięcy, tu 5. tu 8. tu dźieśięć tyśięcy odkłáda: áby ſię práwi, mieli przećie niebożętá do czego ná początkách, ktore ćięſzkie bywáią, rzućić. Nie przyſzło do wykonánia świątobliwych intencyi, ále Bog ukoronował dobrą y gotową wolą. A toć ieſt właśnie Páńſki humor y przymiot: *beatiſſima dos in Principe, liberalitas & clementia*: iák ſłońce w biegu ſwoim, ták ſerce Páńſkie w dobrzeczynieniu ſtanąć nie potráfi. Zda ſię proſtemu oku, że ſłońce po prożnicy ſtoi, á ſłońce ſto dwádźieśćiá tyśięcy mil, wedle Mátemátykow, ná ieden qvadrans ubiega. Ták Kśiężna náſzá, w Páłácu ſobie śiedźiáłá, á rozrzuconemi dobrodźieyſtwy co wiedźieć gdźie, nie zálátywáłá. Przymawiano Plácylli Ceſárzowey, że wiele bárzo ná Kośćioły y ubogie Pom. Læt.

bogie fypáłá, aż oná duchem y słowy práwie Chryzostomá S. odpowie: *ut quid cælum respicis, si nihil ibi habes repositum?* iáko śmiesz y poyzrzeć w niebo, ieżeli tám nic nie masz złożonego? coś zá duszę swoię żyiąc uczynił, to twoie iest; coś zostáwił po śmierći, toś stráćił. *Quod pro anima tua dedisti, hoc tuum est, quod reliquisti, perdidisti.* Mogłá bespieczne oko posłáć w niebo Kśiężna Naiáśnieysza, ktora ták wiele tám w Cnotách, w zasługách, w fundácyách, y iáłmużnách przed sobą posłáłá, á przećie się, iákoby nic nie czyniłá, frásowáłá. Máią czásem y doskonalszy ludźie co czynić z prożną chwałą, ktora się iáko mol z dobrey száty, ták oná z dobrych uczynkow rodźi. Tá świątobliwa Páni, śmiałá się z niey mowiąc więc z námi, że prawdźiwie prożna chwałá, iest chlubá z dobrych iákich uczynkow, bo coż w tym swego mamy? aza to nie Boska łáská, że to, álbo owo dobrego czyniemy? Tchnełá w tym duchem owego Tomaszá à Kempis, ktorego złotą o náśládowániu Páná JEZUSA kśiążeczkę, práwie ziádłá byłá, (gdźie tesz nápisał: *verè inanis est gloria, mala pe-*
L. 3. cap. 40. *stis; vanitas maxima*) y sáme chwałe Boską dźiedźiczką wszystkich z łáski iego dobrych uczynkow czyniłá. Rzecz przećie dźiwna y rzadka: niepospolitemi świecąc przykłádámi, iáśnieiąc cnotámi, w ręku máiąc nie ládá świát, iákby go nie miáłá, y wszystkie chwálebne ákcye
Iob. 36. swoie tá *Filia lucis Serenissima*, umiáłá wdźięcznym modestyi Páńskiey obłoczkiem ukrywáć: *in manibus suis abscondit lucem*, w ręku swoich, w spráwách swoich utáiłá świátłość y świát, większa nád świát. Nie pytam się iuż z Jobem Swiętym, *quare dies diem superat, & lux lucem?* czemu dźień ieden, zwyćięża drugi, y iásność nád iásnośćią gorę bierze? kiedy proceder tey Páni żyćia wszystkiego uważam; przy tákim codźiennych godźin rosporządzeniu, ináczey bydź nie mogło, tylko áby

ko áby co dźień iáko w łáſce Boſkiey, ták w záſługách y doſkonáłośći ſtanowi ſwemu przyzwoitey rosłá, więkſzego á większego, z Bogiem ſię ná modlitwách przewło cznych báwiąc, nábywáłá oświecenia: gdyż iáko słońce ćiáło, ták modlitwá ile ſerdeczna, duſzę oswieca, mowi Chryzoſtom S. Wyrok záś Boſki ieſt, że ſpráwiedliwych drogá, iáko świátłość iáſna poſtępuie, y rośnie aż do dniá doſkonáłego; do owego dniá, ktory nigdy nie mierzchnie, nocy nie zna, ná cáłą ſię Bogu rowną wieczność rozćiąga: *Iuſtorum ſemita quaſi lux ſplendens procedit, & creſcit uſq; ad perfectum diem.* Tákić był wſzyſtek chwálebnego żyćia bieg Kſiężney Naiáśnieyſzey, iáko słońcá, bez mákuły, bez nágány. *Erat hæc in omnibus famoſiſſima, quoniam timebat Dominum valde,* álbowiem nie słownie tylko, nie ceremoniálnie, ále ſzczerze y bárzo bałá ſię Páná Bogá, y nie było, ktoby iey dał złe słowo; lubo owo czáſem, y ná Kſiężyc, gdy naypiękniey świeći, y w iáſney ćichośći bieg ſwoy prześwietny (nikomu nie záwadzáiąc) odprawuie, pśi głupi ſzczekáią, áby tylko ſzczekáli. Ták nie iedno słońce rozświećiło nád Naiáśnieyſzą TARCZĄ Kſiężny JMśći, od ktorey źiemſkie y niebieſkie gory záiáśniáły. ták ią godnie piáſtowáłá. zoſtáie. Prov. 4. v. 18. Iudith. 8.

TRZECIA CZĘSC.

Iáką TARCZĄ niebu y nieśmiertelney ſławie oddáłá?

JA ſię do tego zábieram, á Izaiaſz ieremiaſzuie, y láment nad iákąś TARCZĄ podnośi, że iey nie maſz; *parietem nudavit Clypeus.* Płácz Proroku, y nie przyimuy poćiechy, że Tarczy nie widáć ná śćiánie Elámitáńſkiey, ia moiey Polſki nieutulenie płákáć będę; że tey Tarczy pozbyłá, *parietem nudavit Clypeus.* Nie Iſai. 22

mász TARCZY ná ściánie Kápitolium SOBIESKIEGO! máło mi ná tym, wielkiemi z urodzenia, wielkiemi z tytułow Kśiążęcych, większemi z cnoty y zásług splendorámi śmiertelne rozpędzáć umbry, kiedy Naiáśnieyszey TARCZY nie mász w oczách nászych, *parietem nudavit Clypeus.* O iák z nią wszędźie pięknie było? pięknie w Polszcze, pięknie w Rzymie, pięknie pod domowemi, pięknie pod obcemi słońcámi, pięknie u dworu, pięknie w Kośćiele, pięknie w oczách Stolice Apostolskiey, pięknie w oczách Monárchow: teraz bez niey, nie iedne śćiány iák odźierał, *parietem nudavit Clypeus.* Sćiáno Polska, śćiáno W. X. Litewskiego, śćiáno Iáśnie Oświecona RADZIWIŁOWSKA, iákoś piękney pozbyłá ozdoby? śćiány Kośćielne, śćiány ták wielu Societatis Collegiorum, Klasztorow, domow podupádłych, szpitalow, z iák wielkiey, z iák mocney odárłá was śmierć zasłony, obrony, *parietem nudavit*
Hier. in Hebr. nō. *Clypeus.* Obroćił ná śćiánę swoie, naiáśnieyszą źrzenice nász Polski Ezechiasz Naiáśnieyszy, to iest fortitudo domini, y rzewliwie, á nie raz zápłákał, że nie mász kochániey Tarczy.
Isai. 38. *Convertit Ezechias faciem suam ad parietem, & flevit fletu magno.* Powiedźiał Eurippides, że się Krołowi płákáć nie godźi, áni się máiestat ze łzámi zgodźić może: *Regi flere non licet, non bene fletus & majestas cohærent*: nád táką strátą godźi się, godźi y nayiększym Máiestatom zápłákáć. Pogląda Naiáśnieysza MARYA KAZIMIRA Páni nászá miłośćiwa ná *cognatum parietem*, y z dyámentowych, á pełnych iák máiestatu, tak iez oczu swoich, perłowym dżdżem to leie nárzekánie, *parietem nudavit Clypeus*, nie mász, ach nie mász TARCZY! Pogłądáćie, ieżeli przedełzámi możećie, Jáśnie Oświecony Kśiąże KAROLU RADZIWILE W. X. L. Podkánclerzu, Jáśnie Ośw: ná Ostrogu y Zásłáwiu Kśiężna TEOFILO LUBOMIRSKA Márszáł-

ſzáłkowa w Koronie Nadworna: poglądaćie I. O. Kſiążę Wielki W. X. L. Pieczętarzu, I. O. Kſiężno Kánclerzyná W. Xięſtwá ná domową ſćiánę ſwoię, y nie pátrząc ná to, co ſię ná niey świeći, iákoby ſię z Mátką wáſzą, z TARCZĄ wáſzą wſzyſtkie z oczu unioſły ozdoby, ſerdecznie lámentuiećie; ściánę náſzę ogołoćiłá Tarcza, *parietem nudavit Clypeus*. Z ćiebie iedna w powſzechnym żalu poćiechá, Naiáśnieyſzy Miłośćiwy Krolu, prawdźiwſza y mocnieyſza, niż kiedyś był Rzymſkiego páńſtwá Fabiuſz, Europy TARCZO, y wielkiey Chrześćiáńſtwá śćiany przytomna obrono. Ná tarczy ſwoiey miał Juliuſz Ceſarz Sferę świátá, ktorą tuż ſtoiący rozmierzał Archimedes; ná JANINIE Niezwyćiężonego JANA III. trzyma ſię świát Chrześćiáńſki przez błogoſłáwieńſtwo Boſkie, á miáſto Archimedeſá, ſłáwá Geometrą, rozmierza obronione kráie, y iák dáleko Imie JANA Krolá záchodźi. Niechże tá Naiáśnieyſza y nieodbita TARCZA, iáko naydłużey te wielką Chrześćieńſtwá śćiáne záſłania. Wydałeś ſię z tym ſekretem Boże, że oczy twoie, ſerce twoie w pánách Izráelſkich: *cor meum diligit Principes Iſràël*: álbo co iedno ieſt, *oculi mei ad Clypeos Iſràël*, bo gdźie Pan, gdźie KROL, tám TARCZA, owſzem ſam KROL TARCZĄ, nie ták poddánemi oſobę ſwoię, iáko oſobą ſwoią poddáńſtwo záſłania; *Principes Iſràël, Clypei Iſràël*. Poćieſzże nas miłośćiwy Boże w powſzechnym ſmutku tym, áby tá Naiáśnieyſza TARCZ w dálekie látá ſzczyćiłá śćiáne Kroleſtwá Polſkiego, záſłániáłá świát, ktoremu rowna, Chrześćiáńſki. Unioſłem ſię, ále nie dáleko, bo od Tarczy do Tarczy, od SIOSTRY Naiáśnieyſzey, do BRATA Naiáśnieyſzego; iuż pokázuię iáką niebu y potomney ſławie TARCZĄ oddáią? Procopius.

Prorok ná Páńſtwo Izráelſkie intronizowány, rzućiwſzy

ćiwſzy ſię myślą; co teſz po tych máyeſtatu pełnych ſplendorách po śmierći iego będźie, ták ſobie duma: *forſitan tenebræ conculcabunt me?* czy ták záwſze świećić będźiemy? czy tych iáſnośći śmierć nie przygáśi? czy mie nie zdepcą y z poſpolitym błotem nie zmieſzáią ćiemnośći śmiertelne? y poráchowawſzy ſię dobrze z ſobą, ták ſobie przy łáſce Bożey tuſzy: mnieyſza, prawi, o ćiáło, ktore w rowną z kmiotkámi idźie kondycyą po śmierći, ále wedle duſzy, y okropna *Supremi fati* noc oświeceniem moim, y ná co u drugich włoſy wſtáią, ſkorá drży, to moie delicye, tego wyglądam, tego prágnę: *& nox illuminatio mea, in delicijs meis.* Nie ták mię, mocnieyſzy nád mię potentat śmierć, wdepce w źiemię, *calcet ſuper eum ſicut Rex interitus,* ábym głowy moiey pod koronę wiecznego kroleſtwá nie podnioſł, nie ták mie śmiertelne ćienie obtoczą, áby mi Słońce ſpráwiedliwośći nowego, y ſzczęśliwſzego dniá bez záchodu, nie zápaláło: *& nox illuminatio mea.* A ia z tey Krolewſkiey konſiderácyey to wnoſzę, że noc śmierći, ieſt probá iáſnośći ludzkich, ieżeli z żyćiem czyim gáſną y ná zdeptánie śmiertelnych ćiemnośći przychodzą, *tenebræ conculcabunt,* czy teſz nie gáſną. Kto z Bogiem y w Bogu świećił ná świećie, żyiąc ſpráwiedliwie, poczćiwie, ten świećić będźie ieſzcze pięknie umieráiąc, bo doczeſną iáſność y naiáśnieyſzość w wiekuiſtą zámieni; kto záś bez Bogá y boiáźni iego, z opreſyą y przygáſzeniem bliźniego, á dopieroż oyczyzny cáłey świećił zá żywotá, y ták go nie upátrzona śmierć záſkoczy, ten po śmierći hániebnie zgáśnie, y przyidźie *ſub poteſtatem & conculcationem tenebrarum,* deptáć po nim moc ćiemnośći piekielnych będźie. *Auferetur ab impijs lux ſua, & brachium excelſum confringetur.* Przygáśi śmierć wſzyſtkie bezbożnych iáſnośći, ktoremi ſię tu ná świećie piſali, y rámie, to ieſt potęgę

Pſalm. 136. — Ibid. — Iob. 18. — Iob. 38.

ſkruſzy,

ſkruſzy, mowi Job S. Páńſtwu dobremu, ludźiom ſpráwiedliwym, y z tych doczeſnych podſtáwkow, ktoremi ludźie lubo wyżey, ále ſkromnie ſtoią, urodzenia, tytułow, *nobilitas generis, fortunæ pedes*, ná paznogieć nic nie zginie, *pedes Sanctorum ſuorum ſervabit*, 1. Reg. 2.
& impij in tenebris conticeſcent, quia non in fortitudine ſua roborabitur vir. Piſze Doroteus, á z niego drudzy iáko parabołkę, że Alexandrowi wielkiemu, ná to náſadzonemu, áby był nálazł Ray, y wſzedł do niego, záſzedł droge Anjoł, y dźiwnym go kámieniem upominkował; ktory nie tylko poiedynkiem, ále y wiele kámieni drogich, przećiw ſobie ná ſzali położonych, ſam iák Krol kámienie przeważał, á ſkoro go popiołem potrząśniono, zá puchowe piorko nie záważył. Ten kámień wźiął ſobie zá nabożne ſymbolum Alphonſus Krol Arágońſki, to mu przypiſuiąc: *in pulvere non rex*, w popiele y śmiertelnym prochu, nie Krol. Pokorá mądrego y pobożnego Krolá, to ſobie ſymbolum ákomodowáłá: ia záś mowie, że ſpráwiedliwi pánowie, Swięći Krolowie, *Kśiążętá*, y rozſypáni w popioł, nád mocámi ćiemnośći, kroluią: iáſnośći y nayiáśnieyſzośći ſwoie do grobu z ſobą wnoſzą, á ieſzcze ogromnieyſze; *in pulvere Reges, in cinere Principes.* Znáć będźie w niebie świętych Krolow, pobożnych Pánow, nád inſze święte poſpolſtwo. Przyſzłá ná tę fátálną noc po jáśnie ſpędzonych dniách ſwoich Naiáśnieyſza Kśiężna, Páni y Dobrodźieyká moiá miłośćiwa, nie tylko bez namnieyſzego iaſności ſwoiey uſzczerbku, ále teſz *cum fænore lucis* z więkſzą iáſnośći ſwoich korzyśćią y ogromnośćią. Záchorowawſzy w Biáły, generálną ſpowiedź z wielką ſerdeczną ſkruchą, każde práwie ſłowo łzámi oblewáiąc, uczyniłá, ktorą zá dobrego ieſzcze zdrowia, (to rozum! to bácznosć ná duſzę!) od przeſzłego Jubileuſzu nápiſaną

y zá-

y zápieczętowáną chowáłá: mowiąc, iáko mądra y wielce ná duszy oświecona, że niebespieczna bárzo rzecz, tym zwłaszczá, co się rzadko w rok spowiádáią, w chorobie się dopiero ostátniey, ná spowiedź gotowáć, gdźie pospolićie głowá zmieszána, y większy bol w ćiele, niżeli żal zá grzechy w sercu bywa. Przestrogá wielka wszystkim, tym iednák osobliwie, co się ná ow śliski y niepewny moment żyćia ostátni, z spowiedźią chowáią: ktorą álbo ládáiáko, w puł nie swoi odpráwuią, álbo co częśćiey *in pœnam peccati* bywa, bez spowiedźi, bez pokuty, bez Sákrámentow SS. márnie, á nie raz, ná ćiele y duszy umieráią. Ey obáczćie się w tym práwowierni Kátolicy, á inszą gotowánia się ná śmierć z Xiężney Naiáśnieyszey weźćie modę. Piękne mądrych przysłowie iest: *nihil turpius Peripathetico claudo*, nic nie masz szpetnieyszego, iáko chrąmy Perypátetyk, ktorego professya chodźić á dyszkurowáć: ia záś mowie, że iest, ô iest coś nie rownie szpetnieyszego. *Nihil turpius, indignius nihil, Christiano, Catholico ethnicisante.* Nic szpetnieyszego, nic niegodnieyszego, y coby krwáwemi oblewáć łzámi, iáko Chrześćiánin, Kátolik, á dopieroż wyższey wokácyi y stanu Duchownego człowiek, z pogáńską żyiący, bez należytego przygotowánia, bez Sákrámentow, bez Kápłáná, (ktorego pospolićie w tym terminie do chorego u tákich nie przypuszczáią) uwikłány grzechámi, przywálony áprehensyą zguby, iák młyńskim kámieniem, nieszczęśliwie umieráiący, czy iák bestya zdychaiący. Záwołay ognisty Eliaszu, ná Polaki násze, áza szczęśliwszy będźiesz, záwołay ná nászę iák z Bogiem, ták z ludźmi nieszczerość; ey pokiż ná obie stronie ważyć się
3. Reg. 18. y chrąmáć będźiećie? *usquequo claudicatis in duas partes? si Dominus est Deus, sequimini eum, sin autem Baal? sequimini illum*, álbo się Bogá, álbo Báálá trzymayćie.

Wie-

Wieczność pokaże (ktorą odźwierna śmierć otworzy) kto wſkora. Bog pewnie żártowáć z ſiebie nie da, *Deus non irridetur.* Neutralitas u Páná Bogá nie idźie. Chwálebnie iák żyiąca ták umieráiąca Kśiężná, z Bogiem y ludźmi záwſze relicht idąc, świátu obłudnemu z obrázą Boſką nie nádſkákiwáłá: dopieroż bliżſzą ſię iuż drugiego świátá bácząc, więcey w niebie myślą, niżeli ná ziemi przeſtawáłá. W tym roku oſtátnim per intervalla západáiąc y ſłábieiąc, przeczytáłá byłá, kilká, co ich miáłá kśiążek o przygotowániu ſię do dobrey śmierći, iako to Kárdynałá *Bellarminá* Societatis JESU, *X. Drużbickiego*, *X. Młodźiánowſkiego*; co uczyniwſzy rzekłá do przytomnych z białego dworu ſwego, iużem teſz gotowa, y tego momentu ná śmierć. O złote y niebá godne słowá! iużem y tego momentu gotowá ná śmierć? á my, czy teſz wſzyſcy gotowi, tego, tego momentu ná śmierć? gdyby przed námi ſtánął poſeł śmierći, iák owo przed Ezechiaſzem z tą od Bogá propozycyą: ty umrzeſz, á żyć nie będźieſz, *morieris tu & non vives.* Ty, nie ow, álbo owá oſobá, o ktorey rozumieſz że prędzey umrze, ty umrzeſz, á dźiś umrzeſz: czylibyś ná to poſelſtwo okropne, nie záwołał z nieſzczęśliwym Chryſáryuſzem: ey dla Bogá! áby do iutrá? áby do poránku dáć mi fryſztu: *inducias uſq; mane, inducias uſq; mane*, á w oſtátku, przynamniey o godźinę proſzę, o kwádráns, ábym ſię ná śmierć nágotował: á będźieſzże miał áby godźinę, áby kwádrans? á nie ná ćięż przyſiągł Anjoł, że ieżeli w grzechách záwczáſu ſię nie upámiętaſz, nędznych kredytorow nie uſpokoiſz, nałogow złych nie porzućiſz, okázyi bliſkiey do grzechu nie odetnieſz, czáſuć Bog tego, ktory ſobie obiecuieſz nie da, *juravit Angelus per viventem in ſæcula, quia tempus non erit amplius*: ná Bogá żywego przyſiągł Anjoł, á komuż z nas? ah Apoc. 10.

H prze

prze Bog komu! ieżeli ſię teraz nie upámiętamy, czáſu więcey nie będźie. Páńſkoświęta Kſiężny IeyMći duſzá, y po codźiennych gotowośćiách, ieſzcze ſię więcey á więcey ná śmierć gotowáłá, prágnąc gorąco tego, áby ná nie Oley S. gdy ſię do Wárſzáwy, czy do śmierći wybieráłá, włożono. W drodze częſto bárzo y ſerdecznie do Ukrzyżowánego Zbáwićielá wzdycháłá: mowiąc do náſzego Kápłáná, powiedzże moy Oycze co nabożnego: bydź było w ſercu iey, gdy ſię przez Wiſłe przepráwiáłá, ábo gdy ią z kárety iák z łożká do pokoiow Zamku Wárſzáwſkiego, ná máteráćách, ſmutny widok, w gęſtey Pánow y Pąń Senátorſkich okurency ey zánoſzono. Tylko teſz tego żáłoſną poſturą ſwoią nie wymowiłá; że iáko mię do Zamku tego cudze ręce wnoſzą, ták nie zá długo y wynioſą. Nie ták ſię witąm z tobą Najáśnieyſze Kroleſtwo, iák żegnam. Atoli nie ćięſzko mi iuż oczu ná cáły świát zámknąć, gdy Najáśnieyſzą TERESSE KUNEGUNDE Krolewne moię widzę Elektorową y Kroleſtw ták wielkich ſukceſorką: kiedy KROLEWICOW NAIASNIEYSZYCH GŁOWY, zazdrość koronom czynią, y do ſiebie godnośćią ſwoią wabią. To więcey ſercem y oczemá poważnie zápłákánemi, niż ięzykiem mowiłá, im więcey ſłábieiąc, tym ſię mniey ludźiom udźieláiąc, oczywiśćie bowiem ná ſchełku tey krotkiego czásu doczeſnośći, myślámi w kupe zebránemi w wieczność západáłá. Jákoż nic pewnieyſzego, że ſię, co iey łácno było, z Pánem Bogiem ná ten czás, y Swiętemi iego báwiłá, kiedy náwiedzáiących wſzyſtkich, wyiąwſzy Páńſtwo Najáśnieyſze, ręką tylko, y Kſiążęcey głowy ſwoiey nákłonieniem wdźięcznym zbywáłá, álbo ſię iákby nie przytomną ſobie pokázowáłá. Cztery rázy w chorobie Wárſzáwſkiey ſpowiádáłá ſię, tyleż rázy ná Mszách ktore ſię przed nią odpráwiá-

práwiáły, Ciáło Páńſkie przyięłá. A nam przyidźież áby raz przy śmierći do tego? Oley S. y wálną, iuż przed sámą śmierćią absolucyą od pobożnego Infułatá wźięłá, y między modlitwámi známienitych Kápłánow, Kśiążęcą duſze w ręce Krolá Krolow nieśmiertelnego, w sąm dźień Michálá S. osobliwego z wielu miar Pátroná swego, około piątey godźiny ráno, z żalem wszyſtkich wielkim, Kroleſtwá IchMM. naywiększym oddáłá. A to widze w dźień S. Micháłá, powroćiłá TARCZA, do Swiętego Micháłá. Michał S. z Tarczą ſię Leszkowi Czarnemu pod Lublinem pokazał, Tarczą go sekundował, y od nieprzyiaćioł záſłonił, TARCZĄ iákoby z niebá DOMOWI JANINOW przyniosł: tenże Michał S. Wodz zaſtępow niebieſkich, TARCZĄ násze tylą ſłońcámi ile cnot, wysádzoną, do niebá, nádźieią w Bogu, zánośi.

Y tegoć prawdźiwi źiemiánie, gonionego táńcuiemy ná źiemi, mowi Grzegorz Náziánzeńſki: ktorych ludźi nie masz rodzą ſię; ktorzy ſię urodźili, drugim náſtępuiącym cos troche pożywszy, uſtępuią. *Talis eſt hic ludus ſuper terram, ut qui non ſunt, gignantur, & qui geniti ſunt, diſcedunt.* Bądźćie iákiemi chcećie ludźie, choćby tesz z owych rejeſtru, ktorym rzeczono: wy Bogámi źiemſkiemi władzą, potęgą, fortunámi ieſteśćie, *vos Dij eſtis?* przećież y wy iák drudzy naymnieyszego ſtanu ludźie pomrzećie, y iáko ieden, álbo iedná z Kśiążąt, śmiertelnym trupem ládá kiedy pádniećie: *& vos ſicut homines moriemini, & ſicut unus, (una) de Principibus cadetis.* Day nam tylko Boże ták páść, ábyśmy ná trąbe Micháłá S. do niebá powſtáli, nie piekło przepadáli, ktore ná nieupámiętáłych grzeſznikow, páſzczę ſwoie ſzeroko otworzyło, y łácno w nie wpáść nieoſtrożnemu. Łożmy dla miłośći Boſkiey tyle przynamniey ſtáránia dla zbáwienia duſze náſzey,

 z ktorą

z ktorą ná wieki nam bydź, iák wiele łożemy ſtárániá o pieniądze, álbo honory, ktore zá námi nie poydą, á doſyć będźie. Wſtydći mię, że ták máło ſtáránia dla ták wielkiey rzeczy doſtąpienia zákładąm, ále coż czynić, kiedy życze tego: żebrze u was tego dla Bogá, y ſamych was, áby przynamniey tákeśćie chodźili koło zbáwienia duſze, iák chodźićie koło pieniędzy, iák honorow zábiegaćie. *Nam etſi turpe ſit, nonniſi tantùm ſtudij à vobis exigere, optabile tamen erit, ſi tantùm ſaltem tribuatis.* A co tu komu, ile nie ták świátem obłożonemu, trudnego ma bydź? á przećie świętey y ſławney pámięći Kśiężna przy tym wſzyſtkim, więcey Bogu y niebu godźin dawáłá ná każdy dźień, niżeli świeckim ſpráwom, ktore iednák nie ináczey, tylko wedle Bogá y delikátnego ſumnienia tráktowáłá, y ná większą chwałę Boſką, przykłádem Ignácego Swiętego Oycá y Pátryárchy náſzego ordynowáłá. *Potuerunt hi & hæ, tu non poteris?* Mogłá to tá Páni, tá Kśiężna, w puł świátá, owſzem iák w puł ſłońcá, *in ſphæra ſolis* ſiedząca uczynić, á ty nie możeſz? pewnieyſza, że nie chceſz. Com ná początku Kazánia mego powiedźiał tym kończe. Troiáńſka y Rzymſka ſtárożytność, powina byłá z poſpolitego práwá, twarzy ſwoie ná tarczách málowáć, y nie z inákſzemi ná woyne wyieżdzáć, ktore ná śćiánách potym rozwieſzano, áby ſię ná nie dáleka zápátruiąc potomność, do cnot oycowſkich, y podobnie chwálebnych czynow zágrzewáłá, *ut majorum ſuorum imagines contemplarentur & animos ſuos ad virtutem accenderent.* Widźieliśćie iako ſię pięknie, nieśmiertelney pámięći Kśiężna, ná Oyczyſtey TARCZY żywemi cnot wielkich fárbámi odmálowáłá: ia ten niebá godny obraz ták podpiſuię.

Chryſoſ. in Præf. ad Epl. D. Pauli.

Salluſt.

NAY-

NAYIASNIEYSZA
KATARZYNA SOBIESKA
RADZIWIŁOWA

Ná Tárnowie, Szydłowcu, Mirze, Biały Hrábina.
S. P. R. y ná Ołyce, Nieświeżu, Ostrogu nie raz Księżna.
na niebie y zasługách, raz ná záwsze Krolowa,
Podkánclerzyna y Hetmánowa W. X. Litewskiego.
Iedná, y nie iedná, bo naychwálebnieyszych wszystkich zbior.
Rozumem Filozofow, pobożaością y wdzięcznością urodą Pul-
Cnotą, y wielkiemi fundácyámi PAVLA. (cherya.
Rozrzutną ku Bogu y ubogim hoynością PLACYLLA.
Wspániáłością serca y ukrytą bogomyślnością IVDITH.
Miłością Krzyżá y męki Iezusowey HELENA.
Zárliwością pozyskánia dusz Pánu Bogu KLOTYLDA.
Cud y niepospolity wzor Heroin,
wedle ktoregoby się naychwálebnieysze formowáć miáły.
chcesz więcey Gościu?
W niey się Isabelle Brábánckie,
Teodolindy Báwárskie,
Ingundy Hiszpáńskie.
BLANKI Fráncuskie odrodziły.
Rostropnością y gotową rádą Pompeią byłá,
*Tylko że Plotyną * nigdy nie byłá,*
ktorym sie ludzi rodzáiem záwsze brzydziłá.
Zyiąc, Polski y obcy świát nápełniłá podziwieniem y sławą;
Vmieráiąc, łzámi y powszechnym żalem,
kiedy nie ták po látách pięknych, iák po licznych zasługách,
Z pod Książęcey Mitry, pod Korone niebieską
Głowe z służoną wyniosłá.
w Wárszáwskim Zamku. Roku Pańskiego 1694.
Wieku swego sześćdziesiątego,
Dniá 29. Wrześniá, godziny 5. poránkowey.

* Tráiáná Cesarzá żoná.

W nágrode ták Wielkiey ſtráty, nie o wiele wam ſie kłániamy miłe Niebá.

Niech ſie tey Kſiężnie, tey RADZIWIŁOWEY podobna, we ſto lat przynamniey, iedná urodźi.

Tákem ná TARCZY SOBIESKIEY, żywy y prawdźiwy Naiáśnieyſzey Kſiężny Obraz podpiſał. Komuż go oddáć? mam ia mocną w Bogu nádźieie, że Kſiążęca duſzá álbo ſię *in ſplendoribus Sanctorum*, z widzenia Bogá iuż ubłogoſłáwia y ćieſzy, álbo nie zá długo ćieſzyć będźie. TARCZA tedy z żywym iey Obrázem, niechay ſię ná źiemi ku poćieſze ſwoim, ku podźiwieniu obcym, ku náśládowániu wſzyſtkim zoſtánie.

Záwieſzam ią przy Bráterſkim ſercu twoim Niezwyćiężony Monárcho Polſki JANIE III. Pánie á Pánie moy miłośćiwy. Godna Obrázu tego, tá Śćiáná, godźien Obraz tey ſerdeczney, Najáśnieyſzey Krolewſkiey Śćiány, ktory będźie *Scutum cordis*, prawdźiwie ſerdeczną y od ſercá TARCZĄ, aby ie od ſmutku namnieyſzego, od wſzelkiey ſkłádáłá opreſſyi. Epáminondas Kſiążę Tebáńſkie, odnioſzy ſam śmiertelną ránę w boiu, czyby tarcza iego w cále byłá? ſpytał: *num ſalvus eſſet Clypeus?* gdy mu odpowiedźiano iż tarczy iego zwyćięſkiey nic, ále nieprzyiaćiel porážony: *ſalvus Clypeus & hoſtes cæſi. Nunc demum vivere incipio*, odpowiedźiał: więc teraz, teraz dopiero żyć poczynam. Odnioſłá śmiertelną á nieuchronną w boju żyćia ludzkiego ráne Kſiężna IeyMść, iedyna Sioſtrá Twoiá Najáśnieyſzy Krolu Pánie moy, ná mieyſce páráfiálnego, y iuż teſz zpowſzedniáłego pożegnánia, tym Máieſtat Twoy niezwyćiężony, áwizuie ku poćieſze, iż *ſalvus Clypeus* w cále, chwałá Bogu, wieczna naydrożſzcy Krwi Jezuſowey ádorácya, wcále duſzá, wcále imienia mego w kſięgách żywotá zápiſanego nieśmiertelność. W tych prawie dniách pobłogoſłá-

wił

wił Pan Bog oczywiście, tryumfalney oboygá narodow Buławie pod Kámieńcem po moiey blisko śmierći, *Hostes cæsi*, porażony, rospłoszony, z záháryi bogátey, cále wyzuty nieprzyiaciel; ey więc teraz w naylepszą Krol Polak Polakom żyć poczynay. Zażyi w dálsze látá tey fortuny, ktorąś świátu Chrześćiáńskiemu, Głową mądrą, waleczną ręką przyprowádźił *nunc demum ô Rex vivere ac vincere incipies*. Zdrowie Twoie, zdrowie wszystkich; życie Twoie, zgubá y śmierć nieprzyiaciol.

Po Wujowskim Krolá Páná sercu, do twego się synowskiego z Máćierzyńskiem Obrázem y TARCZĄ obracam, Jáśnie Oświecony ná Ołyce y Nieświeżu, S. P. R. Kśiążę, ná Mirze Szydłowcu Krożách y Biáły Hrábio. W. X. Litewskiego, głośny y chwálebny Pieczętarzu. Przemyślki &c. &c. &c. Stárosto. Dałżeby to był Bog osobą się Kśiężny Mátki żywą ná długo ćieszyć, á nie obrázem y TARCZĄ. ále że się ták Bogu podobáło, nie zostáie więcey tylko woli iego wszystkowładney powolną y pokorną uczynić ádorácyą, á Oycowską rękę ktora dotknełá, bá y zaćięłá, pocáłowáć. Bolesław Krol Polski, złoty Oycá złotego obraz ná pierśiách swoich nośił, áby go choćiasz málowány, żywo iednák od nikczemnych y ták wielkiego Oycá niegodnych ákcyi odwodźił, *ne unquam aliquid turpe aut Parente suo indignum faceret*, mowi Kromer: Ieszcze żywą w oczách swoich miałeś Najáśnieyszą Mátkę Mośći Kśiąże, á w pułkocháiącego sercá, nie ná pierśiách y sercu nośiłeś ią záwsze, dopieroż teraz gdy umárłá, żywiey támże zostáie, y wielką siebie pámięćią, do godnych (lub wszystkie nagodnieysze ákcye Twoie) y rownych wielkim záwsze RADZIWIŁOM Czynow zápala. Zácząłeś W. X. Mść tám y ták wysoko, iáko naydoskonálszy kończyli, pieczęć w

mło-

młodym wieku wźięta, *veteranum gravissimumq; judicium, maturam prudentiam, justitiam Virginem & incorruptam*, powage nákoniec táką w W. X. Mći ználázłá, iákoby tám iuż lat kilkádźieśiąt záśiedźiáłá. Poczćiwość w życiu Kśiążęcym, żadną lekkośćią nie znieważona, spráwiedliwość w sądách żadnym respektem nie ugięta, wszystkie pozad przykłády zwyćięża, álbo z naylepszemi rowna, y zá sobą błogosłáwieństwo Boskie, á iákieś niepospolite zprowádźić muśi. Miło nam było y w Wárszáwie słyszeć iáko W. X. M. Márszáłká ná ten czás Trybunału W. X. L. tyśiącámi ludźi, imie twoie w niebo wynoszących z Wilná wyprowadzáło! ná iák *basilica* zdobywáło się *Vota*? więcey nie mowie bo wielkim ludźiom, dosyć y ná máłey pochwale *sufficit dignis, stricta laudatio*, ktorym y wielka, máła iest.

Ennod. Ná co z wysokiego niebá pogłądáiąc, *Gaudeat Pater*

Prover. 28. *Tuus, & Mater Tua, & exultet quæ genuit Te*. Cieszy się Kśiąże MICHAŁ I. O. Rodźic twoy, Oćiec Syná spráwiedliwego; ćieszy się Mátká, ktora ćie urodźiłá. Tá nie frazesámi, ále rzetelnym błogosłáwieństwem Boskim naukocháńszego, bo iedynego Syná żegna, *Benedictio Domini super caput justi*. Błogosłáwieństwo Páńskie niech ośiędźie ná głowie spráwiedliwego. Mieli rożni, rożne tytuły RADZIWIŁOWIE, Tobie dosyć ná tym ku dáleko potomney aż w niebo sławie, *CAROLVS Iustus*. KAROL spráwiedliwy. Ia z osobne-

Gen. 28. go obligu mego przydáię: *DEVS omnipotens benedicat Tibi, & crescere te faciat, atq; multiplicet, in turbas populorum*. Toż nierozdźielne błogosłáwieństwo Boskie ná Ciebie spływa I. O. S. P. R. y ná Ostrogu, Zásłáwiu Kśiężno. Ná Járosłáwiu y Wiśniczu Hrábino TEOFILO LUBOMIRSKA, Márszáłkowa w Koronie Nadworna. Miáło się záwsze serce máćierzyńskie do

Ciebie

Ciebie zá żywotá, y nimeś pr wie żyłá; przyszło y po śmierći do rąk twoich. Rádábyśmu byłá W. X. Mość w puł sercá swego mausoleum uczyniłá; ále iż bydź nie mogło, oddáłaś go łzámi nie raz oblane, Anjelskim Seráficzney Mátki ná Kármelu Corkom, w ktorych tesz serce W. X. Mći iest, y dosyć Páńskim nakłádem pogrzebłá. Dźiękuiec zá to Najáśnieysza Mátká, y w syny synow ná dáleką błogosłáwi potomność.

Jáko Jáśnie Oświeconego Syná kocháłá, ták Ciebie iedno z nim Jáśnie Oświecona z Kśiążąt Kśiężno ANNO SANGUSZKOWNA RADZIWIŁOWA, Kánclerzyna W. X. Litewskiego. Hrábina ná Mirze Szydłowcu y Biáły, Przemyślká Kámieniecka &c. &c. Stárośćiná: y przy twoim tedy serdeczney pámięći záwiesza się KSIĘZNA między Jáśnie Oświeconemi Najáśnieysza, ábyś máćierzyńskiemi, ktorym się Polski y Litewski świát dźiwował, y po dźiś dźień dźiwuie, więcey á więcey świećiłá cnotámi: ábyś drogie Kśiążęćiá JMći zdrowie, wesoło y pieczołowićie, záro-wno z włásnym ná długopotomne látá piástowáłá: ábyś I. O. Synámi, Wnukámi, Práwnukámi serce Kśiążęce y oczy da Bog szędźiwe uweseliłá, czego Oyczyzná prágnie, Jáśnie Oświecony Dom RADZIWIŁOWSKI czeka, *colligati Domûs* wyglądáią. Tych poćiech ná zaszczyt Oyczyzny, Jáśnie Ośw: Pogonia Twoiá, niech zá błogosłáwieństwem Boskim dogania, ktorey ia mety żadney w pomyślnym przy łásce Bożey powodzeniu nie zákładam: *huic ego nec metas rerum nec tempora pono.* A Najáśnieyszey Kśiężnie, TARCZY Zakonu mego niewytrzymáney, Fundátorce, á práwie Mátce dobrotliwey, po splendorách doczesnych, niech iásność wieczná świeći. Mow Jáśnie Oświecone Xięstwo Amen. Mowćie Jáśnie

Wiel-

Wielmożni Nayprzewielebnieyſzy Biſkupi, Amen. Mowćie Gośćie, mowćie domowi, Mow Cliens Societas Amen. Mowćie Męſkie y Pánieńſkie Klaſztory, mow Wielebne Duchowieńſtwo, mow zacny Dworze Niebośzczykowſki, mow poddáńſtwo, mowćie ubodzy, mowćie wſzyſcy Amen, Amen, ták Boże, ták Oycze świátłośći day, á prętko day: o co niezmázánemi y grzeſznemi uſty, ále *per tot ora quot vulnera*, ránámi twemi, *amoris lingvâ*, ſercem twoim włocznią otwártym, do Ciebie ſámego JEZU moy, Zbáwićielu moy, gorąco wzdycham, pokornie ſuplikuię. *Lux æterna luceat ei cum Sanctis in æternum.* Swiátłość wieczna niech iey świeći z Swiętemi twemi ná wieki.

A M E N.



KAZA-

KAZANIE
Ná Pogrzebie Xiążęćia IegoMći
ANDRZEIA OLSZOWSKIEGO
Arcybiſkupá Gnieźnieńſkiego
w Gnieźnie miáne Roku 1677.

Jáśnie Oświeconemu XIĄZĘCIU JegoMośći Xiędzu
ANDRZEIOWI ZAŁUSKIEMU
Biſkupowi Wárminſkiemu y Sambieńſkiemu.

KAzánie ktore nie bez wſtydu, o zacne Ludzi Wielkich uſzy otárło ſię przed Rokiem; z większym ná Oczy Swiátá Polſkiego wyprowadzam. Wiem dobrze iák wielką rożnośćią o rzeczách Oczy á Uſzy ſądzą; Te iákoby wlot; owe záś, że ták rzekę,

 záśia-

záśiadáiąc, długo y nie raz zważony dáią rozsądek, więcey y częśćiey w Plácencyi niż w Weronie. Atoli iednák Pámiątcę Xiążęcey OLSZOWSKIEGO, lichey moiey nie wzdrygam się poświęćić reputácyi, ktora ieżeli się gdzie w Kazániu tym náchyli, tám oraz wesprże, gotową z Ogromnośći y Ważnośći árgumentu Obroną. Powstaie chwalebnie, kto pod tákim, (iákokolwiek go dźwignąwszy,) upada ćiężarem. Acz dosyć mi Honoru, záwołane OLSZOWSKIEGO Prymasá utrzymywáć Imię, áby w niesłuszną łákomym Czásom korzyść nie poszło. Będźie mię w tey impreźie W. X. M. sekundowáłá Powagá, y Oyczysty w Kleynoćie BARANEK, ktory się między LILIAMI páśie, Lwem się przećiw zębátym Zoilom stáwi. Dopieroż przećiw owym powszechnym Malkontentom, co nápiętą záwsze fántázyą, Dijs etiam detrahere *gotowi. Oddasz ták W. X. M. co* Tanto dignus Avunculo Nepos *Z wdźięcznośći powinieneś: á oraz Wujowskie* implendo vestigia *otrzesz pospolite łzy podobną cerą: ktorego nie ponura iáka nieszczęśćiem cudzym* Mana Genita, *ále życzliwsza przy wesołych* Charites *wypielęgnowáłá Lucyná,* Risitq; Tuo Naturá sereno. *Przyimi wdźięcznie W. X. M. życzliwą ochotę y pracą moię. Odetchnie ták rozumiem w czytániu Kazánia tego ćięszkim przywálone żalem serce, W. X. Mośći ktore nieumieráiącą Xiążęćia Iego Mośći Dobrodźieiá*

dźieiá swego sławą y żywym w sobie Cnot iego y wielkich przymiotow Abrysem ćieszyć się będźie; Dolorq; fessus quidquid fleverat ante, nunc adoret. *Bog spráwi, że ktorego Imię przy zbáwiennych Wodách od niegosz ná się wlane nośisz chwálebnie, tego Cnoty z Honorámi wypełnisz. Czego życzę ná co (gdy to powtornie drukuię) iuż z weselem po większey częśći patrzę. W. X. M.*

Sługa w Pánu P. D. S. I.

Magnarum molium ingenium eſt
Magnam moliri ac repræſentare ruinam.
Sidunt ipſo pondere magna Sen. Agam.
Ceditq; Oneri Fortuna ſuo.
Videt merſâ lacrymis palpebrâ naufragus LechiæDolor
Quantis repetitò CLADIBUS *Inſtruit* & RUINIS.
Sangvineam Lybitina Scenam. Caſ.
Diu palmaris Sylva, momento Cinis. Sarb.
Cord.
Longo niſu in ſublime contendimus, nullo ruimus. Nat. Q.
Ad fatalem lapſum
Plùs nimio ſatis eſt, aſcendiſſe.
Cum ſagittis valido excuſſis lacerto
Illud habetis cõmune ſeu MAXIMI ſeu MAXIMINI,
Ut ibi veſtram inchoetis Ruinam
Ubi ad ſummum evaſiſtis.
Quò altiores eò Caſui viciniores. Savedra.
Ipſa vos dejicit ac ſternit altitudo:
Et ſuprema Honorum Meta
Gradum in præceps ſubſtituit.
Ita nimirum Ab Honorio faſtigij puncto

Ultima sæpius Linea ducitur. (le est.
Consummatamq; Magnitudinem, mole sua ruere, fata-
Non ita tamen cecidisti Princeps Maxime
Ut non toto basilici nominis vertice eminens
Fatis super-exstes.
Omnia Æternitati Tuæ laborant.
Sarb. 3. Lyr. *Et ipse Livor Nominis in Tui Occumbet ortu:*
Kanon. Cujus Annorum Mater Gloria, *stat super*
L. 1. Lyr. *Labantis*, INCONCUSSA, *Mundi*
Fragmina, ludibriumq; Sortis.
Succutiant cætera, Cladibusq; involvant PARCÆ
Unica despectat Virtus & Fama, SEPULCHRUM.

MAGNUS licèt IS habitus fuerit ante, dum staret, in CASU
tamen ac JACENS, ceû prostratus disiectusq; paries, MAIOR apparuit. *Famianus Strada Decade* I.

Num ignoratis, quoniã PRINCEPS & maximus cecidit hodie in Isráel?
2. Reg. cap. 3. v. 38.

RUiná Wielkich Pánow, pewnym bywa zátrząśnieniem Páństw: y nie nowiná, że ná iednego z tákowych pogrzebie wszystká Oyczyzná w żałobie serce nośi, á pospolite dobro fatálnie kona y umiera? zwłasczá, kiedy w głowie iedney nie iedná głowá, ále cáłe rád głębokich, doświadczonych, tuż gotowych, záwiera się *Capitolium*; Jáko owo prorokuiącego Krolá głowę iedyną, dźieśiątkiem Tyśięcy innych odważono;

no: *Tu unus pro decem millibus computaris.* Zdáleká y powoli do tey *cladem*, ktora wſzyſtkę Oyczyznę przywáliłá, nieugłáſkány żal każe poſtępowáć: *Princeps*, Xiążę, Prymás Korony Polſkiey y W. X. L. O żalu wielki! *Et maximus*, z Naywyżſzych y Pierwſzych między Xiążęty: O ſtráto nie ze wſzyſtkim wetowána! *cecidit*, poległ we Gdáńſku R. P. 1677. dniá 29. *Auguſta*. A godźienżeś imienia tego *Auguſcie*; ktoryś nam *auguſtæ vaſtæq; mentis* Páná wćiſnął *in anguſtias* trunny iedney! że ktory, imienia ſwego ſławą, máło nie wſzyſtek świát záſtąpił żywy, troyłokietną kontentowáć ſię muśi rezydencyą, umárły: *Sarcophago contentus erit. Cecidit.* Upadł ná wſzyſtkich ſpodźiewánie, á upadáiąc nie tylko zádumáłym Gdáńſkiem, y przytomnym Nayiáśnieyſzych Pánow náſzych Máyeſtatem, ále cáłym zátrząſnął Kroleſtwem, y wiádomym imienia tego świátem: *Iacet toto Orbe gemendus.* Coli ſię z tobą Polſko będzie nie zá długo dźiało, nie moiá dola rokowáć, toć do uwagi podáię. Nim Kośćioł Jerozolimſki upadł, ſłyſzáne były, wybieráiących ſię Anjołow SS. głoſy: *Migremus hinc.* Nic tu po nas. Uſtąpili, á zá ich uſtąpieniem kámień ná kámieniu nie zoſtał, y ow naydźiwnieyſzy Kośćioł wſzyſtkich Cud, z źiemią ſię zrownał. Philo świát ten názywa Kośćiołem, y Pòétá: *Totus enim convexo tramite Cæli, Templum Mundus erat.* Swięte czáſy kiedy świát wſzyſtek Kośćiołem mogł ſię názwáć. Teraz Kośćiołá w Kośćiele, iáko ſtárego Rzymu w Rzymie ſzukamy; kiedy ſnáć w brzydkich pohánćow Meczetách ledwie nie więkſza ſię znayduie ſkromność y uczćiwość, niżeli w Chrześćiáńſkich, Polſkich zwłaſzczá Kośćiołách, gdźie iuż nie ſamá Swięconá wodá ále y krew ludzka páwiment oblewa. Wſzák ledwie o tych czáſiech Kośćioł Pruſki * z Swiętego áreſztu wyſzedł.

Mowię

2. Reg. 18.

Ioſephus libro 7. Belli c. 12.

Lib. 2. de Monarch. Mar. victor. lib. 3.

* w Sztumie.

Mowię znowu, że Philo, ten Swiát Kościołem názy-
Apoc. 2. wa, toć y Polskę nászę, iáko cząstkę świátá. Biskupow
cap. 3. záś Ian S. zowie Anjołámi. Więc kiedy Hierárchiy
Kośćiołá Polskiego *Principatus* Pierwsze Polskie Xiążętá,
owi, *Magni Consilij* ludźie czy Anjołowie? LESZ-
CZYNSCY, PRAZMOWSKI, CZARTORYSKI, OL-
SZOWSKI, iákoby się zá ręce wźiąwszy prędko zá so-
bą od nas wychodzą, czego się spodźiewáć każećie,
nieuchronne wyroki Boskie Swiątyniom Páńskim?
Czego Koronie nászey w mnieyszy iuż Sferze położo-
ny? Czego iedynemu pod Słońcem złotey Wolnośći
Polskiey Kośćiołowi? Czy to iuż; *Fessis venit ruina Thebis?* Czy się przed bliską iákąś á nie chybną Gmáchu
tego ruiną, ná bespiecznieysze nie uprowadzáią mieysce, Ci práwdźiwiey z niebá niż owi Rzymscy spádli
Katonowie? *Quoniam deploratæ sunt res humanæ (Polonæ) Cato deducatur in tutum.* Czyli niechcąc *videre mala Gentis* ná zgubę kochánego narodu swego pátrzáć, wypłákuią się z żyćia? iáko moy Primas, zle nie raz od siebie odchodzącey ominuiąc Oyczyznie mawiał: *Affusus aris supplices tendo manus, Matura poscens fata, præcurram ut prior Patriam ruentem, nevè post omnes cadam, fiamq; Regni funus extremum mei.* Kędy z mię prowádźisz niebáczny żalu y co nalepszego czynisz? Przy pogrzebie iednego, smutne *Requiem*, wszystkim intonuiesz! ná Prymásá OLSZOWSKIEGO fatálny upad, *clade publica* oczy sobie zástawiasz! Ey pokisz się wieszáć y zánośić będźiesz? Prawdá że *Hic Rhodus, hic Saltus est,* Atoli waż się rad nie rad do pomiáru żáłosney muśisz ruiny. Ogromność Páłácow, Zamkow, Miast, obáliny wydáią, gdy owo iáka: *Ruit alto à culmine Troja*, w ten czás naylepiey iák wielka byłá, obáczyć. Pyszne Bábilony, niezmierzona okiem Memphis, po-
strách y hámulec Rzymu Kártágo, Rodyiskie Kolos-

Seneca Phlus.

Tragædus.

Virgilius

ſy, y inne Grándecé cudowne, iák wielkie y bliſkie Niebá były, naylepiey widźieć, gdy iuż leżą ná źiemi. *Res in exitu æſtimantur, & cùm abeunt ex oculis, tunc videntur.* Y ia nieporownáną we wſzyſtkim wielkość Twoię Jáśnie Oświecony Xiążę, Pátryárcho Polſki, w Ruinie pokażę, y pomiar w ogromnośći twoiey od ćieniá śmierći wezmę, dopiero obaczemy, cośmy ſtráćili. Sádźić ſię nie myślę, ná ſzczegulney y proſtey, bodayby tylko zupełna byłá, máiąc doſyć Hiſtoryi. Bo co Pliniuſz dobry do naylepſzego Tráiáná, to ia do Optimáſá, do z trudnośćią porownánego Prymáſá obroćić mogę. *Is optimè te laudaſſe videatur, qui narraverit fideliſſimè.* Fam. S trada. Plinius Trai.

Nie máſz ſię czemu dźiwowáć że w ruinie dopiero y kiedy nam zniknęłá, wielkość nieboſzcykowſką umyśliłem pokazáć. Wſzák y w słońcu dopiero beſpieczne utapiamy oko, kiedy nie iáko w Záćmieniu kona y umiera. *Sol ſpectatorem niſi cùm deficit, non habet. Et lunam nemo obſervat niſi laborantem.* Nie cáłym y nie proſtym poſpolićie okiem ná ſtoiącą *in auge* wielkość y cnotę cudzą, ludźie pozlądamy. *Virtutem incolumem odimus.* á kiedy nam ią śmierć zábierze, to iey dopiero ſzukamy, y rádźibyśmy ią mieli: Ktożby nam tego ábo owego człeká powroćił? To to był Hetman, Biſkup, Krol; *Sublatos ex oculis quærimus.* Nie wydał ſię ſekret o Tobiaſzu zoſtáiącym w domu, coby też był Tobiaſz? aſz ſkoro poſzedł *in Regionem Medorum*, y w mniemániu Rodźicow zginął, dopiero poſtrzegli co ſtráćili; przy łzách te słowá wylewáiąc, y z nimi mieſzáiąc: *Omnia in Te uno ſimul habentes non debuimus te dimittere ire à nobis.* Máiąc w Tobie ſamym wſzyſtko weſpoł, nie mieliśmy ćię puśćić od ſiebie. To słowo *Medi* iedno u Hieronimá Swiętego co *Menſura*, Miárá. Y ták widźićie, zgubá Medow Tobiaſzá, Anneus lib. Q. Nat. Horat. Tob. 10.

K miárą

miárą iego było, ktora wielkość iego wydáłá, pokázuiąc *Omnia simul in Vno*, wszystko w iednym. Pismo tákże S. w Kśięgách Krolewskich mowi: *Sermo dicebatur in veteri proverbio, qui interrogat, interroget in Abela; & sic perficiebant.* Mawiano w stárym przysłowiu: kto pyta, niech się w Abeli pyta, y ták dokonywáli. Było to Miásto iáko Collegium ludźi nie powierzchu mądrych, álbo obfituiąca w Uczone, lub bez tytułu Akádemia, o ktorych mogłeś mowić: *Nullus sapiens vocabatur cùm omnes erant.* Ile rázy trudny iáki *Casus* przytráfił się, po rezolucyą co czynić? czego się trzymáć? tám posyłano. Owá, co były Delfy u Grekow: co iest Sorboná u Fráncuzow: Sápienzá u Włochow, to było Abelá Miásto u Izráelitow. *Domicilium virorum sapientum & quasi Oraculum Sapientiæ. Vt si quid in religione, in moribus, in rebus agendis esset ambiguum & difficile id ad Abelanos sapientes resolvendum deferrent*, mowi Domowy nász Pismá Bożego tłumacz *à Lapide.* Tákby wszędźie miáło bydź, ále czásem ktoś máiąc *Abelanos*, umyślnie z záwiedźionym sumnieniem, szuka sobie do rezolucyi *Nabalanos*, idźie do *Amusos.* ktorzy w záwiełośćiách kontráktowych osobliwie y co się tknie restytucyi &c. &c. nie wiedzą, co rzec z penitentem. tylko mu potakiwáią. zwłaszczá gdy mędrszy będźie penitent niż Spowiednik. O tákich pokućie máło ia trzymam, ieśli to czynią dla tego áby im oczu nie otworzono, áby rzeskiey prawdy nie powiedźiano, że koniecznie potrzebá okázyą grzechu bliską y domową precz odrzućić: trzebá táką álbo owáką komu nalezy uczynić rezolucyą: y szczerze popráwy przedsięwźięćie pokazáć. dla tego tácy *non interrogant in Abela*, do tych ktorzyby sumnienie ich rozsądźić mogli nie idą, áby się nie muśieli popráwić. *Noluit intelligere ut bene ageret*, wytyka Duch S. iednego z tych ktośiow. To

2. Reg. 20.

Lactantius lib. 4. c. 1.

Corn. in Reg.

Psalmo 35.

z oká-

z okázyi Litery. Ná fundámenčie záś tłumáczenia słowá tego Abelá, ták ſobie morálizuię: Abel Abelá co ieſt Hieronimie Swięty? Ieſt práwi *Civitas* Miáſto. Kto ſię chce ſłuſznie czego dowiedźieć pytáć ſię w Mieśćie. *Interroget in Abela, interroget in Civitate* dowieſz ſię tám czáſem aż nazbyt o czymby lepiey by o áni ſię pytáć áni wiedźieć. ále ſię też náuczyſz co potrzebá. To raz ták. Coż ieſzcze znáczy Abelá, Swięty Dálmáto? Znáczy práwi płácz, nárzekánie. *Abela luctus.* Doſyć, doſyć. Ia to ſłyſząc iuż pełne nie dźiśieyſzego żalu y łez oczy moie do trumny Xiążęcey, mowę do was ſmutni gośćie obrácam. Chcećie ſię dowiedźieć co był zeſzły Prymas? Pytayćieſz ſię w płáczu, ſzukayćie w ſtrácie, upátruyćie w ruinie *qui interrog t interroget in Abela, interroget in luctu.* Chcećie wiedźieć, Co był, naylepiey ſię teraz pytáć, gdy ſię nád mniemánie wſzyſtkich, zbył: pytáć ſię o nim *in Regione Medorum, regione menſuræ*, w kráiu ſpráwiedliwey nieomylnie ludzkich ogromnośći miáry. Szukayćie Wielkiey Troie w prochu śmiertelnym, przypátruyćie ſię iey *in Abela*, w poſpolitym płáczu nád wielką, y nie oſchłych łez dálſzych Lechá potomkow, godną ſtrátą y ruiną. Nie wiele tákowych domowe y poſtronne zwártowáwſzy Hiſtorye naydźiemy Wielkich, ktorzyby nie *ex Majoribus*, z wielkich Przodkow ſwoich, ále iákoby z ſiebie rodźili ſię, y pierwſzą wielkość ſwoię z pieluch záczynáli. Sam Pan Bog táki ieſt, co náder wielki, áni rozumem áni mieyſcem obięty: zgołá nie iákokolwiek y nie raz wielki *Ter Maximus*, á *Májores* żadnych nie zna. y przez odwiecznie przedwieczną Odśiebiebytność, álbo według náſzey Theologiy *per Aſeitatem* mieć ich nie może. Ná źiemi záś, od Wielkich, gośćińcem poſpolitym, idą Naywiękſzy: y inſza ieſt Grámátyká Genealogiczna od Deſpauterowy,

 gdźie

gdźie *Positivum* czynią, y fundáment Wielkośći y Nay-większośći zákłádáią *Majores*: Do tych się stosuiąc idący od nich Potomkowie, y iákby *Comparativè* teyże sławy tropem postępuiąc; ná Wielkich Ludźi wychodzą, *Magnorum* nábywáią tytułu: toż dopiero z Wielkich wynoszą się *Superlativè* áż do Naywiększych. y ták nie inszym Kompárácya Genealogiczno-Polityczna idźie porządkiem, tylko: *Majores*, *Magni*, *Maximi*. Jeżeli ná fundáment morálney y polityczney zmárłego Páná Wielkośći, to iest ná Urodzenie, Sławę domową: *per Proavos memoresq; fastos*, ciekáwe obroćisz oko, godne iest, y cnotą włáſną zálecone. *Multa viri Virtus animo multusq; recusat Gentis honor.* Maro. Oyczyste Krzyże od Xiążąt Pruskich: Kosy od Mázowieckich, z inszemi zacnemi Domámi Herbu *Prus*. trochę odmiennie wźiął Dom IchM. PP. OLSZOWSKICH, kiedy były *Saturnia Regna*, Złote wieki, á Wielmożni zacnych Prusow Przodkowie *Sub auspicijs* Krzyżá S. Laury kośili tryumfalne, iednym cni Słowacy, álbo raczey od sławy Sławacy w Márſowych Polách buyney sławy báwiąc żniwem. Niewczáſowáć ia tym czásem nieśmiertelnych *Utrâq; Lineâ* Przodkow iego *Manes*, áni poruszáć popiołow, w ktorych się żarzy y záchowuie niezgásła Domu OLSZOWSKICH Sławá nie myślę. Ani pogotowiu *Prisci moris candorisq;* człowieká; Wielmożnego IM. Páná WALERYANA OLSZOWSKIEGO, wprzod Podkomorzego Wendeńskiego, á potym Kásztelaná Spićimirskiego, godnego Iego Xiążęcey Mći Rodźicá prześwietney Umbry nie wyprowadzam ná Słońce. Dosyć mi ná tym, iż ktokolwiek mármury pod tytułámi y pochwałą pocące się koło OLSZOWY, (Stárego gniazda IchMćiow:) w Uieźdźie, w Małczu, w Piotrkowie. w Stolcu &c. depcesz, *Incedis per ignes suppositos cineri*, z ktorych się było to wielkie Korony

Polſkiey Swiátło, co ie nam ślepá Atropos natárczywie zágaśiłá, ná Oświecenie imienia Polſkiego zápaliło. Nie otwieram, mowię, przy śmierći *Librum Generationis*, Kśiąg Rodzáiu, áni poruſzam czekáiących trąby Micháłowſkiy *Magnos Majorum cineres*. bo to do Politycznego Kołá *ex profeſſo* należy acz poſpolićie walą IchMość ná Kaznodźieiow, co ſami czynić powinni. Pokwápiam ia raczey do tego, ná co ſam ozdobnie robił, áni mu to z doczeſnym żyćiem zgineło: *Nam quæ intercurrunt nomina tanquam de Scena rapta. Avi Proaviq; extra hominem ſuum ſunt, ac ne Vmbra quidem Magni illius Parentis, à quo ſolo fluit Anima, tanquam quædam decidua pars Magnæ illius æternitatis.* Udáią Pòetowie że kiedy komu Jowiſz álbo *juvans Pater* Naywyżſzą chćiał zápiſowáć fortunę, nie inſzego ku temu záżywał piorá tylko Łabęćiego. Precz ná Párnáſie przyśnione báśni. Prowidencya Boſka fortunę niebośzczykowſką Łábęćim poczęłá zápiſowáć piorem. A to iáko? powiem záraz. Oboiá Fortuná powodna y oporna, z kolebki poſpolićie dobrego ábo złego idźie wychowániá. Jáko Rodźicy dźiećięćiu w Rozum y látá zámagáiącemu ſię pośćielą, ták ſię w dalſzym wieku wyſpi. Czy nieſtworność Pátrycyuſzow, czy ſámych Mátek Rzymſkich zły iákiś przy áfektách nieumiárkowánych naſog y nie máćierzyńſka ku dźiatkom ſpráwowáła przychylność, iż uſtáwicznemi codźień przeklęctwy, iáko piorunem biły w dźieći ſwoie. One też to ſłyſząc podobnego ſię ięzyká uczyły, y nie daleko w tym, od pniaká ſwego, zárážone iabłuſzká nieſzczęśliwie pádáły: ktorym ſię nic nie powodźiło. Skárżą ſię niebogi przed Filozofem iuż uſtnie, iuż liſtownie. Owá, że Synowi iey wſzyſtko idźie iák z kámieniá, ſzyie máło nie złamał. ręki y ſubſtáncyi náwinął: Druga: że o nieſławę u dworu Ceſarſkiego przyſzedł, z nieſá-

Scribanius in Phil. Chriſt. cap. 5.

ſką go odpráwiono: Inna, że iey Syn w ćięſzkich á niezrozumianych pároxyzmách, ledwie nie wſzyſtek czás przeleży, ieżeli ſię też podnieśie cokolwiek dla publiki, tám áni powagi ma, áni wźiętośći, bá choć też co do rzeczy w kole y okrągło wymowi, wſzyſtko to w śmiech idźie, iák ná *Intermedium* tylko tám ſię pokaże. Aż ná te querimonie oſtrożny Seneká ták odpiſuie:
Epiſt. 11 *Non miror ſi nos à prima pueritia omnia mala ſequuntur, inter exſecrationes Parentum crevimus.* Nie dźiwuię prawi, że od dźiećińſtwá wſzyſtko ſię złe nas trzyma y zá námi páſmem ſię nieſzczęśćie wlecze, bośmy między przeklęctwy Rodźicow uróśli. Bierzćie ſobie w rozum, Chrześćiáńſką Pogánina reflexyą, porywcze ná táki paćierz Mátki, ktorego drugie pierwey dźiatek ſwoich, niż Modlitwy Páńſkiey náuczyćie. Ják nie mogłá być
1. Reg. 5. w iednym Kośćiele Arká Páńſka z Dágonem, brzydkim báłwánem: Ták w iednym Domu piekłá wſzyſtkiego poruſzáiące przeklęctwá z Boſkim błogoſłáwieńſtwem, y ná ták przeklęte od niebácznych Rodźicow dźieći, w nowym co raz nieſzczęśćiu pogłądaiąc ktokolwiek mowić może, temu ſię dźiwuiącym: Ia ſię bynamniey nie dźiwuię, że ći ludźie w nieſzczęśliwſze y trudnieyſze co raz záchodzą Lábirynty, między przeklęctwy Rodźicow zrośli, przy ledáiákim wychowániu. Przećiwnym ia ſpoſobem w żaden tego nie biorę podźiw, że od rożánego wieku Prymáſa náſzego nie przeſtáło piáſtowáć błogoſłáwieńſtwo Boſkie: oczywiśćie go práwie iák zá rękę wźiąwſzy przez ſtopnie Mnieyſzych, Większych, áż do Naywiękſzych w Kroleſtwie Honorow doprowadzáiąc. Gdyż nie *inter exſecrationes Parentum*, ále między błogoſłáwieńſtwem y weſelem ſ, coś po nim Wielkiego ſobie y ſwoim obiecuiącego ſercá Rodźićielſkiego *in exempla Natus*, wśrzod pobożnych roſł przykłádow. Miło mi wſpomnieć z iákim go Wielmożna

Rodźi-

Rodźićielka ZOFIA z Skrzynna DUNINOWNA OLSZOWSKA Káſztelanká Spićimirſka dla nábyćia mądrośći do Káliſkiego *Collegium* to ieſt między Młodych Polſkich *Equites velleris aurei*, pod Báránkiem KARNKOWSKIM hołduiących Muzom, oddawáłá błogosłáwieńſtwem. gdźie przez kilká lat z podźiwieniem wſzyſtkich wielkim, przyſzły *Primas* y w ſzkołách záwſze trzymał *primas*. Profeſſorowie nic po nim máłego Oyczyznie nie obiecowáli, iáko to mam od oczywiſtych ná ten czás z nim ſpołuczących ſię, á teraz w rożnych Stanách y Duchowienſtwách żyiących godnych Ludźi. A kiedy przyſzło Młodźiuchnemu ieſzcze, zá iegoż áfektácyą światowe lubo *Bullas*, lubo *Prætextas* w Duchowne zámieniáć ſzáty, nákazáłá pobożna Mátká ſobie y Dworowi ſwemu poſty, zákupiłá Mſze, ná uproſzenie łáſki Bożey; y przy Wotywie przed Obrázem Bogárodźice w Wieluńſkiey Kolegiaćie, oddáiąc pełnym nabożeńſtwá ſercem, iáko druga Anná ſwoiego Sámuelá po Kommuniey Swiętey przeżegnáną od Kápłaná Sutánnę y Mantolećik ná niego włożyć kazáłá. Dźiwowáć że ſię tu ieſzcze znácznemu w Náukách, Peregrynácyách, Honorách, w ſłáwie bez mákuły, błogosłáwieńſtwu nád nim Boſkiemu, że tákim uroſł w Kośćiele Arcybiſkupem, w Oyczyznie Prymaſem. *Inter benedictiones & pia vota Parentum crevit*: oſobliwie Mátki ſwoiey ŁABĘNCIĄNKIEY, ktorey pobożność tą też upominkował Bog poćiechą, że Infuły ná głowie iego y pieczęći w ręku Koronney doczekáłá. wedle ſtátecznego Proroctwá ſwego: Nie umrę aż ćię Biſkupem obaczę. A tu iuż widźićie iáko mu fortunę iego Łabęćim zápiſowáć piorem poczęłá Prowidencya Boſka, przez godne iego y świątobliwe wychowánie, á potym, gdy Jáśnie Wielebny MIKOŁAY KONIECPOLSKI Dźiad iego z Mátki (bo DU-

NINO-

NINOWNĘ, ZOFIA KONIECPOLSKA Stryieczna Siostrá Hetmańska urodźiła.) w Senaćie Metropolitáńskiego Kośćiołá Gnieźnieńskiego Mieyscem go swoim y Kánonią z Rzymu powracáiącego poczęstował. Zkąd potym u nieśmiertelney pámięći MACIEIA LUBIEŃSKIEGO Arcybiskupá Gnieźnieńskiego Kánclerzem, toż Regentem Koronnym y Referendarzem, w krotce Biskupem Chełmińskim; toż pámiętnym ná wszystkie wieki Pieczętarzem: ná ostátek *Non usitatâ nec tenui volans Sublimis alâ*, aż do stárego Lechá, pierwszego gniazdá, Prymasem wyleciał, y w nim ten *Sæculorum* (w co pomyśliśz) *Phœnix* w proch się rozsypał; tego tylko z Arábskim Nátury iedynakiem, spolnego nie máiąc, że mu podobnego nie rychło obaczyśz Polsko ábo nigdy. Wielom godność, gotową podknienia się iest okázyą: *Lapis offensionis, Scopulus Nominis.* usterknie ná nim łácno reputácya, ktorą ktoś większą miał przed honorem: rozbiie się iáko o kámień Sławá, kiedy owo kto *Rem laborantium* bierze *otiosus ac iners:* y máwiaćie, *Clarior erat si fuisset obscurior:* sławnieyszym co prawdá ten álbo ow był, poki nie był ták sławny. Godnym był honoru tego, gdyby go był nie piástował. Wielkim w mniemániu wszystkich poki go honor sam wielki nie zmnieyszył. Zgołá w nieproporcyonálnych sobie Subjektách: *Dignitates ipso splendore infelices.* Ináczey się z zmárłym Xiążęćiem, ktory *Maximus Cecidit*, w oczách cáłey Oyczyzny, dźiało. Nie wstydźiłá się go purpura, iákoby nie rownego sobie okrywáć miáłá Kándydatá: áni bládłá od stráchu, żeby ią miał namniey záwstydźić: gdyśz żaden Honor nie nápadł w ćiżbie, áni ślepo ná niego, ále go wyszukał, y Najáśnieyszym trzech Monárchow Polskich pálcem KAZIMIERZA, MICHAŁA, JANA, świátu pokazał: *Hic vir, hic est.* Po urzędách odpráwionych nie *fastidia* żadne, ále *desideria sui*

Horat.

Cassiod. L. 5. Ep. 10. Thes. Comes.

Nazian.

ria ſui zoſtáwował. Godny wſzelkich honorow pierwey, niżeli ie miał; ktore nie uczyniły go wielkim, ále ználázły. Słowá pomienione lámentuiącego ſtárego, nád młodſzego ſtrátą, Tobiaſzá: *Omnia ſimul in Te uno habentes &c.* Nicolaus *à Lyra* czytá: *Cum omnia illa non habeamus, niſi per tuam Perſonam.* Gdyby ſię godźiło, ále godźić podobno, mowić bez inwidyi, ktora poſpolićie (chybá oſtátnie iádowita y piekielna,) grobow nie náwiedza, y ćień ten między Umbrámi śmiertelnymi niknąć zwykł: rzekłbym, że, ták wiele *illa*, *& illa*, nie mielibyśmy tylko przez Twoię Oſobę, przez Twoię, Wielki Prymáśie, rádę, pracą, *dexterrimam Activitatem.* Ułácniłá ſię trudna, nieznána, y bez przykłádu w Polſzcze Abdykácya Swiętey pámięći Janá Káźimierzá, kiedy iuż ináczey być nie mogło: nie mieliśmy tego tylko *per Tuam Perſonam* Wielki y przy Mnieyſzym Orle Pieczętárzu. Rozwinął ſię pięknie Gordyiſkiego węzłá trudnieyſzy, Związek Litewſki: że nie wiązał dłużey ſwobodnych rąk miłey Mátki náſzey Oyczyzny, nie Mácedońſkiemu Wielkiego Alexándrá mieczowi, ále pioru ANDRZEIA OLSZOWSKIEGO to przypiſáć, y ták ważnemu do PP. Związkowych liſtowi, o ktorym zacny Kroleſtwá tego Urzędnik * w liśćie pewnym nápiſał (ktory widźiałem) y mawiał: *żeby był Złotouſty Chryzoſtom ſtylem inſzym y więkſzą Duchá żywośćią w tey máteryi nie nápiſał.* Iż woyſko Ceſárſkie zá gránice, *Præſidium* z Krákowá wyprowadzono: komu proſzę záto, ieżeli nie iemu oſobliwy dánk należy? ktory ieſzcze Referendarzem *in Imperialibus Comitijs* ná Elekcyi teráźnieyſzego Ceſarzá JMśći od Najáśnieyſzego JANA KAZIMIERZA Posłem będąc, to przemożną Swádą y rácyámi wywiodł, że nie ináczey być muśiáło. Mamy dopiero wyráźne o obudwu Májeſtátach prawo: *Rex & Regina Catholici ſunto.* Ręka ie OL-

Lyranus hic.

* Sł. pam. Ierzy Lubomirski Marſzáłek W. Koron.

L SZO-

SZOWSKIEGO Podkánclerzego napiſáłá. Przywitáłá Polſka w ſwoich gránicách niewidánych gośći *Auguſtarum.* On te Máięſtaty zprowádźił. Zrážony ieſt z dawney opinii świát, y w rozſądku ſwoim, iákoby Polacy ſzáblą tylko, á nie Berłem władnąć umieli, poprawiony: Zráźiłá go, *Cenſura Candidatorum*, w ktorey pokazał iáśnie, że Polſkie głowy nie tylko do zwyćięſkich Laurow, álbo *doctarum Præmia frontium*, ále y do Koron Krolewſkich zgodnie ſię rodzą, y one godnie nápełniáią. Urážony nie pomáłu, y źle do obcych udány Honor Polſki, przez wźięty ná kopiie y ſzeroko, áż też zá gránice drukiem rozrzucony Uniwerſał KAROLA GUSTAWA Szwedzkiego Królá: Oſwobodźiły go Uczone twoie y napoważnieyſzym ſkryptom rowne: *Vindiciæ Polonæ*, dobry y mądry Pánie. Słowem. *Omnia in Te uno ſimul habentes, non debuimus Te dimittere ire à Nobis*: álbo mowiąc z ſtárym Lyranem: *Omnia iſta non habemus, niſi per Tuam perſonam.* z Hugonem: *Tu eras nobis ſufficiens ſicut ſi Omnia noſtra eſſent.*

Ale to ieſzcze nie wſzyſtko, á ia obiecałem pokazáć w iednym wſzyſtko, *Omnia in vno.* Náſtępuyże, ktora *adæquatè* Szláchetnym czyniſz, ktora urodzenie Koronuieſz, tálentá uſzláchcaſz, ktora ſamá Ziemiánom Indygenat w Niebie wyiednywáſz, Cnoto. Niepopłaca, wedle Niebieſkiey Polityki mowiąc, ſławnym być z Urodzenia y Honorow, ieżeli kogo áffrontowana álbo rugowána ná záwſze, Cnotá bánizuie. Táć to ieſt,
Horatius ktora bez ślepey przydatkow fortuny *Intaminatis fulget honoribus.* Iáśnieie przez ſię ſamá, y Niebu y źiemi iáſnym Cnotliwego czyni. Aryſtoteles opiſuie cnotę,
Ariſtoteles in Ethicis. że ieſt, *quæ bonum facit habentem & opus ejus bonum reddit.* Cnotá práwi ieſt, ktora máiącego ią, dobrym czyni, y ſpráwy iego. Piękne ieſt Urodzenie wyſokie, piękne Honory, piękne doſtátki, ále nic z tego troygá dobrym

niko-

nikogo przez śię nie uczyni: sámey to iest dźieło cnoty: *Virtus est, quæ bonum facit habentem.* A ponieważ Cnotá nie iest *Ens otiosum*, to iest prożnuiąca w duszy *qualitas*, ále dźielna, y dokázuiąca, gdyż *de ratione Virtutis humanæ est, quod sit Habitus Operativus*, náucza Anjelski Tomasz. Pátrzmyż co w nim tá *bona Qualitas mentis* Cnotá spráwowáłá? Czego dokázowáłá? Duch S. stosuiąc śię do ánimuszow ludzkich, ktore z przyrodzenia chćiwe są do Eminencyi, przodowánia y gorowánia, sąm do tego sposob tákowy podáie. *In omnibus operibus præcellens esto, & ne dederis maculam in gloriam Tuam.* Chcesz práwi gorę wybić y nie gminną otrzymáć pochwałę, bądźże we wszystkich spráwách twoich osobliwym. Imię twoie, reputácya twoiá niech będźie bez mákuły. Tyguryná: *in omnibus negotijs tuis teneas Principatum.* Miał to oboie zmárły Pan niepospolićie, że był we wszystkim, co tylko przedśię wźiął *præcellens*, osobliwy ku podźiwieniu; áni naygłownieyszy nieprzyiaćiel mogł upátrzyć *maculam* w głośney ná świát Sławie imienia iego. Swiećiły w nim nie skąpym promieniem Cnoty, Urzędom, ktore piástował należyte. Swiećiłá w Biskupie czułá koło powierzonych sobie owieczek pilność. Iedno *Votum* swoie zá MICHAŁA KROLA Seymowe ták záczyna: Trzeći rok blisko dochodźi, iáko ábsentuiąc śię od Biskupstwá mego dla przytomney záwsze I. K. Mći usługi, dla spraw publicznych: Pozwoliłem był sobie *ex destinato* zá przybyćiem Stárszego Kolegi, licencyowáć śię od boku W. K. Mći, ábym dał oko sptawkom Diecezyi, ktore powinnośći moiey wyćiągáią. Ná záwołánie iednák W. K. Mći prędzy niżelim sobie náznáczył y zámierzył, położywszy ná stronę *Semiconfecta negotia* powroćić musiałem &c. &c. Zkąd znáć iáko rad kiedy mogł w Dyecezyi swoiey przemieszkiwał, dobru iey służył.

D. Tho. 1. 2dæ qu. 55. art. 11.

Eccles. 33.

Nie pełniło ſię nád nim co náſz Chryzoſtom Polſki PIOTR SKARGA kilku Monárchow Polſkich Káznodźieiá Duchá Bożego pełny, Mąż práwie Apoſtolſki, ktorego piſmá im więcey czytaſz tym więcey ſmákuią, y nigdy ſię nie uprzykrzą, w Kázániu ná S. Iędrzyi nápiſał; *Naymit wodę łowić chce, á o Ryby nie dba. Iegiero w Litwie, á ſam mieſzka w Polſcze: śieći nośi á niemi nigdy nie łowi. Nie powodę go proweutow poſłano ále po ryby. O Boże broń od tákich trzody swoiey.* W Ordynowániu Kápłanow, w poświącániu Kośćiołow, był nieſprácowány. Raz ná Swiąteczne dni, trzy Kośćioły w Bolemowie ieden po drugim święćił, y w naciſku wielkim bierzmował: przećináiąc záczęte prośby, álbo wſtydliwe y nieśmiáłe ludzko uprzedźáiąc. Ná kóżdą Srzodę y Sobotę, krom Swiąt, po wyſłucháney Mſzy ſam celebrował. Toż czynił w inſze Doktorow Kośćielnych y Fundatorow Swiętá. Koło náwrocenia Heretykow był w nim oſobliwy *Zelus* ná Chełmińſkim zwłaſzczá Biſkupſtwie; ktorych uymował ludzkośćią ſwoią, á náwroconych hoynie opátrował. Zkąd też Miſſyonarzow *Societatis IESV* po rożnych mieyſcách w Prusiech powagą, áfektem Páſterſkim, y ſzczodrobliwośćią wſpierał, promowował. Mowił mi częſto, o tym zemną tráktuiąc, że gotow był pięć tyśięcy ná rok dáć intraty znácznemu iednemu Predykántowi, gdyby ſię náwroćił: bo ná tych práwi, inſzy pátrzą; á ći záś o czymby ná potym żyli, oglądáią ſię. Łáſkáwość iego byłá dźiwnie wdźięczna y naymnieyſzemu przyſtępna: właśnie iákiey po Biſkupách Prymás Apoſtolſki potrzebuie: *Forma facti gregis ex animo neq; ut dominantes in cleris.* Ani ná tego *Sacerdotem Magnum* mogłá owá Ekwiwoczna páść przymowka: *Erat autem Ira Sacerdos.* Kápłanow ſzánował, do ſtołu y proſtſzych upraſzał, brał; poſtępuiąc ſobie z niemi iáko

Faciam vos piſcatores hominũ Matth. 4.

1. Petr. 5.

2. Reg. 20.

Pater

Pater cum liberis. Strách u niego odźwiernym nie był, áni Páńskie groźby uwiiáły się między wártą, zrowną lubo przypuszczonych lubo nieprzypuszczonych konsternácyą: iáko owo u kogoś: *Obversabantur foribus horror, & minæ: Et par metus admissis & exclusis.* Supliki sam przyimował, czytał, álbo co w sobie záwieráły ná wierzchu krotko podpisowáć kazał, mowiąc pospolićie, com często z ust iego słyszał: *Eum te præbeas subditis Dominum, qualem optares, si subditus esses.* Co bárziey zwrodzoney miał sercá dobroći y łáskáwośći niż z politycznego Etyká ták Pánow náuczáiącego: *Sic cum inferiore vivendum, quemadmodum tecum superiorem velles vivere.* Politowánie nád nędzą ludzką, y codźienne potrzeb ubogich opátrowánie, tym chwalebnieysze w nim było, im nie ták z przyrodzoney skłonnośći ále z cnoty *& cum victoria.* Nie zgubił dniá z Tytusem, bo żadnego bez iáłmuzny mnieyszych, większych, podług przychodzących osoby, iák domá ták w drodze nie puśćił; y o to się troskliwie pytał, czy dáią, ábo dawano ubogim? A gdy się Podskárbi ábo Pokoiowy wymierzał, ze iuż nie raz biorą: Nic nátym práwi; y my nie raz á więcey od Páná Bogá bierzemy. Dawał stámi przyieżdżáiącym do siebie Zakonnikom: dáwał tysiącámi Collegium nászemu Káliskiemu, gdźie *Sub aureo Agni Karnkoviani vellere* przez dozorną w Cnoćie y náuce instytucyią, sposobiłá go sobie Opátrzność Boska, do Arcybiskupiego Pálliuszá. Dáwał tysiącámi *Pijs Scholis* w Wárszawie podczás Seymu w oczách moich przywodząc wspániáłą Kośćiołá Fábrykę do swoiey perfekcyi. Y to osobliwy miłosierdźia ákt. We Lwowie zá Królá S. P. MICHAŁA kiedy był rok ćięszki bárzo, Ubostwá niezmierna rzecz po ulicách leżáło, y głodem umieráło: pięcset czerwonych złotych *in specie,* dał ná potrzeby ich, obowiązuiąc sekretem

Plin. Trai.

Seneca.

Sueton.

 tem

tem Podſkárbiego ſwego, áby o tym nikt nie wiedźiał, krom Naywielebnieyſzego IMći Xiędzá IERZEGO GIEDZINSKIEGO Suffragáná Lwowſkiego, człowieká nie mniey cnotą, ludzkośćią, iáko wyſokim Urodzeniem známienitego, ktorego pobożnośći tę iáłmużnę dał w dyſpozycyą y dyſtrybutę. Było to w ſekrećie, aż gdy po śmierći zábieram tu y owdźie informácyi od dawnych też ſług Niebośzczykowſkich we Gdąńſku, kommunikował mi tego oſobliwſzy iego Konfident, ná ten czás Skarb y Pieczęć u Podkánclerzego trzymáiący, á teraz wyſoce zacney y ſpokoyney Wármińſkiey Kápituły, godny Práłat IMść Xiądz JAN WOŁOWSKI, ktory w to ſam wchodźił. Nie wſpominąm napráwy y Ozdoby Kośćiołow, w Chełmży, w Kijowie Pruſkim, w Stár grodźie. Nie wſpominąm z fundámentow wymurowánego Kośćiołá w Uiezdźie, tuż Olſzowy ſwoiey, ná oświádczenie winney Bogu wdźięczności, że tám pierwſzą ná Chrzćie Swiętym łáſkę odebrał. Nálazł po długim czáśie przy Páłácu Uiázdowſkim wyśmienitym, *Ligneam DEI Domum*: zoſtáwił *Lateritiam*, y (ieżeli po iego śmierći, gdźie indźiey tám nágotowáne nie poſzły mármury) po częśći *marmoream*. A podczás morowego w Łowiczu, w Skierniewicách y Włośćiách przyległych powietrza. *Cœlum*
Virg. *hoc & conſcia ſidera teſtor*, iákim ſię nád zápowietrzonymi *vel in diſtans* uymował miłośierdźiem? powiedz Wielmożny Mośći Pánie IANIE OLSZOWSKI Káſztelánie Brzeźińſki Stároſto Łowicki, iákieś od rezyduiącego we Zninie pełne Oycowſkiego pylitowánia miewał liſty, áby po Miáſteczkách y Wśiách zápowietrzonych, chlebá, mąk, innych żywnośći dodáwano, áby ubożſzy głodem nie umieráli. Samem widźiał, ſamem czytał, ſamem iákby máło było ná iego piſaniu. otoż z wyráźney iego woli do Pánow Stároſtow piſał,

A tu,

A tu, *Audite me Magnates & omnes populi & Rectores Ecclesiarum auribus percipite. Audite me Proceres populi. Audite Principes & Magnates Ecclesiæ, auscultate me.* Słuchayćie mię Nayprzewielebnieyszy Biskupi, Xiążętá, Pánowie, W czymże tákim o pilną Pánow moich proszę audyencyą? w rzeczy náder wielkiey, iedynie do zbáwienia potrzebney. Słuchayćie mię proszę, á ieżeli ia wolnego uchá mieć nie mogę, niechay ma wielki Medyolánu Infułat, ktoremu ieszcze niemowlęćiu w ustách opádłe pszczoły wymowę słodką zárobiły: *Pasce fame morientem. Quisquis enim pascendo servare hominem poteris, si non pavisti occidisti.* Nie nákarmiłeś Pánie głodem umieráiącego człowieká, własnąś go ręką zábił, ktoregoś mogł, á nie chćiał záchowáć, mowi Ambroży S. Niech przebog Pánowie moi tá Chrześćiáńska niezmyslonych osob ubogich brzmi w uszách wászych *Prosopopæia*: Nász to chleb co go stádá psow zbytnich iedzą. Brytáni, chárći, ogárzy przy dobrym byćie połyskuią się, á násze twarzy wyschłe ledwie skorę ná kośćiách utrzymuiąc, trupá *ad vivum* ná sobie máluią. Ná tych Dywanách, Niedźwiedźiách, Derách, Kiecách, ná ktorych się bestye nieme w pokoju rośćiągáią, podobniey by co w gnoiách leżą, samym przykryte niebem, członki położyć Chrystusowe. Násze iest cokolwiek wam od przystoynego wychowánia y potrzeb wedle stanu, zbywa y dármo pod stem kluczy leży. Teráz ktorzy zá obcych nas y ledwie zá ludźi maćie, wiedzćie o tym, że się z wámi przed Trybunałem Chrystusowym oto rozeprzemy. *Non pavistis, occidistis.* O strászny terminie! o niezbity zarzućie! *Audite Proceres, audite Principes & Magnates Ecclesiæ auscultate*; á większe nád Szpitalámi, ubogiemi, wdowámi, sierotámi, mieyćie politowánie. Rozumiem ia, że álbo był wolny od terminu tego y impetycyi zmárły

Eccl. 33 Tygurina. Syrus.

Ambro. lib. de Off.

Prymás

Prymás álbo ſię z niey nie trudno y nádźieiá w Bogu prętko wyprawi, *in omnibus*, ále też *Miſericordiæ operibus præcellens, tenenſq;* (wedle Tygurinam) *Principatum*, w ktorego niepochlebney (bo *extra neceſſitatem aſſentationis*,) pochwale rączego záćinąm, y bárźiey o tym myślę iáko? niżeli co, o nim powiedźieć. Daymy oko Pieczętárſkim y Senatorſkim cnotom, áby ſię pokazáło *Omnia in uno*. Wſzyſtko w iednym.

Auguſtinus. Nálázłá go náprzod Pieczęć iuż Biſkupem: *Vigilanti verbo utor*: Nálázłá. bo kto wie, ten przyzná, że Orzeł pieczętárſki latał zá nim, pokoy ſobie przy Biſkupich zabáwách w miłey Chełmińſkiey Dyecezyi ſwoiey obieráiącym, nie on gonił zá Orłem: zwłaſzczá zá nieiákim Dworu ná ten czás ku ſobie reſentymentem: w ktorych okolicznośćiách tym ſię jáśniey pokazáło co ważył u Najáśnieyſzych Máieſtatow KAZIMIERZA y LUDOWIKI, y wyráźiło ſię *ultro* deferowáną iemu pieczęćią, *pretium* Oſoby iego: wydáło Krolewſkie *Magni ingeniorum Ponderatoris judicium*, co ſię w IĘDRZEIU záwieráło OLSZOWSKIM, iż wſzyſtko w iednym cokolwiek doſkonáłego *Miniſtrum Status*, Pieczętarzá, Senatorá czyni: bo też w tey wielkiey urzędow trudnych páleſtrze *gradatim* ſzedł nie *per ſaltum* pełen domowey y poſtronnych nayprzednieyſzych Dworow Experyencyi, nie prożen zarobkow Sławy w trzech Poſelſtwách wielkich z dobrą przyſługą odpráwionych. Ná Sądách lub Referendárſkich, lub Pieczętárſkich był pilny, ſpráwiedliwy, nieſprácowány, *Nec aliud Sententiæ pretium, quàm bene judicaſſe*. Tym to beſpieczniey mowię że mam w oczách, godnych tego świádkow, y ſumnienia dobrego, ſług ieſzcze Pieczętárſkich, ktorzy *fide bona* to mi powiedźieli, że *ante latam ſententiam* ofiárowánych podarza nie przyimował, y oddawáć ie názad roſkázował, kiedy inſzego, niżeli

Plin. Trai.

ſobie

ſobie potuſząno, ſpráwiedliwość święta dekretu potrzebowáłá.

ADRYANOWI Ceſárzowi zábieży Mátroná utrapiona, proſząc o audyencyą. Rzecze Ceſarz: Widźiſz że w drodze ieſtem, nie mąm ták wiele czáſu ábym ćię wyſłuchał. A owá mu też: *Noli ergo regnare*, odpowie. Więc tedy nie pánuy, kiedy czáſu nie maſz do wyſłuchánia y rozſądzenia ukrzywdzonych. Nie záſłużył nigdy ná podobny tyr, ten o ktorym mowiemy, ktorego żáłuiemy. Powiedzćie Prowincye, Miáſtá, wſzyſcy o iego w Sądách uſtáwiczności práwie, ták dálece, że PP. Aſſeſſorowie y Juryſtowie o Wákacye też iákie y wytchnienie upraſzáli. Powiedz Krákowie, Wárſzáwo, Lwowie &c. iáka iego byłá w przyimowániu y wyſłuchániu łácność, w expedyowániu niezwłoczna prętkość. *Nulla in audiendo difficultas, nulla in reſpondendo mora, adeunt ſtatim, dimittuntur ſtatim.* Twoiá ále nie ſámego niech będźie pochwałá Trájánie. Jáka náoſtátek w Dekretách ſpráwiedliwość, y tákie záwſze Stron ukontentowánie, że od iego Sentencyi nikt, o iáka nowiná! nie ápelował. Plin.

Podźmy zá nim do Senatu, ile rázy tám záſiadł, Senat w oſobie ſwoiey ſtáwił, áni nąm trzebá było Polakom *Delphos* komu zázdrośćić, (ácz, *Pridem ceſſant oracula Delphis*) gdy w záwiłych terminách gotowe á pewnieyſze z uſt iego odbierálismy nie ták odpowiedźi, iák *Oracula*: Wiem czymbyś my byli lepſzy, gdybyśmy byli iego *Conſilia Magnifica & Erecta* doświadczonych y życżliwych wſpániáłych rad ſłucháli, y nie po czáśie ie chwalili. Nie pátrzelibyśmy byli ná Ukráinę z złotym Podolem &c. w rękách Biſurmáńſkich, gdybyśmy ią byli wedle Votum iego dánym ná Seymie Coronationis Krolá I. M. MICHAŁA ordynowáli, wolno do niego oczu przyłożyć, przeczytáć, Horat. Ambr.

uważyć, wſzák ie świát czyta. Zdałá nąm ſię przez nie *ſuperinduci novitas*, á owo teraz większa. Rádźibyśmy dźiś Rádę iego práktykowáli, ále nie wczás. *Clauſa janua*. zá Portą Otomáńſką ſiedząc, nie zna ſię więcey do nas Kozak wiárołomny. *Neſcio vos*. Cokolwiek ten Pąn zdáleká przeyrzał, powiedźiał, wſzyſtko ſię ſtáło, y nie ináczey toczyło; ták miał coś *fatidicum*,
Ioan. 11. czyli też *cùm eſſet Pontifex Prophetavit*. Jeżeli kogo, ANDRZEIA OLSZOWSKIEGO *glorificavit Deus in*
Eccl. 45. *conſpectu Regum*, uwielbił Bog wyſoce w oczách Krolow, Ceſárzow, w przeważnych do Fránkfurtu y Wiedniá Legácyách, y godnym Krolewſkiey oſoby piáſtowániu, gdźie zdáło ſię, że bárźiey iáko Krol, ániżeli iáko Poſeł Krolewſki ſtawał perorował, y záwikłáne *negotia*, w krocíuſieńkim czáſie rzadką y niepoſpolitą biegłośćią, (u ktorego Domowa y obca (*Vno ſe pectore cuncta vetuſtas condidit*.) *&c.* trudno porownáną rozumu byſtrośćią fácylitował, komplánował, kończył. Tu ſwoiey, ieżeli gdźie, poruſz Lutni Klaudyánie, á ná dáleką potomność żyiącey umárłego ſławie zábrzmi:
Claud. in Lau. Stiliconis. *Quæ ſparguntur in omnes. In Te miſta fluunt, & quæ diviſa beatos efficiunt, collecta tenes*. Bog y nátura śliczne w iednym wſzyſtkich zacnośći, wźiętośći, tálentow, doſkonáłośći uczyniłá *Compendium*, ſkłádáiąc wſzyſtko w iednym, dla czego bez ſzkody wielkiey tráćićieśmy go nie mieli. *Omnia in Te uno ſimul habentes, non debui-*
Tob. ut ſup. *mus dimittere Te à nobis*. Wſzyſtko, kiedy przy Szláheckim urodzeniu y wychowániu, przy párentelách y ſpowinnowáceniu z nayſtárodawnieyſzemi Domámi, miał Cnotę, Náukę, wymowę, rádę, Sławę, Kredyt u cáłey Rzeczypoſpolitey, przy ſkłonney każdemu mo-
Auguſt. ſerm. 44 deſtyi, bez owego molá co ſię rad w bogátych purpurách, ſzárłatách, bławatách, rodźi, *roditq; primus vermis divitiarum ſuperbia*: ktora *modeſtia ſummis & imis* ſkłonna po-

ná powagę mu wielką zamożną, głośną y áż do śmierći utrzymáną iednáłá: *Modestia est pudor honestus, qui claram & stabilem comparat auctoritatem.* A zá tymi wszystkimi Ogromnośćiámi tuż ponura á nie máła wlokłá się *Invidia*, bez ktorey żaden ná świećie wielkim nie był y nie będźie. Ieſt to pewna wielkich ludźi chárákterystyká y piątno. záwsze ten piorun niżinom się nie przećiwiąc ná wysokie biie olimpy: *Fulminat invidia quos notat fama.* y z jásnego ogniá dym ten muśi wyniknąć: *Nec flamma sine Fumo, nec fama sine invidia.* Padł był ná czásy Krolestwá trudne, ná prace w obrotách *fatorum* ustáwicznych wálne y práwie krwáwe: uchyliłże cokolwiek rámion od ciężaru? owszem *contra audentior*, iáko *Marpesia Cautes* niewzruszony obstawał, y wszystkie burze, trudnośći tákim szczęśćiem ná niego biły, iáko owo ná skáłę wpuł morza wyniosłą wzburzone wáły biią, áby się rozbiły, y prędzey niż przyskoczeły odskoczywszy, skáłę, niewzruszoną skáłą niebu pokazáły. Nic mu się nie opárło coby dźielnośći iego nigdy w zapędach swoich nie záwiedźioney ustępowáć nie miało, ktoremu sáme násadzone sprzećiwieństwá robiły ná Sławę. Gdybym nie widźiał z łáski miłego Bogá rzeskiey ieszcze y w Heroiczne Męże płodney Polonii, że lubo dobrze tyśiąc lat tá Mátká nászá żeláznemi czásy, upornemi woynámi y sámych palm zwyćięskich náchylona ćiężarem Polská, obłożyłá, z tym wszystkim iednák zgodnych do káżdego Urzędu wydawáć nie przestáie *subiecta*, y więcey *doxas* niżeli *Noxas Heroum filios* dodawa nieodrodnych Synow: gdybym w nászym Polskim Stáro-Rzymskiemu rownego nie widźiał Senatu, gdźie to przyszedszy *Cyneas* między Senatory rozumiał, że stánął między Krolmi; obroćiłbym do ćiebie owę wielki Prymáśie Pliniuszá Querimonią, że tákim ná iákie świát pátrzył, twoim

Idem L. 83 Quæ. 38.

Thes. Com.

Trai. Paneg. Honorow Koronnych piástowániem. *Onerasti futuros &c. Facilius est ut aliquis Successor Tuus esse possit, quàm ut velit &c.*

Ale ia ledwie nie dármo wielkośći Twoiey w drobnym iuż popiele szukąm, y siebie pierwey zgubię, niż wszystkę iáka iest, ábo ráczey byłá, we wszystkim, wielkość Twoię nieporownáną znaydę y pokáżę. Coż bowiem? *Quotidie*, (ia mowię, *quot momentis*) *mihi Major ad dolorem es, crescis ad gemitum.* Ogromnieieśz mi co moment wielki Metropolitánie do żalu. Zstáieśz się większym y rośnieśz do płáczliwego nád nieodwetowáną strátą twoią ięczenia. Dopieroć to widźiemy, iák to známienita byłá Olszá kiedy od śmierći podćięta, żałosną obáliną leży ná źiemi. Sen niech przy Nabuchodonozorze zostáie, rzecz sámá ksztáłtem swoim przy tobie. *Arbor magna & fortis.* Dośięgłaś miła OLSZO Metropolitáńskiey, y Prymácyálney wysokośćią godnośći, sámego prawie niebá: *Cujus proceritas contingens cælum.* Rospuśćiłáś gáłęźie twoie ná kray Europy, peregrynácyámi Sławą, znáiomośćią y wźiętośćią imienia Twego, Korrespondencyámi, y wglądániem dáleko, iáko Pieczętarzowi należáło: y widźiałeś y widzą no ćię dáleko. *Aspectus illius erat usque ad terminos universæ terræ: Folia ejus pulcherrima.* Nie listki ále listy Twoie iáko piękne, iáko poważne, y nieśmiertelnego Cedru godne; nuż wydane z wysoką imięnia Polskiego stimą rożne ná świát w rożnych máteryách Pismá y Xięgi: *Folia ejus pulcherrima. Et in ramis ejus conversabantur volucres cæli.* Spuśćił się był gornolotny Orzeł Koronny ná tę wysoką OLSZĄ, y nieutęsknienie przez dźiewięć lat rzadkim przykłádem przemięszkał, áż też y pierwsze gniazdo swoie Arcybiskupiemi przesłáne Krzyżámi, Prymácyálnemi obłożone Laskámi, tu przenosząc, táką Drzewá tego świátu pokazał wysokość, nád

Ambrosius de Obitu Valent.

Dan. 4.

nád ktorą po Naywyżſzych Májeſtatách większey w rowninie Polſki być nie może, ſámemi chybá ſiedmiogornego Rzymu Eminencyámi mogło ſię to wſpániáłe Drzewo nieco podnieść, gdyby ſię było ogromnością domową, á Oyczyſtą nie kontentowáło wyſokością. Wſzákże żal ſię ktożkolwiek znał! á ktoż nie znał? *Videbam & ecce vigil & Sanctus deſcendit de cælo.* Strażnik iákiś niebieſki záwołał nád Báltyckim morzem, rozrzućiwſzy mocne y głośne po wſzyſtkim Gdańſku echo: *Succidite arborem*, podetnićie śpieſzne Fátá to drzewo, *Præcidite ramos ejus*, obetnićie gáłęźie. *excutite folia, diſpergite fructus ejus.* nie tłumáczę oſtátká. Filozof proſżony od uczniow ſwoich áby im śmierć opiſał, dwá cyrkuły ná Stole uczynił O O. Tłumáczyli ſobie te cyfry co wiedźieć iáko, Młode Filozofiętá, y wam tłumáczyć wolno, ná mnie, żeby z boku ktokolwiek Seneki nie náprawił: *Turpe eſt Seni aut Senectutem proſpicienti ex commentario ſapere:* Antiſtenowſkie Cyfry ták tłumáczę: Smierć cyfrą ieſt u wielu, y nie iedną. Wſzyſtko u ludźi coś, częſto ſobie owę Ewángelią powtarzáią. *Porro unum eſt neceſſarium.* Iednego mi ieſzcze tego ábo owego niedoſtáie. Trzebá ſię o ten honor poſtáráć, o owę Máiętność, trzebá roſprzeſtrzenić intraty, pieniądze gdźie ták położyć, áby bez profitu nie były, trzebá mi tám ogrod Włoſki záłożyć, á w nim Grotę, owdźie poprawić náchylonego, tu záś nowy zbudowáć pałác: Mármury zwoźić &c. &c. A zoſtáwiliżeśćie ktory mármur ná nágrobek! dáliżeśćie iedną przynamniey godźinę tey myśli, *Iáko umrzeć?* Moy Boże! wſzyſtko u ludźi: *Eſt aliquid* Coś, y to, y to, *aliquid, unum neceſſarium.* Sámá śmierć, Cyfrá. A ia záś mowię: *Mors omnia, omnia*, Ná śmierći wſzyſtko należy. O wſzyſtkich ſtárániách Ziemſkich nocić możeſz Pòéto iáko chceſz y dźiwowáć ſię: *O cu-*

Dan. 4.

Antiſthenes.

Smierć O O. co ieſt.

Lucæ 10.

Perſius.

Persius in Satyr. *O curas hominum. o quantum est in rebus inane.* Smierć grunt. *Mors omnia, omnia.* Niechay ći śię iáko baśliwey Pándorze, ſkłádáią niebá ná powſzechną fortunę, ná tálentá, ná wdźięki: y iednego wſzyſtkim obdarzáią. Miey wyſokie urodzenie, y nie niżſzą urodę, chlub śię Stárożytnośćią Domu z Arkádeſami. *Arcades ante Lunam.* Albo zowym (ktorego mi chlubna dumá prędzey ná pámięć niżeli imię przychodźi) obieray ſobie obok záraz pierwſze *post prima * principia* mieyſce. Rownay náuką ieden z śiedmią Greckiemi mędrcámi; bogáctwy z Sálomonámi: niech ći śię Dom twoy, obroći w *Honoris Templum*, śmierć to wſzyſtko pokonfunduie, powywraca, z prochem y źiemią porowna! *Non omnia possumus omnes, mors omnia.* Nie Cyfrá tedy śmierć, áni iey ſobie ták máluyćie, ktora wſzyſtkich y wſzyſtko przemoże. Bierzćie ráczey ſobie zá Heroiczne *Symbolum* trybem Páńſkim Pánowie, *Mors omnia.* Coż ći po wſzyſtkim ieżeli zginiesz, ieżeli Bogá, ieżeli niebá, nieſzczęsny miniesz. Koſtkę o wszyſtkę wieczność przy śmierći rzucamy. A iáko nam pádnie: Rysuymy ná ſercách nászych te Cyrkuły, á ſpuśćiwszy głowę zádumywaymy śię nád niemi, ô ô Przemożna Monárchini śmierći, *Regnavit Mors.* iákoż śię z tobą y kędy? y iák prędko przywitam? iáko prze miły Bog umrę? Wczásby o tym moiá rádá myśleć, nie kiedy śmierć we drzwiách: bo przy śmierći, wierzćiesz mi, wierzćiesz mi, nie rychło śię uczyć umieráć, kiedy śmierć poczyna śię z námi dysputowáć, rozum, pámięć, śiły odbieráć. A przećię pospolićie ná oſtátni y w imprezách nászych dáleki gdźieś wiek, drugiego czekáiąc w ſtárośći dźiećińſtwá: *Bis pueri*, tę árcytrudną dobrego umieránia ſzkołę, ludźi wiele odkłada, właśnie jákoby zá osobno udźielnym wiekowánia ná źiemi śiedźieli przywileiem, álbo ow KLEMENSA Osmego,

kto-

(margin notes: * Apud Terentium. — Virg. — AdRom. 5.)

ktorym świeżo po inaugurácyi Papieſkiey pochlebna go upominkowáłá ręká; oni od ſámego Bogá wźięli zegárek; Co pierwszą tylko wybiiał, do oſtátniey nigdy nie przychodźił godźiny, wedle przydáney ſobie Epigráphen, *Semper Prima, nunquam Vltima.* Záwsze ſię poki żyięmy, mąmy uczyć umieráć, co, ieżeli iák náleży raz potrafiemy, experymentu mieć nie możemy: *Semper diſcendum eſt, quod an ſciamus experiri non poſſumus.* A iákożeśmy w tey Filozofiy y náuce Dobrego Umieránia poſtąpili? Wieleśmy złych nałogow wykorzenieli? Wiele cnot gruntownych Chrześćiáńſkich mąmy? Káżda rzecz do nas ſzczęśliwſza niżeli włáſna duſzá. Czego proſzę nie rádźibyśmy mieli y umieli ná wybor? Zdrowie, Przyiaćielá, Náukę, Suknią, Koniá, Czeládniká: y umiemy to dobrze tráktowáć, obieráć. O ſamę tylko Duſzę, o śmierć iáka táka będźie poſpolićie nie dbąmy. gdźie pobłądźiwſzy raz, popráwić ſię nie dádzą. Spędzáią ſię owo ludźie z Honorow y dobr iáko kury z grzędy, y wyżey ieden nád drugiego chce ſiedźieć, ćierpieć záś niechce, *Cæſarvè priorem; Pompejusvè parem,* á śmierć ládákiedy wſzyſtkich w iednym koycu zámknie y porowna; aż wielkie cyt. Ubiiąmy ſię gorliwie zá márnemi rzeczámi, zá bajeczkámi álbo cáłemi Báiámi: á owo czásby ſię też ſzczerze zetrzeć z nieukroconemi áfektámi, Ambicyámi, z grzechámi, á do śmierći ſię przypráwiáć: *Satis diu cum Baÿs, litigavimus nunquam ſatis cum vitÿs.* ná ktoreśmy drudzy y pálcá nie zákrzywieli. Zda mi ſię że ktoś ſzepce: Iużby też doſyć o tym. ná co ia: *Nunquam ſatis dicitur, quod nunquam ſatis diſcitur.*

Binetus. Seneca. Seneca. Idem.

Nicby nie miał gdyby między tym wſzyſtkim oczymeśmy wyżey do tego czáſu mowili, tego iednego nie miał, to ieſt śmierći dobrey, dobry Pąn. Tráfiły Oyczyſte Kosy iego, ná Kámień, y ná ſilnieyſze *Fato-*

rum y

rum y nieodbite *Falces*, ktore ſię z wyroku Boſkiego nie
Apocal. 14. *in alienam meſſem* w Sierpniu zápuśćiły. *Exivit Angelus & clamabat ad eum qui habebat Falcem acutam : Mitte Falcem Tuam & vindemia Botros vineæ terræ quia maturæ ſunt uvæ ejus.* Nie przeſtarzał ći ſię bá y nie doſtárzał był náſz Arcybiſkup. Coż to ieſt przy onym Wigorze przy dobrey Konſtytucyi y *Nobile temperamentum* lat 56. ále znáć doyzrzálszy ſię niebu widźiał niżeli źiemi. Záwołał Anjoł: Zápuść Kosę zbieray, podćinay, á ieżeli ná iedney máło, owo w domu OLSZOWSKICH maſz dwie, *Mitte Falcem, Vindemia.* Padąm przed wámi, y grzebię w prochu twarz moię niedośćigłe Sądy Boſkie, áni śmiem bádáć czemuśćie práwie go tylko ná oſtátniy oraz y pierwſzey godnośći Swiátu pokazáły.
Virgil. *Oſtendent terris hunc tantum Fata, nec ultra eſſe ſinent?* Czemuśćie owych ták chwalebnych iego deſtynácyi koło wálnego y potrzebnego Synodu Metropolitáńſkiego, o ktorym pilno zámyślał: koło Fundácyi rożnych: iuż *Seminaria Clericorum* w Łowiczu: iuż Szpitalow ná ſtáre y zrobione Kápłany : iuż ná ſkáleczonych żołnierzow : iuż *Collegium Societatis IESV* w Piotrkowie, áby zacna źiemiá Sierádzká w tym też nád inne upośledzona nie byłá : áni po Oley y *Flammam* do ſąmſiádá nie posyłáłá : iuż Kośćiołá Ráwſkiego przy Collegium ná co iuż ſłowo był dał, Architektá ná oglądánie y rozmierzánie mieyſcá posyłáł. Iuż dokończenia ſławnych ſzkoł Káliſkich, ná koniec wielu innych chwalebnych w Ordynácyi cáłey Archidyœcezyi zawodow, do ſkutku przy-
Sap. 4. v. 17. wieść wyroki Boſkie nie dopuśćiły. *Videbunt finem ſapientis & non intelligent quare munierit illum Dominus.* Obaczą ludźie śmierć mądrego Páná (mowi Mędrzec) á nie zrozumieią tego, czemu go Pan Bog uzbroił, umocnił. *Complutenſis* y *Regia*, miáſto *munierit*, uzbroił: máią *minuerit*, zmnieyſzył. y więc to iędno w Kálepinie

nie Boſkim umacniáć, uzbraiáć: co zmnieyſzáć y drobić kogo? *Quare munierit? quare minuerit eum Dominus?* Czyli to tym Pan Bog nie iednemu obronę czyni, kiedy go álbo w ſubſtáncyi, álbo w látach y żyćiu mnieyſzym uczyni? Umknął ći Bog Pánie, obſzernych ná Ukráinie, ná złotym Podolu, ná Pokućiu &c. &c. intrat. Podał w ręce nieprzyiaćielſkie, ſiedzą w twoich Zamkách, Miáſtách, Kluczách bogátych Poháńcy: y fráſuieſz ſię, á nie wieſz tego, *Quare minuerit Dominus?* Podobno w potężnych Zamkách twoich zoſtawáłá Duſzá bez obrony? Więcyeś podobno ſobie niżeli Bog y práwo kazáło pozwalał, álbo mogł pozwaláć, chćiał ćię Bog zbáwić, chćiał Duſzę twoię od wielá grzechow, od niebeſpieczeńſtw zguby wiekuiſtey obronić, y pood bierał ći to. Zmnieyſzył ćię ná ſubſtáncyi áby nádſtáwił ná Duſzy: choćiaſz tego wiele ludźi podobno nie uważa, że częſto u Páná Bogá Synonimá to ſą *munire* y *minuere. Non intelligent quare munierit quare minuerit Dominus?* Toż rozumieycie o żyćiu ludzkim. Bog ći to Bog ſąm, nie *Caſusvè Deusvè* z oſobliwey opátrznośći ſwoiey ſpráwuie, że kto prędzey nád ſpodźiewánie umiera, umykáiąc go dłuższemu żyćiu, umyká niebeſpieczeńſtwu zbáwienia, o ktore dáley mogł kto przyść. Pátrzmy ile łzy dopuſzczą, ná *finem Sapientis*, domyślaymy ſię czemu dźieſiątká przynamniey lat ná Prymácyálnym doſtoieńſtwie, z tych ktore zá zdániem wielkiego Medyka Gdáńſkiego wedle biegu nátury y z dobrym okłádem żyć mogł, nie żył y trzech zpełna. *Quare minuerit eum Dominus?* nádźieiá w dobroći iego Boſkiey że *minuit, ut muniret.* Ibid. ut ſup.

W Sobotę dźień naydoſtoynieyſzey Mátce Boſkiey poświęcony do ktorey oſobliwe, á ſtáteczne miał, ktoregom świádom nabożeńſtwo okropną śmierći ſwoiey nowinę więkſzym niżelim ſię obawiał, ſercem ode-

 ir nie

mnie przyiął, y tegoż dniá o wtorey iákoś po południu śiadszy o swoiey mocy spowiedź przedemną uczynił, á z rąk I. W. IMći Xiędzá JANA MAŁACHOWSKIEGO Biskupá Chełmińskiego, błogosłáwiony owa ná drogę Wieczności Wiatyk, Páná JEZUSA przyiąwszy, spokoyniuśieńko leżał y nabożeństwy się tylko zábawiáiąc w nocy konáć począł. Mowieliśmy mu, dysponowawszy duszę dobrzeby zbiorow y substancyi swoiey iáką uczynić dyspozycyą: ále on, cokolwiek práwi w szelągách iest, niech to ná ubogie idźie wszystko. A dáley, mowiemy: On: czyńćie z tym co chcećie, mąm ia o czym inszym teraz myślić. Rzecz dźiwną powiem, á iák to słońce świeći, prawdźiwą. Nie záraz uwierzył że ták *præcipiti Fato* czuiąc się mocnym nie schorzáłym, umieráć miał, ále to tylko było poki Naświętszego Sákrámentu nie przyiął. Lecz skoro się wyspowiádał y Páná JEZUSA przyiął zdał się *totus pietatis factus*, nic więcey doczesnego nie wspomniał áni o skárbách, áni o pieniądzách, o Krewnych, áni o zdrowiu, álbo iákiey żyćia nádźiei, ták wszystek *imminebat æternitati* y ná szczegulne do śmierći obroćił się przygotowánie, ktorego miał z baczeniem y reflexyą dobrą ná pietnaśćie godźin y dáley. Przez ktory wszystek czás ná ieden krok nie odstąpiłem go, áktámi cnot Theologicznych Wiáry, Nádźieie, Miłośći, y Skruchy serdeczney, rezolucyey ná wolą Boską y inszych, co ich też tylko bydź może gotuiąc go do śmierći. W czym bárzo był powolny y kiedym cokolwiek sobie álbo iemu zmordowány folguiąc, ná czás przestał; sam mię pobudzał wyráźnemi słowy: Nuże ieszcze, nuże ieszcze. Było to koło dźiewiątey w noc ná pułzegárzu, gdyśmy byli ieszcze Oleiu Swiętego nąń, nie włożyli, bom niebespieczeństwá bliskiego nie widźiał. Przećię zás zdáło mi się go spytáć czyby prágnął

Plin. Epl.

gnął *Sacramentum Extremæ Vnctionis*, ktorego ieſzcze nie doſtawáło ná tę ſtráſzną z śmierćią átletykę, á z większą ſię bierze zaſługą, gdy z większą rekolekcyą, baczeniem, nabożeńſtwem. Nátychmiaſt rzekł: Proſzę bárzo, y prágnę. Poczęſtowałem tą uſługą IMći Xiędzá ALEXANDRA WOLFA Nominatá Inflánckiego ktory zemną przy nim z oſobliwego áfektu ſwego czuł: Odpowiadał ſam ná wſzyſtko y po Oleiu Swiętym przeżegnał nas mowiąc: żegnam was tedy. Prośił go w tym IM. Xiądz WOLF o błogosławieńſtwo ná Krolá IMśći, ſzczęśliwie y ſławnie nąm pánuiącego. Ná co on wzniożſzy rękę: Niech Bog błogoſłáwi Krolá IMći z Krolową Iey Mćią, Potomſtwo Naiáśnieyſze, áby z chwałą Bożą długo w pokoju pánował. Dopieroż iák w naylepſzą udałem ſię z nim do Aktow zbáwiennych ku Pánu Bogu, Mátce Bożey Przenadrożſzey, ku Swiętym Bożym y Anjołom. Byłem też powodem że *pactum* zemną uczynił o oſtatnią przy ſkonániu ábſolucyą: Możeſz WMść (bomći mu iuż w tym rázie nie Xiążęcał) nie bydź przy ſobie, nic nie ſłyſzeć, żadnego nie czuć nápominania przy zgonie oſtátecznym, teraz tedy niech mąm znák woli, znák żalu teraz y ná támten czás. Wdźięcznie to przyiął y zá inceptą moią rzekł: *Nunc pro tunc* Záłuię żem kiedykolwiek nieſkończone dobro moie Bogá obrażał: wolę „ umrzeć niżeli go więcey obrażáć. W tym żálu zoſta- „ wáć chcę aż do śmierći, w tym żalu umieráć y w oſta- „ tnim konániu moim bydź rozgrzeſzony. Co ſię też ták ſtáło. Námieniłem mu ieſzcze, żeby to nie bez zaſługi u Páná Bogá nowey było, z tym ſię mu oświádczyć: Boże moy przyimuię wdźięcznie, z ręku twoich de- „ kret śmierći. Przyimuię od ſpráwiedliwośći twoiey „ śmierć tę, zá pokutę grzechom moim należytą. Przydawał zemną wyżſzy ákt: gdybymbył od poſpolitego lu-

„ ludźiom wſzyſtkim práwá y od owego Státutu wolny
Hebr. 9. v. 27. „ *Statutum eſt hominibus ſemel mori*, dla tego ſámego chćiałbym umrzeć żeś ty dla mnie ná Krzyżu dobrowolnie
„ umárł: chćiałbym umrzeć dla miłośći, dla náśládowánia ćiebie JEZUSA mego, Zbáwićielá mego. Łączę
„ grzeſzną śmierć moię z Nayświętſzą y nayniewinnieyſzą śmierćią Twoią, moment oſtátni żyćia mego, z
„ twoim oſtátnim ná Krzyżu. Przez Nayświętſze Konánie Twoie Pánie JEZU, Zmiłuy ſię nádemną konáiącym. Smierć Twoiá Przenaświętſza niech poświęći
„ śmierć moię. W recę twoie gwoźdźmi przebite w owym oddawániu twoim ná Krzyżu, oddáię duchá mego y ſiebie. Przez oddánie Nayświętſzego Duchá
„ twego w ręce Oycá, nie odrzucay teraz y ná wieki
„ márnotrawnego ſyná twego. Mowię mu potym: wiele ludźi było w czyſcu że nie prágnęli widźieć Bogá w Troycy iedynego, y Niebá: wzbudźić tedy w ſobie gorące widzenia Troyce Przenaświętſzey prágnienie:
Pſal. 41. „ *Quando veniam & apparebo ante faciem Tuam? Quid mi-*
Pſal. 72. „ *hi eſt in cælo, aut à te quid volui ſuper terram.* á kiedyſz ia
„ przyidę y ſtánę przed obliczem twoim? Co mi żadnego w Niebie álbo ná źiemi krom Ciebie ktorego z duſze prágnę widźieć, Boże moiego ſercá, cząſtko moiá
„ y dźiedźictwo moie, Boże moy ná wieki. *Deus cordis*
Philip. 1. „ *mei & pars mea Deus in æternum.* Nápomknąłem mu
„ Apoſtolſkie *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto*, prágnę bydź
„ z ćiáłem rozwiązány á bydź z Chryſtuſem: nie domowiłem, á on *Cupio Cupio*: Prágnę prágnę żyć z Chryſtuſem, bydź z Chryſtuſem. Trzymał Krucyfix w ręku, y często go z áfektem wielkim cáłował, do ſercá przytulał. Z tegoſz áfektu ku Ukrzyżowanemu Pánu dárował z ſercá wſzyſtkie, ktoreby kiedykolwiek miał
Rituale Roman. przećiw komu, álbo kto przećiw iemu urázy. Zdáło mi ſię też to mu nátrąćić, czego po Biſkupách umieráiących

iących Kośćioł Swięty potrzebuie, áby z wyráźnym wyznániem Wiáry Swiętey Kátolickiey Rzymſkiey iáko Sukceſſorowie Apoſtołow SS. w náuce, w urzędźie z tym ſię świátem rozſtawáli: y mowiłem z nim: Iák tę świecę trzymąm, ták w Wierze Swiętey Kátolickiey Apoſtolſkiey żyłem, żyię, y umierąm. *Dominus illuminatio mea & ſalus mea.* Dobrze potym (było z dwánaſty wnoc) rzekę: Mąm ieſzcze táką Modlitwę, iákiey żaden nayuczeńſzy y nayświętſzy Doktor nie zkomponował, á Páńſka ieſt właśnie Modlitwá. Mowmyż Páćierz, áni ſię trzebá fátygowáć głoſem, doſyć to mowić ſercem y áfektem co ia uſty. Zácząłem tedy wolniuśieńko Páćierz *per ſecundum orandi modum*, od S. Ignácego Oycá náſzego w ćwiczeniách duchownych opisány, záſtánawiáiąc ſię ná káżdym práwie ſłowie, bo był czás potemu. *Pater noſter: agnoſce & recipe prodigum filium..* Oycze náſz znay y przymi niegodnego ſyná twego. Jeżelim ia zgubił, co Synowſka ieſt, tyś nie utráćił co do Oycá należy &c. *Ktoryś ieſt w Niebie:* O iáko mi brzydka źiemia, gdy ná Niebo wſpominąm. *Ktoryś ieſt w Niebie*, day przez mękę Syná twego, ábym y ia z tey ziemie wychodząc był z tobą w Niebie &c. *Fiat voluntas tua.* Niech ſię zupełnie wola twoiá Naświętſza naſpráwiedliwſza, nie moiá, dźieie. Chceſz ábym umierał, bądź wola twoiá: Chceſz ábym ieſzcze pożył, bądź wola twoiá, nie bárźiey tu, nie więcey tu, niżeli tám. Iáko wola twoiá ná niebie, ták ſię niech zemną dźieie ná źiemi. &c. &c. Podobnym ſpoſobem przez pozdrowienie Anjelſkie ſzedłem z nim, bez naymnieyſzego, ktorebym mogł poſtrzec, znáku uprzykrzenia. Y owſzem, gdym wytchnienie mu ná iáką kwátery cząſtkę dał, pauzowáć mi długo nie dopuśćił, ále mię ſtymulował ſąm, zbieráiąc ná to oſtátnie ſiły: Nuż dáley, nuż ięno ieſzcze. Gdyśmy do

Kredá przyszli, uczyniłem znowu reflexyą Biskupom umieráiącym należytą, áby tąż protestácyi publiczney intencyą *Symbolum* wyznáwał Apostolskie: gdźie łácna byłá o to zgodá. á przyszedszy do słow owych Apostolskiego skłádu: *Vitam æternam*. Zywot wieczny. Znácznie wszystkiego sercá ku niebu poruszył, wźiąwszy się zá te słowá, pięć álbo więcey rázow, w tym sobie smákował, to powtarzał: *Vitam æternam*, *Vitam æternam*. Zywot wieczny, żywot wieczny. Co ia widząc do iego Nabożney áprehensyi wiązałem z temi słowy, Akty żalu zá grzechy dla żywotá wiecznego, Nádźiei, Miłośći Boskiey, dla Bogá nádewszystko, ále też y dla *Vitam æternam*. Wzgárdy świátá, żyćia doczesnego, dla żywotá wiecznego. Przypádłá ná niego po pułnocku iedná y druga konwulsya, w ktorey záwołał: JEZUS, JEZUS. ách zle, rátuyćieśz mię, potym się porwał y siadł, śmiertelne krople z czołá ręką własną oćieráiąc, ále tego siedzenia nie długo było, znowu się położył, y więcyśmy go nie ruszáli, áni się też nąm przedźiwną w cáłey chorobie ćierpliwośćią namniey o to nie przykrzył. Ku dniowi mowił ieszcze, wszákże nie bárzo wyrozumiále. Czuł iednák y rozumiał co mu się mowiło, áż koło czwartey mowę cále záwárł, lekuchno konáiąc. Odprawiłem *omnibus ritè peractis* Mszą S. przed Konáiącym, máiąc też wzgląd ná pełen gośći rożnych y ludźi zacnych Pokoy, z ktorych wiele Mszy nie słucháło, á dáleko y niewiem gdźie w tákim zwłaszczá mieśćie Kośćiołá szukáć było potrzebá. A iedenasta południowa dochodźiłá. Po Mszy gdy iuż znácznie ustáwał, przystąpiłem do niego, y że się ták podobáło, niektorym z IchMćiow Práłátow Gnieźnieńskich, wołałem do uchá: *IESV sis mihi IESVS. MARIA Mater Gratiæ, Monstra Te esse Matrem, nunc, nunc, & in hora mortis meæ*. JESUS MARIA JOSEPH. *Credo, Spero*,

Amo,

Amo, doleo, o IESV mi, o IESV, IESV. Tu śię ściągnęłá twarz, y rozumieli drudzy że iuż umárł, álem ia widźiał że nic, y wedle *pactum* zmowy z nim uczynioney, dałem mu ostátnią ábsolucyą, ktorą skończywszy, żegnáiąc go: *In Nomine Patris & Filij & Spiritus Sancti.* Westchnął trochę głośniey, y Duchá Bogu oddał.

Ták nąm Wielki Prymás podźiękował. nie ták, iáko Hypocondryaca głośiłá Famá, nośiłá: *Fama malum, quo non aliud velocius ullum.* Virg. Ná co wádząc śię z Pogány, śięlny, zwięzły y głęboki Tertulian, *Cur Fama malum?* pyta? Czemu *Famam* álbo Wieść złym Pòétá názywa? czy że názbyt skora, komośista, prędka? *quia Velox?* á rzadko dobrze y bez mánkámentu bywa, co prędko? *Quia index?* czyli że iest iák index snać u złego Zegáru co ináczey pokazuie á ináczy biie. *An quia plurimùm mendax? quæ ne tum quidem cùm aliquid veri affert, sine mendacij vitio est, detrahens, adjiciens, demutans de Veritate. Quid? quòd ea illi Conditio est, ut nonnisi cùm mentitur perseveret, & tamdiu vivit quamdiu non probat.* Apologe tico adu. Gentes. Niechże powieśi skrzydłá swoie *Fama*, y z niepewnemi nowinkámi po ludźiách nie lata. *Nequaquam ut mori solent ignavi, mortuus est Abner.* 2. Reg. 3. to iest, *Patris Domûsq; Lucerna.* Hieron. A że ták iest y było. *Deus & Pater Domini Nostri IESV Christi, qui est benedictus in sæcula, scit, quòd non mentior.* 2. Cor. Záżyłem *prudens volensq;* słow Páwłá S. *ad obturandum os loquentium iniqua:* Tchnąć chćiałem Apostolskim Duchem ná odmuchnienie tego prochu, ktorego niepewna, máło y w zobki widzącego, bo gośćinnego Oká wieść po Polszcze nátrzęsłá, nie bez przykurzenia niesłusznego dobrey iego záwsze *ante & in Fatis* reputácyi. Nie nikczemnie, *Sicut ignavi solent,* ále z przygotowániem, z Kátolikow y Dyssydentow przytomnych zbudowániem, w Niedźielę koło iedenastey przed południem, (w ktory też dźień

przy-

przypádáło Sćięćie Janá Swiętego) przeniosł się ná drugi Swiát. O fatálna dekolácya! y w Jeruzalem y we Gdąńsku nie ládá głowá poległá! Między przednie zacnemi w Senáćie głowámi; Utráćiłeś Najáśnieyszy JANIE, Pánie á Pánie moy Miłośćiwy *Princeps Caput*. Záczym wźięłá láment z Jeremiaszem Koroná Polska
Thren. 1. nád Pátryárchą swoim: *Plorans ploravit in nocte*. w ktorey ią zostáwił *Casu & occasu dolendo* Jáśnie Oświecony Xiążę. *Et lacrymæ ejus in maxillis ejus*. Ná co Biskup Medyoláński do Kośćiołá Swiętego, to stosuiąc ták mowi z okázyi śmierći Wálentyniána: *Percussa eras*
Ambr. de Obit. Valent. *(Ecclesia) in maxilla tua, cùm amitteres Gratianum, præbuisti & alteram, quando Tibi Valentinianus ereptus est*. Ia záś to stosuię do prędkiey w iednym Roku po sobie dwu Rodzonych Bráći śmierći, kiedy w nieoschłych ieszcze po iednym oczách, mogiłá ná mogiłę się wáli. *Stat gra-*
Oedip. *vis strages premiturq; juncto funere funus. Pia Germanitas, quomodo rapidiora utriusq; vitæ fuêre Curricula &c. quàm ipsius Rhodani fluenta! Quàm proxima vobis mortis fuêre Confinia!* Oyczyzno miła, Prześwietna IchMćiow PP. OLSZOWSKICH Fámilio: *Percussa eras in maxilla Tua*. Uderzyłá ćię śmierć okrutna, gdyś utráćiłá owego *è verò* lubo *non è Nomine*, Grácyáná Podstolego Koronnego, Stárostę Wieluńskiego &c. potym krotkiego Wojewodę Ráwskiego HIERONIMA ná Olszowy OLSZOWSKIEGO, Człowieká wszystkim wdźięcznego, przyiemnego, słowem Grácyáná: *præbuisti & alteram quando tibi Valentinianus ereptus*. Popráwiłáć záwźiętość zájuszoney krwią twoią zacną, śmierći,
Ex Græco. kiedyć drugiego, czy ostátniego? *Validum, Fortem, Virilem*, bo *ANDREAM*, ktory był *potens opere & sermone* w Arcybiskupie IĘDRZEIU, wydárłá Wálentyniáná; *qui legit intelligat*. Nikczemny, nieszczęśliwy y w ktory nic się godźiwego *publica lege* czynić nie godźiło, był

między

między inszemi u Rzymian dźień szesnasty Czerwcá, *Dies nefastus*. A to dla tego, że ten ieden dźień trzystá Fábiuszow wielkich ná plácu trupem obaczył. *Ter centum Fabios, abstulit una dies.*

Dniu dwudźiesty dźiewiąty Sierpniá węglem ćię od tąd pisáć będę. Między *nefastos, nefandos, per quos tria verba silentur* łzámi wpiszę, ktorego dniá, mowię śmiele, w iednym tym OLSZOWSKIM sto, drugie, y trzećie pádło. *Ter centum* OLSZOVIOS, *abstulit una dies*. Jeżeli ná to karánie sarkasz, zedręć ozdobny tytuł dniá Augustá á będźiesz mi się zwał *Neroneus* álbo *Parricidium* (iáko dźień pierwszy Márcá krwią y śmierćią Juliuszá wielkiego, *Patris Patriæ* záwstydzony, kiedyś názwano było) żeś się ná *Patrem Sacrorum*, *Patrem Senatûs* tárgnął. Ciebie záś Wielki Arcybiskupie nie ináczey we Gdáńsku tylko po Rzymsku iáko więc ludźi wielkich ćiáłá do Párentácyi prowádzono, bramą wyprowádźiliśmy tryumfálną. Aby ktoremu zá żywotá gęste wszędźie podawáły się pálmy, iáko *victori aurium & animorum*, Temuż nie schodźiło po śmierći ná *Arcus triumphales*. Przydał Najáśnieyszy niezwyćiężony IAN, wielkośći Twoiey *Primatialis fastigium eminentiæ*: zbliżył ćię do thronu y chwały swoiey, owoż też ták ordynuie ábyś ktorą on do Gdáńská wiáchał Laurámi uwieńcowáną bramą *inter plausus*, Tyś ze Gdáńská *inter publicos omnium planctus* wyiechał. Ták wszystko *in gloriam* obraca się y po śmierći OLSZOWSKIEMU! Szedł tryumfalną bramą przez zádumiáły Gdáńsk, *nova pompa morti & Rei Catholicæ* gdźie *Solennitates* tákowe, nowina. wyprowádźiliśmy go między hukiem dźiał w pospolitym wysokiey Rády y Miástá cáłego ruszeniu, ták ozdobną wspániáłośćią, że bárdźiey się zdał bydź tryumf iákiś z śmierći, niżeli pogrzebne śmiertelnych zwłok do Gniezná przenośiny. A co zá tym idźie nász *Princeps*

Ovid. 1. Fast.

Aprilis Neroni Neroneus dictus

Pasqual. apud Peira. San. in obitu Margar. Reg. *Primas* nie ták *cecidit*, nie dźwignioną upadł ruiną, (ná com z początku Kazánia lámentował) iáko *cecidisse videtur*: ná wzor owey Symboliczney gwiazdy, ktorą ktoś niby ku źiemi lecącą málowáć kazał á oná zostáie ná niebie. Albo też málowałbym Atlántá pod Sferą niebieską stękáiącego y uginááiącego się; ktorey Sferze, to nowe świátło (nąm zgásnąwszy, przybyło, á podpisałbym: *Princeps auxit onus*. Nie podpisował się ná zacnych pismách od siebie wydánych tylko A. O. Ale co ukrywáiąca przed prożną chwałą zástaniáłá modestya, to potomna odsłánia y wydáie sławá. Y ia sąm do mego przedsięwźięćia nie ináczey te *principes literas* AO. czytam: tylko *Andreas Omnia*. Rzymowi, *Omnia Cæsar erat*: Koronie Polski, ten ieden *fuit Omnia Primas*. A czy niesłuszna ku iego pochwale poćiągnąć piorá? ktory się przed nią umykał, y we dwu Literách imię własne gubił? Pozwolćie mi proszę iednym dystychem dopełnić podpisow iego:

Lucan.

A. O.

Sarmatiæ Primas. Gnesnæ Caput. Anchora Regni.
Ore, Stylo, meritis Maximus; OLSZOVIVS.

Krolestwá Polskiego Primas, Arcybiskup Gnieźnieński: między fáłámi, wielkim Rzeczypospolitey okrętem sobie igráiącemi, niewzruszona Kotwicá. wymową, piorem, zasługámi, nieporownány OLSZOWSKI. *Fuit omnibus Omnia Primas*. Kiedy ia zchodząc blisko z Ambony, ten moy y publiczny thren w ktorym się wszystká zeszłego Páná záwarłá pochwałá, lub przy trumnie lub przy żałobnym żywego obráźie záwiesząm: *Omnia in Vno*. Widzę nową Smierći robotkę. A to pioro z Máćierzyńskiego Łábęćiá wyrywa, Oycowskiemi temperuie Kosami, y temu słowku *Omnia* przypisuie S. Nie długo myśląc czytąm, álić z chwale-

bne-

bnego *Omnia* widzę *Somnia*. Y urodzenie, y urody, y náuká, y honory, y ſławá, y bogáctwá, reputácya y wyśmienite tálentá: fráſzká, prożność, ſen, márá, *Omnia Somnia*. A ty Sálomonie co mowiſz? Mowi wgłos ná wſzyſtek świát z właſnego doświádczenia, *Vanitas vanitatum*: Inſza werſya: *Inanitas Inanitatum*. Inſza: *Nihilum nihili*. *Et Omnia vanitas, Inanitas, Nihil*. Krocey: *Omnia Somnia*. Wſzyſtko ná świećie, ſen, márá. A ty bliżſzy náſzey Polityki y świátá, Ceſárzu Sewerze co trzymaſz o tym chwalebnym *Omnia?* Táki to był Pąn, że o nim po śmierći (ktora naypewnieyſza bywa pochwałá) mowiono: *Severum, aut nunquam naſci opportuiſſe aut nunquam mori*. Nie miał ſię álbo nigdy rodźić Severus, álbo miał nigdy nie umieráć. Ten tedy y táki Pąn ſłuchayćie co umieráiąc w Eboráku do około ſtoiących mowi: *Omnia fui, ſed nihil prodeſt*. We mnie práwi widźiał świát y kłániał ſię wſzyſtkiemu *Omnia fui*. Ale mi ſię z tego nic nie záwiązáło y nic z ſobą nie wynoſzę. *Quoniā cùm interierit homo non ſumet* OMNIA, *neq; deſcendet cum eo gloria ejus*. mowi nie ubogi w ſławę y bogáctwá Prorok, bo Krol Izráelſki. W drobne robaczki to wſzyſtko poydźie, bá y w brzydkie bufony, w pádálce, węże, y co wiedźieć iáką gádźinę. Záyrzyićie do Xiążęcey trumny wſzák wolno, ieſt okno, á ulękniećie ſię y wy przed ktorymi świát drży. *Timete ſuperi Fata*. Przelękniećie ſię śmierći względem drugich ludźi, y wy mili Bogowie, władzą, Iuriſdykcyą, Fortuną *Dÿ, & magna Nominum Numina*: Ieſteśćie Bogowie źiemſcy, tylko wąm niebá ná źiemi nie doſtáie, choćiaſz Koſroeſzowego, *Dÿ eſtis*; zgodá: záwſzeſz ieno ták będźie! A nic. *Vos autem ſicut homines moriemini*, y wy, iáko ludźie (á dałżeby miły Bog żeby przynamniey iáko ludźie) pomrzećie: y was śmierć pod ławi iáko czeczotki. *Et ſicut unus de Principibus cadetis*, y iá-

Eccl. 1.
70 Inter. Symma. Vapor vaporum & omnia vapor.

Ael. Spartia.

Pſal. 48.

Pſal. 81.

y iáko ieden z Xiążąt, iáko Ten co w oczách wáſzych leży Xiążę Prymas, upádniećie. Obaczćie z czego ſię nádymáćie, y ludźmi częſto bydź zápominaćie podobnych ſobie ludźi że mnieyſzemi ſą nie znaćie: *Tam parvus cinis Herculeus eſt.* W co owá ogromność poſzłá? w iáko ſię drobny popioł, ow *Sanctior* w Inſule *Hercules* rozſypał, co Hidry gromił Herctyckie, Kośćioły w Toruniu S. Jákubá odbierał, drugie ſię odbieráć gotował y duſznie życzył, mowiąc mi iuż chory we Gdáńſku: Tu by mi y w tákiey okázyi umieráć pożądáno było, * á teraz *huc ille decrevit Gigas. Princeps & Maximus cecidit.* Precz Fumy ktore owo częſto *ab illuſtribus ceris* w głowę nąm idąc, nádymáią nas niepotrzebnie y nikną z námi iáko dym: *Defecerunt ſicut fumus dies mei.* Jákoż dym ginie. Rodźi ſię naprzod z prześwietnego Oycá ten wyrodny potomek, z Ogniá: nim ſię podnieſie, zapłácze nąń nie ieden: náchyli ſię ku źiemi nie ieden gdy ſię tá *virgula Fumi* Pąn dym, do gory wáli. Ale im będźie wyżey, tym zguby bliżey. *Sicut fumus dies noſtri, quibus augere minui: creſcere, deficere: aſcendere, vaneſcere eſt.* Tym ći ſię świecka pompá, dymy y dumá kończy peryodem. Z temi prędko ſpłynnemi ná mauzoleách wáſzych świecámi, oſtátni raz roświeći, dogore, y zgáśnie iáſność wáſzá, ſwąd tylko po ſobie zoſtáwiwſzy. Honory wáſze ſą iáko *Phænomena* álbo też piorun, ktorych wſzyſtká *apparentia* w ućieczce. Nie utrzymaćie Monárchowie Koron wáſzych: nie odżegnaćie ſię tego ſwoimi Arcybiſkupi Krzyżámi: nie podeprą was Páſtorały, wielcy Biſkupi: wypádną z ręku walecznym Hetmánom Buławy: Márſzałkom Láſki: ulecą Orły Pieczętarzom: wſzyſtkie te jáſnośći iáko głupie meteoryczne ognie zgáſną, znikną: *Et Fax & fulmen & quisquis ignis in aëre expreſſus, in fuga eſt, nec apparet niſi dum cadit.* Y ćiebie naylepiey widźiemy

*Pulchrū que mori ſuccurrit ad Aras.
Pſalm. 101.
Aug. ſer. ad Competent.
Sen. lib. Natur. Q.

Wiel-

Wielki Prymáśie gdyś ná śmiertelnośći plácu poległ. naynieomylnieyszą wielkośći twoiey bierzem miárę z rzuconego po Horyzonćie Polskim wielkiego ćienia, *majoresq; cadunt altis de montibus umbræ.* Widźiemy cośmy mieli gdyśmy utráćili. Im większe z ćiebie Oyczyzná, odbieráć miáłá pożytki, tym większey obawiáć się było stráty, á teraz płákáć nád nią potrzebá: *Commoda cladibus magnis, magna patent.* U Egypcyąn zá naywiększey poczytano godło Fortuny, ználeść kosę; to iest szczęśliwego y złotych czásow Monárchy *Sceptrū*: u nas Polakow ogromnego iákiegoś á we drzwiách nieszczęśćia *Omen* te stráćić kosy, ktore práwie się były do tryumphálnego *Pola w Polu* urodźiły y nie *humiles myricas* ále pálmy y Laury kośić zwykły gdźiekolwiek się obroćiły. Virgil. Ecclo. 1. Trag. Regium Insigne.

Przydłużey báwię bo mi się ćięszko z nim rozstáwáć. Nie bez żaluć iest y to z umárłym zábawiánie, ále áni bez poćiechy: *Plerumq; in ejus quem amisimus commemoratione requiescimus: dum enim in eum mentem dirigimus intentionemq; defigimus, videtur nobis in sermone reviviscere.* Iużbym iednák skończył y zszedł z tey Ambony gdyby mię konáiący *Philippus Tertius* Krol Hiszpáński nie zátrzymał, y wąm opowiedźieć, sekretu iednego nie kazał. Pomienionego Páná ostátni śmiertelny głos był: *Nihil prodest Regem esse, nisi ut in morte cruciet fuisse.* Mowćie Pánowie moi káżdy do swego urzędu, honoru: náprzykład *quid prodest Episcopum esse, Senatorem esse, Abbatem, Prælatum.* Ná co mi się to zeydźie żem był Krolem, Biskupem, Senatorem, Hetmánem, &c. &c. Urzędnikiem Koronnym álbo źiemskim. Stárostą, Sędźią &c. &c. ieżeli tego przy śmierći lękáć się mąm, o to się swędźić, dręczyć żem tym álbo owym Dygnitarzem y Officyálistą był. Więcby moiá rádá ták się spráwowáć w swoim urzędźie, ták podług stanu Ambr. de obitu Val. Theatr. vitæ Hum.

y wokácyi ſwoiey żyć, ábyśćie przy śmierći nie lękáli ſię tego czym teraz ieſteśćie *ut non cruciet olim, fuiſſe quod eſtis*. To ſobie w pámięć to w ſercá wbiyćie. Pewnieyſze to: *nihil prodeſt. Quid prodeſt?* niżeli niewiem tám iákaś rewelácya. Zmiłuy ſię Boże nád námi wſzyſtkiemi, zmiłuy ſię oſobliwie nád wielkimi w Kośćiele Pſal. 50. Bożym y Oyczyznie ludźmi *ſecundùm magnam miſericordiam tuam*. Jáko nád temi ná ktorych wielom wiele należy. Zmiłuy ſię nád duſzą Arcybiſkupá, kiedyś náſzego. Przez záśiniáłą Twarz Syná Twoiego Oycze Boże. Ex Comment. Animæ. *Mitis atq; feſtivus Chriſti occurſus illi appareat*. Niech mu prędko łáſkáwy, łágodny, y rádoſny Chryſtus drogę zaydźie. Niech do widzenia błogosłáwioney y ubłogosłáwiáiącey Twarzy Boſkiey przyprowádźi. Niech máiąc tu z łáſki twoiey *Omnia*, ćieſzy ſię z nayſzczęśliwſzego *Omnia* Bogá w Troycy iedynego *Deus meus & Omnia*. Bog moy, Bog mi ieſt wſzyſtko, zá wſzyſtko, nád wſzyſtko *Deus & omnia*. Co gdym powiedźiał nic mi nie zoſtáie, y tu żeby kto nie teſknił Kazánia mego.

K O N I E C.

Zſtępuię po nim, áby ſię Ewángelia z Polityką nie mieſzáłá, do Pożegnánia.

Najáśnieyſzy Miłośćiwy KROLU, Pánie á Pánie Moy Miłośćiwy, żegna Májeſtat W. K. M. á zá áfekt Páńſki ktorego oſobliwie doznawał, zá Honor Prymácyálny pokornie dźiękuie; Páliuſz kłádźie y oddáie, lub go z ſobą do trumny bierze, wdźięczność ná wieczność nieśie. Málowałbym w rożnych figurách żal Najáśnieyſzy Májeſtatu Twoiego. ná Krolewſkiey Tarczy; ále wſpomináiąc ſobie, iáką twarzą y pełnemi ſmutku, wyieżdżáiącego *poſt Fata* ze Gdąńſká, wyprowadzałeś oczymá, deſperowáć muſzę, abym co ználaſł godnego, do przyzwoitego żałoſney imprezy wyráże-

ráženia. Wolę to tylko ná ſámemi záſtąpionym Laurá- mi Jáninie, *Sponte cadentibus* piſáć łzámi: *Par * nulla figura dolori*. Niechże niezwyćiężony Májeſtat Twoy rowniez Naiáśnieyſzą Auguſtą náſzą, *Proleq; Regia*, to piáſtuie Błogoſłáwieńſtwo Boſkie, ktore ná Májeſtát W. K. Mći po Oleju Swiętym, pełnym wylał ſercem umieráiący Prymas; ábyś W. K. Mość Pan N. M. z chwałą Bożą, z Podwyżſzeniem Kośćiołá Chryſtuſowego, z poćiechą świátá Chrześćiáńſkiego, powierzone ſobie od Bogá Kroleſtwo, w pokoju ſpráwował tryumfalnie, długowiecznie. Jákoż ieżeli grzechy náſze nie przeſzkodzą, álbo Ty Naiáśnieyſzy JANIE III. zámknieſz *adamantinis clauſtris Poloni Iani Templum*, y przy podwoiách oliwnych, ugłaſkáne Pokojem záwieśiſz krwáwe boie, záwieśiſz ſyte poſoki Nieprzyiaćielſkiey oręża, álbo żaden. Między Europeyſkimi Monárchámi co do mądrośći Sálomon; cud to u mnie ieden, y jáwne niewdźięcznośći náſzey ukaránie że ſąm tylko odpráwuiąc *Bella Domini*, ieſzcze w Jeruzalem nie rozkázuieſz: że Cárogrodzkiego Páńſtwá nie windykuieſz od Pogáńſtwá. Do czego nie widźiałem niepodobieńſtwá gdyby byli Pánowie Chrześćiáńſcy ná tym krwáwym Marſa Tureckiego Theátrum, niechćieli bydź *ſpectatores* ráczey, y nieporownánego męſtwá W. K. Mći *admiratores* zdáleká, niżeli zbliſká ſpoł-*Actores*. Obroćiłby prędko zádumi łą świátá zrzenicę ná ſię *Clypeus vaſti cœlatus imagine mundi*; ktorzy przy błogoſłáwieńſtwie Boſkim, przy iednoſtáyney Stanow zgodźie y konfidencyi, przy upámiętániu ſię náſzym y poſpolitey popráwie: *Melior Fortuna notabit*: gdy Fortunę dobrą y powodną, lepſza codźień, y powodnieyſza przemagáć będźie. Mąm w dobroći twoiey *Regnorum omnium Regumq; Dominator* Boże, nádźieię, że ná pokorne á nieuſtánne ſupliki náſze, ná publiczne cáłego Chrze-

Symbol.

* Comitis Eſſexiæ apud Petraſan. Lib. 7. Symb.

Petraſan.

Chrześćiáńſtwá poglądáiąc Wotá: *Dies ſuper dies Regis*
Pſal. 60. v. 7. *adijcies, & Annos ejus uſq; in diem generationis, & generationis.*

Zegna wſzyſtek Jáśnie Oświecony Jáśnie Wielmożny Senat, á po Honorze Boſkim, po S. Religyi, czułą y oſtáteczną Dobrá poſpolitego, O! poſpolite! záleca obrádę. oſobliwie was Jáśnie W. M. X. JANIE MAŁACHOWSKI Biſkupie Chełmińſki, á teraz iuż chwałá Bogu Podkánclerzy Koronny. Jáśnie W. M. X. STANISŁAWIE SWIĘCICKI BiſkupieChełmſki, ktorzyśćie nie tylko z woli Najáśnieyſzych PP. náſzych, ále też z oſobliwey życzliwośći ſwoiey, do oſtátniey raczyli
Ruth. 2. przybyć uſługi. *Benedicti vos à Domino, quoniam eandem gratiam quam præbueratis vivo, ſervaſtis & mortuo.* Wiem, pełna łez *Faſcia* twoiá Mći X. Chełmińſki. Więc niechcę iey przydawáć, y łez łzámi potrącáć. Tegoć przy podźiękowániu imieniem Zmárłego Arcybiſkupá życzę. Nałęcz Twoy ktory wieczność hieroglifikuie, niech nąm iák naydłużey wiekuie, niech *vulnera Patriæ* záwiązuie, niech Oyczyznę, niech Kośćioł Boży; w Prymáſach Koronuie. że záś Twoiego Kleynotu Iáſtrzębcá zacnego M. X. Chełmſki prerogátywá ieſt, y dolátywáć y dochodźić *pede inoffenſo* Honorow; *proſperè procede,* á w Páńſkim ſercu y łáſce, *regna.* Niech ćię ná większą chwałę Bożą wyżey á wyżey ná ſkrzydłách ſwoich gorny wynośi Iáſtrzębiec, wſzákże im wyżey ſtáwáć będźieſz, tym śielniey (iáko z gory bywa) ná *Multorum Capitum Hidras,* hárdźie przećiw Kośćiołowi S. podnoſzące ſię kárki náſtąpiſz, ábyś nie tylko ludźiom od Ołtarzá dawał pokoy: *Pax vobis.* ále y
Aug. Tom. 6. De geſt. cum Emerito L. unico *Principi Pacis* Chryſtuſowi od Senatorſkiego Krzesłá: pámiętáiąc (co z ćiebie czytam) ná Biſkupá Hiponeńſkiego *Auguſtum Oraculum: Pro pace CHRISTI Epiſcopi debent eſſe, aut debent non eſſe.*

Nay-

Naywielebnieyſza Kápituło Gnieźnieńſka, *Lilium Sedes*. Suſan Polſka, dáleko zápách ſławy rzucáiąca; dawnym párentowánia trybem idąc, y tę niewinną Trunnę oſypui Liliámi; *Manibus date Lilia plenis*. Rzucayćie Lilie, bierzćie wdźięczność, zá ten Honor, obſerwáncyą, miłość ku głowie ſwoiey, Pátryárſze Polſkiemu oświádczoną. Jáko w tym wſzyſtkim rey wiedźieſz, ták winny dánk odbieray M. X. STANISŁAWIE KRAIEWSKI *Sede Vacante* Adminiſtratorze Gnieźnieńſki, Kuſtoſzu Łowicki, á gdy to wytrącąm ná świát, Wielki Regenćie Koronny: przed ktorym ſzczodra Náturá, Cnotá, Fortuná, niechćiáłá nic mieć zámknionego, gdy w Oyczyſtym Kleynoćie *fauſto omine*, w Kolebce ieſzcze, kluczeć oddáłá. nie wątpię bynamniey, że ćię Páńſka Ręká JANA Najáśnieyſzego zá prezenta Cnoty, tálentow ná wybor, ſpoſobnośći, *in Templum Honoris* niezádługo *Magnum Sacerdotem* wprowádźi, á od Wátykánu pożądáne gruchnie Echo: *Tibi dabo Claves* áby *trinum* było *perfectum*. Dawno śię tu w Gnieźnie Arcybiſkupi nie chowali. Tęn z áfektu przećiw *Sponſam ſuam*, to ſobie zá żywotá, iádąc do Gdąńſká nie iednym Expreſſem deſtynował, to po śmierći obrał mieyſce, áby z świątobliwym MACIEIEM LUBINSKIM, Prorokiem ſwoim (co go w Zamku Uniejowſkim, Piątym po ſobie Arcybiſkupem, przy wielu ktorzy ieſzcze żyią godnych ludźiach przepowiedźiał y ſpełnił;) przy Grobie WOYCIECHA S. odpoczywał: gdźie tez ná cáły Kośćioł Mármurową poſadzkę opátrzył w Gdąńſku przedeśmierćią. Lilia Kárłá Piątego ſkoro w zyſtkie iuż były opádły, ſámá śię tylko iedná nie rozwiiáłá, poki Ceſarz nie umárł: ſkoro Ceſárzá I. M. Smierć zwinęłá, rozwinęłá śię pięknie Lilia, * y zákwitłá. Nie rozumiem tego o Liliách wáſzych, áby śmierćią Páſterſką roſkwitáć śię miáły. Więdną

Inſigne Capitul. Gneſnē. LILIA.

Strada Dec. 1.

* Teyże Nocy.

dną widzę y ſchną od żalu. Atoli odwilża ie Arcypáſterſkie Błogosłáwieńſtwo: *Florete flores quaſi LILIVM*
Eccl. 39. *& date odorem, frondete in gratiam, & benedicite Dominum, in operibus ſuis.* Kwitnićie moie Lilie iáko Liliom przyzwoi: rozwiiayćie ſię ſzczęśliwie w łáſkę naprzod Boſką, toż w Krolewſką. *Frondete in gratiam.* Rozkwitayćie ſię y wyraſtayćie w Krzyże Arcybiſkupie, ktoremu iuż w ręku twoich M. X. KONSTANTY LIPSKI Nominaćie Lwowſki, Dźiekanie Gnieźnieńſki nákłániąm głowy. Wyraſtayćie w Biſkupie iákośćie záczęły Paſtorały, y między ſobą ie w I. M. X. CHEŁMSKIM, w I. M. X. WOYCIECHU STAWOWSKIM Sufrágánie Gnieźnieńſkim &c. &c. z rádośćią widźićie, á błogosłáwćie Bogá we wſzyſtkich ſpráwách iego.

Alluſia do Kleynotu I. M. X. Adminiſtrátora

Drogieśćie Gnieźnieńſkie Lilie: nie pod iednym was kluczem niebo mieć chćiáło. Do Kluczow Piotrá Rzymſkiego, przydáło wąm klucz STANISŁAWA Polſkiego. Niechże honorowi wáſzemu, dobru wáſzemu, ſłuży. niech ſercá wáſze, áfekty wáſze do dalſzey usługi: *Honoris Adyta* w Oyczyznie wedle godno-
Apoc. 3. śći ſwoiey otwiera ſobie, *Aperiat & nemo claudet.*

Jáśnie Wielm. M. X. ALEXANDRZE z Ludinghauſſu WOLFFIE Nominaćie Inflántſki Piltyńſki &c.

Claud. in Honorio.

Quem primo à limine vitæ, Nutrix Aula fovet. Wiem że *Oculis Leo dormit apertis.* Ale twoy niepoſpolity Kleynotny Lew naymniey zaſnął kiedy Xiążę Prymas *In æternam claudebat lumina noctem.* Ledwieś przez kwádráns godźiny w oczách moich przymrużył oká ná niedbále rzuconym po źiemi máteracu, cáłey owey nocy, ktora wieczności dźień zmárłemu Pánu záczynáłá. Bog ći płáć wſzyſtkie z uprzeymego áfektu niewczáſy, ſtáránia, trudy. Nie mogłeś dla ſłábego zdrowia oſtátniedosłużyć w Gnieźnie, ktoremuś wſzyſtkim ſercem ſłużył we Gdąńſku, przyimuie ochotney goto-

wość

wość woli w przysłánym Pośle, przez ktőrego toć *votum* odseła. Iák się Lwem pieczętuiesz, ták *Facies Leonis*: Lew w promowowániu nie ulękłym Chwały Bożey, niech się ná Tobie wydáie. Bądź *similis Leoni in operibus Tuis.* niech wiedzą Inflántskie y ieżelić inne ktore Bog przeyrzał y nágotowáł Owieczki, że Lwá Pásterzá máią, ktory mocen ich od wilczych kłow obronić y wyrwáć; iáko Lew: *Majestate securus.* Ezech. 10. 1. Mach. 3.

Wielmożny Mći Pánie Zygmunćie ná Olszowy OLSZOWSKI Podkomorzy Wieluński. Naybliższy żal Twoy tę niech odbiera pociechę ktorą sobie Medyolański Infułat po rodzonym Bráćie swoim dáie. *Lætandum magis quòd talem Fratrem habuerim quàm dolendum quòd amiserim: habuisse enim est munus, amisisse debitum.* Dźiękuieć zá wszelkie chęći Bráterskie y teráźnieysze *post Fata* uczynności. Sławę Domu swego wielkimi z osoby własney ogromną zasługámi, Prymácyálnym Krzyżem do naywyższego po Máiestaćie wyniesiona *fastigium* oddáieć z ręku w ręce ábyś ią *pro dignitate* piástował á Duszę iego ná szczodrey y żywey miał pámięći, *meminisse perseveres, lugere desinas.* Niech mi się cokolwiek *amore & observantiâ Principis* godźi przydáć do tákrocznego W. M. M. Páná pożegnánia. Komunikuięć Rodzony Bráćie Nieboszczykowski, *Fragmentum* Listu Pliniuszowego, ná ktory tráfunkiem nápadłem, gdy to w rok po Pogrzebie drukuię. *Libuit etiam monumentum ejus videre, & vidisse pœnituit. Est enim adhuc imperfectum. Subit indignatio cum miseratione: post undecimum & amplius mortis annum, reliquias neglectumq; Cinerem, sine titulo, sine Nomine tacere illius, Cujus memoria, Orbem terrarum gloriâ pervagetur.* Niechcę zá okázyią tłumáczenia, powtornym tego frágmentu czytániem mego y W. M. M. Páná żalu drażnić, to tylko mowię że iákby tego Listu Datá nie z Rzymu ále z sámego Gnie- Ambr. Orat. de Satyro. Lib. 6. Ep. 10.

zna była ták się rzeczy Polskie Rzymskim ákomoduią. Suplikuie przeto Bráterskiy W. M. M. Páná miłośći, ábyś o tym z inszemi IchMćiámi PP. Sukcessorámi pámiętáć raczył. *Lugere desinas, meminisse perseveres.* Niech tám będźie *Facilis jactura sepulchri* iákiemu Æneászowi, nie temu Arcybiskupowi, temu OLSZOWSKIEMU, ktorego *Fama tumulus* ták chowáć będźie, że go z oczu y podźiwienia potomnego świátá nigdy nie sprowádźi. Wierę niekształt kiedy z Pożaru wielkiey Troie nie dostáło się kiedyś wielkiemu Pryámusowi głownie iedney do godney trybem swoim Párentácyi. *Cui nec Troja Rogus.* Nie dźieli (co Bog złączył) od pożegnánia tego y Ciebie Wielm. MARYANNO z Dźiałynia OLSZOWSKA Podkomorzyna Wieluńska, ktorą zacnych Mátron Polskich ozdobą, skromnośći, wstydu, nabożeństwá wzorem názywał. Oddáieć Waletę ostátnią z hoynym ná złote Potomstwo błogosłáwieństwem, osobliwie ná tu obecnego wielkiey nádźieie, drobnego ieszcze wzrostu Mikołáiá, ktorego że wystáwić iáko myślił, nie doczekał, spodźiewa się y prágnie tego áby zá dozorem wászym y godnym wychowániem, mogł to z niebá widźieć, co sobie po nim obiecował ná źiemi.

Ambr.

Trag.

Wielmożni Mći Pánowie, MARCINIE KONSTANTY Stárosto Wieluński. ANDRZEIU Wojewodźicu Ráwski OLSZOWSCY Rodzoni Synowcowie, wielkie kiedyś Nádźieie niebosczykowskie: Pámiętayćie się bydź temi ná ktorychby DOMUS OLSZOVIANA *recumbet.* Więc przy błogosłáwieństwie Stryiowskim, *Et vos fulciunto.* Nie daycie podniesioney Domu wászego Sławie upadáć, áni się iey kurczyć *sed Famam extendite Factis.* Ućieszyłeś serce Stryiowskie Mći Stárosto godnym Laski Trybunálskiey piástowániem, gdźie zdałeś się, bárdźiey *Multo usu parátam exercere praxim,*

xim, niżeli ią dopiero chwalebnie zábieráć, dopiero Deputat obrány á záraz Márszałek z dobrą Sławą. *Instandum Famæ, prout prima cesserint, fore universa.* Ty zás iedyny po wielkim Wojewodźie Ráwskim Fenixie, ANDRZEIU OLSZOWSKI, *Indue mente Patrem.* Boleię nád dwoiákim ośieroceniem Twoim, á to wydáiąc, ná trzećie śierotwo Twoie nie bez żalu pátrzę, gdy ćię Jáśnie Wielmożna Rodźićielká PETRONELA z Wołuczy OLSZOWSKA, Wojewodźina Ráwska, Wieluńska. Bogucka, Msczonowska Stárośćina odumiera w Sierákowicách. *Magno tamen fomento dolor meus acquiescet, si te fortem & incolumem, paremq; illi Patri, illi PATRVO, Fortuna (Deus) servaverit cujus ego pro salute, pro moribus, hoc sum magis anxius, quòd Vnicus factus es. Quominus te mirari oportuit, plurimùm me timere, de quo plurimùm spero.* Tacit. Claud. Plin. 2. lib. 4. Epist. 21

Vince Fortunam paribusq; Patrem Ausibus æqua. Andr. Kanon. in Lyr.

A ieszczeżby miał Ciebie zápomnieć Mći X. Kánclerzu Gnieźnieński y Prymácyálny ktoryś się dobrze ná sercu Wujowskim wyćisnął. O czym On Ciebie widźieć sobie nie obiecował? Co o Tobie nie rokował? z iákim smákiem po Legácyách, *cum vellere aureo*, do Hiszpániy, Portugáliy? *cum Fausto Electionis* JANA III. Krolá *nuntio* do Fráncyi, z iákim mowię smákiem Arcybiskupá d' *Ambron* dáne w Liśćie o Tobie rozbierał sobie *oraculum: Divino consilio ad magna natus.* Ták rozumiy, że martwym ięzykiem, żywym sercem ten ći memoryał przy pożegnániu zostáwuie. Bierz ze mnie wizerunk *virtutis veriq; laboris.* Abyś *iisdem itineribus, per eosdem Honorum gradus*, od Káncelàryi Gnieźnieńskiy, przyszedł do Koronney: y tám się zá pomocą Bożą, Cnotą y zasługámi Twemi opárł, gdźiem ia stánął. Wszák zBáránkowego * runá Páliusze bywáią. Do czego ia też z Bráterski ku W. M. M. Pánu przydáie ży-

* Allusio ad Iunosza Załuskiorū

ię życzliwośći. *Te Pater & AVUNCULUS excitet Hector.*

Nie urážićie śię iáko Domowi, ná mnie Páńſtwo moie, że w tym Pożegnániu, *omnibus titulis Nominibusq;* zacnego, iuż Gośćiá, przed wámi poſadzę. Przy Tobie Sieſtrzeńcu y Kánclerzu ſwoim Mći X. ANDRZEIU ZAŁUSKI, ſerdeczney Wálety *dignatur Honore*, Naywielebnieyſzego I. M. X. JERZEGO WOYCIECHA DONHOFA Opátá Witowſkiego, Krákowſkiego &c. Kánoniká. Proboſzczá y oſobliwego Dobrodźieiá náſzego Piotrkowſkiego. Iedno ſerce Xiążęce w was było obudwu, iedná ále wielka nádźieiá, iedná *ex vaſti amænitate ingenij* poćiechá: y wy też Moi *Sanctiores Dumviri*, wiem dobrze, iáko záwſze *Anima ſpiraſtis in Vna*: Niechże Imioná wáſze iedna y nierozdźielna *Nepoti Mundo* podáie *Pagina*. Byłeś Jáśnie Przewielebny Mći X. DENHOFIE Xiążęcym Referendarzem, á Xiążę, iż ták rzekę Twoim: kiedy rzadkich Tálentow Twoich, *præcelſæ Optimæq; Indolis* gotowy był záwſze wielki co prawdá *Referendarius* oraz y *Encomiaſtes*: nie zá podáną tylko przed Najáśnieyſzemi Májeſtatámi, y inſzemi wielkimi ludźmi ále też powźiętą umyślnie okázyą, żeś przy nie wielkim wieku, *Magnus ex Magnis ad Magna*. Ná ktore od Grobowego Kámienia odbiiáiące śię Echo, milknie ięzyk moy, y więcey wſtydem niż *atramentem* zálane pioro ſtawa, że to ſámo nie wedle godnośći Twoiey referuie. Atoli iednák *Homeri Tubam* áni potrzebuieſz áni iey komu zazdrośćiſz, *Ore & Iudicio Tanti Principis, Tanti Primatis* pod Niebá wynieśiony. *Vale, & vive Deo, Eccleſiæ, Patriæ.* Y dobrze śię ta życzliwość moiá nadáłá, kiedy we dwadźieśćia trzy lata od Wálety, drugą z Bożey łáſki drzeſz Infułę, á trzećia ſámá śię drze ná wyſłużone ſkronie Twoie, Wielki, Odważny, świátu Polſkiemu miły, y

bez

bez przykładu, Koronny przez 12 lat Pieczętárzu.

Wielmożny Mći Pánie JANIE OLSZOWSKI Káſztelánie Brzeźińſki, Mći Pánie STANISŁAWIE, Podſtoli Wieluńſki Rodzoni ſobie Bráćia, ktorzyśćie ſtáránia y fráſunki Xiążęce ná ſię przeimowáli, y weſoły pokoy głowie iego czynili, iuż was *abſolvit Curis*, dźiękuie, żegna. Wyſokie y świetne nie ládá Fántázyi *Symbolum* Ogień, żywym płomieniem do gory ſię iák do *centrum quietis* máiący z napiſem: *Quies in ſublimi*: do Was przenośi; ábyśćie przy łáſce Boſkiy, w łáſce Páńſkiy y Bráći, po zgryźliwych fráſunkách, turbácyách, trudách, ſobie wytchnęli, długo fortunnie żyli á *poſt ſera Fata* w Bogu y wyſokim niebie nie niſko odpoczęli. *Quies in ſublimi*.

Wielmożny Mći Pánie MIKOŁAIU MYCIELSKI Wielki Sędźio Ziemie Sierádckiy, Stároſto Kolſki, ktoryś nie tylko *per fœdera Matrimonialia* biorąc y ćieśząc ſię Rodzoną Xiążęćia zmarłego, Synowicą: IMći Páná MIKOŁAIA OLSZOWSKIEGO Corką: Biſkupſkiego, Stároſty Wieluńſkiego, Sámborſkiey Ekonomii Gubernatorá Sieſtrzenicą IeyMćią Pánią TERESSĄ z Olſzowy, dożywotnim Przyiaćielem: ále też wrodzonemi *dotes*, poważną układnośćią, *agendi dexteritate*, do ſercá był I. X. M. przypadł; Iáko ćię od niego pożegnąm? Byłeś z nim *Cor unum & anima una*, poufalſzego nád ćiebie nie miał, nie prágnął. *Summa omnia* to ieſt *paria Genio & ingenio Tuo Capaciſſimo* wielowładną ſwoią deſtynował promocyą. Ná Seymie Wárſzáwſkim przed Litewſkim, Márſzáłkiem ćię *bono publico* życzył, y pewien był tego, by byłá pod ten práwie czás, śmierć nieſpodźiana w Skierniewicách, Jáśnie Wielmożnego HIERONIMA OLSZOWSKIEGO Wojewody Ráwſkiego, iedynie kochánego Brátá, á pogrzeb we dwie Niedźieli Seymu, przypadáiący w Wie-

luniu,

luniu, wźiętych przed śię intencyi nie pomieszał. Ale
Claud. máło ná tym Tobie, ktoremu *Mens ardua semper, à puero tenerisq; etiam fulgebat in annis, Fortunæ majoris honos.* Sáme śię do ćiebie wydźieráią urzędy. Sąm ćie *blandè vestigat & ultro ambit Honor.* Co wkrotce *Dei Regesq; Gratia* pokaże.

Wielm: Mći Xiężè JANIE POKRZYWNICKI Gnieźnieński Kánoniku; Archidyákonie Łęczycki, Krucyferze Prymácyálny Iego Xiążęcey Mośći. iesteś mi w pámięći, bo, y w sercu. nie iednym ćię Krzyżem żegna zmárły Arcybiskup y błogosłáwi. Co o tobie trzymał? oddawáiąca Pieczęć, ná Seymie *Coronationis*, Mowá iego, wydáłá y wydáie, kiedy ćię *multis in facie Reipub.* Krolowi IegoMośći P. N. M. zálecał. Wywiodłeś śię z tych pochwał że prawdźiwe, ániś záwiodł *Iudicium Principis* kiedyś teraz DźiekánemGnieźnieńskim, Proboszczem Krákowskim drugi raz Głośnym y Godnym Koronnego Trybunału Prezydentem zktorych stopniow ieden krok do Infuły. *Fiat fiat.*

Zegnąm ćię náostátek (bo sąm zda mi śię ostátnim Pásterskim głosem do was mowi) żegnąm ćię moia Archidyecezya Gnieźnieńska. ktorey chćiałem iák naylepiey. O gdybym śię był w niey rozgośćił! Zegnąm wszystko Przewielebne Duchowieństwo. á przy nim *Societatem IESV.* Nie dąm ći Pánie dáley mowić, bo śię áfektu twego boię, y *conscius*, wstydźić muszę. Coś zá sensa miał, iák wielkieś o naymnieyszey *Societatem* formował *judicia*, do wiádomośći ludźi, *omni exceptione*
Thom. Młodźianowski. wielkich áppeluię, y do tych też ktorzy dálekie zwiedźiwszy Persy y duchem swoim do Bogá zágrzawszy, usłyszeli z ust iego pod czás szczęśliwey Náiáśnieyszego JANA Trzećiego w Krákowie Koronácyi, zkąd śię do ogromnieyszego ieszcze poważania sobie tákiego Páná, á do chwały miłego Bogá zápalili. Czytay kto

chcesz

chceſz *In Cenſura Candidatorum, Elogium* JANA KAZIMIERZA S. P. Polſkiego, y Szwedzkiego Krolá dźiedźicznego; á obacz dla czego mu między inſzemi reſpektámi, *Magni * Præclariq; Principis titulum* przypiſał? *ob amatam Societatem IESV.* Nie baliśmy ſię Petyliánow, kiedyśmy ſwego mieli *ex pretio*, Auguſtyná. Sub Lotharing.

Zacny Dworze Niebośzczykowſki, wiem ſobie z Trágedem dumaſz; *O Sors acerba, dura, famulatus gravis.* O iáko nąm ćięſzka twárda tá oſtátnia do grobu uſługá. Bodaybyś był Nayniżſzych á życzliwych ſług twoich widźiał *Inferias* Wielki Pánie! áleś ſię pokwápił; *Heu nimium properas, & adhuc Tua meſſis in herba eſt.* Zákwitłá pięknie nie ná iednym mieyſcu y nie iednemu niepłonna nádźieiá: ieſzcze y chwalebnego Wielkich *deſtinata* Twoich żniwá, Herbowne Kośy Twoie nie zebráły: *Adhuc Tua Meſſis in herba*; á Ty nimi, iákby ná ſwoiey Kośie máło miáłá, śmierć upominkuieſz. *Tolerabiliùs fuit experimentum nobis Tuum quàm uſum longiorem negari.* Z dowćipnieyſzych ieden, y kwitnącego dowćipu Polityk, wźiął ſobie z pewney okázyi zá *Symbolum* Kwiát zwiędły, uſchły; do ktorego pſzczoły gromádno przylátywáły y oraz názad omylone odlátywáły, brzęcząc ſobie: *Nos autem ſperabamus.* Nie záwiodły nikogo z was, y miáły ſwoie záwſze ukontentowánie zaſługi wáſze: ále pátrząc co nád zamiar obiecowáłá wąm dobrotliwość Páńſka w dáninách, promocyách, zwłaſzczá ktorzyśćie niedawniey do Kwiátu tego Zacnego, *Imperialis* bo *Vice regalis Coronæ* zlećieli ſię: prędko wąm go śmierć uſuſzyłá, tym z więkſzym á nieuleczonym żalem, że nie tylko do áfektu náſzego, nie tylko *ad Vota Orbis*, ále do ſámego podobieńſtwá przy dobrym *temperamentum* y od Medykow ſchwalonym, y mogł, y miał kwitnąć dłu-

Sen. Ovid. Heroid. Plin.

Plin. lib. 1. Ep. 12

dłużey, ten *Flos Præsulum*, *Flos Senatûs*, ták w nalepszą: *Insanabilis est dolor quòd crederetur potuisse diutius vivere.* Záczym słusznie y wy dumaćie sobie: *Nos autem sperabamus.* Tuszę iednák że y *posthuma spes*, *ex Clementissimo Majestatis Nutu* nie zawstydźi Wászmośćiow, áni záwiedźie.

Tym czásem żegna się z wámi, żegna z świátem y z źiemią. áza się nikt nie poskarży, że go z Wáletą pomieniono, gdyżby to dźiw ieden był, áby, gdy się ze wszystkim pożegnał Swiátem, miał się kto znaydowáć, z kimby się nie pożegnał. Zegna powtore y poostátnie źiemię y Ziemiány: day Boże, áby się z Niebem przywitał nie zádługo. iáko ow prawdźiwie Pąn, bo nie *servus peccati*, pobożnie żyiący y świątobliwie umieráiący KAROL Krol Sycyliyski z Swiátem się żegnáiąc, *Suprema voce votoq;* życzył sobie: *Vale terra, vàle. utinam verò quàmprimùm dicere liceat, Salve Cælum.* Bądź łáskáwá, álbo iák sobie chcesz źiemi, Witay, witay Niebo.

Lucius Marin. Rer. Hispan.

STRZAŁY TRYUMFALNE
Poráżoney śmierći Łupem zahártowáne
A w nieśmiertelną Pámięć
JASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW
FRANCISZKA KONIUSZEGO
W. X. L.
LEONA PODSKARBIEGO N.
Napięte y obrocone.

Do

Do Jáśnie Wielmożney JeyMośći PANI ANNY z KOPCIOW SAPIEZYNY Woiewodźiny Wileńskiey, Hetmánowy Wielkiey W. X. L. *Páni y Dobrodźiyki Miłośćiwey.*

Piotr Dunin Societatis IESV.



Ic nie wątpie, że nigdy nie przerwána woli W. M. M. Páni z Boską wolą zgodá, ták we wszystkich obrotách przećiwnych, wspaniáłe y Bogá pełne W. M. M. Páni serce piástowałá y kierowałá; że nie mogło nic, tákowego ná nię przypáść, coby owe przedźiwną Umysłu Cále Páńskiego malácyą zmieszáć, álbo Serenum Frontis *to iest, státeczną poważnie wesołego czołá pogodę, ná długo záśępić mogło. Z Olympem Gorą, wysokie W. M. M. Páni serce certuie záwsze, kiedy się nád wszystkie chmury,*

 y obło-

y obłoki, cnotą wynośi, y w Niebo ſámo zá żywotá idźie. Mogę tedy beſpiecznie przed możne oczy Twoie Iáśnie Wielmożnych y kochanych Synow twoich FRANCISZKA KONIVSZEGO, LEONA PODSKARBIEGO Nadwornego W. X. L. ſtáwić, y iák znowu ná świát potomny wyprowadźić. Ieżeli nie rownym piorem, przebaczyſz W. M. M. Páni. Wſzak y u Bogá Naywyżſzego, nie tylko nierowna chwałá ludzka, ále też y milczenie ſámo w poczet pochwáły idźie. Zem opoźnił, z drukiem, przyczyny tego y wielkie, y nie iedne były, ktorych ſię W. M. M. Páni, wyſokim rozumem ſwoim domyślić możeſz. Abym zás dłużey W. M. M. Pánią ná teſkliwey poſpolićie, trzymał expektátywie, przewieść tego ná ſobie żadną miárą nie mogę. wdźięczność Societatis ku Wielkiemu y Dobroczynnemu Imieniu SAPIEZYNSKIEMV nie pozwala, y prywatny moy áfekt, nie każe. Przyimi W. M. M. Páni ten żałobny prezent moy, z moiemi nayniżſzemi y cáłego Zakonu mego uſługámi; pewna będąc wiernych y gorących do Majeſtatu Boſkiego modł náſzych, áby W. M. M. Pánią ná wielki przykład, w dálſze Látá dobroć Boſka chowáć ráczyłá. Piſałem w Domu y Collegium Profeſſow Wárſzáwſkich Roku 1700.

Vade & affer mihi Sagittas.

1. Reg. Cap. 20.

Idź, á przynieś mi Strzáły.



En kiedyś ordynans dał Krolewic Izráelſki Jonatas Páchołęćiu ſwemu, á teraz go iedynowłádny życia ludzkiego Pąn y Bog, dáie smierći. Idź do Korony Polſkiey, idź do Xięſtwá Litewſkiego, á przynieś mi Strzáły. Poſzłá niegłucha ná Roſkaz Boſki śmierć, zábráłá iednę w Jáśnie Wielmożnym FRANCISZKU SAPIEHI Koniuſzym W. X. L. drugą w LEONIE Podſkárbim przynioſłá, położyłá przed Májeſtatem Boſkim, á nas wſzyſtkich gorzkiego żalu nábawiłá. O! złote y doświádczone złotey wolnośći záſzczyty, SAPIEZYNSKIE Strzáły, iákośćie prędko, przez ſerce Oyczyzny, oſtátniego Celu dolećiáły! Iuż Was y Koronni nie dolecą Orłowie, y W. X. Wáſzego Pogonią nie dogoni: Co Jonatas do poufáłego y lubego ſobie Dawidá, to ia do Ciebie niewyżałowána I. W W. Rodzonych Paro mowię: *Ecce Sagittæ tuæ ultra te ſunt*: Oto iuż wláſne od Was odſtrzeliły ſię Strzáły. 1. Reg. 20. Ubogaćieł nimi kołczan ſwoy ow Apokáliptyczny Ieźdźiec, ktorego wſzyſtka korpulencya, ogłodane kośći, á ná bládym przyzwoitey ſobie máśći koniu, harcuie wolno po świećie: *Ecce Equus pallidus & qui ſedebat ſuper illum nomen illi mors.* Apoc. 6. Przyiaćiele, Rodowitośći, Honory, wielkie y niepoſpolite u świátá ſtymy zá wámi ſą, przelećiało to wſzyſtko wlot, iáko ſtrzáłá śielną ręką z ćięćiwy wypuſzczona: *Tranſierunt omnia tanquam ſagitta emiſſa in locum deſtinatum.* Sap. 5. Małym poſpolićie czáſem wielcy ludźie określeni bywáią, ſkąpo żyią kto-

ktorych Bog, cnota, y naturá, ſzczodrzeyſzą we wſzyſtko ubogáćiła ręką: *Brevis Magnatum vita, ſeu fata, ſeu vota attendas, nunquam ſatis vivunt.* Nigdy ſwoim, nigdy Oyczyznie, nigdy poſpolitemu prágnieniu ludźie niepoſpolići, ták nie żyią, żeby ſię mogło o nich mowić, doſyć żyli. *Nunquam ſatis.* O iáko nas wielce, y dotkliwie boli, to nie doſyć! Przypiſał ktoś ſtrzále: *Volat & vulnerat*; ulatuie y ráni. Ia do ulatuiących od Nas SAPIEZYNSKICH Strzał, to ſłuſzniey przenoſzę, y tylko nie krwáwymi zámi nád nimi piſzę. ulatuią y ránią. Ránią Máćierzyńſkie ſerce twoie Amazulynto Polſka Jáśnie W. Mćia Páni ANNO KOPCIOWNO SAPIEZYNA Wojewodźina Wileńſka, Hetmánowa W. X. L. ktora nie gębkę łez pełną miáſto śiebie, do żałoſney Synow twoich Parentácyi z Teſſalią poſyłaſz, ále ſerce ſtrzałámi przeſzyte, z dowodnieyſzym nápiſem: *Corde & lachrymis proſequor.* Sercem y łzámi Máćierzyńſkiemi przybywąm, y do Przeddomku wiecznośći Was kocháni Synowie odprowadząm. Ránią dożywotniego, á pod ſłońcem nieporownánego Przyiaćiela, Ciebie mowię J. O. Swiętego Páńſtwá Rzymſkiego Xiężno ná Wiśniczu y Jároſłáwiu Hrábina, Mośćia Páni ANNO z LUBOMIRSKICH SAPIEZYNA, W. X. L. Koniuſzyna, á teraz Kánclerzyna Wielka. Płynieſz gorzkiemi łzámi ſłodká Srzeniáwo, mięſzaſz ſię delikátnym żalem, złoty Páktolu Polſki, ſchnieſz ſmutkiem, ochłodo Dobrá poſpolitego, nieuchronna Oyczyſtych nieprzyiaćioł Topieli, z Ceſárſkiey Wielkich Drużow krwi płynącá Drużyno. Dolatuią y ſerc Wáſzych Bráterſkie Strzáły J. W W. Bráćia. Twego náprzod Marśie Litewſki J. W. Mći Pánie Wojewodo Wileńſki, Wielki W. X. L. Hetmánie, Twego J. W. Podſkárbi W. X. L. á ſąm więkſzy Kroleſtwá ſkárbie (gdybyśmy ćię tylko umieli *ex condigno*

ſzá-

ſzácowáć) y dobry Bog, że po ták prędkiey, Iednego Brátá po drugim ſtráćie, zránione ſercá Wáſze, ieſzcze żyią. Coż więcey? Truchleią z wámi Wielcy Wielkiey Krwi Kolligáći, płácze Koroná, y Wielkie Xięſtwo Litewſkie, oczy wſzyſtkich dobrych z łez iáko z potu wyglądáią; ſámá náwet Invidia, rádá nie rádá, od żalu ſię puka, y darmo w żywych zęby ziadſzy, rádáby żalem niewymuſzonym umárłych wſkrześiłá. *Paſcitur in vivis livor, poſt fata quieſcit.* Chćiałem támowáć żale wáſze, y łzy ſerdeczne, wpioro Seneki zebráć: *Quiſquis queritur aliquem mortuum eſſe, luget hominem fuiſſe*; ktokolwiek práwi płacze kogo, y nárzeká że umárł, płacze że człowiekiem był. Wſzákże prożny záwod. Záłobá wáſzá Pánowie moi, y mnie ſámego okrywá. Ey wielkaż to, kto rozumie, wielka y niepoiedynkowa ſtrátá, Iednego utráćić SAPIEHĘ! bo ieden ále SAPIEHA, ieden ále Lew: A tu nas, ná wyborne Duſze łákome *fata*, łákomſze niebá, we dwu depáktuią; dwoie świátłá w Todze, pioruny w boiu niedyſkretnie gáſzą. Coż z tym daley czynić żałoſne Páńſtwo moie? kiedy ćieſzyć ſąm od żalow záwoiowány nie zmogę, płákáć dopomogę. Przyimi mię lub między drobnieyſze umbry, do żałoſnego Regeſtru twego, *diri Comitem ſociumq; doloris*, Jáśnie y nád Jáśnie W. Wielkich ná wſzyſtek politycznieyſzy świát SAPIEHOW Párentelo. *Sed confer magnos gemitus pariterq; fleamus.* Wiemći ia dobrze ſzczerego náturę żalu, że áni ſąm uczynić rządu, áni go ćierpieć, *exlex Dolor* potrafi, átoli przećię nárzekánie więcey, niż Kazánie moie ták ordynuię. Alexander Wielki ſtáwáiąc z woyſkiem ná Gránicy iákiey nieprzyiaćielſkiey, zwykł był ſtrzáłę, przećiwko teyże ziemi z łuku wyrzucác, ná znák y omen pewnego zwyćięſtwá. Stánęli ná oſtátnich życia gránicách, *in Regione umbræ mortis*. II. WW.

FRAN-

FRANCISZEK Koniuſzy W. X. L. LEO Podſkárbi Nadworny SAPIEHOWIE. Więc ia imieniem IchMośćiow, tryumfálną záwſze SAPIEZYNSKĄ Strzáłę, przećiw kráinie śmierći, y ſámey śmierći obrocę. ktorą w bezſerdecznych Libityny pierśiách utopiwſzy, zwyćięſkim uwieńcuię Laurem, y nieśmiertelney ſłáwie SAPIEZYNSKIEY oddąm. O iednę łaſkę mądrego y bacznego proſzę Czytelniká, áby Kazánia mego nie ſądźił áż wſzyſtko przeczytá. A. M. D. G.

W iedney SAPIEHOW Strzále, nie iedna ſtrzáłá, biorę pierwſzą od Natury, ktorą we krwi, záwſze y głośno Wielkich SAPIEHOW záhartowáwſzy, gdy wyſokie IchMćiow Urodzenie, cnotę, ſławę, y záſługi pokazuię, śmierć ruinuię, y ná iey kárk żałobne mogiły walę. Kiedy ſłońce wchodźi w koźiorozcá, pokázuie ſię ná Niebie ſtrzáłá z pięćiu gwiazd złożona. Wieleby o tobie Strzáło niebieſká mogło ſię powiedźieć, ále ſię z moimi, to ieſt SAPIEZYNSKIEMI zábawić wolę, ktore miáſto pior, niebłędne iákie gwiazdy, álbo iákiekolwiek iáſnoſtki, ále gornych Planetow ſobie przybieráiąc, ná wſzyſtek świát polityczznieyſzy wylatuią. Idę przećiw śmierći niemylnym ſzlákiem, bo w
Abac. 3. iáſnośći Strzał, *in luce Sagittarum*. U kogoś pierwſza jáſność iáko powſtáiąca zorzá, powoli ſię z rożaney wybiia kolebki, toż daley poſtępuie, áż urośnie w dźień doſkonały: SAPIEZYNSKA Jáſność práwie wraz wiá-
Claud. domośćią iáko też południem rozświećiłá: *Nec origo latet, ſed luce ſequente vincitur, & Magno gaudet ceſſiſſe Nepoti.* Widźiano kiedyś ten dźiw, że ſłońce miáſto promieni, ſtrzáłámi z ſiebie wypuſzczonymi świát oświecáło. SAPIEZYNSKIE Strzáły, nie z iutrzenki ále iákby z południowego ſłońcá ná oświecenie Polſkiego y Litewſkiego świátá chwalebnie wylećiáły. Ták prześwietna ieſt y wielka pierwſza SAPIEHOW kolebká, táki

táki słońcá tego wschod, że weń ćiekáwą zápuśćić zrzenicę przytrudnieysza. Máłych strug początki, biedne Pástuszętá y Pásterki, łácnym sobie pokázuią pálcem: O wielkich záś rzekách, o Nilu Rzece, to iest Niebie Egipskim. *Ægyptijs Nilus pro cælo est.* kędy się rodźi, gdźie y iáko poczyna, y mądrym czołá zágrzeie. Ani go kto widźiał, tylko wielkim. *Nec licuit Populis te parvum Nile videre. Et gentes maluit ortus mirari, quàm nôsse tuos &c.* Xiążęcym torem y krokiem Dom ten od Auzońskich gránic w Litewskie kráie záwitał, z innymi Xiążęty Włoskimi y początkiem ich pánowániá w Litwie, od pierwszego Pálemoná, do Wielkiego Giedymina, z ktorego ośmi Synow, wszystkich práwie Xiążęcych w Litwie Domow, piękne wyniknęły Latorośle, sławni Aborigines, między ktorymi, od Olgerda Xiążęćiá Litewskiego, idźie prostą linią Sunigall, álbo iáko drudzy zowią Ponigayłło, Páństwem Trockim sławny, ále mądrośćią y odwagą sławnieyszy, Pierwszy rzeczony SAPIēA, od rzadkiey y wielkiey mądrośći złaćińska názwany. Ták się álbowiem ná niego, w Rádách y wszystkich Akcyách chwalebnych, wszyscy zápatrywáli, iákby się w iednym sámym szczegulnie zkompendiowáłá mądrość Sapieżynska. Czásy potym dalsze litere H. to iest áspirácyą przydały SAPIEHOM, wzdychaiąc do tákich Mężow, życząc tákich *Heroes* więcey Dobru pospolitemu, Ozdobie y gotowey pomocy ná iákich nigdy nie schodźiło Koronie y Litwie. Nie ládá bo całego świátá Głowa, o SAPIEHACH iákimi mieli bydź myśliła. Páni Narodow Rzym, ten Dom ná łonie swoim wypielegnował, y Páńską właśnie fántázyą, Páńskiemi y Heroicznymi natchnął Duchámi że się áni mogli kiedy, áni mogą bráć, tylko wysoko: *Nihil mediocre, humile nihil moliri, sed paria Cunis Principibus cogitare,* to Páńska, to SAPIEZYNSKA iest. Wysoko

Sen.

Lucan.

ſoko Krol kwiećiá rośnie Lilia, ále wyżey ſtrzáłá leći, dla tegoć podobno, pierwſzy Kleynot IchMćiow Lilie, z Dźiárdynow Włoſkich wynieśione, w Marſowych Polách náſzych, w Strzáłę ſię waleczną obroćiefy, ktorey nie iednym Krzyżem życzliwe Niebá pobłogoſłáwiły, áby zá Kośćioł Swięty y Oyczyznę ſzczęśliwie látáły, y w pierſiách ſię hartowáły nieprzyiaćielſkich. Niech mi ſię tu godźi ſpytáć czemu Lilie SAPIEZYNSKIE zápách ſławy ná cały świát rzucáiące, *novâ raraq; Metamorphoſi* w Strzáłę zákwitły. Powiádáią Mitologowie, że Lilie z mleká ſię Junony, ná źiemię (gdy Herkuleſá karmiłá) ſpadáiącego urodźiły, y dla tego ten kwiát *Rex florum*, kwiećiá Krolem, że był krewney Junonie, Mátce Bogow y Bogiń poświęcony. Poki Wielcy Herkuleſowie náſzy, Junony Pogáńſkiey mlekiem wychowáni, teyże w nieznáiomośći Bogá prawdźiwego hołdowáli, poty ſię liliowym dawnym záſzczycáli kleynotem. Skoro záś przy Wierze S. Kátolickiey Krwią Jezuſową y Ciáłem Boſkim kármić ſię ná prawdźiwą y ſzczęśliwſzą nieśmiertelność, mężnieć y ná Boſkich Synow wyráſtáć poczęli, należáło miękkie lilie, w lotne y bitne ſtrzáły zamienić; należáło ie zwyćięſkimi ná záſzczyt Krzyżá Swiętego ozdobić Krzyżámi, iákoby też ná ten Herbowny Kleynotu ſwoiego Krzyż zprzyśięgáli ſię SAPIEHOWIE, zá Wiárę Swiętą, zá Oyczyznę przećiw wſzelkim Krzyżá S. nieprzyiaćiołom ſtawáć. Nie zbłądzę kiedy przydąm, czemu pomienione Lilie SAPIEZYNSKIE w Strzáłę ſię zá czáſem obroćiły? Nie dla czego inſzego, tylko áby wiedźiał świát, o niezápluſkánym nigdy SAPIEZYNSKICH Strzał kandorze, z białych ſię y niewinnych Liliy urodźiły. Ieſt w Herbách IchMćiow y bywáła Strzáłá w ręku. O iáko pięknie! lub Strzáłá rękę trzyma, lub ręká Strzáłę: Ia mowię że ſię oboie trzymáią

máią y Geniusz SAPIEHOW Heroiczny jáśnie wyráżáią; Strzáły ſą w ręku Potentátow. *Sagittæ in manu Potentis.* Nie záwſze Oyczyſte Herby u naſtępuiących P tomkow w ręku bywáią. Częſto ie nieruchawa gnuśność ſromotnie upuſzczá: Częſto w ręku więcey niżeli potrzebá gorących Fáetontow, *Atavorum Ceræ*, topnieią, y marniey w nich zoſtáią niżeliby zniknęły. Tu Strzáłá w ręku, Strzáłá iedno z ręką, ręká iedno z Strzáłą: ták ábowiem prędko Wielkich SAPIEHOW ręká y naymnieyſzy domyſł dokazuie, iák ſtrzáłá leći: wlot máią czego chcą. Widźiał záwſze świát, y teráz z łáſki Boſkiey widźi Strzáłę w ręku dźielnych y pełno mocnych. Psalm. 126.

Latáły SAPIEZYNSKIE Strzáły y wyſoko, y ſzeroko Páńſtwo ſwoie (kiedy ieſzcze Litwá y Ruś pod rożnymi práwy ná wielu ſię Pánow dźieliłá) áż zá ſtárożytny Kijow rozćiągáiąc, krewniąc ſię z Xiążęty Litewſkiemi, Ruſkiemi, Polſkiemi, iáko to z Leſzkiem Czarnym y Łokietkiem ſąźeniſtey ſłáwy Pánem, przez Sioſtrę ich Gertrudę; z Xiążęty ná Ołyce y Nieświeżu: ná Zabrázu y Wiśniowcu; ná Korcu y Klewániu: ná Kowlu z Lubartowicámi Sanguſzkámi: ták ſtárymi Xiążęty, że z Łokietkiem, Kaźimierzem, Ludwikiem woiowáli. Co większá znaydźieſz tu y Świętą Krew bo Błogosłáwionego Stániſłáwá Koſtkę Zakonu Societ. JESU. I. W. Zmárłych Pánow Rodźicowi w Czwartym Pokoleniu Krewnego. Tu należą wielcy záwſze HLEBOWICZOWIE, CHODKIEWICZOWIE, tu Hrábiowie ná Wiśniczu y Jároſłáwiu. tu DANIŁOWICZOWIE ZIENOWICZOWIE, HERBURTOWIE, TARŁOWIE, BRANICCY, WOŁOWICZOWIE, WAIEROWIE, GRUDZIENSCY, FREDROWIE. I. WW. IchMćiow PP. KOTCIOW Domowi oſobnegoby trzebá Pánegyryku, ktorzy wſpániále zá-

 le zá-

le záwſze ták w Purpurách Senatorſkich, iák w Kiryſách Marſowych Oyczyznie ſłużyli. Połockie Województwá, Páńſtwá Trockie, Nowogrodzkie, Brzeſkie, z dobrą reputácyą y ſławą Imieniá ſwego oſiádáli. Głoſzą ich Trybunały, wſpominaią rożne z Moſkwą Kommiſſye z należytą powágą y pożytkiem Oyczyzny odpráwione. Ale áni I. W. JANA KAROLA KOPCIA Káſztelána Trockiego zmárłych IchMćiow Rodzonego Wujá, Potomne zápomnią wieki, ktorego godność, cnotá, záſługi známienite, y wſzeláka poczćiwość, tego byłá u Województwá Połockiego reſpektu, że go zá zgodnymi wſzyſtkich głoſámi obráli ſwoim Wojewodą. Ná iego Laſce Trybunalſkiey nigdy áfektem, ábo korrupcyą nienachyloney piſze żywa do tego czáſu pámięć, á daleko náſtępuiąca potomnośći czytáć będźie. *Virga virtutis, virga directionis.* Laſká táká, iákoby ią ſámá naydoſkonalſzey ſpráwiedliwośći cnotá piáſtowáłá. Piękna mu to y ná wieczność zyſkowna, Klaſztor Benedyktyńſki w Horodyiſkich Dobrách ſwoich fundowány, ále pięknieyſza y zyſkownieyſza ſpráwiedliwe y bez reſpektu Sądy iego. A to widzę nie dáleko złote iábłko od Drzewá ſwego, to ieſt Wielkiego Rodźicá BAZYLEGO KOPCIA Káſztelána w rowney cnoćie y ſławie pádło! Nie dáleko Dźiadá ſwego z Mátki HIERONIMA CHOTKIEWICZA, Káſztelána Wileńſkiego, ktory pełen był reputácyi y miłośći u Bráći. Wſzákże ia do SAPIEZYNSKICH Strzáł, ktorymem ięzyk poświęćił, ſerce winien, powracąm; lubomći ſię nie dáleko, ábo zgołá nic od nich nie umknął. bo J. W. JeyMość Pánią Wojewodźiną Wileńſką Hetmánową W. X. L. ſzczęśliwą ták wielkich przed świátem SAPIEHOW Mátkę, cnotą niepoſpolitą, rozumem, y Rozſądkiem rzadkim, y innymi ktore ſzczodrze Bog wylał ná nię przymiotámi ſławną Heroinę, CHODKIE-

KIEWICZOWNA Káſztelanká Wileńſká, ſzczęśliwie urodźieła. Dolećiáły Strzáły SAPIEZYNSKIE nayżſzych w Kroleſtwie Honorow, áni bydź ináczey mogło, y może w Oyczyznie náſzey. kędy ſámo Imię SAPIEZYNSKIE pomyślney ſzczęśliwośći, y Honorow wſzelákich znákiem y dowodem ieſt. *Sapiehanum Nomen longevæ proſperitatis, ac Honorum titulus eſt.* Jeżeli gdźie to w tym Domu Honory z Honorow, iákoby Dźiedźicznym Cnoty y zaſług práwem z SAPIEHAMI ſię rodzą: *Tituli Titulis, & Nomine Nomen truditur, & Faſces ex Ordine Faſcibus inſtant.* Pokażćie mi krzeſło, ktoregoby Godność SAPIEZYNSKA nieośiádałá, pokażćie Urząd więkſzy, ktoryby w Domu tym nie był. Tylkoćby to tu po krzeſłách Senatorſkich, po Hetmáńſkich Buławach, po Laſkách, Pieczęćiach, po złotych kluczách ſkárbowych, y inſzych godnośćiách, oczy zadumiáłe obnośić. Przeráżaią zrzenicę lubo między umbrámi śmiertelnymi, blaſkiem żywey ſławy y nieśmiertelney Ponigayło Káſztelan Trocki, w ktorego ſię przyiaźń Polſká wpráſzałá, kiedy Herby ſwoie Pánowie Litewſcy z Koronnymi mieſzáli. JAN SYMEON SAPIEHA, ktory Prowincyą práwie cáłą ták wielu miáſt Gubernator y Wojewodá Podlaſki ſzczęśliwie rządźił. Krzyżákow brykáiących w należytych ſobie Gránicách, od Inflánt. *Non plus ultra* mężnie zátrzymał. Poſłem wielkim do Rzymu będąc ſtárodáwne Pompy Rzymſkie, Mágnificencyą ſwoią przygáśił. Ná tego Páná Dźielność, Powágę, Mądrość, ledwie nie cáłá zapátrowáłá ſię Europá. BOGDAN Wojewodá Smoleńſki, wźiąwſzy w ligę Małżeńſką, Dźiedźiczkę Xięſtwá Siewierſkiego, dla potencyey, ktorą miał wielką, y wſpániáłośći umyſłu, Krolem był poſpolićie zwány. Nuż JAN SAPIEHA z WAIEROWNY Wojewodzanki Chełmińſkiey zrodzony, Stároſtá Uświádczki,

Rivoc.

Andr. Kanon.

czki, postrách y grom Moskwy, ktory ich z Szuiskim ná sto tysięcy pod Troycą y ná inszych mieyscách gromił, y do tego przyprowadźił, że mu Stolicę oddáłá, y Cárem swoim zawołáłá, gdyby wrodzoney Greckiego Narodu odmienności chćiał się był poufáć. Oczym Historye. Trudno zápomnieć TOMASZA Wojewody Nowogrodzkiego, Páná tákże woiennego, y zwyćięstwy sławnego, PAWŁA ná Olszánách Xiążęćia, JANA Kánclerza W. X. L. laty y wymową Nestorá, MIKOŁAIA Wojewody Witebskiego: Syná iego, tákże MIKOŁAIA Kásztelaná Wileńskiego. IĘDRZEIA Wojewody Smoleńskiego, drugiego IĘDRZEIA Kásztelána Trockiego, BOGDĄNA Wojewody Mińskiego, IĘDRZEIA Wojewody Połockiego. Ják miło pámięć wroćić do FRYDERYKA Hrábi ná Kodniu y Maćiejowie SAPIEHY, ktory wspániáłą Bazylikę w tymże Kodniu Mieśćie swoim wystáwił, y ćiáłámi wielu SS. Męczennikow, odważnie z Rzymu przywieźionymi ubogáćił. Rwie oczy do siebie ALEXANDER SAPIEHA Biskup Wileński w Roku 1668. STANISŁAW Márszáłek W. X. L. LEO Podkánclerzy zá STEFANA Krolá, zá ZYGMUNTA W. X. L. Kánclerz do ktorego Litwę ktora przy Maximiliánie stáłá nákłonił, y do poprzysiężoney wierności przywiodł. Zá co mu Krol konferuiąc pieczęć nie bez pochwały osobliwey podźiękował. Ten potym zá Władysławá Cwartego Wojewodą Wileńskim y Hetmánem był. KAZIMIERZA LEONA Podkánclerzego W. X. L. Imieniá, cnot, y zasług ku Kośćiołowi Bożemu y Oyczyznie pełne są Pánegyryki, ále y JANA SAPIEHY Pisárzá Polnego Koronnego Wielkiego Wojowniká, ktory dla miłośći Oyczyzny, y w obronie iey dwa rázy Tátárską niewolą ponośił, głośi świeża sławá, y z odważnych czynow, y z wielkich á godnych śiebie Sy-

now,

now, MIKOŁAIA Wojewody Wołyńſkiego, Stároſty Zoráwińſkiego, JANA niedáwno Káſzteláná, teraz godnego Wojewody Trockiego, PAWŁA Sekretárzá W. X. L. Opátá Párádyſkiego Naywyżſzych w Koronie y Litwie Infuł godnego. Wydáią ſię z oſobną godnośćią ſwoią Jáśnie Wielmożny Wojewodá Mińſki. Oboźny W.X.L. &c. Doſyć znáć w Stárośćie Brzeſkim JANIE *ex ungve Leonem* ktorego *læta magnaq; Indoles* y *dotes eximiæ*; *ſumma omnia* po nim obiecuią. Jáśnie Wielm. J. W. zeſzłych Pánow Rodźicá Wojewodę Wileńſkiego, y prawdźiwie Wielkiego Hetmáná niżey iáko należy *ex profeſſo* wſpomnię, ledwie nie dármo do tego czáſu w Rejeſtrowániu Honorow, ktore Dom ten zdobiły, á mowiąc prawdę większą od niego ozdobę bráły, prácuiąc. Dosyć powiedźieć że ſię dálſze y bliżſze wieki, ſześćiom PieczętarzomSAPIEHOM kłániáią, pod ktorych Pogonią nie ięczáłá nigdy przyćiśniona wolność, ſzczegulna ſię tylko oboygá Narodow pieczętowáłá fortuná, wyćiſkáłá miłość, SAPIEHOW ku Oyczyznie y Bráći, Oyczyzny ku SAPIEHOM. Wojewodow y Káſztelanow nád 40. wedle informacyi ráchuię, ále radbym bárdzo wiedźiał, ktora też to iuż w Ręku twoich Buławá, przed ktorą drży Nieprzyiaćiel Jáśnie Wielmożny Mći Pánie KAZIMIERZU SAPIEHO, ná Bychowie, Záſſáwiu, y Dąbrownie Hrábio. Wojewodo Wileńſki, Wielki W. X. L. Hetmánie? Nie rejeſtruie ich, tylko ſerdecznie życzę, ábyś ták długo Marſowych Kráiow náſzych Herkuleśie tryumfálną Buławę piáſtował, poki Tureckiego Xiężycá (pewniey niſz kiedyś ſłońce Xerxes) zwyćięſkimi ſtrzáłámi twemi nie záćmiſz. Co do ſkárbu (ktory piąty raz w ręku SAPIEZYNSKICH) nieprzebrány záwſze ſkárb odbieráłá Rzeczpoſpolitá, gdy go w ręce SAPIEHOW oddawáłá. Perſowie zwykli byli kiedyś ná złoćie

ćie ſtrzáły wybiiáć, iáko teraz Olędrowie. Tákći to ſtrzáły rowno z złotem chodzą. Szczęśliwyś Skárbie Litewſki, że y po dźiś dźień w J. W. BENEDYKCIE PAWLE SAPIEHY, ná Czerej &c. Hrábi, Wielkim W. X. L. Podſkárbim, nie tylko rowna złotu, ále nád wſzyſtkie Gazy Perſkie droższa, przy złoćie nayduie ſię Strzáłá. Lecą tu ochotnie pieniądze y z właſney ſzkátuły, kiedy tego poſpolitá wyćiąga potrzebá, á kiedyż nie wyćiąga? Teć to SAPIEZYNSKIE Strzáły, Ryceſkie żeláża ieſzcze utrzymuią. Miiąm z winnym poſzánowániem ták wielu innych IchMćiow, áni przez to Godnośći ich krzywdy czynię. Boć ſąm w ſobie SAPIEHA káżdy, piękny ieſt, y bez wſzelkich fortuny przydátkow známienity. Wymowiłeś SAPIEHĘ, doſyć: *Nil ultra laudibus addi, judiciove poteſt.* Nic ſię w Domu tym pomiernego z łáſki Bożey urodźić nieumie. w kolebce, iuż Wielcy SAPIEHOWIE, ktorym Purpura w pieluchy idźie, y ták ubitą nieśmiertelnymi Antenatow śladámi drogę do Honorow otwiera, że gdyby też chćieli zbłądźić do nich, nie mogą. Ani ieden po drugim, coby ſámo do ſławy doſyć. *pro Patribus*, ále *cum Patribus Filij*, niemnieyſzy Wielkich Rodźicow Synowie, w oczách ich, nie po nich kiedyś náſtępuią chwalebnie. W Rożánym mniey więcey wieku ſwoim, mowią ſnáć ſobie: *Mento caneſcant alij, nos mente, Capillo nos Animo, Facie nos pectore: Tempora certè virtutem non prima negant, non ultima donant.* Rum ſobie wſzędźie czyni J. W. JERZY SAPIEHA Stolnik W. X. L. Stároſtá Merecki. Czuie Turczyn odwáżną rezolucyą J. W. MICHAŁA SAPIEHY Koniuſzego W. X. L. Generáłá Woyſk Ceſárzá IMći, Borćiáńſkiego, Enxtyńſkiego Stároſty, ktory w ták wielu Kampániach Węgierſkich, pokazał ſię nie raz SAPIEHĄ, to ieſt odważnym, dźielnym, tryumfálnym Bohatyrem. Widźi

Dares L. 1. de Excid. Trojano.

z rá-

z rádośćią Polſká, y Litwá w J. W. ALEXANDRZE SAPIEZE Wielkim Márſzáłku W. X. L. Stárośćie Rabſztyńſkim &c. Scipiona Sármackiego, ktory nie tylko Laſką Márſzáłkowſką, ále więcey byſtrym rozumem, przezorną radą wſpiera miłą Oyczyznę, y nowe teyże podpory, nowe Prześwietnemu Domowi ſwemu Ozdoby, y poćiechy wyſtáwuie. Beſpieczne W.X.L. przy czuynym Strážniku á teraz Piſárzu Polnym W. X. L. J. W. JMći Pánu MICHALE SAPIEZE Stárośćie Luboſzáńſkim, ná ktorego, oczy y podźiwienie, Domowi y obcy obracáią, á ia Iego y miánowánych dopiero pochwałę tym zámykąm, że tám w młodośći ſwoiey SAPIEHOWIE zaczynáią, gdźieby drugim dość chwały było ták zakończyć. *Primordia veſtra vix pauci meruêre ſenes, metasq́, tenetis, ante genas, dulces quàm flos juvenilis inumbret.* Claud. Coż zá dźiw że w Márſzáłku W. X. L. wedle celu właśnie ſwego, áż do Koron wylećiałá Strzałá SAPIEZYNSKA, kiedy mu ſię Najáśnieyſzey Krolowy KAZIMIRY MARYI Rodzona Sieſtrzenicá MARKIEZANKA de Bethun RADZIWIŁOWA, zá dożywotniego doſtáłá Przyiaćielá, przez ktorą w Najáśnieyſze z Lotáryńſkimi, Luxemburſkimi, Sabaudyſkimi Xiążęty, z Kontámi, Flandryi de Rohan, z Fránćuſką, Angelſką, Portugalſką Koroną wſzedł Kolligácye. Już to prożno ták wyſoko Strzáła SAPIEZYNSKA wylećiałá, táką gorę wybiełá, że z nią w párágon poyść, nie mowie wſzyſtkim ále wielom y wielkim przytrudnieyſza. *Certare licet de Iure ſecundo.*

To pierwſza Strzáłá z ręku nátury y nieporownánych Kolligácyi w pierśiách śmierći utopiona: *Qui naſcuntur ſplendidè, etiam poſt Fata, in Orbis fama vivunt.* Neoter. Nie cále umieráią ktorzy ſię wyſoko rodzą y w ſwoich rozrádzáią Domách. bo ich, ſławá nieśmiertelná ożywiá, piáſtuie, y głośi, iáko kroiu Chrześćiáńſkiego Polityk

Savedra. lityk nápiſał: *Qui moriendo famam pro vita ſubſtituit, eſſe deſinit, vivit tamen.* Jákby chćiał mowić. Sławá ieſt ſubſtytutem żyćia, y kto umieráiąc tę zoſtáwuie po ſobie dźiedźicem, ten ná świećie żyć przeſtáie, ále przećię żyie. Biorę drugą Strzáłę z ręku Cnoty y záſług w Oyczyznie Dobru poſpolitemu niepoſpolitych. Czego kto nie ma, między ludźmi chodźi á umárł, y gotową dalekiey potomnośći niepámięćią iuż mizernie zárzucony y przywálony ieſt. Właſny Watia Rzymſki, ktoremu zá świádectwem Seneki, nikczemny żywot w wioſce prowádzącemu, zá żywotá ieſzcze ten nagrobek ktoś nápiſał: *Hic ſitus eſt Vatia.* Tu leży Wacya. Dość ná niego. SAPIEHOM Wielkim máłá W. X. L. Ziemiá ná Nagrobki, máłá Polſká ná Elogia. Nie mármurem iednym ále cáłemi Bazylikámi, wſpániáłemi Fundácyámi wynieśli ku niebu Imie ſwoie, y wynoſzą. Napełnili Litewſkie Xięſtwo y ozdobili Kośćiołámi w Wilnie, w Grodnie, w Bereźie, w Brześćiu Litewſkim przy Collegium Societ. JESU, w Mińſku, w Drui, w Kretindze, w Bychowie, w Czerei, w Dąbrownie, w Horczách, w Dereczynie, w Słonimiu &c. &c. Ták ſię SAPIEHOWIE chwale Boſkiey y Kośćiołowi S. zaſłużyli. Podźmy do tego iáko Oyczyznie. Stárży Duńczykowie, kiedy komu pokoy wypowiádáli ſtrzáłę poſyłáli, y iuż doſyć ná tym bez pełnomocnego Posłá było: *Sagittam mittebant Nuntij loco, ſi quando belli neceſſitas ingrueret.* A ná kogoſz ſię proſzę w wielkich Legácyách Rzymſkich, Wiedeńſkich, Szwedzkich, Moſkiewſkich, Tureckich z ſpomyślną wſpániáłośćią, z wielką poſpolitego Dobrá poćiechą, z niemnieyſzą Imieniá Polſkiego y Litewſkiego ſłáwą odpráwionych, weſelſzym okiem zápátrowała Oyczyzná, ieżeli nie ná SAPIEHOW. *Sagittam mittebant.* MIKOŁAIA Witebſkiego, BOGDĄNA Mińſkiego, LEONA Wileńſkiego Woje-

wo-

wodow, y dźiśieyszego J. W. JMći Páná KAZIMIERZA SAPIEHĘ Wojewodę Wileńskiego y Hetmáná Wielkiego. Bazylides Car Moskiewski, Máiestatem y strachem przyieżdżaiącego do Moskwy LEONA SAPIEHY przeráżony, aż ná drugi świát przed nim uciekł, kiedy umárł, á LEO SAPIEHA táką mądrość, dźielność, odwágę, y słáwę po sobie zostáwił w Moskwie, że go we czterdźieśći kilká lat potym, przed KAZIMIERZEM SAPIEHĄ tákże Wielkim do Moskwy Posłem wychwalić się támże nie możono. Ták tám świeżą y słáwną Oycá swego pámiątkę, Syn Oycu rowny zastał. Ná kogo (mowię znowu) w woiennych expedycyách, *quando belli ingruebat necessitas*, pod Derpatem, Kircholmem, Borowką, publiczne oglądáły się vota, ieżeli nie ná SAPIEHOW, kto się gdźie piękniey pisał y dokázował, ieżeli nie SAPIEHOWIE, ktorzy nie chorągwiámi, ále Pułkámi cáłemi, ná pomoc Oyczyznie przybywáli, á ná nich się nigdy nie záwiodłá, áni też Strzáł ich y Ręki żaden nieprzyiaćiel nie wytrzymał, ná ktorego ie tylko Bog posłał. *Misit sagittas suas, & dissipavit eos.* A kto zá STEFANA Krolá, licznego nieprzyiaćielá w Inflánćiech nád Wendą z Obozu wyzuł? kto dwadźieśćia y cztery tyśiące ná plácu położeł? ták wiele Chorągwi, Fortec, Miást, Krolowi oddał? pográniczną zátrząsnął potencyą? kto między Wolgą y Oką gęstym trupem nieprzyiaćielskim polá záśiał? strách y grom Imieniá Nászego zá Persyą y Azyátyckie morze zasłał? Zasłał JAN SAPIEHA: kto w Sudermánie, Lwá Szwedzkiego, ktory pułnocnym wichrem zá Odrę y Albim, zá Rhen, y Dunay zápędzony o Tátry się Niemieckie dobrze otárł, ná ktorego ryk drżáły Alpes y Apenniny, kto mowię Lwá tego ukroćił? ukroćił LEO SAPIEHA Hetman y Wojewodá Wileński. Tráfił Lew ná Lwa ále mocnieyszego, Psalm. 17.

S2 Suder-

Suderman ná SAPIEHĘ, nie dał mu y poyrzeć zá Dźwinę, od Ruſkich krájow, do ktorych ſię chćiwym okiem y ſercem brał, mężnie odpłoſzył, z kilku Fortec wypędźił, do Pokoju przyćiſnął. Nieśmiertelney záiſte pámięći y ten SAPIEHA, nád ktorego nikt ſię mężniey w Inflánćiech nie opárł Herezyi y odſzczepieńcom, przy Honorze Jozafátá S. Męczenniká nie ſtánął lepiey. Pámięta go z ſtráchem Ryga ktory żadnymi zá Bogá, zá Religią, y zá Oyczyznę, zá Kośćioł S. nie dał ſię uſtráſzyć niebeſpieczeńſtwy, áni ugłáſkáć korupcyámi. O gdybyśmy ćie byli mieli ná ten czás wielki LEONIE, kiedyśmy ſię práwie połowicą Inflánt, od woyny Szwedzkiey przez Páktá Oliwſkie ſkłádali: wiem czymby Korona, y ſłáwá Polſka lepſza byłá. Gdybyśćie y wy Najáśnieyſze STEFANA Batorego, ZYGMĄNTA III. WŁADYSŁAWA IV. JANA KAZIMIERZA, MICHAŁA, Krolow Polſkich Umbry, ná widok świátá náſzego wyſzły, nauczylibyśmy ſię lepiey, iák wiele SAPIEZYNSKIE Strzáły. gdźiekolwiek poſpolita ſkinęłá potrzebá dokazowáły. Po śmierći záraz WŁADYSŁAWA IV. zá ſrogą Zaporowſką rebellią, kiedy ſię náder liczny á ſwawolny ſamopał Kozacki z Tátárſką ſzáblą ná zgubę náſzę y ſámego práwie Imieniá Polſkiego zprzyſiągł, á iáki táki ná ſwoię tylko gáleryikę y kąty Domowe pátrzył: drudzy záś pięknymi, daley nic, certowáli ſłowámi, dobrze y wiele rádźili, ále rádá w uſzách ſię tylko y ápprehenſyi opieráiąc do ręku y exekucyi nieprzyſtępowáłá: kiedy Zołnierz o zápłátę ſię naywięcey w ten czás tárgował, kiedy ſię bić należáło. Coby ſię było proſzę moy Boże, z Litwą dźiało, w iákieby nowe dźikie polá to zacne y wielkie Xięſtwo poſzło było, gdyby SAPIEZYNSKIM koſztem, powagą, y odwagą zgromádzony Zołnierz y utrzymány, ná czás właśnie nieprzyiaćielowi

od ſpáśi nie zábieżał. *Sub præſenti diſcrimine multis in ſuam rem ſolùm intentis, multis nihil, ultra verba vacuaq; rebus conſilia promentibus, multis inter licitationem ſtipendiorum hærentibus, pauci ſolo honeſto honeſtiq; præmio, famâ contenti, laborantis Patriæ curis ſeſe impendebant; CASIMIRVS LEO SAPIEHA militem de proprio lectum ita opportunè biſariam hoſti frenando objecit, ut & Ruſſiæ Albæ ulteriores Provinciæ & propinquior Poleſſiæ Lithvania integritatem ſuam illi aut ante omnes, aut inter primos debeat.* Zá co mu ná Seymie Koronnym w Roku 1649. cáłá Rzeczpoſpolitá w Krákowie dźiękowáłá, że nie pułkiem iednym y drugim ále woyſkiem cáłym złożył Oyczyznę od obecney y nád ſobą wiſzącey zguby. y kilkákroć ſto tyśi ęcy z ſzkátuły ná uięćie Haná Tátárſkiego pod Zborowem wyliczył. Perſowie kiedyś wychodząc ná kámpániie piſali ná ſtrzáłách imioná ſwoie, y przy Tronách Krolewſkich záwieſzáli. Chowąno pilno te ſtrzáły, á po odpráwioney kampánij imioná ſwoie do nich, Krolowie przypiſawſzy, z Páńſkiey wyświádczeniem wdźięczności, odważnym Káwálerom ſtrzáły ſwoie názad oddáwáli. Piſali ſię pięknie w káżdey okázyi SAPIEHOWIE Krolom, Krolowie SAPIEHOM: wſzák y teraz od nayſtárſzych do namłodſzych nie znaydźie ćie SAPIEHY, ktoryby Chorągwi y Regimentow ná uſługę Rzeczypoſpolitey nie trzymał. Piſał ſię J. W. PAWEŁ SAPIEHA ſławnych zmárłych Pánow ktorych tu opłákuiemy, y chwalebnie żyiących Rodzic, ieſzcze w młodſzych lećiech ſławnemu WŁADYSŁAWOWI pod Smoleńſkiem: piſał KAZIMIERZOWI pod Zborowem, Bereſteczkiem, Brześćiem, Lublinem, Tykoćinem, gdźie gromádne Woyſká Moſkiewſkie pod Buławą Ruſa zoſtaiące háłáſował, przełąmał, y ſpędźił &c. Jáko KAZIMIERZ SAPIEHA ná początku rebelliey Kozackiey odnioſł tytuł *Servatoris Patriæ*

Hiſtor. Litu. lib. 1.

ta zbáwce Oyczyzny, ták PAWEŁ Wojewodá Wileńſki y ſzczęśliwy Hetman, zá powſzechną wſzyſtkich dobrych wdzięcznośćią od wſzyſtkich *Pater Patriæ*, Oycem Oyczyzny był záwołány, ktorą iákoby urodźił gdy od zguby záchował. O co nie Polſki, álbo Litwy od ták wielu coraz nieprzyiaćioł náchyloney, ále cáłey Europy ſpytáć, ktora ſie iák znowu ſłáwą Imieniá SAPIEZYNSKIEGO ztąd nápełniłá. Były czáſy kiedy iedni, iáko to w puł zgubionych rzeczách bywa, pod Krolá Szwedzkiego berło poſzli, drudzy ſię ná tę y ná owę ſtronę wieſzáią, y gdźie ſię obroćić niewiedzą. w ten czás ná PAWŁA SAPIEHĘ Wojewodę ná ten czás Witebſkiego Oyczyzná zápłákáne oczy obroćiłá, w ten czás pod iego ſzczęśliwą direkcyą ábo rozerwáne, álbo roſproſzone woyſko wzdychało. Powiáty, Wojewodzctwá do niego lgnęły. Ale y Krol KAZIMIERZ wielki Pąn, lubo mu więcey męſtwo, niż fortuna hołdowáłá, nie co inſzego o tymże ſławnym SAPIEHI rozumiał, tylko iákoby z niebá pokazány był *Stator Fortuny* Polſkiey, y W. X. L. Dla tego Buławę Wielką, minąwſzy Polnego Wodzá, iemu konferował zá wſzyſtkich ſtąnow żądzámi y pochwaleniem. Oczym Hiſtoryk: *Omnium votis, ſtudijs exercitûs, Nobilitatis ſuffragijs, Regis & Regni Auctoritate Palatinus Vilnenſis, ſupremus exercituum Imperator dictus.* On Buławę wźiął, á ſiebie, zdrowie, y fortuny ſwoie Oyczyznie (iáko zdawná SAPIEHOWIE czynili y czynią) poświęćił. Moſkwićinowi pierwſzy otwartym polem zayrzáł w oczy pod Brześćiem, Oruſzewicá w kilkunaſtu tyśięcy graſſuiącego mocno przetrzepał, y z oſtátkiem niedobitkow do ſwoich odeſłał. Jąnowi Káźimierzowi z Opolá do Polſki powracáiącemu z woyſkiem záſzedł, Wárſzáwę á w niey Witembergá Hetmáná y Oxeſterna wielkich Wojennikow Szwedzkich nim woyſká Koronne

Wiuk. Koiałowicz.

ronne nádeſzły utrzymał. Znáć záś było że w potrzebie z Krolem Szwedzkim y Brándeburczykiem pod tąż Wárſzáwą nie był dla ſzwánku w nodze otrzymánego. Acz przy niezgodźie, emulácyi y nieſworności náſzych máło też tám po tym wielkim Hetmánie było. Prędko przećię to nagrodźił, bo pod Proſtkámi bił Szwedá y z Obozu ruſzył. Tykoćin z ktorego wielkie ſzkody ná Mázoſzu y Podláśiu wypádáiąc czynili Szwedźi, ſwoią y ſwoich odwagą wźiął. Rakocemu nád Wiſłą obozem ſwoim zaſtąpił, y polem częſtował, ále nie ná podobnego ſobie trafił, áby ie ták ochotnie Rakocy przyiął, iáko ie SAPIEHA ofiárował. Doſyć przećię dał Buławie SAPIEZYNSKIEY Honoru Węgrzyn, kiedy tchorzem podſzyte zbierał nogi, y ſromotnie uchodźił. To ſummaryuſzem opámiętnym ná wſzyſtkie wieki y Wielkim Wodzu PAWLE SAPIEZE Wojewodźie Wileńſkim. y Hetmanie W. X. L. powiedźiało ſię.

Już czás powiedźieć, iáko ſię w Tureckich kámpániách Najáśnieyſzemu JANOWI III. to ieſt Fortunie Chrześćiáńſkiey, iáko złotey Wolnośći y ſwobodom Polſkim te wyborne Strzáły, ktore ná Kátáfálku leżą záwſze piſały. Niech pierwſze mieyſce iáko ſtarſzy bierze FRANCISZEK Koniuſzy W. X. L. Ten Pan ſzczodrze od nátury y Cnoty we wſzyſtko udárowány, poświęćiwſzy ſię Bellonie, tákim był Zołnierzem y Pułkownikiem, że Buławy nie raz y nie iedney godnym ſię widźiał. Woyná iedną mu byłá igráſzką. Wźiął pod Choćimem Marſowy upominek ránę, ále większą wſzyſtkiemu Rycerſtwu zadał, ktore ſerdecznie go kochało, y ſerceby mu było ſwoie dało. gdyż był *omnium militum amor, omnium armorum miles.* W Choćimſkiey wrzáwie łáńcuchy nieprzyiaćielſkie obćinał ná dowod śiły ktorą mu Pan Bog, dawſzy wſzyſtko,

(co tylko *Heroem consecrat & absolvit*) dał był przedźiwną y nieporownaną. Ták śię narázał w okázyách y ná nieprzyiáćielá lećiał iákoby w sobie iednym, woysko czuł y prowádźił, ábo iákby dźieśięć Páńskich dusz miał. W Węgrzech dał mocną odśiecz Orawie, y iáko mąm pewną od wielkich pior informácyą, Oboz Rebelizantow zmieszány wźiął. Owći to SAPIEHA, co wolał strászną y niebespieczną z Turczynem woynę sobie obráć, niżeli bespieczny y zyskowny Urząd Komissárski do Moskwy. Owći to SAPIEHA, co trudny Seym pierwszy Grodźieński, przy tákiey ánimuszow Polskich rożnośći, obrotną rostropnośćią swoią, Páńskiego umysłu powágą y dźielnośćią niesłycháną, Ieden ále táki Márszáłek, utrzymał, ktoregoby dźieśięć innych nie utrzymáło. Był álbowiem Pąn ten dáleki od owey szkárádney rad zdrowych trućizny, co ią Prywátą názywáią. Gniewał śię ná Pryámusow ktorzy Roli swoiey, Troią wywroconą nádstáwiáli, y nádstáwiáć

Dares in Exc. Troi. byli gotowi. *Luditur anceps Imperium, Priamus natales ampliat agros, Troja ruit.* Ták umysłu, iák ięzyká wolnego był. Pospolite Dobro, iák włásne swoie kochał, y przy nim bez respektu nieustrászenie stawał, bacznie y mądrze rozumieiąc, że włásne Dobro y Prywátne, nie może śię żadną miárą salwowáć, ieżeli pospolite zginie. Wytchnął pięknie *Consul* Rzymski w Liśćie do Attiká przećiwnych SAPIEHI nászemu statystow: *Cæ-*

Cic. Ep. ad Attic. *teros jam nôsti, qui ita stulti sunt, ut amissâ Repub. piscinas suas fore salvas sperare videantur.* Jużemći práwi iednych opisał, drugich záś dobrze znasz, ktorzy ták są w rozum obráni, że rozumieią, iż gdy Oyczyzna zginie, Folwárki ich y sadzáwki wcále zostáną. Y ná inszym mieyscu. *Consul ipse parvo animo &c. Nihil agens pro Repub: à quo nihil speres boni Reip. quia non vult, nihil metuas mali, quia non audet.* O iák małe serce w Konsule nászym,

nie

nic dla Rzeczypoſpolitey nie czyni. Jáko ſię prędko oddźielił od lepiey rozumieiących *Optimates*, po ktorym nic ſię dobrego nie ſpodźiewáć, bo niechce, niczego ſię też od niego nie bać, bo nie duż y nieśmie. Ják dobrey woli, ták ſercá w nim nie wiele, właſny barſzczyk. Bogdayżeśmy podobnych w Oyczyznie náſzey barſzczykow nie widźieli, ábo onych Lentuluſow, o ktorych Paterculus napiſał: *Lentulus ſalvà Repub: ſalvus eſſe non poterat.* Nie mogło bydź dobrze, złemu Lentuluſowi, ieżeli nie było Oyczyznie, y wſzyſtkim iák náygorzey. Koniuſzy náſz Wielki y chćiał záwſze dobrze Oyczyznie y czynił *ex ſtatione ſua.* Ani mniey miał dobrey woli, niż ſercá y śmiáłośći, gdy przećiwnego co Dobru poſpolitemu, ſzkodliwego ſwobodom y złotey wolnośći widźiał. Luboć to nie bez inwidyi, ále chwalebney było, ktora ſię o mnieyſzey konſideracyi ludźi, nie uderzy: *Invidià dignus, quæ ſumma lacesſit.* Szláchta Rzymſká, złote ſerce ná pierſiách nośiłá. SAPIEHA złoty pátrząc ná iego kandor zdał ſię ſerce ſwoie nád złotá drożſze, nie w mężnych pierſiách ukryte, ále ná pierſiách otworzyſte nośić, ktorego myśl, Oyczyzná byłá zaſtąpiłá, ſtaránie, wolność, ſerce, Przyiaćiel, y Bráćia. ſłáwa wſzyſtko. Nowąmby *Ideam Herois*, nowy wzor naydoſkonalſzego bohatyrá z FRANCISZKA SAPIEHI náſzym y potomnym wiekom bráć potrzeba. Peregrynował ieden do Grecyi chcąc ſię też przypátrzyć ludźiom támtego národu: kiedy ſię báwi czás nie máły, iákoby ieſzcze chćiał coś widźieć, ſpyta go ieden z konfidentow, czy widźiał Solona? widźiáłem odpowiedźiał: Aż on: toć iuż nie trzebá dłużey ſię w Atenách, y ludźiách Greckich przeglądáć, wſzyſtkoś widźiał, gdyś Soloná widźiał. *Omnia, viſo Solone, vidiſti; hoc Athenæ, hoc tota Græcia.* Gdyby obcemu iákiemu Foryſtyerowi ludźi Polſkich nie wiádome- Lucian.

T

domemu przed gránicámi Polſkiemi pokázano było Koniuſzego W. X. L. FRANCISZKA SAPIEHĘ, možono przydáć, áby ſię dáley, ieżeli tylko grzecznego Poláká chćiał widźieć, do Polſki nie turbował. Widźiáłeś SAPIEHĘ, wſzyſtkoś widźiáł, co w grzecznym y doſkonáłym Poláku, widźieć mogłeś. Z tego iednego ſzácuy co Polſka ieſt ktorá tákich ludźi rodźi. To *Idea Herois*. Obaczmy w nim żywy obraz umieránia Kátolickiego. *Mores & vita ejus bonis norma, mors optimis exemplum*. ták o nim mądrze y práwdźiwie w Káſztálu Polſkim Srzeniáwie, zmaczáne pioro Senatorſkie napiſało. Zyćie iego wzorem było, wedle ktoregoby dobrzy chwalebnie żyć mogli: śmierć, przykładem y naylepſzym. Nieſtrwożyłá go fátálna o śmierći nowiná, ktorą mu ſámá owá ſłábość oſtatnia przynośiłá, á wiedźiał też że nieposlednia żyćiá ludzkiego powinność ieſt umrzeć. *Vnum ex officijs eſt vitæ, mori*. Ochotnie bárdzo y mile Kápłáná od Oycow Reformatow Lubelſkich, ktorzy mu naybliżśi byli przyiął, nabożnie ſię ſpowiádał, przy ſkruſze ſerdeczney, przy Aktách Wiáry, Nadźieie, y miłośći Boſkiey ná dewſzyſtko; Sákrámentámi Swiętymi opátrzony, w Ránách Jezuſá Ukrzyżowánego żyćie ſwoie záwárł. Modląc ſię z Auguſtynem Swiętym: *O IESV bone vulnera animam meam peccatricem, pro qua etiam mori dignatus es, igneo & potentiſſimo telo, tuæ nimiæ charitatis. Tu es ſagitta electa, confige cor meum, ut dicat Tibi anima mea. Charitate tua vulnerata ſum, ita, ut ipſo vulnere amoris tui fluant lachrymæ*. Wzdychał poufále do Mátki miłośierdźia, iáko wierny Sodális: *Monſtra te eſſe Matrem*, teraz mi ſię pokaż Mátką, Mátko Bogá moiego. Obracał ſię ſercem y do S. Bárbáry umieráiących Pátronki, do Anjołá Strożá ſwego, áby go w tym śliſkim y ſtráſznym terminie rátowáli. Y ták z mężną ná wolą Boſką rezygná-

Seneca. August.

gnácyą z tego mizernego świátá przeſzedł ná inſzy, w Lublinie z wielkim cáłego Trybunału podźiwieniem y żalem, ktory go y w chorobie tey nieſzczęſney (po czyiś odważney nazbyt kurácyey) náwiedzał, y umárłemu honor náleżyty oddawał. *Non labente Numa doluit, ſic Curia felix: Pompejo, nec Celſus eques.* Powarzyłá nas wſzyſtkich (boć y mnie ſię tám niegodnemu bydź y płakáć doſtáło) ták prędka ni z tego ni z owego śmierć, Zacnego y Oyczyznie arcy arcy potrzebnego Páná. Nie było z uważnieyſzych, y Dobro poſpolite kocháiących, ktoryby nie rad był laty ſwymi żyćia iego nádſtáwieł, bo godźien był ze wſzech miar, nie tylko Buławy, gdyby byłá wákowáłá, ále Sceptra Krolewſkie piaſtowáć. Ty záś Jáśnie Wielm. Koniuſzyna, á teraz (gdy to drukuię) J. O. Xiężno RADZIWIŁOWA, Wielka W. X. L. Kánclerzyna &c. cudem iednym w oczách moich byłaś, żeś w tákim nád ktory większego nie widźiałem żalu iákokolwiek żyłá. Nie płynęłaś łzámi, co ieſzcze niebeſpiecznieyſza, áleś ſchła zadumiáłym żalem złotá Srzeniáwo; żadney nie przyimuiąc poćiechy, bez tey iedney, w ktorey po Bogu, ná świećie wſzyſtkie były. Widźieć było dźiwną walkę rozumu wyſokiego y ſercá do woli ſię Boſkiey z tym wſzyſtkim ákomoduiącego, á przećię nieuhámowánie boleiącego, gdyś ná moie konſolácyie y rożne uwagi podáne mowiłá: Zgadząm ſię z wolą Bogá moiego nayświętſzą. Zgadząm ſię; á w żalách ledwieś od ſiebie nie odchodźiłá. y nie raz dość niebeſpiecznie mdlałá. Stanąłeś ſłupem prawie zádumiáły, y żalem gwałtownym zániemiáły J. W. Mći Pánie BENEDYKCIE SAPIEHO Wielki Podſkárbi, przylećiawſzy do kochánego Brátá iuż po śmierći. Słowáśmy od Ciebie iednego długo bárdzo, prożno ćieſząc, nie ſłyſzeli, y doczekáć ſię nie mogli. Serce tylko twoie ták nagłą

y zgołá nieſpodźiewáną przywálone ruiną, ćięſzko ſtękáło, y z lubym Brátem ledwie nie umieráło. Tym zdrowiu wáſzemu kocháne Páńſtwo moie porádźił Bog, że wáſze żale, nie tylko cáłá ná ſię rozebráłá Oyczyzna, ále y Najáśnieyſzy Krol JĄN III. do Páńſkiego ſercá ſwego przyiął, to wiekom naſtępuiącym, y nieśmiertelney SAPIEZYNSKIEGO Imieniá pámięći żałośnie podáiąc, gdy mu o iego śmierći powiedźiano, *Ach wielkiego człowieká y potrzebnego ſtráćiłá Oyczyzna!* O pewnie wielkiego! w ktorym owi Lwiśći SAPIEHOWIE, owi CHOKIEWICZOWIE, KORECCY, WISNIOWIECCY, KONIECPOLSCY, CHMIELECCY, CZARNIECCY, to ieſt Achilleſowie Polſcy zdali ſię wſzyſcy w iednym zamknąć, y zkompendyowáć. Ktorego śmierć y zwłoki śmiertelne, łzámi obláłá Oyczyzna, á iego ſámego, w ſercu po dźiś dźień ma. O ſzczęśliwe y nadrożſze Mauzoleum: w ktorym nieiáko odradzáią ſię umárli: *Non moritur qui hoc monumento tegitur; qui ſuorum pectoribus æternùm vivit.* Scriban. in Polit.

Czás ſię do LEONA SAPIEHI Podſkárbiego Nadwornego y Generałá Artyleryi W. X. L. obroćić. Ten iáko Lew *ſimilis Leoni in operibus ſuis.* Opiſał tám gdźieś ſtary y zarzucony Pòétá żołnierzá, ktory poſturą y ięzykiem chełpliwym, Lwem iednym zdał ſię bydź ále nie był. Ryczał, krzyczał po ulicách Trojáńſkich: Kampániie ſwoie, y odwagi w poſiedzeniach ráchował, winem ná ſtole rozlánym y kieliſzkámi ſzyki pokazował: ták nieprzyiaćiel ſtał: ták my! tuśmy ſkoczyli! tu ſkrzydło przełąmáli &c.! ále wſzyſtek ten Mars zá ſtołem był nie w polu, w ięzyku nie w ſercu y ſzyku. Jákoſz doświádczona to ieſt rzecz że tákowi Traſones záwſze mniey ſzáblą dokazuią, co ięzykiem, to ieſt, bronią niewieśćią, więcey ſzermuią. *Ignaviſſimi quiá & in periculo non auſuri, nimij verbis, lingvis feroces.* Tacit.

roces. Zaden ſię tákiego nie boy, co wiele gáda, y ánimuſzowáto odgraża, bo tám wſzyſtko ſerce y vigor w ięzyku. *Ne timeas à facie verborum*. Ták ſtráſznego tego Bohátyrá Dares opiſuie. Iſaiæ 32.

Ore Leo, ſed mente lepus. effæminat arma
Staminibus vix apta manus.

W ięzyku Lew, w ſercu záiąc, wſtydźi ſię męſkie żelázo, że w ręku tych niewieśćieie, ktore podobnieyſze do kądźieli, niż do pałáſzá. Dość pochwały. Broń Pánie Boże od tákich Chimer, leolepuſow woyſk náſzych, co to z wierzchu Lámpártem, á ná ſercu záiącem ábo tchorzem ſię okrywáią. Nie o wſzyſtkich tu mowię, ktorych cnoty, męſtwá, y poczćiwośći pełnych znaydźieſz w woyſku. ále o owych co ná ubogich chłopkow, mieſzczankow máią fántázyi aż názbyt, á przed Tátárzynem ſerce iák rybá drży, drugiego przed potrzebą febrá trzęſie, á gorączki ſię doczekáć nie może. Mowmy ſobie prawdę Polacy, mowmy w oczách Boſkich, ieżeli nie więcey w Domu niż w polu dokázuiemy. Czemu nąm Bog ſercá y błogoſłáwieńſtwá uiął? bo właśnie iák ná kontrapunkt z Bogiem idźiemy. kiedy nąm Pąn Bog uymuie chlebá y doſtátkow, to my więcey ná zbytki y nierowne emulácye ſpenduiemy. Porachuymy ſię co ná márne utraty y zbytki, á co też ná obronę Oyczyzny łożęmy? ieżeli nie więcey ná rok winá, niż krwi nieprzyiaćielſkiey utoczęmy. A dawnoſz Sarbiewſki y do kogo nápiſał? *Novat arma Mavors Vrbeſq́; tectis elicit. Ibimus? an nos Caleno menſa tenet mero; Cœnæq́; Regnorum redemptæ divitijs populiq́; Cenſu, quas cum recedens viderit Heſperus, ſurgens easdem Phoſphorus aſpicit. Et ridet aſpecto renidens Luna mero, radioſq́; tingit, Dum nos Lyæo regificis ſuper deſcripta menſis prælia pingimus, fuſoq́; metamur falerno mœnia, diluimusq́; foſſas*. Sarb. Jáśnie Wielmożny Podſkárbi náſz, gdyby był Imienia te-

go Lew ná Krzćie świętym nie wźiął, ſerceby mu ie dało było y męſtwo, ktorego mu nieprzyiaćiel uiąć nie może. A czy Chorągwi okrytych y Oſoby ſwoiey nie ſtáwiał ochotnie ná usługę Rzeczyp: w káżdey okázyi? czy nie czynił doſyć we wſzyſtkich Kampániách ſarzy ſwoiey. Miło wſpomnieć, iáko pod złotogorą ogniámi Már owymi iáko Lew buchał ná nieprzyiaćielá, łąmał armády: wpuł roſtrzáſkuiących ſię dźiał, niezmienioną cerą placu doſtawał, Generałem Artyleryi W. X. L. będąc. Ná publiki oſobliwie Seymowe zdrowia y koſztu nie żałował. słowem, wſzędźie iák SAPIEHA, przy Práwách Oyczyſtych y wolnośći. Nie wydałby był ták Imieniem, iák Rycerſką cnotą Dźiadá ſwego LEONA Infiándzkiego (bo y ia mogę ten SAPIEHI Tytuł dáć trybem Rzymſkim od uſkromionych Inflątnt, iáki brał Scipio Afrykáńſki od Afryki, Germanicus od Germaniey ukroconey) gdyby mu były niewybádane wyroki Boſkie, żyćia dłużſzego pozwoliły. Dopiero ia wierzę o Kurcyuſzách, co Rzymſkie o nich wſpomináią Hiſtorye, kiedy ná tych SAPIEHOW wſpomnię, ktorzy niewiem w iáką zá Kośćioł y Oyczyznę wſkoczyliby byli przepáść, co iák Teſtámentem wielka Krew SAPIEZYNSKA, niemnieyſzym Potomkom ſwoim podaie y wiernie dotrzymuie. Wiele tu czás y okoliczność zámilczeć każą, nie dla tego, iákoby mnieyſze dźiełá były, od tych ktore SAPIEHOM przyſtoią, y zwyczáyne ſą, ále że przytrudnieyſza, naybiegleyſzym Arytmetykom ich kalkulacya. A podobno pierweyby ſię wſzyſtká pozad idąca pámięć zápomnieć muſiáłá, niżeli głośnych y pámiętnych SAPIEHOW, ktorzy ták záſługámi wiernymi, y wielkimi nádebráli, że ſię im Polſka, y W. X. Litewſkie poki ſtáć będźie, iák potrzebá nie wypłáći. Karanus Macedończyk po zwyćiężonym Krolu Cyzeyſkim, poſtáwić ka-

zał

zał trophæum ábo wſpániáły znák zwyćięſtwá. Przyſzedł Lew w nocy, y owe Trophæa poobalał. Wyſtáwiłá ſobie buczne Trophæum poráźiwſzy wielkich SAPIEHOW Koniuſzego y Podſkárbiego, śmierć. Powieśiłá Strzáły, zbroie, páncerze, puklerze, kałkány, Buzdygány, koncerze, y wyſadźiłá umbrámi *Magni Franciſci, magni ſtant ſtrage Leonis.* Coſź ſię ſtało? wieźie ſię Lwem nieśmiertelna SAPIEHOW Sławá, Sławá z wyſokiego y Páńſkiego Urodzenia, ſłáwá z cnot Chrześćiáńſkich, y záſług w Oyczyznie nieśmiertelnych, odbiera ſtrzáły wielmi zaſłużone, w pierſiách śmierći utapia, obala poſtáwione od niey trophæa, y ſáme Kátáfalki, ná kárk Libityny wáli, á ia ná SAPIEZYNSKICH Strzáłách, Laurámi niezwiędłymi wyſadząm: *Vbi eſt mors victoria tua?* á gdźie ieſt śmierći zwyćięſtwo twoie. *Vox triumphantium.* Głos to ieſt tryumfuiących, mowi Auguſtyn Swięty *Serm. de verb. Apli.* Ato widzę mogiły ktoreś uſypałá ná głowę ſię twoię obaliły. Po śmierći y Zmartwychwſtániu Jezuſowym, śmierć dobrym ieſt bez śmierći. *Mortuus eſt Chriſtus ſed mortem occidit.* Umárł Zbáwićiel náſz ále śmierćią ſwoią náſzę śmierć zábił, y może ſię dobry Kátolik z pomienionym Doktorem S. z śmierći nátrząſáć. *O mors, quando Domino meo hæſiſti, tunc & mihi periſti.* O mizerna śmierći! kiedyś iáko iádowita pſzczołá, żądło twoie w Páná y Zbáwićielá mego wpuśćiłá, ſámáś ná ten czás zdechłá y mnie zginęła *tunc & mihi periſti.* Ia tego domawiąm á inſzy S. Márká Lew, ryknie ná mię. *Reddite quæ ſunt Cæſaris Cæſari, & quæ ſunt Dei Deo.* Oddayćie co ieſt Ceſarſkiego Ceſarzowi, á co Boſkiego Bogu. Słuchąm więc gdy oddałem co ieſt Páńſkiego, *Cæſari ex utroq;*, Domowi SAPIEZYNSKIEMU. Oddaię wlot co ieſt Boſkiego Bogu, co Chrześćiáńſkiego, zbudowániu poſpolitemu, tylko proſzę was z Augu-

ſty-

Alex. ab Alex. L. 1. c. 22.

1. Cor. 15.

Aug. in parvis.

Marci. 12.

ſtynem S. áby ſię ſerce wáſze ſtrzále słowá Bożego nie
Aug. ferm. de SS. Petro & Paulo. umykáło, ále káżdy *ſagittam verbi in cor accipiat.*
W Xięgách Krolewſkich, każe Elizeuſz Prorok
Joáſowi Krolowi wźiąć łuk y ſtrzáłę z niego ná wſchod
słońcá wypuśćić, ále nie bez oſobliwey iákiś ceremonyi: Bo ręce ſwoie Prorockie ná ſtrzále y Krolewſkiey
4. Reg. 13. ręce położył. *Superimpoſuit Eliſeus manus ſuas manibus Regis, & ait aperi feneſtram orientalem & iace ſagittam, & iecit. & ait Eliſeus. Sagitta ſalutis Domini, ſagitta contra Syriam.* Dwie ia tu rzeczy uważąm. Náprzod że Elizeuſz z rewerencyą tráktuie ſtrzáły iáko Krolewſkie y Páńſkie y przez ręku włożenie onymże błogosłáwi. Ták właśnie należy Elizeuſzom, ſtrzáły godne y zásłużone błogosłáwić, Ręki do nich Prorockiey y ſercá przykłádáć: bo ſtrzáły, Oyczyzny broniąc, y ſámego Elizeuſzá bronią. Jeżeli záwſze ochotnie przećiw nieprzyiaćiołom wylátuią, dopieroſz zá błogosłáwieńſtwem, dáleko ochotniey nie tylko *per Orientalem*, ále też *Occidentalem Feneſtram*, to ieſt by życie y ſubſtancyą łożyć, wylecą. Drugą rzecz uważąm że ſtrzáły ſą w ręku Krolewſkich. Pięknie ſtrzáłom z Krolewſką ręką, áley ręce Krolewſkiey pięknie z ſtrzáłámi y pomocno. We Włoſzech byłá Familia STRZAŁOW, ia mowię
Pſalm. 126. żeśmy wſzyſcy ludźie ſtrzáłámi w ręku Boſkich. *Sicut ſagittæ in manu potentis ita Filij excuſſorum.* tylko że ſię nie záwſze dąmy ręce Boſkiey dotrzymáć. Latąmy co wiedźieć gdźie, ſtrzeląmy ſercámi, áfektámi, ſtrzeląmy duſzą, á rzadka ſtrzáłá, ieſt *ſagitta Ionathæ*, to ieſt Dáru Bożego ſtrzałá. ktoraby od tego celu do ktorego przez ſtworzenie wykierowána ieſt, názad ſię márnie, ábo
2. Reg. 1. niepotrzebną poboczą nie obroćiłá. *Sagitta Ionathæ nunquam redijt retrorſum.* Rzadkie owych wyborne wybranych Páńſkich ſtrzáły. Coby z kołczánu Boſkiego, w ktorym ſą beſpiecznie ukryte, *In pharetra ſua abſcondit*

dit me, nie wylátywáły ſwawolnie, ábo przy zachodźie żyćia ſwego okno y oko ná wschod żywotá wiecznego otwieráły, y rowno z duſzą, iáko Abaris z ſtrzáłą w źiemi żyiących ſtawáli, w pierśćień ſzczęśliwey wieczności ugadzáli. Ktoż nąm do tego ma dopomagáć? tylko ſpráwiedliwość y Boiaźń Boſka, Chrześćiáńſkie podług każdego wokacyi żyćie, przy żywey y dźielney wierze, mocney w ukrzyżowánym nádźiei, w gorącey przećiw Bogu miłośći; częſtym nákoniec y nabożnym Sákrámentow SS. używániu. To nąm przy śmierći otwiera okno y cáłą brąmę wſchodnią do niebá, y te rozumne ſttrzáły duſze náſze, do Kroleſtwá wiecznego obraca: Mowiąc bliżey do Piſmá S. ktore tráktuie, máią nąm pomagáć do niebá, oſobliwie przy śmierći mądrzy y prawdźiwie Duchowni Spowiednicy, máią uśilnie obracáć ſercá násze do pokuty, do Bogá, do niebá, przez iák naylepszą y mądrą dyſpozycyą, ktorey ſię uczyć młodszym zwłaszczá Kápłánom potrzebá. Co ieżeli dla doczesnego zdrowia naydowodnieyszych y naymędrszych ſzukąmy álbo trzymąmy Doktorow daleko bárdźiey dla dusznego y wiecznego zdrowia, iákim tákim, kiedy to może bydź kontentowáć ſię nie mąmy Dyſpozytorem: áni czekáć aż daleko w chorobę zaydźiemy, gdźie poſpolićie dla záwoiowánych od choroby zmyſłow, pomieszánego rozumu, y pámięći, trudnieysza bywa dyſpozycya. Ale coż my w tym nayſtrasznieyszym y ſliſkim terminie robięmy? Elizeuszow ná ten czás poſpolićie chcemy, to ieſt Prorokow, żeby do nas iáko Izaiász do Ezechiásza Krolá z Ordynansem Boſkim przychodźili y do nas mowili: *Diſpone Domui tuæ*; roſporządź Dom, ále wprzod duszę ſwoię: *quia morieris tu & non vives*. bo wiedz otym że pewnie umrzesz y żyć nie będźiesz. Rozumiesz podobno że ten álbo ow pierwey przed tobą umrze, ále

nie ták będźie. *Morieris tu, & non vives.* Ty umrzesz, dyſponuyże ſię maszli dyſponowáć. A coć to záwádźi, że będźiesz gotow ná śmierć, choćbyś ná to mowiąc w tey chorobie nie umárł: Wiele záś y wiecznie á niepowetowánie zawadźi, ieżeli niegotowego śmierć záſkoczy, y ná Sąd Boſki porwie ták, iákobyś nie rad ſtánął. Płakáćby krwáwymi łzámi ná ślepotę teraźnieyſzego wieku nászego potrzebá, że po większey częśći, iuż prawie tylko między poſpolſtwem y proſtymi ludźmi naydźiesz co z dobrą dyſpozycyą umieráią, co nowinę o śmierći weſoło ábo przynamniey bez turbácyi przyimuią: Sákrámentá SS. nabożnie biorą, y o nie ſámi proſzą. Wyżſzey záś wokácyi ludźie, świeccy y Duchowni, ieżeli z dyſpozycyą należytą, z ſpowiedźią y przyięćiem Sákrámentow umieráią, wielka nowiná y rzadka. Wſzakeśmy ſię tego napátrzyli, naſłucháli, nie bez wielkiego żálu, y ledwie nie co rok uſłyſzęmy, że kto między gromádą Kápłánow, bez Kapłáná y Sákrámentow umiera? Czymże ſię to dźieie? ſpráwuie to w iednych *Atheiſmus*, że o Bogu y żywoćie przyſzłym, o nieśmiertelnośći duſzy ludzkiey, álbo nic zgołá, ábo ná pozor tylko wierzą. Dla czego też nie oglądáiąc ſię ná przyſzły żywot, rozumieią, że ták iák bydlętá umieráią, ktorych bydlęca duſzá, rowno z nimi ginie áni wiekuie. Pogotowiu myślić o należytym do śmierći przygotowániu, zá rzecz prożną y niepotrzebną ſzáleni maią. W drugich záś ſpráwuie to, zbytnia doczeſnego żyćia miłość, y utopienie ſię w doczeſnośći, zkąd áni zá zdrowia, áni w chorobie, o śmierći y dyſpozycyey nie pomyślą. A co gorſza o tym ſobie drudzy y mowić nie dadzą. Ledwie ſię iuż u drugiego iáko mowićie w gárdle duſzá opiera, oczy w ſłup idą, puls gdźieś dáleko uſtąpił, á ieſzcze deliberuią, czy po Xiędzá poſłáć, y do pniá go práwie nieczułego kiedy wpuł okrzepł,

krzepł, wołáią. Bywáią też zdraycy nie domownicy ábo krewni, co choremu, y w naygorszych terminách dobrze tuszą: Ey ieszczeć to nie masz nic, przesieli się chorobá, nie turbowáć JegoMći ábo IeyMośći; nić to, nić: y z tych nići powroz choremu ná szyię kręcą y marnie go żal się mocny Boże ná cáłą wieczność często gubią. Bywa też *pœna peccati*, że nieupámiętáłych, y nałożnych grzesznikow tym Bog sprawiedliwie karze, że ktorzy niechćieli zá zdrowia kiedy mogli pokutowáć, nie mogą kiedy niby chcą w ostátnim momenćie nie ták dla Bogá y iego miłośći, iáko dla siebie, że piekło przed sobą widzą ná ktore wszystkim żyćiem swoim robieli. Y ták prawdźi się o nich co Augustyn S. ná przestrogę wszystkim napisał. *Cùm potuit, noluit, ideo per malum nolle, amisit bonum posse.* Gdy mogł pokutowáć niechćiał dla tego nie może kiedy niby chce.

Miał J. W. LEO nász Elizeuszow bo Kármelitánow Bosych (iáko to mąm od Godnych wiáry ludźi) ná ten czás kiedy śmierć bliska, łuk swoy tą zacną drogiego Podskárbiego Strzáłą nie tylko nałożyłá, ále zá głuche ucho swoie wyćiągnąwszy, áż ná drugi świát z ćięćiwy gwałtownie wypuśćiłá: Przyszło przećię do tego choć zrázu w tym trudnił, że Elizeusz przyłożył ręki do tey strzáły, dał absolucyą, iáko to mąm od S. p. nieboszczyká Xiędzá Orłowskiego Bernardyná wielkiey poczćiwośći, y acceptácyi u Wielkich Pánow człowieká. Ocom się w Wárszáwie pilno pytał. Przyszło z łáski Bożey do żalu zá grzechy y rozgrzeszenia, zá co niech będźie Bog wiekuiśćie błogosłáwiony. Ná to zás co płocha wieść przećiwnego o nim roznosłá ták odpowiádąm. *Iudicia Dei, abyssus multa*; niewybádáná przepaść sądow Boskich. Przepádniesz kto się w głębokość ich lekko spuśćisz; y po dyspozycyách y bez dyspozycyi nie wie człowiek miłośći godźien Boskiey, czy nien a-

nienawiśći? *Nescit homo utrum amore an odio dignus sit.* Czemu tego ták, drugiego owak Bog z tego świátá zábiera? *Abyssus*, Przepáść? Ulękni śię káżdy żaden nie

Aug. ser. 25 in parvis. sądź nikogo. *Res ista cordis est, Iudicem habere non potest nisi Deum.* A do tego wielkie y nie iedno miłośierdźie

1. Reg. 2 Boskie, *Multæ enim misericordiæ ejus sunt.* Nieskończony łásk Boskich skárb nieprożnuie. Smierć Jezusowá, koło nas grzesznych, przy śmierći nászey, nayżywiey chodźi, áby nąm ná żywot wieczny wyszłá, byleby śię serce, żalu zá grzechy serdecznego dla miłośći iedyney Boskiey chwyćiło. Acz nie tylko kontrycya to iest naydoskonalszy żal, ále też y attrycya, ábo żal niedoskonały z boiáźni piekłá, respektem strásznych sądow Boskich, ábo utrácone̜go Niebá wyprawiony od kogo przy rozgrzeszeniu Kápłáńskim, wynośi śię do wagi doskonałego żalu, ábo skruchy serdeczney, y zbáwić człowieká może, ták przy spowiedźi, iáko też gdy śię kto spowiádáć nie może, á wnętrznie tylko żáłuie że Bogá swego obráźił, y rozgrzeszenie przy tákim żalu y obroceniu śię do Pááná Bogá, weźmie. O iák wiele ludźi miłośierdźiu Boskiemu wyspiewywáć ná wieki będźie

Psal. 88. z Dáwidem że nie zginęli. *Misericordias Domini in æternum cantabo.* Ják wielu mieliśmy, ábo mąmy zá zgubionych, á oni Bogá chwalą, y dobroći Boskiey ná cáłą wieczność wdźięcznym czołem biiąc intonuią: *Mise-*

Thren. 3 *ricordiæ Domini quia non sumus consumpti, quia non defecerunt miserationes ejus.* Umarł nagle człowiek ieden zácny, Pismo S. ábo Biblią czytáiąc, zbiegą śię do niego

Raulin. domowi, dźiwuią śię, ubolewáią, że Pąn ich, á snáć ieszcze Duchowny, bez Kápłáná y dyspozycyi umárł, rożni rożnie sobie pomyślą y sądzą: Aż ieden bacznieyszy postrzeże, á owo ręká y pálce umárłego Páná, ná

Sap. 4. tych Pismá Swiętego słowách opádły: *Iustus si morte præoccupatus fuerit, in refrigerio erit:* to iest spráwiedliwy

y Bogá

y Bogá ſię boiący człowiek, choćby też nieſpodźiáną uprzedzony y zábrány był śmierćią w ochłodźie zoſtánie, to ieſt upałow piekielnych minie. Notuyćie słowá ſpráwiedliwy człowiek, *Iuſtus*, bogoboyny w łáſce Boſkiey będący, choć nagle umiera, nic mu to do zbáwienia nie przeſzkádza. Nie piiánicá co w beczce ále nie ſuchey z Dyogeneſem mieſzka, nie cudzą ſumkę trzymáiący, á nie płácący od niey, áni iey oddáiący mogąc oddáć, pomiárkowáwſzy Dwory y aſſiſtencye niepotrzebne, dawſzy pokoy utratom prożnym, y darowiznom mniey rozumnym, bo pierwſza ma bydź ſpráwiedliwość á potym hoyność. Odday náprzod, boś z ćięſzkiego ſpráwiedliwośći obligu powinien, toż dopiero z hoynośći, nie rozrzutnośći czyń dla kogo. *Iuſtus* ſprawiedliwy, pobożny choć nagle umiera w ochłodźie będźie. Nie Epikureyczykowie co wſtyd y czoło utraćili, co áni ná Boſkie práwá, áni ná ludzkie nic nie dbáią. Aza też y między Chrześćiány znayduią ſię Epikureyczykowie? o y bárzo odpowiáda Auguſtyn S. *Sunt & Chriſtiani Epicurei.* Nayduią ſię y między Chrześćiány Epikureyczykowie, *Epicuri de grege porci*, ktorzy piekielnym pożądliwośći ogniem tu gorzeć záczynáią. Tácy gdyby nagłey śmierći piorunem uderzeni byli od Bogá, nie ná ochłodę żywotá wiecznego, ále ná pożary piekielne przyſzliby nieſzczęśliwi y zgubę wiekuiſtą. Wto záś grzeſzyć nie potrzebá, żeć Pan Bog może dać łáſkę przy śmierći, bo też może y nie dáć, áni mu kto rzecze czemu ták czyniſz Boże? naybeſpiecznieyſza rzecz ieſt ugruntowáć ſię w łáſce Bożey, żeby nie byłá u nas gośćiem Hebr. 3.
ále zamieſzkałym ná duſzy goſpodarzem. *Optimum eſt gratiâ ſtabilire cor*, radźi Apoſtoł, do czego pomága często ſię ſpowiádáć, częſto w Aktách ſerdecznego żalu zá grzechy ćwiczyć. w Aktách miłośći Boſkiey náde-

wſzyſtko. częſto do widzeniá Páná Bogá w Oyczyznie niebieſkiey z wygnaniá tego wzdycháć &c. to nąm łácno do podobnych Aktow przy śmierći y bez Kápłáná, kiedy go nie będźiem mogli mieć, przyidźie. á duſzá proſtym lotem iáko ſtrzáłá w niebo ugodźi, y będźie, *Sagitta ſalutis Domini.* Strzáłá zbáwieniá y zbáwienna. Jeżeli ták poſtąpiło ſobie niebo z tobą, y nieprzebráne miłoſierdźie Boſkie Wielki LEONIE. *Ad prædam*
Gen. 49. *Fili mi aſcendiſti, requieſcens accubuiſti ut Leo.* Ná śmiertelnym plácu fatálnie upadſzy powſtałeś do łupow, y chwalebney korzyśći, zacny Synu Koronny iáko Lew. Nie wielką z ćiebie korzyść odnioſłá śmierć. Obroć
4. Reg. 17. ku źiemi y grobowcowi Strzáłę tryumfalną, *percute terram jaculo.* Jeżeli ták, droga, lub ſtráſzna, śmierć twoiá, moy Podſkárbi. Jeżeli ták? przyłożył ręki do Strzáły twoiey nieládá Elizeuſz, to ieſt wedle Hieronima. *Deus ſalvans.* Bog zbawcá. Obroćił miłośćiwie Strzáłę twoię od żáłoſnego zachodu, ná weſoły y nigdy nie zámierzchły wſchod; á ty ná kárku zuchwáłey śmierći ſtaway iáko Lew. *Majeſtate ſecurus.* Stawąm y ia ná teyże mogiły śmiertelney mogile, y zwyćięſkie Strzáły należytym laurem iuż wieńcuię. á komu należy z winną oddaię rewerencyą. Wſpominaią Pòétowie że kiedy Orzeł porwał ſtrzáłę Amphiarauſowi, y wzbiwſzy ſię z nią pod obłoki ſpuśćieł ią ná źiemię, ktorey ledwie owá Strzáłá dotknęłá, w laur ſię záraz obroćiłá. To nád wiárę Pòétyczną, więcey nie ma. Co do Strzał SAPIEZYNSKICH, ktore Orzeł Polſki nád obłoki ſłáwą, honorámi, y záſługámi wynioſł, godne co prawdá ſą áby ná podobną przyſzły Apotheoſim: godne wyżſzego niebá, niżeli ná ktorym Aſtrologia ſtrzáłę ſwoię o piąćiu gwiazdách zawieśiłá czy zawiodłá: godne áby ſię (iáko w miłoſierdźiu Boſkim nie wątpię) w niezwiędłe y nieśmiertelne laury przez łáſkę Bożą odmieniły.

niły. *Corruptibile hoc, induet in corruptionem* y pod Koronę Niebieſką ſzczęśliwie wylećiały. Tym cżáſem wedle obietnice, koronuię Strzáły Wáſze laurámi y Palmámi Moſkiewſkiemi, Kozáckiemi, Szwedzkiemi, Tátárſkiemi, Tureckiemi, koronuię wdźięcznośćią poſpolitą cáłey Polſki y W. X. Litewſkiego, ktore Páńſtwá w ták wielu zguby oczywiſtey okazyách SAPIEZYNSKIE Strzáły ſalwowáły, y nie iedne czáſy były, kiedy wſzyſtka nádźieiá náſzá w Strzáłách SAPIEZYNSKICH byłá. iák kiedyś u ſtárych Niemcow, Tacitus powiáda, bywałá *ſpes in ſagittis*. Było w Delfach Oraculum Grekow przeſtrzegaiące *Trojam ſine ſagittis capi non poſſe*, że Troia bez ſtrzał doſtáć ſię nie może: Ia mowię Oyczyzná miła, bez Strzał SAPIEZYNSKICH zoſtáć ſię ták iák trzebá, nie może. Dokądże ſię iuż z ukoronowánymi obrocę Strzáłámi, obrácąm do ćiebie Najáśnieyſzy Niezwyćiężony Monárcho Polſki IANIE III. y ná tryumfálney Tarczy twoiey ſkłádąm z nieśmiertelną Máieſtatowi twemu, zá ſerdeczne nád śmierćią ludźi ták wielkich ubolenie, w ſobie y ſwoich wdźięcznośćią, boć przećię y ztąd nie máła SAPIEZYNSKIEY żałoby folgá, kiedy ſię cáłego Kroleſtwá, kiedy Najáśnieyſze powieki, ná Wáſzych Wielcy SAPIEHOWIE z tego świátá wynośinách rozkwiláią. kiedy Najáśnieyſze Páná náſzego czoło záſępia. *Magna tamen ſolatia lethi inde - feres, quòd te populiq; Patresq; ingemuêre mori - quòd Principis ora unius amiſſi tetigit jactura Leonis*. Powraca *Scævia* z kampánii pod Dirachium przećiw Pompejuſzowi odprawioney prezentuie ſię Juliuſzowi z puklerzem w ktorym ſto dwadźieśćia ſtrzał utknęło, y zá to o przebáczenie prośi: *Parce Imperator*: Daruy mi Ceſarzu niezwyćiężony żem pod wálecznym imieniem twoim woiuiąc, ſtrzałom tym w Tarczy moiey utykáć dopuśćił. Coś podobnego y mnie w tey

1. Cor. 14.

Tacit. de mor: Germ.

Statius.

okázyi

okázyi uczynić potrzebá, że w Tryumfálnym Janinie twoim utykáiąc, te Wielkich SAPIEHOW Strzały, nowym żalem pełne Máiestatu y Dobroći ſerce twoie ranię. *Parce Rex, parce ſacri belli Imperator.*

Obrano ćię J. W. Mćią Páni Wojewodźina Wileńſka Wielka W. X. L. Hetmánowa, ſzczęśliwa y nieporownána ták wielkich Synow Mátko, z wybornych Strzał FRANCISZKA Koniuſzego y LEONA Podſkárbiego SAPIEHOW, áleć Niebo ſowitą poćiechę, w J. W. JMći Pánu, Wielkim W. X. L. Hetmanie Wojewodźie Wileńſkim, w J. W. BENEDYKCIE Wielkim Podſkárbim SAPIEHACH, y w rownych niepoſpolitey nadźieie Wnukách zoſtáwiło: boię ſię bárdzo áby nie większy gwałt ſercu był Máćierzyńſkiemu od weſelá z tych IchMćiow co ták sławnie ná podźiw świátá żyią, niżeli od ſmutku po tych co z wyroku Boſkiego, kiedy w naylepſzą żyć było trzebá, pomarli. To pewna że weſele naſtępuiące ſámemi ſię gorzkiemi, co poprzedźiły zwykło słodźić ſmutkámi, Caſſiod. *ſequenti gaudio confert dulcedinem præmiſſá triſtitia.* Day Boże áby w długo ſzędźiwych oczách twoich Honorow y fortun naywyższych dolatywáli, co doſyć tryumfuią, godni ze wſzech miár Synowie twoi z Synámi y Wnukámi ſwoiemi. Woſtátku co Dyanná Walentynatow Xiężná ſymboliczney Strzále ſwoiey przypiſáłá. *Conſequitur quodcunq; petit,* to ia ná twoich ryſuię Strzałách, niech zá błogosłáwieńſtwem Boſkim, y twoie kędykolwiek zmierzą ſzczęśliwie uderzą.

Lecą ſáme w ręce wáſze, tryumfalne Strzały Bráterſkie J. W. Mći Pánie Wojewodo Wileńſki y Wielki Hetmánie, J. W. Mći Pánie Podſkárbi Wielki W. X. L. SAPIEHOWIE. Proſto y bez ozdob Kraſomowſkich do Was mowię, bo godnośći wáſzey rownych słow dopieroſz pochwał nie nayduię. Potomny

świát

świát bez zázdrośći dopiero obaczy, cośćie byli y ieſteśćie. Nie zawiodę ſię że náſze wieki z niełaſkáwą przymowką, dáleka potomność łaiáć będźie, żeśmy Fortuny ſwoiey w Was, ábo znáć nie chćieli ábo nie umieli. Pius V. Philip II. y Wenecka Rzeczpoſpolita uczyniwſzy świętą przećiw Turczynowi ligę, trzy ſtrzáły związáne zá Symbolum ſobie wźięli z tym nápiſem. *Vis neſcia vinci.* Strzał tych nikt nie złąmie áni zwyćięży. SAPIEZYNSKIE Strzały záwſze w iednośći, nigdy nie rozerwáne, nie umieią dáć ſię zwyćiężyć, *Vis neſcia vinci*: wſzyſtko potrafią, tylko zwyćiężyć ſię dáć, SAPIEHOWIE nie potrafią. Upodobał ſobie Malapercius Paſqualius Xiążę Wenetow zá Heroiczne Symbolum ſtrzałę rowno z piorunem w cel ugadzáiącą, przypiſawſzy. *Vis conjuncta major.* Siły złączone potężnieyſze. Wáſzey to dźielnośći, żywy rytrakt J. WW. Bráćia Wojewodo Wileńſki Buławą groźny, Podſkárbi Wielki złotym kluczem drogi. Tchniećie iák iedną duſzą, łączyćie śiły wáſze z niebem y Dobrem poſpolitym, y máło ná tym, że iáko ſtrzáłá gdźie cnotá y ſłáwá każe, lećićie, wypadáćie nád to iák piorun, ná zaſzczyt Wiáry S. wolnośći, Oyczyzny, á tego wąm, chybá ſámá wydyſtylowáná invidia nie przyzna, álbo ten kto SAPIEHOW nie zna; á ktoż ich nie zna? kto nie waży? Widźiſz dobrze, wiele też lát biegiem nátury przyrodzonym, nie wyżałowány Koniuſzy z LEONEM Rodzonym ſwoim żyć mogli, widźiſz długo też wyiąwſzy fatálne ich przypádki, te Strzáły ná świećie látáć mogły, ktore w domu wiecznośći, w kápitolium nieśmiertelney ſłáwy nie dyſkretna śmierć záwiodłá: Niechże te latá do rejeſtru pozoſtáłego Bráći, z łáſki twoiey przybędą: *Fraternos vivite ſoles.*

Koło Pireneyſkich Gor nád Erydanem ták płákáły kochanego Brátá ſwego ruiny Faetontowe ſioſtry, że od

że od żálu drętwiáły y zdrewniáły, oczym Owidiuſz: *Quarum clamantia Fratrem cortice velavit Populus ora novo.* A łzy ich w burſztyn ſię obroćiły, *inde fluunt lachrymæ*
Ovid. Metam. *ſtillataq; ſole rigeſcunt de ramis electra Novis quæ lucidus amnis excipit.* Prześwietne y z ſłoneczney prawie kolebki, ná Polſki y Litewſki świát wychodzące Heliady J. W. Mćia Páni ANNO LUBOMIRSKA Stárośćina Sądecka, J.W.M. Páni KATARZYNO z SAPIEHOW BRANICKA Stolnikowa Koronna ukochaná IchMośćiom Synowico, nic nie wątpię że żale wáſze, nád niewetowáną kochaney krwi ſwoiey ſtrátą, iáko prawdźiwſze były, ták dźielniey w was dokazowáć mogły, gdyby was w tym ćięſzkim terminie oſobliwa łáſká Boſka nie piáſtowáłá. To pewna że niewinne łzy wáſze, ktorycheśćie z liliowych powiek ſzczodrze utoczyły, zá drogie perły y burſztyny przyiełá ręká Boſka, y w ſkarbách ſwoich złożyłá. Lubo tedy z wrodzoney ſympatyi nikomu ſię w ſzczeroſerdecznych żálach zwyćiężyć nie daćie, przećieſz y poćieſze rozumney, mieyſce dać potrzebá, ktorey y wpuł rzęſiſtych łez, rodźić ſię nie nowina. A zwłáſzczá kiedy *Deus totius conſolationis*, Bog wſzelkich poćiech, nie ládá poćiechami á żywemi FRANCISZKA SAPIEHI obrazámi, drogie łzy wáſze ále cáłey Polſki y W. X. L. ſerce náder ukontentował. Jákby też nie umárł Wielki Koniuſzy ktory ták pięknych y wielkiey nadźieie Synow. W. JMći Páná IANA Stároſtę Bobroiſkiego, IMći Páná JOZEFA, y JERZEGO delicye iedne zoſtawił w ktorych ſłáwnie żyie y żyć będźie.

Náoſtátek laurámi zwyćięſkiemi uwieńczone, Reputácyą u świáta y miłośćią publiczną ukoronowáne Strzáły, nieśmiertelney J. W. Domu SAPIEZYNSKIEGO ſłáwie, z należytym powinſzowániem oddaię. Táć to ieſt ſzczęśliwa W. X. L. Erythrá, ktora

zoſo-

z oſobliwey prowidencyey Boſkiey nie ſkąpo nąm tych wybornych Strzał, á záwſze ſobie podobnych dodáie, iáko Kośćiołowi Bożemu y Oyczyznie zbáwiennych, ták wſzelkim nieprzyiaćiołom fátálnych. Łáſkáwe ieſzcze ná nas niebá, kiedy nąm przy ták wielkich ſtrátách publicznych, nie ſchodźi ná zacnych SAPIEHACH. Groźił kiedyś zágniewány Bog Rzeczypoſpolitey Izráelſkiey odebrániem ludźi woiennych, mądrych, y rádnych: *Ecce Dominator Dominus, auferet à Ieruſalem validum & fortem & virum Bellatorem & Conſiliarium,] & Iudicem & ſenem &c.* Y co prawdá, ieſt ſię czego báć pogrożki tákiey; bo coż Páńſtwá wážą, czego bez ludźi walecznych, bez wielkich Konſiliarzow, y miłośnikow dobrá poſpolitego tylko zguby oſtátniey czekáią. Nąm Pąn Bog ták ſercem, głową, y ręką wielkich odbiera SAPIEHOW, że ná mieyſce dwoch uſtępuiących ták wielu opátruie utrápioney Oyczyznie ná záſzczyt, *Tot Troes tot Marte pares.* Cieſzy nas *electa* frequencia, liczny y śliczny wybor w młodſzych IchMośćiách. Cieſzą nachyloney Oyczyzny gotowe podpory y ogromne w podraſtáiących nadźieie y pewna u nas w Strzáłách nadźieiá *ſpes in Sagittis.* Oblegli Fráncuzowie Miáſto Theodoryká Krolá, trzebá było ánimowáć obleżonych, y nadźieie upádłe podnieść, przez Woyſko záś nieprzyiaćielſkie trudno ſię przebráć, coſz czyni mądry Pąn? Strzále ſwoiey powierza liſtu, w ktorym nie było więcey, tylko to: *Expectate auxilium*, czekayćie pośiłkow, wypuſzczona z łuku ſtrzáłá padá w rynku, obáczą przy niey liſt obywátele, podnioſą, Kommendántowi oddádzą, przeczytáią, ſerce wezmą, á potym y odſiecz. Śćiſnęły prawie wkoło Polſkę y W. X. Litewſkie oczywiſte niebeſpieczeńſtwá: Oſtrzy ſobie zęby y żelázo nie ieden ná Koronę náſzę, czuwa ná okazyą á podobno przy rozerwánych ánimuſzách

Iſaiæ 3.

Tacit. de moribus Germ.

náſzych, coś ſobie nie zle tuſzy, ále poki nąm dźielnych SAPIEHOW Bog chowa y dodáie báć śię nie potrzeba *ne quid detrimenti Reſpublica patiatur* przy káżdey z tych Strzále z złotey záraz kolebki wylátuiącey, pewną obronę y pomocy nadźieie, Bog y naturá przywięzuie, *exſpectate auxilium*. Bierz Orle Polſki bierz Pogoni Litewſka gotową pomoc od tryumfalney Buławy, od złotego y nieoſzácowánego Podſkárbiego, bierz od J. WW. Wojewody Trockiego, bierz od J. WW. Marſzáłká, Koniuſzego, Stolniká, Stráżniká, W. X. L. y innych Stárſzych IchMćiow á od młodſzych rowney ſłáwy, rownego záſzczytu do czáſu nie dálekiego poczekay ktorych Heroiczna krew do czynow imieniá ſwego godnych grzáć záwſze będźie y zapáláć, á mina też IchMćiow Páńſka, nie ináczey wroży y obiecuie. Alcimus Alexandrá Wielkiego Pułkownik ná ſtrzale od ktorey śmiertelną ránę w pierśi wźiął, krwią właſną napiſáć kazał: *Volabis ad gloriam, æſtuabis ſangvinem*. Latáć będźieſz Strzáło do ſłáwy, prágnąć będźieſz krwi: y Synowi tę Strzáłę umieráiący Oćiec do Macedonii poſłał. Łácno śię domyślić czego po Synu ná ten czás ieſzcze młodym, prágnął Oćiec. Nie z inſzą impreząlecą do Was Oycowſkie y Stryiowſkie Strzáły WW. M. M. Pánowie młodſzy Stároſtowie *volabitis ad gloriam* nie w inſzy cel ákcyámi wáſzemi y chwalebnym żyćiem ugadzáć będźiećie, tylko ſłáwy nieśmiertelney, tylko poſpolitego wſzyſtkiey Oyczyzny y ukontentowániá krwią Oycowſką, Stryiowſką, y Antenatow ſwoich záhartowáni y zagrzáni ſchnąć będźiećie, nie ná prywatne intereſſá, ktore dáleko záwſze od SAPIEHOW Pánow z Pánow bywáły, ále ná Tátárſką, Turecką, y wſzelkich ktorzyby śię podawáli nieprzyiaćioł krew, *æſtuabitis ſangvinem*, iáko *ſagittæ electæ ſagittæ ſalutis publicæ*. Miałem ia zá coś ſobie głośne y ſłáwne

Her-

Herkuleſa ſtrzáły, Philoktetesowi teſtámentem legowáne, ktore ſię, to w Arábſkich Stymfálidách, to w Nemeyſkich Lwách, to w Dźikách Erymantſkich w Chidrách y Gigantách hártowáły. *Has Hydra ſenſit, his jacent Stymphalides & quidquid aliud &c. nunquam irritas miſit in hoſtes.* Ale mi przy SAPIEZYNSKICH Strzáłách ztaniáły ktorym to wierniey ſłuży. *Has Hydra ſenſit.* Doznáła ich y uczuła nieiedna á prawdźiwa Hydrá y zá pomocą Bożą ieſzcze dozna. Sen. Trag.

Obracam ſię nákoniec raz ieſzcze do tych Strzał od ktorychem záczął, y ná nich kończę. Latáłyśćie ná tym świećie moie złote Strzáły, FRANCISZKU Koniuſzy, LEONIE Podſkárbi SAPIEHOWIE poki ſię Bogu podobáło, czás odpocząć. Więc iuż przez krwáwe poty Jezuſowe, przez śmiertelne ukrzyżowánego Zbáwićiela trudy y śmierć naydroższą *in viſione beatifica* w widzeniu Bogá iedynego y Naywyżſzego, Dobra náſzego z Bogiem y Swiętemi iego w pokoiu y błogoſłáwieńſtwie wiecznym ſzczęśliwie odpoczywayćie. *Meta ſagittarum prima, ſuprema, Deus.* Y ten ći ieſt pierwſzy y oſtátni Cel náſz Katholicy, do ktorego ſtworzeni ieſteśmy, do ktorego wſzyſtkim ſercem, wſzyſtkim życiem náſzym powinniśmy zmierzáć. *Creatus eſt homo ad hoc ut Dominum Deum ſuum laudet, eiq; ſerviens tandem ſalvus fiat.* Cel do ktoregośmy ſtworzeni, ieſt, ábyśmy tu Páná Bogá chwalili y iemu wiernie ſłużąc ná koniec zbáwionemi zoſtáli. Napiſał to palcem Boſkim wielki Zakonu mego Patryárcha Ignacy S. w złotych ćwiczeniá Duchownego kśiążeczkách. A my dokąd życiem náſzym zmierzámy? o co ſię wſzyſtkie prawie ſtárániá náſze opieráią? á to o ambicye, o Honory, o doſtátki, y o zbiory, o marne y momentálne rozkoſzy. Słowem o świátowe fochy y przeſadzánia ſię ieden nád drugiego, o źiemię y doczeſnośći, á duſzá, niebo, Bog,

u wielu ach u wielu w zápomnieniu zgoła ieſt, álbo w oſtátnim y mizernym ſtaràniu. A gdźieżeś ſię podźiał rozumie? Co zoſtáwić, radźi nie radźi muśićie ludźie, ná świećie, oto ſię ſtáraćie naypilniey, tego y z obrazą częſto Boſką zabiegáćie: á z czego záś álbo ćieſzyć ſię w Niebie, álbo zá co płomieniſtemi łzámi płákáć w piekle y ćierpieć ná wieki potrzeba, o tym naymizerniey y ná oſtátku myślićie. A rozum że to! y więc nie radbyś miał nic, tylko dobrego, maiętność dobrą, ſąśiadá dobrego, koniá dobrego, żony ſzukaſz dobrey, ſukni radeś dobrey, ſámá tylko duſzá u ćiebie choćby była naygorſza nic o to nie dbáſz. A ſłuſznaſz to? Mow Auguſtynie S. kiedy nas nie ſłuchaią. Ják wiele dobrego chceſz mieć y oto haruieſz zły człowiecze, álbo powiedz czego chceſz nie dobrego? wſzyſtko u ćiebie ma wielki reſpekt, tylko duſzá żadnego, choćiaſz ſię bieſowi godźi? bądź tym ſąm pierwey czego ſzukaſz. *Quanta bona quæris homo male, vel dic mihi quid quæris niſi bonum. Equumquæris, fundum, domum, nonniſi bonam vxorem, nonniſi bonam &c. Animam ſolam malam, ſi bona quæris prius eſto ipſe quod quæris.* A możeſz bydź co nieuważnieyſzego y gorſzego nád człowieka tákiego, ktory wſzyſtko ná tym świećie chce mieć dobre, tylko ſąm niechce bydź dobrym. Wezćie to ſobie w rozum, co Bogá zapomináćie, á bądźćie tego pewni, że nie zmierzáćie tákim ſpoſobem do niebá ále do piekłá y wiekuiſtey zguby. Ey prze Bog obaczćie ſię y chćieyćie to zrozumieć. Niech nie będźie gorſza u was duſzá nád ſzkápę álbo pſá ktorego niechcećie mieć tylko dobrego. Niechże y duſzá wáſza, zá ktorą duſzę ſwoię położył Chryſtus, niech kiedykolwiek będźie dobra, á nie odwłocznie dobra. Czyń teraz cobyś rad przy śmierći czynił; podobno potym czáſu y ſpoſo-

bno-

bnośći nie będźie. Ostátniasz to, ná ostátki się chowáć, sąm tylko Bog wie kiedy? kiedy? y iáko umrzesz, czemusz nie masz bydź záwsze ná śmierć gotowy? raz ći umrzeć, to trzeba dobrze umieráć, bo tego ná wieki nie poprawisz. Smierći Jezusowa ordynuy y poświęć śmierć nászę ábyśmy terminu do ktorego stworzeni iesteśmy Bogá y Niebá nie chybili. Amen.



KAZANIE
Ná Rocznicy J. W. JMći Páná
PAWŁA
SZCZAWINSKIEGO
Wojewody Inowłocławskiego &c. Roku 1680.

Benedictus in latitudine Gad. quasi Leo requievit, & vidit Principatum suum. Deuter. 33.



OW ná pozor niepoczesny y nieokazáły czátownik prezentuiący się Jánowi Swiętemu ná wyspie Patmos, ktorego ledwie kość, á ná bladym szkápie, po świećie się włoczy, *Vidi & ecce equus pallidus & qui sedebat super illum, nomen illi mors*, patrzćie ná co się odważył! co porobił? áto natárł ná *fortissimum animalium* uderzył się o Lwá owego, ktoremu nikt strászny w oczách nie był. *Ad nullius pavebat occursum.* Apoc.

Zwá-

Zwalił go z muru, poráźił, y po żáłosny łup, z niepowetowáną zábrał ſtrátą. Mowiąc iáśniey, zabráłá nąm, ślepá ná wſzyſtko śmierć, Jáśnie Wielm: JMći Páná PAWŁA SZCZAWINSKIEGO Wojewodę Inowłocławſkiego, Stároſtę Brzeſkiego, Kujáwſkiego &c. Lwá Prawdźicá, Lwá z przymiotow y męſtwá, Lwá z Herbu y Cnoty: á z Oyczyſtego muru ſprowádźiwſzy do lochu okropnego záprowádźiłá. Miiá Rok, á ieſzcze ſmutne powieki z łez nieoſchły, y ſerce pod żalem, iák pod kámieniem ſtęká. Nie ryknieſz ná ſmoki Moſkiewſkie, ná Lwy Szwedzkie, ná Tátárſkie y buntowne domowe Hidry. Nie ryknieſz ná ogromną Imieniá Polſkiego ſłáwę, ná głośne y dálekie SZCZAWINSKICH Domu Echo: chybá w tym wſpániáłym Lwięćiu JMći Pánu JAKUBIE SZCZAWINSKIM wielkich nadźiei Pánięćiu, w ktorego zda ſię, że po ſtároRzymſku duchá y duſze ſwoie wlał Oćiec; ták go żywym ná ſobie wyraża rytráktem: ták Lwem Oycem tchnie: *Sequiturq; animum, & veſtigia Patris.* Wielka to w rownym ſmutku y nie iedna poćiechá, luboć nąm iedynáka zoſtáwił, kiedy Lwá; ále ztąd niemnieyſzá, że zdrobiony w proch wielki Wojewodá, rozſypány w fátálny popioł, wielkośći ſwoiey nie tráći, y z Gádytáńſkim ſzczyćić ſię może błogoſłáwieńſtwem, *Benedictus in latitudine Gad, ſicut Leo requievit.* Spoczął prawdźiwiey niż poległ, iáko Lew, rozćiągnąwſzy ſzeroko ſłáwę ſwoię. Co gdy pokázuię ná chwáłę Bożą, przy niewinney Męce Báránká, przy Zmártwychwſtániu Lwá Chryſtuſá, o łáſkáwe pośiłki proſzę: *Tribue*
Eph. 14. *mihi ſermonem compoſitum in conſpectu Leonis.*

Zebym ná większym wyſtáwił jáwiu propozycyą moię, y to náſzemu Leonidźie Polſkiemu ákomodowáł co Moyżesz w ſwoim błogoſłáwieńſtwie przede śmierćią, do iednego z dwunáſtu Wojewodow Izráel-

ſkich

ſkich mowi, zápisuię mu náprzod imie Gadytáńſkie, prawem cnoty, piorem głośney, ná wſzyſtek świát Polſki ſłáwy. Imie Gad cudzoźiemſkie ieſt y tłumáczá potrzebuie. Hieronim Swięty upewnia nas, że to ſłowo Gad, w Swiętym Ięzyku, w Łáćińſkim ieſt *Felix*, á w Polſkim ſzczęśliwy. *Accinctus*, dobrze opásány, gotowy. Zmárły Wojewodá, gdybym niewiedźiał, że ná Krzćie Swiętym PAWŁA Swiętego Imie odźiedźiczył, rzekłbym że był *Felix*, álbo *Felicianus*, Szczęsny Felicyąn, ták mu ná káżdym plácu, powodná hołdowáłá Fortuná, ktora kołem ſię pieczętuie, kołem toczy. miał ią w ręku nász Lew, y z złotym kołem ſwoim co mężnym y odwáżnym zwyczáyna, *In manibus Fortes, fortium gerunt*. Widźieć to było w rożnych kampániách przećiw Krzyżá Swiętego y Oyczyſtym nieprzyiaćiołom, co ſię niżey pokaże. Teraz przy imieniu Gad, rzecz ſámę pokazuię. *Benedictus in latitudine Gad*. Ubłogoſłáwiony w ſzerokośći ſwoiey Gad. w Ięzyku świętym czyta ſię, *Dilatabit ſe Gad*, rozszerzy ſię rozwielmożni Gad. *Latam & amplam ſortem & poſſeſſionem obtinebit in Chanaan*. Szerokie y doſtátnie poſſeſſye obeymie w źiemi Chanáncyſkiey, przydáie *à Lapide*. Nieupośledźił w podobnym błogoſłáwieńſtwie Pąn Bog Wojewody náſzego. Rozśćiągnął ſłáwę iego ſzeroko, rozwielmożnił ſubſtancyą, y Dom. Uczyń pomiár ſzerośći tey ſłáwo Polſka, ále muśisz ſię ſkrzydłámi twoiemi y dáleko wzbić pozad y wyſoko. Záſiężesz w tym pomierzeniu, purpurowym ſznurem dálekich Kſiążąt Polſkich. Od kilkuset lat, chlubi ſię y broni Orzeł Polſki, *Rex avium*, Krol ptaſtwá, Krolem źwierząt y Kleynotow Polſkich Lew.

3. Regum. 10. Do inszych mágnificencyi ſwoiey oper, przydał też Krol Salomon, niepoſpolity y bárzo záwołány Thron. *Fecit etiam Rex Salomon, Thronum de*

Ebore grandem. W czym proszę tá grandecá byłá? czy od słoniowy kośći? czy od złotá naywybornieyszego? *Vestivit eum auro fulvo nimis.* może bydź, ále ia ták rozumiem, że wspániáłość y grándecá Honoru Krolewskiego, ztąd stymę swoię bráłá, że go mądry Sálomon ná Lwách osadźił. Naybespiecznieysze są Throny kiedy się Lwámi osádzáią, *Lepusculus plebs invalida*, nie wesprze Máiestatu, áni obroni. Thron Sálomoná że mądry był, Lwi go zászczycáli: *Duo Leones stabant juxta manus, & duodecem Leunculi hinc atq; inde.* Przećiw Thronowi Sálomonowemu szczęśliwszym kontrápunktem opponuię dwoiáki, to iest Thron Chrystusow w Kośćiele Bożym, y Thron Máiestatow Polskich w Koronie nászey. Obádwa Throny zdáwná, ná Lwách się SZCZAWINSKICH wspieráły y wspieráią. z tą rożnośćią że pojedynkiem tylko álbo párą *Duo Leones*, do ręki Krolom Polskim, á náprzod Kośćiołowi byli, Rámie ich y powágę trzymáli, ále gęstym rożnych iák Duchownych, ták świeckich Dignitárzow gronem. Osádzał się Thron spokoynego więcey niż Sálomoná Chrystusá, ná Wrocłáwskich, Slązkich, ná Poznáńskich, ná Płockich &c. Biskupách, ktorych łácną kretką, śiedmiu z Domu Prawdźicow álbo Herbu Lew z muru, náráchuiesz. po cosz wiele mowić, kiedy nászych prawie czásow widźieliśmy trzech oraz SZCZAWINSKICH w Senaćie, Wojewodow. Osádzał się Thron Polski ná zacnych Wojewodách, Kasztelánách, Regimentárzách SZCZAWINSKICH, kto w Polszcze Pielgrzym niech ich sobie ráchuie; wszák y zeszłego Wojewodę Inowłocłáwskiego, Wojewodá Brzeski urodźił. Nie masz wieku żadnego, ktorzyby znácznych Oyczyznie y Kośćiołowi z Prawdźicow nie dał ludźi. Ják wiele SZCZAWINSKICH ták wiele Lwow nieodrodnych, *Fortes creantur fortibus Leones Leonibus. Nec mareoti-*

reoticos Leæna miratur Catellos, in timidas abijsse Damas. Między dźiwámi nátury poczytáć co Merula nápisał, że kiedyś ná Wyspie Koo. w trzodźie Nicyppowey Owcá Lwá urodźiłá. Rachel w ięzyku nászym znáczy Owcę, nie pręgo, że z pięknych Rácheli, ktore z rożnych Domow Zacnych, przez Lige Małżeńską, z Domem SZCZAWINSKICH łączeły się, iáko z złotego runá Owieczek, Lwi się záwsze rodźieli Prawdźicowie, ále nászym wiekom powinszowáć muszę, w ktore iuż nie Ráchel, *Ovis*, Owieczká, ále tryumfalná Wiktorya z Trzebuchowskich, SZCZAWINSKA Wojewodźina Inowłocławská, Lwá urodźiłá JAKUBA mowię Wojewodźicá, Tákiego płodu, ná tákie czásy nąm potrzebá było. Co ieżeli Lew z Owieczki urodzony, strászny był káżdemu. Czego się po tym spodźiewáć, ktorego sámá Wiktorya urodźiłá. Nikogo bliższe nie mogą bydź zwyćięstwá iáko komu wrodzone. Syn Wiktoryi muśi bydź Synem Palm, dźiedźicem tryumfow, ktory *Dilatabit se* zá błogosłáwieństwem Boskim, rozszerzáć będźie słáwę Oycowską, Dom Oycowski, żyćie Oycowskie, kiedy w Synu żyie, w dálszych potomkách żyć będźie: Co autentykuie Duch Swięty. *Mortuus est Pater ejus, & quasi non est mortuus, similem enim reliquit sibi post se, in vita sua vidit & lætatus est in illo. in obitu suo non est contristatus, nec Confusus est coram inimicis: reliquit enim defensorem Domûs contra inimicos, & amicis reddentem gratiam.*

Postępuie dáley w szerokośći błogosłáwieństwá Boskiego iáko wielkiey y godney pámięći Wojewodá, rośćiągnął Imię, słáwę y pámiątkę swoię, zá śmiertelne gránice czynem Páńskim, y zásługámi ku Kośćiołowi Bożemu y Oyczyznie, nie bárzo się iednák szerząc, iáko ten co po wielkim żniwie zácnych y drukowych Kaznodźiei, niby kłosy zbierąm.

 Lew

Lew ſtáry ma táki obyczáy, że młode Lwie z łożyſká ſwego wyprowadza y ták zaprawia. Obłow ſwoy, przed nim rzucá, pilno pátrząc iáko ſię go imuie. Y poſpolićie nie wydáwa płod Oycá ſwego; rykiem, okiem, ſercem, ućieſzy go: gdy ſtráſzny lubo młody, y rzut nielękliwy do obłowu, ſámą nátury wſpániáłośćią dotrzymuie źwierzá, lub ná niego nie wſzyſtkich ieſzcze dobędźie pázurkow *Notus ab ungve Leo.* Jáśnie Wielmożny Rodźic zmárłego Páná, JĄN SZCZAWINSKI Wojewodá Brzeſki, iáko podeſzleyſzy Lew, wyprowadzał młodego ná rożne rożney ſłáwy pláce. Rzućił mu obłowy ſwoie, młodemu, y troſkliwym bo Oycowſkim przypátrował ſię okiem, iáko ſię młode ná ten czás Lwiątko bráć będźie zá nie. Pierwſzy był obłow Minerwá, bájeczna náuk Bogini, rzući ią przed niego po rożnych kráiách y Akádemiách Wiedeńſkich, Praſkich, Grackich, aż ſię chwyći mężnie, iuż zá Oratoryą, iuż zá *Muſas ſeveriores* Filozofią, Mátemátykę, Hiſtoryą: áni ſię żadnemi w nábyćiu náuk y Experyencyi dopuśći uſtráſzyć trudnośćiámi. *Omni literarum genere ornatiſſimus*: Rzućił Bellonę krwáwą, aż ná to wſzyſtko iáko Lew *cedere neſcius & magnorum aggreſſor periculorum.* ná woynę iechał, iák ná igráſzkę, y do niego obroć Klaudiánie, coś o Honoryuſzu napiſał: *Reptaſti per ſcuta puer, Thracumq; feroces Exuviæ, Tibi ludus erant.* Báłukowałeś prawie moy Wojewodo po tarczách, ledwie ćię nie w pancerz powiiąno, miáſto grzegotek y dźiećinnych czáczek buzdygąnem ſię ćieſzyłeś, y Rycerſkimi rynſztunkámi, á w dálſzym wieku, ze Lwámi nieprzyiaćielſkimi igrałeś w Marśie, iák z Báránkámi. *Cum Leonibus luſit quaſi cum Agnis.*

O naymędrſzym z Krolow źiemſkich, czytąm, że przy nieporownáney y niezmierney owey mądrośći, dał mu też Pąn Bog ſzerokość ſercá, iáko piásek, ktory

ieſt

ieſt ná brzegách morſkich, *Dedit quoq; Dominus Salomoni prudentiam & ſapientiam magnam nimis & latitudinem cordis ſicut arena, quæ eſt in littore maris.* w czym análogia ſzerokośći ſercá Sálomonowego, co zá proporcya z drobnym piáſkiem? á przećię w Piśmie S. dármo nic nie położono. niezrozumiáne y zákryte Piſmo S. komu bydź może, ále bez táiemnice bydź iákiey nie może. Cornelius à Lapide ták tłumáczy to mieyſce, *Dedit ei Dominus latitudinem cordis, puta cor regium, amplum magnificum, magnanimum ad tantum regimen, ac tanta onera & opera.* Dał mu, práwi Bog obſzerność ſercá wielką to ieſt ſerce Krolewſkie, ſerce wielkie. Inſzym ſercom uydźie iákie tákie będą, Páńſkim nie uydźie, *dedit ei Dominus latitudinem cordis, puta cor regium.* Ciáſne ſerce, ſkurczone przećiw poddánym ſerce, nie Páńſkie ſerce. w Páńſkim ſercu w Krolewſkim ſercu, trzebá żeby ſię wszyſtko poddáńſtwo, od naywiększych do námnieyſzych, wſzyſtko Kroleſtwo pomieśćiło. iák zá murem potężnym było, iák w fortecy záwarło. *Cor regium cor amplum.* Dobrze, ále zoſtáie ieſzcze trudność co to zá ſzerokość ſercá iáko piásek ná brzegách morſkich. Ia ſobie ták dyſzkuruie że Pąn Bog morze piáſkiem iák murem naypotężnieyszym opásał, áby dáley nie poſtępowało, y furyi ſwoich ná źiemie y ludźi nie wywieráło. Dźiki to Element ſwáwolny, á nayſtrásznieyſzy gdy ſię rozigra, chćiáłoby wypáść ná ſwobodne polá iák ná czáte, zálác wśi, miáſtá, ludźie, o nic, ſtoy ták: *Non procedes amplius.* iákoby millionámi Káwaleryi ná plácowey położył ſtráży, ták piásek dáie mocny odpor furyom morſkim ták wſzyſtkie ſzturmy wytrzymuie. Pisał kiedyś Pąn Chryſtus pálcem ná źiemi, *ſcribebat digito in terra*, y ná piáſku brzegow morſkich nápisały pálce Boſkie. *Hic confringes tumentes fluctus tuos.* Poſtrzegł tego pálcá Boſkiego *Baſilius*

lius Seleucensis Orat. 1. *Mare, Domini vocem littoribus inscriptam cùm intuitum fuerit, curvatis fluctibus, termini positorem adorat.* Burzy się morze, rzuca, száleie poki do piásku nie przyidźie, iák się o piásek uderzy, iák ten pálec Boſki obáczy, aż záwinąwszy się w wały, iák w gębę dał, názad się ryteruie, y temu co mu gránice położył, nisko kłánia. *termini positorem adorat.* Pátrzćie iáko drobny piásek wielkie morze utrzymuie, iáko mur adámantowy; ták sercá Páńskie, sercá Krolewskie, támą naypotężnieyszą y nieustępuiącą powinny bydź, ktoraby niewiem iákie powodźi utrzymywałá, murem niezbitym przećiw niewiem iákim szturmom ná obronę Kośćiołow, Oyczyzny, poddáństwá. Miał tę wspániáłość, y szerokość sercá, ten ktorego z żálem dorocznie wspominąmy Wojewodá nász, przy Szlácheckyi Senátorskiey y Senátorsko Szlácheckiy kondycyi swoiey, miał *Cor regium amplum*, Krolewski ánimusz, serce nieládá Páńskie przy wielkiey rostropnośći y Experyencyi, przymiotách pięknych, ktoremi go Bog y náturá szczodra obdárzyłá: *Dedit ei Dominus latitudinem cordis, sicut arena quæ est in littore maris.* Wyláły owo były *Aquæ multæ populi multi* nieprzeyrzáne woyská Tátárskie y Kozackie ná Polskę pod Beresteczkiem, iáko morze. Ordyńcow y Rebelizantow ná kilkákroć sto tyśięcy było. Práwie nas świát zá zgubionych miał, y że nas tá krwáwá powodź zaláć miáłá rozumiał. Ale dobrotliwy Bog ktory Sálomonowi Polskiemu, JANOWI KAZIMIERZOWI dał *prudentiam & sapientiam magnam nimis*, rozum, mądrość, y odwágę wielką, dał też *latitudinem cordis, cor regium amplum, magnificum, magnanimum, ad tantum regimen, ad tanta onera & opera.* Dał serce wielkie y prawie Krolewskie, męstwá y rezolucyi pełne, ták wielką potęgą nieustrászone nieprzyiaćielską, ktory pierśiámi swemi iáko murem, wsparł te szálone

Cornel. à Lap.

lone wody, złąmał imprezy, y ſercem ſwoim iáko tá-mą nieprzerwáną Oyczyznę záſłonił. Było tám wiele Koronnych Litewſkich Bohatyrow, ktorzy ná ten gwałt, y rátunek Oyczyzny, iáko wierni y kocháiący Synowie przybyli, ále nie między oſtátnimi był SZCZAWINSKI Wojewodá, ktory iáko Lew z cho-rągwiámi ſwemi pancernemi y Uſarſkimi ſtáwał, nie kurczyło ſię iego ſerce, nie uważał co ná Squadrony y chorągwie dla miłośći Oyczyzny łożeł, kiedy y zdro-wie y żyćie ná ſzánc wydał, áby y trupá ſwego ná tá-mę rzućił. *Benedictus in latitudine, ſicut Leo vidit princi-patum ſuum.*

Piſzą o Zamku Neapolitáńſkim ku morzu położo-nym że gdy raz nieprzyiáciel ſkradł ſię w nocy pod mu-ry, y po drábinách wſzedł między mury. Lwi, ktorzy tám byli, ná nich uderzyli wielu porozdźieráli, aż też rykiem ſwoim ſtráże pobudźiwſzy, nieprzyiáćielá z ſromotą y ſtrátą wielką ich názad obroćieli. Ktoby poráchował okázye w ktorych ná Polſkę náſzę rożni dybáli nieprzyiaćiele, álbo iáwnie przyćieráli. Przy-znáwąm wiele wielom, ále to bez invidii powiedźieć mogę. Ze czuynieyſzym y ochotnieyſzym nikt nie był ná odpárćie nieprzyiaćielá nád Lwá Prawdźicá. Nikt ſercem więkſzym nie ſtáwał w kroku, y nie płáſzał nieprzyiaćioł iáko náſz Wojewodá, iáko Lew wſzędźie ſobie podobny. to pewna, że zwłokámi ſię iego żaden Herkules nie popyſznił áni ućieſzył; ále przywára po-ſpolitá y dáwná, dáwnym ſię y ſtárym bohatyrom dźi-wowáć, á co w oczách ſą y dokázuią, to ich ſzpećić, cenſurowáć, y niewiem iák tłumáczyć: *Vitio malignan-tis naturæ, vetera ſemper in laude præſentia in vituperio.* Ják wielki był Alexánder Philippá Mácedońſkiego Syn, niewiem. to wiem, że ſercá przeſtronnego, ſercá wiel-kiego był. Ktore poſtrzegſzy w nim Krol Oćiec rze-

Collenu.

Quintil.

cze do niego *Quære tibi aliud Regnum Fili mi, Macedonia te non capit.* Máłá to ná ćię Mácedonia Synu moy, myśl ſobie o inſzym ktoreby tobie rowne było, Kroleſtwie. *Æſtuat infelix anguſto limite mundi*, podbił prawie świát ieden, á drugiego wielkośćią ſercá ſwego śięgá: bo gdy mu Filozof o nowym świećie powiedźiał, ſerdecznie zápłákał mowiąc: ieſzczem iednego świátá nie záſtąpił, á ty mnie o drugim nowym powiádaſz Filozofie! żartuie z niego Seneka, iákoby nie dobrym był Geometrą, ktory śię w máłym mieyſcu, czynił wielkim, *Quis enim magnus in puſillo.* Szczęśliwſzy Alexándrowie Chrześćiáńſcy co niepochlebną, nie w imáginácyi álbo ná ięzyku czy cudzym, czy ſwoim fundowáną, ále rzetelną, ná fundámenćie cnoty oſádzoną mogą mieć y máią wielkość ktorą ſámo tylko obeymie y rowne iey będźie niebo: *Magnus in Regno Cælorum.* Gdy im Wiárá S. y Ewángelia, o drugim świećie, o Niebie nieprzemierzonym powiadá, y do niego zágrzewa, płáczą y tám wſzyſtkim ſercem wzdycháiąc ey Boże dobrotliwy przydź do nas Kroleſtwo twoie *Adveniat Regnum tuum*; uſpokoić śię nie mogą poki tám nie przyidą, poki po tey śmiertelney podroży, w Bogu y widzeniu nie odpoczną. *Creaſti nos Deus ad te, & inquietum eſt cor noſtrum donec requieſcat in te.* Stworzyłeś nas Boże do śiebie y dla śiebie, y nieſpokoyne ieſt ſerce náſze poki nie odpocznie w tobie, ktory ſąm tylko ſerce náſze nápełnić y ukontentowáć możeſz. Nádźieiá w Bogu, że Wojewodá náſz będąc wielkim ná źiemi, będźie wielkim y w niebie. Lubo álbowiem ſąmśiedztwu śię czáſem y Bráći zwrodzoney gorącości ſwoiey uprzykrzył, lubo iák człowiek zgrzeſzył, ále wiárę mocną y niewzruſzoną w Troycy Swiętey iedynego Bogá trzymał, *Licet enim peccaverit, tamen Patrem & Filium & Spiritum Sanctum non negavit, ſed credidit & zelum*

lum Dei in se habuit, & Deum qui fecit omnia fideliter adoravit. Azá owo nie wielki *Zelus* iego, y żarliwość w promowowániu Wiáry świętey Kátolickiey kiedy ná Aryány ryknął ná Seymie Generalnym iáko Lew y do wygnániá ich z Polski zá KAZIMIERZA Krolá dobrze dopomogł; ázá to nie był w nim *Zelus Dei*, żarliwość o Wiárę S. y Kośćioł, kiedy odwágą wielką, Kośćioł S. Jákubá Luteryi odebrał w Toruniu, y Mniszkom Swiętego Benedyktá oddał. Tchnął Duchem y Cnotą Oycowską, bo Oćiec iego Wojewodá Brzeski, támże w Toruniu wydarł z ręku Heretyckich Kośćioł Jáná Swiętego. Tchnął żarliwośćią y zelusem Dźiadá swego JAKUBA UCHANSKIEGO Arcybiskupá Gnieźnieńskiego, o ktorym Hosius Kardynał w Liśćie do niegoż nápisał, *o iáko się piękne o siedmiogorny Rzym obiło głosu twego w SenáćieEcho, kiedy mu*Konfederácyą do podpisu Pánowie Dissidenći podáwáli: *Prius dexteram mihi hanc præcidi patiar, quàm impiæ Confæderationi subscribam.* Pierwey sobie tę rękę ućiąć dopuszczę, niżelibym miał tę bezbożną podpisáć Konfederácyą. Nie podpisáło Xięstwo Mázowieckie tey Konfederácyi, á coż iey ma bydź zá wágá? kiedy ná Seymách Polskich *nemine contradicente* stáwáią rzeczy. Azá y owo nie obszerność sercá w ktorym się Klasztorow ubogich Zakonnikow ták wiele zámykáło, ktore przez iáłmużny częste y wielkie dośięgło ubogich. Co rzetelniey w sam dźień Pogrzebu opowiedźieli Kaznodźieie, y wielkość será iego iák w Politycznych, ták w duszny ch okázyách pokazáli. Ia to uważáiąc mowię, coś śmierći wygráłá żeś zámordowałá Wojewodę SZCZAWINSKIEGO, z wielkich człowieká wielkiego: Lew Lwem ná záwsze będźie. Zył iák Lew, odpoczął iák Lew. *Benedictus in latitudine Gad. requievit ut Leo, & vidit principatum suum.* Nie záćmiły go umbry śmiertelne. iest y

Com. mend. Animæ.

Hos. in volum. Ep ist.

Y teraz

teraz *sol in domo Leonis*. Słońce niezápadáiącey słáwy w domu Lwá. Leonidesowi wielkiemu táki nágrobek dąno. *Speculum benemeritorum de Patria.* Zwierćiádło záslug ku Oyczyznie Wojewoda nász zásłużeł to był sobie áby mu żywemu to dyámentámy wysadzono Elogium, *Speculum benemeritorum de Patria de Ecclesia.* Był źwierćiádłem iásnych y wielkich zásług ku Kośćiołowi y Oyczyznie, w ktorym się przeglądáć każdy mogł y Synowie Koronni do podobnych formowáć czynow. Stłukła to źwierćiádło niedyskretná śmierć, ále y w stłuczonym cáłego widzę, y w drobnych frágmentách wielki y wszystek się Lew wydáwa. *Virtusq́ cadenti à media jam morte redit.* Zyłbyś nąm dłużey słáwny Wojewodo! o iákoby z tobą pięknie ieszcze Oyczyznie, y pięknie Domowi twemu, pięknie y pożyteczno Kośćiołowi było? wszákże, y wspomnienie ćiebie nie bez pożytku. wedle Rzymskiego Filozofá,
Sen. *Magnorum virorum, non minus præsentia utilis est, quàm memoria.* Ludźi wielkich nie mniey ich obecność pożyteczna ludźiom iest, iák też y iego pámięć. Pámięć do przestrogi, pámięć do przykłádu. Ey pomnimy że y my y my pomrzémy! Coż mowie pomrzemy? wżdyć to umierąmy! co dźień, co godźiná, co moment umierąmy ludźie, choćiász tego do siebie nie báczemy. *Illa quæ vitam dedit hora, carpsit.* Przybywa nąm lát, ubywa żyćiá, y niewiem w latá y żyćie dalsze, czy prawdźiwiey w śmierć idźiemy y ostátnich żyćiá gránic dopędząmy. to pewná że z iednych pierśi żyćie y śmierć wysysąmy, y ledwie się rodząc, nátychmiást umierąmy. *Nos nati continuò desinimus esse.* mowi Mądrość *Sap.* 5. iákoż to! ledwie urodzeni przestáiemy żyć? ták, że w owym sámym czásie kiedy się rodźimy, kiedy żyć poczynąmy, umieráć też záczynąmy, y wszystko żyćie násze śmierć iest, tylko przewłoczná.

Ipse

Ipse enim quotidianus defectus corruptionis, quid est aliud quàm quædam prolixitas mortis. A iákoż śię tu fundowáć ná tym mizernym świećie? ná co y czym nádźieie násze łudźić y márnie oszukiwáć? kiedy owo umierá kto z wiernych, o Boże iákie koło niego krzątánie! iákie choć cudzą śmierć wzniecá áfekty ;w sercách obecnych ludźi? iáko śię boią że Bogá naywyższe dobro obráźieli! iáko grzechu odrzekáią? ow záś konáiący iáko woła Kśiędzá, prośi o Sákrámentá, spowiádá śię nabożnie y z skruchą serdeczną raz y drugi możeli bydź; iáko czyni restytucye, dáruie urázy wszelkie, y sąm o toż prośi. obrácá serce swoie do Bogá, do niebá, świát u niego y márnośći iego zá nic. Zkądże to? ztąd: że widźi śmierć przed oczymá, zná że umierá, chce bydź iák naygotowszy ná nie. *Omnes morimur* mowi mądra Thekuita do Krolá Dáwidá wszyscy umierąmy, konąmy, czy stárszy czy młodszy? czy chorzy czy zdrowi? wszyscy konąmy, y iáko wodá śiąkniemy w źiemie. á czemusz śię koło zbáwieniá nászego nie krzątąmy? czemu dusze nászey, z grzechow iáko kaydąn, przez odważną spowiedź nie uwalniąmy? czemu okázyi grzechu bliskiey z domu nie wygániąmy &c. &c. á ktoż nas upewnił, że przy śmierći, nas iuż doiádáiącey, (*Mors depascet eos*,) przyidźie nąm do spowiedźi y pokuty iák potrzebá. Trudnosz to dopiero tłomoki układáć, kiedy trzebá wśiádáć, á czekáć niechcą. Bądźmysz, moiá radá, bądźmy gotowi záwsze ná śmierć, kiedy umierąmy (poki żyiemy) záwsze. *Omnes morimur*, wszyscy wszyscy bez bráku żadnego, lat, zdrowiá, kondycyi, umierąmy umierąmy iáko ten ten Pąn, ten Wojewoda umárł. Boże w Troycy Swięty iedyny, przez konánie y śmierć Jezusową ná Krzyżu, day temu zmárłemu żywot wieczny, day żyiącym *gratiam finalem*, wytrwánie w łásce twoiey do końcá, y śmierć dobrą. Amen.

2. Reg. 14.

Mowá Nágła

w Kośćiele Societatis IESU Lubelſkim Przy Exekwiách J. W. Margrábie MYSZKOWSKIEGO Deputátá ná Koronny Trybunał w Roku 1684. przed Koronnym Trybunałem *Ktory ie oſobno z miłośći ku Koledze ſwemu ſpráwował.*



Woż *ſecuritas publica*, Jáśnie Oświecony Trybunale. ná więkſzy żal, ná ćiężſze *præjudicium*, drugi to iuż pod bokiem twoim, drugi á nie ládá kryminał, ſwobodnie grasſuiącá czyni Libityna. Doſyć *crudè* y nie ludzko ſtáwiłá ſię wąm prawie ná przywitániu w Piotrkowie, kiedy ſercá wáſze żałoſnym W. J. M. Páná MALINOWSKIEGO Deputátá Sendomirſkiego zákrwáwiłá záboiem, y biáłe Polá twoie przezácne Wojewodztwo Sendomirſkie żałobą przyćmiłá; áż iákoby ná iedney máło miáłá Depáktácyi, powtorną ná powágę y ſerce wáſze náſtąpiłá violencyą, gdy w ſámym iuż Lubelſkim Areopágu, Wielkonocne weſołośći zákwáśiłá; ná młode Pąnie wielce niedyſkretnie przytárłá, Margrábſką Gonzágow MYSZKOWSKICH Krew wyżłopáłá, á blády cery ſwoiey *Pallida Mors* nie poprawiłá. Gdyby ſię byłá do tey robotki *ſubtriſtis cul-*

pa ſe-

pá ſenectæ przyłożyłá, gdyby byłá śiwych lat źimá zwárzełá ten kwiát, ieſzczeżby znośnieyſza, ále kiedy to iáko Mieśiącá ták rożánych lat iego kwiećień, y dopiero iák w naylepſzą świát mu y źiem:e otwieráiący *Aprilis*, zámyka go w źiemi, y śmiertelnemi záſypuie popiołámi. A iuż też tu *gravis inclementia Fati*! ſroga y nieznośna śmierći niedyſkrecya. Wieſz go Pąn Bog, iáko ſobie y wyſokiey życzyć fortuny, ktorą do ſzczytu przyprowádźiwſzy, lećieć z nią weſpoł gwałtownie, á nie powoli upadáć potrzebá, *properante ruina, ſumma cadunt.* Ná tákąć gorną y prędką ruinę pátrząmy w Jáśnie W. JMći Pánu Margrábim ná Pińczowie MYSZKOWSKIM Wojewodztwá Krákowſkiego Deputáćie. O zapráwdę ieżeli gdźie, tu kwápiely *Fata.* tu *properante ruina, ſumma cecidêre.* Byłeś wielkiego urodzenia, przymiotow y wdźięków Wielki Margrábio, mogę mowić że y ieſteś: kiedyś wcześnie doſyć, z pięknym báczeniem, z gruntownym ná śmierć przygotowániem, wſzyſtkiemi, iáko dobry Kátolik opátrzony Sákrámentámi świát y nas pożegnał. Przez co y śmierći ledwieś imie zoſtáwił; bo w drobnym prochu nie zdrobnieieſz, *& nunc magna tui ſub terras ibit imago.* Gniewa ſię nie ieden ná śmierć. ále dármo ſię ná nie dąsáć. Nie tylko poſpolitym gminem, ále też y Najáśnieyſzemi pánuiących świátu umbrámi oświecá nas w tym ślepa śmierć, y do podobnego ſkáźitelnośći práwá ſámym urodzeniem náſzym pociągá, *Quidquid habet ortum, finem timet, ibimus omnes. ibimus immenſis, urnam quatit Æacus umbris.* Mocnieyſzy to niż Polſki Státut, raz umrzeć. *Statutum eſt omnibus hominibus ſemel mori.* Práwá náſze iáko pájęczynę wrobel częſto przebiie, Boſkiego práwá, y Orzeł Krol ptakow, dopieroż Iáſtrźębiec, nie przebiie Margrábſki. Poydźiemy wſzyſcy, á niewiemy kiedy? iáko? kędy? nagle czy zá upátrzoną śmiercią *Ibi-*

Ibimus, poydźiemy, á drugich o tym nie myślących, czy gotowi czy nie gotowi ſą, wyprowádźi śmierć, y ná Chryſtuſowym ſtáwi Trybunale. biádá im ieżeli nie gotowych. Y moy mocny Boże! co też to robią ludźie? iáko intereſſa doczeſne z wielką tráktuią pilnośćią? iáko haruią dniem nocą y przemyśláią áby ſię mieli dobrze, áby im ſpráwá nie zapádłá *fatalibus*, á żeby ſię ná wieki mieli dobrze, o tym nie myślą! Łożą ludźie y zdrowie y niewiem iákie trudy łożą y koſzty, ná Juryſtow, áby máiętnośći álbo ſummy iákiey nie przegráli, á kiedy idźie o ſpráwę wiecznośći, idźie o Kroleſtwo niebieſkie, o duſzę, to iák ſpiąc koło tego chodzą, álbo ná czás naynieſpoſobnieyſzy poſpolićie y niepewny, ná chorą á czáſem y ſzáloną głowę to záchowuią. y *Cauſam æternitatis* wiecznośći ſtráſzney ſpráwę, w momenćie iednym tráktowáć y ſkończyć chcą. A będźieſz ták dobrze? nie upewnia tákowych ludźi w tym Auguſtyn Swięty co pokutę odkłádáią, y ná śmierć, przy śmierći dopiero obiecuią ſię gotowáć. Nie pámiętáiąc ná to, że Bog ktory pokutuiącym odpuſzczenie grzechow obiecáł, iutrzeyſzego dniá nie obiecał. *Qui peccatori veniam promiſit pœnitenti, diem craſtinum non promiſit.*

U Rzymian ſtárych, umárłemu ná ſtośie do iáſnego w ogniu pogrzebu położonemu, oczy przyiaćiele co ie też zamykáli po śmierći, zwykli byli otwieráć, y niebo pálcem mu pokazowáli. Wiele tákowych ludźi ná świećie, co zá żywotá ná źiemię tylko oczy máią otwárte, w niebo chybá iák bydłętá, nie poyrzą: á przećieby ſię chćiáło bydź w niebie: boć do piekłá nie maſz ſię po co kwápić, o wierę nie máſz. Więc uderzy ich o łożko chorobá, álbo przypádek o źiemię, zle. Coż czynią? do Doktorow, do Cyrulikow, álbo do bab nieſzczęſnych, iák naypilniey poſyłáią, áby rátowáli, rádźieli iáko gorączkę rozerwáć, ránę iák nayle-

piey opátrzyć, słowem, o zdrowie ćielesne y żyćie wszystko stáránie, wszystká mysl: á o duszę (zkądby záczą́ć trzebá) ktora grzechámi zkáncerowáná leży iák Łázárz, nikt nie myśli, chybá gdy iuż żadney áby miał żyć, nádźiei nie masz, oczy w słup idą, puls dáleko uciekł, pámięć zkonfundowáná, rozum záćmiony, y od choroby zawojowány: to też dopiero o Xiędzu pomyślą, chćieliby coś czynić koło duszе mizerney, do niebá pokazowáć, á klámká podobno zapádła, chory ni ták ni owak umierá. Záwodźićie się bárzo ludźie, á ćiężko y niepowetowánie zawodźićie! Nie rychło pokazowáć niebo człowiekowi, kiedy iuż źiemiá padá ná niego. nie wczás obumárłe wpuł oczy álbo zawárte otwieráć człowiekowi y do niebá mu pokazowáć, ieżeli się zá zdrowiá ná nie nie zapátrował. Nayzbáwienniejsza, y naybespiecznieysza, nie chowáć się z dyspozycyą ná ostátek ná ten śliski y strászny moment od ktorego, dobrali, złali, wiśi wieczność. Wszystko żyćie Chrześćiánina dobrego ma bydź iednym do śmierći przygotowániem. Ták żyćie Pánowie moi, ták żyićie wszyscy ábyśćie ná káżdy dźień umieráć gotowi byli. Ták w tym Parlámenćie Polskim sądźcie, ábyśćie pámiętáli, że y was Chrystus ná Trybunale swoim, y sáme sądy y spráwiedliwośći wásze sądźić będźie. y toć to iest wczás otwieráć oczy do niebá, to to iest zdáleká śmierć upátrowáć, y ná nie się gotowáć, choćby się też ieszcze daleko od nas zdáłá bydź. Do tegoć prowádźi Jeremiasz Prorok, kiedy mowi: *Statue tibi speculam*, wystaw ná umyśle twoim strážnice, *pone tibi amaritudines*, przełoż sobie, y miy w oczách gorzkośći, Hebráyski text czytá, *pone tibi titulos*, rozstaw sobie Tytuły. Toto iedno w Iezyku Swiętym gorzkośći, co tytuły? *pone tibi amaritudines*, *pone tibi Titulos*. Staráią się owo ludźie, tego zwłaszczá wieku, o Tytuły, o Honory, o

go-

godnośći, o wielmożnośći, o Jáśnie Wielmożnośći, śmierći śię rowna bez Tytułu zostáwáć Ziemiáninowi, á bárźiey ieszcze JeyMći. Gryzą Mężowi głowę, *pone tibi Titulos*. Co bądź to bądź, byle bez Tytułu bez Honoru nie zostáwáć. da Bog, że przyidźie Honor, przyidźie Tytuł do Domu álbo go z wielką prácą, stárániem á często y kosztem przyprowádzą. Nuż rádość, wielkie kontentece, smáczno z Tytułem, słodko. Ale poczekayćie trochę, czy śię ten smák nie odmieni w niesmáki. A to trzebá Dworu przyczynić, Páłac wystáwić, inszego mieszkániá Tytuł potrzebuie, inszego porządku, karet modnych, poszosnych karáwánow &c. &c. Potrzebá Publik pilnowáć, ná Seymy ieźdźić, ná Rezydencyách zostáwáć, kolácye y bankiety spráwowáć. Mogło bydź bez tego przedtym, y uszło, teraz nie uydźie. aż tu myśl zkąd pieniędzy dostáć, aż śię fántowáć, aż w długi zachodźić, z tey y drugiey wśi wychodźić. aż owe w Tytułách smáki, w niesmák śię obracáią słodkośći w żołć y gorzkość. Dostáłeś Tytułu, dostáłeś gorzkośći, *pone tibi amaritudines*, *pone tibi Titulos*: iákoby gorzkośći z Tytułami Synonima były.

W pospolitym y utártym Doktorow SS. y tłumáczow Pismá świętego rozumieniu, to słowko *Titulus*, znáczy groby y nagrobki: y ták, mowić, *pone tibi Titulos*, toż iest, iákobyś też mowił, *pone tibi sepulchra*. Coż záś miły Jeremiászu będźie miáłá *specula* álbo strážnicá z grobem? Ná co śię nam to przygodźi, stáwiáć sobie ná umyśle strážnice, *statue tibi speculam*: stawiáć gorzkośći, groby y nagrobki, *pone tibi Titulos*, *pone sepulchra*. O y bárzo y ná wiele przygodźi, á ná wieczność przygodźi, tylko słuchayćie. Wiećie że strážnice, są to wieżki przywyższe, z ktorych dáleko odkryte widźieć polá, widźieć zdáleka podstępuiącego pod Miásto y fortece, nieprzyiaćielá, o ktorym przestrzegáć powinni,

ni, co *in ſpecula* ná ſtráżnicy ſtoią, dla gotowośći. Bo nie rychło ſię gotowáć kiedy *Annibal ad portam*, iuż wpadá ná wáły, álbo w brąmie ieſt nieprzyiaćiel, zdáleka go upátrowáć potrzebá. Smierć ieſt to ſtáry żyćiá ludzkiego nieprzyiaćiel, chceſz áby ćie mniey gotowego nie ubiegł, *pone tibi ſpeculam*, zdáleka ſię iáko z ſtráżnice ná niego oglą̈day, zapátruy. *Pone tibi amaritudines.* Rozważay iakoś ćiężko Bogá obraził, rozmyślay w gorzkośći duſze twoiey latá ſwoie, ktoreś márnie przepędźił, *Recogitavi omnes annos meos in amaritudine animæ meæ. Pone Titulos, pone ſepulchra.* Z grobow ná grob twoy y śmierć twoię á zdaleká pogląday, toć będźie do przeſtrogi do pożytku, y wczesnego przygotowániá. Zbliſká widźiána śmierć, kiedy zá gárdło chwytá, przeſtráſzyć może, poturbowáć konáiącego może, do przygotowániá ſię ná śmierć nie wiele poſpolićie álbo nic nie pomoże. Zdáleká upátrowáć iey y ná nie ſię gotowáć potrzebá. *Pone tibi ſpeculam.* Nie napádłá z łáſki Bożey ná Hrábie Pińczowſkiego śmierć nieupátrzona. Mogły latá iego kwitnące mowić mu że śmierć gdźieś dáleko, nie myślić o ni, nie turbowáć ſię darmo: ále dobre Pánie, ná te zárzuty odpowiádał: w ten czás naylepiey ná śmierć ſię gotowáć, kiedy ſię widźi dáleko. Niechcę czekáć że do mnie przez oko w ſłup idące, czy okno wpádáć będźie, *mors intrat per feneſtras*, niechcę czekáć że mi zmyſły iáko brąmy opánuie. Im bárźiey zdáleká tym pożyteczniey ná nie pátrzę y gotuię ſię. Spowiádał ſię tedy wcześnie, y przy dobrey rekolekcyi przed iednym z Kápłánow náſzych, z ktorym śćiśley ſzą w Rzymie zabrał był konfidencyą. Prośił o Sákrámentá Swięte y nabożnie przyiął Ciáło Páńſkie. Wźiął y Oley Swięty, ná oſtátnią Atletyke z śmierćią, potkał ſię ſzczęśliwie y mężnie: bo lubo ná śmiertelnym plácu trupem pádł, ále w nadźiei dobrey,

brey, ná żywot wieczny powstał. Zatrząsnęłá tá iego *properans ruina*, skora y pośpieszna śmierć nie tylko Márgrábstwem MYSZKOWSKIM, y Domem, ále też y sprawiedliwośći Koronney Kośćiołem. *Templum Æquitatis.* Dla tego umknąłeś śię trochę był Jáśnie Oświecony Trybunále z Lubliná, ábyś w ćiężkim żálu twoim, *pia inter suspiria*, nieco sobie odetchnął. Wszákże powroćiłeś do żálu twego publiczney solennizácyi, ktorą spráwuiesz, zá ktory áfekt, prochemći śię śćiele Margrábiá, z ktorego, nie inszy tylko wdźięcznośći Fenix wylátuie. Chćiáła godność Jáśnie Oświeconego Areopágu, umbry też nász swoią w tym żáłosnym terminie oświećić prezencyą, y namnieyszą JESU Societatem przybráć *Comites Sociosq; dolorum*; átoż wpływąmy iáko drobne potoczki w morze wásze. *Et in Oceanum rivi cecidêre minores.*

Hieronim Swięty o stárey trádycyi, czy Historyi wspominá że Dawidowe łzy, z Jonaty Krolewicá łzámi serdecznie śię kocháiących, wiedno drogie naczynie zláne *religiosè* zschowąno. Stráćiliśćie Wielcy Dawidowie poufałego Jonatę swego. Wywodźi śię uprzeyma y Bráterska miłość wászę dosyć dowodnie, ku niemu, kiedy uprzedzáiąc Pińczowską Párentácyą, przy tym *Iustitium* dźiśieyszym, cáłego Trybunału łzy, w iedne kondolencyą iák w iedno serce zlewáćie, y w nim go chowáćie z tym nápisem:

Ktorego w sercu miłość y pámięć trzymáłá,
Tego w szczeropowolnych łzách, dźiś pochowáłá.

Zá co on przy ostátniy wálećie, y podźiękowániu ten Wąm Memoryał zostáwuie,

Byłem, nie iestem. Iesteśćie, nie będźiećie. STANISŁAW ná Pińczowie Margrábiá Ktory áby umieráiąc, nie umárł, Ták żył, iákoby ná káżdy dźień miał umieráć.

KAZA-

KAZANIE

Przy ostátniey ustudze Chrześćiáńskiey

JMći Pánu JANOWI z Brzeźiá CHRZĄSTOWSKIEMV

Cnotą y Herbem Płomieńczykowi

w Sendomierzu 1677.

Ad prædam ascendisti fili mi, requiescens accubuisti ut Leo. Gen. 49



ZAcny ná świećie u ludźi z Szláncheckiego urodzeniá Płomieńczyku: ále zacnieyszy daleko u Bogá w niebie z cnoty y pobożnośći twoiey młodźieniászku JANIE CHRZĄSTOWSKI; począłem był do ćiebie y o tobie mowić słowy Swiętego Jákobá Pátryárchy; *Ad prædam ascendisti fili mi, requiescens accubuisti ut Leo*: do wielkiey korzyśći przyszedłeś Synu moy: obłowiwszy się dobrze ná ten nigdy nieprzespány śmiertelnośći odpoczynek, położyłeś się iáko Lew. Ale widzę

dzę niewcześnie bárzo to Kazánie moie zaczynąm: mowić ieſzcze do ćiebie y o tobie nie mogę; bo mię wielu płáczliwe głoſy, wielu żáłoſne threny y lámenty zagłuſzáią. Zda mi ſię że tu przy tey trumnie twoiey ſtoi náprzod Kośćioł Swięty Katolicki, ſtoi z nim weſpoł y Oyczyzná obie miłe Mátki twoie; á przy tey utráćie ſwoiey boleiąc nárzekáią ná ćię ták iáko kiedyś Naświętſza BogáRodźicá Mátká ná ſtráconego iáko mniemałá Syná ſwego nárzekáłá. *Fili quid feciſti nobis ſic?* Coś
Lucæ 2. to nąm nalepſzego wyrządźił Synu? Myśmy ſię po tobie tego ſpodźiewáli żeś miał czáſu ſwego álbo odwáżnym ſercem y mężną ręką Rycerſką, álbo mądrą głową, y wolnym głoſem Szlácheckim, álbo świątobliwym żyćiem y Apoſtolſkiemi w doſkonálſzym ſtánie prácámi cáłość náſzę zaſzczycáć: á tyś nas ták oſzukał; coś to nąm naylepſzego uczynił! Zda mi ſię że utrápieni Rodźicy twoi iuż nie uſty mowię ále zboláłym á práwie obumárłym od ćięſzkiego żalu ſercem ięczą, coś to nąm naymilſze dźiećię uczynił! ná toż nąm to náſze ſtárániá y fráſunki, ná toż náſze koſzty, y omylne nadźieie wyſzły? Táſz to ieſt ktoreieśmy czekáli ſtárośći náſzey podporá? táſz to ieſt ktorąśmy iuż w piękny kłos wyſypuiącą ſię widźieli poćiechá? O práwieśći nas poćieſzył, kiedyś nas ták ośieroćił: Coś to nąm niebáczne dźiećię uczynił? Zda mi ſię że y miła Mátká moiá (á poniewasz y ty do máćierzyńſtwá iey garnąłeś ſię) oraz y twoiá Mátká, Societas JESU ktora młodość twoię mądrośćią y pobożnośćią polerowáłá także ná ćię nárzeká: *Fili quid feciſti nobis ſic?* Coś nąm to kochany Synu uczynił? widźiałam w tobie rzadką dowćipu twego byſtrość, widźiałam znáczny w náukách, znácznieyſzy w pobożnośći Chrześćiáńſkiey poſtępek, widźiałam pochopną bárzo ták do polityczney

grzeczn ści iáko też do pożyteczney Kośćiołowi Bożemu záſługi ſpoſobność: á to widząc o iák wyſokie o tobie formowałam ſobie nádźieie, á ty te tálentá twoie ledwie co nimi oczy moie poćieſzywſzy w grobie z ſobą poſpołu kopieſz. Coś mi to kochany Synu uczynił? Zda mi ſię że naybliżſza krew twoiá domowa że oboia gromádna ták Oycowſkiey iáko Máćierzyńſkiey Liniey párentela, że przyiázne utrápionym Rodźicom twoim ſąśiedzkie domy, że rowiennicy y ſpołucznio-wie twoi, że náoſtátek wſzyſcy ktorzy ćię ieno ználi z tobą expoſtuluią: *Quid feciſti nobis ſic?* Coś to nąm uczynił? czemuś nas ták ćięſzkim żálem nakármił? Y wiemći ia że te wſzyſtkie boleſne nárzekaniá źiemſkie z wielu miár ſą ſłuſzne: ále coſz kiedy ſię niebu nie podobáią. Mnie ſámemu żem ſię ich wyliczániem trochę zabáwił, Bog z wyſokiego niebá ták iáko kiedyś przyiaćiołom Jobowym nád nieſzczęśćiem iego lámentuiącym gáni: *Quis eſt iſte involvens ſententias ſermonibus imperitis?* Co to zá mędrek táki? ktory ná nieuchronne woli moiey dyſpozycye nárzeka. Weſelić ſię to tu, nie lámentowáć, winſzowáć młodźieniáſzkowi temu ták wielkiego ſzczęśćiá, nie nárzekáć ná niego potrzebá. Mow ráczey do niego iákoś począł ſłowy Jákobá Pátryárchy ſługi mego; bom y ia miłą mnie młodźieniáſzká tego duſzę kiedy opuśćiwſzy ćiáłá ſwego lepiánkę przed Májeſtátem moim Boſkim ſtáneła, tymiſz ſłowy przywitał: *Ad prædam aſcendiſti fili mi requieſcens accubuiſti ut Leo.* Odpuśćże Boże náſz niedoſkonáłemu áfektowi náſzemu, że ſię żálem uwiodł, á ia roſkazániu twemu wedle miáłkiey ſpoſobnośći moiey doſyć czyniąc, pokażę, iáko ten niewinny młodźieniáſzek nie ták ze krwi y Herbu, iáko z cnoty ogniſtey Płomieńczyk ná wielką lubo w krotkim czáſie zdobył ſię

Iob. 38.

ſię korzyść, y iák ſię bogáto w cnoty y świątobliwość obłowiwſzy, ná odpoczynek wieczny poległ iáko Lew. Cokolwiek mowić będę, to wſzyſtko żeby było ná więkſzą chwáłę twoię, y ná pożytek náſz, mnie mowiącemu pobłogosław, á ſłucháiącym ſkuteczney łáſki twoiey doday.

Nim to com obiecał obiáśniáć poczną zkombinuię wprzod y iákoby zá fundáment záłożę, niektore Doktorow Swiętych náuki. Godna ieſt uwági náuká Chryzoſtomá Swiętego, ktory nas w tym przeſtrzęga; że ktorzykolwiek od Bogá ná żywot wieczny przeznáczeni do niebieſkiey Rzeczypoſpolitey należą, Szláchtą wſzyſcy bydź máią. *Principis tenebrarum ſervam ibi non cogita Plebem: nobiles in portis viri ejus omnes.* Ażebyśmy ſię w rozumieniu náſzym o tym ſzláchectwie nie mylili, przydáie záraz potrzebną z Jáná Swiętego przeſtrogę. *Non ex ſangvinibus ſed ex Deo nati.* To ſzláchectwo niebieſkie nie po krwi, áni po fámiliey, ále z łáſki, ále z fáworu ſzczodrobliwego Bogá idźie. Chwale ia w Szláchćie náſzey Polſkiey że ſię poſpolićie Ziemiáninámi nazywáią: bo iáko wſzyſtko inſze cokolwiek maią, ták też y Szláchectwá ſwoie, kiedy wyżywſzy naznáczony ſobie od Tworcy Bogá czás, do źiemi poydą, ná źiemi zoſtáwić muſzą. Do niebieſkiey Rzeczypoſpolitey y nayrodowitſzemu ná świećie Szláchćicowi iák znowu nowego ſzláchectwá, nowego herbu potrzebá. Dźiękuiemyć Doktorze Swięty zá tę potrzebną nąm bárzo przeſtrogę: gdybyś nas był ieſzcze y tego nauczył; co też nąm zá Herb tá Niebieſká Nobilitacya gotuie.

Hom. 78 ad pop. Antio.

Zgodne ieſt Oycow Swiętych, y innych Piſmá Bożego tłumáczow rozumienie: że Jákob Swięty Pátryárchá kiedy umieráiąc pozoſtáłe ſyny ſwoie roſporzą-

rządzał, był figurą umieráiącego ná Krzyżu Zbáwićiela náſzego. Inſze táiemnice do Chryſtuſá należące opuſzcząm; to iedno ná uwágę biorę: że ten Swięty ſtárzec patrząc prorockim okiem ná okoliczności przyſzłych ſpraw y powodzeniá ſynow ſwoich káżdemu zoſobná iednym z ćięſzką boleśćią, drugim z wielką Oycowſkiego ſercá ſwego radośćią inſzy herb naznáczył. y iákoby ná rożne domy y fámylie podźielił. Gen. 49
Rubenowi dał zá Herb Rzekę. *Ruben effuſus es ſicut aqua.* Simeonowi y Lewiemu dał miecze, kopie, y inſze woienne oręża, *Simeon & Levi vaſa bellantia.* Zabulonowi dał okręt: *Zabulon in ſtatione navium pertingens uſq; ad Sidonem.* Iſacharowi dał oſłá: *Iſachar aſinus fortis.* Danowi dał wężá: *Dan coluber in via.* Gadowi dał pas Rycerſki: *Gad accingetur retrorſum.* Aſſerowi dał bochen chlebá: *Aſſer pingvis panis ejus.* Nephtalemu dał Ieleniá: *Nephtali Cervus emiſſus.* Jozefowi dał łuk: *ſedit in forti arcus ejus.* Beniaminowi dał wilká: *Beniamin lupus rapax.* Judźie oſobliwſzy nád inſzych herb ſię doſtał bo mu dał Lwá: *Catulus Leonis Iuda.* A iáko wſzyſtkim inſzym przy ſwoich herbownych znákách, ták też y Judźie przyzwoitą Herbowi iego naznáczył obligácyą: *Ad prædam fili mi aſcendiſti requieſcens accubuiſti ut Leo.* Wey Synu miły, tobie zá Herbowny Kleynot dáię Lwá: wiedzże o powinnośći ſwoiey żeć potrzebá Lwim ſercem y męſtwem o wielkim obłowie, o zacney korzyśći myślić: y żyć y umrzeć nie powinieneś ináczey tylko iáko Lew. Ten Rozdźiał Synow Jákobowych uwáżaiąc Hieronim Swięty, twierdźi, że tych In Cap. 48. Ezechiel.
dwánáśćie domow (kiedy obozem do źiemi obiecáney z Ægyptu ćiągnęli) dźieliło ſię ná dwanáśćie woiennych pułkow záwſze pewne ſzyki y ſtánowiſka trzymá-

iąc. Trzy z nich ſtawáły ná pułnocy iáko Daná. Aſſerá y Nephtalego: Trzy ná zachod iáko Ephráimá Mánáſſeſſá y Beniaminá: Trzy ná południe iáko Rubená Simeoná y Gadego: Trzy ná wſchod iáko Fámilia Judy, Iſachará, y Zabuloná.

Co Jákob w Ægypćie ná śmiertelnym łożu z Synámi ſwoiemi toż właśnie Zbáwićiel naſz ná Krzyżu umieráiąc z ludźmi wſzyſtkiemi czynił. Ktorzykolwiek żyiemy y żyć będźiemy aż do dniá ſądnego ná świećie ludźie, ſtánęliśmy w ten czás przed umieráiącym ná gorze Kalwáryſkiey, á wſzyſtkie czásy y ſpráwy náſze wiádomośćią Boſką przenikáiącym Oycem náſzym Chryſtuſem. Widźiał tám z iedney ſtrony y przebrákował on motłoch piekielny niewolnikow czártowſkich *Principis tenebrarum ſervam plebem.* Widźiał onych wyrodkow ſwoich ktorzy ná ćiemnym záchodźie grzechowym ſtánąwſzy do nieprzebytego nieſzczęśliwey wiecznośći pułnocká ćiągnąć mieli: á nád tym ták wielkim przez wſzyſtkie wieki nigdy nieopłákánym nieſzczęśćiem ich ćięſzko ná ſercu weſtchnąwſzy zapłá-
Hebr. 5. kał: *Cum clamore valido & lacrymis.* Widźiał támże z drugiey ſtrony y miłe dźieći ſwoie, ktorzy iáko Iutrzenki iákie z nocy grzechowey przez Chrzeſt y pokutę powſtáwſzy záwſze ſię iáſnego ſłońcá cnoty y świątobliwośći Chrześćiáńſkiey trzymać, záwſze ſię do onego wiekuiſtey chwały niebieſkiey południá wzbiiáiąc, ná tym ſzczęśliwym meridiánie przez wſzyſtkę wieczność iáśnieć mieli. Y tym boleiące z upádku ták wielu odrzudkow ſerce ſwoie Oycowſkie poćieſzywſzy, te miłe dźiećí ſwoie rozporządźił: ná rozmáite ich ſtąny iákoby ná domy y Fámilie podźielił: rożne im herby z rożnemi cnot y záſług powinnośćiámi naznáczył. Ztąd mąmy rozmáite w Rzeczypoſpolitey niebieſkiey fámilie, ztąd dźiwney ćierpliwośći Męczennicy, ztąd

Anjel-

Anjelſkiey czyſtośći Dźiewice, ztąd wyſokiey świątobliwośći Wyznáwcy, ztąd bogomyślni álbo prácowići około zbáwieniá ludzkiego Zakonnicy y Kápłáni, ztąd pełni dobrych uczynkow małżonkowie, ztąd pobożne wdowy, ztąd mąmy ták wielu inſzych obywátelow niebieſkich rozmáitymi cnot y záſług ſwoich znákámi iákoby też naznáczonemi ſobie od tego Oycá ſwego przy nobilitácyey Kalwáryiſkiey herbámi. Iák teraz kiedy ná wielu z nich obrazy święte pátrząmy; widźiemy przy iednych Lilie, przy drugich Roże, przy tych ćiche Báránki, przy owych ſrogie Lwy, álbo Tygryſy y Lampárty, tu miecze, włocznie, ſiekiery, ſtrzáły, owdźie ſłońcá, Xiężyce, gwiázdy, y inne tym podobne niebieſkiey nobilitácyey znáki, zgołá ieſt to niepochybna ktorey ia z pomienionych Oycow Swiętych náuki dochodzę, prawdá: że maiącemu ſię do niebieſkiey Rzeczypoſpolitey obywátelowi, potrzebá ná znak przeznáczonego ſobie od Bogá ſtánu iáko ná herb iáki pámiętáć: obligácyey y powinnośći iego doſyć czynić, przyzwoitą ſtánowi ſwemu cnotą y pobożnośćią ná indygenat niebieſki zarábiáć.

Co do ćiebie świątobliwy młodźieniáſzku; mąmy nieomylną nadźieię, że miła Bogu duſzá twoiá źiemſkie ſzláchectwo z ćiáłem ná źiemi zoſtáwiwſzy, do wiekuiącego Szláchty niebieſkiey ſzczęśćiá, do nieprzeiętey Synow Boſkich wolnośći ieſt iuż przyiętá. W śmiertelnym żyćiu twoim, w tym ćiągnieniu do źiemi obiecáney ſtáłeś záwſze niby ná wſchodźie: przy tym pierwſzym młodych lat twoich poránku świećiłeś nąm. Eccl. 50
Quaſi aurora conſurgens: wzbiiáłeś ſię cnotą y świątobliwośćią iáko ranna Jutrzenká, teraz iuż ná onym záchodu nigdy nieznáiącym ſzczęśliwey wiecznośći południu ſtánąłeś. Tobyśmy ieſzcze wiedźieć chćieli: Coć ſię też przy oney powſzechney nobilitácyey Kalwáry-

wáryiſkiey zá herb á przy nim co zá obligácya doſtáła? kiedy ia pobożne życie twoie uważąm nie bez fundámentu domyśląm ſię żeć ná ten czás umieráiący ná Krzyżu Oćiec twoy Chryſtus domowego Fámiliey twoiey Herbu nie odmienił, ále ćię przy tym Oyczyſtym Kleynoćie zoſtáwiwſzy tę ná ćię obligácyą ktorą Jákob Pátryárchá ná Judę Syná ſwego włożył. *Ad prædam aſcendiſti fili mi requieſcens accubuiſti ut Leo.* Naymilſzy Synu moy urodźiſz mi ſię czáſu ſwego CHRZĄSTOWSKIM: z Fámiliey Płomieńczykow weźmieſz zá Herb ogniſtym płomieniem dychaiącego Lwá. Wiedzże o tym że ſię to nie ták wedle poſpolitego nátury biegu iáko z oſobliwego zrządzeniá mego ſtánie. Przy tym twoim Ziemſkiego Szláchectwá Herbie, maſz ſobie ná niebieſki zarobić indygenat. w Polſzcze ze krwi y urodzeniá, ále w niebie z cnoty y pobożnośći maſz bydź prawdźiwym Płomieńczykiem. Będźieſzći ty przy tym Ziemſkiego Sláchectwá twego herbie liczył po kronikách, po wyſokich urzędách, y godnośćiách Oyczyzny nie mało iáſnych bárzo u świátá Płomieńczykow: ále niech ćię te nietrwáłe bláſki nieuwodzą: bo do podobnych iásnośći y nadźieię ſámę w młodym wieku twoim iáko w iſkierkách iákich niedoyrzała śmierć zadmuchnie. Puśćże te polityczney fortuny obłowy inſzym, á o twoiey obligácyey pámiętay. *Ad prædam, ad prædam aſcendiſti fili mi.* maſz mi ſię dobrą korzyśćią oſobliwey cnoty obłowić: maſz płomieniſty Lwie, ogniem miłośći niebieſkiey, pobożnośći y świątobliwośći Chrześćiáńſkiey w oczách moich y ludzkich zaiáśnieć; maſz ſię o to ſtáráć, żebyś y żył y umárł iáko prawdźiwy Lew Płomieńczyk. *Requieſcens accubuiſti ut Leo* że ták do ćiebie świątobliwy młodźieniáſzku Bog, w niepochybney predeſtynácyey ſwoiey mowił, niech to będźie *pia meditatio*, niech będźie nabożny

Gen. 49.

bożny domyśł; ále żeś ty temu wszystkiemu dosyć uczynił to iest rzecz istotna: co ia iuż pokazuię.

Ten osobliwszy nád insze przymiot Prorok Páński we Lwie upátruie kiedy o nim powiadá, że nie pierwey ryknie aż obłowu iákiego dostánie: a kiedy się obłowi dopiero ogromnym rykiem znáć o sobie dáiąc Lwem się bydź pokázuie. *Nunquid dabit Catulus Leonis vocem de cubili suo nisi aliquid apprehenderit?* Tyś tę prawdę świątobliwy młodźieniászku ná sobie wyráźił, y żywym przykłádem przed oczyś ią nąm wystáwił: nie wprzodeś się czymeś był wydał; ażeś się dobrze cnotą y świątobliwośćią stánowi twemu przyzwoitą obłowił, dopieroś iuż nie ogromnym rykiem, ále ognistą niebieską miłośćią prawdźiwy Płomieńczyku zaryknął. Dopiero się ia pilniey reflektuię náprzod ná okoliczność szczęśliwey śmierći iego, ktora ná ten czás przypádłá kiedy słońce przyrodzony bieg swoy ná Zodyáku niebieskim odpráwuiąc do znáku Lwá skłonić się miáło. Reflektuię się y ná onę kombinácyą ktorą czytąm u Eklezyastyká gdźie Duch Swięty człowieká mądrośći nabywáiącego przyrownywa do Lwá obłowu szukáiącego y do iásnego słońcá. *Leo venationi insidiatur. Homo Sanctus in sapientia manet sicut sol.* Wiemći że to Pismá Bożego mieysce ma swoie przyzwoite u tłumaczow Kośćielnych rozumienie: ia iednák lubo intencyey Duchá S. nie doydę, od istotney przećie prawdy bynámniey nic nie ustąpię. Kiedy go do ćiebie JANIE CHRZĄSTOWSKI akkomodowáć będę. W Szkołách młode látá twoie tráwiąc ubogacáłeś się miły Lwie znácznym mądrośći, ále znácznieyszym dáleko, osobliwey cnoty y pobożnośći obłowem. Jásniáłeś ognisty Płomieńczyku niebieskimi miłośći Boskiey ogniámi ná tym śmiertelnego żyćiá twoiego Zodyáku, iáko słońce, y skończy-

Amos 3.

Eccl. 27

czyłeś go w tymże słońcu. W tym ma coś osobliwego słońce że lubo w náturze, w skutkách, w świátłośći y pięknośći swoiey bárzo iest dźiwne, poki iednák zwyczáyny bieg swoy odpráwuie, ludźie mu się nie dźiwuią, y owszem czásem drugi áni pomyśli o nim. Aż kiedy się ćmić słońce, kiedy gásnąć y niby umieráć poczyna: dopiero co żywo ná dźiwy wybiega, dopiero się przez tubusy, przez perspektywy zaćmionemu świátłu iego przypátruie. Ták właśnie y ty iáśniáłeś między námi. Piękna dosyć wysokich cnot twoich iásność, byłáć wprawdźie w oczách nászych ále nie w wielkim podźiwieniu: dopiero kiedyś się z życiem twoim do záchodu zbliżáć, kiedyś się śmiertelnemi ćieniámi ćmić począł, niemogliśmy się jásności twoiey napátrzyć, niemogliśmy się cnotom y świątobliwośći twoiey nadźiwowáć. Nie wydałeś się czymeś przez lat kilkánáśćie był: aż kiedyś się dobrze w ten niebieski obłow y korzyść opátrzył. dopieroś Lwie Płomieńczyku ná śmiertelnym legowisku zárykną. *Nunquid dabit Catulus Leonis vocem de cubili suo nisi aliquid apprehenderit?* Ale iuż się temu obłowowi, iuż się tey niebieskiey korzyśći iego przypatrzmy.

Amos 3.

W báieczney Filozofiey Plátonowey między inszymi dowćipnymi wymysłámi dwa osobliwe znayduię: ieden o duszách, drugi o sercách ludzkich. O duszách powiádáią że one krom ćiáłá kiedy zostáią sáme przez się ruszáć się y przechodźić z mieysca ná mieysce nie mogą: y dla tego naywyższy Bog Jowisz záraz przy ich stworzeniu daie im *vehicula ignea & aetherea* wozki iákieś iednym z ogniá, drugim z powietrzá wyrobione, ná ktorych gdźieby chćiáły przeieżdżáć się mogą. O sercách zás ludzkich, udaią że ie tenże Jowisz iedne z szczerego złotá, drugie z szczerego srebrá, insze z żeláza, insze z miedźi, z mosiądzu, z ołowiu, y tám dalej

Apud Pierii Hie. lib. 1.

ley

ley formuie. Czáſem też rozmáitych kruſzcow máteryę w iednę maſſę mieſza: y ták wyrobione ſercá ogniem niebieſkim mniey álbo więcey attemperuiąc rożne w nich ſpráwuie wláſności, rożne im podźiela przyſády. Y ztąd to (plotli ći mędrcy) pochodźi, że między ludźmi ná świećie rozmáite ſą nátury, rozmáite fantázye, rozmáite do dobrego y złego, do grzeczności álbo nikczemności inklinácye. Plotkáć to ieſt pogáńſka ále to ſzczera prawdá. Co do ſerc náſzych. Dawid S. Prorok przyznáie to Bogu, że lubo cáłego człowieká wſzechmocna ręká iego lepi, iednákże ſerce ludzkie ma coś oſobliwego, ktore Bog nád inſze członki pilniey nieiáko y prácowićiey formuie. *Qui finxit ſigillatim corda eorum.* Potym ie niebieſkiemi łáſki y miłości ſwoiey ogniámi rozpála y poleruie. *Concaluit cor meum intra me. Inflammatum eſt cor meum.* Tego záś S. tego zbáwiennego ſwoiego ogniá nie iednáko wſzyſtkim udźiela. *Vnicuiq; autem data eſt gratia ſecundùm menſuram donationis Chriſti.* Co ſię záś tycze duſz náſzych, y tym Bog ogniſte teyże łáſki y miłości ſwoiey wozki opátruie: áby zá pędem ćięſzkiego śmiertelnego ćiáłá ná doł do źiemi idąc w błoćie grzechowym nie lgnęły; ále ku gorze, ku niebu, nád ſkłonności y porywczości zepſowáney nátury podnośić ſię umiały. Nie zawiodł nas pewnie ná obietnicy ſwoiey Zbáwićiel, ktory to nąm przyobiecał, że miał ná świećie w duſzách wybránych ſwoich uſtáwiczny ogień łáſki y miłości ſwoiey rozniecać. *Ignem veni mittere in terram: & quid volo niſi ut accendatur.* Słyſzę Swięty Krolu że ſię tym przed świátem y niebem zaſzczycáſz że duſzá twoiá przed ſąm naywyżſzego BogáMájeſtat wzbiiáć ſię mogłá: *Ad te Domine animam meam levavi.* Powiedzże nąm Proroku Swięty co ią też ták wyſoko wynośiło? *ſitivit in te anima mea:* inſza werſya czyta: *Exarſit in te*

Pſal. 32.
Pſal. 38.
Pſal. 72.
Eph. 4.
Lucæ 12
Pſal. 85.

Psal. 62. *anima mea.* ten ognisty łáski y miłośći Boskiey wozek. Wiem y o tobie Apostole Swięty żeby twoi á duszá lubo ćiężarem źiemskiego ćiáłá obłożona nád niebiosa się
Phil. 3. podnośiłá: *Conversatio nostra in cælis est.* Powiedzże nąm y ty co iey ták lotnych skrzydeł dodáło? *Charitas*
2. Cor. 5. *Christi urget nos.* Zaieżdżałá ták wysoko ná tymże ognistym łáski y miłośći Boskiey wozku. Iednego tylko Eliászá nád Jordánem ná ognistym woźie wzbiiáiącego
4. Reg. 2. się ku niebu, raz tylko Apostolskie y Uczniow Páńskich głowy w Jeruzalem ognistymi oświecone ięzykámi
Act. 2. śmiertelne oczy widźiały: ále kiedyby nąm Bog wnętrzny wzrok otworzył, żebyśmy w skrytośći serc y dusz ludzkich wglądáć mogli, o iákobyśmy się wszędy po szerokim świećie y codźiennym tákich ognistych cudow napátrzyli.

Byłeś y ty pobożny młodźieniászku ieden ztych ktorym sercá y dusze dobry Bog niebieskiey miłośći y łáski swoiey ogniem rozpáliwszy, ná ognistych wozkách ku gorze do niebá podnośi. Co ogień gorącośćią swoią w rzeczách przyrodzonych, to niebieski miłośći B[o]skiey y pobożnośći ogień w tey miłey Bogu zmárłego młodźieniászká duszy szczęśliwie spráwił. Nigdy się wźiętá ze Krztu niewinność iego śmiertelnego grzechu káłem nie zamuliłá, nigdy ognista cnotá iego tym piekielnym źimnem nie okrzepłá. Wysłáwiá-
Baron. ią dawne wieki Theodozyuszá Syná Maurycego Cesá-
An. 603. rzá ktory umieráiąc ták się z Bogiem swoim umáwiał: Chryste Boże moy ty wiesz żem przez żywot moy cáły nigdy krzywdy żadney nikomu nie uczynił: á mnie teraz táka się krzywdá dźieie, kiedy niewinnie w młodym wieku moim pod miecz tyraná idę. Wielka to byłá y miła Bogu bárzo w człowieku wysokiego stánu cnotá, że umieráiąc z prożnemi od źdźierstwá y krzywdy rękámi ná sądźie Boskim mogł stánąć: ále to dá-

leko

leko większa y Bogu milsza cośmy z ust tego młodzieniaszká przed śmierćią słyszeli, kiedy wźiąwszy w rękę Krucyfix ták do Chrystusá mowił: Boże moy nigdym ćię przez cáły żywot moy żadnym śmiertelnym grzechem nie obraźił; czemusz mię ták prędko z świátá w młodym wieku moim bierzesz. Chcąc go z tey żądzy do dalszego ná świećie żyćiá zráźić, powiedźiałem mu że powroćiwszy od niego do domu zastáłem w komorze moiey Páná Jezusá ktory mię spytał: co się tám z moim CHRZĄSTOWSKIM dźieie? Domyślił się że to nabożna fikcya; y uśmiechnąwszy się rzecze: á cożeś mu WMść ná to odpowiedźiał? powiedźiałem, że się z nim wszystko dobrze bo wedle naświętszey woley twoiey dźieie. Smierć ná ktorą się iuż nagotował z ręku twoich Boskich mile przyiąć gotow: iednákże wyrozumiałem z niego że sobie dłuższego życzy ku chwále twoiey świętey ná świećie pożyćiá. Znowu się tu uśmiechnie y spyta, coż WMći ná to odpowiedźiał Pąn JEZUS? Połaiał mię, (powiem mu) oto, żemći nie zgánił tego y kazał ći to powiedźieć: kiedyby ten prostak wiedźiał iáko iest miła oczom Boskim tá duszá ktora go nigdy grzechem śmiertelnym nie obráźiłá, y iednegoby momentu ná świećie żyć nie prágnął: bo cowiedźieć ieżeli dłużey żyiąc ná świećie w tym piekielnym śmiertelnych grzechow błoćie, po uszy nie ulgnie; co wiedźieć, ieżeli ich stámi álbo tyśiącámi liczyć z drugiemi nie będźie. To odemnie usłyszáwszy rzecze mi: Moy Dobrodźieiu czemużeś mi dawniey tey reflexyey nie uczynił? Oczy potym y złożone ręce do gory wzniozszy onę Swiętego Kaźimierzá rezolucyą gorącym áfektem kilkákroć powtorzył. *Malo mori, quàm fædari.* Wiszący náostátek nád sobą Zbáwićielá z Mátką swoią Naświętszą obrazek oddarszy á do pierśi go przyćisnąwszy protestowáć się pocznie: Boże moy ieżeli

żeli kiedy w dalſzym życiu moim, ćięſzkim grzechem miałbym ćię obraźić, niechże nie żyię, niechże tego momentu ſkonąm. Kilką dni przed śmierćią iego ſąm z nim ná oſobnośći zoſtáwſzy á chcąc go iáko naylepiey ná drogę wiecznośći naprowádźić, tákem do niego między inſzymi nabożnymi pobudkámi mowił. Wiedz o tym że nie długo ná ſtráſznym ſądźie Boſkim maſz ſtánąć; mowięc z tey miłośći ktorą mąm ku zbáwieniu duſzy twoiey y poprzyſięgąm ćię przez naydrożſzą Krew Jezuſową. ieżeli co ná ſumnieniu twoim czuieſz, coby ćię tám trwożyć y wſtydźić miało, żebyś to teraz żalem ſerdecznym, ſzczerą ſpowiedźią y prawdziwą pokutą z duſzy twoiey uprzątnął. Ná to niezwyczáynie ſię poruſzył; á porwáwſzy mię zá obie ręce głowę ná nich położył mowiąc: Moy Dobrodźieiu wiem wiemći żem grzeſznik; ále tego niewiem, żebym kiedy u Bogá mego ktory mię ſądźić będźie, ćięſzkim grzechem ná potępienie miał zárobić. Co że proſtą intencyą y ſzczerym ſercem prawdźiwie o ſobie powiádał, ieſt nieomylnym dowodem ſpowiedź iego, ktorą gotuiąc ſię ná śmierć, w tey chorobie ſwoiey, trzy razy prred trzema rożnymi Kápłánámi, z cáłego żyćiá ſwego czynił; á żaden w nim śmiertelnego grzechu nie ználazł. Wielkie to było oſobliwey protekcyey Boſkiey ná
Dan. 6. świećie cudo że Prorok Daniel między ſrogie á głodne Lwy do głębokiey iámy wrzucony, po kilkunáſtu godźin cáły ztámtąd ná ćiele wyſzedł. ále to cud dáleko więkſzy, żeś ty Lwie Płomieńczyku, lát kilkanáśćie między ludźmi ná świećie ták złym y w cnotę głodnym żyiąc, z tego dołu śmiertelnośći nienaruſzoną duſzy twoiey niewinność wyprowádźił.

To ták czyſte y od śmiertelney ſkazy wolne ſumnienie iego ſpráwowáło w nim to, że ſię tego co więc naybárźiey śmiertelnych ludźi przy oſtátnim ſkonie

trwożyć, y zbáwienną álbo desperácką boiáźnią napełniáć zwykło; to ieſt śmierći, czártá, y piekłá bynámniey ſię nie bał. Wiedząc to do niego że ſię ćieſzył kiedym mu nabożną iáką fikcyą powiedźiał. Uſkarżáłem ſię przed nim iákoby mię dla niego Pąn Jezus bárzo zkonfundował. O coſz tákiego? uśmiechnąwſzy ſię weſoło ſpyta. Słyſzáłem, rzekę mu, od ćiebie, że ſmáku y áppetytu żadnego ták do pokármu iáko do nápoiu by też nayſmákowitſzego nie maſz: więc pytáłem go: coby tego byłá zá przyczyná? Y tu tępey niepoiętności moiey przygánił, żem ſię tego nie domyślił; że ſię to dla tego dźieie, áby ow pewnieyſzy iuż śmierći niżli żyćiá będąc, źiemſkiemi rzeczámi iáko niesmácznymi gardzę, á ſámego Bogá, Niebo, y ſzczęśliwą wieczność ſobie ſmákował. Ućieſzywſzy ſię y tym nabożnym wymyſłem rzecze: więc mi WMść ſłodź Niebo, ſłodź Bogá y ſzczęśliwą wieczność. Miałem przy ſobie ná ten czás kſiążeczkę w ktorey były Konſyderácye o śmierći, o ſądźie Boſkim, o niebieſkiey y piekielney wieczności. Tey dobywſzy poczną mu czytáć o piekle, aż on wielki nieſmák pokazáwſzy rzecze: Ey o niebie mi WMść co czytáy nie o piekle; coć mi tám zá poćiechá? Abo ſię ty, (ſpytąm go) nie boiſz piekłá? czemu ſię mąm bać? odpowie: niech ſię go czárći z potępieńcámi ktorzy ná niego robili boią. Aza ćię nie może, rzekę mu, Bog do piekłá potępić, choćieś ná niego nie robił? wiem że może, odpowie, ále nieſkończona dobroć iego, tego nie pozwoli. A w cożby ſię naydroższy Krwi y męki okup obroćił? cośćiby też Boże moy z tego przyſzło? kiedybyś mię miał bez winy y záſługi moiey potępić? Ták ſię ſtráſznego piekłá nie bał. Więc go podobno ſrogi czárt uſtráſzył? bynámniey.

Przed ſámym práwie konániem ſtánął mu w no-

gách czárt przeklęty, ná ktorego ſurowo poglądáiąc zawoła: á po tobie mi co piekielna beſtyo? co tu maſz zá ſpráwę? ſpyta ſtoiący przy nim Kápłan, kogoby to ſtroſował, ázá nie widźićie, odpowie, oto murzynek czárny w nogách mi ſtoi. Pocznie zátym kropić święconą wodą; aż on z uśmiechániem niby nátrząſáiąc ſię z tego piekielnego ſtráſzydłá rzecze; iużći ućiekł iuż, chćiał czegoś odemnie. Nawiedzáiąc go w chorobie, mowiłem mu z iákieyśi okázyi, boy ſię Páná Bogá y złego dyabłá; ná to mi odpowie: nie boię ſię ia diabłá, ieſt to pies mocnym przykowány łáńcuchem; może ſię nád nim ládá dźiecko lub kiiem, lub póćiſkiem napáſtwić: nikomu on ſzkodźić nie może, tylko temu ktory ſię do niego dobrowolnie zbliży. Ták ſię nie bał y ſtráſznego czártá: á śmierći iák ſię ſtáwił? mężnie bárzo y odwáżnie. Wiemći że oná ieſt iáko ią złotomowny Chryzolog nazywá *Deſperationis Domina Inferni Parens, coniunx diaboli, omnium malorum Regina.* Roſpáczy y deſperácyey Páni, mátká piekłá, czártowſka żoná, ſtráchy wſzyſtkie przechodzące ſtráſzydło. Atoli y ten ták wielki ſtrách bez żadnego ſtráchu iego w oczách mu ſtánął.

S. Petr. Chryſol. ſer. 118.

Przyganiáłem mu żeś ſię bał śmierći ponieważ dłużſzego ná świećie żyćia prágnął. Prawdá ieſt odpowie; że ieſzcze żyć dłużey ná chwałę Boſką prágnę, ále mi to nie z boiáźni śmierći przychodźi, nie boię ſię iey bynámniey. Toś ty rzekę mu mężnieyſzy niż CHRYSTUS? ktory ile człowiek bał ſię śmierći? nie śmierći bał ſię Chryſtus odpowie, ále onych mąk okrutnych ktore go czekáły. Dałby to nąm wſzyſtkim ludźiom Pąn Bog żebyśmy ſię ták bali śmierći iáko ſię bał Chryſtus. A o Hilaryonie Swiętym rzekę mu,nie pámiętaſz,ktory práwie z dźiećińſtwá ná puſzczą poſzedſzy w wielkiey oſtrośći y świątobli-

wośći

wośći żyćiá lát ſiedmdźieśiąt przepędźiwſzy, kiedy mu umieráć przyſzło ták ſię bał śmierći że aż wołał ná duſzę: *Egredere anima mea quid times? ſeptuaginta prope annis ſerviviſti Deo &c.* Wynidź z tey zprochniáłey ćiáłá lepiánki duſzo moiá: czegoż ſię boiſz? wſzákeś lát ſiedmdźieśiąt służyłá Bogu &c. Ná to mi rzecze: y ia ták ſię boię śmierći, iáko ſię bał S. Hilaryon. Tákże to, ſpytałem go dáley, y boiſz ſię y nie boiſz śmierći? nie ták ſię práwi boię śmierći iáko ſię winny więźień boi dekretu ſpráwiedliwego Sędźiego: ále ták, iáko ſię więc boi nierozpieſzczony ſyn kárnego Oycá; u ktorego y ſáme cnoty ſynowſkie bez przygány więc nie bywáią. A to, co mowiąc twierdźił, rzeczą ſámą przy oſtátnim ſkonániu pokazał. Sąm Kápłáná o bliſkiey śmierći ſwoiey upominał: że ledwie godźinę miał żyć, w tym go upewniwſzy, co nayprędzey po Naświętſzą Kommunią bieżeć mu kazał. Tym ktorzy mu w chorobie usługowáli, wſzyſtkich inſzych ktorymby ſię w czym uprzykrzył pokornie przepraſzał, ſąm ſobie gromniczną świece zapálić y podáć kazał: po rożnych modlitwách y áktách ſwoich kiedy iuż mowić nie mogł, inſze ktore mu z kśiąſzki czytáć miano, naznáczył. Zgołá ták umierał że ieden z domownikow ktorzy ná to pátrzáli, przedemną potym mowił; Ták ſię ná śmierć wybierał iák ná rekreacyą. Ze kto ieſt ogniſtey nátury, ztąd poſpolićie dochodźiemy, kiedy ſię nie łátwie ſtráchem zalęknie, nie boiáźliwie ále mężnie ſobie poczyna. Znáć świątobliwy młodźieniáſzku że w ſercu y duſzy twoiey niebieſki ogień miłośći y łáſki Boſkiey nigdy nie wygaſł: znáć ogniſty Płomieńczyku że ćię piekielne grzechu śmiertelnego źimno nigdy nie zwárzyło, kiedyś ſię áni śmierći, áni czártá, áni piekłá nie lękał. Przyznáć ći to świát muśi żeś żył y umárł prawdźiwym Lwem Płomieńczykiem: *Requieſcens accubuiſti ut Leo.*

 Przy-

Przypátrzćieſz ſię y wielkiemu obłowowi, przypátrzćie ſię y zacney korzyśći Lwá tego: *Ad prædam aſcendiſti fili mi.*

Ezech. 1. Swiádomiec wielkich Táiemnic Boſkich Ezechiel Prorok widźiał czáſu iednego ogniſty woz, bogáte z źiemi ſkárby do niebá przenoſzący, ten lubo z wielu miár był dźiwny; koła iednák, ná ktorych ſię toczył, miał naydźiwnieyſze: Coś nakſztałt zegáru iedno koło w drugim ſię obracáło; á wſzyſtkie były pełne czuiących oczu. *Rota in medio rotæ, & totum corpus oculis plenum in circuitu.* Między dźiwámi ſámego ſprzężaiu był Lew, ták iáko y drugie źwierzętá ogniem dycháiący: *& ſimilitudo animalium, aſpectus eorum quaſi carbonum ignis, & quaſi aſpectus lampadarum.* Abym z tego mieyſcá Piſmá Bożego pokazał, że náſz ogniſty Płomieńczyk zácną korzyść y obłow z źiemi do niebá zawiozł; dáie mi do tego okázyą uczony Petrus Bleſenſis ktory życie náſze ná świećie nazywa kołem. *Vita noſtra quam Iacobus Apoſtolus rotam nativitatis appellat, à recta virtutis via non exorbitet &c.* To koło żyćia náſzego w ten nayſzczęśliwſzy proſt do niebá z drugim bárzo cnoty y pobożnośći ſkárbem duſzę podnośi, kiedy ſię w drugim kole więkſzym, to ieſt w oney okrągłey początku y końca nigdy nie maiącey wiecznośći obráca. Tákie było pobożnego żyćia twoiego koło świątobliwy młodźieniáſzku. Podobneś prawie Ezechielowemu wozowi przed oczyś nąm wyſtáwił cudo, kiedyś ogniem miłośći Boſkiey pałáiący Lwie Płomieńczyku ná ſzczęśliwym oſobliwey łáſki Boſkiey wozku, kołkámi śmiertelnego żyćia twoiego drogi bárzo, bo żadnym grzechem śmiertelnym nie uſzczerbiony ſkárb duſzy twoiey Bogu twoiemu do niebá zanioſł. Poſzczęśćił ći w tym oſobliwą łáſką ſwoią Pąn Bog, ále y to nie pomału pomogło żeś te koła żyćia twoiego w drugim

Tract. de ami. Chriſti.

gim áni myślą, áni rozumem ludzkim, nie obiętym kole
niezmierzoney wiecznośći osádźił y obrácał. Słucháy-
ćie, á kiedy ſłucháć będźiećie day Boże żebyśćie na-
śládowáć chćieli potrzebnego wąm bárzo nabożeńſtwá,
w ktorym ſię ten świątobliwy młodźieniáſzek ſtátecznie
ćwiczył.

Kiedykolwiek zegárowa godźiná biłá, záwſze lub
uſty, lub ſercem tylko y áfektem, wedle okolicznośći
mieyſcá, czáſu, y oſob, naydroższą Bogá Rodźicę Pánnę
zwyczáynie pozdrowiwſzy przydáwał nabożną konsy-
derácyikę o wiecznośći, á przytym ákt miłośći Boſkiey,
z ſkruchą álbo ſerdecznym zá grzechy ſwoie żálem złą-
czony tymi ſłowy. *O hora! quomodo tranſijſti! O æterni-*
tas! quæ & quando mihi venies! Amo te ex toto corde meo
ſuper omnia ſumme Deus. ex amore tui doleo quod te aliquan-
do infinite bonum vel leviſſimè offenderim. O godźino! o
czáſie! iákożeś mi upłynął! o wiecznośći! ktoraſz
ſzczęśliwa, czyli nieſzczęśliwa mi ſię doſtánieſz? Miłu-
ię ćię ze wſzyſtkiego ſercá Boże moy nádewſzyſtko. A
dla tey miłośći twoiey, ták iák naybárźiey mogę żału-
ię, żem ćię kiedy nieſkończenie dobrego obráźił. Ná-
wet y krom miáſtá gdźie zegáru ſłyſzeć nie mogł, święę-
tego zwyczáiu tego nie zániedbał. ále kilkanáśćie rázy
przez dźień tym ſpoſobem pámięć wiecznośći nabo-
żnym áfektem odnawiáiąc dobrą duſzę ſwoię łáſką y
miłośćią Boſką bogáćił. Między inſzemi w Oyczyźnie
náſzey Herbámi ieſt ieden ktory nazwány *Oſória*. Po- Paprocki.
czątek iego opiſuie hiſtorya táki. zá Boleſłáwá Chabre-
go Krolá, Polak ieden w Czeſkim Króleſtwie zaſługámi
y odwagámi Rycerſkiemi znácznie ſię zalećiwſzy do
wielkiey ſłáwy, á co z tym chodźić zwykło, do wyſo-
kiey fortuny, zacnym zwłaſzczá bogátey dźiedźiczki
Máłżeńſtwem przyſzedł. A że mu ſię dla przećiwney
zp okrewnionych Fámiliey woli, y Krolewſkiego de-
kretu

kretu ináczey do Oyczyzny ſwoiey powroćić nie godźiło tylko ná iednym wozku, wſzyſtkie ták ruchome iáko y nieruchome doſtátki zoſtáwiwſzy: ták ſobie w tym trudnym raźie porádźił. Kołá do wozu onego przygrubſze zrobić kazáwſzy, gdźie ieno mogł wierćiał y roſpuſzczonym złotem dźiury zálewał. Ták ſię przygotowáwſzy z Czech do Polſkiey Oyczyzny ſwoiey bogáto przyiechał: gdźie zá odwáżne dźiełá y ſłáwę Rycerſką miecz, á zá odwáżny przemyſł, Koło złote w Kleynoćie Herbownym nośić mu kazáno. Wiedźiałeś ty o tym świątobliwy młodźieniáſzku że ludźie wſzyſcy ná świećie żyiemy iákobyśmy też w obcey iá-
2. Cor. 5. kiey źiemi zá pewnym żołdem Zołnierze ſłużyli. *Dum ſumus in corpore peregrinamur à Domino. Militia eſt vita*
Iob. 1. *hominis ſuper terram.* Wiedźiałeś że do niebá, do tey własney Oyczyzny náſzey ináczey záiecháć nie możemy tylko wſzyſtko zoſtáwiwſzy ná źiemi. *Sicut egreſſus*
Eccl. 5. *eſt nudus de utero matris ſuæ, ſic revertetur & nihil auferet ſecum de labore ſuo.* Wiedźiałeś o tym wſzyſtkim; y dla tegoś ten wozek, te kołá śmiertelnego żyćiá twoiego boiáźnią Boſką y pámięćią ſtráſzney wieczności uſtáwicznie dźiuráwił, wyborne cnoty, pobożnośći, y nienaruſzoney żadnym grzechem śmiertelnym niewinnośći twoiey złoto, ogniem miłośći y łáſki Boſkiey topił, y nim dobrą duſzę twoię zbogáćiwſzy do niebieſkiey Oyczyzny przewiozł. Zgołá kiedyś duszy twoiey nigdy żadnym grzechem śmiertelnym nie zmázał, obłowiłeś ſię tą pierwſzą naywiękſzą korzyśćią: y żyłeś, y poległeś ná ten ſen śmiertelny, iáko prawdźiwy niebieſkim łáſki y miłośći Boſkiey ogniem záwſze dycháiący Lew Płomieńczyk. *Ad prædam aſcendiſti fili mi requieſcens accubuiſti ut Leo.*

Chcąc Duch S. wyráźić wielką miłość Jonáty Krolewicá przećiwko Dawidowi tym iey znákiem dowodzi,

dźi, że mu wſzyſtko cokolwiek miał ná ſobie, y przy ſobie, oddał. *Dilexit eum Ionatas quaſi animam ſuam. Nam expoliavit ſe tunicâ ſuâ quâ erat indutus,& deditDavid, & reliqua veſtimenta ſua uſq; ad gladium, & arcum ſuũ, &c. uſq; ad baltheum.* Co uważáiąc uczony ieden mieyſcá teg, Tłumacz z tey miłośći Jonáty Krolewicá przećiwko Dawidowi każe nąm bráć miárę y modeluſz miłośći náſzey przećiwko Bogu. *Prawdźiwa w ſercu ludzkim przećiw Bogu miłość ieſt to iákaś zbáwienna gorączká.* Jáko álbowiem gdy kogo wewnątrz gorączká páli, nic ná ſobie zćierpieć nie może. wſzyſtko co ieno ná niego włożyſz czym go ieno przyodźieieſz, zrzucá: ták gdy czyie ſerce niebieſkiey miłośći gorączká zágrzeie,nic tákiego áni drogiego, áni miłego mieć nie będźie z czegoby ſię wyzuć, czego Bogu ſámemu porzućić nie miał. Tę prawdę żywym przykłádem wyraźiłeś dobrze ná ſobie świątobliwy młodźieniáſzku. Przy zacnym urodzeniu twoim Szlácheckim, przy znácznych ktore ſię w tobie wydawáły tálentách,iuż ćię był począł świát wyſokiey fortuny expektátywámi okrywáć, iuż był począł áfekty y ſercá twoie niepłonnemi nadźieiámi bogáćić. ále tráfił ná Jonátę ktorego tá święta miłośći Boſkiey gorączká ták uięła; że czymkolwiek bydź, cokolwiek mieć mogłeś, z tegoś ſię wſzyſtkiego dla Bogá wyzuł. wſzyſtkoś to pod nogi ubogiemu y pokornemu Zbáwićielowi twemu porzućił. *Expoliavit ſe, uſq; ad baltheũ.*Nawiedzáiąc go z drugimKápłánem náſzym w chorobie z okázyey przyſzło to było w rozmowę: że do niebá ieſt ćiáſna wedle świádectwá ſámego Zbáwićielá drogá: ten tám nayłátwiey przeydźie ktory ſię tłomokámi y ćiężarámi świátowymi nie okłádá. To on ſłyſząc weźmię ſię obiemá rękomá zá koſzulę y rzecze: ia y tę koſzulę gotowem zrzućić dla Bogá bylem tylko niebá nie chybił. A że to nie były prożne tylko ſłowá iuż

1. Reg. 18.

wá iuż to rzeczą sámą czynił. Kiedy więcey niż przed Rokiem mocno postánowił, á przed pułrokiem w dźień Niepokalánego Mátki Boskiey Poczęćia ślubem się obowiązáł, że miał ze wszystkiego się wyzuwszy, Bogu w Zakonie dożywotnie służyć. Co mu się było iuż ták dobrze w serce y áfekt wpiło, że kiedy mu w ćięszkiey malignie leżącemu fántázya była przyszła że go dla kołtąna ktory mu się ná ten czás wywiiáć był począł, z Zakonu wypuszczono, ináczey się uspokoić nie mogł áżem go upewnił że go znowu przyiąć miáno skoroby mu wypádł. O teyże wokácyey swoiey Zakonney inszego czásu z Kápłánem iednym rozmawiáł, ktory gdy mu mowił że się potym rozmyślisz y tą świętą wolą swoię lubo ták mocnym obowiąskiem ztwierdzoną odmienisz: ręce do gory podnioższy z wielkim áfektem Bogá o to prośił áby go teraz ná świećie nie żywił y wstáć ztey choroby nie dał, ieżelibym mu tego com przyobiecáł sprawdźić nie miał.

Alec to ieszcze mnieysza tego nászego Jonaty expoliácya: słuchayćie większych przy pierwszym swoim ná śmierć przygotowániu po przyięćiu Naświętszego Ciáłá Chrystusowego, y Oleiu Swiętego, trzymaiąc Krucyfix w ręce, między inszymi nabożnemi swoiemi áktámi ktore ná ten czás do Chrystusá gorącym áfektem wypráwował; dźiękował Zbáwićielowi swoiemu zá niepoiętą miłośc iego ktorą mu osobliwie przy naydroższey męce y śmierći swoiey pokazáł. Stáłem przy nim ná ten czás y spytáłem: á ty co mu zá ták wielką miłość iego oddasz? ná to mi tymi własnemi słowy odpowiedźiał: á coż ia mizerna glina, nikczemny robák mąm oddáć ták wielkiemu Pánu y Bogu memu. Nie mąm nic inszego tylko to mizerne ćiáło y grzeszną duszę moię: ieżeli się nimi Boże moy nie brzydźisz weźże ie sobie: otoć się cáłego wszystkiego y nic sobie y ná włosek ie-

ſek ieden nie zoſtáwuiąc oddáię. Chcąc go do wyżſzey ku Bogu miłośći pobudźić, y niby nabożnie rozdráżnić, rzekłem mu. Wiem ia przećię czegobyś ty Bogu, lubo ſię to ták ſzczodrym przećiw niemu pokázuieſz żałował. Tu ſtrwożonemi oczyma ná mnie weyrzáwſzy ſpyta: Czegoſz tákiego? Chceć ſię widzę odpowiem mu, żyć ieſzcze ná świećie: więc gdyby chćiał Bog żebyś koniecznie umárł; żałowałbyś mu żyćiá twego. To ſłyſząc przyćiśnie Krucyfix do pierśi y ogniſtym áfektem rzecze: Boże moy tyś dla mnie nikczemnego robáká żyćie twoie naświętſze w ćięſzkich boleśćiách ná Krzyżu wydał: á ia dla ćiebie żyćiá mego mąm żałowáć? Jeżelić ſię podobá żebym umárł; niechże záraz, záraz, záraz, tego momentu, tego momentu umrę. To wymowiwſzy oczy zmrużył, ręce ná pierſiách ułożył. y ták przez kilká páćierzy iákoby iuż umárły leżał, tym powierzchownym ułożeniem ſwoim pokázuiąc iák ochotnie żyćie ſwoie ná wolą iego świętą gotow był oddáć.

Podobne inſzych czáſow ſłyſzeliśmy od niego rezolucye, náwet kilká páćierzy przed ſámym ſkonániem cáłuiąc Krucyfix mowił: nie żałuię Boże moy żyćiá mego, áleć go w ręce twoie naświętſze y z duſzą moią oddaię. Mowiłem mu czáſu iednego: Podobno dla tego żyćie twoie teraz ták ochotnie Bogu twemu ofiáruieſz y żyć dłużey ták iáko przedtym nie prágnieſz żebyś w długiey chorobie ná ktorąć ſię zánioſło długich y ćięſzkich bolesći nie ćierpiał. Nie myślilemći, odpowiedźiał, y przydał: *Domine hic ure, hic ſeca modo in æternùm parças.* Tu mię Boże moy karz, tu mię iáko chceſz, y poki chceſz trap, tylko mi ná wieki przepuść. Zdiąwſzy wiſzący nád ſobą Krucyfix pocáłował rośćiągnione ná Krzyżu ręce Chryſtuſowe mowiąc: *Oſculor Pater mi caſtigantes manus tuas, æquè mihi gra-*

gratas dum blandiuntur & mulcent atq; dum feriunt & premunt. Cáłuię naymilſzy Oycze moy kárzącą mnie rękę twoię, ktora ták mi ieſt miła gdy mię biie y ućiſka iáko gdy mię głáſzcze y pieśći. Cieſzył go Kápłán náſz ieden w ćięſzkich boleśćiách iego; aż on do niego weſołą twárzą rzecze. To mię naybárźiey ćieſzy, że ná ćiele moim mąm pięć rąn wielkich ták iáko miał Zbáwićiel moy JEZUS. Tu chcąc go do pokory nachylić rzecze Kápłąn: więc ſię ty Pánu Jezuſowi rownaſz? nie mogę ſię odpowie rownáć Pánu Jezuſowi ále ráczey Jobowi bo mąm nie tylko rány ále y wrzody. A że naſtępował czás opátrowániá rąn iego, rzekł Kápłán: wnet miły Jobie ćierpliwośći twoiey doznąmy. Kiedy go tedy Cerulik opátrowáć począł, w ćiężkim bolu wołał bárzo: w tym mu rzecze Kápłán: á tákżeś to ćierpliwy Jobie? á tákże Chryſtus przy ćięſzkich piąćiu Rąn ſwoich boleśćiách wołał? To ſłyſząc porwał Kápłáná zá rękę, á te tylko ſłowá wymowiwſzy: *Conjungo cum doloribus tuis IESV.* Łączę te boleśći moię z boleśćiámi twoiemi JEZU: śćiſnął zęby, á więcey áni piſnął, ále drżąc iáko rybá ták ćięſzki bol ponośił, że go wſzyſtkiego pot oblał. Naſłucháli ſię domownicy wſzyſcy iáko tę ćięſzkie boleśći ſwoie z boleśćiámi Chryſtuſowymi łączył; iáko ię w ránę naświętſzego boku y ſercá iego ſkłádáł; iáko ie zá grzechy ſwoie, zá duſze w Czyſcu, zá miłe Rodźice ſwoie Bogu ofiárowáł: tákdálece że niektorzy z tych ktorzy mu ſłużyli w tey chorobie, lubo y iedney litery nie znáią, iuż ſię byli wiele ſłow y ſenſow łáćińſkich ktorem ſąm od nich ſłyſzáł nauczyli: iákie były te. *Conjungo doloribus tuis mi IESV. Patiar amore tui & moriar. Fiat voluntas tua. Christo patienti &c.* Jeden ieſzcze heroiczny ákt iego ktory przed ſámą śmierćią uczynił powiem. kiedy ſię nabożnymi áfektámi z Chryſtuſem ná Krzyżu wiſzącym

zabá-

zabáwiał, ſpytáno go; ieżeliby żyćia ſwego Bogu ſwemu nie żałował? Ná to pytánie nie temu od kogo wyſzło ále ſámemu Chryſtuſowi odpowiádał, á ochotnie mu żyćie ſwoie ofiáruiąc przydał ná oſtátku: Boże moy iednego momentu niechce żyć y ćierpieć dłużey; iednym momentem niechcę umrzeć, y przeſtáć ćierpieć prędzey nád ten czás y kres ktoryś ty żyćiu y boleśćiom moim naznáczył. O iák tám wielki w ſercu tego miłego Jonáty náſzego muśiał bydź niebieſki ogień, iák wielkie miłośći Boſkiey gorąco! kiedy z ſiebie wſzyſtko cokolwiek miał y mieć mogł náwet y żyćie ſámo ták ochotnie pod nogi Bogá ſwoiego rzućił.

Páweł Swięty Apoſtoł wynośi wyſoko miłość Gálátow przećiwko ſobie że nic ták ćięſzkiego; nic ták miłego y drogiego nie mieli czegoby dla niego ponośić, czegoby mu dáć ochotnie nie chćieli: *Oculos veſtros eruiſſetis & dediſſetis mihi.* Ták śiła mowił im Apoſtoł Swięty, o miłośći wáſzey ku ſobie trzymam, żebyśćie mi y oczu włáſnych nie żałowáli. Ze to była wielka tych Chrześćian miłość przyznáięmy: ále y ty Apoſtole Swięty, kiedybyś ná te ſerdeczne áfekty, ná te ſáme rzeczą ſámą wykonáne rezolucye, tego świątobliwego młodźieniáſzka z wyſokiego niebá pátrzáł, wiem żebyś dáleko więkſzą w nim przećiwko Bogu ſwemu miłość upátrował. Przyznáłeś mu to nie wątpię że y żył, y umárł prawdźiwym ogniſtym Lwem Płomieńczykiem; kiedy tą niebieſką ogniſtey miłośći Boſkiey gorączka ták go zágrzewáła, że y to wſzyſtko cokolwiek mu pochlebny świát dáwał y obiecował z ſiebie zrzućił; y to nád co człowiek nic nie ma, áni mieć może milſzego to ieſt żyćie, y zdrowie ochotnie Bogu ſwemu oddał. A tym ſámym wydátkiem tą ſámą ſzczęśliwą utrátą do wielkiey korzyśći przyſzedł: bo kto dla Bogá tráći, ten ſtokrotnie zyſkuie: *Centuplum accipietis.* Jeſt mię-

Galat. 4.

Math. 19.

 dzy

dzy ludźmi gra iedná ktorą nazywáią wydáwanká: w tey kto prędzey swoie álbo warcabne káłkuły, álbo kárty wyda, ten wskoray wygra. Wydáłeś y ty świątobliwy młodźieniáſzku Bogu twemu wſzystko; á tą ſámą utrátą do wielkiey korzyśći przyſzedłeś; obłowiwſzy ſię dobrze poległeś iáko Lew. *Ad prædam aſcendiſti fili mi, requieſcens accubuiſti ut Leo.*

Sławny on ná świećie mocarz stározákonny Samſon idąc do Thamnáty Miástá Philistyńskiego, ná przedmieśćiu między ogrodámi naſzedł ná ſrogiego Lwá, ktorego porwáwſzy rozdarł y zábił. A gdy ſię z miá-
Iud. 14. stá powráca, widźi á ono w páſzczęce iego roy pſzczoł uśiádł, y plastr miodu wyrobił. Swięty Pátryárchá
Ad Reg. Alexándryiski Cyrillus tę historyą akomoduie do
lib. 5. śmierći pobożnego człowieká: śmierć náprzod nazywa Samſonem, ktora y naywiększe mocárze iáko mdłe iákie báránki zábiia y rozdźiera. ſerce y duszę Chrześćiáńską, chce mieć ogrodem gdźieby niebieskie łáſki y miłośći Boskiey ćiepło ustáwiczną wiosnę czyniło. Pobożne uczynki, myśli, mowy, y áfekty ludzkie chce mieć iáko pſzczołki iákie, ktore z rozmáitych cnot, iáko z kwiećia iákiego słodką przed Bogiem y przed ludźmi pámięć niby plastr miodu wyrábiáć powinny. Tey twoiey Doktorze Swięty nauki mąmy świeżą w oczách nászych ákomodácyą. Zábiłaś niepożytá mocarko, wydárłaś okrutna Samsonko śmierći, tego Lwá nászego Płomieńczyká: á zábiłaś, á rozdárłaś niby przy ogrodźie; bo przytym kwitnącym nie tylko láty, ále też osobliwą cnotą y pobożnośćią wieku iego. My zaś kiedy mu ſię teraz słodką pámięćią przypátruiemy; iuż nie w uśćiech, ále w pobożnym żyćiu iego plastr miodu znayduiemy; ktory święte áfekty y ſprawy iego iáko pſzczołki iákie, Bogu y ludźiom ku wdźięcznemu ſmákowi wyrobiły.

Zá Le-

Zá Leoná Izáurá Cesárzá, przy Kośćiele Zophiey był w Carogrodźie dom ná mieszkánie ludźi mądrych zbudowány, ktory nazywáno *Ogrodem miłośći*. Tę historyą kiedy do rzeczy moiey ſtosuie, nie będę ia náſzego przy tym Kośćiele mieszkániá áni domem ludźi mądrych, áni ogrodem osobliwey przećiwko Bogu y bliźnim miłośći nazywał: rozumieyćie wy o nas y o domách álbo mieszkániách nászych iáko ſię wąm podobá. To iednák o tym domie nászym prawdźiwie powiem; że ieſt ná to osobliwie fundowánym áby w nim iáko w ogrodźie iákim krew wászá, Synowie wászy, w mądrość y pobożność Chrześćiáńſką iáko kwiátki iákie oczom Boſkim y wászym pięknie ſię rozwiiáły. Y coć do nas, widźi z wysokiego niebá ten ktory nas ná tę robotę powołał, że w tym ogrodźie około tych kwiátkow wászych uśilnie prácuiemy; uſtáwicznym dozorem, pilnośćią, y kárnośćią pielemy. Atoli iednák widźiemy częſto z wielką boleśćią nászą, że ich przećię nie máło w plugáwe chwáſty y pokrzywy wyraſtá. Ale ty świątobliwy młodźieniászku poćieszyłeś y ćieszyć długo práce násze będźiesz, że w tym ćwiczenia náſzego ogrodźie, młodość twoia, znácznym w naukách ále znácznieyszym dáleko w cnotách poſtępkiem rozkwitneła. W pobożnym ſercu twoim byłá záwsze miła wiosná, bo w nim nigdy niebieſkie łáſki y miłośći Boſkiey ćiepło nie wyſtygło. One prácowite pſzczołki, to ieſt święte áfekty, mowy, uczynki, y myśli twoie, z kwiećiá ták wielu cnot wiele miłego Boſkiemu y ludzkiemu ſmákowi miodu nazbierały. Wiemći żem iuż przedłużył, tego ſię iednák nie boię żebym ſię wąm miał uprzykrzyć: bo też y to wiem że tá niebieſká cnoty y świątobliwośći iego ſłodycz zepſowánemu tylko y do ládáiákich łakoći świátowych przyuczonemu ápetytowi nieſmákuie. Czego że o was nie rozumiem

Baron. An. 726

ieſzcze ſię trochę przy tym kwiećiu cnot iego ſłodkich zabáwie.

W tey niemocy ſwoiey,po przyięćiu Swiętey Komuniey, między inszymi áfektámi ſwoimi ktoremi Bogá ſwego w Naświętszym Sákrámenćie przytomnego zabáwiał, y ten też ſłyſzeliśmy od niego. Wſtyd mię moy nayślicznieyszy JEZU mizerney duszy moiey, że ná przyięćie twoie przyzwoitey pięknośći y ozdoby mieć nie może. Swiát teraz wſzyſtek, miłą záźieleniáł wioſną; á tyś we mnie Boże moy nic pięknego, nic ozdobnego nie ználazł. Ale wiem żeś ieſt kwiátem názáreńſkim; wiem żeś ieſt ozdobą niebá y źiemi. uczyńże ſobie w ſercu y duszy moiey wdźięczny May, uczyń miłą oczom twoim wioſnę. Ciebie naydroższá Mátko Boſká pokornie proszę ábyś ty ſámá dla naymilszego Syná twoiego ſerce y duszę moie ozdobiłá: wſzákeś ieſt roſkosznym ogrodem Rayſkim; ieſteś rożą, ieſteś lilią niebieſką &c. Dźiękował potym zbáwićielowi swemu zá rożne dobrodźieyſtwá; á potym przez kilka páćierzy milcząc, sercem tylko y áfektem coś mowił. O to gdym go potym pytał: coby ná ten czás czynił? powiedźiał mi że Bogu swemu zá dwoie osobliwe dobrodźieyſtwá dźiękował. Pierwsze że go od upádku w ćięszki grzech śmiertelny záchował. Drugie że go ná ſtąn zakonny do ſłużby swoiey powoływał. Potym milczeniu pieſzczonym á prawie wywnętrzonym áfektem cáłuiąc Krucyfix dźiękował mu zá tę niepoiętą miłość ktorą mu pokázował, dáiąc ſię ná pokárm w Naświętſzym Sákrámenćie. A gdy go prośił áby z ſercá iego przez łáſkę ſwoię świętą nigdy nie wychodźił; przypomniáłem mu hiſtoryą o świątobliwym iednym Kápłánie Florentſkim ktorego ſerce po śmierći u nog JEZUSA ná goźdźiu wiſzące przy Krucyfixie ználeźiono. Co odemnie uſłyſzáwszy rzecze áfe-

áfektem wielkim do Chryſtusá. Zbáwićielu moy iamći tego niegodźien ábyś ſerce moie ták odemnie iáko y od tego Swiętego Kápłáná przyiął; ále gdybyśmy tę łáſkę chćiał pokázáć, prośiłbym ćię ábyśmy mi go nie umárłemu odbierał: ále żebym ia go ſam żywy z pierśi moich wyiął y tobie go Bogu memu oddáwſzy ná tym goźdźiu u nog twoich świętych záwieśił. Naoſtátek przyćiſnąwſzy Krucyfix do pierśi wielkim áfektem długo powtárzáł *Deus cordis mei, Deus cordis mei, Deus cordis mei.* Boże ſercá mego, Boże ſercá mego &c. názbyt by to w długą poſzło, kiedybym wſzyſtkie áfekty y wyſokie ákty, ktorychem ſię przy kilku Kommuniách naſłucháł, wyliczáć chćiał. Te on nie tylko z wielką wyſługą ſwoią przed Bogiem, ále też z wielkim ſłucháiących pożytkiem czynił: co ztąd znáć że ći ktorzy przy oſtátniey iego przed ſámą śmierćią Kommuniey, byli wſzyſcy iák ná naygorętſzym (iednego z nich ſłowá powiádam) wielkopiątkowym Kazániu płakáli, lubo wiele co po łáćinie mowił, nie rozumieli. Uczyńmyſz tu ſobie potrzebną koniekturę, álbo domyſł: iák ſerce ſwoie z nábożnymi áfektámi zdrowym będąc przy Kommuniách Swiętych Bogu ſwemu wylewał; iák wiele miłey ſmákowi Boſkiemu ſłodyczy z tego Nazáreńſkiego kwiátká nazbierał. Czytąmy po hiſtoryách że pſzczoły wrzuconemu pod ule ſwoie w Naświętſzym Sákrámenćie Bogu, piękne z miodu y woſku między plaſtrámi ſwoiemi wyrabiáły komorki: ále o iák dáleko milſze w ſercu iego miewałeś zatáiony w Naświętſzym Sákrámenćie Boże náſz, mieſzkánie, ktoreć te pſzczołki świętych áfektow, y ſłodkich cnot iego wyrabiáły.

Ze naydroższą Bogá Rodźice Pánnę roſkoſznym ogrodem Rayſkim rożą y lilią nazywáł, iużeśćie wyżey widźieli, ſłuchayćieſz iáko z tego niebieſkiego kwiećiá

śiłá

śiłá zbáwiennego ſobie miodu nazbierał. Było to że raz długo ſpokoynie leżąc, iedną rázą złoży ręce, y te słowá, Mátko moiá, Mątko moiá wielekroć z miełym uśmiechániem powtorzywſzy, znowu zamilkł. Był przy nim ná ten czás obecny Kápłán náſz ieden, y lubo ſię domyślał kogo to Mátką nazywał, chcąc iednák nabożny áfekt iego niby rozdrážnić, ſpyta: kogoż to nazywaſz Mátką? wzdyć ty iuż nie maſz Mátki. Nie iedne, ále trzy ia mąm, odpowie, Mátki. Pierwſzą mąm Jey-Mość Dobrodźieykę moię, ktorey nigdym mácochą nie uznáł, ále záwſze Mátką, y dla tego mąm ią zá Mátkę y kochąm ſię w niey iáko w rodzoney Mátce. Mąm drugą Mátkę ktora mię ná świát zrodźiłá, y mąm nadźieie że z Bogiem w niebie kroluie. Mąm trzećią Mátkę Naświętſzą Bogá Rodźicę Pánnę, ktorey iákom ſię raz cáłym ſercem y áfektem w Kongregácyey oddał zá ſługę y ſyná, ták nim chcę być ná wieki. Ty tylko naymilſza Mátko *Monſtra te eſſe Matrem* chćiey być záwſze y pokazuy mi ſię Mátką. Co gdy wiele kilákroć powtorzył, chcąc go Kápłán do upokorzeniá ſię Naświętſzey Mátce nakłonić rzecze: báleś ty podobno *non monſtraſti te eſſe filium* nie pokázałeś ſię być ſynem iey, to uſłyſzáwſzy z nabożnym płáczem słowá mieſzáiąc rzecze: niegodźienem być ſynem twoim Mátko moia; niechże będę niewolnikiem twoim, niechże będę robákiem pod nogámi twoimi. Ale czymkolwiek ia u ćiebie będę ty przećie bądź Mátką moią. Tu znowu ogniſtym práwie áfektem powtárzáł *Monſtra te eſſe Matrem*, pokaż mi ſię być Mátką, pokaż mi ſię być Mátką. Iam w nim to oſobliwie notował, że kiedykolwiek o niey álbo do niey mowił záwſze ią Mátką ſwoią nazywał; czym pokázał że nie prożne ná ſobie noſił imie Janá Swiętego, ktoremu Zbáwićiel umieráiąc ná Krzyżu Naświętſzą Bogá Rodźicę zá Mátkę oddał; znáć

że do-

że dobry Bog w ſerce iego ſynowſki ku niey áfekt wlał, z pierwſzey záraz ná Krzćie Swiętym łáſki. Przy ſámey náwet śmierći iuż świece w ręku trzymáiąc kiedy modlitwę ktorą ſię zwyczáynie Kongregátiſtowie ná ſłużbę Naświętſzey Bogá Rodźicy oddáią, kiedy *Salve Regina*, kiedy pozdrowienie iey Anjelſkie, kiedy Litanie o niey mowił gdźiekolwiek ſię tráfiło to Imie *Mater*, Mátko, záwſze z wielkim ſercá ſwego ſmákiem zaſtánawiáł ſię, y one ſłodkim áfektem częſto powtárzał.

Miał w kſiążeczkách ná ktorych ſię był zwykł modliwáć obrazek Naświętſzey Pánny, miał tákże y drugi nád łożkiem ſwoim wiſzący, obá przy nogách znácznie przybrukane. Miał trzeći ktory w woreczku ná ſzyi z relikwiami Swiętemi nośił: ná nim był ná napiſána modlitewká álbo ſpoſob ktorym ſię Kongregátiſt wie ná ſłużbę Naświętſzey Mátce oddáią. *Sancta MARIA Mater Dei & Virgo &c.* W tey modlitewce nie inkauſtem ále krwią było napiſáne. Támże naoſtátku były te ſłowá *Mater dulciſſima à ſeculo non eſt auditum, quenquam ad tua currentem auxilia, aut tua poſtulantem ſuffragia aliquando derelictum. Non derelinquas ergo & me nunc & in hora mortis. Non poſſum perire præ pietate MARIÆ, non poſſum perire præ pietate MARIÆ.* Naymilſza Mátko moiá ieſzcze o tym wieki nie ſłycháły, áby kto do twoiey pomocy y opieki ućiekáiący ſię, był kiedy od ćiebie opuſzczony. Nie opuśćiſz tedy y mnie nigdy, á oſobliwie w godźinę śmierći moiey. Nie mogę przy twoiey obronie zginąć. Nie mogę przy twoiey opiece y obronie zginąć. Modlitewkę zwyſz pomienioną *Sancta MARIA Mater Dei & Virgo &c.* ná káżdy dźień dwa razy wſtáiąc y legáiąc mawiał: toż czynił przy káżdey Naświętſzey Kommuniey, co mi ſąm o to odemnie ſpytány przyznał. Namieniłem wyżey że dwa Naświętſzey Mátki Boſkiey obrazki przy no-

gách znácznie przybrukáne były. Przyczynę tego ſamże on w teyże ſwoiey niemocy wydał z tákiey okázyi. Ná poćiechę iego w chorobie powiedźiano mu że Poſeł Tátárſki z ktorym gdy Sendomierz przeieżdżał znáiomość y przyiaźń był záwźiął Chrześćiáninem zoſtał. O tym gdy zemną ćieſząc ſię z tego mowił, prośił mię żebym mu nábożeńſtwo ku Przenaświętſzey Pánnie zalecał; á wto go oſobliwie wćwiczał, áby częſto naświętſze iey nogi cáłuiąc (ſą włáſne iego ſłowá) do nich wnętrznym ſerdecznym áfektem prawie przylgnął. Przyobiecałem mu to, á iegom ſámego ſpytał; czyli też ſąm ták czynił? ták ieſt, odpowiedźiał. Czego chcąc potym doświádczyć częſtom mu dawał obraz Naświętſzey Pánny cáłowáć,y widźiałem że go wte nogi záwſze cáłował. Y ztąd domyśliłem ſię że przybrudzenie pochodźiło od częſtego nog iey naświętſzych całowániá.

Przy inſzym do śmierći przygotowániu pytał go Kápłan náſz ieden, ktorychby ſobie Pátronow Swiętych obierał? żeby duſzy iego do ſzczęśliwego z ćiáłá wyſzćia pomagáli. Jużem ſobie práwi obrał wczora Swiętego Micháłá Archanjoła,Swiętego Janá ták Krzćićiela iáko y Apoſtoła, ktorych imię ná ſobie noſzę; Swiętego Jozefá, Swiętego Fránćiſzká Xawierá, Błogoſłáwionego Stániſłáwá Koſtkę, Swiętego Kaźimierzá, y tych wſzyſtkich Swiętych ktorzy mi ſię przy mieſięcznych ſorticyách w Kongregácyey zá Pátronow doſtáwáli. A o Naświętſzey Pánnie zapomniáłeś? rzecze mu Kápłan. A dla Bogá! odpowie, o ſobiebymći pierwey muśiał zapomnieć; po Bogu tá naypierwſza nadźieiá moiá. Prośiłem iey áby mizerną duſzę moię z ćiáłá wychodzącą, w ręce ſwoie naświętſze przyięła, y Zbáwićielowi memu oddáła. Y tu ogniſtymi ku Przenaświętſzey Pánnie áfektámi, práwie goreć poczęło ſerce

iego;

iego; ták dálece że boiąc ſię áby ſobie gorączki nie przyczynił, muśieliśmy mu te áfekty przerwáć, do czego inſzego fantázyą iego przez rożne pytaniá obracáiąc. Ia między inſzymi tom ná ten czás notował oſobliwie, kiedy do Naświętſzey Pánny mowił. Wieſz ty Naświętſza Mátko żem ſię w tobie z cáłego ſercá mego kochał. Wieſz ty żem żadnego ku tobie nabożeńſtwá, o ktorymkolwiek ſłyſzałem kiedy, ábo czytał, nigdy nie opuśćił. Wieſz ty że kiedym ináczey nie mogł, kryłem ſię po kątách, zaſtáwiałem ſię ławámi y ſtołkámi, y zwyczáyne moie ku tobie nabożeńſtwo odprawowałem. Wieſz ty iákiem dla ćiebie rezolucye, żebymći był czyſtym ſumnieniem y ſercem ſłużył, iákie odwági czynił. Nie opuſzczáy mię Mátko moiá w godźinę śmierći moiey &c. O te iego rezolucye ktore z miłośći ku Przenaświętſzey Pánnie dla zachowániá czyſtośći podeymował, ktoreby to były, żem go potym nie ſpytał, żal mi tego bárzo. Znáć że były wielkie, bo z wielkiey ku Przenaświętſzey Mátce Boſkiey pochodźiły miłośći. Tom tylko od niego w tey máteryey ſłyſzał w kilká dni potym. Nawiedźiwſzy go z drugim Kápłánem náſzym, z okázyey mowiliśmy o tym; iáko czárt o te naprzod y naybárźiey uśiłuie, áby czyſte y niepokaláne ſumnieniá z niewinnośći złupił. Co on ſłyſząc powiedźiał nąm o ſobie, że mu czárt czáſu iednego gdy w ćiemny wieczor, ſąm w izdebce śiedźiał, myśl nieczyſtą przyniosł; ktorą poſtrzegſzy porwał ſię z mieyſcá, y wielkie piekielnego plugaſtwá tego pokázuiąc obrzydzenie, rzućił około ſiebie rękámi, y niewiedźieć kogo (pewnie przeklętego czártá) w wielką bárzo gębę ták uderzył, że mu prawá ręká iák w glinie ulgnęłá. Powiádał mi kilką dni przed śmierćią y to; że káżdego dniá krzyżem ná koláná upádſzy, ręce ná krzyż ná pierſiách, á ćiáło ná gołey źiemi położywſzy

 trzy

trzy razy Pozdrowienie Naświętszey Pánny mawiał, przydáiąc po káżdym to. *Pretiosissima Mater per immaculatissimam Conceptionem tuam fac animam & cor meum immaculatum.* Naydroższa Mátko moiá proszę ćię przez Niepokaláne Poczęćie twoie, spraw to áby duszá y serce moie było niepokaláne. Podobieństwo tedy wielkie że to iego ták uśilne około zachowániá czystośći, staránie ktore z miłośći ku Przenaświętszey Pánnie podeymował, do wielkich go rezolucyi przywodźiło.

Táż iego osobliwa ku Przenaświętszey Mátce Boskiey miłość, znácznie się wydawáła w nabożeństwie przy odpráwowániu Rożáńca álbo Koronki. Miał to w zwyczáiu że lubo trzymał w ręku Koronkę ná palcách ią iednák, chcąc ie tym niby poświęćić, mawiał. Sposob odprawowániá Koronki, godny zaprawdę násládowániá inszych, miał ten. Pozdrowieniá Anjelskie ták poczynał. *Ave immaculatè concepta MARIA gratiâ plena &c.* Kończył záś też pozdrowienia ták. *Sancta MARIA Mater Dei misce dulcissimum lac tuum cum pretiosissimo Sangvine Filij tui, & scribe in corde meo amorem Dei & tuum, oraq; pro me peccatore nunc & in hora mortis meæ Amen.* Po káżdym dźieśiątku przydáwał tę modlitewkę. *Infinities, millies Te benedico, laudo, glorifico, superexalto Virgo Mater pretiosissima cum omni triumphante & militante Ecclesia: & obsecro Te ut mihi à Filio tuo impetres donum in gratia Dei, & amore tuo semper vivendi & moriendi Amen.* Z iákim záś áfektem też Koronki swoie odmawiał, z tego iednego dochodźćie. Przyganiałem mu raz że w tey niemocy swoiey Koronki Naświętszey Pánny nie mawiał. Ná to mi odpowiedźiał: swoieyći wprawdźie iedney nie mogłem y dźiśia mowić, ále ná to mieysce ofiárowałem Nayświętszey Mátce moiey niezliczone insze ktorekolwiek po cáłym świećie bez intencyey dobrey, bez nabożeństwá y áfektu álbo w

grze-

grzechu śmiertelnym Chrześćiánie odmawiáli. A gorsze dźiśz śię to, rzekę mu, kráść cudze záfługi? Znáć prawi że godźi, bo mię tey krádźieży Jezuići nauczyli. Y tuszę ia że ták choćiem nie Kśiądz zá niedbáłych álbo złych Kśięży dobrze odpráwuię: y rzemiosłá y insze wszystkie, wszystkich ná świećie ludźi prace, roboty, y zabáwy podeymuię. Coż rozumiećie? iáko swoie włásne ku Przenaświętszey Mátce nabożeństwá gorącym áfektem odprawował, kiedy śię ták do cudzych przykładał.

Wspomniałem wyżey iáko w tey chorobie po przyięćiu Swiętey Kommunij serce swoie Chrystusowi oddáć y ná goźdźiu przy nogách iego naświętszych, przykłádem świątobliwego Kápłaná Floreńtskiego zawieśić pragnął: tu ná to mieysce zachowałem ieszcze to, czym ná ten czás miłość swoię ku Przenaświętszey Pánnie wyświádczył. Drażniłem: że ták rzekę nabożny áfekt iego, czyniąc mu wątpliwość; żeby podobno Zbáwićiel sercá iego gdyby mu go oddáwał przyiąć niechćiał. Ná to mi rzecze: wiedźiałbym iáko sobie w tey mierze postąpić. Wyrysowałbym ná nim Naświętsze Imioná z iedney strony JEZUS z drugiey MARYA: napisałbym przy tym; *IESVS & MARIA dulcissimi amores mei:* miásto sznurká ná ktorymby wisieć miało, uwiązałbym Koronkę. Wiem pewnie żeby ták przystroione serce moie, podobáć śię Zbáwićielowi memu muśiało. Co nie tylko mowił, ále też po częśći więcey niż od pułroka czynił: bo ná káżdy dźień wstáiąc y legáiąc te Naświętsze Imioná ná lewym boku przećiw sercu pálcem wyrażał mowiąc z wielkim áfektem: *IESV & MARIA dulcissimi amores mei vivam ego moriar ego amore vestri.*

Po kilká kroć uśilnie mię oto prośił, ábym mu po śmierći ná szyię do trunny włożył Koronkę z metállem ná ktorymby obraz Naświętszey Pánny był wyrysowá-

ſowány. Uczyniłem ia to świątobliwy młodźieniáſzku, czegoś po mnie wyćiągał: á ſam kiedy teraz otym myślę przypominąm ſobie náprzod on báieczny ſtárych Pogáńſkich Pòétow wymyſł ktorzy o lutni ſwego Apollina baiáli iákoby dla tego że ią ná krzemieniſtey przy Parnaſſie zawieśił kiedyś ſkále, od tego czáſu oná ſkáłá gdy kto w nie uderzył wdźięczny dźwięk y melodyine głoſy z ſiebie wydawáłá. Reflektuię ſię potym y ná
Ezech. 3. to co Bog u Ezechielá Proroká okimśi powiedźiał iákoby był krzemieniſtym iákimśi człowiekiem. *Vt adamantem & ut ſilicem dedi faciem tuam.* Jeżeliſz ktorych ludźi tedy młodych krzemieniſtymi nayprzyzwoitſza ieſt nazywáć: bo y my kiedy ktorego z nich rzeſkiego zwłaſzczá y darſkiego widźiemy, poſpolićie o nim mowiemy: iáko krzemyk to chłopiątko álbo dźiećie. To oſobliwego ma krzemień, że kiedy w niego żelázem álbo czym twárdym uderzyſz, iáſnym iſkrzy ogniem iednákże nie ná ſłońcu, ále w ćieniu, álbo w nocy. Widźieliśmy świątobliwy młodźieniáſzku y w tobie kwitnącego wieku twego czerſtwość, widźieliśmy weſołey nátury twoiey darſkość; byłeś żywym w oczách náſzych krzemykiem, niewinne ſerce y dobra duſzá twoiá w tym śmiertelnym żyćiu ná każde łáſki y nátchnieniá Boſkiego uderzenie, iáſnym bárzo cnoty y pobożnośći ogniem iſkrzyło. Y upátrowaliśmy w tobie te niebieſkie iſkierki; ále ták iákoby też z krzemieniá ná iáſnym ſłońcu wypadáiące. Nie wydawáłeś ſię nąm z ták iáſną duſzą twoią aż ná ten czás kiedyś ſię z żyćiem ſwoim do zachodu y nocy śmiertelney zbliżáć począł. Tu dopiero iáſnośćią cnoty y świątobliwośći twoiey oczyś náſze przerażáć práwie począł, kiedy niedośćigły w dyſpozycyách ſwoich, á záwſze y wſzyſtko mile bárzo lubo przez nayprzykrzeyſze śrzodki rozrządzáiący Bog, ćięſzką bárzo ręką w młode á
ſub-

ſubtelną komplexyą uformowáne ćiáło y członki twoie, wielkimi á ná ſámo poirzenie ſtráſznymi wrzodámi y ranámi, niezliczonymi y nieznośnymi boleśćiámi bić y kołatáć począł. Leżałeś młody Jobie náſz w ćięſzkich boleśćiách, iuż nie ſiedm dni, iáko kiedyś Job ſtáry, ále cále ſiedm niedźiel y z przydátkiem; á wſzyſtkim ná ćię pátrzącym więcey łez z oczu, więcey gorzkiego żálu z ſercá, ániżeli z uſt mowy y ſłow wyćiſnąłeś. Było niewinne ćiáło twoie niby krzemieniſta iáká pod ćięſzkim uderzeniem boſkim ſkáłá; ná ktorey ty Rożániec álbo Koronkę Naświętſzey Pánny ſzczęśliwiey dáleko ániżeli kiedyś báieczny Apollo lutnią ſwoię zawieśił. Po przyięćiu Oleiu Swiętego przy inſzym do pobożney śmierći przygotowániu, radźiłem mu żeby Naświętſze Imię JEZUS ktorego przy ſkonaniu mowićby podobno nie mogł, poki rozum y zmyſły miał całe, nabożnym ſercem y áfektem trzykroć wymowił. Podźiękował mi zá to żem mu przypomniał; nie chćiał iednák po proſtu mowić ále z dźiwną, ktora ſię ná wierzch wydáwáłá ſercá ſwego ſłodkośćią ſpiewał to Naświętſze Imie JEZUS trzy razy: ſpiewał potym trzy razy *Gloria Patri & Filio & Spiritui Sancto*: ſpiewał tákże trzy razy *Monſtra te eſſè Matrem*: ſpiewał y to trzy razy *Propter amorem tuum Deus*, *doleo quod te infinitè bonum offendi*. Naoſtátek pytał mię ieżeli Pan JEZUS gdy ná Krzyżu umieráł ſpiewaiąc do Oycá ſwego mowił te ſłowá: *Pater in manus tuas commendo ſpiritum meum*. Luc. 23.
Niewiem, powiedźiałem mu, ieżeli ſpiewał: ále to wiem że te ſłowá áfektem y głoſem wielkim mowił. Tu iáko mogł dobył ſchorzáłego głoſu y tákże trzykroć ſpiewał: *Deus meus in manus tuas commendo ſpiritum meum*. O iák to wdźięczna byłá niebu y źiemi melodya! ktorą tá żywa krzemieniſta ſkáłá náſzá z ſiebie wydáwáłá. Wiele inſzych wielkich iego przećiw Na-
święt-

świętszey Pánnie áfektow y miłośći dowodow opuszcząm, á z tego com powiedźiał to wnoszę: że z tey roży, z tey liliey, z tego Raiu niebieskiego, to iest z osobliwego ku Przenaświętszey Mátce Boskiey nabożeństwá, święte áfekty iego iáko pszczołki iákie wiele słodyczy cnot y łásk Boskich nazbierały; y iuż nie w uśćiech iáko u Samsonowego, ále w sercu y w duszy Lwá nászego Płomieńczyka, miły Boskiemu y ludzkiemu smákowi plastr miodu zarobiły. Zgoła ná wielkąś się y tu korzyść świątobliwy młodźieniászku zdobył; żyłeś y poległeś ná ten śmiertelny sen iáko prawdźiwy Lew Płomieńczyk. *Ad prædam fili mi ascendisti requiescens accubuisti ut Leo.*

Táką ten świątobliwy młodźieniászek, korzyść, do niebá iáko mąmy dobrą nadźieię, zaniosł. A my ktorzyśmy się tu teyże korzyśći z podźiwieniem przypátrowali co z sobą zá pożytek do domow nászych odniesiemy? Ty náprzod żałosny Oycze Mći Pánie ZYGMUNCIE CHRZĄSTOWSKI wespoł z JeyMćią mieyćie tę poćiechę zá naywiększy w tym ćiężkim żalu wászym pożytek. Rozumieyćie że do was zmárły Syn wász mowi to co kiedyś Agnieszká Swięta do płáczących nád grobem swoim Rodźicow mowiła: *Ne me lugeatis: nam vivo apud illum in cælis quem in terris tota mente dilexi.* Nie płaczćie śmierći moiey. Ten ktoregoś Dobrodźieiu moy śmiertelnego zrodźił, pospolitemu wszystkim żyiącym prawu podlec muśiáłem. W doyrzáłym dosyć, lubo w młodym wieku umárłem: bo niebu, gdźie nie po dniách y mieśiącách, ále po cnotách y zasługách látá liczę, káżdy wiek iest doyrzáły. Dáwaliśćie mi przyzwoite stánowi y urodzeniu memu czekáiąc po mnie świátowey poćiechy wychowánie: mieyćiesz teraz te lepszą y pewnieyszą ze mnie poćiechę; mieyćie tę prac, kłopotow, y kosztow wászych

nagro-

nagrodę, że maćie y mieć będźiećie wniebie zá doczesne y wieczne szczęśćie swoie ustáwicznego bogomodlcę. Ty Dobrodźieyko moiá ktora iákoś mnie żyiącemu byłá, ták y pozostáłey rodzoney krwi moiey iesteś nie mácochą ále Mátką, trzymay to o mnie że Máiestat Boski błagáć będę ábyć się záwsze, ále osobliwie w godźinę śmierći twoiey miłośćiwym Oycem pokazał.

My ktorzyśmy młode látá iego nauką y pobożnośćią polerowáli, mąmy teraz tę poćiechę że prace nász e tákim się nąm pożytkiem cnoty y świątobliwośći iego nádgrodźiy. Mnie zás Professorowi y teráźnieyszemu chwalcy iego tá osobliwie należy poćiechá: żem to wszystko o nim powiádał, nie iáko pogrzebowy Kaznodźieiá, ktoremu często y piekielnego pogrzebieńcá fałszywymi instrukcyámi swoimi kanonizowáć każą: ále mowiłem, powiádałem wszystko ták że mogę bespiecznie z Páwłem Swiętym protestowáć się: *Ecce coram Deo quia non mentior*. Mogę tego wszystkiego świeżym godnych wiáry ludzi świádectwem, mogę nie zawiedźionym przed Bogiem sumnieniem wesprzeć.

Ty Szláchetna młodźi nie mały pożytek odniesiesz, ieżeli żyćiá twego, z pobożnym żyćiem iego, pilną á niepochlebuiącą sobie uczyniś komparácyą. Wszyscy pod iednąż instytucyą, pod iednymże dozorem nászym, pod ktorym y on był iesteśćie: wszyscy do tychże szkoł, do tychże Kongregácyi, do ktorych y on chodźił chodźićie: wszyscy z tegoż źrzodłá z ktorego on czerpał iednáko czerpáćie. Pomyślćieſz sobie y porachuyćie się ieżeli tenże w cnotách y pobożnośći postępek iáki on odniosł, odnośićie. Możećież się wszyscy ták iáko on przy strászney godźinie śmierći z tym przed Naświętszą Mátką Boską zaszczyćić: Ty wiesz żem nigdy żadnego ku tobie nabożeństwá o kto-

rymkolwiek słyszał albo czytał kiedy, nie opuśćił? Możećież wszyscy, á przynamniey wy, ktorzyśćie mu láty rowni, gdyby wąm teraz umieráć przyszło bespiecznie y prawdźiwie do Bogá swego ták iáko on mowić: Jeszczem ćię nigdy Boże moy żadnym śmiertelnym grzechem nie obraźił. Pomyślćie sobie ieżeli się raczey do wielu z was on wielki dźiw o ktorym u Izaiászá Proroká czytąmy akomodowáć nie ma gdźie z mężnych Lwá y Lwicy rodźiły się iászczurki: *Leæna & Leo, ex eis vipera.* O iászczurkách twierdzą Naturáliſtowie że się ináczey nie rodzą tylko przegryzszy wnętrznośći mátki swoiey. Nie wiemći ieżeli się to w sensie physycznym álbo przyrodzonym ták dźieie: átoli co do morálnego, ustáwicznym doświádczeniem nászym aż názbyt się prawdźi. Oćiec moy Swięty Ignácy iáko Lew, *Societas IESV* miła Mátká moiá iáko Lwicá iáka, o moy Boże! iák śiła iászczurek tákich ponieśli; iák śiła teraz ponoszą; y z was sámych potym gdy porośniećie ponośić będą. Ze tey Mátki wászey ktora was Bogu y Oyczyznie wychowuie wnętrznośći, iáko niewdźięczne iászczurki gryść będźiećie, to ieszcze mnieysza: boć żyie y żyć záwsze będźie Bog, ktory nas osobliwą protekcyą swoią piastuie. Ale ieżeli się ktorzy przez złe nie Chrześćiáńskie żyćie wásze niebu y szczęśliwey wiecznośći wygryźiećie; ná nászę instytucyą, ná násze
Ose. 13. ćwiczenie narzekáć nie możećie: *Perditio tua Israël ex te.*

Wszyscy náostátek inszy ktorzyśćie się do ostátniey tey usługi zmárłemu świątobliwego młodźieniászká ćiáłu zgromadźili odnośćie táki pożytek, iáki w Rzymie po śmierći Błogosłáwionego Stanisłáwá Kostki odniosł sławny nauką y świątobliwośćią Kárdynał *Franciscus Toletus Soc. IESV*, y mowćie sobie to co on przy pogrzebie iego mowił: Ieden młodźieniászek umárł aż wszyscy się zbiegáią: cnotom się y pobożnośći

iego

iego dźiwuią. A z námi stárymi álbo podeszłymi co będźie! Czyli też ták szczęśliwą śmierć mieć będźiemy? Te pożytki z pobożnego żyćia y świątobliwey śmierći młodźieniászká tego odnośmy, á Bogu w swoich wybránych dźiwnemu niech z tego wszystkiego będźie wieczna cześć y chwałá. Amen. V. P. S. I.

KAZANIE

Ná J. W. JMći Páná ABRAHAMA GOŁVCHOWSKIEGO PODKONIVSZEGO W. X. L. *w Kiśielinie Roku Páńskiego 1693.*

Do Iáśnie Wielmożney Iey Mośći Páni

P. MARYI ANNY NA LINIEWIE GROTHAVSOWY. KASZTELANOWY ZMUDZKIEY.

Z Nowu ia z Kazániem moim przed W Mćią M. M. Pánią stawąm, ále inaczey, áni dla sámey W. M. M. Pániey. Nie mogłaś, iákobyś byłá wedle miáry áfektu, y wspániáłego umysłu twego z Duße rádá uczyniłá, do ostatniey Dobrodźieiowi swemu, usługi, (iákim go tylko tytułem raczyß, y słodko wspominaß) Cáłey sprowádźić Polski, á toż ią teraz W. M. Mćia Páni będźieß miáłá, ná

 gło-

głośnieyßym trochę niż w Kiśielinie Kazániu: bo tám y przy ſłábośći zdrowia mego było, y nie do ták licznego, lubo ślicznego y w pięknym Gronie Audytora. Godźien záś ze wßech miár tego, ſławney y żywey u wßyſtkich pámięći ABRAHAM GOŁVCHOWSKI W. X. L. Podkoniußy, ábym do cáłego świátá Polſkiego Kazánie o nim uczynił, ktorego wßyſtek politycznieyßy świát Polſki y Litewſki znał, ważył, kochał. Bo komuż ſercá práwie nie wydźierał? Maß W. M. M. Páni, pewnie dobre y żywe Obrazy Niebośczykowſkie ná śćiánách. lepße ießcze ná ſercu y żywße: ále y iam go niezgorzey właſnemi Cnot iego kolorámi, w żáłobney mowie moiey odmálował, áby ſię nań dáleka potomność, ku pochwale, podźiwieniu y náśládowániu zápátrowáłá. Tymći ia W. M. M. Pánią upominkuię Obrazem: Donum
Nazian. meum ſermo eſt, qui forſan futuro etiam excipietur ſæculo. *Nie rychley podobno, iák to od Pánow Doktorow przyareßtowány, y od Praſy Drukárſkiey dálßy, ten obiecánego Kazánia dług W. M. M. Páni wypłacąm, ále trochę lepiey. A ták co nie luba poſpolićie zwłoká, ſmaku do niego zepſowáłá, to dokładnieyße iego wyſtáwienie naprawi.* Mora odio
Publ. eſt, ſed facit ſapientiam. *Acz w tym wßyſtkim ták kłádę, że y w Druku nie będźie bez litury: wątpie álbowiem ábyś W. M. M. Páni tę żałobę moię ſuchym wßędźie czytáłá Okiem, ktoryeś we łzách práwie pływáiąc*

wáiąc ſłucháłá. Názwałbym ćię Polſką Artemizyą, tylko że tá, wypiwſzy w winie śmiertelne męża ſwego popioły, y to zgubiłá, co fatálny ſtos, y ogień wedle obrządkow pogáńſkich zoſtáwił: Twoy záś Chrześćiáńſko Páńſki Afekt, ná to w Mauzoleum umyślnie zmurowánym okrzepłe zwłoki záwárł, áby cokolwiek przynamniey z kochánego Małżonká, oczom Twoim zoſtáło, ktorego wſzyſtkiego w ſercu y żywey chowaſz pámięći. Wielki Sekretarz nátury Plinius powiáda że Kśiężyc ſłodkiemi ſię záśila wodámi. Aquæ dulces Lunæ alimentum: *pewnieyſzy y ſkutecznieyſzy Kśiężycowi Twemu w podźiemne lochy zápádłemu od gorzkich łez twoich pośiłek; ktory ieżeli ſię ieſzcze czyśći, w ſámych mu upałách ſłodnieią: kiedy do tego nie ládá dźwiękiem ták wiele tyſięcy ná Ofiáry święte y iáłmużny wyſypawſzy ćięſzko prácuiącemu Xiężycowi w mocnych przybywaſz pośiłkách, y nie przeſtaieſz* Laboranti ſuccurrere Lunæ. *Nie trzymąm dłużey Oczu W. M. M. Páni w przedmowie tey, iák zá zaſłoną. Iuż wolno Páńſką rzućić zrzenicę ná nową w oſtátniey życia kwádrze Kśiężycá Pełnią, á w niey żywemu zacnego á niewyżałowánego Mężá ſwego Obrazowi przypátrzyć ſię: Ieżeli nie ták iák potrzebá, y nie do zupełnego ukontentowánia odmálowány ieſt, pámiętay otym W. M. M. Páni, żem w tey ſztuce nie Apelles. Łáſce ſię W. M. M. Páni y Dobrodźice oſobliwey z Zakonem moim, wſtydliwie oddáię*

dáię, ktoreyem z nim wespoł nád wszelkie, á co dźiwniey-
sza przed wszelkimi doznał zasługámi. Bog sąm dostá-
tecznym płáccą będźie. Tu w łásce codźień większey
przy zdrowiu w dálekie látá dobrym, tám w chwále
Niebieskiey ná rowną Bogu wieczność. Pisałem
w Lublinie Roku 1694.

Ecclef. 50. Quasi Luna plena in diebus suis lucens, sic iste refulsit.

Iáko Xiężyc w Pełni, zá dni swoich świecąc, ták ten záiáśniał.

NIc strásznieyszego, y coby zgruntu serce ludzkie nie tylko poruszyć, ále wywrocić mogło, pomyślić się nie może, nád owczás, w ktorym sąm czás przy strásznych świátá konwulsyách konáć będźie. Kiedy nayiáśnieyszy Plánetow Krol, miásto zwyczáynego sobie páludámentu, grubą się ná oćmę świátá, odźieie żáłobą, *Sol obscurabitur:* Kiedy udźielna okropney nocy Monárchini nie wyda świátłá swego, *Luna non dabit lumen suum.* Kiedy owe dyámentowe wyiskrzonego Niebá oczy z niebá ná źiemię polecą. *Stellæ cadent.* Tám morzá wrzące od zápálczywośći Páńskiey, y miotáiące się pod obłoki, iákoby tyśiąc Kártánow oraz wypuśćił, strászliwie huczeć, stworzenie od boiáźni schnąć, wszystko ustáwáć będźie, á zátym Sądny dźień. Coś podobnego, ieżeli mnieysze rzeczy w słuszny parágon z większemi iść mogą, stáło się w Domu twoim J. W. M.

Matth. 24.

M. Pá-

M. Páni MARYA ANNO ná Liniewie GOŁUCHOWSKA Podkoniuſzyná W. X. L. Zápádłoć w Kſiężycu Słońce Twoie, *Luna Solis æmula. Quæ præter nomen cætera Solis habet.* Owo mowię Słońce, ktore y przy Najáśnieyſzych Májeſtátách ſporym y wolnym świećiło promieniem: Zapádło Słońce twoie y nie iedną ćię nárzućiło żáłobą: kirową zedrzeć y złożyć możeſz, ſerdeczney nigdy nie zedrzeſz, áni złożyſz. Nieſzczerze żáłował, kto żáłowáć przeſtał: y łzy ná popis tylko płynęły, ktore ná ſtruchláłych iágodách oſycháiąc, nie opárły ſię o ſerce, áby ie do nowego żalu odwilżały. Przyſzedł o żáłoſną Eklipſácyą Xiężyc Twoy, lecą przy nim Oyczyſte gwiázdy ná źiemię w J. W. IM. Pánu ABRAHAMIE GOŁUCHOWSKIM W. X. L. Podkoniuſzym, á nie poſpolićie kochanym Małżonku twoim. Serce twoie w iedno ſię gorzkich łez morze zámieniáiąc, w ćiężkiey wrzáwie zoſtáie, áni ſię da ukołyſáć: rozum żalem zkonfundowány, prawie ſąm przed ſobą ućieka, *calamitas rationem obſcurat.* Siły wſzyſtkie uſtáią, zdrowie leći, pámięć w ſámey tylko utráconego Przyiaćielá śmierći, żywa zoſtáie, á we wſzyſtkim innym ſię zápomina; chwáłá Bogu że ćię ieſzcze Niobą bez fábuły, álbo Andromedą nie widźiemy. Coż tu począć? iáko ſię w tym kole żáłobnym obroćić? wiem że w tákim rázie, niewiem iákie poćiechy, w nowe żalow idą okázye, y ná ſámych poćieſzyćielow, ſerce ſtękáć gotowo: *Oneroſi vos eſtis conſolatores.* Inſzą tedy ſztuką ná nię záchodzę. W nierozbitych Meláncholiách zwykli ludźie mieyſcá odmieniáć, y objektá, áby Imaginácya ktora gorę wźięłá, wzáiemnie ſię też odmieniłá y nowych obrazow widokiem rozerwáłá. Wſzyſtká myśl twoiá J. W. M. M. Páni wſzyſtko ſerce w żáłoſnym Xiężycá twego záćmieniu do tego czáſu było y ieſt, więc ia piękną iego y nie iedną pełnią

Nazian.

Iob. 16.

oczy twoie záſtáwię. Ná większą chwáłę Bożą.

Huſeyſkie Kſiążę, ćierpliwośći Krol, Job Swięty trefną iákąś o ſobie dáie iuſtyfikácyą, że ſię Słońcu iáſnemi wymagáiącemu promieniámi, áni Xiężycowi
Iob. 31. świetnie poſtępuiącemu nie przypátrował: *Si vidi Solem cùm fulgeret, aut Lunam incedentem clarè, appendat me in ſtatera ſua.* Niewiem co zá ſkrupuł nie wyrodną zrzenicę topić w Słońcu y wdźiękiem Xiężycá, weſołe głáſkáć oczy? Káznodźiei Páńſkiemu ſłodnieie świátło.
Eccl. 11. *Dulce lumen & delectabile eſt oculis, videre Solem.* Tobiaſz, ſtáry w látá y cnotę, zá nic ſobie nie ma wſzyſtkie świátá tego poćiechy, gdy Słońcá iednego nie widźi.
Tob. 5. *Quale mihi gaudium eſt cum lumen cæli non video.* Jeżeli
Plin. Krolowie ſą Słońcámi Kroleſtw, *Reges, Regnorum Soles.* Trudno ſię oku ludzkiemu y cenſurze umknąć mogą.
Claud. *Vita Principum Cenſura eſt, eaq; perpetua. nec poſſe dari Regalibus unquam ſecretum vitijs.* Monárchowie ná Thronách iáko Zegáry ná wyſokich wieżách. Wſzyſcy ná nich wolne oczy obrácáią, wſzyſcy ieżeli pobłądzą,
Sen. pálcem ſobie pokázuią. *Soli latere non licet, nec Principi.* Ia, mowi Job, nie byłem nigdy z rodu Cenſorynow, *eſt*
Ioan. 8. *qui judicet.* Boſka to sferá, oká tám mego nie zápuſzcząm. *Si vidi Solem, appendat me.* Albo ták: co ná niebie Słońce y Xiężyc to w Domu Rodźicy Goſpodárz y Goſpodyni. Szczęśliwy dom gdźie to Oćiec iáko Słońce.
Chriſol. *Sol Patris rutilat in aſpectu.* Mátká iáko Xiężyc: dźień y noc, nie ieſt bez czułego dozoru: á ieſzcze ſzczęśliwſzy, kiedy ſię to oboie znidźie, Pąn y Páni, iáko Słońce. A możeſz to być? y bárzo, ále tylko w wybornie dobrey niewieśćie, co to wedle Duchá Swiętego wyroku, iáko Słońce ná świát wſchodzące, świát wſzyſtek; ták dobrá niewiáſtá dom ſwoy oświeca. *Si-*
Eccl. 26. *cut Sol oriens mundo, ſic mulieris bonæ ſpecies ad ornamentum domus ejus.* Wſzędźie oná dźielnym okiem y mądrym

drym rozporządzeniem będźie, iáko Słońce. *Sol illuminans per omnia respexit*, Duszę y żywość porządkowi domowemu dáie *Matrisfamilias vita, totius domûs est regula.* Arist. in Oecon.
Swieći rozumem nie pożyczánym, świeći zdrowym, trzezwym, y rzezwym rozsądkiem, świeći obyczaiámi bez mákuły: słowem: iáko Słońce wszędźie promieniámi swemi dosięże, wszędźie będźie á naymniey się nie ukalá. Ná tákie Słońce, dobre y nie ládá nádźiei dźieći, wesoło y pożytecznie się zápátruią, wyrodne záś sowy y nocnych nietoperzow, świátłá tákie uráżáią. O Jobie Swiętym, niewiem áby ná ten czás ieszcze miał Rodźicow, gdy to mowił, ieżelim się przypátrował Słońcu &c. W coż przećię bił? iuż powiádąm. Byli ludźie co się iedni Słońcu kłániáli iáko Bogu, drudzy Xiężycowi. Job między Huseyskim Pogáństwem mieszkáiący protestuie się pod zákłádem Sądu Boskiego że nie pogládał okiem y sercem pogáńskim w Xiężyc: *Eo more quo à cultoribus suis videri solent, Solem & Lunam nequaquam se vidisse perhibet.* Mowi Grzegorz Wielki. Nie do pokłonu Báłwochwálskiego zápálały go te ognie niebieskie, ále do pokłonu, chwały y miłośći Stworce tego wszystkiego, iáko owego Laureata nászego, ktory nie prożen tych ogniow świętych, oczy w niebie, á serce w Bogu utápiał. *Vrit me Patriæ decor, urit conspicuis pervigil ignibus æther.* Ale y Jozuego Hetmáná nie szpećiło, że nie tylko nieprzyiáćielowi ále y Słońcu y Xiężycowi záyzrzał w oczy. *Sol contra Gabaon ne movearis, & Luna contra vallem Ajalon.* Stoy prówi Słońce, nieruszay się Xiężycu! przypátrzćie się roboćie moiey, nie idę ná konsystencyą aż ią záprácuię, y poki we krwi Pogáńskiey, ręku moich po łokćie nie zbroczę. Hebráyski ięzyk mowi: *Sol tace.* milcz Słońce. Báweyćiesz iák też to swoy ięzyk máią Plánetowie? Niechayże ćię oko ludzkie, ukrywáiąca się złośći nie

Greg. Moral. 22. 2.

Sarb.

Iosue. 10.

 widźi,

widźi, obáczy Słońce, obáczy Xiężyc, gwiázdy, ktorym gęby nie zátkaſz, y Jozuáńſką nie rzeczeſz fántázyą *milcz Słońce*. Stánęło Słońce y Xiężyc ná ordynans Hetmáńſki iáko wryte. Oto widzę nie wſtydźi ſię y czoło Plánetow, pochodni nośić przed Hetmánem, y Woyſku gdy nie prożnuie, przyświecáć. Nápátrzyć ſię owe oczy świátá párzyſte nie mogą, kiedy ſię żołnierz mężnie potyka; ſtánęłá z Słońcem y Xiężycem oraz *militia cæleſtis* to ieſt wſzyſtkich kol niebieſkich máchiná, iák ná plácowey ſtráży, przez dźień cáły, á Bog pobożnego Hetmáná y Woyſko iego w ták wiele śił upośiłkował, ile było do pokonánia nieprzyiáćielá potrzeba. *Credibile eſt vires Iſraelitarum divinitus auctas eſſe, ut tanto tempore laborem cædendi & perſequendi hoſtes continuare poſſent, præſertim quòd armati tota nocte iter confeciſſent.* O iáko tám nie raz wdźięcznym okiem y ſercem w niebo ſtrzelił Jozue; iuż ná Słońce, iuż ná Xiężyc w bitwie poglądaiąc. Ani ia tedy mąm ſkrupułu zábáwić oká mego w Xiężycu GOŁUCHOWSKIM, y iuż widźieć z wámi *Lunam clarè incedentem, clarè decedentem* Xiężyc jáśnie wchodzący, jáśnie ſchodzący, y tám y tu iák w pełni.

Author Mirab. S. Scrip.

Salian. hic.

PEŁNIA ná wſchodźie Rodowitośći y ſłáwy Domowey.

HRABSTWO ná Gołuchowie, Gniázdo Leliwczyká tego, iáko mię świát Polſki pod tym Herbem informuie. Zkąd wiele y wielkich ludźi po rożnych Wojewodztwách y Ziemiách ná ozdobę y obronę miłey Oyczyzny wyſzło: Zábieráiąc *in Globum Lunæ* przez Małżeńſkie związki, nayprzednieyſzych Domow Koronnych świátłá: wypełniáiąc Xiężyc rádą zdrową w pokoiu, męſtwem y odwagą w boiu, przy záſługách nieśmiertelnych. Kłániáli ſię kiedyś Egypcyánie wſcho-

Orb. Polon.

wſchodzącemu Xiężycowi; kłánia ſię Polſká, ále nie po Egypſku, Xiężycowi IchMćiow PP. GOŁUCHOWSKICH z Prześwietney kolebki Wielkich zmárłego Páná Antenátow iáśnie powſtáiącemu. Nauczáią álbo ráczey, że nayſkromniey rzekę, powiádáią ſtárzy Aſtronomowie, że w Xiężycu ſą rozłożyſte y weſołe Gory; przydáią młodźi, że tám ſą y ludźie, áby táka obſzerność Gor Xiężycznych prożno nie zoſtáwáłá. Jeżeli ták, cośby ná Lunátykow tá Xiężyczna Rzeczpoſpolita poſzłá, z ktorych też podobno ten był y ná źiemię z Kátonem ſpadł, co o tych Lunátykách powiádá; u mnie záś to iáſna, mozgu nie dobrze ułożonego bayká. Bo pytąm zkąd ſię tám y iák dáwno ći ludźie wźięli? kto o nich powiedźiał? kto ich widźiał y z niemi gádał? od Adámá z námi idą, czy od kogo inſzego? umieráią czy nie umieráią? potrzebowáli czy nie potrzebowáli Zbáwićielá? y czemu też wzmiánki naymnieyſzey o tych ludźiách mieſięcznych Moyżeſz nie uczynił? Atoli nie potrzebá mocnego do tey opiniey ſzturmu przypuſzczáć, ſąm ſię błąd wáli, iáko ná báśliwych ſklecony fundámentách. To u mnie Hiſtorya że w Xiężycu IchMćiow Pánow GOŁUCHOWSKICH wiele ludźi y wielkich ná rownych ſobie Honorách iáko ná Gorách. Widzę tám FILIPPA GOŁUCHOWSKIEGO Biſkupá Kujáwſkiego, widzę PRZECŁAWA Wojewodę Káliſkiego, widzę JANA Syná Wojewody, Srzemſkim, á drugiego Lendzkim Káſztelánem. Máią tę mieyſce ſwoie Wielmożni: JM. X. STANISŁAW GOŁUCHOWSKI Proboſzcz Sendomirſki, Regent Wielki Koronny, ktory gdyby były ſkore Fata publiczney nádźiei nie zkonfundowały prędkoby był Biſkupią záiáśniał Infułą. Wydáie ſię łácno z gránic nieśmiertelnośći ANDRZEY ná Gołuchowie, Podkomorzy Sendomirſki, Mąż dźielnośći y miłośći ku

Oyczyznie nie dźiśieyszey: ktoremu obroná Wołynia, Podolá, y kráiow Ruskich nie dármo zlecona byłá przećiw Moskálowi; y Skárb ná Generálną Woyśku zápłátę, Cnoćie iego powierzony. O gdyby y teraz w iednych ręku zostáwał! (iáko dáwno bywało) więceyby się Zołnierzowi záśłużonemu dostáło; ánibyśmy w niewypłácone długi, Oyczyzny ubogiey wprowadzáli. RAFAŁ Stárostá Rádźiejowski, ABRAHAM Stárostá Stężycki, Wiślicki, JAN Sędźia, RAFAŁ Podsędźia Sendomirski, PAWEŁ y IĘDRZEY Sędźiowie Ziemscy Stężyccy; drugich IchMćiow niżey wspomnię? Ciebie bez osobney pámięći tu minąć nie mogę Wielmożny KAZIMIERZU GOŁUCHOWSKI Stárosto Rádomski, Trybunáłu Koronnego pámiętny Márszałku, ktoremuś náleżytą cnotą, powágą, y spráwiedliwośćią chwalebnie márszáłkował. Dáię Honor IchMćiom teyże Láski Piastunom godnym. Przyznáwąm wielkiemu y w dáleką potomność pámiętnemu ODROWĄZOWI PIENIĄSZKOWI, Wojewodźie Sierádzkiemu, OPALINSKIM, LESZCZYNSKIM, WARSZYCKIM, ZAŁUSKIM, DĄBSKIM &c. że byli Arystydesámi, że Areopágitom stárym dáwszy met, umieli y umieią powagę Trybunáłu Koronnego, przy nie nágiętey Spráwiedliwośći piástowáć bez respektu; ále y z KAZIMIERZA GOŁUCHOWSKIEGO piękny dosyć Márszáłkowánia nie zapluskanego wzor, y przykład nástępuiącey potomnośći. Co ieżeli u dowćipnie zmyślnych Poétow, Xiężyc Társá rodźi, *Luna parit Martem* y w Domu IchMćiow Pánow GOŁUCHOWSKICH to iest w Domu Xiężycá, nie przebieráło się nigdy ná Márśách, Leliwczykách; lali ochotną krew zá Oyczyznę JAN y PIOTR pod Smoleńskiem, nie ták ná Moskiewskiey Woynie, iáko ná Tryumfie śławnym WŁADYSŁAWA Czwártego. Mężnie stáwał

niż

niż poległ MIKOŁAY z ZOŁKIEWSKIM ná Cecorze. Zdobiłá Podolſkiego Województwá Chorągiew, IĘDRZEIA Uſárſkiey Roty Porucznika: Márſem tchnął SAMUEL, ktory ná koniu práwie woiennym, Rothmiſtrzem umárł. Nie wydał Oycá FRANCISZEK, nie tylk, też Chorągiew po śmierći iego, ále y ſłáwę Oycowſką godnie piáſtuiąc. Ażebym co świeżſzego powiedział, wynośi pod niebo nieśmiertelna ſłáwá y y Uſárſka kopiia ALEXANDRA GOŁUCHOWSKIEGO, ktory ná Swiętey Woynie pod Wiedniem przez ſzáblę Polſką oſwobodzonym w oczách niezwyćiężonego JANA III. y zádumiáłych cudzoziemcow, mężnie walcząc, we krwi ſię właſney zá Wiárę Swiętą ochynął, y ná drugi świát przeprawił, Xiężycem Oyczyſtym, Otomáńſkiey Lunie hárdych rogow przytárſzy áby nie ſámego Herkuleſá, ná ſzábli wyrázony Xiężyc, bitnym woiownikiem wydáwał. Obaczmy go dáley iáko pewnie iáſnym torem po Niebie Polſkim ſobie poſtępuie. Stánął w Domu HERBURTOW áż Pełni przybrał do pełni, kiedy RAFAŁ ná Gołuchowie LELIWCZYK bierze gorną Dyánnę w dożywotnią przyiáźń HERBURTOWNĘ, ktoremu Domowi, nim w Polſzcze wźiął Indygenát, KAROL Wielki Ceſárz dla męſtwá oſobliwego, do dwu mieczow, ktore tylko przedtym w kleynoćie mieli, trzeći przydał, *in pomo Regio*, w ſábłku utkniony. Stánął w Domu OCIESKICH gdy zá STANISŁAWA poſzłá OCIESKA Sioſtrá Rodzona Wielkiego Kánclerzá Koronnego: áż y tu *Lux addita luci*, á dopieroż z DEBINSKICH, POCIEIOW, KOPCIOW, ZEBRZYDOWSKICH iáſność przydáná do iáſnośći, gdy ANDRZEY GOŁUCHOWSKI bierze KRYSTYNĘ DEBINSKĄ Káſztelánkę Krákowſką, y przy Máieſtátách Nájáśnieyſzych weſeli ſię ná Zamku Krákowſkim. ABRAHAM Wiślicki y Stężycki Stároſtá

ſtá Komiſarz do pokoiu z Szwedámi, bierze Miecznikownę Koronną ZEBRZYDOWSKĄ, ANDRZEY Dźiedźic ná Snopkowey, Rodźic Nieboſzczykowſki po ELZBIECIE KULIKOWSKIEY bierze POCIEIOWNĘ. Sąm záś godney pámięći Podkoniuſzy, *primo voto* KOPCIOWNĘ, Káſztelánkę Brzeſką, Domu Honorámi y wielkiemi koniunkcyámi záwołánego, záślubia ſobie, przez ktorą Wielcy SAPIEHOWIE, Xiążętá SANGUSZKOWIE, y inne prześwietne Domy nie ládá Pełni GOŁUCHOWSKIEMU dodáią Xiężycowi. *Secundo* záś *voto*, dáły mu życzliwe Niebá MARYĄ ANNĘ ná Liniewie, Szpánowie, Kiśielinie &c. Pánią Dźiedźiczną, Párentelátkę táką, ktora ledwie nie cáłego Wołynia známienitſze świátłá zá ſobą ćiągnie. Między ktoremi, Záſłáwſkie Xiążętá, bo LINIEWSKA byłá zá ſtárożytnym CZAPLICEM, á Corká IchMćiow, CZAPLICOWNA, Kſiążęćia Iánuſzá Wojewodę Wołhyńſkiego urodźiłá. Coż o inſzych Domow z GOŁUCHOWSKIEMI, álbo GOŁUCHOWSKICH z inſzemi krewnośćiách y zpowinnowáceniu mowić? wchodzą tu Lanckorońſcy, Podlodowſcy, Niewiárowſcy, Biedźińſcy, Karwiccy, Czolchańſcy, Gniewoſzowie, Jordánowie, Wołowiczowie, Glinſcy, Gorayſcy, Maćieiowſcy, Zdrowſcy, Kuropátniccy, Oſſowſcy, Lubińſcy, Wężykowie, Broniccy, Uieyſcy &c. Ktorzy álbo ſię w tym Xiężycu nayduią, álbo w nich Xiężyc. Niechćiałem ći ia ták wiele ſobie w tym pozwáláć, co do politycznych Oratorow, więcey należy, ále że tego świát teráźnieyſzy potrzebuie, y przykłády Wielkich w Kośćiele Bożym Káznodźieiow y Doktorow, ktorych nie moiá dolá pokrzeſowáć, przy mnie y zá mną ſtoią; dla tegom pozwolił Pioru tego nádſtáwić ná kárćie po Kazániu, czegom nie wſpomniał ná Ambonie, wſzák y ſurowy Hieronim w pochwale oney wielkiey

Rzy-

Rzymiánki, á większey ieszcze Swiętey, Pauli, Stárożytny Dom iey lubo niechcąc y komu inszemu to zostáwuiąc, przećię wspomina: y Rogácyáná Oycá, cáłą niemal zpokrewnioną Grecyą y sławnym Agámemnonem, co Troię wywroćił, wspiera, y pod Niebo wynośi. Blezyle záś Máćierzyńską krew, rownie zácną w Scypionách y Gráchusách, ktorzy Rzymem y świátem trzęśli pokázuie; co ná obronę moię przywiodszy do Pełni Cnot, Nieboszczykowskich ktore Niebu y źiemi miłym go czyniły przystępuię.

PEŁNIA Cnot Chrześćiáńskich y politycznych.

A náprzod co grunt ieſt y fundáment, *Credidit Abraham Deo.* Wierzył nász Wielki Abráham. (Przystoi álbowiem Imion sámych bez pochwały nie puśćić, ktore cnoty dowodem są. *Decet enim ne & nomina tanquam virtutis monimenta omittamus.*) Wierzył nász Abráhám Bogu, w Bogá, y o Bogu cokolwiek Kośćioł S. do wierzenia podáie. Wierzył że Bog ieſt y oddáwcą wiernym ieſt, káżdemu wedle záſług iego. Dobrym y Spráwiedliwym w Niebie: złym y bez pokuty schodzącym, w piekle, y tám y tu ná wieki: bo duszá nieśmiertelna: ktorey iáko ogień Wszechmocnośćią Boską wynieśiony, y nádstáwiony, ná wieki wiekow pálić w piekle, ták nowe á nie przerwáne z widzenia Boskiego poćiechy ubłogosławiáć będą poki Bog Bogiem, w Niebie. Táka wiárá gruntuie żyćie cnotliwe, gdyż záledwie to można, áby miał zle żyć, kto dobrze y żywo wierzy. A ieżeli się z ułomnośći ludzkiey potknie, nie zálega długo, ále się rzezwo do Bogá y łáski iego porywa, nie długo z Bogiem kopiyniczy, bo mu strászna Wieczność gra w głowie. Ná rekognicyą tey Wiáry, sposábiał się do szczęśliwey z Bogiem wiecznośći, przez częste Spowiedźi; żadnego Naświętszey Pánny

Rom. 4.
Nazian.
Aug.

Swiętá nie opuſzczáiąc, ktoregoby pokornie nabożnym Ciáłá Páńſkiego przyimowániem nie uczćił, przy iáłmużnách rzęśiſtych, poſtách, y innych dewocyách. Y toć ieſt nabożeńſtwo gruntowne y nie ná ięzyku tylko záſádzone ku MátceB żey ſłużebnictwo. Do Niepokálánego Bogá Rodźice Poczęćia ſerdecznie y delikátnie był nabożny, y tę prawdę krwią włáſną gotow był pieczętowáć, że ſię uprzedzona łáſką Bożą Niepokálánie poczęłá. Zkąd też nie pod inſzym tytułem chćiał mieć Kośćioł ten, przy ſwoiey Oycow Kármelitow fundácyi; y bárdźiey ſię ia ná iego niż ná Niebieſki pod nogámi Mátki Boſkiey Xiężyc zápátruiąc mo-
Apoc. 12 wię: *Luna ſub pedibus ejus.*

Serce ku nędznym y potrzebnym tákie miał, iákie Pánom dobrym, włáſne powinno być, to ieſt lutośćiwe y miłośierne. Do Krolow mowi Filo. *Deus nullius indiget, Rex ſolius Dei. imitare ergo nullius indigum & expende miſericordiam.* Bog niczego práwi nie potrzebuie, Krol y Pąn ſámego Bogá potrzebuie. Náśláduyże moie Páńſtwo tego ktory niczego nie potrzebuie, á czyń miłośierdźie. Dármo darmo Pánowie, kołáćećie do Niebá, ieżeli przed ubogiemi dom y wnętrzności ſwoie zámykaćie. Są inſze przeznáczonych do Niebá znáki, ále y to nie pośledni, miłośierdźie, iáko potępienia cechá, ſerce twárde y nieużyte. Jeżeli ubogiemu potrzebny ieſt bogáty, pewnie y bogátemu ubogi, ktory
Auguſt. go może záprowádźić do Niebá. *Contraria ſunt dives & pauper ſed ſibi mutuò neceſſaria. DEVS pauperi non dedit ut patientiâ ſalvaretur. Diviti dedit, ut liberalitate ad Regnum veniret.* Sławney pámięći Pąn, dobrze ubogim gdźiekolwiek ſię tráfiło, czynił, u ktorego *arida nun-*
Dares. *quam poſcenti pietas, & fandi gratia lenis.* Nigdy ubogiego ſucho álbo ſukliwie nie odpráwił, ále ieſzcze żeby ſzczodrobliwość iego, ná iáki czás nie prożnowáłá,

kilku

kilku kálekow w domu swoim y oczách chował, odźiewał; z stołu swego kármił, áby mu z żałobną ná sądźie swoim objekcyą nie stánął Chrystus; Nie przyiąłeś mię, nie odźiáłeś mię, nie nákármiłeś mię w ubogim. Po Zábukowińskiey Kámpániey chorego Towárzystwá do tego Miásteczká dla większey ich wygody, názwoźić kázał, Cyrulikiem swoim y wszystkiemi opátrzył potrzebámi, náwiedzał sąm y ćieszył. Był między niemi Páncerny JMći X. Poznáńskiego Towárzysz, od zdrowia y czeládźi swoich odbiegły, nigdy iemu, tylko tą rátowánia okázyą, nie znáiomy: tego on codźiennie prawie náwiedzał, y wszelákie wygody czynił, przez czás niemáły; koło pułnocká z Kápellánem swoim dla iego dyspozycyi chodźił: do Zameczku swego, kiedy między żydámi nie życzył sobie umieráć, przenieść go kázał, á potym opátrzonemu Sákrámentámi Swiętymi, gdy nie zádługo umárł, przystoyny kosztem swoim pogrzeb spráwił. Piękna co prawdá y właśnie Chrześćiáńska Cnotá, á wieleż też ma náśládowcow między námi? Pies u drugich, żal się Boże! w większym respekćie: turbuią się kiedy záchoruie, pytáią o nim, náwiedzáią, á ubogiego w bárłogu nie widzą. A gdźież iest Wiárá? gdźie miłosierdźie? gdźie rozum? ieżeli wierzysz Ewángelyi? á czemu nie rátuiesz ubogiego, y w nim Chrystusá nie czćisz? ieżeli nie wierzysz? czemuż się kłámasz Chrześćiáninem? O iáki tákich Sąd czeka! Dom ABRAHAMA GOŁUCHOWSKIEGO Domem był właśnie wielkiego owego ABRAHAMA (gdybyś mu się byłá nie mnieysza iego Sáro, Izáákiem ktorym, rozśmiáłá, á nie sámą łez y dożywotniego żalu Mátką zostáłá) Dom mowię iego záwsze był Gośćiowi otwárty bez naymnieyszego zámárszczenia, y bráku, lubo, Duchownym osobliwie, ktorych nie pospolićie Isaac. Risus.

szá-

szánował; Chrystusowi y cháráktero wi świętemu ieżeli czásem więcey w drugich nie było, kłániáiąc się.

Nero Cesárz nikogo nie witał, áni ná witánie znákiem iákim odpowiádał: Posąg strugány, nie Człowiek. Abráham nász káżdemu stánowił się pięknie, y z naymnieyszym, ludzkośćią certował. O rzádkiey w pożyćiu małżeńskim zgodźie, y spolnym áfekćie rzecz ná dźisieyszе czásy cudowna, á iák to Słońce świeći, prawdźiwą powiem. Iedná wola byłá między niemi, iedno rozumienie, iedno serce, álterkácyi zgołá żadney, dopieroż kwáśnych niesmákow. A tráfiłá też byłá Głowá ná Głowę, rozum ná rozum, przy bacznym oboiey strony rozsądku, y spolnym koło wszystkiego zárádzániu, iákby y do tego Abráhámá podobne z Niebá wychodźiły ordynánse. *Quæcunq; tibi dixerit Sara,*
Gen. 21. *audi vocem ejus*: Cokolwiek ći rzecze Sará Abráhámie słuchay iey, bo nie rzecze tylko mądrze, rozsądnie, pożytecznie. Ale moy Pánie, będą zás ludźie mowić że to *Hic Sara*: nie wierz temu: znáią twoy rozum ludźie, á choćby też mowili *Hic Sara*, kiedy nie rzeką *hæc Abraham*. Iákoż nie nowiná, że męskie cnoty, y przymioty zdobiły często Zeńską płeć. Deborá Sądy Koronne chwalebnie odpráwowáłá. *Ascendebant ad eam filij Isráel in omne Iudicium*. Ordynánse woienne od niey
Iud. 4. wychodźiły. *Vade, duc exercitum in montem Thabor tecum, decem millia pugnatorum.*

Obległ Abelę Miásto Ioab. Ućiekło mężczyznie serce niewiem gdźie, ieszcze przed wątpliwą zgubą, iuż u śiebie zginęli. Rády ábo nie było, ábo ią strách zágłuszył; áż iedná niewiástá mądrym głosem swoim dáłá
2. Reg. 20. odsiecz Miástu, y odpłoszyłá nieprzyiaćielá. *Exclamavit mulier sapiens de Civitate audite, audite &c. Locuta est sapienter & recesserunt ab Vrbe.* Semiámirá Heliogábá-
Bergom. L. 8. lowa Mátká, czy drobnego y kárlikowátego rozumu

byłá,

była, kiedy Votum swoie w Senácie dáwáłá; ále y Pòéta nie o prostáczce nápisał, że nie tylko Zoną ále y wierną á mądrą rádą mężowi swemu była, *Illa viri Conjunx consiliumq; fuit*. Nie od rzeczy tedy mądrey lubo biáłey pusłucháć głowy. *Audi vocem ejus*. Aczkolwiek iáko Pátryárchini ták Podkoniuszyná W. X. L. skromnie tego Przywileiu záżywáłá, rozum swoy pod zacnego swego mężá rozum podáiąc záwsze, y iedná też to tylko sporká między tym Páństwem byłá, kiedy zmárły Pąn zdáwał się ná JeyMći rozsądek y zdánie, záś ná iego, JeyMość: álbo gdy iedno przed drugim umieráć chćiáło. *Pulcherrimum certamen inter Illum & Conjugem*. Iák miła zgodá, y ánimuszow iedność między niemi kwitnęłá. W liśćie iednym z Łukowa datowánym ták czytąm: *Dla ćiebie, nie tylko Substáncyi ále y sercá mego gdyby ie wyproć trzeba nie żałowałbym*. W drugim záś: *Nie turbuyże mi się o nic, Páni moiá. Wiem że dźiś senek ná oczách moich nie postánie bo się bárdzo trápię, że się o mnie trápisz y frasuiesz: co potym, zdrowie sobie psowáć, iákobyś też moie psowáłá, kiedy swoie dla mnie potyrasz, co było po tey turbácyi &c.* A tu się niech w ięzyk ukąśi álbo gruba y niewymowiona niewiádomość, álbo nápáśna złość opácznie trzymáiących. Gdyby to Páństwo, sto, nie kilká lat z sobą mieszkáło, nie doczekałby się był świát owego ná ich mármurze nágrobku. *Hic, vir & mulier non litigant. Już też tu między niemi zgodá*. Ták się było dobre z dobrym, przy rownych przymiotách zeszło. W Sprawiedliwośći był człowiek ostrożny y nieporownány. Dáwał ná Máiętność pewną summę, ktora dáleko większą czyniłá Intrátę niżeli coby mu było względem wyliczoney summy náleżało. W ręku to iuż miał, ále poráchowawszy się y przeyzrawszy niechćiał wszystkiey máiętnośći w tey summie trzymáć, protestuiąc się, że nie mogę dobrym

Ovid. T. 3.

Nazian.

ſumnieniem w tey ſummie tákiey trzymáć máiętnośći. O rzádka cnotá! kiedyby Polſkie Niwy Abráhámámi záśiáć GOŁUCHOWSKIEMI áby ſię iemu podobni rodźili! Wieręć nie pytáią ſię teraz zkąd? y iáko? byle tylko było. *Vnde habeas nemo quærit, ſed oportet habere.* A máłożby tákich ználazł, co ſummę ná máiętność dáną wybráli, á podobno nie raz. Dźiedźicowi przećię nie uſtępuią, áż im do ſzeląga zápłáći. A godźiſz ſię to? A reſtytucya w co? Dla tegoć ſię też zbiorki tákie nie długo świecą. Ieſt u Mátemátykow świátło iákieś chrąme, *Sidus claudicans.* O iák wiele ná Niebie Polſkim naydźiemy świáteł ná ſzczudle, co y tey y owey ſtronie przyświecáią. Idźie ſobie raz Rzymſki Senátor, co zá Klodyuſzem krzeſał, á inſzym ſię Rzymowi pokázował: áż táki żárt z niego uczyniono. *Hic non claudicat, ſed clodicat.* Podkoniuſzy náſz wproſt ſobie kándorem zwyczáynym z káżdym ſzedł. Nie náchramował w usługách Páńſkich u Najáśnieyſzych Máieſtatow KAZIMIERZA, MICHAŁA, JANA Trzećiego, u ktorego w oſobliwſzym był reſpekćie; nie náchramował w ſłużbie woienney, w Poſelſtwách, Kommiſyách, Deputácyách, y tym podobnych Rzeczypoſpolitey, álbo Przyiaćielſkich usługách; nie myſzkował nigdy, áni prywatnych, pokinąwſzy publiczne, ugániał intereſſow; Wymowił beſpiecznie co mu ſzláchecka poczćiwość y wolny á dobry Geniuſz przy Práwie y Pánu kázał. *Mens præcelſa quod intra intimos conſiliorum receſſus rectè concepit, liberè parit.* Dáleki był od krętow podkopem idących y mowy uſterkuiącey, iáką kiedyś S. Auguſtyn w ludźiách czáſu ſwego, obſerwował. *Fallacias ſermonis claudicantis.* Pięknego mu coś Pan Bog y ná weyźrzeniu ſámym dał był: *Lætos oculis afflarat Honores.* Wzroſt ſłuſzny, minę Páńſką, twárz pełną weſołą nie ná czás tylko záćiągnionych wdźiękow, *Facies plena*

Keſſel. in Sphæra.
Cic. in Att. Epis.
Boeti.
Auguſt.
Dares.
Eſth. 15.

plena gratiarum. Przy poważney łáſkáwośći y ćichośći ktora zácność káżdego wydáwa, bo wedle Seneki *Nil altum quod non placidum*. Nie wiele go kto widźiał záſępionym, znáć było Páná ná Xiężycu y nád Xiężycem *Talis eſt ſapientis animus, qualis mundi ſtatus ſuper Lunam; ſemper ibi ſerenum eſt.* Sen. ep. 59.

Był wielki Polityk ále Chrześćiáńſki, nie Máchiáwelſki, u kogoś *Frons aperta, lingva parca, mens clauſa, Regnum tenent*; u niego iák czoło ták ſerce otworzyſte było, lubo wedle potrzeby wiedźiał iák wiele y gdźie przy ſkromney y rozumney ięzyká wolnośći: bo áni ſię wzdrygał co ſłuſznego y z dobrym poſpolitym mowić, iáko wolny y ſerdeczny: *Timentis & ſervilis ingenij eſt, fronte occultare ſententiam*: Ani też wypádał z gęſem iák z piorunem ślepym, co płochego y drobney uwagi człowieká ieſt. Zkąd miał u wſzyſtkich miłość y reputácyą, nieprzyiaźni u nikogo. Co tym większa im trudnieyſza ieſt ná świećie ięzykow przynamniey ludzkich uchronić ſię, by naylepſzemu. Záwádźi zębem częſto zły człowiek o cnotliwego y ma to ſobie zá iákąś gálántomiią, zá złośći ſwoiey zapłonę y poćiechę. *Malorum ſolatium eſt bonos carpere*. Podkoniuſzy náſz ſłáwney, y do tego pámięći, w tym był Fenix, że nie miał nieprzyiáćielá, áni ſię o niego, ięzyczne brzytwy wecowáły, álbo mu wymyślćie nieprzyiaćielá y pokażćie! Nie wchodzę w kompunt innych Cnot Chrześćiáńſkich, ſámemu wiádomych Bogu: tę námienią ktora inſze koronuie, á między ludźmi świátowemi rzádka ieſt: że ſię zdáleká uprzątał do Niebá, á nie ná oſtátnią godźinę, (á gdyby przynamniey ná godźinę, y żeby ią káżdy miał,) nie ná śliſki á niepewny moment odkłádał ſwoię dyſpozycyą iáko álbo ſzáleni, álbo deſperáći czynią y márnie też giną. Wydáie to liſt iego z Horoſty do ćiebie J. W. Mćia Arist. Eth. 4. Hieron.

 Páni

Páni Podkoniuſzyna. *Znáć że práwi, nie daleko godźiná moiá, zá co ia Pánu Bogu dźiękuię, y wyglądąm iey z rąk Boſkich &c.* Nie mieſzał ſię tą ápprehenſyą nie dálekiey godźiny, iáko ná záwołánie Páńſkie dáwno gotowy, á czyśćiec też ſwoy w ták wielu przewlokłych y co wiedźieć tylko iákich Pároxyzmách, álbo odpráwił w ćierpliwośći, álbo wiele go odćiął ná tym świećie. Po dyſpozycyi ná śmierć przez iednego è Societate JESU poważnego y pouſáłego ſobie Kápłáná w Lublinie, ſpowiedał ſię drugi raz w Wárſzáwie, przed Kápellánem ſwoim Kármelitą, á przez Xięży świeckich Sákrámentámi Swiętymi przy báczeniu dobrym opátrzony ieſt. Rzecz dźiwna. błądźiłá w tey chorobie poſpolićie głowá, álbo częśćiey nie ſwoią byłá, w chorobie ták długiey, á nie iedney, á iáko tylko nayſłodſze Imiona JEZUS y MARYA wſpominano, nátychmiáſt ſię rekoligował, y do Páná Bogá záraz obrácał. Coś to ſzczęśćie poſzło ná Xiędza TEODORYKA KANIZEGO Iezuitę, ktoremu gdy ápoplexya pámięć y ięzyk odięłá we wſzyſtkim, te ſáme zbáwienne słowá JEZUS y MARYA częſto y nabożnie wymáwiał.

Aż też zá rádą Doktorow Krolewſkich, około zdrowia iego chodzących, dla wolnieyſzego niby y zdrowſzego powietrzá wyiechawſzy z Wárſzáwy w niedáleki máiętnośći ſwoiey Trzebiniu przy obecnośći Kápłáńſkiey, po iedney y drugiey abſolucyi, w puł modlitew zá ſobą, gdy o Wſzyſtkich SS. Litánią kończono, on też Ukrzyżowánego JEZUSA Figurę do ſercá y uſt przytuláiąc, żyćie to mizerne ſkończył, trzydźieſtego pierwſzego Májá, ktorego też dniá Iágello Krol Polſki umárł, á RAFAŁ GOŁUCHOWSKI Podſtoli Poznáńſki Pokoy z Krzyżákámi od Iágielona uczyniony, podpiſał. Gdybym był ná ten czás w ſercu twoim ſtrádna Podkoniuſzyna, czybym był nie ſłyſzał Syno-

gárli-

gárliczego nárzekánia twego: O dniu Májá trzydźiesty pierwszy prawdźiwie mnie ostátni! Iuż mi więcey nie záźielenieiesz! Konkludowałeś z wydárłą iedyną pociechą moią, wszystkie wesołośći y ukontentowánia moie. Glozuię ćię ná záwsze z rejestru dni Májowych álbo nie oschłymi łzámi, pierwszym ćię sercá mego tyránem pisáć będę. Stánął w Pełni rodowitośći, słáwy, á co nádewszystko w Pełni Cnot y łáski Boskiey nádźieiá w Bogu, Xiężyc nász, Podkoniuszy nász, nie opuśćiwszy nic, coby álbo do nábyćia, álbo do pomnożenia łáski Boskiey należało, stánął w Pełni nádźiei dobrey, ále nie w pełni lat, bo coż to iest, pięć álbo sześć nád pięćdźieśiąt? Wszákże iednák, wiemy to, że nayprędszy między Plánetámi bieg iest Xiężycowy. Słońce, nim się tám wroći zkąd wyszło, trzebá mu ná drogę dáć dni 365. godźin 5. minut 49. Márs dwie lećie w drodze strawić muśi. Iowisz 12. á kwáśny y nieruchawy Sáturnus wlecze się przez 29. lat, Xiężyc zás obrotny przez dni 29. cyrkuł swoy obieży. *Velocissimus inter planetas Lunæ cursus.* Ták y nász Xiężyc pośpieszy. A to widzę że wybornieysze Dusze prędko się pospolićie z ćiáłá wydźieráią. *Nunquam magnis mentibus cara in corpore mora est*, lubo iednák prędko, ále w pełni gásną y zápádáią. *Eripit se aufertq; ex oculis perfecta virtus.* Wszák wiećie że nigdy się Xiężyc nie ćmi tylko w Pełni, zkąd dowćipnie Iezuickie, Flándrobelgow nászych pioro Xiężycowi przypisáło. *Tunc te terra teget cùm totum impleveris Orbem.* W ten czás ćię dopiero záfłoni Ziemiá Xiężycu, gdy w pełni stánieśz. Nie zgáśi ćię okropna noc, áni przyćmi: tu berło twoie *Luna in noctis regno sceptrum tenet.* Y owszem ia Xiężycowi temu w puł śmiertelney nocy stáwáiącemu beśpiecznie przypisuię: *Luci nox addit Honorem.* álbo z Theologiem Náziánzeńskim: *Novissimo lumine plus resplenduit.* ná zácho-

Seneca.

Zuleta.

chodźie y niby w záćmieniu, w źiemię idąc, więcey záiáśniał.

2. Reg. 2. Wtore Kśięgi Krolewſkie wſpomináią śmierć Azáelá Hetmáńſkiego Brátá ktorego Abner iáko niezbytego nápáśniká wdźiał ná kopiią. *Percuſſit ergo eum Abner adverſâ haſtâ, & transfodit & mortuus eſt in eodem loco.* Przydáie do tego Piſmo święte, że cokolwiek ludźi przemiiáło, záſtánáwiáli ſię wſzyſcy nád trupem. *Omnes qui tranſibant per locum in quo ceciderat Asáel, ſubſiſtebant.* Miał tám káżdy do czynienia. Miał żołnierz ſwoy ordynans gdźie było ná dźień náznáczony ſtáwáć, á dźiwámi ſię nie báwić. Kupcowi ſzeptáło do uchá dáne słowo, że trzebá dáley záćináć, w słowie nie ſtániemy, okázya zárobku upłynie. Nic to, iáki táki záſtánáwia ſię nád Azáelem umárłym. *Omnes ſubſiſtebant.* Co zá przyczyná tey ſubſiſtencyi? tego záſtánawiania ſię zádumiáłego? Odpowiádá ieden, bo práwi ſámo ná umárłego uważne weyzrzenie, przerywa y záſtánáwiá wſzyſtkie inne poboczne zábawki, záſtánáwia
Niſſen. myśli świeckie, y do śiebie przećiąga: *Mortui enim aſpectus omnem ſiſtit aliam occupationem.* Godźi ſię nád zmárłym Pánem y nąm záſtánowić. A ktoż to przemiły Bog, ná tym Kátáfálku? pieknie, wſpániále y b gáto, ále przećię leży! A to leży ABRAHAM z Hrábiow ná Gołuchowie GOŁUCHOWSKI Podkoniuſzy W. X. L. Ow że to proſzę leży GOŁUCHOWSKI, co ták sławnie przed Krolmi y Polſką ſtáwał? ow że to, co Posłow Moſkiewſkich we Lwowie przy zawárćiu Ligi przyimował? ow że to, co ſercá wſzyſtkich opánował y pośiadł? Ey owći, ow, á teraz ná tym oſtátnim Appárencyi ſwoiey plácu, ćicho leży. Ani urodzenie, áni zácne przymioty, áni fáwory Páńſkie, áni publiczna reputácya, áni Bráterſkie áfekty złożyły go od
Nazian. nieodbitego śmierći zámáchu. *Hodie cuncta amorus hic*

abſcon-

abſcondit lapis, una cum corpore. Zámknęłá to trumná wſzyſtko, przywali dźiś y trumnę z tym wſzyſtkim gorzki kámień. Koloryzuymyſz rzeczy iáko chcemy, rozpędzaymy bogátemi ogniámi śmiertelne umbry, wyświecaymy złotem ná Axámitách powierzchu y w puł trumny gálonámi, noc nieprzeſpáną: powiádaymy że iák ná wſchodźie rodowitośći, ták w biegu ſłáwnego żyćia y w ſámym záćmieniu Xiężyc w pełni. A Xiężyc w oſtátniey kwádrze! widźiemy *Lunam laborantem*, widźiemy gwiázdy iego w prochu y ná źiemi: Ani ſię dźiwowáć źiemſkim, kiedy y Niebieſkie gwiázdy ná ten ćięſzki deſcens chorowáć będą y ná źiemię lećieć. *Stellæ cadent.* Ale gwiázdy ogromnośćią ſwoią źiemię zwyćiężáią, gdźieſz polecą? gdźie mieyſce będą miáły? *Caſus locum faciet.* mowi Neoteryk. Ruiná rum ſobie y mieyſce uczyni. Nie ogárnął świát ieden, názbyt Wielkiego Alexándrá, áż ućiśniony mieyſcem płákał, á iák tylko okrzepłym trupem pádł, doſyć mu trzy łokćie źiemi było. Upádek fátálny, okryślił Wielkiego Alexándrá mieyſcem dość nie wielkim. *Caſus locum fecit.* Y nąm co nas teraz Włośći ſzerokie, Miáſtá, Prowincye, Kroleſtwá nie obeymuią, oſtátnia ruiná, nie chybna śmierć, y koniec mieyſce (day Boże wygodne) uczyni: á prędko uczyni, á nie opowiednie uczyni: Komuś w tym Roku, komuś w tym Mieſiącu, w tym tygodniu, w tym dniu, w tey godźinie, ná Sąd Boſki ſtánąć káżą. Kędy záś śmierć nas záſkoczy? kiedy y iáko? niewiemy. Będźieſz w łáſce Boſkiey, czy nie będźieſz, podź, ô ſtráſzne podź! Ieżeli ták, toć trzebá żebyśmy ná śmierć byli y bez Kápłáná gotowi: trzebá żebyśmy tey y owey piekielney zábawce dáli pokoy, ow náłog porzućili. *Mortui aſpectus omnem ſiſtit aliam occupationem*, ſámo ná umárłego weyzrzenie, wſzelkie inſze mniey do Niebá ſłużące, á dopieroż do Viera.

piekłá prowádzące záftánáwiáć powinno zábawki, przeymowáć do śiebie myśli. Nie myślę y ia iuż więcey, lubom śię ná tym szczegulnie rzemieśle zstárzał, tylko iákoby też to dobrze, lepiey naylepiey umrzeć, krom czego, wszystko fráſzká w czymkolwiek tu ná świećie sercá ludzkie wiążną. Niewinna śmierći Jezusowa day mi dobrze umrzeć choćiaſz tey godźiny, tego momentu byle dobrze, byle w łásce twoiey. *Ciebie Iáśnie Wielmożny Mośći Xiężę Biſkupie Chełmſki, ſtáry ále piękny Biſkupow Polſkich Wzorze, Duſzo y powago Rady, Oycze Senátu*, ktoryś śię tey ostátniey usłudze á wprzod poświącánia tego Kośćiołá prácy, przy tey zdrowia słábośći, nie żałował. niech Bog w dálſze látá czerstwo y długo chowa, niech zdrowie Twoie ná chwałę swoię piástuie.

Gdybym stárowiecznemu w Polſzcze Polák nie służył zwyczáiowi, nie trzebáby mi ćię od kochánego Małżonká twego żegnáć, przy gornym urodzeniu twoim, we wſzelákie dáry Boſkie, Rozum, Cnotę, rozsądek, dźielność obrotną, wymowę, y inne tálentá ſzczodrze od Bogá y nátury ubogácona, nie báieczna Pándoro, Mćia Páni Podkoniuſzyna W. X. L. Jákoby z okná tey trumny głos, o moie śię uſzy obiiał: Niech śię żegnáią ći, co śię iáko Ciáłem, ták Sercámi rozstáią, oraz z oczu y pámięći uieżdżáiąc; o twoim sercu pewienem tego, że go więcey zemną w trumnie niż wpuł żywych pierśiách twoich zostáło, co sámá wydáie Cerá. *Vultus loquitur.* Dowodem nie malowánego Afektu twego, pięć tyśięcy oraz, po śmierći moiey ná Mſze święte y rátunek duſzy moiey ochotnie wysypáne. Dowodem przeważne śmiertelnych zwłok moich źiemi oddánie. Wiedźiáłáś bárdzo dobrze iż mniey turbácyi przynośi, pogrzeb ćichy, *Minùs molestiarum habet funus tacitum.* Tyś głośno záwołány spráwiłá, przy licznym ták wielu Zakonow, co wiedźieć zkąd, Rzymſkim y

Seneca.

Greckim Kápłáńſtwie. Dowodem rzęśiſte Iáłmużny y nieſkurczoną ręką temuż Duchowieńſtwu y ubogim, przed y potym we dwá dni Pogrzebu wydáne, á do tego wſzyſtkiego Dom ten przedwieczności moiey, ktoryś mi tu w Kościele Kiſielińſkim nákłádnie wymurowáłá. Niech ći dobrotliwy Bog, nowym zdrowiem odda to zdrowie, ktoreś koło mnie chorego chodząc, ná zdrowie moie przez ſerce y prace bezſenne dyſtylowáłá. Zyłáś zemną w nieprzerwánym ná moment áfekćie, y częśćiey podobnego ſzczęśćia tego życzyć ſobie mogą teráźnieyſze wieki, niſz winſzowáć. Ná rowną wdźięczność nie zſtánie mię chyba w Niebie, zá dálſzemi o ktorych bynamniey nie wątpię pośiłkámi twemi, tám mię wiecznym y wdźięcznym ſwego czáſu ktoryć Bog nczynáczył, obaczyſz y przywitaſz Przyiáćielem.

Ktoś u Rzymian z tym ſię światem żegnáiąc, ták potomſtwo ſwoie upominkował: *Imaginem meam vobis relinquo.* IchMćiom Pánom Podkoniuſzycom rowno z IchMćiámi Pánnámi Podkoniuſzankámi, Obraz Cnot ſwoich, Obraz dobroći y nie záplußkáney ſłáwy przy ſowitym, iáko ná nię kto ſobie umiał zárábiáć, błogosłáwieńſtwie ſwoim, zoſtáwuie. Zoſtáwuie wąm Obraz wierney uſługi ſwoiey BOGU, Oyczyznie, Pánu, Przyiáćiołom. Obráz Kándoru y miłośći ku ſobie poſpolitey, ábyśćie ią po Oycowſku ſobie ſkárbili. Niech wąm żyćie Oycá y Dobrodźieiá wáſzego nowym żyćia práwem y práwidłem będźie. *Vita Patrum Lux & Lex Poſterorum.* Bierzćie ſię nie tylko zá Subſtáncyą, ále bárdźiey zá ſłáwę, zá reputácyą: á máło ná tym máiąc, że iey nie będźiećie chćieli gnuśnie upuśćić, godnemi ią poſtępkámi rozwielmozniayćie; wąm iuż świećić będźie ten Xiężyc, wąm gwiázdy, ále y wy pámiętáyćie ná to ábyśćie im świátłośći pobożnośćią,

 cno-

cnotą y czynámi urodzenia wáſzego godnymi dodáwáli. Swiecąc Niebu, świecąc źiemi iáko LELIWCZYKOWIE, áby nie dármo Xiężycowi przypiſywano *Cælo Terræq;*. Dobrze y pięknie urodzonym, dobre y nád inſzych piękne życie przyſtoi. *Qui ex ſtirpe clara ſunt*
Nazian. *prognati, eos præ cæteris bene vivere decet.* Iużbym tu umilkł, ále bierze iák znowu duſzę, mártwy ięzyk Niebośzczykowſki ná winne, á życzliwo-poddáńſkie Krolowi JMći Pánu ſwemu miłośćiwemu podźiękowánie zá Oycowſki prawie áfekt ku żyiącemu á Páńſkie nád śmierćią ubolenie. Zyi fortunnie Fortuno Chrześćiáńſka JANIE III. iáko naydłużey, ktoryś ták wielu Páńſtw Chrześćiáńſkich życie y wolność zátrzymał: á po ſtu Kłoſách y Laurách, Koronę źiemſką zámieniwſzy w Niebieſką kroluy w Niebie ná wieki. *Rex in æternum vive.*

Nie mártwieie tenże Ięzyk ku Jáśnie Wielm: IchMćiom PP. SAPIEHOM u ktorych, *Regnorum fulcra*, naywálnieyſze Kroleſtw podpory, wielka Bułáwá, wielki Skárb W. X. L. w godnych y záſłużonych ręku zoſtáią. Tym iáko zá ſzczodrze świádczone áfekty ku ſobie Páńſkie, żywo y głośno lub z trumny głuchey dźiękuie; ták pozoſtáłe Sieroty opiece y protekcyi W. M. M. PP. iáko *ſangvinem cognatum* oddáie.

A Rodzonego Sieſtrzeńcá ſwego JMći Páná ANDRZEIA OSSOWSKIEGO Skárbniká Łomzyńſkiego miałżeby przepomnieć umárły? ktorego uprzeymie kochał żywy, y piękny ná káżdym plácu obrot, wyſoce ſzácował. Leie Wujowſkie błogoſłáwieńſtwo ná głowę twoię M. P. Skárbniku Łomzyńſki ábyś ſkárbił ſobie większą á większą łáſkę Boſką, ſkárbił miłość Bráterſką, w Oyczyznie reſpekt, y roſł w wyżſze ktoryches godźien, Honory, ná długo potomne látá. *Laurus*
Sarb. *Annoſum tibi ſignet ævum.*

Zegna

Zegna świát mizerny, żegna y Dom ſwoy oddáiąc mu świetne kleynoty ſwoie. *Lucete porro cæteris ſunt vela rupta nobis.* Nie po Rzymſku Mći Pánie Stároſto Czerwonogrodzki *Tibi Lampada*, ále po GOŁUCHOWSKIEMU *Tibi Lunam & Lucem* iáko Rodzonemu Synowcowi. Niech w tobie będźie *Luna Creſcens* w łáſce Boſkiey w ſławie y Reputácyi dobrey. Dáie tenże Honor Wielmożnemu Domowi IchMćiow PP. LINIEWSKICH z ktorego, nie łácno porownánego; ách że nie dáwniey, że nie dłużey, miał Przyiáćielá. Przed innemi záś wſzyſtkiemi, Tobie Mći Pánie MICHALE LINIEWSKI Łowczy Bełſki Jáśnie W. JM. Páná Wojewody Krákowſkiego Hetmáná Polnego Koronnego Poruczniku Bráterſką oddáie Valetę, ktory nie pierzchliwego w domowych knieiách źwierzá, ále Oyczyſtego nieprzyiaćielá w Márſowym Polu ſzczęśliwie ugániaſz y łowiſz. Ani rzádka u ćiebie źwierzynká Turczyn w ręku álbo Tátárzyn. Ná tych gonitwách krwáwych y łowách, żyćie tu Káwálerſkie tráwiſz, popieráiąc ſławy pámiętnych Dźiádow y Náddźiádow Twoich, ktorzy Chorągwiámi ſwemi Oyczyznie ſłużyli: wſkrzeſzáiąc w ſobie Stryia ſwego, á Wielkiego wielkiey y Heroiczney Cory, JeyMći Páni Podkoniuſzyny Rodźicá, ktory podczás Szwedzkiey Woyny Regimentárzem był godnym, á pod Czudnowem Káwálerſko zápieczętował. Ktoby Dom wáſz Bellony Domem názwał nie wieleby hiperbolizował: O JANIE LINIEWSKIM Pułkowniku, niech Wołoſka Ziemiá, niech Ukráiná powie, ktory nie umykáiąc ſię żadnym do potkánia z Nieprzyiaćielem, okázyom, pod Krupą nákoniec mężną Duſzę ſłáwnie położył. Nie lgnęłyż záwſze ſercá LINIEWSKICH do żeláza? Kiedy ſię ich miła Mátká Oyczyzná, od Piláwieckiy áż do Czudnowſkiey: nie mniey nád czterdźieſtu po wſzy-

ſtkich Kámpániách nie doráchowáłá! Zgołá nie dla kſztáłtu ſię żelázem ſerdecznym pieczętuiećie. To Wáſz iedyny kleynot, potym LINIEWSKICH znáć, z tym ſię rodźićie. A ták wąm miłe Gradywa żelázo, że máło ná tym maćie iedno do niego przykłádáć ſerce, między dwiemá, Oyczyſty Miecz Wáſz zoſtáie, w puł ſerc go chowáćie, rowno z ſercámi kłádźiećie. Niechże ten tryumfálny Miecz iáko w naydłużſze látá, oſtrą Libityny koſę od ćiebie y Domu twego odkłádá, á ná Biſurmáńſkie y podobnych nieprzyiaćioł kárki obráca.

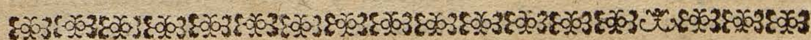
Gośćiom Przezácnym, ktorych álbo *Iura ſangvinis* Krew y Powinnowáctwo, álbo Sąmśiędzká Przyiáźń, ktorą umiał ſobie záchowáć y ſkárbić, álbo Pobożność Chrześćiáńſka do tey oſtátniey ſprowádźiłá uſługi, zá obecność życzliwą y weſtchnienie do BOGA dźiękuie. á naywięcey Jáśnie Wielm: JMći X. Biſkupowi Chełmſkiemu y Wielebnemu Duchowieńſtwu zá święte Ofiáry. *Benedicti vos à Domino quoniam eandem gratiam quam præbuiſtis vivo, ſervaſtis & mortuo.* Hugo Kárdynał, powiáda że Duſzá práwowiernego Kátoliká, ieſt Iutrzenką w śmierći. Kśiężycem w Czyſcu. Słońcem w chwale Niebieſkiey. *Anima fidelis eſt aurora in morte, Luna in purgatorio, Sol in gloria.* Obroććie ieſzcze raz zemną oczy wáſze ná Xiężyc ten w żáłoſnym záćmieniu lub w płomieniách Czyſcowych *Luna in purgatorio* zoſtáiący, á niech będźie *Vox omnibus una*, *Lux perpetua luceat ei.* Iednym głoſem, iednym ſercem do Ukrzyżowánego JEZUSA záwołáymy: przez záwárte ná Krzyżu przy powſzechnych świátá ćiemnośćiách iáśnieyſze Słońcá oczy twoie Nayſłodſzy JEZU, niech mu świeći iáſność Niebieſka, świátłość wieczna. A ták, iák w naylepſzą będźie Xiężyc bez odmiány, bez Nowiu, bez Kwádry: ſłowem: XIĘZYC w PEŁNI DOSKONAŁEY. *Luna perfecta in æternum, & teſtis in cælo fidelis.*

AMEN.

Ná

Ná Oyczyste Kleynoty oboyga Ich Mośćiow.
to iest
ná Leliwę IMćiow PP. GOŁVCHOWSKICH
y ná Miecz w puł sercá utykáiący IchMośćiow
Pánow LINIEWSKICH.

Gwiázdá z Kśiężycem gáśnie: więc wschodzą Dżdżownice
Ktore broczą perłámi, zápłákáne Lice.
Cięśko zewsząd! rogámi Xiężyc serce bodźie
Nie gwiázdá, lecz Ostrogá, łez pędźi powodźie.
Iedno serce ná dwoie roskroić się dáło:
Bo wielki stráty, płákáć iednym sercem máło.



KAZANIE
Ná Pogrzebie J. W. J. M. X. JANA TARNOWSKIEGO Arcybiskupá Lwowskiego &c.
we Lwowie Roku Páńskiego 1669.

Obaudite me divini fructus & quasi Rosa plantata juxta rivos aquarũ, fructificate. Eccl. 39.



Ogáta w niezliczone, uboga w iednego Bogá, Rzymska y Grecka stárożytność, áby się nie dármo przy pozornym *religiosæ antiquitatis* tytule opowiádałá; wielki y długi Katálog miáłá Swiąt dorocznych. Zápowiádáć ich z tego mieyscá práwowiernemu Audyto-

dytorowi memu nie myślę: żebym, przećię iednego nie wſpomniał, śmiertelney ſcenie dźiſieyſzey ſłużącego, to bydź nie może. Atheny miały Swięto ktore od zbierániá Iábłek *pomicarpium* álbo *pomilegium* názywali: to święto z oktáwą bo przez cáły tydźień obchodźili Atheńczykowie zbieráiąc iábłká, iedząc, y biiąc ſię nimi między weſołemi plęſámi. Coś podobnego nie dáwnym czáſem śmierć uczyniła, wymyśliła ſobie nowe święto pod Tytułem Roſilegy, kiedy z kwitnącego IchMćiow Pánow TARNOWSKICH Domu, nigdy niezwiędłego przeſłáwnych Rolow wirydárzá Rożą od kandoru y niewinnośći, od ſtárożytnośći y przeżytych lat białą, od zácney Párenteli y Purpur Senátorſkich czerwoną; okrutnym pálcem zerwałá J. W. Nayprzewielebnieyſzego JMći XiędzáJANA TARNOWSKIEGO Arcybiſkupá Lwowſkiego, Opátá Mogilſkiego, Kráiow Ruſkich Metropolitáná. O wyblády Rubrykanćie, bodayżeś był w Kalendárzu Swiąt twoich tego *Feſtum Infeſtum* Roſilegy zbierániá Roż czárnym kolorem nie zápiſował! bodáieś byłá wywiędłá śmierći, wdzięcznie rozwitego kwiátu tego *Florem Præſulum* ieſzcze nie zrywałá, ktory zápáchem Páſterſkich cnot nie tylko ten Kośćioł, iáko dobry y ArcyPáſterz, ále też cáły świát Polſki, iáko poważny Senátor uweſelał. Urażá ćię wiem dobrze to niewcześne *Roſicarpium* Naywielebnieyſza Kapituło Lwowſka: ſwędźi ćię ten nieuroczyſty, ále żałobny dźień, *ater & nefaſtus*, dźień nieſzczęśliwy, w ktorym zániemiećby od żalu, nie cokolwiek mowić należało: *per quem tria verba ſilentur*. Obchodźi wſzyſtkich zácnych gośći, oſobliwie IchMćiow PP. Rożycow, Koligátow, y po ták wielu przeżytych lat, przećięż niewcześne Tarnowſkiey Roży zerwánie. Atoli iednák ćieſzyć nas ma, że ná źiemi zerwana álbo iuż do Raiu niebieſkiego przeſádzona, ná wieczną błogoſłá-

gosławioney wieczności wiosnę iák znowu zákwitneła, álbo w Bogu nádźieią prędko zákwitnie. Zmaż to ktoreś dał Rożom zerwánym Lemma dowćipny Polityku, álbo ie do TARNOWSKIEGO Arcybiskupá Roży przenieś *& decerptæ odorem dabunt*, y zerwane wydádzą zápách. Nie ztárł kopytem swoim tey Roży ow fátálny koń *equus pallidus*, podćięłá ią śmiertelna kosá ále nie ususzyła, co się w dálszym trákćie pokaże ku większey chwale Boskiey y uweseleniu oczu, y serc wászych szczeremi á niewymuszonemi zálánych łzámi. O audyencyą uprászáć y zwyczáiu nigdy nie mąm y potrzeby, ile teraz ieżeli nie *Rosas*, przynámniey *de Rosis locuturus*: dosyć ná tym że rzecz o Rożách. Apoc. 6

Quasi Rosa.

Nie mogł lepiey słábośći y nietrwáłośći ludzkiey Job Swięty opisáć, iáko gdy człowieká, do kwiátu z náturu swoiey słábego przyrownał, *homo quasi flos egreditur & conteritur*: człowiek práwi, iáko kwiát, ledwie się ná świát pokaże á niknie. Iob. 14. Utęchniyćie, co się niewiem iákimi nádymáćie tytułámi ambicye ludzkie! dármo w uszách świátá, niby strásznymi grzmićie piorunámi Scypiadowie. *Fulmina belli Scipiadæ*. Prożno się nieprzebitemi Tarczámi tytułuiećie Fábiuszowie. Gáśniećie w sámych słońcách pyszni Saporowie, kiedy człowiek kwiátkiem iednym iest, ktorego wiek nie wiekuie, owszem zá iedno mu iest, pokazáć się, co ginąć y stártym bydź *egreditur & conteritur*. Gorne orlętá z Polskiego gniázdá wylátuiące, y nie przymrużoną zrzenicę w słońcu świátá topiące, obárczono was widzę, ták, że podlećieć trudno. Rodźićie się prawdá zácnie w kwitnącym záſługámi y godnośćiámi Domu, ále przećię pomniyćie ná to że z źiemi iáko kwiát wynikáćie, *homo quasi flos*. Głowy ukoronowáne są iáko Imperyalne Ko-

rony, piękny, okazáły, ále przećię kwiát. Pánięta delikácko urodzone, wychowáne, ſą Hiacinthámi álbo Narcyſſami ſwoiey ſię urodźie w ućiekáiących świátá tego wodách dźiwuiącemi y ginącemi. Ludźie uczeni iáko Heliotropia kwiáty ſłoneczne; gmin záś proſtſzy iáko niepozorne chwáſty, nikczemne pokrzywy á przećię párzą. *homines nati in mundo quaſi flores in campo: vita in carne, flos in fæno* mowi Grzegorz Swięty. Niepoſzeptem tę prawdę kazáno Izáiáſzowi powiedźieć *vox dicentis clama:* okrzykniy dumę ludzką Proroku. záwołay ná wynieſione hardo ledwie nie w niebo ſámo ſzyie, Pánow y Pąń Izráelſkich; á iákoż záwołáć? *quid clamabo?* záwołay ták y náchyl pyſznych kárkow, *omnis caro fænum, & omnis gloria ejus quaſi flos agri.* Káżdy człowiek ieſt mizerną tráwą á ieſzcze pokoſzoną, y wſzyſtká iego chlubá, okazáłość, iák polnego y rolnego kwiećiá, uſchnie źieloność, ſpádnie kwiát y po wſzyſtkim. W tym ſztuká ták páść ná źiemię, żeby niezwiędnąć: ták od fátálnego śmierći żelázá być podćiętym, żeby przy wigorze y kwiećie ſwoim otrzymáć ſię, to ieſt y po śmierći kwitnąć, *in flore* zoſtáwáć. Dokázał tego zá łáſką Bożą Arcybiſkup náſz co ſię dáley pokaże. Teraz mowię że ieżeli komu, to *prædicatum* naybárźiey iemu ſłuży, że ieſt *Flos agri* kwiátem roli: bo ſię w ſtárowiecznym Wielmożnych Rolow Domu z Oycá HIERONIMA TARNOWSKIEGO Podczáſzego Łęczyckiego, z Mátki ZOFIEY SZAMOWSKIEY, ktorą Sierákowſka Wojewodzanká Łęczycka zrodźiłá, urodźił. Ná iego w rożánych lećiech wdźięczne obyczáie poglądáiąc, mogł beſpiecznie zácny iego Rodźic mowić, *ecce odor Filij mei, ſicut odor agri pleni,* oto zápách Syná moiego, iáko zápách pełney roli, ktorey Bog pobłogoſłáwił. Poleruiąc ſię naukámi, nie mniey w cnoćie y pobożności iáko w náuce roſł. Pięknie ułożonemi

Lib. 11. Moral. cap. 77.

Iſaiæ. 40

Gen. 27.

mi obyczáiámi, wſtydem nienáruſzonym prawy *Roſinus* wſzyſtkich oczy uweſelał, nie tylko w młodſzym wieku, ále też y w dálſzym *in lubrico aulæ* ná ślißkim dworze, gdźie poſpolićie nie bárzo ſłuży powietrze cnoćie; prędko kto nie oſtrożny pośliznąć ſię może; w TARNOWSKIM piękne cnoty kwitnęły, ktore też zá czáſem godnym go Prelatur wielkich w Krákowſkiey Kápitule uczyniły, áż też w Arcybiſkupi Krzyż Rożá náſzá tym chwalebniey zákwitłá, że nie myślącemu nic o tym, Jan Każimierz wielkiey y ſławney pámięći Krol Arcybiſkupſtwo Lwowſkie, ćicho ſobie ná Archidyakoniey Krákowſkiey śiedzącemu konferował. Dopieroż tu cnot Páſterſkich zápách, ktore tylko dobrego Páſterzá zálećić mogą ná cáłą Polſkę y Rzym rzućił á náprzod przy urodzoney purpurze mieſzał ſię w nim kandor niewinnośći y nie obłudney ſzczerośći. Machiawela (Atheuſzowſkie plemie) po imieniu tylko y wykrętney obłudźie znał, do obrzydzenia, nie do przeięćia y náśládowániá. Dáleki był od owych co z káżdym pięknie, z nikim ſzczerze. w uſtách kanár, w ſercu żołć y iad. Napiſał *Theſaurus Comes*: *falſum*, *à fucis tutam eſſe roſam*. niechże ták będźie z poſpolitemi rożámi, od TARNOWSKIEY Roży dáleko záwſze był *Fucus*, obłudá, nieſzczerość, co teráznieyſzy wiek ma ſobie zá maximę y gálantomią. Niebośzczykowſkie haſło było, *eſt*, *eſt*. *non non*. Cichość, łágodność, przy poważney ſubmiſſyi miłym go wſzyſtkim czyniłá, bo nie był nigdy między *dominantes in Cleris*. Ták ſobie z Xiężą poſtępował iák Oćiec z dźiećmi, á dopieroż z Prałátámi y Kánonikámi, y wſzelkim ſtánem ludźi. Ani mu to powági uymowało, ále ráczey większą godność iego wydáwało. Drugi owo ktorego niewidana w domu podnieśie Fortuná dźiwuie ſię ſąm ſobie y nowemu honorowi ſwemu; nie przyſtąpiſz do niego łácno; audyencyey 1. Petr. 5.

cyey ſię nie doczekaſz, iákoby to ná tym powagá záwiſłą: kto záś wielkim z wielkich ieſt, ten poſpolićie w honorze ſkromnieyſzy, ten przyſtępnieyſzy, nie puſzy ſię godnośćią: tym ſię więcey uniża, im godnieyſzy, uczeńſzy, y cnotliwſzy ieſt. Zkąd poznáć kłos obfity pełny? nie zkąd inąd, tylko że ſię nachyla. w owych kłoſách co głowę wyſoko trzymaią, y nie uchyláią ſię iák ſtrugáni, zápewne to miey, że tám puſtki wgłowie, nie maſz źiárká dobrego. Exodi 4. mowi Pąn Bog do
Exod. 4. Moyżeſza, *quid eſt quod tenes in manu tua?* co to maſz w ręku Moyżeſzu? odpowie że laſkę, więc ią rzućić o źiemię *proÿce eam in terram*, rzućił y laſká w węża ſię obroćiłá. Odpuść mi Pánie co rzekę, tá laſká obrazem ieſt zda mi ſię Rządow, Páſtorałow, toćby ią ku niebu podnośić nie zniżáć ku źiemi: o nic, im wyżſze urzędy y urzędnicy, tym ſię bárźiey uniżáć maią: ku źiemi z Reimentem Moyżeſzu. Jákoż nie w Orłá ſię gornolotnego, ten czy Páſtorał, czy Reiment obráca, nie we Lwá ánimuſzowatego ále w wężá, co ſię po źiemi czołga, niſko o ſobie y śiebie trzyma: nauczáiąc ludźi ná godnośći zwłaſzczá Duchowne wyſádzonych, że im wyżſzemi ſą nád ludźie, tym mniey wylátywáć maią
Eccl. 4. iák Orzeł: nie ryczeć iáko Lew: *noli eſſe ſicut Leo evertens domeſticos*, ále iáko wąż *ſibilo modeſto* powierzone ſobie owieczki rządź w miłośći y pokorze. Y tegoć *Princeps Paſtorum* Chryſtus po pierwſzych Biſkupách Apoſtołách ſwoich potrzebował, kiedy ich do wężo-
Matt. 10 wey mądrośći odſyłał: *eſtote prudentes ſicut ſerpentes, & ſimplices ſicut columbæ*. W tym oſobliwie mądrość ſwoię wąż pokazuie, że głowy broni wſzyſtkim ſobą: ták dobrzy Páſterze, dobrzy Rządcy Chryſtuſá iáko Głowy ſwoiey, Kośćioła y owieczek iego, bronić maią by też y ſwego nádſtáwić zdrowiá. Miał przy inſzych y te cnoty Arcybiſkup náſz iák polny kwiát *Flos agri*, iáko

Roża

Rożá Ráyſka bez ćiernia chyba kiedy ie było trzeba ná obronę Kośćioła Chryſtuſowego pokazáć.

Plantata juxta rivos aquarum.
Zaſzczepiona nád potokámi wod.

Y tu mi ſię wiele otwiera potokow nád ktorymi mogłbym tę Rożą pokazáć. Płynie głębokim nurtem *puroq; illimis honore* potok urodzenia *Fons ſangvinis*, *Fons originis*. Wyczerpnąłem tey állegoryey impet z ſtárego Tertuliáná, ktory przypátruiąc ſię Chryſtuſowey genealogiey wedle Ciáłá w Kśięgze Rodzáiu Chryſtuſowego wyrażoney, ták konkluduie: *His originis fontibus genere manante, gradatim ordo deducitur ad Chriſti nativitatem* z tych tedy prawi rodzáiu źrzodeł, płynie Rodzay Jezuſow: gdźie iáko ſłyſzyćie, Fámilie niby potoki, z źrzodeł ſwoich wypływáią, y płynąc w wielkie ſię rzeki rozlewáią. Słowá wyżey położone *Quaſi Roſa plantata juxta rivos aquarum*. Romana Biblia czytáią *juxta fluvium agri plantata*, Rożá nád rzeką roli. Pięknie przez Polſkę Rzeká Roli y Rolow płynie *ſcuta virûm*, *& galeas*, *& fortia corpora volvens*. nieśie buzdygány, puklerze, ſzyſzáki w wielkich Domu tego Rycerzách: nieśie Buławy w Dobrogośćie Roli, Hetmánie Koronnym zá Kaźimierzá pierwſzego Krolá Polſkiego. Páſtorały, Infuły w Stefánie y Bernardźie Biſkupách Poznáńſkich: Krzyże w JANIE TARNOWSKIM Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim ktory Neſtora Polſkiego Tytuł dla przedźiwney wymowy ſwoiey otrzymał: o gdyby był y látá iego odźiedźiczył. Nieśie Krzeſłá Senátorſkie w Sebaſtyánie Sieradzkim Káſztelánie, ktorego dźielność y odwagę poki ſtáć Moſkwá, poty pámiętáć będźie. W Páwle Brzeſkim Káſztelánie Dźiádu Niebośzczykowſkim, w Stániſłáwie Káſztelánie Inowrocłáwſkim. Wpádáią w tenże *Fluvium agri* Urowieccy, Kraśiccy,

Małáchowſcy, Dubrawſcy, y inni, ktorych tu nie rejeſtruię, boiąc ſię áby mowá moiá z brzegow Kaznodźieyſkich nie wyláłá; tknąłem przećię tego iák *per tranſennam* y przemiiáiąc, ábym pokazał, że to nie Bliktry Dyalektyczne pięknie ſię urodźić *non eſt quid otioſum ſangvinis nobilitas.* Nie prożnował ten urodzenia tálent w dobrey duſzy Páná tego, ále mu powodem, y bodźcem był do więkſzey cnoty, kiedy nád potokámi rodowitośći y krwi ſwoiey pięknie kwitnęłá Rożá náſzá, y podnośiłá ſię ále ku niebu. Idę do drugich Potokow. Swiát ten náſz ze wſzyſtkimi ápparencyámi y powabámi ſwemi, ieſt iáko byſtra Rzeká *natura rerum humanarum nihilo ſecius ſe habet, quàm amnium fluxus* mowi Nazyanzen. Jákżeby nazwáć tę Rzekę? podobno z wielu reſpektow nazwałbym ią Nilem: rzeká tá u Egipcyan zá Niebo ieſt świádczy Seneka. *Ægyptijs Nilus pro Cælo eſt.* Dżdże tám wielka nowiná. wſzyſtká w Nilu nadźieiá kiedy rozleie y pola ożywi. *Quantùm crevit Nilus, tantùm ſpei in Annum eſt.* Nil zá niebieſką roſę u nich, Nil zá iednę źiemi ochłodę: dla tego napiſáno że y nie pátrzą w niebo Egipcyanie *Ægyptij cælum non aſpiciunt.* W tákimći u wielu nieuważnych ludźi świát ieſt reſpekćie, w tákim kochániu, że ná niebo y nie weyrzą, álbo krzywo pátrzą, álbo iák bydlętá tylko bez żadnego áfektu, choćiáſz do niebá Pan Bog oczy ſtworzył: *Os homini ſublime dedit cælumq; tueri juſſit, & erectos ad ſidera tollere vultus.* Z łáćińſka, *nil*, znáczy nic. O iák dobrze. Swiátowe czáczká honory, delicye, bogáctwá ſą względem niebá iednym nic. Kiedy ſię tedy ludźie zá tymi świátá marnośćiami ugániáią, w świećie oczy y ſerce topią, á co inſzego czynią tylko ſię w Egipcyanow obracáią, ktorzy w żyćiu ſwoim ledwie poyrzą ná niebo, owſzem te brednie świeckie y bagátele ledwie nie zá niebo ſobie maią:

Nilus

Nilus pro cælo est. Nád Nilem rzeką krokodylow ieſt po doſtátku y dla tego pśi nie piią ź niego, tylko urywczą, ućiekáiąc y boiąc ſię krokodylow: zkąd urosło przyſłowie *tanquam canis è Nilo.* Chcemy kogo wyráźić ládáiáko ſię ápplikuiącego do czego y niedbále co robiącego, to mowiemy *tanquam canis è Nilo* iák pies z Nila piie raptem, ták ten to álbo owo robi. Iużem rzekł że świát ten włáſny Nil Egipſki, pełen krokodylow obłudy nieſzczerośći. Ma to krokodyl że nád trupem ktorego wodá ná brzeg wyrzuca, płácze poty, áż ſię głowá y mozg otworzy, ktorego oni rádźi pożywaią; piękny świátowych nieſzczerośći wizerunk *Crocodili lacrymæ.* Płácze owo krokodylicá iáka, y nád żywego ieſzcze męża mozgiem y głową, o coż idźie? o mozg JMći, ktory nieſtworą ſwoią JeyMość niedyſkretna ſuſzy. Dosuſzy go, umrze ni ztąd, ni zowąd JMść, áż płáczu, narzekánia wiele, niby do mgłośći, áż do wodek, zbiegáią ſię, rátuią: Ey nie boyćie ſię, nie umgleią: Rozumiałby kto że to ſerdeczny żal łzy toczy, á owo ie nieſzczerość poniewolnie wyćiſka, o głowę tu tylko chodźiło; pádła głowá, upádną też y te ſochy płákać krokodylicá nieſzczęſna przeſtánie, á mozgiem ſtrádnego męża uſuſzonym páść ſię ćicho, á weſoło będźie. Nie do wſzyſtkich należy uchoway Boże, ále tylko do owych co ná zdrowie JMći ſwego czáſem choruią, ſámym ſię zgryzliwym męża ſwego ſmutkiem ćieſzą, y boli ich głowá, gdy długo żyią. Sławny wielą á nie ládáiákimi, bo koronowánymi niecnoty Nero Ceſarz, posłał był wybránych ludźi ná wyſzukanie mieyſcá gdźie ſię Nilus rodźi, przyſzli do Egipſkiego Królá, ktory ich do inſzych Monárchow przez ktorych gránice táż Rzeká płynie, odesłał. Po długiey peregrynácyey przyſzli do Nila gęſto tráwiſtego *ad herboſum Nilum* ktorego przebyć nie można było. Widźieli dwie

ſkáły wielkie, koło ktorych gwałtownieyſza wybiiáłá ſię wodá, y rozumieli że ſię to tám Nil poczyna, żártuie z nich Abulenſki Biſkup y z Seneki: coż tákiego prawi Badácze Neronowi widźieli: *falſa ſunt iſta, quia ſacræ ſcripturæ contraria, ſed iſti plus cognoſcere noluerunt judicio naturali. Illi autem Lacus quos centuriones viderunt, ſunt loca in quibus Nilus à terra abſorptus erumpit. multoties enim à terra abſorbetur & rurſus novis terrarum locis manare videtur.* Przyſzli ná te mieyſcá gdźie tu połkniony Nil od źiemi, tám záś wypadá y nowymi zda ſię płynąć łożyzkámi. Ták ná świećie tych śmierć pożera, owi ſię rodzą: ći z świátá, owi ná świát, iedni w źiemię, drudzy ná źiemię *Res humana tanquam fluvius, tanquam Nilus currit.* Gdźież tá Rzeká ſtánie? w źiemi. wſzyſtko w źiemię wśiąknie iák wodá. połknie źiemiá wſzyſtko y z ludźmi, ktorzy ſzpetnie y wiekuiśćie záwiedźieni, po momentálnych roſkoſzách, po łákomych álbo nieſpráwiedliwych zbiorách, y zábiegách naydą Nil. *Dormierunt ſomnum ſuum & nihil invenerunt omnes viri divitiarum in manibus ſuis.* Záſnęli śmiertelnym ſnem bogácze, y nalezli nic w ręku ſwoich, po náſzemu iákoby ſię też po tym wſzyſtkim wody napili. Dobrzem názwał upływáiący świát Nilem, ále iákby też przez Sardynią płynął, álbo z źrzodłámi ſię mieſzał Sardyńſkiemi. O tych poważni Authorowie piſzą że oślepiáią ludźi tych co ie piią. á świát czy nie oślepia kochánkow ſwoich co go ſobie názbyt ſmákuią? o y bárzo oślepia że nie widzą niebá, nie widzą piekłá przed ſobą, ná ktore w żyćiu ſwoim robią. Tántálowie bez bayki ućiekáiące wody chwytáią, á naſyćić ſię niemi nie mogą *bibunt ſicut aquam iniquitatem*, niepráwość iák wodę piią y ſchną też marnie, więdną y giną miłe kwiáty *Flores in campo, homines in mundo.* Rożá náſzá byłá nád potokámi świátá tego, ále prawdźiwie nád potokámi: byłá ná

świe-

Toſtatus in Gen. c. 2.

Pſal. 75.

Iob. 15.

świećie ále nie w świećie, nie bráła z tey szumieiącey rzeki wilgoći y humorow świátowych, wiedząc że tá Rzeká *multùm sonat, parum valet.* wiele szumi mało waży. Nie utápiał się w niey áfektámi, nád wodámi był oślepiáiącymi, y dáleki od tey Sardynii dáleko, od źrzodeł Leteyskich co do zápomnienia Páná Bogá y wieczności przywodzą. upłákiwał y wzdychał z Augustynem S. nád Rzekámi Bábilońskiemi nie w rzekách, do Syonu niebieskiego *humiliati ergo in captivitate nostra sedeamus super flumina Babylonis, & non nos audeamus in illis fluvijs præcipitare.* Tyka tu Doktor Swięty ludźi owych, co roskoszámi záślepieni, y świátá pełni, boiáźni y łáski Bożey czczy, nie wpuszczáią się w te Rzeki świátowe iák po kostki, zlekká, y czáśem; ále oślep y ná łeb w nie lecą iáko desperáći, y dla tego przestrzega: *Non audeamus nos in fluminibus præcipitare.* Miałá insze Potoki, insze Rzeki Roża nászá nád ktoremi nie tylko iákokolwiek zásádzona, ále dobrze wkorzeniona byłá z ktorych zbáwienny wigor bráłá y swoy kwiát, á te były *Fontes Salvatoris*, krwáwe źrzodła Zbáwićielá nászego, Rány iego Przenáświętsze, y męká niewinna, ktorą sobie przez Sákrámentow Swiętych nabożne używanie ápplikował; ná káżdy tydźień spowiádał się y częśćiey przy Swiętách większych, w ktore gdy zdrow był celebrował, álbo słuchał Mszy Swiętey; ácz y w powszednie dni, nie gośćiem był przy Ołtarzu osobliwie w Piątki z serdecznego áfektu ku męce Jezusowey, ktorą nabożnie rozpámiętywał, y nie bez poruszenia znácznego o niey mowił. *toto se totum te sibi comparavit.* Nie żałował się dla nas Chrystus, y wszystkiego się zá nas wydał, á iák się my żałowáć mámy Chrystusowi, y nie dáć mu się we wszystkim ze wszystkim. Naymiley mu się było przed ukrzyżowanym Pánem, (ktorego śliczna Figurá iest w pośrzodku Kośćiołá Lwowskiego

Augus. in Psal. 136.

Petr. Damian.

Katedrálnego) modlić , báwić , ktory też Krucyfix zdobił srebrem,y gęsto zapálonymi ogniámi zapálał sercá owieczek swoich do miłośći Ukrzyżowánego. Przy źrzodłách Zbáwićielowych oblewáła y owá Rzeká co miásto Boskie uwesela, owo morze łásk MARYA niepokalánie poczęta tę Rożą, y w kwiećie przez wszystek czás trzymało, ná co umiał sobie gruntownym nabożeństwem ku Mátce Boskiey záśługowáć, oczymby wiele mowić potrzeba á dyskrecya kończyć każe. Pokazáłem Rożą iáko Rożą *Quasi Rosa*. y nád iákimi záśádzona kwitnęła potokámi *plantata juxta rivos aquarum*. Zostáie słowo iedno y o audyencyą sobie prośi.

Fructificate. Pożytkuyćie.

Zda mi się że Rzeki nád ktorymi pokazałem kwitnącą Rożą Rozyna Wielkiego w Euphratesá się obroćiły. Rzeká to Rayska przez źiemię obiecáną płynąca, w ięzyku świętym zowie się *Perad*, w Łáćińskim *fructificatio*, álbo *vbertas* obfitość pożytkowánie; że mieysca przez ktore płynie pożytkuiące czyni. *Perad ipse est fructificatio, quia loca per quæ transit fructifera reddit*. Boiáźń y miłość Boska, to nász Euphrates, Męká y Krew Jezusowa nászá obfitość, zkąd wszystko dobre czerpąmy y sobie pożytkuiemy. Nie może bydź bez pożytku kogo ten Euphrates oblewa. Nie dáleko niebá owey źiemie obiecáney kto się Euphratesá trzyma. Toż o Máryey Morzu łásk Bożych rozumieć, zwłasczá kiedy się ták Bogu podobało ábyśmy nic nie mieli, tylko przez Mátkę Boską MARYĄ zá świádectwem Bernardá Swiętego: *Omnia nos habere voluit per Mariam*. Patrzmyż iuż iáko tá Roża fruktyfikowałá, iáko nád pomienionymi odemnie Euphratesámi w Pásterskie cnoty obfitowáłá. Philostratus Roże názwał oczyma źiemskiemi. nie pytąm częmu? to mowię, że Roża nászá zdáła się sámym

Tostat. in Gen.

okiem

okiem bydź y po Bofku *totus oculus*, ták wglądał w Dyecezyą fwoię, ták był czuyny Páfterz y oftrożny. Wiedział komu *folium Rosæ*, komu *ſpinam* pokazáć, Rezydował co *ſtricti Iuris* ieft w Archidyecezyey fwoiey. Gdyż álbowiem czuyność Páfterfka ná Rządźie, karmieniu y obronie owieczek záwiflá; á iáki może bydź rząd, iáki dozor w Dyecezyey, kiedy Páfterz tám gdźieś, á owieczki tu, co ledwie o Páfterzu flyfzą. Głofu iego nie fłucháią, nie znáią. Znáły TARNOWSKIEGO z Twárzy poważney, łágodney, ále bárźiey z świątobliwośći y wielkiego przykładu: znáły z głofu, kiedy z námnieyfzym łagodnie fię rozmowił, rádę y poćiechę dał. Znáły z ręki Páfterzá, kiedy Iáłmużnámi codźiennemi ubogie rátował. ná co Lwow patrzał, á o táiemnych znácznieyfzych Iáłmużnách ieden tylko z wiernieyfzych ludźi fwoich wiedźiał, ále Niebo wfzyftko. nic u niego ná marne utraty z Chryftufowych dobr nie obroćiło fię, zá co ćiężki ráchunek czeka. czytąm że kiedyś kwiáty fámą nátury ręką Krolewfkimi zápifáne Imiony, brzmiáły: *quibus in terris inſcripti nomina Regum naſcuntur flores*. Roża náfzá nád Krolewfkim JEZUSA y MARYEY zápifána Imionámi. ále y liftek żaden nie wakuie, ktoregoby cnotá iáka nie zápifáłá. Wielem ich iuż powiedźiał, á ieszcze ieft co przynámniey namienić. Czytąm ná liftku tey Roży miłość Bofką y wzgárdę świátá. W Páktolu Rzece rośnie źiołko dźiwney nátury ktorym pobliżfzy obywatele złotá probuią, á zowie fię *Chriſopele* od złotá. Rofpufzczáią złoto y źiołko to w nie kłádą, ieżeli przyimuie ná fię, to złoto dobre bydź muśi; ieżeli nie przyimuie, fáłfzywe ieft. Topił fię y płynął świát złotem przed náfzym TARNOWSKIM y przyłudzał do śiebie ále rożane liftki iego nie przyimowały do fercá fáłfzywego złotá, co świátem zdraycą trąćiło, owo zás ogni-

ſte miłośći Boſkiey złoto przyimowałá pięknie tá złota Roża, iák iedná z owych u Bernardá S. *Roſæ charitatis, quæ ſemper flammeſcunt, quæ ſemper in ſancto odore vivunt.* Wyráźił to niebożczyk oſtátnimi práwie ſłowy, kiedy rzekł: nie dbąm o świát, iákom y nie dbał. Bogá prágnę, w Bogu ſię moim ná wſzyſtkę wieczność kochąm. O heliotropium powiádá Pliniuſz że y w nayniepogodnieyſzy dźień zá ſłońcem ſię obracá. Miałá to y Arcybiſkupá náſzego Roża, z ſłońcem ſię ſpráwiedliwośći czy w pogodźie, czy nie w pogodźie, czy w ſzczęśćiu, czy nie w ſzczęśćiu, w zdrowiu, czy w chorobie z wolą Boſką záwſze trzymáłá, do niey ſię ſtoſowáłá: *etiam nubilo die cum ſole ſeſe circumagit, tantus ſideris amor eſt*, táka iego miłość byłá, ku ſłońcu ſpráwiedliwośći Jezuſowi, nie ſámá Rhodos ma ten przywiley, że nie obáczy tám dniá ktoryby ták był niepogodny; áby przećię ſłońce nie miáło roświećić, y pokazáć ſię *nunquam in ea tam turbidus dies eſt, quin ſol appareat.* U niebożczyka żaden ſię dźień ták nie záſępił, áby ſłońce nie miało przed wroty iego roświećić, áby ſerce y czoło iego, *ſedes gratiarum* wolą Boſką, y zgodą z nią, nie záiáśniáło. A ktożby wſzyſtkie náſzego Rozyná cnoty wyliczył? ia w iedney cnoćie práwie wſzyſtkie ták pokazuię. Przyſzedł do Krztu Jánowego Zbáwićiel, áż trudnić pocznie y oćiągáć ſię Jąn, śiebie ſámego ráczey pod rękę y Krzeſt Zbáwićielow ſchyláiąc, *ego à te debeo baptizari*, tyć mnie to maſz krzćić Pánie. Ná co Chryſtus: day pokoy Jánie, ták álbowiem potrzebá, ábyśmy wypełnili wſzelką ſpráwiedliwość. *Sic decet nos implere omnem juſtitiam.* Ná co Gloſſa: *omnis juſtitia eſt humilitas* wſzyſtká práwi ſpráwiedliwość w pokorze ſię prawdźiwey zámyka. Do czego y Grzegorz Swięty zmierza gdy mowi. *Hæc ſumma juſtitia & ſanctitas eſt, ſi virtutis merito ſummi, humilitate ſimus infimi.* Budowaliśmy ſię wſzyſcy

Hom. ſuper verb. Domini ſimile eſt Reg. cælor. negot.

Matt. 3.

ſcy

ſcy z pokory Páná tego, nie pokazał nigdy *grande ſuper-cilium* czym ſię drudzy nádſtáwiáią. Z naymnieyſzym ſię rozmowił łágodnie, każdego z ukontentowániem odprawił; dopieroż z Pánem Bogiem pokorniuśieńko ſzedł, áni dla ludźi Páná Bogá opuſzczał. Mowią owo często Pánowie, Biſkupi, Prałáći, nie maſz iáko y pácierzy odprawić álbo Mſzy wyſłucháć dla wizyt, álbo odbierániá álbo oddáwania, y ták często dla ludźi Pąn Bog poczekáć muśi. U niebożczyká inákſza polityká byłá wſzyſtko, u niego ſprawom Boſkim uſtępowáć muśiało. Przyſłowie iego było, pierwſzy Pąn Bog. Kiedy záczął páćierze Kápłáńſkie á kto chćiał wizytę oddáć Pokojowym odpowiádáć kazał, żem práwi teraz ſąm u Páná Bogá ná audyencyey. Co go poważnieyſzym ieſzcze u wſzyſtkich czyniło, przy iego wielkiey ſubmiſſyey. Piękne ſą w Biſkupiey Infule perły y kámienie drogie, ále naypięknicy świeći pokorá zá zdániem Grzegorzá wielkiego *nihil in Epiſcopali virtute fulget ſplendidiùs quàm humilitas. væ Coronæ ſuperbiæ, ebrijs Ephraim, flori decidenti.* Biádá Kroleſtwu pyſznemu, álbo Koronie pychy, piiánym Ephráim, kwiátowi opádáiącemu woła Izáiáſz. śiedmdźieśiąt Tłumaczow miáſto *pychy*, kładźie *krzywdę væ Coronæ injuriæ*, bo pyſzny bez krzywdy nie obeydźie ſię, wſzyſtko ſobie przyznáwaiąc, wſzyſtko w ſobie widząc w drugich nic. Coż to ieſt przećię Izáiáſzu, że biádą groźiſz pyſznym, y iáko piorunem ná nie rzucaſz? zda mi ſię że odpowiáda Prorok, że nie ináczey z pychą gádáć potrzeba wolę ſtráſzyć zbáwiennie niż głáſkáć y pochlebiáć zdrádliwie; ták Prorocy, ták Kaznodźieie mowić powinni, *terrendo ſalubriter non adulando fallaciter.* Drugá uwágá z okazyi ſłow Prorockich: wſzyſtkimi Pąn Bog pyſznemi brzydźi ſię, ſprzećiwia ſię im, *Deus ſuperbis reſiſtit*, ále nie ná wſzyſtkich biádá Prorokowi rzucáć każe.

Iſaiæ 28

Bern.

 tyl-

tylko ná pychę utytułowaną; ná *ſuperbiam coronatam, tiaratam, infulatam, honoratam*: bo ći ktorych Bog wynioſł nád ludźie, wynioſł pod Mitrę, pod Infułę, pod Korony bárdźiey ſię uniżáć maią, niż ludźie niżey położeni. *Quantò magnus es humilia te in omnibus.* Im większym ieſteś tym ſię we wſzyſtkim więcey uniżay. bo *væ Coronæ ſuperbiæ, ebrijs Ephraim.* Biádá utytułowaney pyſze, biádá Ephráimom ktorzy ſię fortuną y ſámym ſobą upili. Biádá kwiátu opádáiącemu, nie utrzyma ſię kwiát przy ozdobie ſwoiey *in æſtu ambitionis*, ktory pychá y ambicya ſuſzy, opáść muśi y więdnąć.

Eccl. 3.

Nie przyſzedł ná tę przymowkę, ná to biádá kwiát náſz, Roża náſzá, Arcybiſkup náſz, w ktorym nie poſpolita pokorá, ále Arcypokorá byłá. Nie podnośił ſię Krzyżem ále pod nim uniżał. Dáleka byłá niewinna y wſtydliwa Roża, czy oraz Lilia y Roża, wedle śiedmdźieśiąt Tłumáczow, ktorzy miáſto *Flos campi* czytáią *Roſa & Lilium campi.* dáleká mowię od tey pogrożki, od tego biádá, *væ flori decidenti*; bo upádłá ále nie opádłá, podćiętá ále nie zwiędłá, *Flos in flore*, kwiát w kwiećie zoſtał, y nie bez fruktu. Nie turbuyćieſz ſię Słuchácze moi, z świętą Oblubienicą *Egrediamur in Agrum, videamus ſi flores fructus pariunt.* Iużeśćie byli ná Roli Rolow, widźieliśćie *fructus honoris, fructus honeſtatis, fructus virtutum.* Więc przyznayćie kwiát kwiátu, lubo łákomym śmierći pálcem zerwánemu *Et decerptæ odorem dabunt. Roſa non arroſa. Date Florem Moab.* Syrus. *Date Coronam quia florens egredietur.* Oſypuyćie TARNOWSKIEGO grob Liliami, koronuyćie Rożámi, bo iáko kwitnący wyſzedł ná świát, ták kwitnący wychodźi z świátá. *Florens egredietur.* Pagninus y Vatablus czytáią *Date alam.* Dayćie ſkrzydeł. to to iákiś ſkrzydláſty kwiát, *date florem, date alas.* Nie ma ſię czego wſtydźić tá Roża, nie oćiąga ſię przed o-

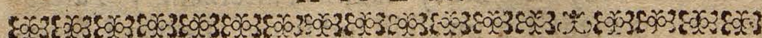
blicze

blicze Páńſkie, *florens egredietur, volando volabit.* Ile liſtkow Roża náſzá, tyle ſkrzydeł zdáła ſię mieć. Nie ták wyſzedł z tego świátá Arcybiſkup náſz pobożny, iák wylećiał z rádośćią. *Date florem, date alas quia volando volabit, florens egredietur.* Bez allegoryi mowiąc: żył świątobliwie wedle ſtánu y wokácyi ſwoiey Biſkupiy Páſterz náſz, umárł świątobliwie y chwalebnie, z pięknym do śmierći przygotowániem, y nábożnym Sákrámentow Swiętych przyięćiem położył życie, oddáł Palliuſz lub go z ſobą do grobu wźiął. Y iuż po tych burzách świátowych y ſálách y niebeſpieczeńſtwách zwyćiężonych, ná beſpiecznym ſzczęśliwey (nádźieią w Bogu) wieczności ſtánął brzegu. *Benedictus Dominus Deus, qui tanti Pontificis miniſterio, viſitavit plebem ſuam.* Błogosłáwiony Bog ktory tákim Páſterzem y Páſterſtwem, náwiedźił y uweſelił lud ſwoy. Bernárd Swięty zá Maláchiáſza, ia grzeſzny zá TARNOWSKIEGO Bogu dźiękuię *Benedictus Deus &c.* A my iáko! *Flores in campo, homines in mundo*, iáko kwitniemy? iáko fruktyfikuiemy? á kędy ieſt náſz kwiát? o iák dáwno podobno opádł, *Cecidit flos.* Oddáliśmy go świátu y roſpuśćie, á Bogu ćiernie zoſtáło. Wyſzynkowaliśmy dobre wino, wyżłopáłá ie roſkoſz, á Bogu amurcam drożdże y lágier chowąmy. A czy to ſłuſzna? przyidźieli do tego kiedy, że przynámniey ná ſchełku żyćia, *dignos fructus pœnitentiæ*, godne owoce pokuty uczyniemy? co ſię z tym ná koniec poſpolićie, ták śmiáło chowąmy, iákoby w ręku náſzych klucze śmierći były. O bodayżebyśmy ſię kiedykolwiek w tym obáczeli, *Vtinam ſaperent, & intelligerent & noviſſima providerent!* Stráćieliśmy látá niewiem ná czym: ále Bog wie. Dáliśmy ſwywoli, figlom, práktykom, publikom, czy (ná wygnánie miłość dobrá poſpolitego wyſłáwſzy) prywatom á ná pozor, niby Rzeczypoſpolitey ták wiele czá-

in vita Malach.

Deut. 32.

le czáſu; daymy też ſobie cokolwiek: daymy duſzy, zbáwieniu, wieczności. *Major pars ætatis, certè melior Reipub. data, aliquid temporis tui, ſume etiam tibi*, perſwáduie rozumny, choćiáſz podobno pogáńſki Filozof Seneká. De brev. vit. ále ktoſz o tym iák trzebá myśli? kto ſobie w głowę bierze, że ládákiedy, trzebá z tey lepiąnki wyniść. Sen. *Nemo noſtrûm cogitat, quandoq; ſibi ex hoc domicilio exeundum.* á ieżeli rzadki iákby też nikt o tym nie myśli, to też rzadki álbo nikt ná śmierć ſię nie gotuie. y ták niegotowych ná drogę wieczności, wywłoczy śmierć z domu, iák owo złoczyńcow, ná drugą ſtráſznieyſzą, bo wieczną śmierć, ktorey nas uchoway Pánie JEZU, przez naświętſzą y dobrowolną śmierć twoię, ktoremu z Oycem y Duchem Swiętym rowna chwałá ná wieki. AMEN.



KAZANIE
Ná W. JM. Páná WŁADYSŁAWA MICHAŁA SKOROSZEWSKIEGO CHORĄZEGO POZNANSKIEGO w Łopiennym Miáne 1683.

DO WIELMOZNEY IEYMOSCI PANI

KATARZYNY Z GORAYSKICH SKOROSZEWSKI CHORĄZYNY POZNANSKIEY.

NIe rychło, bo w iedenáśćie lat po Pogrzebie. Kazánie to ná świát wychodźi. Ták ſię długo y uporczywie opierało; iáko mniey godne

dne świátá y świátłá ile ze mnie. Iákoż pewnieby ſię było w ſpokoynym ćieniu y niewiádomośći ludzkiey utáiło, gdybym ſię był mogł tym myślom odbić, że Imie wielkie y nie poſpolita Wielmożnego IMći Páná Chorążego Poznáńſkiego Cnotá, bez znáczney dźiśieyſzego y potomnego świátá krzywdy, nie mogłá pod ieden kámień z śmiertelnemi iego poyść zwłokámi. Szukáć ći to y by teſz zpod źiemi dobywáć podobney Cnoty przykłádow, nayzepſzowáńſzym czáſom teráźnieyſzym potrzeba, nie w oczách ſtoiące, niebácznie zwiiáć, y ná ſtronę odkłádáć. Naydźie tu ktoregożkolwiek ſtánu Polityk Chrześćiáńſki, czy Poseł, czy Zołnierz, álbo Izby Poſelſkiey Márſzáłek, z pięknego żyćiá wzoru co przeiąć ku náuce y náśládowániu. Dla czego ſámego nie mogłem bez ſkrupułu pod dłuższym modeſtyi moiey áreſztem Kazánia tego trzymáć. A dopieroż gdy powagá W. M. M. Páni do tego przyſtąpiłá, ktoraś ſię záraz po oddáney Dobrodźieiowi ſwemu usłudze oſtátniey, y potym iuż liſtownie, iuż przez niektorych ſobie życzliwych ſług Kápłánow náſzych, tey lichey prácy moiey iák pewnego długu upomináła, z áfektu iáko widzę nie wynieśionego áni pogrzebionego z IMćią: ábyś go W. M. M. Páni w żywſzey y obecnieyſzey miáłá pámięći. Dowodem tego ieſt, kiedyś W. M. M. Páni w ták wielu pięknych o łáſkę y przyiáźń ſwoię konkurencyách, rzadkim zgoła przykłádem nie chćiałaś, przez powtorzone

ślubу Małżeńſkie dźielić ſercá ſwego, álbo go cále, zmárłemu Małżonkowi ſwemu odbieráć, ktoryć w zácnym Potomſtwie żyie. Nie zſtáie drugim Ich-Mośćiom w podobnym ośierocenia terminie tyle rády y ſercá do zwyćiężenia wdowich trudnośći, zſtáie W. M. M. Páni, ktorą Pąn Bog iák rozumem, ták rozſądkiem wielkim hoynie obdárzył. Poſzłaś przećię W. M. M. Páni zá rádą Apoſtolſką, y dobrym frymárkiem obráłaś ſobie áby Bog o Tobie rádźił y głową Twoią był, nie człowiek by teſz niewiem iáki. Y tákieć Wdowy ſzánowáć każe Páweł S. álbo w inſzym Viduas honora (*Viduas corona*) quæ verè viduæ sũt 1.Tim. 5 *ięzyku, koronowáć. Byłaś W. M. M. Páni złotą Mężowi ſwemu Koroną, on teraz W. M. M. Páni: kiedy iego nieśmierṫelną ſłáwą W. M. M. Pánią koronuię, y ſpráwiedliwośći iego Chrześćiáńſkiey Koronę w Kazániu tym wyrobioną w ręce W. M. M. Páni z powolnośćią uſług y z Zakonem moim oddáię. Piſałem w Domu y Collegium Profeſſow Wárſzáwſkich Societatis IESV. Roku 1695. Dniá 18. Majá.*

Eccl. 18. *Ante judicium para juſtitiam Tibi.*



Iewiem, czy drugiego kiedy Orátorá párentálnego, rowna potkáłá Fortuná, ktora mnie dźiś potyká, Kátolicy. Mogę bez trwogi ſumnieniá, mogę bez ſkrupułu ná Pogrzebie kazáć. Owſzem miałbym ſobie

bie zá nie łácno zbyty ſkrupuł, gdybym ná nieśmiertelney pámięći W. JMći Páná WŁADYSŁAWA MICHAŁA SKOROSZEWSKIEGO Chorążego Poznáńſkiego; Wielkiego męſtwem y záſługámi J. K. M. Pułkowniká p grzebie nie miał kazáć. Ale to warował *ſupremis tabulis*, oboſtrzył teſtámentem áby Kazánia nie było. Prawdá Widźiałem go ſąm, czytałem: wſzákże iednák ná tychći to pogrzebie kazáć, ktorzy nie każą ná nim kazáć. Znáć że tám duſzá ſkárbow niebieſkich pełna, kędy ſię z nimi kryią áby im nie zginęły: *Deprædari deſiderat, qui theſaurum publicè portat.* Gregor. Ućiekaſz y przed tym oſtátnim po śmierći honorem, iákoś przed innemi ućiekał, ktore ćię potykały zá żywotá. Atoli ktory dogonić nie mogł, żywo ućiekaiącego, dogánia ćię śmiertelnie leżącego. Umbrá iáſnych cnot twoich Páńſkich, by też zá poniewolnym chodźić muśi. Nie odſtąpiłá ćię ná ieden krok ſławá żyiącego, záprowadźiłá Imię twoię, zá morzá, Dzunty, y Dniepry, odprowadzá ćię y do grobu: ſłużyłáć w ozdobney kurzáwie Márſowey, ſłużyć ći będźie y w śmiertelnym popiele. A w oſtátku trzymąm ſię oſtátniey woli twoiey Wielmożny Pánie. Czytąm przedchoćimſki teſtáment: Pompy w ſzkápách, Herbách, wozách niechcę. Trumná niczym niczym nie obitá. Kazánia, chyba iáko ſię káżdemu ná ſtráſzny y nieomylny ſąd Boſki gotowáć potrzeba, nie będźie. To ſłowo Teſtámentu. O ſerce Katolickie! o rzádka cnotá! chćieć y po śmierći dobru poſpolitemu dobrze, á ná wieki dobrze. Kazánia práwi nie będźie. chyba iáko ſię ma káżdy ná ſtráſzny ſąd Boſki gotowáć. Habdank, Wielki HABDANKU. Bog zápłáć żeś Kaznodźieie kłopotu pozbáwił, y gotową przećiw Zoilom dáłeś obronę, ktorzy poſpolićie, czegoś dziwnego po Kaznodźieiách pogrzebnych potrzebuią. Biorę ia z uſt y piorá twego ten świą-

świątobliwy y przykłádny wyrok zá propozycyą Kazánia mego; y wedle ostátniey woli twoiey pokażę, iáko się káżdy, ná strászny á nieomylny sąd Boski ma gotowáć. Sędźiemu żywych y umárłych ná większą chwałę, żywym á zwłaszczá názbyt żywym ná przestrogę.

Nic poważnieyszego nie masz, o coby się przednieysze stáránia násze opieráć miáły, iáko bydź gotowym ná sąd Boży ktory nas dźiś, iutro, ládá w dźień po iutrze, potkáć może; á przećię táka niebáczność nászá y iákieś omąmienie, że o tym y mowić sobie stárszy zwłaszczá ludźie nie dádzą, o tym iáko potrzeba nie pomyślą; właśnie iákoby też to Ezopową bayką był sąd Boży, álbo dźiećinnym postráchem, á owo iest nie chybnym Artykułem Wiáry. *Omnes nos manifestari o-*
2. Cor. 5 *portet ante Tribunal Christi.* Wszyscy się muśiemy pokazáć ná Trybunále Chrystusowym, mowi Páweł Swięty. Záżyway świátá płochy młodźiku, pozwálay sobie iákiey chcesz krotofili: *Lætare juvenis &c.* zbiez wszystkie sercá twego śćieszki, ále bądź tego pewien, że zá to, y zá to do namnieyszego słowá prożnego, ná sądźie Boskim stánieśz y odpowieśz, *Scito quod pro omni-*
Eccl. 11 *bus his adducet te Deus in judicium.* Tám się nayskrytsze spráwy ludzkie odkryią: *In fine hominis denudatio operum*
Eccli. 11 *ejus.* Odwlec się to może, chybić żadną miárą nie może. Zászedł státut Boski. *Statutum est hominibus semel*
Hebr. 9. *mori, post hoc autem judicium.* Urodźiłeś się, umieray. Umárłeś, stáway nátychmiást bez wszelkiey dilácyi ná sąd Boży: sprawuy się tegoż momentu bez żadnego Pátroná, bez żadnego *juris beneficium*, iáko ow prosty ále dobry rytmik opiewa. *Ibi nihil proderit quidquam allegare, neq; quid excipere neq; replicare, sed neq; codicillos Cæsaris citare &c. Hic non erit Codici locus nec Digestis. Idem erit Dominus, Iudex, Actor, Testis.* Iákoż się ná ten

strá-

ſtráſzny ſąd Boſki, y kámienną roſpráwę gotowáć? od kogo ſię tego nauczemy? świát kroiu terázniéyſzego, pewnie nas tego nie náuczy, u ktorego po wielkiey częśći, nowy kalepin y godna z Autorem, piekielnego ogniá ſynonima: niecnotá cnotą y grzecznośćią, zbrodnie y zdrády przyſługą co wiedźieć iáką, byleby ſię ich ſzczęśćie trzymało y dobrze z nimi było: *Proſperum ac felix ſcelus, virtus vocatur.* Przenioſł ſię widzę Rzymſki Sátyr do náſzey Polſki, y co przedtym nád Tybrem do nayzepſowáńſzey Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey kiedyś mowił, to odrodnemu Polákowi nád Wiſłą wyśpiewuie: Seneca.

Aude aliquid Gyaris & carcere dignum Iuven.
Si vis eſſe aliquid.

To tylko u wielu w głowie y ſercu, co w oczách ieſt y teraz. Ná przyſzłe rzeczy ſię nie oglądáią, o śmierći nie pomnią. Sąd Boży ná myśl nie przyidźie, piekłá ſię nie boią. o niebo iákoby nie dbáli, ták ſię o nie ſtáráią. A to wſzyſtko ſpráwuie defekt wiáry żywey że Bog ieſt, ktory odda káżdemu wedle ſpraw iego álbo niebem, álbo piekłem wiekuiſtym. *Credere oportet accedentem ad Deum quia eſt, & inquirentibus ſe remunerator ſit.* Namnożyło ſię ludźi zwłaſzczá w polityczniey ſzych ſtąnach, u ktorych wiárá dla kſztáłtu *Religio in ſpeciem.* Ták ſię w nie drudzy iák w ſuknią wedle czáſu, y potrzeby przebieráią: álbo też wſtydząc ſię ſtáropolſkiey y iedyney pod niebem Rzymſkiego Kośćiołá Wiáry iáwnie odſtępowáć, *Servant faciem populo*: Z wierzchu pokazuią ſię nędznicy Katolikámi, á w ſercu ſię z tego śmieią. Dla tego ták ná brzydkiego żydá, drudzy ná Lutrá, Kalwiná, Meniſte, álbo Kwakierá pátrzą iáko ná práwowiernego Katoliká: y owſzem bárdźiey drudzy, w żydách y Heretykách kocháią ſię, ieśli z nich więkſzy pożytek y intrátę maią. U Hebr.11 Cauſin.

tych duſzá zá nic: o ktorey tákowi ludźie nie więcey niż o bydlęcey rozumieią. U tákich przyſzły żywot ſen. Wieczność żart. Bog Bog! o Boże moy! niewiem zá co? Y dla tegoć ná nic ſię nádźieią álbo boiáźnią nie oglądáiąc tácy wolnośiowie, wſzyſtkiego ſobie, godźili ſię, nie godźili ſię, pozwaláią. Roſkoſz by też y Epikureyſka, pieniądze ſłuſznie czy nieſłuſznie nagromádzone, ambicya, Honory, oſtátnim ich ſą ukontentowániem. Tu ſerce, tu ſtáránia, tu myśli wſzyſtkie. O duſzy tákim, ſądźie, wieczności złey álbo dobrey, iáko o żeláznym wilku báiał. Tylko im doſzáleć, żeby z owym głupcem bezmozgim u Pſalmiſty wybluznili uſtámi, nie maſz Bogá: *Dixit inſipiens in corde ſuo non eſt Deus.* Ktorzy w ſercu bezbożnym ták iuż oſądźili y wyrzekli. Iednego y to z tákim kłopotem, z tákimi deliberácyami ná walnym Seymie Koronnym ſtrácono Ateuſzá w Wárſzáwie, przy pokućie chwałá Bogu zchodzącego, á ſądny dźień pokaże, wiele ich też między temi było co ná iego śmierć pátrzyli á żyią. Co rozumiećie ná coſię bezbożnicy tákowi nie odważą? czy cokolwiek mieyſcá poczćiwośći, ſpráwiedliwośći, wierze ku Pánu, Oyczyznie, Brátu, Bliźniemu zoſtáwią? czyli iáko ſzkápá nie wyuzdáią ſię ná wſzyſtko złe, y nie obrocą ſercá, w iáſkinią wſzelkiey cnoty rozboyną. Gorſzemi u mnie ći, niż owi poháńcy, o ktorych Cyrillus Ierozolimſki: Drudzy powiádá Słońce zá Bogá mieli, áby po záchodźie bez Bogá byli: Inśi záś Xiężycowi iáko Bogu ſię kłaniáli, áby we dnie, Bogá nie mieli: bo przećię y Słońcu y Xiężycowi hołduiący Pogánie, mieli iákikolwiek czás, ktorego ſię lub ná fałſzywego Bogá oglądáli: á tá roſpáſánych ná wſzyſtko złe ludźi ukryta ſektá, znoſząc ſámą rzeczą y ládáiákiemi poſtępkámi lub nie ięzykiem, Bogá, śmieiąc ſię z nieśmiertelnośći duſz ludzkich, wſzyſtko żyćie ſwoie pomyśl-

Pſal. 13

pomyślney bezbożnośći poświącá. Niech Teologowie decyduią, ktorzy też Kośćiołowi Bożemu więcey szkodzą, czyli iáwni y zprzyśięgli iego nieprzyiaćiele Heretycy, ktorzy wilcze kły y pázury chćiwe krwi Katolickiy, iáwnie pokazuią, wyiąc w Zborzyskách y iámách swoich iáko wilcy? czyli też zmyśleni, y po imieniu tylko dla interesu Katolicy, ktorzy ná pozor y oko, beczą iák owieczki, á w sercu wyią y żyią iák wilcy. *Veniunt in v stimentis ovium, intrinsecus autem sunt lupi rapaces.* Matth. 7 Od tych y tym podobnych teráznieyszego to iest iáko nigdy zepsowanego świátá ludźi, nie przeymiemy sposobu, iáko się ná ow strászny sądu Boskiego termin przygotowáć. Coż ia z tym pocznę Duchu Swięty? iák sobie porádzę? *In partes vade sæculi sancti, cum vivis & dantibus confessionem Deo.* Eccl. 17 Uday się, mowi przez Eklezyástyká, ná inszy świát idź w strony wieku świętego. Bawiłeś się teraz między lárwámi śmiertelnemi, choćiaż imie maią że żyią, idź między żyiących, y Bogá wiernie wyznáwáiących. Ktoryż to záś wiek święty? zda mi się że go nąm Augustyn Swięty iáśnie dosyć we dwu punktách pokazuie: *Bene credamus, bene vivamus.* L. de Civitate DEI. Iákoby też chćiał do nas Polákow mowić, nie wyprowadząm was między pierwsze wieki Kośćiołá Chrystusowego gdźie to świeża Wćielonego Bogá z ludźmi konwersácya, náuká, bliskie y obecne przykłády, álbo po iego śmierći, krew práwie wrząca, dźielniey w sercách ludzkich dokazowáła: gdźie ledwie nie ták wiele Swiętych iák wiele Chrześćiąn było: *Salutant vos omnes Sancti*: Philip. 4 ále wierzćie tylko dobrze, żyićie dobrze, á iesteśćie w wieku świętym; wiek święty, látá święte maćie: *In partes vade sæculi sancti.* Idźćie między znáiące y wyznáwaiące Bogá po stáropolsku, iáko was Woyćiech Swięty, iáko Stánisław Biskup y Męczennik Krákowski, iáko y inśi Apostołowie Polscy

ſcy nauczáli, iáko Cyrillowie, Methodiuſzowie, Bonifacyuſzowie, y inni wedle ſznuru Wiáry Apoſtolſkiey Rzymſkiey, ktora ſię po wſzyſtkim świećie, á nie inſza rozeſzłá: iáko świádczy Apoſtoł Páńſki w Liśćie do Rzymiąn, y Bogu zá to dźiękuie: *Gratias ago Deo meo*
Rom. 1. *per Ieſum Chriſtum pro omnibus vobis, quia fides veſtra annunciatur in univerſò mundo.* Dźiękuię Bogu memu, że Wiárá wáſzá Rzymiánie opowiádá ſię po wſzyſtkim świećie: notuyćie słowá, Wiárá Rzymſka Polácy nie Auſzpurſkiey álbo Witemberſkiey roboty, Wiárá Páwłá Swiętego y innych Apoſtołow rozeſzłá ſię po wſzyſtkim świećie, y dla tego powſzechna, y w rożnych ięzykách, národách, kraiách iedná nie Kalwińſka, ktora ſię Kośćielnego wieku ſzeſnáſtego zá Juliuſza, trzećiego tym imieniem Pápieżá, w Kánoniku Geneweńſkim Jánie Kalwinie urodźiłá. Nie Luterſka, ktora tegoż wieku przez Marćiná Lutrá Apoſtátę, po tyſiącu y pięćiu ſet lát, iáko Kośćioł Rzymſki naſtał, głupie ſię ozwáłá. Rzymſka Wiárá, nie tych y innych plotkárzow y duſzoboycow pokątna, y w iednym domu z ſobą ſię nie zgadzáiąca, po wſzyſtkim ſię świećie opowiádá. Probá tedy dobrey wiáry. ieſt Wiárá Rzymſka, Wiárá Piotrá Swiętego. Opoká tá, ieſt probiernym złotey y iedyney pod niebem wiáry kámieniem. Kto z Piotrem Rzymſkim y Stolicą iego wierzy, dobrze wierzy. Kto ináczey wierzy, zle wierzy, y od Swiętego Concilium Kalcedońſkiego przeklęty ieſt. *Anathema qui ita non credit.* Piotr z Kátedry Rzymſkiey przez Biſkupy Rzymſkie náuczá y mowi. *Petrus per Leonem locutus eſt.* Piotr przez Leoná mowi: á iáko przez Leoná, ták przez wſzyſtkich porządnie, canonicè ná ten urząd Biſkupſtwá świátá cáłego, obránych y żadnym prześládowániem nie przerwáną ſukceſſyą áż do dźiśiey- ſzego Innocentego XII. ná Stolicy Piotrá Swiętego ſiedzą-

Concil. Chalced.

dzą-

dzących. Czemu nikt, by też naygłownieyſzy nieprzyiaćiel, byle czytáć umiał, y cokolwiek Hiſtoryi, rozumnie przeczyć nie może. *Bene credamus, bene vivamus.* Dwoie tu widzę adverbia. *Benè*, dobrze. Iedno przy wierze, drugie przy żyćiu. Oboie ſię trzymáć z ſobą powinno, iedno bez drugiego nic nie waży. Ná ſámym dobrym żyćiu by ſię komu naylepſze widźiało, máło ieſt, ieżeli nie ma dobrey wiáry. Dobrey záś wiáry nie ma, kto nie ma Katolickiey, to ieſt powſzechney Apoſtolſkiey Rzymſkiey: y ten ieden grzech doſyć ieſt ábyś ná wieki zginął. Ná co łożę powágę Auguſtyná Swiętego: *Quisquis ab Ecclesia Catholica fuerit ſeparatus, quantumlibet laudabiliter ſe vivere exiſtimet, hoc ipſo ſcelere, quòd à Chriſto diſiunctus eſt, non habebit vitam æternam, ſed ira Dei manet ſuper eum.* Ná ſámey też wierze nie doſyć, ieżeli złe y ládáiákie żyćie. *Quid prodeſt catholicè quis credat & gentiliter vivat.* Petr. Dam. Niech wiárá czyia z gorliwym Piotrem y po wodźie chodźi; niech z Grzegorzem Cudotworcą gory przenośi, niechay nie ták po żarzyſtych węglách, iáko po mocy ogniowey bez upáłu depce: ieżeli ták chwálebney wiáry żyćie dobre nie zálecá, zá nic ieſt. Y czárći wierzą dobrze, á przećię dyabłu ſię godzą. Do dobrey wiáry dobrego żyćia potrzebá. Sumnienie cnotliwe, nie záwiedźione, ná dobrey wierze oſádzone, to grunt, to wieki y czáſy święte, to przyzwoite ná ſąd Boſki przygotowánie. Oczym ledwie nie dármo dłużſzym prácowałem dyſkurſem, mogąc to *per compendium* w zmárłym Pánu pokazáć, zwłáſzcza, że naykrotſza do náuki drogá, iść przez wzory y przykłády, *Longum iter per præcepta, breve per exempla.*

Obáczmyż proſzę iáko ſię Wielmożny JMść Pan Chorąży Poznáńſki, ná ſtráſzny á nieomylny ſąd Boſki gotował? Gotował ſpráwiedliwośćią, tá záś dwoiáko

ſię bierze u Teologow. Iedná ieſt *virtus generalis*, powſzechna cnotá ſpráwiedliwośći, ktora zbior rozlicznych cnot Chrześćiáńſkich w ſobie zámyka, przez ktore ieſteśmy przy łáſce Boſkiey miłemi Bogu, y przy dobrey niebá nádźiei: y o tey ſię ſpráwiedliwośći owe słowá Ewángeliey Swiętey rozumieią: *Quærite primùm Regnum Dei & Iuſtitiam ejus, & hæc omnia adjicientur vobis.* Szukayćie wprzod Kroleſtwá Bożego, y ſpráwiedliwośći iego, á wſzyſtko to, o co áż do umoru ſtáráćie ſię, będźie w przydátku. W drugim podźiále ſpráwiedliwość ieſt, ile oddáie co komu należy, á tá ieſt *virtus ſpecialis*, cnotá oſobliwa y oſobna. Rozumieyćieſz iáko chcećie ſpráwiedliwość; oboia nie rozięty kompánią znaydowáła ſię w sławney y nieśmiertelney pámięći JMći Pánu WŁADYSŁAWIE MICHALE SKOROSZEWSKIM Chorążym Poznáńſkim. Co we trzech punktách pokázuię. W dobrey wierze, w dobrym życiu, w dobrey y pobożney śmierći.

Bene credit. Dobrze wierzył.

Urodźiwſzy ſię w Prześwietnym Domu ABDANKOW, w ſtárey Wierze Apoſtolſkiey Rzymſkiey, nie w owey krámarſkiey, co ſię w torbeczkách y krupkách to z Witembergu, to Genewy z Lutrem y Kálwinem do Polſki wnioſłá, rosł w niey chwálebnie, y żarliwie przy niey w káżdey ſtáwał okázyi, z Apoſtołámi wierząc nie z Apoſtátámi, y gotowym będąc zá nię krew ſwoię przeláć, ſubſtáncyą y życie ſtráćić, z czym ſię nie raz iák w domu, ták w Márſowych okázyiách, czterdźieśći lát z koniá woiennego nie zśiádáiąc, proteſtował. Przy wyznániu Troyce Przenáświętſzey, pádał codźiennie kiedy zdrow był ná koláná, czołem pokornym biiąc Boſkiemu Máieſtatowi, od czego też miał znáczek ná czole: przy ktorym nabożeńſtwie, tę modlitewkę ktorą ſąm ſobie złożył, zwykł był mawiáć:

Pánie

Pánie Boże Wszechmogący, Oycze, Synu, y Duchu ,,
Swięty, w Troycy Person iedyny Boże, bądź odemnie ,,
lichego stworzenia twego pochwálony y błogosłáwio- ,,
ny po stokroć tysięcy millionow y więcey, więcey, ,,
więcey: á nie odrzucay mię od oblicza twego Boskie- ,,
go, ábym się widzeniem, wielbieniem, y ukochániem ,,
náde wszystko twoim ćieszył ná wieki wiekow. Amen. ,,
Tego nabożeństwá y Dźiatek swoich uczył dobry O-
ćiec, te y tym podobne Akty z nimi wypráwuiąc, y niewinne ich kárczki, przed Máiestatem Boskim áż do źiemi skłániáiąc. Nie kontentował się Ziemi y Domowi swemu Dźiedźicá zostáwić, ále wprzod, y więcey ná Bogá się y Niebo oglądał, tám Oyczyznę błogosłáwioną, tám Dom wiecznośćią zápisány zácnemu y wielkiey nadźiei potomstwu swemu pokázuiąc; ktoremu wielki pochop, nie tylko do pobożnośći Chrześćiáńskiey, ále też y doskonálszego żyćia świątobliwym dał wychowániem: kiedy się dwie iego zácne Cory JeyMość Pánná KATARZYNA w Gnieźnieńskim S. Kláry Klásztorze, á JeyMość Pánná TERESSA u Karmelitánek Bosych w Poznániu ná wieczną służbę Chrystusowi oddáły. Plutarchus o Pompejuszá wielkiego synu napisał, że więcey sobie wiárę niż świátá wszystkiego Páństwo ważył. *Pompejus sextus pluris fidem, quàm imperium totius mundi fecit.* Coż zá wiárá tego ták sławnego, ále przećię Pogániná, byłá? Rzym iáko był głową narodow, ták stekiem wszystkich zábobonow y bałwochwalstwá. Pięknie o nim Lew Pápież napisał: *Magnam sibi videbatur assumpsisse religionem, quia nullam respuebat falsitatem.* Chorąży nász ták sobie Wiárę świętą Katolicką ważył, krom ktorey zbáwienia nie mász, że gotow był substáncyą y żyćie zá nię położyć. Czytáłem w iego nabożnych ráptulárzykách ten Akt; Gdybym wiedźiał rzecz bydź potrzebną dla wiáry y wy-

wywyżſzenia Mayeſtatu Boſkiego, dałbym ſię dla miłości Boſkiey wſztuki rozśiekáć y iednego momentu żyćie y wſzyſtko dla niego tráćić. W Symbolum Atánázego Swiętego, w ktorym ſumma álbo krotki zbior wiáry náſzey y Teologij ieſt, wielce ſię kochał, y z używánia codźiennego práwie ie ná pámięć umiał. O rzetelney Chryſtuſá Páná pod oſobámi Sákrámentálnemi obecnośći, iák żywą miał y wielką wiárę, niech będźie dowodem, owo pilne do ſtołu Bożego poſtámi, modlitwámi, pełną ſkruchy ſpowiedźią, y iáłmużnámi przygotowánie: owá rewerencya y pokorne ułożenie, z ktorym Ciáło Chryſtuſowe przyimował: owo po przyięćiu przydłużſze z Pánem Jezuſem zábáwienie ſię, álbo rozmyśláiąc to dobrodźieyſtwo, álbo Faſcykuł, álbo Ray Duſzny czytáiąc, nie Gázety álbo Liſty. Uchoway Boże było gadáć pod czás Mſzy Swiętey, y wyſtáwienia Naświętſzego Sákrámentu, chyba krоćiuśieńko z wielkiey potrzeby. Co żywa ſpráwowałá wiárá, nie malowána owych, co ſkromnieyſzemi ſą y układnieyſzemi przed Pánem w pokoiu, niż przed Bogiem w Kośćiele, gdźie drudzy zwłaſzczá po Paráfiách, głośno y beśpiecznie iák w Giełdźie Gdąńſkiy gadáią. Máłoby nie lepiey tákim do Kośćiołá nie chodźić, niżeli ná oczywiſtą zniewágę Boſką, y publiczne zgorſzenie w nim bywáć. Niebośzczyk umiał tych máło obyczáynych importunow, gdy do niego w Kośćiele gadáli, poważnym milczeniem y ſtátecznym kśiąſzki nabożney czytániem zbywáć, ná reſpekty ludzkie nie dbáiąc, á ná Bogá ſię więcey niż ludźie oglądáiąc. Ani też u niego był w głowie lekki, y ná páięczynie ſię funduiący Kartezyuſz, nie teologował mu Grotius, álbo Ateuſzem podſzyty Machiáwel, ktorego iuż przeſzły te wieki, y gdyby żył, kśiążeczkęby ſwoię zá teráźnieyſzemi uczniámi ſwemi nośił. Práwdą á Bogiem ſzedł ſobie

ten

ten Pąn: ſpráwy ſwoie wiecznośćią kieruiąc, y ná nieśmiertelność Duſze ſwoiey oglądáiąc ſię, co w Teſtámenćie ſwoim wyráźił ktory ták záczyna: *Znáiąc żem* „ *człowiek śmiertelny, y mizerny proch, á ćieſząc ſię przyſzłą* „ *w niebie wiecznośćią, ktorą nąm Pąn Bog, przez Syná ſwego* „ *iedynego, y Krew iego Przenaświętſzą zá nas niegodnych grzeſznikow wylaną przyobiecáć łáſkáwie ráczył &c. &c.* słowem. „ Dobrze wierzył. ile do drugiego punktu, iáko

Bene vixit. Dobrze żył.

Primas Doktorow Kośćielnych Auguſtyn Swięty człowieká dobrże żyiącego ták opiſuie: *Ille bene vivit, qui vivit ut vult, nec malè aliquid vult.* Ten práwi dobrze żyie, ktory żyie iáko chce, á zle nic nie chce, wolne grzechu trzymáiąc ſumnienie, áni woli doſyć z śiebie ku złemu ſkłonney, do żadney nie náchyláiąc nieprawośći. To złota wolność Polácy, to prawdźiwa y żadnym nie páchnąca arkánem, ſynow Boſkich ſwobodá, żyć iáko chćieć, á nic zgołá coby złego było niechćieć: nic przećiw Bogu, nic przećiw bliźniemu, nic przećiw Oyczyznie, Mátce kocháney, przećiw ktorey, nie może nikt ſłuſzney mieć okázyi: *Nulli unquam contra Rempublicam juſta poteſt eſſe occaſio.* A gdźieżeś ſię podźiałá táka wolnośći? ná ktorym ćię świećie poſzukáć? Zyiemyć y my iáko chcemy, ále o iák wiele złego przy tym chcemy, broiemy: kiedy iedni áni Boſkiego áni Koronnego Práwá nie ſłuchąmy, drudzy ſię co mocnieyſzy, nie dąmy. Wſpomina Laertius o práwách krwią piſánych á ſnáć ieſzcze ſmoczą: podobno dla ich oſtrośći y nie odwłoczney Exekucyi, z ktoremi nie trzebá było igráć iák z ſmokiem, *Leges Draconis.* O náſzych ia nic nie mowię. Słuchayćie co o nich wáſz Kochánowſki Laureatus wolnym głoſem y piorem mowi

Práwá ſą náſze iáko páięczyná,
Wrobl ſię przebiie, á ná muchę winá.

L. de Trin.

Cicero.

Uczyni przemożny Pąn ubogiemu krzywdę, to ieszcze zgrzytáć będźie zębámi ná niego, ubogi záś, w krzywdźie swoiey, chwáłá Bogu, że w pokoiu milczeć może, y że mu się napłákáć przynámniey dádzą. *Dives*
Eccl. 13 *injustè egit & fremet, pauper autem læsus tacebit.* mowi Duch Swięty. Inśi czytáią, *orabit*, ukrzywdzony, uráżony człowiek ubogi, prośić się ieszcze będźie áby z uszámi przynámniey do domu poszedł. *Si dives fecerit injuriam, illi supplicandum est insuper*, mowi Vatablus. Kłaniąm się nisko wielkiey wielu Pánow cnoćie, y poczćiwośći szlácheckiey, y nie do wszystkich tu mowię; ále ná tych trudno nie zábolec, u ktorych *malitiæ velamen nobilitas.* Co zbrodnie swoie szkárádne, y nie szláchetne kryminały, szláchectwem zasłániáią y bronią: wolno mi to iestem Pąn, iestem szláchćic. O Boże moy! y owszem ieszczeć bárźiey nie wolno, co niesłusznego, niepoczćiwego iest, żeś szláchćic. Pátrzćie iák ládáiáká *ex Præmissis Nobilibus* wielkich dálszey y bliższey pámięći Antenátow, y niesłuszna konsekwencya. Idę z tych Przodkow, to moy Dźiad, ow Prádźiad. z tego Domu Bábá, Prábábá. Ergo wolno mi co chcę. Y ták ktorym zácna krew miáłá ostrog przydáć do cnoty, tym iest ponętą do swywoli y niesprawiedliwośći. Wielki kiedyś Krolow Polskich Kaznodźieio, y nie po imieniu tylko Teologu, Stánisłáwie Sokołowski, ozdobo znáczna Kapituły, chlubo Akademiey Krákowskiey, czyś Duchem Prorockim o tych czáśiech powiedźiał, czyś ná podo-
Orat. 7. pro Cat. libertate bnych święty Perikleśie detonował! *Nunc quidem ultimum sceleris refugium est, civis sum, liber sum. Adulteratur quis, liber sum. Homicidium patrat, liber sum. Sacrilegus est, liber sum. Quasi nihil aliud sit, liberum aut civem vocari, quàm adulterum, homicidam, sacrilegum.* Nie z tego pocztu zmárły Pąn, nie był tákim Licencyuszem. List ieden do Jáná Leszczyńskiego po trzykroć Wielkiego

Pie-

Pieczętarzá, á potym Krákowſkiego Wojewody ták záczyna. Sumnienia mego nád ktore nie mąm nic droższego, wzywąm ná świádectwo, iáko &c. &c. O rzadki tych czáſow Fenixie, ſumnienie drogie! ſumnienie nád ktore nic drożzego! Nie ztániáło mu w ukráińſkich przećiw Kozákom, Tátárom, Moſkwie, obozách. Nie ztániáło w Polſkich, Alſáckich, Duńſkich, przećiw Szwedom. Nie ztániáło w Podolſkich pod Choćimem, przećiw Turkom, y Zoráwińſkich Kampániách. Wiedźiał dobrze, że u żołnierzá ſumnienie dobre nay więcey ma popłacáć, gdźie to śmierć w kulách, śmierć w ſtrzałách y dźidách, śmierć w byſtrych bułatách przed oczyma látá. Nie ztániáło nákoniec w kołách Rycerſkich, Komiſyách, ná walne Seymy, y do poſtronnych Pánow poſelſtwách: dopieroż w Trybunałách, gdźie częſto nie Lidyiſkim ále złotym álbo ſrebrnym kámieniem drożſzego nád złoto ſumnienia probuią. Pąn ten, mowię beſpiecznie Pąn, nikomu ſumnieniem nie ſłużył. Co ná to rzeką co ſumnieniem hándluią. Ná ſumnienie iáko ná fant wźiąć, ſumnieniem wygráć y nádſtáwić ſubſtáncyi, nie dbáć czy dźiurá w ſumnieniu byle workow połatáć: *Lucrum in arca, damnum in conſcientia.* Tácy ſą iák owe myſzy co ſię źiemią złotą kármią, á przećię nędzne, áni one áni kto z nich chyba po śmierći nie utyie. *Mures qui chriſontidem vorant, aurum terræ mixtum, nec reddunt niſi diſſecti.* Natykáią ſię ſrebrem y złotem nieſpráwiedliwym łakomcy, ledwie nie pod ſercem chowáią, nic ubogiemu nie udźielą, nie ruſzą ná obronę Oyczyzny, nie wyprowádzą Chorągwi Uſarſkiey álbo Pancerney, nie ſtáwią piechoty ſta y drugiego, nic nie wynidźie ná ſłońce, *non reddunt niſi diſſecti,* áż ich iáko złotoiáde myſzy, rydel śmiertelny przetnie. Złość nád złośćiámi kto ſię bez ſumnienia w pieniądzách łakomie kocha, bo ten y

Aug.

Ians. in Evang.

z duſzą ſwoią gotow ná targ wyiecháć, nie ia to mowię
Eccl. 10 ále Duch Swięty. *Nihil eſt iniquiùs, quàm amare pecuniam, is enim & animam ſuam venalem habet.* O ktorym mowię, ktorego z wámi tą żałobną opłákuię mową, WŁADYSŁAW MICHAŁ SKOROSZEWSKI miał też y te łáſkę Bożą, że ſzláchecką ktorą mu Bog dał kontentował ſię fortuną, y wedle Bogá nią ſzáfował. Ryſuyćie ná drzwiách, wyſadzáyćie złotem ná mármurách, iemu lube wierſzyki

Dość máły kąćik á wolne ſumnienie
Bez grzechu żyćie, mierne, dobre mienie.

Nie ták on o rozwielmożnienie ſubſtancyi, iáko o ſumnienie bez zákáłu, o ſpráwiedliwość y reputácyą dobrą ſtárał ſię, áni do JMći ow wierſzyk piſáno, *Nulla fides pietasq; viris, qui &c.* Słuchayćie co w Uniwerſale do Pułku ſwego piſze: *W ćiągnieniu ktore ma bydź iá-
„ ko naproſtſze zá ubogiemi ludźmi upráſzam WW. M. M. Pá-
„ now żeby bez namnieyſzego ućiążenia, y pobocznych chlebow,
„ ktore z łáſki Bożey do tych czás w tym Pułku nie bywáły, po-
„ ślijmy: áby nas Bog błogoſłáwił, ktory naypotężnieyſze armá-
„ ty y woiſka, poruſzony płáczem y ćiężkim ubogich ludźi wzdy-
„ chániem porážáć zwykł, y karáć.* Poty słowá tego zácnego Pułkowniká, ktore doſyć iáśnie ſumnienie iego dobre y ſpráwiedliwość wydáią. Gdybyś był nie miał inſzych cnot y záſług pobożny Pánie, ſamá ſpráwiedliwośći cnotá, ſáme ubogich chłopkow ochronionych głoſy, y przenikliwe á gęſte wzdychániá, w nieboby ćię mogły były wnieść. Umie Pan Bog trzymáć słowo, y miłoſiernemu nie może ſię ſtáwić tylko miłoſiernym. Piękna to cnotá, ále pięknieyſza w nim iáko Krolowa cnot świećiłá miłość Boſka. W pokoiu dźiećinnym te Páwłá Swiętego słowá, ręką ſwoią ná śćiánie
1. Cor. 16. napiſał: *Si quis non amat Dominũ noſtrum Ieſum Chriſtum, ſit anathema Maram Atha.* Kto nie miłuie Páná náſzego

Jezu-

Jezuſá Chryſtuſá niech będźie przeklęty. Co ia gdy uważąm przychodźi mi ná pámięć ordynácya Boſka, w trzećich kśięgách Krolewſkich dotkniona, áby w Kośćiele Sálomonowym, między innemi oſobliwośćiámi, byli też w koło ná śćiánách Cherubinowie y Pálmy. *Et fecit in eis Cherubim & Palmas quaſi prominentes de pariete.* 3. Reg. 29.
Wiem że Cherubinowie znáczą mądrość, y zupełność umieiętnośći, Pálmy záś záwſze do zwyćięſtwá należáły. Coż tedy po śćiánách robią Cherubinowie y pálmy? podobno ábyśmy wiedźieli że ſáme Kośćielne śćiány, choćiażby Kaznodźieie y Prorocy milczeli, nauczáią nas y upomináią cośmy Bogu, y dla Bogá bliźniemu powinni. Jáko nikt ſpodźiewáć ſię korony niebieſkiey nie może, ieżeli ſię z nałogámi złemi nie potrze mężnie, ieżeli ſię w tym co mu do zbáwieniá przeſzkádza, nie zwyćięży. *Qui certat in agone; non coronabitur niſi legitimè certaverit.* 2. Tim. 2. Należy tedy Cherubin do nauki, Pálmá do zwyćięſtwá mowi Swięty Bruno: *Cherubim ad ſcientiam, Palmæ ad victoriam.* Piękny ieſt tryumf z Turczyna álbo ktory iák wiátr ieſt Tátárzyna, ále pięknieyſzy y chwalebnieyſzy z ſámego śiebie, kiedy ſię w nieporządnych áfektách y pożądliwośćiách, w nałogu iákim złym, álbo łákomſtwie zwyćiężyſz, krzywdę y urázę ſwoię dla Chryſtuſá daruieſz. *Illa glorioſior laurea, quam victor animus decerpſit ex ſeipſo.* Pokojowe Łopienſkiego Dworu śćiány z śćiánámi Kośćiołá Sálomonowego certuią. Ieſt y tu Cherubin do nauki, że trzebá pod zákłádem wiecznego błogosłáwieńſtwá, nieſkończone y iedyne dobro náſze Bogá, nádewſzyſtko miłowáć. Są Pálmy do zwyćięſtwá, o ktore nie trudno z niewiem iákich nieprzyiaćioł duſznych, z pokus y napáśći piekielnych, gdźie miłość Boſka hetmáni *Vexillum ſuper me charitas.* Z pełnośći ſercá nie tylko uſtá mowią, ále y ręká piſze. Byłá w ſercu miłość Jezuſá

 Páná,

Páná, byłá w uśćiech y ręku Chorążego náſzego, kiedy nie tylko ná śćiánách, ále y ná ſercách niewinnych dźiatek ſwoich iáko *in raſa tabula*, práwo miłośći Boſkiey piſał. Tylko że przy tych táblicách nie manne kłádł ále piorun Apoſtolſkiego przeklęctwá, ktoby nie miał miłośći przećiw Bogu Stworcy ſwemu, przećiw Jezuſowi naſłodſzemu Zbáwićielowi, *Anathema Maran Atha*. Stárożytność nie tylko obca, ále y domowa náſzá zwykła byłá obrázy zwyćiężonych od śiebie národow, Pálmy y Laury ná śćiánách ſwoich málowáć. Widzę we dworze Łopienneńſkim, prawdźiwe nie malowáne żywey y świeżey pámięći Pálmy y Laury ktore ſię z márſowego potu y krwi nieprzyiaćielſkiey w ręku W. JM. Páná Chorążego Poznáńſkiego urodźiły. Tu mi ſię źielenią Kozáckie, Tátárſkie, tu Moſkiewſkie z Chowáńſkiego y Dołhorukiego Pálmy. Tychem ſię do woli nie napátrzyłá nowe z Szwedow w Polſzcze y Daniu pokazuią ſię, y chćiwe oczy rwą do ſiebie, pod ſłáwnym ná cáły świát Woiennikiem Jáśnie Wielmożnym Stefánem Czarnieckim Wojewodą Ruſkim á potym w krotce Kijowſkim, nie iedney Polſkiey Buławy, ktorą przed śmierćią wźiął, ále cáłey Europy godnym Hetmánem. Zágaiły tu y Laury Tureckie pod Choćimem, gdźie w oczách Márſá Polſkiego, Najáśnieyſzego JANA III. między pierwſzemi ná wałách nieprzyiaćielſkich niebośzczyk Chorąży ſtánął: y pod Zoráwnem zwyczáyną ſobie cnotą y męſtwem Oyczyznie ſłużył. Dałem mu obſzernieyſzy ná marmurze nágrobek w tym Kośćiele, ále komuby krotſzy ſię podobał, dałbym ten, (męſtwo iego y wielkość ſercá wyrażáiąc) we dwu wierſzách

Cor jacet hîc, cujus? SKOROSOVI, immo Hectoris. At cur
Cor tantùm dicis? Cor niſi vivus erat.

Wiele ſię iuż o zącnym Mężu powiedźiało, á więcey
ieſzcze

ieſzcze zoſtáie. Dla czego, rączego záćinać muſzę ábym ieżeli cnot iego wſzyſtkich nie wywiodę, o nie ſię przynámniey otarł, y ich dotknął. Wyſyła tám Pąn Bog do kogoś z krotkim poſelſtwem u Izaiáſzá, *Dicite juſto quoniam bene.* Powiedźieć ſpráwiedliwemu że wſzyſtko dobrze. A kiedy przyidźie dobrego przyiaćielá iáko nadrożſzy ſkárb ſtráćić, nic to. á kiedy piękne dźiatki, gotowe Domu filáry, y ſtárośći Rodźićielſkiey podpory, śmierćią upádną. to to dobrze? Dobrze. A kiedy nie iedná chorobá o łożko uderzy? Ogień álbo wodá co wiedźieć iákich ſzkod narobi? záprácowány urodzay, grad wybiie? y więc to z dobrym poſelſtwem, z dobrą przyidę nowiną? ieżeli do ſpráwiedliwego y z wolą moią trzymaiącego człowieká przyſzedłeś, z dobrą nowiną przyſzedłeś, nie długo ſię álbo nic oto záfráſuie, *Quoniam bene.* Co ſię Bogu podobáło y iemu podobáć ſię będźie. Godźien był podobnego poſelſtwá do śiebie, godney pámięći JMść Pąn Chorąży, ktory w tákich okazyách nie do bluźnierſtw, uchoway Boże, álbo ſzáloney udáwał ſię roſpáczy, ále zwykłym ſobie nabożeńſtwem pádał ná koláná z dźiatkámi ſwemi, y przenaświętſzey woli Boſkiey pokorną czynił adorácyą y czołobitnią, mowiąc do nich: czołem naświętſzey woli Boſkiey, czołem dźieći. W Bogu nadźieiá moiá, w Bogu wſzyſtko ukontentowánie moie, iákokolwiek o mnie y o Domu moim roſporządźi. zkąd też zwyczáyne mu były te wierſzyki: cap. 3.

A że ludzkie nádźieie
Ládá wicher rozwieie
W Bogu nadźieiá moiá.

Z poddáńſtwem ſwoim więcey iák Oćiec niżeli iák Pąn ſobie poſtępował, áni, iáko mądry, miał ich zá niewolnikow, bo nie ſą y nie byli nigdy w Polſzcze tákiemi, zá iákich nieſłuſznie ich maią nicktorzy proſtá-

 cy,

cy, y niè douczeni Pánowie, tyránizuiąc ich, grábiąc, y głupie ſię z tym odzywáiąc że ſą *Domini vitæ & necis*, iákoby wolno im z nimi y życiem ich czynić co chcą. Nie ieſt ták Pánowie moi, nie ieſt ták, nie ſą niewolnikámi y nie byli. Są *adſcriptitij glebæ*, z kontráktu ſiedzą ná wydźieloney ſobie roli. Oni wąm robić powinni, á wy ich od nieprzyiaćielá y wſzelkiey napáśći y ćiąży bronić. Chorych rátowáć kazał, potráwámi z ſtołu ſwego obſełał. Zá umarłych kmiotkow ſwoich ná Mſze dáwał. Co ieżeli ták z poddánemi ſwoiemi, dopieroż z ſąmſiádámi y Bráćią, pięknie ſię iáko káżdemu mądremu y cnotliwemu przyſtoi, obchodźił. Ná káżdego ſobie by namnieyſzego áfekt, ludzkośćią, y należytym káżdego uſzánowániem przy owym kandorze otworzyſtym zarábiáiąc; y miał go też u wſzyſtkich: odſtrzeliwał ſię daleko, od owey ludźi nieſzczerych y chytrośćią ſtoiących maxymy, co y temu y owemu ſię ofiáruią, á przy nikim ſzczerze nie ſtoią, przyiáźń álbo nieprzyiáźń ná czás iák im potrzeba będźie záwieſzáiąc. *Novum genus obſervantiæ, neutrius eſſe: & amorem aut inimicitiam, in utrumq; eventum ſervare.* Nád táką przyiáźń, nie maſz nic nieprzyiáznieyſzego, ktora dobrá ſwego, we złym oboiey ſtrony ſzuka: beſpieczeńſtwá ſwego w niebeſpieczeńſtwie bliźniego, ſzczęśćiá w cudzym upádku. Ten Pąn ſzczerze Bogu, ſzczerze Oyczyznie y káżdemu ſłużył. Zkąd miał wielką powágę u Bráći; ſtymę u Dworu, reſpekt u Najáśnieyſzych Máјeſtatow, KAZIMIERZA, MICHAŁA, JANA ſzczęśliwie nąm pánuiącego oſobliwy. Produkuie Liſt Kaźimierzowſki do niego, owego Krolá w ktorym dźielne męſtwo z fortuną certowało. ácz ſię mogł widźieć komu dźielnieyſzy, niżeli (kiedyśmy ták chćieli) ſzczęśliwſzy. Luboć y w tym doſyć ſzczęśćiá, wyniść tryumfálnie z ták wielkiego nieſzczęśćiá y ten wielki

Rywocki S. I.

Rzeczy-

Rzeczypospolitey náſzey okręt *decumanis fluctibus* rozlicznych woien obrocony y ſkołatány burzámi przy ćichym brzegu zoſtáwiwſzy, Koronie uſpokoioney podźiękowáć. Ták tedy ten Wielki Monárchá piſze do niego.

JAN KAZIMIERZ Krol Polſki y Szwedzki &c.

Urodzony, wiernie nąm miły. Ták częſte y ná wſzyſtek świát záwołáne zwyćięſtwá nád wiárołomnym nieprzyiaćielem otrzymuiąc przez woyſko náſze pod Wielmożnego Wojewody Ruſkiego direkcyą prácuiące, iáko nas do powinnego Bogu záſtępow podźiękowánia prowokuią, ták y do oświádczenia wdźięczności náſzey cnemu Rycerſtwu, (przez ktorego ręce y krwáwe práce ták obfite ſłáwy odbierąmy żniwo) ſłuſznie pobudźić muſzą. A że we wſzyſtkich okazyách, ktore ſię kolwiek podawáły záleconą ſobie mąmy przez Wielmożnego Wojewodę Ruſkiego dźielność, ochotę y odwágę wierności twoiey, ktorąś w tych przeſzłych bitwách, ták przećiwko Dołhorukiemu, iáko y przećiwko Chowáńſkiemu oświádczył, ochotnie zdrowie ſwoie zá cáłość Oyczyzny *proſtituendo*: tedy iáko tákich pochwał wierności twoiey od Wielmożnego Regimentárzá dánych mile ſłuchąmy y tákowe przyſługi wdźięcznie przyimuiemy; ták żądąmy pilnie, ábyś *in curſu gloriæ* nie uſtawáiąc, y dáley *ad complementum* ſłáwy prácowáć nie zániechał, nie oddaláiąc ſię ná ten czás od woyſká, ále ſtatecznie w záwźiętych imprezách Wielmożnego Wojewody Ruſkiego perſeweruiąc. Ponieważ wſzyſtkie imprezy Rycerſkie *Exitus* zwykł *probare & coronare*. My záś tákowe práce podięte, diſpendium zdrowiá y ſubſtancyi wierności twoiey, wſzeláką ſzczodrobliwością náſzą w podawáiących ſię okázyách záwdzięczáć nie zániechąmy. Ktoremu ná ten czás, dobrego od Páná Bogá życzęmy zdrowiá. Dąn w Krákowie

 Roku

Roku Páńſkiego 1666. Pánowániá Kroleſtw Náſzych Polſkiego y Szwedzkiego XIII. Godźi ſię przypomnieć w iákiey ten był y u JANA III. ſzczęśliwie nąm pánuiącego ſtymie; Ten z Zołkwi ták zá Chorągwią iego, do Xćia JMći Dimitrá Wiśniowieckiego Hetmáná Koronnego piſze. *Wielmożny uprzeymie nąm miły. Nie trzebá uprzeymośći Wáſzey wywodźić co káżdy przyznáć muśi, iáko urodzony Chorąży Poznáńſki będąc tanti nominis in Toga & Sago Civis dobrze ná to in hac Repub. od dáwna záſługuie, áby oſobliwy ná ſię w káżdych okazyách u nas y cáłey Rzeczypoſp. uznawał Reſpekt. Ani tego przypominác potrzeba, co záwſze w oczách uprzeym. Waſſ. było, iáko y Chorągiew iego mimo inſze żadney Kampániey y pory woienney nigdy nie omieſzkałá, y pleniorem nád drugie w ſobie miewałá ludźi numerum, á oſobliwie w terázznieyſzym ták ćięſkim opále pod Zorawnem ták mężnie y odważnie nie raz ſię ſtawiłá, że kilkanáśćie ięzyka nieprzyiaćielſkiego do nas oddawáłá. Záczym godna Reſpektu y wſzelką powinna odnośić wdźięczność. A że doſzło nas wiedźieć, iákoby ią miáno deklárowáć zwinąć, Czym prędzey tedy interponimus Inſtancyą náſzę zá nią do V. W. pilnie żądáiąc áby V. W. ieżeli czyię Chorągiew tedy tego Rotmiſtrza ták dobrze záſłużonego y záwſze potrzebnego nąm y ſámemu V. W. do káżdey okazyi, zechćiał w dalſzey ſłużbie trzymáć y konſerwowáć. Rzecz náder ſłuſzną uczyniſz V. W. á nąm wielce miłą, ktora wzáiemnie y przećiw V. W. záwſze w ſercu náſzym życzliwe fovebit impreſſye. Dobrego V. W. od Bogá życzemy zdrowia w Zułkwi &c.* A w pewnym Liśćie z Iáworowa datowánym 1678 ták Niezwyćiężony Najáśnieyſzy JĄN III. Krol Pąn, do Chorążego Liſt ſwoy konkluduie. *Bądź tego wierność twoiá pewien, że miło nąm to záwſze będźie, kiedy ſię nąm częſtą przypomináć zechceſz koreſpondencyą. Lubo y oprocz tego cnotę y chwálebne w ták wielu okazyách záſługi wierności Twoiey, w świeżey nąm pámięći &c. &c. &c.* To ták Krolewſkie pio-

ro o Chorążym Poznáńſkim, ten á nie inſzy o woienney iego dźielnośći, o cnoćie y záſługách w Oyczyznie wielkich Krolewſki rozſądek, ktory nie zwykł błądźić: *Divinatio in labijs Regis, & in Iudicio non errabit os ejus.* Prov. 10 Widźieliśmy zeſzłego Páná w krwáwym rożnego Márſá boiu, obaczmy krоćiuśieńko w Rádách y Pokoiu. Był pámiętnym Wálnego Seymu Wárſzáwſkiego Márſzáłkiem; gdźie przedźiwną wymową ſwoią, záwiłe ułácniał materye, poćiągał złotym ięzykiem ſercá wſzyſtkich ku Dobrá poſpolitego obrádźie, dźielniey y prawdźiwiey niż *Gallicanus Hercules* z ktorego uſt baśliwe ogniwa złote, miáſto okrągłych słow ſnowáły ſię, y złoty łáńcuch ſkłádáły. w nim ſię pokazało że nie tylko *Romanus* ále y *Polonus ſermo ſe circumſpicit, æſtimat & præbet æſtimandum.* Sen. ep. 40. Marſzáłkował kiedyś Moyżeſz ludowi Bożemu do Fáráoná y wolnośći Izráelſkiey. Tráfiło ſię że z Aáronem rzući láſkę przed Fáráonem o źiemię, aż ſię láſká w węża obroćiłá. z láſką przyſzedł Moyżeſz y Aáron nie z mieczem obośiecznym, łáſkáwość Boſką wyrážaiąc że kogo rozgá nie poprawuie, ſmokowi piekielnemu go oddadzą, w wężá mu ſię obroći láſká. *Qui virgâ non corrigitur, draconi id eſt diabolo traditur.* mowi S. Bruno. Patrząc ia ná trudny Seym przed Litewſki Wárſzáwſki, przy niesfornych ánimuſzách Poſelſkich, ieżeliby nie rzućił, toby z podźiękowániem położyćby drugi chćiał láſkę, álbo iey kſztáłtnie odbiegł, ále nie WŁADYSŁAW MIGHAŁ SKOROSZEWSKI, ktory *vaſta mente*, y obrotem nieposſpolitym w nayzáwilſzych trudnośćiách umiał ſobie, umiał poſpolitemu Dobru porádźić: áni ſię Láſká iego w wężá komukolwiek álbo (co więkſza) cáłey Rzeczypoſpolitey, obroćiłá; ktorey ſzczerze iáko dobry Syn Mátce rádźił, nie iák ow Rzymczyk, ktoremu nie ládá tyr, dał Saluſtius, iákoby co inſzego śiedząc, á co inſzego ſtoiąc o Rzeczypoſpo-

poſpolitey rozumiał. *Aliud ſtans, aliud ſedens de Republica ſentiebat.* Zda mi ſię że z tego co ſię dotąd mowiło, káżdy baczny u śiebie iuż konkludował, co był Chorąży Poznáńſki! Nie mowię względem zácnego urodzeniá y párentely: dla bliſkich z Wielkimi LESZCZYNSKIMI, OPALENSKIMI, BREZAMI, GORAYSKIMI, GRUDZIECKIMI, y innemi w Wielkiey Polſzcze Domámi kolligácyi, (bom z umyſłu Genealogij nie wyprowádzał, áni wyráżnym oſtátniey iego woli wyrokiem związány, Kśiąg Rodzáiu komentowałem,) ále względem cnoty y záſług *in commune* známienitych, że ſię ták Bogu, ták Oyczyznie, ták Krolom Pánom, ták Dobru poſpolitemu y Bráći wſzędźie ſtáwił, iáko cnotá, poczćiwość, *jurata fides* potrzebowáłá. Day Boże tákowych wiele po Woiewodztwách. We dwuch punktách tom pokazał, we dwuch ktore u Bogá popłacáią *adverbia bene*: *Bene credidit*, dobrze y nie malowáno áni Machiawelſko wierzył, *Bene vixit*, dobrze żył. Nie zoſtáie tylko powiedźieć iáko umárł? Bez wielkich záwodow mogę rzec beſpiecznie, że dobrze. Bo ludźie,

Iák z ćierniá, kłoſow nigdy pſzennych, nie zbieráią
Ták z złego żyćiá, śmierći dobrey rzádko máią.

Non dat triticeas ſpinarum ſemen ariſtas, vitaq; nec mortem dat malè ducta bonam. WŁADYSŁAW SKOROSZEWSKI, dobry fundáment záłożył dobrey śmierći, dobre żyćie, *Bene vixit*, zátym nie mogło ináczey bydź, tylko że

Bene mortuus. Dobrze umárł.

Y tenći ieſt ſkutek, ten cel, tá pierwſza dobrego żyćia koroná *mors bona.* Smierć dobrá. A coby nąm potym było y rodźić ſię ná ten świát, gdybyśmy po śmierći nie mieli z Bogiem żyć y krolowáć w niebie. Zyć záś z Bogiem w chwále wiekuiſtey nie możemy,

ieże-

ieżeli tu dobrze nie umierąmy. á dobrze umieráć pospolićie nie można, kto przynámniey umieráiąc nie żył dobrze. *Ad hoc prodeſt unicuiq; bene vivere, ut detur illi ſemper vivere; nec bene vivere dicendi ſunt, qui finem bene vivendi, vel cæcitate neſciunt, vel inflatione contemnunt.* S. Aug. Zeſzły Pąn, nie dopiero ſię ná ten śliſki termin oglądał, kiedy mu śmierć oczy záwieráłá, ále zdaleka. Dla tego z ſłuſznym przygotowániem, w pokućie ſerdeczney, Sákrámentámi Swiętemi opátrzony, między Aktámi żywey wiáry, nadźiei, y miłośći nádewſzyſtko Boſkiey: tuląc ſię w rány Jezuſowe, y oddáiąc we wſzyſtkim ná wolą iego świętą, ſłodząc ſobie gorzką śmierć Naſłodſzymi Imiony JEZUS MARYA JOZEF: proſząc áby mu *Te Deum laudamus* Ciebie Bogá chwalemy ſpiewąno, álbo głośno mowiono, zá wſzyſtkie dobrodźieyſtwá ále y zá to że mu ſię w Wierze Swiętey Katolickiey Rzymſkiey urodźić y umieráć Bog dał, mowe záwarł y życie. *Ecce quomodo moritur juſtus!* Pátrzćie iáko ſpráwiedliwy umiera! á bierzćie ſobie w rozum czy ták umieráć będźiećie? napiſał Mowcá Rzymſki, *Viros probos & ſapientes quaſi cygnos cum laude & voluptate mori:* Cic. de Orat. że ludźie uczeni y cnotliwi, dobrzy, iáko łábęćie weſoło y chwálebnie, iákoby ſpiewáiąc umieráią. Chorąży náſz ták umárł, bez wſzelkiey ſumnieniá trwogi, ochotnie, weſoło, wylećiał do Bogá iáko łábęć *cum laude & voluptate* chwáląc Bogá z Ambrożym y Augustynem Swiętym *Te Deum laudamus.* Iedná rzecz rozrządzałá mu to weſele, ná ktorą weſtchnął y zápłakał mowiąc: á czemuż Boże moy ná łożku gnuśnym umierąm w Domu, á nie ná koniu pod Wiedniem. Szukałem przez lat kilkadźieśiąt śmierći á nie potkałá mię w polu. O iákbym był rad, tę garść krwi moiey grzeſzney, zá Wiárę Swiętą y zá Oyczyznę przelał! ále niech ſię y w tym iáko we wſzyſtkim koło mnie dźieie wolá Boſka. Oddaięć ſię Boże moy Stworco y Zbáwićielu

ćielu moy, z duſzą y ćiáłem, y widźieć ćię, chwalić ćię prágnę ná wieki. Ani ſię dopiero te Akty rodźiey gdy umieráł. Umiał ſię w nich ćwiczyć zá zdrowia. Jeżeli Teſtámenty, źwierćiádłem ſą żyćia y obyczáiow ludzkich, *Teſtamentum hominum, ſpeculum morum*. Obaczyćie to y więcey w Teſtámenćie iego iáko w źwierćiedle, ktory pod Choćim idąc ſwoią ręką y konceptem napiſał, y ták konkludował; *A tu iuż dobrą noc omylny y zdrádliwy świećie: mniey maiąc do ćiebie chęći, ſtawąm w porćie wiecznośći u Bogá mego Stworce Odkupićielá y Dobrodźieiá mego, ktoremu ſię z duſzą y ćiáłem oddaię, oddaię y iego chwalić chcę ná wieki wiekow Amen.* Ták zdaleká gotował ſię ná śmierć y ktory zá nią w też tropy idźie, ſąd Boſki. A my iáko ſię gotuiemy? ná iáką śmierć robiemy? iák też drogie u nas ſumnienie? czy go zá ládá fráſzkę nie przedaiemy? czyli go kto ták nie záfantował, że Bog widźi czy go y kiedy wywinduie? Patrzemy ledwo nie codźiennie ná śmierć álbo o niey ſłyſzemy, prowádźiemy przyiaćioł, Bráći álbo ſąmśiádow do grobu. Kondolencye czyniemy: á nád ſobą ſię nie lituiemy, y śmierćią ſię cudzą nie ożywiąmy. Ba pomyślićby ná ten czás ſobie y mowić, mogę przebog tym bydź iutro czym ten dźiś: toć mi ſię trzeba popráwić, Bogu uſpráwiedliwić. O nic z tego! ále trupi trupow wyprowádząmy: *Nemo dicit corrigam me, ne cras hoc fiam quod iſte quem deduxi.* Ey Katolicy czás ſię obaczyć, y zták ćięſzkiego Letargu porwáć. Czás w gotowośći ná záwołánie Páńſkie czekáć. Ieżeli kędy to tu, *Melius eſt prævenire quàm præveniri.* Lepiey śmierć uprzedźić gotowośćią y we drzwiách iey czekáć, niżeli áby ćię oná uprzedźiłá y nieſpodźiánego iáko złoczyńce ná plac zguby wieczney wyprowádźiłá. Ale co ſię dźieie Boże náſz, że wſzyſcy iák zli ták dobrzy rádźibyśmy dobrze umieráli, *Omnes tam boni quàm mali, bonam mortem deſiderant* mowi Auguſtyn Swięty, wſzyſcy

Plin. Sec.

Aug.

chcą

chcą mieć dobrą śmierć, á nie wszyscy o dobre życie dbaią. Boią się nędznicy zle umieráć, á nie boią zle żyć, y ták mizernie giną, przepádaią. *Mori malè timent & malè vivere non timent, & sic pereunt.* Smierći Jezusowa nie day nąm zle umieráć, ále wprzod nie dopuczáy zle żyć. Nadroższa Krwi Páńska, nie prożnuy w duszách y sercách nászych. Day ábyśmy sobie grzechy raz ná záwsze zbrzydźili, ná strászny á nieomylny sąd Boski záwczásu się oglądáli. Gotowáli żywą y ná miłośći Boskiey osádzoną wiárą, gotowali życiem poczćiwym, dobrym, spráwiedliwośćią, co komu należy oddáiącą. Gotowáli sumnieniem drogim, delikátnym, nie záwiedźionym iáko się, ktoremu ostátnią usługę oddaiemy, ten Pąn gotował. Alem go nie miał chwalić, bo dla tego y Kazániá testámentem zábronił. Prawdá: ále nie chwaliłem ći też, y tylkom z niego sámego pokazał iáko się ná strászny y nieomylny sąd Boski gotowáć! A wostátku wźiąłem dyspense od Duchá Swiętego, ktory spráwiedliwego człowieká śmierći, nie kazał y wspominać bez pochwały, *Memoria justi cum laudibus.* Niech się z śmiertelnym prochem y błotem miesza imię bezbożnych y zgniie, ále pámiątká spráwiedliwego z pochwáłą, nie bez pánegyriku. *Memoria justi cum laudibus, & nomen impiorum putrescet.* Prov.10. Pámiętna iest Oyczyzná prác y záfług twoich, wdźięczna sławy ktorąś iey száblą y zdrową rádą przyprowadźił, ále y ztąd ći Wielmożny Pánie powinna, żeś ią nie cále pożegnał, kiedyś żywy obraz twoy w złotym potomstwie zostawił. *Non totus moreris.* Pogłądáiąc ná nię zá láty dalszemi, y pięknym wychowániu Máćierzyńskim powszechna Mátká Oyczyzná, będźie mowiłá: *Hos vultus, meus habebat Hector. Talis incessu habituq; talis, sic celsus humeris, fronte sic torva minax.* Sen. W dalekąś się, bo wiecznośći drogę zápędził Wielmożny Pánie, więc się ná nas áby obeyrzy. Odday Najáśnieyszemu Pánu Chorągiew y podźiękowánie.

wánie. Wielmożney Małżonce JeyMći Páni KATARZYNIE z GORAYSKICH SKOROSZEWSKIEY należytą wdźięczność zá nieporownány ku tobie áfekt w pożyćiu pięknym y nie przerwanie zgodnym: zá stáránie w chorobie, zá pámięć po śmierći, w ták nakłádnym pogrzebie, y przeważnym duszy twoiey rátunku. Odday błogosłáwieństwo zácnemu Potomstwu y Kolligatom twoim. Przezácnym Gośćiom, osobliwie Naywielebnieyszemu Duchowieństwu submissyą wieczney wdźięcznośći ktorzy ták liczno do rátunku duszy twoiey przy Ołtarzách Páńskich staneli. A toć y tym owo Kápłáńskiego stanu nie pospolite poszánowánie Bog nagrodźił. My życzliwe vota, y wzdychánia do Chrystusá zá tobą przez otwarte Rány iego przesyłąmy, ábyś pożegnawszy źiemię, z Niebem się iák naprędzey przywitał. Dusze Swięte ktore on rad bárdzo rátował oddayćie Dobrodźieiowi swemu wet zá wet. MICHALE Swięty przewodniku Dusz, stąń przy MICHALE twoim, Chorąży zástępow Niebieskich iáko ćię Kośćioł tytułuie, Dusze Chorążego staw w iásnośći świętey. *Signifer Sanctus Michàël repræsentet eam in lucem sanctam Amen.*

KAZANIE

Ná Pogrzebie IMći Páná IAKVBA MOLSKIEGO KOMORNIKA SIERADZKIEGO w Kośćiele Kaliskim Societatis JESU R. P. 1672.

2. Reg. 1. *Sciebam quia vivere non posset post ruinam, & tuli Diadema quod erat in capite ejus & attuli ad te Dominum meum huc.*

PO wálney owey w Ráiu iednego człowieká, á w nim cáłego świátá ruinie, ktory *pominoxialis morsu in mortem corruit.* przez biedne iábłko sąm się obáliwszy, nas y po nas śmiertelnie stłukł; dźwignąć się nąm wszystkimi siłámi, y wydrzeć śmierći niepodobna. Co

Hymn. Eccl.

Amalecyta o Saulu, ná gorze Gelboe duſzę ze krwią wyle waiącym, to wyrok Boſki o káżdem z nas ná nowym Gelboe, to ieſt (wedle Hieronima Swiętego) w uſtá wiczney rzeczy ludzkich rewolucyey, konáiącym intonuie. *Vivere non poſſe poſt ruinam*; że po odnieśioney ránie głowney, w Adámie, wſkoráć, po ruinie powſzechney, popráwić śię nąm, y wiekowáć bez śmierći zgoła nie można. Y ztądći iedyná tey krwáwey żyćia ludzkiego tyránki impreza ſzczegulna zábawká ieſt, by też z Olimpem gràniczące ogromnośći ziemſkie z źiemią rownáć w popioł rozſypowáć, w prochu Pánow y Páńſtwá grześć: ná nimże z Lyrykiem Polſkim ktorego Rzymſkie uwieńczowáły laury, przypiſuiąc. *Stat Tacitus cinis; cui ſerus inſcribat viator: cum populo jacet hic, & ipſo cum Rege Regnum.* Tu w iednymże podźiemnym pokoiu ná długo nie przeſpáną noc odpoczywa ukoronowána głowá z ubogim kmiotkiem. *Incraſſatus, impinguatus* iák imieniem ták doſtátkámi y delicyámi rozepchány Craſſus; z chudym páchołkiem: buczny Epulo z wzgardzonym y zropiáłym Łázárzem, ktorym iedenże z brzytkich gadźin śćiele materác Izáiáſz; *Subter te ſternetur tinea & operimentum tuum erunt vermes.* Roſkoſzuieſz tu ſwawoli ludzka, ſáme ćię iedwábie y łábęćie puchy ućiſkáią, wytrway trochę, położyſz śię nie długo, dźiś iutro w robáctwie, okryieſz żabámi, oſypieſz padálcámi, záleieſz brzydką ropą w kilu deſkách, gdźie człowieká od drugiego człowieká nie rozeznáć; áni drogiego przedtym kámieniá, od proſtego Dáwidowey procy kámyká y niezgrábnego głázu, przeſzłá zácność y oſobność oddźieli. Poſypuie was źiemią miłe *lapides pretioſi*, z ſwoim ſymbolicznym kámieniem. Salomon Arágoński, y nie mniey świętą iák mądrą przypiſuie ręką, *In pulvere non Rex*, w prochu Królá nie poznáć. Tenći to proch z ktorego śię wiecznośći zegárek ſypie záprуſzył oczy Xerxeſowi, y lubo z mężnych izy

Hieron.

Alphon.

łzy wyćiſnął, kiedy zmierzywſzy zrzenicą nieprzeliczone woyſká ſwoie, ách nieſtetyż záwołał, z ták licznych pułkow zá nie długo, wielu, zá ſto lat, żadnego nie zoſtánie. Táż myśl rozkwieliłá owo *Orbis delicium*, Páná z pogáńſkich Pánow naniewinnieyſzego, y nád ſámemi nieprzyiaćioły upłákuiącego Tituſá Jerozolimſkiego, ktory widząc iuż iuż nád karkiem ſwoim, iák mniemał niewinnym, wiſzące Fatum, rzewliwie płákał. Sveton. *O Dij quid commerui? vitam innocenti eripitis*. Com tákiego práwi záwinił, że mi niewinnemu żyćie wydźieráią. Płákał ále ſię áni wypłákał áni drogiemi co prawdá bo Páńſkiemi z oczu Ceſárſkich ſpadáiącymi perłámi wypłáćił, przyſzło żyćiem dług záćiągniąny zápłáćić śmiertelnośći. Naſtąpiły podobną śmiáłośćią Fata ná wdźięczney pámięći JMći Páná JAKUBA z Modły MOLSKIEGO Komorniká Sierádzkiego. Do uniwerſálney w Eden ruiny przyſtąpił kaſus przechynienia ſię ná koniu, ſadząc przez row nieupátrzony, zkąd chorobá náſtąpiłá fatálná y ile nie nágła, bo miał bliſko tydźień do przygotowánia ſię do śmierći pewnie dobrey. Przećieſz wſzyſtkich zdánie było, że potym kazuśie wſkoráć nie miał: *Non poſſe vivere poſt ruinam*. Przećięły mu ſkrzętne prządki złotą chwalebnego ná świećie pożyćia nitkę, wydarły żyćie, ná cnotę y kandor pátrząc niewinnemu: żyćie mowię cną Polákow ſtárych pobożnośćią ſłáwne, łácną á ſzczerouprzeymą uſługą przyiaćielſką záwołáne, poſpolitemu y prywátnemu nie iednego dobru iedynie potrzebne: ktoremu *in ſphæra ſua equeſtri* wielu podobnych życzyć ſobie łácniey możemy, niż obiecowáć. Boli ćię tá niedyſkrecya ten śmierći ſynowſkiey rozboy. *Mors hominis latro eſt*, żałoſna Rodźićielko Mćia Páni ANNO z Belećina MOLSKA. ktora z miłośći Máćierzyńſkiey teyieś ſię wprzod od Syná poſługi ſpodźiewáłá. Alteruieſz ſię ćięſzko ſmutnym rozdźiałem Mćia Páni Heleno Zieymian-

mianko MOLSKA; ſtráćiłáś bowiem oboiego ſzczęśćia nierozdźielnego towárzyſza, y w zádumieniu żáłoſnym plankt tylko w dáwnym Agagá Threnie ze łzámi wylewaſz. *Siccine ſeparat amara mors.* Tákili czyniſz rozdźiał gorzka śmierći? krwawym ſię żalem ná ſercu oblewaſz rodzona krwi niebośzczykowſka, y inná zácna Párentelo z ktorą ſię tylko ten rodowity IchMćiow PP. MOLSKICH Nałęcz powiązał, w was iednák oſobliwie śił ſwoich dobywa, ná was co umie żal pokazuie, ktorych tu przed oczyma mąm ćiebie W. X. JANIE MOLSKI nayſtárſzy Bráćie *Deo Exercituum* pod zwyćięſką ogniſtego Pátryárchy Ignácego Swiętego chorągwią zdeptáwſzy świát w rejeſtrze kompániey Jezuſowey chwalebnie hołduiący. Ciebie Mći Pánie WŁADYSŁAWIE z Modły ná Łyczynie MOLSKI, ktorzyśćie y áfektem żywym ku zmárłemu Brátu y godną iego á nakłádną humacyą nie dopuśćili ládáiáko ſię z oczu ludzkich zwinąć wáſzemu Nałęczowi. Intereſſuie ſię do teyże żałoby między pierwſzemi IMść Pąn PIOTR MOLSKI lubo nieprzytomny Rodzony. Intereſſuie ſię JeyMść Páni KATARZYNA z Modły KOŁDOWSKA obecnemi łzámi śieſtrzyńſkiemi chłodząca żal ſercá ſwego, zdobiąca Bráterſki pogrzeb. Intereſſuie ſię nákoniec pierwſzym iednák práwem ośieroćiáłe Potomſtwo Jan, Fránćiſzek, Stániſłáw, Zofia, Maryanná, Anná M. M. Páńſtwo: nád niepowetowáną Dobrodźieia ſwego ſtrátą ſerdecznie utyſkuiąc. Y więc ták wielu y ták wielki żal zoſtáwić bez poćiechy? Tygranes Krol Armeniey potężny ále przećię zwyćiężony, Faſcyą ſwoię Páńſką przy zwyćięſkich Pompejuſza nogách z ánimuſzem złożył, ná ktorey z wierzchu imię iego *Tigranes Rex*, napiſáne było, á wewnątrz dźiełá odwági wiktorye, tryumfy, złotym áſtem wydano były. Poległ ná śmiertelnośći plácu JMść Pąn JAKOB MOLSKI od owego nieprzyiaćielá zwyćiężony ktoremu ſię

żaden

żadna ná świećie nie oprze potęgá, ktoremu *florentiſſima etiam Regna & Reges* rádźi nie rádźi *herbam* podáć muſzą, y głowy najáśnieyſze z koronámi, z berłámi pod hardą iego ſtopę podeſłáć, wſzák to przyznał temu ślepemu Boſzkowi Pòéta:

Sub tua purpurei veniunt veſtigia Reges
Depoſito luxu, turba cum paupere mixti
Omnia mors æquat.

Poległ godny Komornik Sierádzki y przy nogách śmierći Bohatyrow wſzyſtkich tryumfatorki Faſcyą Oyczyſtą álbo Nałęcz z wyroku Boſkiego położył. Ia widząc západło *fatalibus*, uważáiąc iego *vivere non poſſe poſt ruinam: tuli diadema,* wźiąłem tenże Nałęcz y z ćięſzkim żalem moim przyniosłem przedWielmożnePáńſtwo wáſze *& attuli ad te Dominum meum huc.* Ná coż? Rozwinę go w oczách wáſzych, przeczytąm inſkrypcyą álbo napis powierzchny, obaczę y pokáżę wewnętrznie wyſádzone ozdoby zmárłego Páná, toż dopiero żałoſnym Gośćiom, ſmutnieyſzym Przyiaćiołom, nayſmutnieyſzym krewnym domowym oddąm y podąm rozwiniąną miáſto tuwálni Faſcyą, ná otarćie łez, ná folgę żalu.
Seneca. *Vis illum æſtimare totumq; noſſe, Faſciam ſolve. Sciebam quia vivere non poſſet poſt ruinam.*

Między ſzczerymi obalinámi ſtoi świát, á prawie ſię ruinámi wſpiera, czy práwdźiwiey nachylá do upádu y leći *Mundus eſt perpetua ruinarum ruina.* Sceptra Monárſze, Rycerſkie ſzáble y kopiie, Szláchecki ch rodowitośći *inſignia,* trzćinki to słábiuchne, nie tylko Aquilonom lodowátym ále lekkim Eteſyom, łáſkáwym Fáwoniuſzom, uchyláiące ſię. Weſprzeć ſię ná nich chćieć, tyleż ieſt, co ná ruinie polegáć, lecący obáliny trzymać ſię żebyś nie upadł. *Putrido nimium Patris & Avi ſceptro niteris. & ruina potius quàm fulcro ful iris.* Upáść kiedyż tedyż nieboże muśiſz, y ſwoim ułomkiem drobnym, do wielkiey świátá wſzyſtkiego ruiny,
przy-

przyłożyć ſię. Nie przeráźiſz śmierći bláſkiem naiáśnieyſzego Máieſtatu twego Krolu, bo ná to ślepa: nie uſtráſzyſz orężem Rycerzu, bo *armis noſtris* zbroyna: Nie wygraſz z nią práwem Iuryſto, bo ma Statut Boſki po ſobie: *Statutum eſt. nimirum fixo & immobili & indiſpenſabili decreto Dei.* Komentuie Teolog Lowáńſki. Cor. á Lap.
Ma ták wiele *præjudicata* po ſobie, á nawálnieyſze z ſámego Syná Bożego, ktory przy otrzymanym ná źiemi indygenaćie, pod iednym śmiertelnośći práwem śiedźiał z ludźmi, Bog człowiek, y kiedy godźiná iego przyſzłá, áby z świátá powroćił do Oycá, *Sciens IESVS quia venit hora ejus*, ſkłonił głowę Boſką pod práwo ludzkie, nie excypuiąc uprzywileiowáney oſoby ſwoiey, akceptuiąc wdźięcznie ferowány w Raiu ná człowieká dekret wykonywáiąc práwo śmierći nayświętſzym ſkonaniem ſwoim. *Et inclinato capite tradidit ſpiritum* Snáć nie śmiała náſtąpić śmierć ná dawcę żywotá, nie wáżyłá ſię przyſtąpić, áby zamknęłá ſłońcá jáśnieyſze oczy, aż záwołána. *Impletis omnibus, quæ pati debuerat, ſola mors reſtabat, atq; hæc quidem ſibi metuens, appropinquare non audebat, ideo Chriſtus eam inclinato capite vocavit, nam antequam caput inclinaſſet propius accedere verebatur.* A dopieroż ták wielką korzyśćią pyſzna śmierć nád rownymi źiemiány dokazuie, dopieroż *faſtigia minora* Syná Bożego dośiąkſzy ruinuie co ná ſłabſzym grunćie, w nędznych grzeſznego ćiáłá lepiąnkách mieſzkáią. *Qui habitant domos luteas & terrenum habent fundamentum.* nie Boſki, nie niebieſki, ále źiemſki, á ieſzcze uderzoney przeklęctwem źiemie ſubſiſtencyey ſwoiey maią fundament. W źiemię gwałtem lecą nie idą, Ceſárze, Krolowie, ſtąn Szláchecki, Rycerſki, Mieyſki, y inne niżſze kſztałtem y obyczáiem ſwoim pięknie ſię w owym miſternym u Dánielá Proroká obráźie máluią, ktory od złotey począwſzy głowy ná wpoł gliniánych, wpoł żelá-

znych nogách ſtanął. Ná perſonatá tego zruinowánie nie potrzeba Goliatow Filiſtyńſkich, Libiyſkich Anteuſzow, Enelidow Sycyliyſkich, álbo Aiaxow Troiáńſkich. *Porrectoſq; novem Tition per jugera terræ.* Nie trzeba *feros partus immania monſtra Gigantes* ktorzyby y gory ná gory walili, młyńſkie kámienie álbo całe kaukázy z Olbrzymſkich proc wyrzucáli, ieden y to niezręczny kámyczek od grobowca ukruſzony potrąći poſąg, aż moiá głowá od złota ná wybor w błoto, aż ſrebrna pierś, miedź, żelázo, w proch y popioł ſię rozlátuie, wiátrom ſzálonym ná igrzyſko. *Abſciſſus eſt lapis de monte ſine manibus, & percuſſit ſtatuam in pedibus ejus ferreis & fictilibus, & comminuit eos. tunc contrita ſunt pariter ferrum, teſta, æs, argentum, & aurum, & reducta quaſi in favillam æſtiuæ areæ, quæ rapta ſunt vento.* Pogotowiu áni ná Alexándrow Wielkich, ná Xerxeſow nie łácno zráchowáne woyſka pod ktoremi drżałá práwie źiemiá, potrzeba Bogu záſtępow niezwyćiężoney kawáleryey niebieſkiey ſzykowáć, álbo ogromney aſyſtencyey ſwoiey zmykáć pułkow, *Millia millium miniſtrabant ei & decies millies centena millia aſſiſtebant ei.* Ieden ieźdźiec y ten nie Uſarz więcey ná lekkiego kozáka poſzedł, ſowićie temu podołá, ktorego ná popiśie niebieſkim z Gory Pathmos widźi Jan Swięty. *Et ecce equus pallidus & qui ſedebat ſuper illum nomen illi mors.* Ná bládym ſzkápie śiedźi wywięgdłá śmierć, y doieżdża káżdego. Ten ieźdźiec wáſzych Páńſtwo moie dogánia Pogoni, ten w wáſzych Iáninách harce zwodźi, knuie zdrády nieuchronne, tož Pole w polu w żałobne mogiły przeſypuiąc. Ten Krolewſkie Orły, wſpániáłe Duńſkie Łábęćie, gorne Iáſtrzębie, ſtárowieczne Kruki, iáſne Slepowrony, zdrowe Oyczyznie Iednorożce, *Telo minax & arcu,* ubiia ten ieźdźiec lubo go tylko kośći, ták śilny ieſt, że bez práce łámie Podkowy, kruſzy o włáſne ſercá wáſze kopiie, topi w

pi w nich włocznie, ściera w niezátrzymanym pędźie Roże y Lilie, wypiia y ſuſzy Srzeniáwy, uſkrámia Lampárty, Lwy z ſwoiemi rozdźiera Samſonámi, známienite głowy zubrze w kalwárye, kolumnow ſłupy w grániczne *non plus ultra* zámienia kámienie, á czuyne Grzymały z ſtráżnikiem ſwoim ná drugi świát, iáko Samſon Gazeiſkie brąmy przenośi. *In ſumma* domowe kleynoty wáſze ktorychem ſię tu wſzyſtkich rejeſtrowáć nie podiął wiuki ſwoie ten nie ládá kawáler zábiera, w źiemi grzebie, przy Kśiężycách y gwiázdách *Fatorum nomi* grzebie... Chryſol.

kow przywála. *Hæc ſunt mortis bella, his illa ducibus, his conſilijs, tali conflictu captivat, vaſtat, interficit omnes, quotquot natura præſentem producit ad vitam, ducit Reges, impellit gentes, trahit populos, non divitijs redimi, non flecti precibus, non lacrymis emolliri, non viribus potuit unquam iſta ſeparari.* Ták nas woiuie śmierć, temi nas kona rádámi, ták w łyka ſwoie bierze, morduie, prowádźi Krolow, ćiągnie poſpolſtwo, popycha w gotowy wąm doł Národy; ná datek nie łákoma, nieuproſzona ſuplikámi, łzámi nie zmiękczona, żadną potęgą y wſzyſtkiemi dotąd śiłámi zgołá niezwyćiężona. Bogdayżebyś nąm był tey prawdy, nową ná ſobie indukcyą nie komprobowáł Mći Pánie JAKUBIE MOLSKI, podałeś *herbam* z temi, ktore iuz nie *in herba* tylko o tobie były nadźieiámi, wywiędłey śmierći złożyłeś u nog iey Oyczyſtą Faſcyą, ktorą ia z powinną iuż rewerencyą biorę, y rozwięzuie.

Et tuli diadema quod erat in capite ejus.

Wźiąłem Koronę álbo Nałęcz, ktory wyſłużoną iego głowę zdobił, żem to oboie w iedney Nomenklácyey z ſobą zmieſzał, temu tylko może ſię dźiwno widźieć, co niewie, iáko między koronámi Krolewſkiemi záwſze *primatum* miáły nayſtárodáwnieyſze Faſcye, po náſzemu Na-

mu Nałęcze. *Variæ quidem coronæ fuêre, vetuſtiſſimæ autem Tæniæ ſeu Faſciæ candidæ*, mowi zakonny moy Polityk. Y Greczyn, ieżeli dobry, *diadema*, nie zá co inſzego bráć będźie tylko zá przewiązáną Faſcyą zá Nałęcz. *Diadema quid aliud indicat, quam Faſciam ſeu vinculum?* By ſię byłá y ná ranney nodze záwieśiłá Faſcya, głowę ná tych miáſt w impreźie ludzkiey koronowáłá. iáko Pompejuſzowi *Regni affectati nota aſperſa, quod ſaucium crus Faſciâ obligaſſet cavillante Favonio nihil referre, quaquis parte diadema geſtaret.* Areſztowáłá Krolewſkie *Inſignia Athalia* okrutnicá po śmierći Ochozyáſza ſyná ſwego, wygubiwſzy wſzyſtko plemie Krolewſkie *Omne ſemen Regium*, ſámá krolowáłá. *Porro Athalia regnavit ſuper terram*, aż Arcybiſkup Joiádá włoży Faſcyą ná ſiedmioletnią głowę Ioaſá przed zgubą od Jozaby cnotliwey Krolewney ſchowánego. *Tollens autem Ioſaba filia Regis Ioram ſoror Ochoſiæ, furata eſt eum de medio filiorum Regis, qui interficiebantur, & abſcondit eum à facie Athaliæ, ut non interficeretur.* Co ledwie Joiádá uczynił, álić ſię koronácya odpráwiłá, zá Krolá uznáno y przywitano Joaſá przy weſołych okrzykách *vivat. Produxitq; filium Regis & poſuit ſuper eum diadema & teſtimonium, feceruntq; eum Regem & unxerunt & plaudentes manu dixerunt viva Rex.* Ták widźićie Faſcya álbo Nałęcz łączy ſię z koroną, ták koroná z Nałęczem czy w Nałęczu chodźi. *Nihil quod potiori jure diadematis appellationem mereatur quàm Faſcia*, napiſáł Neoteryk. Toć y mnie zá złe niemieć, kiedy z Krolewſkich kſiąg zábieráiąc Kazánia mego thema, co tám o Saulu Krolu rzeczono, to ia o zácnym dźiś dwa rázy Ziemiáninie náſzym Komorniku Sierádzkim mowię. *Sciebam quia vivere non poſſet poſt ruinam, & tuli diadema, quod erat in capite ejus, & attuli ad te Dominum meum] huc.* Wiedźiałem iż mu nie można było żyć po ruinie z koniá, wźiąłem Nałęczową koronę

ronę z głowy Domu iego, ábym ią z tego mieyscá Páń-
ſtwu wáſzemu prezentował, á rozwinioną w oczách wá-
ſzych ná oſuſzenie pływáiących we łzách powiek, od-
dał komu należy wedle słowá. Iużem powiedźiał że
Faſcya Tigraneſá z wierzchu imieniem iego, we wnątrz
známienitſzych czynow haftem wyſádzona byłá. Coś
podobnego ná niebosczykowſkim Nałęczu widzę. Zá-
piſuie go sławá ſzláchetną Przodkow *longa ſerie*, zácnych
krwią, między ktoremi wyſádza potomnemu świátu
imię zmárłego JMći JAKUB z Modły MOLSKI Ko-
mornik Sierádzki, honory, źiemſkie dygnitárſtwá y
Grodzkie, Koronne urzędy, ná umbry tylko w nie-
śmiertelnych *Manes* Dźiádow, Pradźiádow, Náddźiá-
dow JMći wydawáiąc, ktore pewnie iemu cnotá z go-
dnośćią (by byłá ćierpliwſza Atropos) gotowałá, po-
dawáłá. Táż widzę gęſte z zácnemi Domami, po ro-
żnych Województwách *nexus*, z Domem IchMćiow
PP. Przedźińſkich, bo Rodźica iego świętey pámięći
JMći Páná WALENTEGO z Modły ná Łyczynie
MOLSKIEGO zrodźiłá Przedźińſka, ktorey Iaſtrzębiec
w sławę upierzony wyſoko tuż przy Orle Polſkim nie
dźiś látá z Domem IchMćiow PP. z Belećina BIAŁE-
SKICH względem Rodźićielki, ktorych ſtarożytny
Brog Bráterſka dobra poſpolitego usługá y ludzkość ták
wyprzątá, że go záraz sławá nieuſzczerbiona łáduie ob-
fićie y zákłáda. z Domem IchMćiow PP. KARCHOW-
SKICH, bo Mátkę niebosczykowſką KARCHOWSKA
ná ten świát wydałá, tych KARCHOWSKICH Corká
z ktorych ow Rotmiſtrz odważny y zpod niesłáwnych
ſkaraniem Boſkim Pilawiec, pálmę sławy dobrey wy-
nioſł, odnoſząc to Elogium, że gdyby z podobną rezo-
lucyą więcey tákowych widźieć ná ten czás było, kil-
kanáśćie chorągwi wſzyſtkę nieprzyiaćielſką potęgę we-
ſprzećby byli mogli, przez tegoż cnego Kawálerá.
 Wiel-

Wielmożnym Domem IchMćiow PP. TUCHOŁKOW, ktorych wyſokie *merita* y w dźiśieyſzym Wielmożnym JANIE PIETRZE TUCHOŁCE Podkomorzym Malborſkim Tucholſkim &c. Staroſtą zna y kocha świát Polſki. Nákoniec przez Małżeńſką ligę z Domem IchMćiow PP. ZEYMOW w Litwie y Koronie ſłáwnych. ztąd Pąn Komornik miał Przyiaćielá odumárłego JeyMść Pánią HELENĘ ZEYMIANKĘ, o ktorey zácnym Rodźicu doſyć mi tu powiedźieć, że nic mu było kilku maiętnośći ná Rzeczpoſpolitą y przyaćielſką uſługę łożyć, odſtrádáć. Innych IchMćiow iáko Pánow Łaſzczow, Radolinſkich, Myćielſkich, Gałczynſkich, Charłupſkich, Kołdowſkich. (ktoremu Domowi *connubiali fœdere* Rodzona ſię Páná Komornika doſtałá) ozdob dla krotkośći nie ráchuię.

Z Chroniſtow domowych mąm, że IchMść Pánowie MOLSCY przedtym ſię Modlſkimi y Woynieſłáwſkimi tytułowáli, od znácznych bohatyrſkich odwąg ná woynách przećiw káżdemu nieprzyiaćielowi. A tućby przyſtało wiktorye, tryumfy ná ſłáwnym wyrażone Nałęczu pokazać, gdyby w długo nie poſzło. Więc tedy nie poruſzáiąc z grobu dawnieyſzych Przodkow zmárłego krwi, nie inkwietuiąc dalſzych *Manes laureatos* y Rodzony JMći Páná JAKUBA WOYCIECH z Modły MOLSKI tę biáłośnieżną Faſcyą we krwi włáſney zá Kośćioł Swięty y Oyczyznę pod Batowem przeláney ozdobnie záfárbował. Stryieczny záś będąc wprzod Marſzáłkiem u niezwyćiężonego y poki świát, pámięći ſłáwney Kſiążęćia Ieremiego Korybuta Wiśniowieckiego Rodźica Krolá JMći MICHAŁA y Páná náſzego Miłośćiwego ſzczęśliwie nąm byleśmy chćieli panuiącego, potym kommendę Podhaieckiego Zamku przyiąwſzy od Kozáckiey Rebelizantow ręki, *Non ſicut ignavi ſolent* po trupách gęſto położonych ná drugi świát prze-

przeszedł, szczery, prawdźiwy Woyniesłáwski. Poćiąga tytułu tego y wznáwia go chwalebnie JM. Pąn JĄN MOLSKI Syn niebośzczykowski, ktorego wźiąwszy z pokoiu Jáśnie Oświeconego Xiążęćia Dimitrá Wiśniowieckiego Wojewody Bełskiego Hetmáná Polnego Koronnego, kośztownie y z niemałą spezą ná usługę miłey Oyczyzny do woyska wypráwił, z prędką poćiechą, bo o synowskiey dźielnośći y rycerskiey słáwie wesołe awizy ieszcze żywego Oycá dochodźiły. Niechayże stárowieczne Zorobabelow Polskich Topory, Oyczyste ruiny naprawuią; teraz teraz gdy straśznie náchylona *ruit, alto à culmine Troja* nászá Polská: niech złoty z nieskáżitelnych Cedrow buduią pokoy, niech tryumfálne kopiie y miecze zámáchy nieprzyiaćielskie odkłádaią. Niech szczegulne innych przezácnych (ktorym się teraz kłaniąm) Domow swoię iuż ozdobę, iuż obronę Orłowi Polskiemu przynoszą: Nałęcz ták wiele y wielkich fámiliy w sobie zámykaiący głowę Orłá Sarmáckiego bierze, zdobi, koronuie. Kiedym ták Imię zeszłego JMći ná Domowey iego Fascyey przeczytał, nie boię się áby mię kto iuż zá gránicami Orátorá Kośćielnego nie postawił: Bo náprzod *obiter* odmiátáiąc prásowie y miiaiąc tegom się dotknął, á potym mąm po sobie Ewángelią *Liber generationis IESV Christi Filij David, Filij Abraham, Abraham genuit Isaac, Isaac autem genuit Iacob &c.* aż do Jozefa S. *Virum MARIÆ de qua natus est IESVS qui vocatur Christus.* Gdźie przez ták długą linią rodzay Chrystusow doczesny, pioro święte prowádźi, przez co nauczá, áby cnotę chwaląc rodzáiu nie zápominali cnotliwych. *Docet nos scripturæ sacræ ac Evangelij consvetudo, non solùm mores in ijs qui prædicabiles sunt, sed etiam Parentes oportere laudare.* Albowiem chwałá Przodkow zácnych ostrog do podobnie godnych spraw dodaie potomkom, y wspomniona cnotá Rodźicow, rośnie w pozostałey krwi

Vir-

--- *Virtus laudata Parentum*
Crescit: & immensum gloria calcar habet.

Ná postronne axioma: *Heroum filij noxæ* mąmy Polskie. iáko nie urodźi sową sokołá, ták bitny Orzeł gołębięćia. Monstrum to iedno, rzádkie pospolićie, y cáłego Krolestwá *censores oculos*, ná się obracáiące, przy podźiwieniu gdy

---- *Imbellem feroces*
Progenerant Aquilæ columbam.

Nie wiele ná wysokich wieżách bedłek nazbierasz, z ognia nie tylko się odrodne dymy ále y rowney dźielnośći ogień rodźi. sąm náwet dym poki się płomienia trzyma nie iest bez iásnośći. Coż mi tu przywodźić Plutarchá *ad absurdum* przywodzącego niektorych mędrkow Krásomownych ináczey trzymaiących. *Absurda est sophistarum quorundam sententia, qui humani generis nobilitatem conferre non putant semina quædam virtutum.* Kiedy mi Tertulian zá Aiaxową stanie tarczą, ktory w tym Rzymskiy Szláchćie dank osobliwy daie, y w niey się nie pomału kocha. *Dum nobilitatem Romanam considero, virorem possibilis jucunditatis deosculor.* Ile rázy práwi Szláchćie się Rzymskiey przypátruię, tyle rázy roskosznym iáki może bydź cnot y grzecznośći niezwiędłey wirydárzem oczy moie uweseląm, y z nimi w nim serce gubię. Ieżeli ták, to niezdrożnie y z Ambon Kośćielnych przy śieybie słowá Bożego, *semen est verbum Dei*, te *virtutum semina* pochopy do dobrego y początki cnot rzucaią. Com y ia uczynił dosyć skromnie áni zakłádaiąc kosy *in alienam* to iest kołá politycznego *messem*, do ktorych włáśnie należy

---- *Pictos ostendere vultus*
Majorum, & stantes in curribus Æmilianos.

Wszákże iednák obrazki te, *Majorum imagines*, kolory, fárby, Parentele záwołáne, urodzenie wysokie, szczodra

dra fortuná, powierzchne to czácká nietrwáłe, niedostateczne, niewystarczáiące ná wieczność, ieżeli cnotá to iest ozdobá gruntowna, dobro nieznikome, ná duszy nie będźie, wewnątrz się kryie. Nie záleći to was ná sądźie Boskim Pánowie moi, żeśćie wysoce urodzeni, że *Pater*, *Æneas*, że *Avunculus Hector*, że *Genus alto à sangvine Regum* berłámi się z kolebki podpiera, owszem ćiężey y prędzey potępi ieżeli przy Szláchectwách, rodowitośćiách, wielmożnośćiách wászych cnoty ktora większa ma bydź, w was niż w gminie prostym nie będźie. *Cùm enim augentur dona, rationes etiam crescunt donorum.* Zginie to wszystko y zniknie, iáko dym co was dumnemi czyni, co łzy ućiążonemu poddáństwu wyćiska. Iákoż dym niknie? Odpowiádá Augustyn Swięty. *Fumus erigit se, extollit se, tanquam in cælum, sed quantò fit superior, tantò faciliùs evanescit, tumidâ non solidâ magnitudine inflatus.* Podnośi się dym aż pod obłoki, ále im wyżey wstępuie, tym prędzey ginie napuszoną niegruntowną wzdęty wielkośćią. Ták ogromność *fumosis imaginibus* nastrożona bez boiáźni Boskiey y cnoty zda się sobie y prostym oczom coś, ledwie wynieśioną szyią o obłok nie záwádźi, *extollit se tanquam in cælum*? ále im się bárdźiey nadyma hardość, tym się prędzey rospuknie, im wyżey te fumy wstępuią tym bliższe zguby. *Fumus quantò superior tantò faciliùs evanescit.* Słowem *vides magnam molem habes quod videas & non habes quod teneas.* Z wielkiego Domu zápalonego w niemnieyszym dymie co widźieć masz aż do płáczu, co záchwyćić nie masz, bo o dym ręki nie záwádźisz, *non habes quod teneas.*

Trzeba się tedy o wnętrzne y duszne dobra stáráć przy wielkim urodzeniu o większą cnotę ktora sámá w dym nie idźie, sámá trwáć będźie, *inter æternos ignes* świećić ná wszystkie wiecznośći będźie. Widźieliśmy ćię Nałęczu záeny po wierzchu do oká y wźiętośći

świátowey, ozdobnie krwią Przodkow y urodzenia zápiſánym. Chcemy widźieć iákoś wewnętrznie krwią Chryſtuſową od łáſki Boſkiey wyſádzony. Rozwinże ſię iuż w oczách náſzych á pokaż czym ćię pobożność Chrześćiáńſka záſtąpiłá y iuż nie martwemi od złota álbo iedwabiu figurámi, ále żywemi cnot rytrátámi wy-
Pſal. 44. ſtawiłá potomnośći. *Omnis gloria filiæ Regis ab intus.* Napiſał Krol Prorok o corce Krolewſkiey, á ia o duſzy JMci Páná JAKUBA MOLSKIEGO Domowem Nałęczem ukoronowáney świátu Polſkiemu głoſzę, chwałá iey ozdobá nawálnieyſza *ab intus*, wnętrzna ieſt, z cnot ſię záwiązuie. Tu muſzę konſztu malárſkiego zákroić chcąc o ni tłum iáki wielki ludźi wydáć w małym mieyſcu, namáluią oſobę iednę drugą y trzećią wſzyſtkę iáka ieſt, á zá nimi iuż tylko głowy iedne cáłe drugie wpoł, trzećich wierzchołki, z ktorych o liczbie owego ludu domyśláć ſię. Ták y ia zá Religią świętą, zá ſpráwiedliwośćią, zá zgodą á miłośćią bliźniego innych cnot iákoby *capita* ukażę wiele namieniáiąc tylko, z czego iednák mnoſtwá wnętrznych ozdob Nałęcza tego łácno ſię domyślićie. Z pierwſzych lat wźiąwſzy piękną w domu y Atenách Káliſkich edukacyą niemniey ſię náuk wyzwolonych, niżeli nabożeńſtwá, boiáźni Boſkiey, y cnoty nauczył. *Extra ferulam* iuż ná Regencyey Ziemſkiey od słáwney pámięći JMći Páná Jáná Wawrowſkiego Piſárzá Ziemſkiego Káliſkiego *in partem curarum* wźięty zoſtaiąc, Mſzy świętey co dźień kiedy mogł nabożnie ſłuchywał. Ile mu czáſu od zábaw urzędu ſwego zoſtawáło, część go ná nabożeńſtwie w Kośćiołách trawił część ná czytaniu kſiąg świeckich y świętych, duchownych y Polítykow (krom nieſłáwnego Machiawelá, ktorego y znáć niechćiał) ná wartowániu z pilną uwágą ſtatutu y Polſkich Konſtytucyi prożnowániá ſię, iáko mátki wſzyſtkiego złego ſtrzegąc. Zkąd nabył bie-

głośći

głośći przy dalſzey potym experyencyey, ták wielkiey że do niego w naytrudnieyſzych ſprawách o *conſilium* iáko do pewnego *oraculum* udawano ſię, ktore on *ſine invidia* życzliwie, ochotnie, ná podarunki żadne nie patrząc káżdemu dáwał. Nábożeńſtwo uprzeyme do Ukrzyżowánego JEZUSA, do Mátki iego Boſki miał, ktorey Swiętá wſzyſtkie pokorną ſpowiedźią y Komunią świętą czćił ſtatecznie. Nie ſłycháć było o żádnych iego młodych roſpuſtách, o zbytkách, o brukowych lekkośćiách y utrátách buiáiącym látom rożánym ledwie nie poſpolitych.

Sędźią Kapturowym będąc tráfił ná ſpráwę tykaiącą ſię Wiáry Swiętey zniewági Boſkiey, tentuią go korupcyami, áby ſię zá ſtroną pewną nachylił y pokazał fawor. Aż on, uchoway Boże ábym przez moię konniwencyą iáwnego uſzczerbku, iáwney krzywdy Páńſkiey dopuśćić miał, y świętey narážić ſpráwiedliwośći. Wolę złotą przy cnotliwym ſumnieniu wolność ná duſzy, niż złota droższy upominek w ſzkatule widźieć, nie mogę tylko *pro Deo & æquitate* ſtawáć: Niechce mieć oká záplułkanego ábym śmiele káżdemu w oczy weyzrzał. Odeſłał tedy z podźiękowániem názád podarunek myśląc ſobie, iż u Sędźiego podarunek w ręku, bielmo ná oku *Xenia & dona excæcant oculos judicum* Bog Sędźia ták ſtań przy tobie cny Komorniku á Sędźio ná ten czás Kapturowy, ſtań mowię ták ná wieczność Bog miłośćiwy przy tobie, iákoś ty przy Bogu y honorze iego ſtawał. Lub málowáno, lub ſznycerſką ſztuką wyſtawiáno Sędźiow oſoby, czyniono to záwſze z tym wárunkiem áby bez ręku były y oczu, á ieżeli z oczyma to z zawártemi. Dobry dobrego Sędźiego obraz, ktory nie ma bydź *acceptor* iák *numerum* ták *perſonarum*, átoli malowáć go było tobie pokiś żył Pánie Komorniku nie potrzeba, byłeś ſąm y ieſteś ży-

wym Sędźiego iáki ma bydź obrazem. byłeś przy swobodnych ręku, bez ręku ná wźiątki y niesłuszne korupcye wyćiągnionych, z otwártemi prawdá oczyma, iednák y te sprawiedliwość przećiw respektom Nałęczem Oyczystym záſłániáłá. Gdy zás sąm z długiem śmiertelnośći przed Generálnego wszystkich Sędźiego gotował się przypozwány przez chorobę *peremptorie*. Spytano go czyby czeladzce álbo komu nie został winien, odpowiedźiał: káżdemu czásu swego co należáło płáćiłem, ieżeliby się przećię co wiádomośći moiey umknęło á pretendował sobie kto dług iáki obliguię sukcessorow y Exekutorow áby oddano bez odwłoki. Kiedy ták: zápłatá twoiá wołá do niebá, ále zá tobą zmárły Pánie, ále przećiw tobie, bo nie trzymána. Masz teraz przez okropną á niewiádomą drogę do niebá, przewodnikiem sprawiedliwość, ktorać márszáłkowáć będźie. *Iustitia ante ipsum ambulabit.*

Następuy święta zgodo. Awizuie Pliniusz młodszy Geminiuszá o śmierći pewney Rzymiánki z przydátkiem rzádko słycháney ná świećie nowiny w ten sposob. *Grave vulnus Macrinus noster accepit. Amisit vxorem singularis exempli etiamsi olim fuisset.* Ciężką práwi ránę odniosł Makrynus, utráćił małżonkę osobliwego przykłádu z ktorey y dáwne nie ládáiáką kontentuiące się cnotą, wieki mogły były wzor cnoty bráć. *Vixit cum hac triginta novem annis sine jurgio, sine offensa.* Żył z nią dźiewięć nád trzydźieśći lát bez poswarku, bez urázy. Nie deroguię wierze Pliniuszowey lecz pewnieyszą bo Chrześćiáńską cnotę w Domu Niebosczykowskim pokazuię. Polski ten Makrynus Pąn JAKUB nász MOLSKI przez dwadźieśćia lát y ieden bez poswarku, bez urázy, bez hałásu z szczęśliwą w Helenie Makryną swoią żył *Vixit cum hac supra viginti annos absq; jurgio, absq; offensa.* Zmaż ktokolwiek napisał. *Qui non litigat*

litigat cælebs est. y w ſtadłach świętych, w Zácháryaſzowſkich domách mogą bydź roki bez kwerel. Day mi dom ná ktorego podwoiách łáſká Boſka napiſałá *Iusti ambo.* Swięta pará, dobre y Bogá ſię boiące ſtádło, oboie ſpráwiedliwi; á ia nie záwiodę ſię gdy przydąm: *sine querela* bez ſkwierku, bez przygany y po wielu lát w iárzmie Małżeńſkim przepędzonych nie trzeba tákowym ná kámieniu wyćináć nagrobku owego. *Hic tandem vir & mulier non litigant.* Iuſz też tu między niemi zgodá gdźie ſię *Rixa* w Benignę, *vrsus* mrukliwy w Pákatá odmieniá. Bóć owo koment Pòétycki że Polynices y Etheocles niezgodni zá żywotá bráćia ná ieden ſtos trybem Pogáńſkiey Párentácyi złożeni, po śmierći ſtronili od śiebie, áni płomieniow ſwoich w ieden mieſzáli. Podpaláłá *Dissensuros Eumenis ignes.* o czym Statius

Ecce iterum fratres primus ut contigit artus
Ignis edax, tremuêre Rogi & novus incola bustis
Pellitur. Exundant diviso vertice flammæ.
- - - - Cernisne ut flamma recedat
Concurratq; tamen? vivunt odia improba. Vivunt.
Nil actum bello.

Miłuiący pokoy w Domu ſwoim y między ſąmśiády rad go czynił, ták ſzczęśliwie że káżdy go ſobie życzył zá Medyatorá. Czego on nie porownał, nie pogodźił; nikt tego áni pogłádźił, áni pogodźił. Albowiem człowiek był bez przyſády, przytym *vir consilij*, Machiawelá daleki, ktorego ſerce, twárz, y czoło ſzczery kándor záſtąpił. Podſzukałbyś ſobie y nie iednę ſpálił pochodnią nowy iáki Dyogeneśie nimbyś do pary iemu w ták przewrotnym wieku rowney ſzczerośći nalázł człowieká, iákiego ia tobie w tey żal ſię Boże trumnie pálcem Sierádzkiego y Káliſkiego Woiewodztwá pokazuię. *Ecce verè Israëlita in quo dolus non est.* Co ieżeli Jákub Pátryárchá zá świádectwem wielkiego Auguſtyná

 beaty-

beatyfikowány dla tego że ſię w nim zdrádá nie znalázłá. *Benedictus appellatus eſt Iacob quia ſine dolo erat*, bo ieſzcze nie rozumieiąc táiemnic Boſkich nie chćiał ſię báránkiem w koźlęcych ſkurkách pokazáć Eſaem w Jákobie. *Timeo ne putet ſibi voluiſſe illudere, & inducam ſuper me maledictionem pro benedictione.* Nie niechcę miła Mátko podchodźić brátá mego ábym miáſto błogosłáwieńſtwá nie przywiodł ná ſię przeklęctwá. Aleć to tám było *myſterium* nie *mendacium*, táiemnicá nie kłámſtwo, oſobna ordynacya Boſka nie zdrádá. Dla tego *benedictus Iacob quia ſine dolo erat.* Nie wątpię że przy ſzczęśliwośći ſwoiey doſzedł tego błogosłáwieńſtwá, y ná wieczne ſobie zarobił náſz JMść Pan JAKUB MOLSKI bo ſię w nim zdrádá nie znalázłá áni *index animi vultus*, áni uſtá iego ináczey pokazowáły tylko iáko ſerce wybiiáło *Benedictus Iacob quia ſine dolo erat.* Tákdálece że obawiąm ſię ábym nie uczynił krzywdy biáłoliliowemu iego Nałęczowi kiedym go rykamowátym y zámálowánym pokazał; á Nałęcz biáły był záwſze *abſq; fuco*, nic tu nie było fárbowánego. *Eſt eſt, non non.* Nic ſię w nim więcey we wſzyſtkim żyćiu nie wydawáło nád ſzczerość uprzeymą; niczego mniey iáko ſztychowániá nie było, ná ktorym warſztáćie y nieſłáwney robotce drudzy żywot ſwoy tráwią.

Gen.

Zá temi cnotámi wydaią ſię tłumem ſámemu zliczone Bogu inne ozdoby duſzne. Owá przećiw bliźniemu miłość uprzeymá z ktorey łácno urázy ſwoie darowáł, áni ná obronę záwźiętośći nieukoioney ſkłádał ſię, czym ſię owo drudzy ſkłádaią, że nie ze mnie przyczyná; iam nic nie winien, álbo niewinna, bo choćby ták było, przećię nie máćie ſię ludźie drożyć z przeiednaniem, y ſámi ſię do niego mieć. A co proſzę komu Bog winien, á ták wiele ćierpi y daruie. Darowáł nieboſzczyk łácno krzywdy ſwoie, uprzedzał

prze-

przepráßániem tych co go uráźili. Nuż owo ſerce przećiw uboſtwu miłośierne, ktorych łágodnie odpráwiał chętnie czym ná ten czás mogł rátował wedle náuki Biſkupá Hiponeńſkiego. *Si potes dare da: ſi non potes affabilem te fac.*

Jeżeli nie możes álbo nie chceß dáć mizerney kotliny, day przynamniey dobre słowo. *Affabilem te fac.* Owa ná koniec ludzkość przećiw gośćiom oſobliwie Duchownym, Zákonnikom, y świeckim ktorey nie potrzeba mu było przypomináć. *Hoſpitalitatem nolite oblivisci*: o gdy był ochotnego Abráhámá ták lat dopędźił, iáko ludzkośći doßedł; rozumieiąc że tyle Anjołow ile Kápłánow álbo innych podrożnych gośći przyimował. Pyta ſię Auguſtyn Swięty co otworzyło oczy uczniow idących do Emaus że Páná JEZUSA poznali, ktorego mieli zá Pielgrzymá. *Cognoverunt eum in fractione panis.* Y odpowiáda że ludzkość zátrzymuiąca Páná niby podrożnego. *Finxit ſe longiùs ire.* Otworzyłá oczy Uczniom, chceß áby u ćiebie nie był Pielgrzymem y niewiádomym Chryſtus przyimi gośćia dla Bogá. *Tene hoſpitem ſi vis agnoſcere Salvatorem, quod tulerat infidelitas reddidit hoſpitalitas.* Jeżeli ták nie był u Niebośzczyká Chryſtus nieznáiomym, ktory ták częſto u niego w uboſtwie, y gośćiách Zakonnych *in ſuis nimis* przebywał. *Tenuit hoſpitem agnovit Salvatorem.* Publikę oſobliwie w Sierádzkim Woiewodztwie ták tráktował, że prywátá ná ſtronie precz ſtáć záwße, y dobru poſpolitemu ſłużyć muśiałá, prywátnemu záś bliźniego dobru, włáſne iego częſto uſtępowało. Kiedy rády wierney práce y zdrowiá ſwego ná Bráterſką uſługę nie żałował, á ſwoim nie raz koßtem w ſpráwách ubogich Zakonnikow ná Trybunały ieźdźił. Oyczyzny miłośnik wierny co do życzliwośći nie dał cugu nikomu przed ſobą. Z okázyi rozmáitych po rożnych

Páń-

Páńſtwách prodycyi z ſwoiey cnoty, biorąc miárę ná káżdego, gorliwie máwiał, iż poiąć tego nie mogę iáko przećiw miłey Oyczyznie ſwoiey *quæ omnes omnium civitates complexa eſt*, może ſię kto porwáć, gdyż dobry ſyn nigdy nie może mieć przyczyny przećiw tey Mátce powſzechney. *Non poteſt cuiquam male de Rep. merendi juſta eſſe occaſio.* Cic.

Dziwnie mu ſmákowałá cnotá owych dwu potężnych w Rzeczypoſpolitey Ateńſkich Pánow Ariſtidá y Temiſtocleſá. ći z pewnych uraz ſrodze między ſobą kopieyniczyli. Tráfiło ſię że obudwu w wielkiey legacyi posłano. Coż czynią! wymowi ſię podobno ktory z tego poſelſtwá, álbo będźie *una manus ædificans, altera deſtruens* obali ieden co drugi zbuduie, bynamniey. Owſzem Ariſtides cnotliwy nie darmo nazwány *juſtus* do bráći przyiácháwſzy rzecze kolledze ſwemu. *Placet ne o Themiſtocles tantiſper hic ſeponamus privatas noſtras ſimultates, repetituri eas poſtea ſi libuerit, ubi regreſſi fuerimus.* Czy nie dobrze o Themiſtocles ábyśmy tu ná gránicy złożyli prywáty ſwoie, wolno będźie ſpráwiwſzy co dobrego, ná ſtronę bráći náſzey, znowu ie podnieść. Ná co wodz Themiſtocles nie day Boże áby dla nas dwu wſzyſtká Oyczyzná ná haku miałá záwiſnąć, zgodá ná to zgodá. Zagęść *Regnorum omnium Regumq; Dominator* miłośćiwy Boże; zagęść w Koronie Polſkiey cnotę, y życzliwość podobną. day nąm Chrześćiáńſkich Ariſtideſow, teraz oſobliwie, gdy nienaſycony Páńſtw y krwi ludzkiey żarłog Turczyn, wziąwſzy Polſką ná Podolu Kandyą zá gardło nas prawie wźiął, á w iednym kárku Polſkim ná wſzyſtko Chrześćiáńſtwo śilnym przyćiągł zamáchem.

Krolowa Pontu Monima Mileſia gdy porážony od Lukulá Miſtridates z ućieczki iuſz Bachideſá pokojowego do niey ordynował; z poſelſtwem śmierći, ktorąby ſo-

by ſobie lekſzą rozumiałá zdarſzy Krolewſką Faſcyą z głowy ná ſzyię włáſną záłożyłá; ledwie co záwiśnie, zerwie ſię Faſcya nie ták ćiáłá ćiężarem, iáko háńbą ktorey wytrzymáć nie mogł y znák Krolewſki. aż oná: *O execrandum diadema, neq; in tam triſti miniſterio mihi profuiſti.* A korono! y więc áni do tey usługi nieſzczęſney możeſz mi ſię przygodźić. Jeżeli godna byłá Korony, álbo czego mocnieyſzego nie godna ták ſromotnie ſpieſząca *Fatum* ſwoie głową, przy wáſzym to roźsądku zoſtawuię. Nałęcz IchMćiow Pánow MOLSKICH ten odemnie bierze dank przy pochwále, iż ſię tám tylko rwáć y targáć nie żałuie, gdźie idźie o całość Kośćiołá Bożego, y o konſerwácyą Oyczyzny, o przysługę bráterſką, o słáwę domu. Trajanus nie mniey w ſercách y áfektách poddanych, iáko ná Rzymſkiego Páńſtwá Tronie Kroluiący otrzymał tytuł. *Optimi.* naylepſzego. Niewiem czy nie dla iego ku rycerſtwu przychylnośći, kiedy ſąm w oſobie ſwoiey, rány żołnierſtwá, iuż paludamentem w ſztuki dartym, iuż Faſcyą Ceſarſką, oćierał, záwiązował. *Beneficiorum ſuorum parciſſimus æſtimator;* mowi Plinius. Godne co prawdá Rycerſkie rány reſpektu Krolewſkiego, Páńſkiego opátrzenia, godne Purpury, Faſcyey, zwłaſzczá przy Pánu, przy Oyczyźnie, w Márſowey zabáwie, nie zá uſzykowánym kieliſzkámi ſtołem doſtane

Quando Lyæo regificis ſuper
Deſcripta menſis prælia pingimus,
Fuſoq; metamur falerno
Mænia, diluimusq; foſſas.

Nie uſtępuie Ceſarſkiey Szláchecka Polſka IchMćiow Pánow Nałęczow Faſcya, ná to ſię iedynie wydaiąca, áby *vulnera Patriæ* záwiązowałá, Nieboſzczykowſki Nałęcz kto niewie, iáko wſzyſtek ná komunną usługę czuł ſię obowiązánym, iáko ſzczęśliwie rozerwáne *per*

ſtudia diverſa, ánimuſze bráterſkie łączył, iednoczył. *Obſequiorum ſuorum parciſſimus æſtimator.* Miło z nim gdźie ſię tylko pokazał, było. *Nec ſalutationes ejus fuga & vaſtitas ſequebatur.* Słowem co ná niebie Zodyak, to Nałęcz ná Tronu Polſkiego ſferze, ktorym ſię pięknie koronuie Oyczyzná. W niebieſkim gwiázdy, w źiemſkim Zodyaku Nałęczowym, cnoty iáko Planetowie iáśnieią. Wydał lepiey, nie záćmił tych iáſnośći nachylonego ku zápádowi żyćia iego wieczor. Więc obaczmy iáko ślicznie ná zácney Nałęcza náſzego tuwálni ow ſtáry Apelles śmierć, koſę wpędzel zámieniwſzy oſtatnią rzućił linią; ſtarániem y pilnośćią niepoſpolitą; bo *æternitati*, wiecznośći málował, nieupłynnych czáſow znikomośći. Ledwie Pan Bog zakołátał do niego, záraz ſię ochotnie ná głos Páńſki gdyby ná drugi świát kazał, gotował, wcześnie ſobie po Oycow náſzych poſłał do Káliſzá, z wielką ſię ſkruchą wyſpowiádał, Kommunią Swiętą nabożnie przyiął z rezolucyą Sámuelową. *Ecce ego Domine.* Oto ia gotow ná wſzyſtko Pánie, ſtanow o mnie co ſię naylepſzego przeświętey woli twoiey podoba. Bogday ſię owi álbo owe z tákiemi nie śnili áfektami. Co kiedy JMść álbo JeyMść záchoruie, o Kśiędzu, aż w ſłup oczy obrocone obaczą, nie pomyślą. Zalteruie ſię JMść, poturbuie ſię JeyMść nie wſpominąć o śmierći, nie powiádáć o niebeſpieczeńſtwie, nie wołáć Spowiednika, z Pánem JEZUSEM nie przychodźić. Miły Boże, co zá rozum, iáko tyráńſkie miłoſierdźie, dla turbacyi zbáwienney ná iednę godźinę, o niewiedźieć iáką, á częſto wieczną turbacyą, y zgubę chorego przywodźić. Y ſąm ſię w tym poſtrzegł Niebożczyk, ſąm záwczáſu dyſponował ſię y prośił áby dyſponowano w drogę wiecznośći, ná oſtatnią godźinę nie odkłádaiąc.

Teſtáment porząnny uczynił raz y drugi go przetrzą-

trząſnął áby we wſzyſtkim iáko naylepiey káżdemu było, áby nikt ná niego ſłuſznie nie nárzekał, poſági záraz po wydániu Corek wyliczyć kázał, wiedząc że mniey poſpolićie ſzczęśliwe do bráći, ſieſtrzyczki bywáią, kiedy ná ich dyſkrecyą y tutorya przychodzą. Dom ſwoy y duſzę dobrze rozporządźiwſzy wſzyſtek iuż był w wiecznośći ponurzony, o niey rad mowił y ſłuchał. Swieckie nowiny iuż mu nie ſmákowały, dla tego gdy rożni Pánowie nawiedzáiąc o Rzeczypoſpolitey y innych expedycyách tráktowáli, on do śiebie Kśiędzá prośił, kſztáłtnie tym ſámym napomináiąc, áby mu tymi wieśćiámi głowy nie nabiiáli máiąc przed ſobą inną Rzeczpoſpolitą. *Cives Sanctorum & domeſticos Dei*, inną Oyczyznę w niebie. *Patria bona, patria cæleſtis, patria Angelorum ubi nullus moritur quo nullus hoſtis admittitur, Patria ubi habeas æternum Deum amicum, ubi nullum timeas inimicum.* Aug.

Ná dyſkurs o Tureckiey woynie te *formalia* rzekł: Bredniá to wſzyſtko, to ſztuká, dobrze ſię z śmierćią potkáć, ſtráśnieyſzy to ſząńć, trudnieyſza moiá expedycya. *Hic Rhodus, hic ſaltus*, dalſze moie bo zá gránicę wiecznośći poſpolite ruſzenie. W wigilią Swiętego Jákubá pyta go przytomny Kápłan czyby ná dźień Apoſtolſki niechćiał ſię ſpowiádáć ieſzcze, y Ciáłá Páńſkiego przyiąć? ná co on: bárdzo dobrze, o tymem właśnie myślił. Patron ći to moy; ták ſię ſtało. Ràniuśieńko w dźień S. Jákubá znowu ſię ſpowiádał, wiatykiem chlebá niebieſkiego ná drogę dalekiey wiecznośći opátrzony: prośił o S. Oley *extremam unctionem* ná fátálne *agonalia*, ná zápas y ſtráſzną Atletykę z śmierćią, y duſznym nieprzyiaćielem, ſąm ná wſzyſtko odpowiádaiąc; potym wſzyſtkich do łożá śmiertelnego przyſtępuiących z płáczem błogoſłáwił iáko ieden z onych Pátryárchow y ſtárych Swiętych Chrześćian przy na-

 pomnie-

pomnieniu káżdemu przyzwoitym, między áktámi cnot Teologicznych Wiáry, Nadźieię, Miłośći, skruszony serdecznie, koło pułnocká ná n ezámierzchły wieczności dźień spokoyniuśieńko, wźiąwszy *ex pacto* w puł kwátery przed tym, rozgrzeszenie, między wkoło klęczących świeckich y duchownych modlitwámi, ná lepszy żywot przeszedł, w ten dźień umieráiąc ktorego się urodźił, áby się pokazało iż ześćie iego, nie ták śmierćią było iáko szczęśliwym ná żywot wieczny narodzeniem. *Ecce quomodo moritur justus*: Oto patrzćie iáko umiera spráwiedliwy, iáko ták umieráią spráwiedliwi. Chrześćiánie moi, śmierć nászá iákali też będźie, iákaliby teraz tey minuty, tey godźiny byłá; ná iáką prze Bog robiemy, to pewna że *Non dat triticeas spinarum semen aristas, vitaq; nec mortem dat malè ducta bonam*. Jáko z naśienia ćierniowego pszeniczny kłos nie wyrásta, ták z żyćia złego dobrey śmierći żniwa nie zbieráią. Ná coż się odkłádąmy? ná co w dalsze żyćie grzeszemy? á nagłey się śmierći nie boiemy? czy mało ich, zle zácząwszy, długo żyie, á przećię nie pokutuie. Ach iáko nieznośna rzecz, długi wiek ieżeli zły! narzeka Augustyn S. *Quid differtur bene vivere? cùm putatis quia longa erit vita? longam vitam putatis, & mortem subitaneam non timetis. Longam cœnam malam ferè nemo, longam vitam malam omnes habere volunt.* Ey bráćia moi, *sera nimis vita est crastina, vive hodie*, nierychłe iutro żyćie, dźiś niebu y Bogu żyć záczynay. Gdysz *inter fortè fiet fortè non fiet, nescis quid fiet*, między twoim podobno będźie, podobno nie będźie, niewiesz co będźie.

Nie miáło mieysca u Nieboszczyka to *fortè*, podobno nie słuchał do uchá szepcącey nadźieie; podobno ieszcze będźiesz żył, podobno się prześili málligná. Ná podobno będźie; miał pogotowiu: podobno nie będźie.

dźie. *Fortè non fiet*, á ia práwi wole być gotow ná rozkaz Páńſki. *Cupio diſſolvi & eſſe cum Chriſto.* Podoba mi ſię ochotá, kochąm ſię w gotowośći Chrześćiáńſkiy y rezolucyi twoiey, átoli iednák patrząc ná dobro poſpolite: gdybyś był cokolwiek móy złoty Komorniku Sierádzki pomknął ieſzcze żyćia twoiego gránic, áni ná śmiertelnych ſtáwał kopcách. Kłádliśmy, powiem prawdę, przy Ołtarzách Páńſkich ná zdrowie y żyćie twoie areſzt, zánośiliśmy Zakonne ſupliki Bogu iáko zá oſobliwego Pátroná, życzliwego przyiaćielá náſzey *Societatis* á Kolegium tuteyſzego w potrzebne czásy Dobrodźieiá, ábyśmy ćię zdrowego widźieć y przywitáć mogli, ále ſię ináczey Bogu podobáło. Nie przyſzedłeś żywym do nas, ále ćię mártwym przywieźiono. Owoż ći goſpodę w domu náſzym do ſądnego dniá zápiſuiemy; Marmurámi pámięći twoiey nie wſpierąmy po śćiánách, bo ná mocnieyſzym grunćie ſerdeczney wdźięcznośći o trwalſzych bądź pewien pirámidách. *Nullæ ſtatuæ magis perpetuæ, quàm quas virtus & beneficium in exiſtimatione & grata hominum memoria elaborant.* Nie zwinieſz ſię nąm prędko drogi Nałęczu z pámięći ktoryś ſię życzliwośćią twoią wwiązał dobrze w áfekty, w wdźięczność z námi nie umieráiącą.

Tenći ieſt y táki Nałęcz od urodzenia y cnoty známienićie wyſádzony, ktory Rycerz śmierć mocnieyſzym Gordyiſkiego węzłem záwiązałá, iam podług drobney możnośći moiey nierowney Alexánder, *in oris gladio.* rośćiął, w oczách wáſzych rozwinął.

Tuli diadema quod erat in capite ejus, & attuli ad te Dominum meum huc.

Już go miáſto tuwálni, ná otárćie powinnych łez, ná folgę żálu do Páńſtwá wáſzego tu obecnego przynoſzę, y wedle słowá oddaię. Ponieważ ták chwalebnie żył, ták pobożnie umarł Pąn Komornik náſz Sierádzki, toć

 nie

nie wſzyſtko żalom poddáć ſerce. Rugowáne, álbo nie przypuſzczone dotąd wroććie ſię z Nałęczem poćiechy. Do ćiebie náprzod Mćia Páni ANNO z Belećina MOLSKA ſmutna Rodźićielko, ktorey zá wychowánie dobre, zá máćierzyńſkie młodośći wypiáſtowánie, zá ſpezy, obmyſły, martwemi uſty, żywym áfektem dźiękuie, á iáko naydłuższey poćiechy z Janá, Władyſłáwá, Piotrá, trzech pozoſtałych Rodzonych ſwoich życzy. Do ćiebie potym Mćia Páni Heleno Zeymianko Molſka żałoſna Máłżonko, Komornikowa Sierádzka, niech ći Bog płáći zá nierozerwáną życzliwość, zá wierne aż do śmierći uſługi, zá práce koło zdrowia mego, á teraz koło pogrzebu y rátunku duſze moiey. Ia ćię iuż oſtatnie żegnąm. Zegnąm IchMćiow Rodzonych, ták Janow w zakonnych umbrách Bogu iáśnieiących, iáko Władyſłáwow, Piotrow, *in luce orbis Poloni* zoſtaiących, nie zápominaiąc JeyMći Páni Katárzyny z Modłu Kołdowſkiey ſpolney Rodzoney náſzey. *Soror noſtra es creſcas in mille.* Poćiechy niegdy moie, ośieroćiáłe Potomſtwo, Jánie, Fránćiſzku, Staniſłáwie. Naymilſze Corki Zofia, Maryanno, Anno, ná ktorych obumarłe ręce z błogoſłáwieńſtwem kłądąc więcey łez niżeli ſłow wyláłem, oſtatni głos y roſkazánie moie to do was ieſt. Bogá ſię boyćie, miłość y zgodę między ſobą y ſąśiády chowayćie, Oyczyznie, Pánu, przyiaćielowi ochotnie ſłuſzćie, Mátkę ſzánuyćie, á błogoſłáwieńſtwá Boſkiego nie przebierzećie. A ia Pánom młodym przydaię dalekich żyćia przykłádow nie ſzukayćie, doſyć wąm ná Oycowſkim.

Alijs Decij, reduceſq́ Camilli
- - - Monſtrentur, vos diſcite Patrem.

Y do ćiebie Mći Pánie ADAMIE z Modły MOLSKI, Piſárzu Ziemſki Kaliſki, z bráterſkim pod Gołąb idźie áfektem y pożegnaniem. podług urzędu twego *ſcribe, Beati mortui.* Powinſzuy mi práwi że mię dobroć Bo-

ſka przez ſmierć umknęłá od tego w Oyczyznie, ná co patrząc nie razby umieráć potrzeba. Ia umieram wy prze miłość Bożą y Oyczyzny: *Accingimini & eſtote filij potentes, eſtote parati ut pugnetis adverſus nationes quæ conveniunt adverſum nos, diſperdere nos; & ſancta noſtra: quoniam meliùs eſt nos mori in bello quàm videre mala gentis noſtræ & Sanctorum.* Tymże piorem źiemſtwá Kaliſkiego niechay ći grzeczność twoiá ku chwále Bożey, ku ozdobie Domu náſzego, dalſze y wyżſze w Oyczyznie zápiſuie honory. Zyi ſzczęśliwie długowiecznie weſpoł z JeyMćią Pánią ELZBIETĄ z Ważyna MOLSKĄ Piſárzową Ziemſką Kaliſką, ktorą bráterſko żegnąm, y złotych poćiech z kwitnącym potomſtwem ná długo życzę. 1. Machab. 3.

Przychodźi y do twoich ręku ten rozwiniony Nałęcz Wielmożny Mći Pánie JANIE TUCHOŁKO Podkomorzy Malborſki, Staroſto Tucholſki. Do wielkich y kochánych koligatow, IchMćiow Pánow Myćielſkich, Daleſzyńſkich, Orzelſkich, Gałczyńſkich, Ważyńſkich, Charłupſkich, Tułchowſkich &c. ktorym zá wſzyſtkie życzliwośći Bráterſkie, wieczną ſię obowięzuie wdźięcznośćią. Zegna z wámi Oyczyznę miłą, ktorey życzy powrotu lát Zygmuntowſkich, Włádyſłáwowſkich, życzy cnoty y poufáłośći ſtaropolſkiy, záleca namocnieyſzą páńſtw twierdzę, zgodę, záleca nieprzełąmáną iedność ánimuſzow. Záchwiána mocno Lacedemońſka Rzeczpoſpolita, gdy ſię o ſpoſobie konwerſácyey ſwoiey w Zborách ſwoich narádza, uſłyſzy Oraculum.

Scutum hæſit ſcuto, galeæ galea; atq; viro vir,
Sic ſtate, ut ſtetis.

Tę y Niebośzczyk tobie Polſko do Generálnego kołá, pod Lublin przy pożegnániu przeſyłá rádę, ináczey ſię nie oſtoiſz, ieżeli ſię tarcza tarczy, ſtány ſtánow, Brát Brátá, Senator Senatorá, y Bráći, wſzyſcy Krolá nie będźie-

dźiećie trzymáli. Iuż nikomu nic nie winien, ná tym świećie ſpráwiedliwy Sędźia Kapturowy, wierny Komornik Sierádzki, áby y ná drugim co prędzey ſię Bogu wypłáćił. Weſtchnićie nabożnie zá nim do Ukrzyżowánego JEZUSA, kiedy on was wſzyſcy przezácni gośćie, ktorych do tego áktu, uſługi oſtátniey, uczynność Chrześćiáńſka zgromádźiłá, Bogu wiecznemi czáſy oddaie, podobnego od was czeka áfektu. Oddawayćieſz duſzę iego Bogu, ſkłádayćie w ránách Jezuſowych, tym áfektem, ktorymbyśćie rádźi, áby duſze wáſze po śmierći tám ſkłádano, y krwią Páńſką chłodzono. Zálecayćie ią Mátce Boſkiey, áby ſługi ſwego Nałęcza ſwego, ktory iey wiernie ſłużył y w Kongregacyách zdobił nie zápominałá. *Nunquid oblivisci poteſt Virgo ornamenti ſui aut Faſciæ pectoralis ſuæ.* Przewielebne Duchowieńſtwo, ktorym *ligandi atq; ſolvendi poteſtas* powierzona, ieżeli *nodus* iáki w tey ſię ieſzcze záwiia Faſcyey, *ſolvite*, niech nie zawádza duſzy do niebá wylećieć. ieżeli mákuły iákie, łzámi niedomyte, płomienie czyſcowe wypaláią; Naświętſzey Krwi Báránká, ktory głádźi grzechy świátá, ná wybielenie Nałęcza tego hoynie dodawayćie, áby tym prędzey widźiałá ſię tá Nałęczanka duſzá mowię zmárłego Páná, między Swiętymi, ktorzy *dealbârunt ſtolas ſuas in ſangvine Agni.* Niech ukontentowána ſpráwiedliwość Boſka, rzecze miłoſierdźiu,
Dan. 5. *ſolutio ligatorum inventæ ſunt in eo.* Iuż wolny Nałęcz, rozwiązánie záwiłośći znalázło ſię w nim; nadźieiá w miłoſierdźiu Boſkim, że przy rzęśiſtych częśćią rozeſłánych, częśćią deſtynowánych iáłmużnách, przy gęſtych Ofiárách świętych. Złożą ćię prędko cnoty twoie Nałęczu rozwiniony y ſtargány od śmierći, złożą ćię w koronę chwały, zánioſą do niebá, złożą ná ręku Boſkich, y będźieſz, co komuś tuſzył Izáiáſz; chwalebną koroną w ręku Páńſkich. *Eris corona gloriæ in manu Domini & diadema regni in manu Dei tui. Amen.*

KA-

KAZANIE
Ná Pogrzebie JMći Páni VRSZULI z MIASKOWSKICH DVNINOWY

Miáne w Kośćiele Ieżowſkim
Roku 1669. dniá 12. Máiá.

Ædificavit ſicut unicornium ſanctificium ſuum in terra quam fundavit in ſæcula. Pſalm. 77.

DOpłáćiłá śmiertelnośći długu ſłáwna Mátroná Philimáchia, álić uczony Sydonius powſzechną po śmierći iey żałobę wſpominaiąc, ták ná pámiętney karćie do dalekiey piſze wiekopomnośći. *Deceſſit nudius tertius non abſq; juſtitio Matrona Philimachia.* Zeſzłá nie bez publicznego żalu, nie bez uniwerſálney wſzyſtkich komplorácyi Philimáchia ſłáwna. Nie inſzą y mnie z tego mieyſca formowáć przyidźie y wymowić do żałobnych Gośći pierwſzą propozycyą, tylko: *Deceſſit.* Pożegnáłá álbo ráczey pátrząc ná kwitnące látá, *per ſummam violentiam* przez nieládáiáki ſercom náſzym gwałt uczyniony, odbieżáłá nas JeyMść Páni URSZULA z Miáſkowa DUNINOWA dźieśiątego dniá Kwietniá zoſtáwuiąc nąm tylko ná tym katáfálku *triſte corporis ſpolium* obliczny żalu więkſzego irritament. O Kwietniu tego Imieniá niegodny, ktoryś rozwiiáiący ſię w naylepſzą ten kwiát, ogniſtą uſuſzył máligną. O mieśiącu ſrogi iuż ſię nie gniewąm ná Nerona, że ćię *Neroneum*, to ieſt

to ieſt dźikotyráńſkim od ſwego názywa imieniá, kiedyś krom litośći, Mátronie zmárłey wſzyſtkiego reſpektu godney, ták arcy nieprаw, chyba ná odnowienie żalu, ná poźną dalekich po nas wiekow pámiątkę, przy ſwoim ſię okrućieńſkim zoſtoiſz imieniu moy niemiły Aprilıſie, że ták bárdzo ſkoro *aperuiſti tumulum*, tey zácney ze wſzelákiey miáry Mátronie? otworzyłeś iey grob ktorey ſię dopiero świát otwierał, żeś drogiego Iednorozcá w przewdźięcznym IchMćiow PP. MIASKOWSKICH źwierzyńcu śmiertelną ugodźił ſtrzáłą, do grobowcowego dołu napędźił. *Deceſſit* ále *non abſq; juſtitio*. Wydaliśmy iuż cokolwiek łez prywátnie, weſtchnęliśmy głęboko zpod ſercá nád żáłoſnym ſpoliałem y ſmutnym śmierći obłowem: oddáięmy dźiś *publicè* powſzechny żal, oddáięmy przy oſtátniey uſłudze życzliwość y uſługę nie oſtátnią, oddáięmy iuż Chrześćiáńſkiey pobożnośći, iuż powinney ze krwie miłośći, *Iuſtitium* to ieſt wedle Fulgencyuſza *Luctum publicum*, publiczny przy porzuceniu wſzyſtkiego, plankt, zánoſząc ten w trumnie záwárty kleynot do poſpolitey ćiáł náſzych ſkárbnice pod kámień, ktory ách iák krotko prowidencya Boſka ſtárowiecznym Łábędźiom piáſtowáć pozwoliłá. Być byłá przynámniey ſpodźiewánego kleynoćiku donośiłá y dochowáłá moy ſmutny Łábęćiu Mśći Pánie RAFALE DUNIN, zoſtáiąca w oczách poćiechá przeymowáłáby byłá alternatę z ſmutkiem w ſercu wiekuiącym, lecz *parum feliciter fœcunda, ſolas tibi peperit lachrymas*, miáſto gotowey iuż poćiechy łzyć urodźiłá. Cieſz ſię iednák w ſmutku twoim, z tego, że niezupełny tryumf z kocháney Małżonki twoiey krwáwa tyránká odnioſłá, bo w niey śmiertelnego nic, oprocz tego co źiemi dźiś oddáiemy nie było. Podnośi ią z prochu nieśmiertelna ſłáwá ſłáwnego Iednorozcá: podnośi y Atlantowymi barkámi pod niebo y owſzem do ſá-

do ſámego niebá dźwiga cnotá, wydźiera śmierći; z grobowcá wyprowádzá, wprowádzá (álbo nadźieiá w miłośierdźiu Boſkim) wprowádźi prędko do nieſkáźitelnego pałácu, ktory oná ſobie iáko *Filia unicornium* zácna Szláchetnych Iednorozcow krew, ná wieczność wyſtáwiłá. *Ædificavit ſicut unicornium ſanctificium ſuum in terra quam fundavit in ſæcula.* Więcby záſoczone oczy, y ſmutnym zapádłe, widokiem Pałácu Iednorozcowego rozerwáć nieco. Poſłużę ia w tym, kiedy Pálácu tego ábrys umbrámi atrámentálnymi ná karćie odryſowány z tey pokażę Ambony ná iákąkolwiek utrápionych ſerc pociechę, ná zbudowánie żałobnego zácnych Gośći Panegiryku, á to wſzyſtko zá pomocą oraz y chwáłą JEZUSA moiego, ktory ſię *Filium Fabri* dozwolił tytułowáć.

Wielkieyiem ſię rzeczy podiął, przy drobnych śiłách moich y błáhey ſpoſobnośći delineowáć lub pałác, lub świątynią nie idącey pod kámień ſłáwy ktorą imieniu ſwemu y duſzy nieśmiertelney ku nieśmiertelney pámięći pobożnie zmárłá Páni wyſtawiłá. Zmierzę go, choć temerè rzuconym okiem wſpániáłość iego niedoli moiey trwogę czyni. *Grandes materias ingenia parva non ſuſtinent, & in ipſo conatu, ultra vires auſa ſuccumbunt.* ſtráſzy mię ſurowie Swięty Hieronim w pochwále Nepotiana. Wielka to máterya bo wielkiego żálu, wielka y trudna; bo iákoż ia mąm żálem ſtruchláłe inſzych chłodźić ſercá, ktory z ſwoim niewiem co czynić, y ieżelim cokolwiek przemogł, w żálu utráćiłem y zgubił. *Quidquid habere potui virium, in dolore conſumpſi,* wielka nákoniec máterya względem *faſtigium* álbo wyſokośći ſtruktury Párentalney. Biorę linią Oyczyſtą y Máćierzyńſką ku delineacyi Pálácu tego wedle ingenieryi polityczney wprzod, á potym ſię do świątyni w tymże Pálácu Iednorozcowym przez cnotę ná

wieczność zbudowáney pokwápię. Ná pierwszym poyrzzeniu stánąć zdumiáły muszę y z Pòétą záwołáć: Statius. *Cælone peractum fluxit opus?* Czyli w Niebie koło tego Páłácu architektowąno? w inszych Páłácách málowáne, w świątnicy Iednorozcá IchMćiow Pánow MIASKOWSKICH wrodzone świecą gwiázdy, wszystko tu od splendoru, od okazáłośći, wszystko *ad Majestatem*. Uważćie proszę poiedynkiem záwárte ozdoby w kleynoćie Iednorozcá, á przyznáćie mu że do okázáłey wszystko wspániáłośći. Niech gwiázdy Monárchini nocy Xiężycowi srebrzystemu kredensuią. Jąn Krol Fráncuski *Stellatorum Equitum* záłożył kompánią ktorzy zá herb nośili Krolewską gwiázdę, co im do stáienki Betleemskiey marszáłkowáła, z tym lemma: *Monstrant Regibus astra viam*, po nászemu; Gwiázdy Krolom márszáłkuią, Gwiázdy drogę pokazuią. Przenieśćie oczy do prześwietnego Iednorozcá, y gwiázd iemu służących, á od Fráncuskich Kawálierow obroćićie strofę do Achillessow Polskich rymem Oyczystym.

Niebo ktore trzem Krolom drogę pokazuie,
Toż Domowi MIASKOWSKICH świetniey usługuie:
Abowiem poiedynkiem gwiázdá Krolow wodźi,
A Kśiężyc w Iednorozcu sámoczwart się zchodźi,
Iásność większą rodźi.

Kiedy się ia czy po páłácu, czy po niebie Iednorozcowym oczyma przechodzę, uráźi mię bláskiem swoim Senatorá iednego gwiázdá, ktorego záwołáne symbolum wiádomsze mi iest, ániżeli Imię. Ten grzeczność y iásność swoię w gwiáźdźie sześćpromienistey ták odmálował. Pierwszy promień był nakształt kłosá z napisem: *utilitate*. Drugi iáko klucz, przy ktorym złote otwieráło się lemma: *æquitate*. Trzeći promień miał formę y kształt pálca, pisząc nád sobą: *actione*. Czwarty promień iáko głowá ukoronowána ktora sobie táką

wymy-

wymyśliłá Epigráphe: *Dignatione*. Piąty iáko pochodnia wykonterfektowánym świecąc napiſem: *Pietate*. Oſtátni promień tey Senatorſkiey gwiázdy wykſztáłtowány był ná pozor kwiátu iákiegoś, rzucáiąc zápách w napiśie: *Odore bonæ famæ*. Piękna to gwiázdá, ále iákoby od Iednorozcowych Gwiázd te koncepta y właſności przepiſáłá, w tym rożność, że: *Stellæ unicornium*, nie ſześćią ále ſtem promieni horyzont Polſki oświecáiąc bláſk ponurey inwidyi, iáſność Oyczyznie czynią. Ile ia ſłáwnych ráchuię Iednorozcow, tyle *clariſſima Patriæ lumina*. Swiećili IchMść záwſze *utilitate* ná pożytki ſię Bráći y cáłey Oyczyzny wydaiąc. Swiećili *æquitate* ćiemne Areopági y Sądowe Izby ſpráwiedliwośćią oświecáiąc. Swiećili *actione* nie umykáiąc ſię publikom y funkcyom koſztownym, ále ſobie z Senatorem Rzymſkim intymuiąc *non nobis tantùm nati ſumus &c.* Swiećili *Pietate* cnotą y práwowierną Religią nie máiąc w Domu ſwoim Heretyka. Swiećili *odore bonæ famæ*, rozćiągaiąc ſłáwę Domu ſwego ſzeroko, nie inumbruiąc iey, ále zupełnym promieniem iáſność od przodkow wźiętą, *ſeris nepotibus* Wnukom y Práwnukom przeſyłáiąc.

Obaczyliśmy gwiázdy, obaczmy Kśiężyc krоćiuśieńko. Xenophanes nauczáł, że Kśiężyc ſłońcá *coadjutor*, ieſt iáſną iákąś źiemią, ták obſzerną, że práwi: wiele wſpániáłych Páłácow y gor wyſokich w ſobie zámyka, w ktorym y ludźie mieſzkáią. To koment, práwie Poétyckiego nie Filozofſkiego cerewellu. Czego nie ma ten Pláneta, to ſię ſwym ſpoſobem w wáſzym zácni MIASKOWSCY Iednorozcu, w wáſzym Kśiężycu znayduie. Ieſt świętną habitácyą, ieſt źiemią *multorum montium*, w gornych Woiewodztwách wiele wyſokich Domow iák niebotycznych Olimpow, gor wſpániáłych przez kolligacye w ſobie zámykáiąc. Swietny to Qu. in Acad.

 ten

ten świecki Páłác, bo ieśli pytám Stagiryty Filozofá, coby rozumiał o Kśiężycu? odpowie mi: że ieſt drugie słońce od pierwſzego mnieyſze; *Luna minor ſol.* Jeśli Prorokow? powie mi Izáiáſz *Lux Lunæ, ſicut lux ſolis*, Poetowie záś rzeką że; *æmula ſolis Imago*, emulantka słońcá y obraz Plánety najáśnieyſzego. Ieſt kweſtya zkąd ſtánęły te *luminaria*, świátłá niebieſkie. Ateny Greckie, ále Katolickie, z wielą Sapiencyi Rzymſkiey Doktorámi twierdzą; że pierwey Boſka wſzechmocność, ogniſtą iákąś świátłość iáko máteryą nagotowáłá, z ktorey potym gwiázdy słońce y kśiężyc *Planetarum Principes* wyprowádźiłá. Zda ſię tá opinia poiedynek wypowiádáć Filozofiey, ktora mowi, że iedney zgołá natury ſą gwiázdy Kśiężyc y inne Plánety z niebem: *quaſi nodi in ligno ſunt ejusdem cum ligno naturæ, licet denſiores & compactiores partes.* Jáśnie mowi Ariſtoteles, że gwiázdy nic innego nie ſą, tylko iáśnieyſza część niebá: *Stellæ ſunt denſior & lucidior cæli pars, quintæ cujusdam naturæ ſicut ipſum cælum.* Ale ia z Peripátetykámi tu nie dyſputuię, to mowię: że prześwietne Domu IchMćiow PP. MIASKOWSKICH w Oyczyſtym świecące Iednorozcu gwiázdy z iáſności ſą, z świátłośći *ſplendidè* wynikneły: *ex luce ferri*, z bláſku mężnego żeláza, *ex luce ſapientiæ* z iáſnośći zdrowych rad, y może ſię kleynotny Iednorozeć przyrownáć do owych źwierząt pełnoocznych *animalia plena oculis*, tylą oczu przezroczyſtych, ilą przezornych konſyliarzow w Koronie náſzey záiáśniał. wſzák u Politykow *Conſiliarij ſunt oculi Principum.* Wywiodłbym to *ſpecificè* gdyby potrzebá; że nie mniey z Iednorozcá Rycerſkich y porádnych ludźi Oyczyznie wyſzło ná obronę, niżeli z Troiáńſkiego koniá Grekow ná zgubę wielkiey Troie.

Weźże iuż zácny Słucháczu linią Máćierzyńſką, á wedle niey uczyń dymenſyą, wſpániáłośći Páłácu tego, ktory

Ariſt. lib. 4 de Gen. ca. ult.

Ezech.

ktory prowidencya Boſka to ieſt Fortuná Chrześćiáńſka tey Mátronie zmárłey wyſtáwiłá. Wſzyſtkie tu Jáśnie Wielmożnych Wielmożnych IchMćiow Pánow LIPSKICH *decora* y zácnośći do okazáłośći *ſanctificij vnicornium* konkuruią. gdybym z śmiertelnego mroku te prześwietne umbry ná ſłońce wyprowádźił. Biegáłyby po nich oczy wáſze, y niewiedźiałyby zdumiáłe, gdźie ſię álbo wprzod obroćić, álbo do woli nienaſycone, dłużey zábáwić. Obáczylibyśćie *longa ſerie in utraq; arena Martis & Curiæ* zácnych Grábiow Lipſkich, iáko záwſze Oyczyznie y piękney Domu ſwego ſłáwie, iáko ſię cnym godźiło ſłużyli. Obaczylibyśćie á zaraz czáſom onym álbo zázdroſzcząc, álbo winſzuiąc uczćilibyśćie w iednych obrotną y zdrową rádę ná Seymách y Seymikách, w drugich oſobliwą powágę w Izbách Poſelſkich, w trzećich nienaruſzoną w Trybunałách y ſędztwách ſpráwiedliwość, w czwártych odwágę y męſtwo nieuſtráſzone ná woynách. we wſzyſtkich niepoſpolitą Poſpolitego dobrá miłość (ktorey z świecą ſzukáć teraz bez prywátnego intereſſu) przy grzeczności uqualifikowáney, rownie do krwáwego grádywa boiu, iák ſpokoynego Sálomona pokoiu. Sięgaycie dalſzych czáſow lub wláſną, lub hiſtoryczną pámięćią, iáko nieumiáły nigdy poprożnowáć Prześwietne IchMćiow PP. LIPSKICH grábie, lecz práwie bez interrupcyi, złote honorow y wielkiey reputácyi żniwo, zábieráły, garnęły oliwne rożczki w obrádzaniu pokoiu, garnęły laury y tryumfálne Pálmy z głowámi oraz nieprzyiaćielſkimi z wydartymi Chorągwiámi, y chwálebney ſłáwy korzyśćią, w rożnych wálnych expedycyách. Kiedy ſię ia ná nie zápátruię zda mi ſię że z ktoregoś Dodońſkiey Dąbrowy drzewá ſą wyrobione, ktore to álbo w pieczęći Koronne álbo Márſowe Regimenty, álbo w Biſkupie páſtoráły y rożne láſki Márſzáłkowſkie

ręka

ręká Páńſka przerábiáłá, álbo ráczey nimi y w nich przygarniáłá Fortuná ozdob, do Honorownych kleynotow, boć nie od honoru człowiek, ále Honor od człowieká ozdobę y cenę bierze. Nie omylił ſię kto odmálowánym przy grábiách Infułom, Buławom, krzesłom Senatorſkim przypiſał: *Has colligo meſſes*; gdyby często wielmi záſłużonych ludźi *præmia* mniey záſłużona nie grábiłá ambicya, álbo cudzym wyſchła ſzczęśćiem Invidia, ná cudze żniwo koſy nie zákłádałá. Wieki tylko tákich Fenixow rodzą, iákich w tym domie, y niedawnych czáſow widźieliśmy y teraz widźiemy. Prosiéby ich áby záśiádſzy Senatorſkie krzesłá, nápełniwſzy Infuły wźięli ná ręce upádłą Oyczyznę, rádźili o niey, dźwigali ią, ále teraz w Polſzcze opak. zgodnieyſze głowy do Infuł, ręce do Buławy, ſubjekta do krzesłá urodzone, w ćieniu ćichym zoſtáią, co wáżnieyſzego to ná doł w Polſkiey wiśle náſzey idźie. Savedr. *Quot præſtantia ingenia, quot generoſiores animi naſcuntur & vivunt, pænè incogniti, qui ſi adhibiti fuiſſent ad innumera, toti orbi fuiſſent admirationi*; mowi Neoteryk. Nie przeto mowię áby tu gośćinną tylko ſtancyą opieráły ſię honory, bo chyba w Oyczyznie pielgrzym tákby niewiádomie mowił, ále to chcę wyráźić, że: Domowi MIASKOWSKICH y záſługom ich, *deeſſe potuit aliquando grata Patria, illi certè Patriæ nunquam defuêrunt*. Odſłoniłbym żywe w wiekopomney pámięći Dźiádow y Pradźiádow w tym Páłácu zmárłey tey Mátrony obrázy, ktore allegoryą záſłoniłem. Wyprowádźiłbym Jáśnie Oświecone w Biſkupách Krákowſkich Jáśnie Wielmożne Wielmożne w rożnych Senatorách y Urzędnikách umbry, ktore wiem żeby y niepoſpolitey Orłá iákiego zrzenicy bláſk uczyniły, ále mi do tego zágrodźiłá drogę *magnarum mentium pediſſequa*, modeſtya twoiá, y iákoby Alexándrowym ſygnetem uſtá moie

zam-

zamknęła. Twoiá mowię, ktora ćię *vel nolentem* wynośi y *ſummis juxta ac infimis* miłym wyſoce czyni Mśći Xiężę STEFANIE LIPSKI Proboſzczu Ieżowſki, Nominaćie Swietokrzyſki Opáćie. y ták ſię boię ábym y krotkim exkurſem tym uchyláiącey pochwałom modeſtyi twoiey nie zránił: po wrodzoney iednák ludzkośći twoiey tuſzę ſobie, że ten iáki táki exces darowáć zechceſz ná máło ſię reflektuiącemu áfektowi. A i a w delineacyi ſtruktury tey Páłácu świeckiego do świętego ſię kwápiąc tu ſtawąm, boć p gotowiu nie godźi mi ſię mowić, iáko przez Máłżeńſką ligę przyiáźni z JMćią Pánem RAFAŁEM z Skrzynna DUNINEM zawártey, ozdob do ozdob Iednorozcowemu Páłácowi przybyło, ktory go Łábęć przez tyśiąc y dáley lát po rożnych świátá rzekách w Daniey oſobliwie, á po Sármáckiey Wiśle w Kroleſtwie Polſkim do dźiśieyſzego dniá przez ſześćſet lát fortunnie pływáiąc, nie ták *alarū* iáko *virtutis & meritorum remigio*, od namnieyſzych Grodzkich y Ziemſkich, naywyżſzych Honorow dolećiał. Tu mnieyſzych y więkſzych Pieczętárzow Orły, tu Márſzáłkowſkie Láſki, Hetmáńſkie Buławy, krzeſłá Senatorſkie, Biſkupie Infuły &c. ze wſzyſtką *tot ſæculis* zebráną ſłáwą y piáſtowánych Honorow inſigniami w Páłácu Iednorozcowym, w ktorym ſobie gniázdeczko był ulubił, ku ſpolney ozdobie pokazuią ſię. Tego ia iednák chyba odmiátáiąc nie tykąm, bo: *canit exequialia Cygnus*, ále ráczey iuż wchodzę y was wprowádząm do prawdźiwey Swiątyni, do niebieſkiey mániery páłácu, ktory ſobie zmárłá pobożnie JeyMść, przez Chrześćiáńſkie życie ná rowną BOGU wieczność zbudowáłá, gdźie ſię też y pożegnąmy.

Ná to nas Pąn Bog wygnáńcami w podroży śmiertelnego życia zoſtawił, ábyśmy nie funduiąc ſię ná źiemi, mieſzkánie ſobie budowáli w niebie. Tám wſtę-

puiąc chwálebnie Chryſtus nie obiecał nąm Páłácow gotowych, ále mieyſce; *vado parare vobis locum*, idę ia wąm gotowáć mieyſce, á wy ſobie ná nim buduyćie, máćie co ſpendowáć, oto wąm nieoſzácowány y nieprzebrány krwáwych záſług moich ſkárb zoſtawuię:
Sap. 7. *Infinitus enim theſaurus eſt hominibus, quo qui uſi ſunt, participes facti ſunt amicitiæ Dei.* Bierzćieſz, ſzáfuyćie, buduyćie ſobie ludźie mieſzkánia, w niebie, á moiá łáſká we wſzelkiey okazyi ſuplementowáć was gotowa. Ieſt co prawdá wiele páłácow w Domu Oycá mego, ále też wiele mieſzkáńcow, á káżdy z nich ſobie lubo z ſkárbu mego ná nie robił, wyiąwſzy niewinne dźiátki po krzćie przed ſłuſznym rozumu używániem umieráiące, ktore nie *actu proprio*, to ieſt włáſnym uczynkiem iákim dobrym, ále w záſługách Chryſtuſowych zbáwienie otrzymuią. Pierwſzy mieſzkániec niebieſki Anjoł, ten lubo *in puris naturalibus* iáko Teologia mowi z przyrodzonymi tylko dáry, lubo w nádprzyrodzoney łáſce Bogá wſzechmogącego ſtworzony, (ná co ia bárdźiey przypádąm z Auguſtynem wielkim y Tomáſzem Anjelſkim) miał w niebie mieyſce, iednák wprzod *viator* niż *comprehenſor*, nie záraz ośiadł w Błogoſłáwieńſtwie chwáły wieczney, ále dźień álbo drugi naywięcey, *in ſtatu viæ & meriti* w drodze záſługi będąc robił ná chwáłę, y pokoie wiekuiſte budował ſobie trwáiąc w łáſce Boſkiey, opieráiąc ſię rebelliey Lucyferowſkiey, obaláiąc fákcye adherentow iego wyſtawował ſobie wiecznośćią ztwierdzone mieſzkánia w łáſce Boſkiey utwierdzony. Coż z tego dyſkurſu wnieśiemy? nie co inſzego tylko, że y nąm trzeba tu dawáć ſobie mieſzkánia. trzeba dobrym żyćiem wedle wokácyi ſwoiey robić ná niebo. kto nie żyie iáko prawy Katolik, kto żyiąc ná świećie w ordynku owych ſtoi ktorym przymáwia Ewángelia: *Quid hic ſtatis tota*

die

die otiosi: á czego tu ſtoićie prożniácy? Y w ſámey tylko nieprawośći prácuiećie aż do umoru: *laſſati in via iniquitatis*; á co zá tym idźie ládáiáko y bezbożnie żyiąc, nie buduie ſobie mieſzkánia w niebie; ten ná wieki tułáczem będźie, z Káimem: *Vagus & profugus*, z męki w nową mękę idąc, śmierći y zguby oſtáteczney ſzukaiąc: *mortem quærent, & mors fugiet ab eis*. Tákowi czártowſkiego potępienia uczeſtnicy, przeklętą komorą u Lucyperá mieſzkáć będą, áby nád zámiár nieſzczęśliwi co moment ginąc, ná wieki dla dalſzey zguby nie ginęli, wieczni od Oyczyzny niebieſkiey y złotych pokoiow wygnańcy. Tá świątobliwie zmárła Páni, iáko byſtrośćią rozumu byłá *ultra fæminam* nád niewieſcą wynieśiona byłá kondycyą, ták záwczáſu, godny, duſze ſwoiey páłac przez ręce cnoty y pobożnośći ná wieczność błogosłáwioną ſobie budowáłá. A iákoby Hypponeńſkiego Biſkupá duchowne tráktáty czytáłá, zámyśláiąc o wyſokiey fábryce, rzućiłá głęboko fundáment pokory Chrześćiáńſkiey: *Cogitas magnam fabricam extruere celſitudinis, de fundamento prius cogita humilitatis*. A kogo okiem przenośiłá? czy wychowáwſzy ſię zácnie, náposſpolitſzym, naubożſzym pogardźiłá? czy ſię nie káżdemu ludzko ſtawiłá? wſpomniyćie ſobie ná ſkromne owo, á nikogo nie urażáiące obyczáiow ułożenie, ná dźiwną łáſkáwość y ćichość, ná wylewáiącą ſię powſzechnie natury dobroć, iáko wrodzoney powádze nie uymowáłá nic pokorá Chrześćiáńſka? iáko powágá ſtateczna nie tłumiłá pokory, ále iedno drugie pięknie zdobiło, ktorą to wdźięczną y unizoną poważnośćią czy poważną przy wdźięcznośći uniżonośćią Bogu y ludźiom rwáłá ſerce, boć: *nihil eſt quod nos ita hominibus gratos & Deo faciat, quàm ſi vitæ merito magni, humilitate infimi ſumus*, á że wedle tegoż Doktorá: *humilitas eſt præcipua conſervatrix, & cuſtos virtutum*, oſobliwą konſer-

Aug. de verb. D.

Hieron.

watorką y ſtrożem cnot wſzyſtkich pokorá. Zápewne to mieyćie, że w tey niewinney duſzy było cnot innych po doſtátku, gdźie ſię tá cnot kommendantká pokorá mowię znaydowáłá. Nád puſtkámi bowiem, gdźie ná rozćieſz otwárto, ſkárbu żadnego nie maſz, kommendy nikomu nie daią. Co do cnot ktore Boſkimi y Teologicznymi mądrzy nazywáią, byłá w niey nie málowána ále żywa y dźielna wiárá, z ktorey owe troſki święte pochodźiły: *Iákożby też to Pánu Bogu ſię podobáć*, iákoby mu do upodobánia ſłużyć, iákożby do JEZUSA Páná przyięćia godnie ſię nágotowáć, iáko ſię z nim bawić po kommuniey, iáko mu dźiękowáć, oto mnie zá zdrowia dobrego, y w chorobie iuż, troſkałá, napiſzże mi, naucz moy Dobrodźieiu, bocbym ſerdecznie ráda wiedźiałá iáko naylepiey ſłużyć Pánu Bogu: oſtátnie te ſłowá pokorá iey, á pierwſze żywa o Bogu, o Chryſtuśie obecnym w Naświętſzym Sákrámenćie wiárá wyćiſkáłá. Chcećie ſłuchácze widźieć nadźieię ktorey *objectum* Princypálne *Beatitudo*, wieczne z widzenia Boſkiego Błogoſłáwieńſtwo, pátrzćie iák w niey ugruntowána byłá. *Status animi* iákim kto ná ſercu y ſumnieniu ieſt, co zá fántázye álbo nárowy ma, y w mánij ſię to iáko w źwierćiedle naylepiey wydaie. Y ták záſtánie kogo *phrenesis* álbo ſzáleńſtwo w rankorách nieugoionych, w záśćiách z kim, to tylko ſię beſtwi, furyiuie, nic łágodnie nie przemowi, tylko furye, zwády, ięzyk wywiera, tylkoby zabiiał, pálił, śiekł. Drugiego nabożnego y z Bogiem ſwym ziednoczonego weźmie mánia, aż on ſię modli tylko, aż iemu iáko w ſercu Bog y Mátká Jezuſowa, ták z uſt nie wychodźi; ták *Ioannes Austriacus* świątobliwie ſzálał, y niczym tylko Imieniem JEZUS MARYA do śiebie nie przychodźił, y tym pohamowáć ſię we wſzyſtkim dał, o czym Stráda. JeyMość Niebośzká ćierpiąc uſtáwiczną á nie folguiącą

máli-

málignę, przy nieſpánych nocách, niepodobna áby ná głowie cokolwiek ſzwánkowáć nie miáłá, y mieſzáć: wſzákże łáſkáwe to było bárdzo, y iákoby ná kilka tylko krokow od śiebie y zdrowego rozſądku odeśćie, pręćiuśieńko wracáłá ſię do śiebie. Coż w owym zturbowánym cerewellu były zá fantázye? ná czym pryncypálnie ſtawáły? á to ſię przy ćierpliwym y máłym uſkárżeniu do niebá tylko wybieráłá, á to wdźięcznym poſpiewowániem naćiłá ſobie, że iey Pąn JEZUS Naświętſza Pánná do niebá zá ſobą każe, zgołá w lekkiey tey frenetyce wyſpiewáła nąm, iákie zbáwienia beſpieczeńſtwo, iáka niebá y widzenia Bogá nadźieiá w ſercu byłá, iákobym też ná Egniąceńſką Máryą pátrzył, ktora pełna nádźiei bliſko śmierći będąc, dniámi trzema przed ſkonániem tylko ſobie ſpiewáłá.

Do ozdoby Swiątynie owey, ktorą dla rezydencyi ſwoiey budowáć Moyżeſzowi kázał Pąn Bog: *Facientq; mihi ſanctuarium & habitabo in medio eorum*, táki ordynans dalſzy bierze Wodz ludu Boſkiego: *Tabernaculum verò ita facies; decem cortinas de biſſo retorta, & hyacyntho ac purpura cocoq; bis tincto variegatas opere plumario facies*. Ná co ták morálizuie Grzegorz S. *Vos eſtis Patres, vos eſtis cortinæ Tabernaculi, qui per fidem in cordibus veſtris ſecreta cæleſtia velatis, bis tinctus color, bis tincta charitas, & per amorem Dei, & per amorem proximi*; y Auguſtyn S. ták ſtroi miłość: *Coccinum charitas eſt, quod fervorem ſpiritûs igneo colore teſtatur*. Obroómy ćiekawą zrzenicę do Swiętego y świetnego Páłácu Iednorozcowego, á obaczymy, iáko ná podobnych kortynách mu nieſchodźi, okryłá wſzyſtko złota Bogá y bliźniego miłość biśiorem kręto-ſutym, hiacyntem y purpurą, y owſzem kwádruiąc ſię do owego Miáſtá niebieſkiego ktore *in quadro* położone, á wſzyſtkie ulice iego od przewybornego złotá. *Civitatis plateæ aurum mundum tanquam vitrum perlucidum*, złotem

Exod. 25.

Hom. 38

tem wſzyſtko położyłá, bo złotą miłośćią Boſką inne cnoty oświećiłá, pokryłá álbo ráczey wydałá. Bárdźiey ią miłość Boſka páliłá niż gorączká, w ow tydźień S. przed Wielkonocny prośiłá gorąco áby nawiedźiłá grob Jezuſow, áby mu uniżoną oddáłá látrią, y przez gwáłt ubieráiąc ſię y wybieráiąc do Kośćiołá uczyniłáby byłá nie odwłocznie miłośći nákaz, gdyby byłá ták mocne ćiáło miáłá, iáko duchá.

Nie wſpominąm iáką ku podźiwieniu pokazałá ćierpliwość w chorobie ktora nie piáſtuie; nie mowię nic o gotowośći y ochotney rezygnacyi ná wolą Boſką, o męſtwie nie niewieśćim, ále nád męſkim práwie. Stánęłá iey w oczách śmierć, owo ſtráſzydło wedle Aryſtotelesá náſtráśliwſze, ktore męſtwá o grobowy kámień iáko złotá, *ad lydium lapidem*, o probienny do-
In Eth. świádczá: *Fortitudo eſt aggreſſio terribilium ubi mors imminet.* Dobywałá śmierć iedney żyćia fortecy ſercá: *primò vivens, ultimò moriens*, á dobywałá iáko gránatámi, febrycznymi ogniámi, á *Filia vnicornium* co? iáko rowna Rzymſkiey Paule Emulantká *anhelabat in mortem*, śmiertelne imprezy niezmienionym czołem, nieſtrwożonym ſercem w wieczności zádumáłym przyimowáłá, y owſzem oporną iákoby śmierć ná rękę wyzywałá, odzywáiąc ſię do rozrywáiących ią. Tákći nie ſkonąm.
Plin. in Hiſt. Iednorozeć kiedy ſię z Elephantámi potykać ma, rog ſwoy záoſtrza ná kámieniu; náſz Iednorożec ná ſámymże grobowym kámieniu oſtrzył ſerce ná śmierć, przez świeżą śmierći pámiątkę, ktorą też przekonałá JeyMść, oſtátniey unkcyi Sákrámentem, ná utárczkę umocniona, w śmierći zwyćiężoney nieśmiertelność nayduiąc. Nie wylicząm innych cnot iáko politowánia nád bliźnim y łáſkáwośći. Ieśli ſię ná kogo obruſzyłá z rozumem to czyniłá, y gdźie tego trzeba było, á innych ludzkich paſſyi nie długo ćierpiałá, y iey kley-

n o-

notowi ſłuży Oyczyſtemu, co Polityk Chrześćiáńſki w Heroicznych imprezách Iednorozcowi przypiſał: *Præ oculis ira*, ná broń iego wrodzoną y nieślepą popędliwość alluduiąc. Pokrywąm ſzánuiącym milczeniem ták wiele innych cnot, ktore nąm chwáłá wiekuiſta odkryie, áfektu ku Opiekunce umieráiących, ku ućieczce grzeſznych Máryi, minąć nie mogę: przywiązáłá ſię do służby Naświętſzey Bogárodźice Páni náſzey dźiedźiczney, rożnymi bráctwy ktorym wedle możnośći czyniłá doſyć. Wiem że częſta á rozumna konwerſacya poufałość rodźi. wydał ięzyk, co w tym ſercu zá konfidencya ku Mátce Jezuſowey byłá, kiedy w chorobie ſerdecznie záwołáłá: *Nie opuśćić mię moiá Naświętſza Pánná*. O dźiwne, y ſłodſze nád kanár, o pełne poufałey konfidencyi słowá! Co mowiſz cna Heroino (bo ćię ták dla Humoru twoiego y wedle Polityi Niebieſkiey, y wedle świeckiey wielkiego y wſpániáłego nazwáć mąm) co mowiſz? y twoiáſz to Naświętſza Pánná? moiá (práwi) moiá, bom ią ſerdecznym nábożeńſtwem ſwoią uczyniła: O dźierżáwo ſtokroć błogosłáwiona. Toć iuż twoiá brąmá niebieſka, bo twoiá Naświętſza Pánná, ktorą Kośćioł ták tytułuie: *Ianua cæli*, á opánowawſzy brąmę niebieſką, twoie niebo nie opuśći mnie &c. á co więcey mowił Bernard Swięty: *Non poſſum perire præ pietate Mariæ*. Trzymąm o máćierzyńſkich iey wnętrznośćiách że ćię nie opuśćiłá tá twoiá Naświętſza Pánná, y áboć iuż w ogniách czyſcowych miłośćiwą rękę podałá, álbo prędko poda. Day Boże, tym áfektem, tą ufnośćią káżdemu z nas mowić te słowá przy śmierći, przy ktorey wielom áni weſtchnąć zbáwiennie, áni słodkiego Imieniá JEZUS álbo MARYA wymowić nie przychodźi. Między znakámi przeznáczenia do niebá po rzetelnym, y nie w słowách tylko záſadzonym áfekćie ku Naświętſzey Pánnie, ieſt

też

też ten, mieć ſmák w rzeczách Boſkich, z rádośćią y guſtem o Pánu Bogu ſłucháć, o rzeczách Duchownych y do zbáwienia duſze prowadzących. Byłá w tym oſobliwie znáczna. Zmárła Jey Mść ráda záwſze ſłucháłá Kazánia, ráda świętych rozmow, y w tych paroxyzmách, (widźi lepiey Bog) iáko zápomniáwſzy choroby, ſámá mnie do tego ſtimulowałá, ábym iey co o Pánu Bogu y przypodobániu ſię iemu, powiádał, było w tydźień iákoś choroby. Patrzćie iákie zámyſły nayprzednieyſze, iákie rozmowy máią bydź człowieká Chrześćiáńſkiego, w chorobie? o Bogu, o zbáwieniu duſznym; nie ſkwierczeć, iáko dźieći zoſtáwić? że Przyiáćielá odumieraſz, nie o tym myślić y mowić żeś práce twoiey nie záżył, że ſię obcy ktokolwiek z twoich zábiegow będźie ćieſzył. Słuchayćie o tym ſtráſzney Hiſtoryi. Człowiek ieden znáczny, iuż bliſki śmierći, kázał ſobie przynieść ſzkátułę y otworzyć. Patrzą gośćie y domowi co dáley będźie, pomyślą ſobie że rozeſzle po Szpitálách y Kláſztorách ſowite iáłmużny, áby zá niego Páná Bogá proſzono, żeby álbo popráwę ná zdrowiu, álbo dobrą śmierć Pąn Bog dał. ále nic z tego. wyſypał czerwonych złotych kupę przed ſobą, y przebieráiąc napátrzyć ſię ich nie mogł. Iuż ie do uſt, iuż do oczu przykłáda, cáłuie, áż nákoniec rzecze: to moie wſzyſtkie poćiechy, to nadźieiá moiá, to ſerce. máło ná tym głupſtwie. kázał ſobie polewki nagotowáć, ktorą ſkoro przynieśiono, wſypał garść czerwonych złotych w nie, y z wielkim ápetytem ziadł ie nieſzczęśliwie, bo z nimi śmierć połknął. Patrzćie do czego łákomſtwo przywodźi! y więc o tymeś miał w oſtátniey chorobie myślić łákomcze! y więc nadźieiá twoiá, ſerce twoie w pieniądzách miáło bydź, á Bog kędy? Tenże to miał bydź wiátyk twoy! nie dźiwuyże, kiedyć będźie do zguby wiekuiſtey: *Pecunia tua tecum ſit*

in per-

in perditionem. Zmárłey Heroiny myśli w chorobie były o wieczności, o niebie, o sądźie Bośkim, rozmowy o Bogu, y rádośne o nim słuchánie. Piſz słonecznymi promieniámi, piſz miłe niebo nád Iednorozcową świątynią, álbo páłácem. *Ex Deo eſt*, z Bogá ieſt to dźieło, á ia inferuię z Dźieiow Apoſtolſkich: *Si ex Deo eſt opus non diſſolvetur*, ſtáć będźie ná wieki. Pięknie y prędko tá Fabryká ſtánęłá. Pædag. Chriſtiá. Act. 6.

Mirum opus, accelerante manu, ſtat Cælica moles Statius.
Templum ingens cineri.

Ale nie dźiw, bo nie poiedynkiem koło niy cnoty architektowały, y ták ią wſpániále do wierzchu w niebo idącego, przywiodły. Precz tu od przepychu dźiwne ále ſkáźitelne czy Páłáce niebieſkie, czy źiemſkie niebá Koſroeſowe álbo Neronowe, ktorych teraz y nie máią nędznicy. precz złote gliniánych Heliogabálow wieże; ſiedmiore dźiwy świátá ná ſtronę; gáśnie wſzyſtká świátowa ſplendecá, przy Páłácu Iednorozcowym ſłáwnieyſze y trwálſze pirámidy nieśmiertelna cnotá Heroinie zmárłey wyſtáwiłá.

Cui viva majorum parentat
Gloria, perpetuoſq; buſtis
Figit coloſſos, & generis gravem
Vetat ruinam.

Iezelibym przećię ktorą z świeckich Pirámid álbo kolumn akkomodował Páłácowi temu, to Káźimierzá niegdy Krolá Polſkiego dyamentową pirámidę ná wiekuiącey ſkále poſtáwioną, ktorey wyrobioną z Pálm y z niezwiędłych laurow Inſkrypcyą: *Sic immortalis*, záwieśiłbym. Ták nieſkáźitelna tey Heroiny rezydencya, do ktorey zá manudukcyą Pátronki ſwoiey Urſzule S. w gromádney iedenáſtu tyśięcy kompániey álbo iuż, álbo prędko zá ofiárámi świętymi introdukowana będźie.

Do-

Dokończyłá śmiertelnego żyćia y Páłácu swego zmárła Páni, więc y ia moię kończę mowę, odpowiedźiawszy tylko ná objekcyą żálowi natárczywemu, że prędko y młodo umárłá, w ośmnáśćie lat. ia záś mowię że y wedle świeckiego y wedle Swiętego Kalepiná nie prędko. Niebieskiego Dworu ten styl iest, *consumatus in brevi explevit tempora multa*, że ktoś w krotkich lat biegu wieki długie odpráwił. *Perfecta ætas est, ubi perfecta est virtus*, wiekował ten ktory cnoty doszedł doskonałey, nie śiwy włos álbo stárośćią poorána twárz, stárym czyni; ále cnotá doyzrzáła: *Non ille diu vixit, sed diu fuit.* Iák wiele pod śiwym włosem dźieći, pod bullą y pretextą dźiećinną szędźiwych obyczáiow. *In sene sæpe puer, in puerolq; senex.* máią cnotá y záſługi látá swoie: *Habent & merita ætates suas.* Ieśli ták, *Ætas senectutis, vita immaculata.* Wiek stárośći, żyćie nie zmázáne grzechem. Toć nie prędko względem komputu Boskiego umárłá. Nie prędko też wedle Filozofiey świeckiey. Stoikow Xiąże ćiesży: *Eripit se aufertq; ex oculis perfecta virtus; nec ultimum tempus expectant quæ in primo maturuerunt &c. vbi incremento locus non est, vicinus occasus est*, y ná inszym mieyscu, máło práwi ná tym, wiele kto lat miał, ále wiele ich w wieczności wźiął: *Si diutius vivere non potuit, hæc est illius senectus: qui ad extremum fati sui pervenit, ille senex moritur.* Jeźlić ták, toć słuszna áby nie smutne noćić Lessy, áni okropne intonowáć monodie, ále tryumfalne epinicia, ále celeusmata że niebespieczne y strászne żyćia tego morze fortunnie przebywszy, zwyćiężywszy ślepe skáły, zdrádliwe Syrtes, do portu drugiego świátá, pełnymi, dobremi nadźieie żáglámi, przypłynełá y ná wieczności brzegu, ná Florydźie niebieskiey kráiny páłac iákiśćie widźieli: *Architecta virtute*, indźienieryą dowćipney miłośći, zbudowałá: *Ædifica-*

Ambr. in Funer. Theod.

Seneca.

Maxim.

Marcia.

ficavit ſicut unicornium ſanctificium ſuum in ſæcula. W Páleſtyńſkiey źiemi ſą ptacy *ſoroactes* nazwáni, ktorzy inſtynktem dźiwnym od Niedźiele Przedkwietney ktorą *paſſionis* zowiemy, áni ſpiewáią, áni látáią, ále iáko obumárłe ná gałązkách ſię do pewnego czáſu záwieſzáią. Obaczyćie práwdę przeyzrzawſzy ſię w źwierćiedle przykładow. Druga rzecz dźiwna w tym ptaſtwie, że pod záćmienie Kſiężycá ſerce w nich drętwieie. Kiedyś w Sobotę wielką tráfił ná upadłe zdrowie Małżonki twoiey Mći Pánie DUNIN iák zá ſerce uchwycony, álbo ná wſkroś ſtrzáłą boleśći przeſzyty, krokiemeś iednym nie odlátował moy ośierośiały y ſmutny Łábęćiu, wieſzáłeś ſię przez wſzyſtek czás choroby Przyiáćielá miłego, dźień weſoły Wielkonocny tobie nie naſtał, ále *Dominica Reſurrectionis* obroćiłáć ſię w *Paſſionis*, radbyś był nie tylko chore łoże, ále y trumnę iey zálężał, weſtchnąłeś nie raz ſtruchláły, wyglądáłeś duſznie poprávy zdrowia, álić śmierć, álić żáłoſna Ecclypſis Iednorozcowego Kſiężycá, dopieroż tu zá tym záćmieniem zdrętwiáło w tobie moy Łábęćiu ſerce, y rozumiem że nie rychło do ſwego vigoru przyidźie.

Podnieś iednák oczy ćięſzkiego pełne żálu ku tey Swiątyni Iednorozcowey, ku temu páłácowi ktory ſpolną ręką święta ſłáwá z cnotą wyſtáwiłá w niebie, iam go z proſta ná źiemi odryſował, á pogrążone we łzách oczy do iákiykolwiek podnieś folgi y poćiechy: *Gaudeas te habuiſſe tam bonum Fratrem*, ćieſzy Seneká Polibiuſza. Ia do ćiebie mowię *Te habuiſſe tam bonam uxorem & uſum fructum ejus quamvis brevior voto fuiſſet boni conſule, cogita jucundiſſimum eſſe, quod habuiſti; humanum, quod perdidiſti.* Iedynie miła y arcywdźięczna to byłá z deſtynacyi Boſkiey miłość ludzka, coś utráćił. Zegna ſię z tobą oſtátnie z páłácu tego, zá wſzeláki áfekt, zá doznáną miłość w tych terminách gdźie Przyiáćielá Sen. ad Pol.

 do-

doznáć, ſerdecznie dźiękuie. Zegna ćię Mćia Páni MIASKOWSKA, iáko iedynie kocháney Rodźićielce y z kośćiałymi páda koláǹy do Máćierzyńſkich nog, dźiękuiąc zá godne y zácne, święte, y dobre wychowánie, zá miłość, y pieczołowánie Máćierzyńſkie, obumárłym teraz ięzykiem, ále żywym ná wieczną wdźięczność ſercem. Nie mogłá błogosłáwieńſtwá Máćierzyńſkiego ná drogę wieczności wźiąć od ćiebie odległey, dayże iey go teraz ſzczodrym á Bogá pełnym ſercem. Dwa rázyś ią urodźiłá, źiemi, przez wydánie ná świát; Niebu y Bogu, przez pilne y pobożne wychowánie, niech ćię to bárdźiey ćieſzy że wiecznie żyie coć nie zgineło, niżeli ćię fráſuie że docześnie umárłá, co kiedyſz tedyſz być muśiáło: *Illa inter tuas rideret lachrymas conſcientiâ vitæ bonæ & præmijs futurorum.* Ćieſzyłáby ćię oná, y między łzámi twymi rádośnie śmiáła z ſumnienia dobrego y zápłáty przyſzłey, mowi do ćiebie co Hieronim Swięty mowił do Princypiey, do Marcellij zmárłych. Od JeyMśći Rodźićielki do ćiebie obraca waletę w ktorym ſámymże Oycá nie utráćiłá, doznáłá, y dáleyby byłá doznáwałá Mći Xięże STEFANIE LIPSKI Proboſzczu tego mieyſcá, Nominaćie Opáćie Swiętokrzyſki, kráieć nic nie wątpię, kráie żal ſerce Wujowſkie, *Quem ſuſcitaturus erat, ut veros hominis exprimeret affectus, flebat, ipſe Salvator, quanto magis tu & Avunculus, & Epiſcopus, hoc eſt in carne & ſpiritu Pater, doles abeſſe viſcera tua & quaſi à te divulſa ſuſpiras.* mowi Hieronim do Heliodorá o Nepocyanie śieſtrzeńcu iego á ia do ćiebie ſtoſuię słowo, przydawſzy: *Quantò magis tu & Avunculus & Nominatione Abbas, merito & condignitate Epiſcopus doles abeſſe viſcera tua,* boleieſz nád miłą śieſtrzenicą Wuiu, właśnie iákobyć ſerce z pierśi wydźierano; ále imieniem iey proſzę ábyś wrodzoną ſercá wſpániáłośćią y wyſoką bácznośćią miárkował żále, *ut*

modum

modum adhibeas, obligatoq́ parumper vulnere non doleas, quòd talem amiſeris; ſed gaudeas, quòd talem habueris. Zegna y was kocháne Sioſtry ſwoie ćiebie Mćia Páni JADWIGO KOŁACZKOWSKA, ćiebie Mćia Páni MARYANNO KOZMINSKA, ktore nie ſtánąwſzy oſobą ſtánełyśćie áfektem obecnym y ſercem bogatſzym we łzy niż gębká Theſſályi ktorą łez pełną (ná pogrzeb Mátki ſwey przybyć nie mogąc) poſłałá z napiſem *corde & lachrymis proſequor &c.* Zegna was Przewielebni Wielebni Kápłáni, iednym iuż zá rátunek dźiekuiąc, drugim ſię w gorące ofiáry, wſzyſtkim w nabożne modlitwy polecáiąc. Zegna świát z ktorym ſię nie bárdzo witałá, żegna źiemię, żegna czás, wita niebo, wita nieprzeżytą wieczność idąc ſzczęśliwym krokiem, z trumny ná tron w zgotowanym od cnoty Páłácu. Boże ćie prowadź Bogu miła Mátrono. Poſtępuy ſzczęśliwie, á oſiádſzy Tron niebieſki, kroluy z Bogiem: *Mitis atq́ feſtivus Chriſti IESV tibi aſpectus appareat.* Zeby nąm też Katolicy łáſkáwą y niezmarſzczoną ná nas twárzą záſzedł drogę Chryſtus Pąn, iák z ćiáłá wynidźiemy. Máluie wąm ná tey trumnie Arábſkiego Fenixá z wonnych popiołow ſwoich odrádzáiącego ſię, á wedle niego ſtoiącą śmierć, ná ktorey kośie nieſtępioney piſzę: *ex funere vitam.* To wąm *Ethicum ſymbolum*, to Chrześćiáńſkie haſło podáie do uwági śmierć. Bierz Katoliku z cudzey śmierći właſny żywot, ożyi Bogu przez żywą y ſtáteczną pokutę, ieżeli záwiedźione ſumnienie maſz, ieżli mizerną duſzę umarłą przez grzechy, iáko przegniłego trupá w ćiele nośiſz, pomyśl wczás o ſobie teraz záraz, przy otwártym grobie, przy tey trumnie, day słowo, day rękę Bogu wiernieyſzą, że ſię go trzymáć chceſz, że dobroći iego nád tobą ták ćierpliwey obrażáć więcey ćięſzkimi grzechámi dobrowolnie nie będźieſz, áby ćię nieupámiętáłego natrętna nieu-

proſzona Atropos nieopowiedna śmierć porwáwſzy, kiedy nie zwieſz w śiárczyſto ogniſtych piekłá przepáśćiách z Ewángelicznym bogaczem nie pogrzebłá, *quieſcite perversè agere*, prośi nas Bog ná pokoy, ábyśmy *laſſati in via iniquitatis*, kiedykolwiek z iárzmá grzechu wyprzęgli, odetchneli. Zápalaymyż od żáłobnych promieniow tych ſercá náſze do miłośći Boſkiey, á ogień ten w popiołách śmiertelnych, to ieſt w pámiątce śmierći záchowuymy. Zyimy Bogu á biorąc *ex funere vitam* życzmy iednoſtaynym áfektem tey przezácney Iednorożance áby duſzá iey w Pokoiách niebieſkich iák nayprędzey ſtánełá; áby odpoczęłá w Bogu y w tym świętym Páłácu ktory ták przeważną ſpezą, z łáſki Boſkiey ſobie wyſtáwiłá: *Ædificavit ſicut vnicorniũ ſanctificium ſuum in terra quam fundavit in ſæcula.* Pſal. 77.



Ná wprowádzeniu Ciáłá I. W. IMći Páná
P. FRANCISZKA WESZLA
WOIEWODY MAZOWIECKIEGO,
do Kośćiołá OO. Reformátow Pułtowſkich.
Krotkie z prędka KAZANIE.

Plorabunt te in amaritudine animæ ploratu amariſſimo, & aſſument ſuper te carmen lugubre. Ezech. cap. 27.



Tora kiedyś Ambrożego Swiętego Biſkupá Mediolańſkiego, z okázyi nieſpodźiewáney Valentiniáná Ceſárzá śmierći wźięłá żáłość, táż práwie nas bierze Katolicy, kiedy ledwie nie wraz o chorobie iák o śmierći twoiey J. W. Mći Pánie FRANCISZKU WESZLU

SZLU Wojewodo Mázowiecki usłyszeliśmy. *Conversi sunt dies votorum nostrorum in lacrymas.* Bráterskie nadźieie, życzliwośći przyiaćielskie, cáłey Oyczyzny vota, y oczekiwánia we łzy się nąm obroćieły y rospłyneły; gdy nie tákiego, iákiegośmy ná długo widźieć prágneli, teraz witąmy Wojewodę. *Valentinianus*, ia mowię *FRANCISCVS WESSEL* Masoviæ Palatinus, Reginalis Majestatis Mareschalcus, affectuū & popularitatis Rex, *non talis nobis, qualem sperabamus advenit.* Między inszemi Krolestwá Izràélskiego karánia znákami, y ten też Amos Prorok wspomina, że w południe miáło słońce západáć. *Occidet sol in meridie.* Ludźie wielcy, Dignitárze, Rády, *Lumina Senatûs*, są iáko słońca. Kiedy Bog chce karáć Páństwá, y Rádę im zdrową y doświádczoną odbiera, *auferam Consiliarios*, słońcá im odbiera. Więc kiedy te słońcá obieżawszy wielu lat Zodyak, oświećiwszy Oyczyznę dosyć, usłużywszy Kośćiołowi, y Oyczyznie dosyć, ku záchodowi pędzą, ná záchodźie gasną, nie dźiwno; bieg przyrodzony ták każe: ále kiedy w południe sámo, gdźie *sol in virtute sua*, iák w naylepszą świećić powinien, niespodźianie západá, to ćiężka y żáłosna. Jáśniey mowiąc: że przy starganych śiłách y zdrowiu stárzy umieráią; nie bárdzo się temu dźiwuiemy: ále kiedy w sámym Meridianie wpuł mężnych lat, w puł fortun y jásnośći zdrowi, czerstwi, z Doktorámi się nie kumáiący, ni ztąd ni zowąd umieráią; to stràszna, y część karánia Boskiego. *Occidet sol in meridie.* Niebosczyk Wojewodá, gdyby był w nachylonym zásługámi y pracámi wieku, w látách szedźiwych z tym się pożegnał świátem, ktoby się temu dźiwował, ktoby swoich nie miárkował żalow, nie támował łez? ále kiedy *in meridie*, iáko południuiące słońce gaśnie y záchod przed záchodem znayduie; to dźiw, to żal, to słuszne káżdego ulęknienie. *Occasus in meri-*

Ambr. de obit. Valent.

Amos. 8.

meridie. Mięſopuſtne *Hilaria*, o iákośćie w żałoſne obroćieły ſię *Feralia!* máſzkáry, máſzkáry, ktore wſtyd twárzom od Bogá ſtworzonym czynićie y krzywdę, iáko ſię widzę między was częſto mieſza owá ſtára y ſtráſzna máſzkárá śmierć, y máſzkárnikow ſwywolnych łowi. kiedy z wámi bieśiáduie, z wámi táńcuie. Jáko ná trzećim weſelu Alexándrá Krolá Szkocyi, przy tąńcu wesołym, poſtrzeżono w oſtátniy párze śmierć táńcuiącą, y nie prożny to widok był: bo tego Roku prędko Krol umárł. Nie darmo Laureat Polſki, młodych ſwáwolnie bieśiáduiących y tąńczących przeſtrzega: áby ſię ná oſtrożnośći mieli:

Hector. Boet. in Annal. Scot.

Saltantes, nuper mors viderat atra Lupercos
Et ſe feſtivis miſcuit ipſa choris.
&c. &c.

Sarb. in Epigra.

Tollite de veſtris, Iuvenes, convivia, menſis.
Quis ſcit an ex veſtris non bibat illa ſcyphis?

Y tenći też mowiąc prawdę, mięſopuſt, te y tym podobne niewczáſy, reſpektom ludzkim, bez żadnego ná ſię reſpektu, dogadzáiące, pomogły Pánu temu do śmierći. Wiem że nie z regeſtru wołaſz, y záſadzaſz w grobách ludźi zdrádźiecka śmierći: álec przećie o coś przymowię. Prawdá to ieſt że Márzec ma ſwoy obyczáy: ieſt ſtráchem y pogromem ſtárych poſpolićie: ále ty w kwitnącym y ledwie nie rożánym wieku, wydarłáś nąm Rożáńſkiego Stároſtę, ktory był daleko ieſzcze od ſtárośći. Przygáśiłáś wielki Luminárz Fámilyi, rozkwiliłáś Weſelinow, y nas z nimi, że nąm nie zoſtáie tylko záłąmáwſzy ręce, powieśiwſzy głowę, dumáć ſobie y popłakiwáć: *Verſa eſt in luctum Cythara noſtra.* Rozſtroiłá ſię owá ſłodka Cytrá náſzá, owo uweſelenie wſzyſtkich, w gorzki ſię plankt obroćiło. A ták ſię to prędko zſtáło, że ledwie oczom náſzym, ktore ná to pátrzą, wierząmy. Ufaycież tu ludźie zdrowiu by

nayle-

naylepszemu, kiedy się w iedney godźinie zepsowáć może. Ufayćie latom, Doktorom, dostátkom, Honorom, á nie myślćie o śmierći, nie gotuyćie się ná nię, wskoráćie. Miał to wszystko Wojewodá, á umarł. ách, ách umarł. Umarł Abráham, ále iáko? y kiedy? *Fuerunt dies vitæ Abrahæ, centum septuaginta quinq; Anni.* miał Gen. 25
Abráham lat 175. *& deficiens mortuus est, in senectute bona, provectæq; ætatis, & plenus dierum* y powoli iák świecá gasnąc, umarł w stárość dobrey, bo też y młodość iego nie byłá, tylko dobra: w szedźiwośći, pełen lat, pełen dni, pełen cnot y pobożnośći. aż miło słucháć. Niebosżczyk Wojewodá, z dźiwnych y niewybadánych sądow Boskich y piąćiudźiesiąt lat nie dopędźił, ále go nie żałowáć? iáko nád nim nie westchnąć? żałuią wszyscy, bo wszystkich był sobie, od Májestatow Najáśnieyszych áfekty pozyskał. Załuią y ći, co tylko o poczćiwośći iego słyszeli, *Flebunt Germanicum etiam ignoti.* Ale ty Wielmożny Mći Pánie Stárosto Rożański, rodzony Bráćie Niebosżczykowski, prym w żalách bierzesz. nie w uszy ále w sercá mego ustępy, západá láment twoy, Dáwidowemu podobny, *Doleo super te frater mi Ionatha, doleo super te.* Więcey nie mowię, bo więcey w tym terminie żałowáć niż mowić sposobny. Mnieysze iák kłopoty ták żále, przebakiwáią, skwierczą: wielkie y ogromnieysze niemieią, y prawie ięzyk y mowę w zdumieniu gubią.

Arystoteles tę nąm zostawił maximę; *Omnes egent amicis.* Bez przyiaćioł obeyść się nikt nie może. Mizerny iest, by niewiem iáki Pąn. Nic nie ma kto przyiaćioł nie ma. Zeszły Wojewodá nie był obrány z przyiaćioł. Nád pospolite inszych, osypáły go szczodrze y sámych Májestatow Polskich áfekty. zkąd było owo o zdrowie iego frásowánie, troskliwe y częste pytánia, zkąd Páńskie po śmierći Oracula: Pożal się Boże człowieká

wieká tákiego. Czy ten złe słowo o kim wymowił? álbo kto o nim? czy się komu uprzykrzył? Dałeś y ty wielki dowod żalu y áfektu twego Najáśnieyszy Krolewicu JAKUBIE: kiedyś Páńską osobą twoią chorego nawiedzał, ćieszył. Ieden z Krolow Polskich, tym się przed inszemi pisał Monárchámi, że mogł się bespiecznie ná łonie poddanych swoich przespáć. Niewyżałowány Wojewodá, ná twoich ręku Najáśnieyszy Krolewicu, ostátnie spoczął. Co ieżeli tám oko, gdźie miłość, tám ręká gdźie boli. Spráwdźiło się to w tobie gdyś oczy twoie miał w miłym Wojewodźie, ręką twoią, oczy umárłego záwierał, ktore iákoby się Májestatu twego nie napátrzyły, ták się poniewolnie záwieráć muśiáły. Nie kwile więcey oczu wászych, ráczey ie ná skáżitelność nászę, ná łácną á strászną śmierć nászę obracąm. Pomyślćie prze Bog áby raz o tym iák potrzeba, á bądźćie, bądźćie umrzeć gotowi. O dusze idźie, o zbáwienie idźie. *Mortem ut nunquam timeas, semper cogita.* Niechcesz się báć śmierći, myśl o niey, gotuy się ná nię záwsze, nie mąm zá życie, ládáiákiego żyćia: iák wiele ich iest co nie żyią, ále żyć kiedyś chcą, poprawę żyćia odkłádaią: *Non vivunt, sed victuri sunt, omnia differunt.* Nie wywodzę Antenatow, rodowitośći, nie wchodzę *in pervetustæ pergama gloriæ.* miiąm *fumosa Vesselianæ Domus Atria*, bo to prozność: *Vna res nos potissimum nobilitat, & insignes reddit, nempe pietas.* áni mi też insza tylko ná wprowadźie zwłok śmiertelnych do Kośćiołá tego, zlecona Prowincya, przywitáć. Przywitáłem łzámi pospolitemi wiedząc że y łzy sáme, są wymowne. *Lacrymæ pondera vocis habent.* Kropláć to iest, do Rzek następuiących przy sámym Akćie pogrzebnym, gdźie *ex infulati Agni ore, flumina jam lactis, jam flumina nectaris ibunt.*

Sen. ep. 30.

Epist. 45

Nazian. orat. 10.

Ovid.

Egipcyanie ná Pogrzebách swoich kiedyś, oblá-

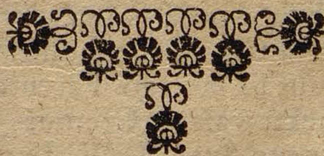
wszy

wſzy ſię łzámi, obłapiáli trumnę, potym ią koronowáli. Przypadąm y ia do trumny Wojewody, do ſercá y pámięći ią przytuląm, *veniet poſt me major.* Nowy odrodzony. Wydźigá co tę żáłoſną mogiłę ſwádelą ſwoią ukoronuie. Tym czáſem Bogu ćię y nieśmiertelney pámięći oddaiemy Wielki Senatorze. Poydźiemy y my, iedni prędzey, drudzy nierychley, przećieſz wſzyſcy poydźiemy zá tobą tym ordynkiem iáko Bog y naturá ſporządźi. *Nos te ordine quo Deus permiſerit ſequemur.* Utáił nąm Pąn Bog oſtátni dźień ábyśmy gotowi byli umieráć ná káżdy dźień. A gotowiżeśmy dźiś, zá godźinę, w tym momenćie? Ey dla Bogá bądźmy! Iedná duſzá. raz umrzeć. Ia iákom łzámi począł, ná łzách kończę: ktore nie prędko nád tobą oſchną Wielki Senatorze nowym naukocháńſzego Brátá, Wielmożnego Stároſty Rożáńſkiego, nowym ſtárożytnego Domu twego, nowym Oyczyzny cáłey á nie łácno poćieſzonym żalem będźieſz

Quidquid es, heu domus, heu Patriæ dolor, & nova Clades
Semper eris, Lechicoq; diu plorabere Regno.

Niechći miłośćiwy Bog y duſzy twoiey ochłodą będźie, niech krotki wiek twoy ná źiemi, wiecznośćią błogoſłáwioną w Niebie rozćiągnie y nagrodźi.

Amen.



KAZANIE
Ná Pogrzebie J. W. JMći Páná FRANCISZKA MICHAŁA DENHOFFA ŁOWCZEGO W. X. L. STAROSTY STAROGARDZKIECO w Poznániu miáne.

Gen. 27. *Affer mihi de venatione tua.*
Przynieś mi z obłowu twego.

KToby ſię był ſpodźiewał, żeby ſtárym tylko poſpolićie fatálnego Márcá dźień iedenaſty, miał bydź oſtátnim temu Pánu, ktoremu przy lećiech kwitnących, przy dobrey konſtytucyi, w naylepſzą żyć było potrzebá. A przećię ták ſię ſtáło. Z. S. ułowiłá śmierć ſámego Łowczego W. X. L. Stároſtę Stárogardzkiego J. W. FRANCISZKA MICHAŁA DENHOFFA; uwikłáłá zdrádliwemi śiećiami ſwemi Dźiká Denhoffowſkiego, iáko oná zwykłá: *Implicat inſidijs mors ſua quemq; ſuis.* Y ták ſię wpáſłá w tę źwierzynę że we dwu lećiech iuż to ſzoſta Głowá Denhoffowſka ná ſtole Libityny. Ey czemuś ná tákiego Parentelátá, ná niedoſzłe látá nie reſpektowáłá? Czemuś jáśnie Wielmożney Mátce iedynego Syná J. W. JeyMći Páni Łowczyny, kochánemu y kocháiącemu Przyiaćielowi, krotkie doſyć poćiechy, Mężá namilſzego, práwie z ſercá wydárłá? Nie maſz widzę ná to *Quare? Quia*: ná to

Cze-

Czemu? temu: zá cáłego świátá approbacyą y głucha śmierć y ślepa. Ani lámentow słucha, áni lat y urodzenia upatruie. Rownym oná beſpieczeństwem Krolewſkie y Páńſkie pokoie, iáko kmiece cháty hardą wybiia nogą. *æquo pede pulſat pauperum tabernas, Regumq; turres.* Rownie śmiáłą ręką, dopiero ſię rozwiiáiące tulipány, lilie, narcyſſy, iáko pokrzywy, nikczemne oſty, z proſtemi kośi chwaſtámi. á co tego dźiś, iutro drugiego potkáć może. Y wy Fortunáći y Fortunatki, *Felicitates*, co we wſzyſtkim ná świećie opływaćie, ná co tylko pomyślićie, máćie, Bogowie źiemſcy y Boginie, *Dij eſtis &c.* y wy iák poſpolići ludźie pomrzećie, á kiedyby iák ludźie, nie iák beſtye, bez rozmyſłu, bez przygotowánia żadnego. Groźi nąm wſzędźie, tylko ſię reflektuymy, y ná nas biie śmierć. Dybie w zdrowiu, dybie w chorobie, dybie w domu, dybie w drodze, dybie w pośiłániu ćiáłá, dybie w poſtách ſámych. Dybie we śnie, dybie w czuynośći. ná wodźie, ná źiemi, ná powietrzu, słowem. dybie wſzędźie, dybie záwſze; toć też mąmy bydź gotowemi wſzędźie y záwſze, bo śmierć ná nas (gdy ſkinie Bog) gotowa. Udybałá Niebośzczyka, czy ułowiłá. O gdyby nie ták, áby dotrzymałá. Wydźiera śmierći wiernych ſługſwoich ręká Boſka. *Iuſtorum animæ in manu Dei ſunt & non tangit illos tormentum mortis.* Sap. 3. Ciesżą ſię obłowem ſwoim ná wieki, bo u mnie co człowiek to Łowczy. Co tu kto ułowi ná tym świećie, to będźie trzymał ná drugim, álbo do chwáły y poćiechy, álbo do męki y ſromoty wiekuiſtey. O tym będę mowił zá pomocą twoią *Venatrix animarum*, Łowczyni ſerc y duſz ludzkich, przenadrożſza Bogárodźico MARYA, iáko ćię Anzelm Swięty tytułuie.

Podſtarzáwſzy ſobie Izáák Pátryárchá, táką rzecz do Ezawá Syná ſwego ſtárſzego, czyni: widźiſz żem

w látá záſzedł, y niewiem dniá śmierći moiey, idźże prędko á przynieś mi co, z połowu twego, ábym ći nim umrę, pobłogosłáwił. Kiedy ſię wdąm w konferencye z tłumáczámi Piſmá Swiętego nayduie że ná ten czás miał Izáák lat 137, á umarł potym w kilkadźieſiąt, dopędźiwſzy ſtu ośmdźieſiąt. Patrzćie iák ſię wcześnie y długo ná śmierć gotował lub Swięty Pátryárchá, á wy iáko? y czy ſię gotuiećie? ále ia ſię pytąm, co zá prywátę w tym miał Izáák, że Ezáego w pole wyprawuie. Czemu ſię ſtáruſzek źwierzynki napiera? czy nie było w domu co y prędſzego, y zdrowſzego? Nie toć to: ále chćiał tego Oćiec áby mu ſię Ezau przysłużył, y przygotował ſię ową polowánia usługą y posłuſzeńſtwem do błogosłáwieńſtwá. *Volebat ut Eſau ſe diſponeret ad benedictionem per obedientiam & obſequium venationis.* Słuchaycie Synowie y Corki á bierzćie to w rozum ſobie, iáko ſię wąm trzeba gotowáć do błogosłáwieńſtwá Rodźićielſkiego posłuſzeńſtwem, poſzánowániem należytym y wierną usługą. ináczey nie ſpodźiewáć ſię y Boſkiego błogosłáwieńſtwá. Owe nieſtworne dźieći co nie tylko usługi żadney Oćiec álbo Mátká z nich mogąc mieć, nie máią, co nie tylko nie ſzánuią, nie słucháią; ále brykaią, á co więkſza tárgaią ſię czáſem ták ná nich, że im łzy wyćiſną, (boday ćię łzy moie pobiły &c.) nie mogą tylko wſzelkiego wyglądáć nieſzczęśćia y zguby domu ſwego. Bo iáko błogosłáwieńſtwo utwierdza domy, ták przeklęctwo z gruntu wywráca. *Benedictio Patris firmat domos filiorum, maledictio autem Matris, eradicat fundamenta.* Ták co komu Bog obiecał, minąć go nie może, choćby ſię ludźiom nie do podobieńſtwá rzecz widźiáłá.

á Lap. hic.

Eccl. 3.

Co Pátryárchá do Syná ſwego, to Bog rzeczą ſámą do człowieká ná ten świát wychodzącego mowi: Idź w látá, á do rozumu przyſzedſzy w pole, w pole.

Vade

Vade & affer mihi de venatione tua. Chceſzli zárobić ſobie ná błogoſłáwieńſtwo moie wiekuiſte pryncypalnie, y doczeſne, nie prożnuyże, ukontentuy mię połowem twoim, ſmáczną y ktoraby godną ſtołu mego byłá, źwierzynką. Myśliſtwo, wielkie ma z woyną y potyczką podobieńſtwo, y wedle Tholoſaná, iáką iey częśćią ieſt. *Ars venatoria pars militiæ*: y przećwiczánie ſię iákieś do woyny, przedwoienne przygotowánie do potyczki: *Progymnaſma bellorum præliorumq́.* Toć kiedy ow Pan w gnoiu, ow ćierpliwośći więcey, niż Huſcyſki Xiążę, wrzodámi obypány, z mierzwy iák z kátedry dźiwne wydaie oracula, y táiemnice, *Iob in ſterquilinio myſteria loquitur*; kiedy mowię, żyćie ludzkie boiem y potyczką nazywa, tym ſámym żyćie ludzkie łowiectem przyznawáć muśi. *Militia eſt vita hominis, venatio eſt vita hominis ſuper terram.* Gdyby mię tedy kto ſpytał, co też robią ludźie ná świećie? rzekłbym że ſię łowámi bawią, tylko nie iednákimi. W tym ſię zgadzáią, że káżdy chce ułowić, ná co ſię udał. Wyprávuie ſię Sálomon ná łowy, ktore ułożył w ſercu ſwoim; *Dixit Eccleſiaſtes in corde ſuo: vadam & affluam delicijs & fruar bonis.* Poydę, y záżyię wſzyſtkiego dobrego, záżyię delicyi, opływáć w nich będę. Łowi tedy bogáctwá niezmierne, wáli ná kupe ſrebro, złoto iák błoto. *Coacervavi mihi argentum & aurum ultra omnes.* Nie było nic czegoby oczom y ſercu nie pozwolił. Nie ták opływa iák tonie w roſkoſzách: *Fueruntq́ ei &c.* y miał nie tłumácze czego? y iák wiele? Dość powiedźieć, że ow ſzáray Pogáńſki, Moabitki, Amonitki, Idumeyki, Sydonki, Heteyki &c. Sálomona mądrego w iednego głupcá obroćiły, kiedy ſerce iego zbłaźniwſzy od Bogá prawdźiwego, do Bożkow y Bogin Pogáńſkich przyprowadźiły. *Averterunt mulieres cor ejus &c. ut ſéqueretur Deos alienos.* Kłaniał y ofiárował Aſtartenie

Cornel. à Lap.

Iob.

Eccl. cap. 2.

Ibid.

3. Reg. 11.

Sy-

Sydońſkiey: Molochowi Amonitſkiemu: Chamoſowi Moabſkiemu. Cożeś ułowił Sálomonie? ułowiłem práwi, prożność, utrápienie, y robáká ktory ſerce moie toczy. *Vidi in omnibus vanitatem, & afflictionem animi.* Przydayże y to coś wyżey napiſał: *Perversi difficilè corriguntur & ſtultorum infinitus numerus.* Ludźie z rozumem wielkim á przewrotni, á zli, á długo zli, z trudnośćią ſię naprawuią, á tákich głupcow liczbá niezliczona ná świećie. Łowią drudzy Honory ſobie álbo ſwoim, żeby to mieć ná ſtaie tytułow *Iugera Titulorũ.*

Tertul. Agrippiná chćiałá koniecznie Ceſarzem Rzymſkim widźieć Syná ſwego Neroná: mowią iey záp.ácić muśiſz włáſnym żyćiem ten Honor Ceſárſki, zábiie ćię pewnie, á oná, nic to: *Occidat, modò imperet.* Niech zábiie byle panował. Ták ſię zſtáło. Utopił żelázo w Mátce ſwoiey, *Scrutatus ferro viſcera num ferrea eſſent, quæ talem filium genuerunt.* Probował okrutnik żelázem, czy nie ſtalowe álbo z Sypilſkiy ſkáły wnętrznośći były ktore tákiego okrutniká urodźiły. Miałá y Polſká náſzá nie dawnemi czáſy Páná tákiego, ktory kłániáiąc ſię Krolowi o Buławę, ktorey zewſzech miár godźien był, gdy mu od Krolá mowiono, że zdrowie iego nie wytrzyma prac woiennych. Lepieyby ſię Oyczyznie miłey ieſzcze záchowáć. Odpowiedźiał, przez Xiężnę JeyMść Sioſtrę Krolewſką: niech mąm dźiś Buławę z łáſki y reſpektu Páńſkiego, á iutro niech umierąm. kontent będę. wźiął tedy Buławę, y po kampánii Wiedeńſkiey w Lubomli z żalem wſzyſtkich umarł. Przeſtrzegaią Wanibę żeby nie konkurował o Koronę Hiſzpáńſką, álbo ráczey nie przyimował tego tytułu ktorym go iuż przyiaćiele głośili w pewney fortecy, bo ſą gotowi *vicarij* ná zábićie iego: odpowiedźiał niezmieſzáną cerą

Mar. de Reb. Hiſp. y fantázyą, zgodá. *Hodie Rex ſim, cras occidar.* Kontent ieſtem że dźiś będę Krolem, á iutro niech głowe y ko-

korone położe. Ták miły ludźiom Honor, ták ſmákuie tá źwierzynká, ták zá nim uganiáią ſię ludźie y iákim tákim ſpoſobem łowią go, choćby też złote śiátki nąń záſtáwić, álbo oſtátnią żyćia nitke ná uchwycenie iego wyſnowáć. *O curas hominum! o quantum eſt in rebus inane.* O ſtaránia! ô zábiegi ludzkie! coż to táką przewágą łowićie? prożność, kłopot, zgubę, nic. O gdybyśćie cząſteczkę, dźieśiątą przynamniey łożyli tych zábiegow, trudow, ſtaránia ná ułowienie Bogá, łáſki iego, niebá, co ná te fráſzki łożyćie, iákobyśćie wyſoko w niebie byli, iákobyśćie w chwále niebieſkiey, z połowu wáſzego poćiechę mieli. O wieczny Honor, o wieczne y nieznikome w Bogu bogactwá, nie żal było krwią ſię obláć nie tylko potem krwáwym, Męczennikom SS. y Wyznawcom. Lećieli z ochotą ná męki, ognie, miecze, śmierć: bo ſię wiekuiſte korony wieſzáły nád głowámi ich, wieczne y niezdrádliwe bogactwá, prawdźiwe y niepoięte delicye wabiły ich, ále tu *fallaces divitiæ ſunt quæ nobiſcum permanere diu non poſſunt, fallaces ſunt, quæ mentis noſtræ inopiam non expellunt.* omylne, zdrádliwe bogactwá ſą, prędko nas odbiegaią. Duſznego niedoſtatku nie záſtąpią. ſą iákoby nie były, chcećie práwdźiwych bogactw, Honorow, delicyi, w Bogu ich ſzukayćie, o koronę ſię niebieſką ubiegayćie: *Si ergo divites eſſe cupitis, veras divitias quærite. ſi culmen veri Honoris quæritis ad cæleſte Regnum tendite* rádźi Grzegorz Swięty. Gregor. Hom. 15

Sálomon naymędrſzy świátá y marnośći iego łowczy, rzecz dźiwną o ſobie napiſał: *Ego Eccleſiaſtes fui Rex Iſràël in Ieruſalem.* Ia práwi Kaznodźieia, byłem Krolem Izráelſkim, panowáłem w Ieruzálem. Drogie to tám ſłowo Boże muśiáło bydź kiedy Krole ſámi Kaznodźieiámi bywáli. *Ego Eccleſiaſtes fui Rex.* teraz ſię Prałátow wiele wſtydźi kazáć, czy ſię też Katedry boią

y nie śmieią: ále mnie z Sálomonem spráwá. Iesteśći to Krolem Sálomonie, śiedźisz sobie w głębokim pokoiu ná Páństwie z kráiow świátá ná dźiwy się do ćiebie zieżdżaią, dąń oddaią: źiemiá wszystka oczy y uszy wyćiąga do ćiebie. o gdyby ćię widźieć w Máiestaćie twoim słucháć mądrośći twoiey. zgáślić to wszyscy

3. Reg. ut supra. Krolowie przed tobą *Magnificatus est Rex Salomon super omnes Reges terræ & universa terra desiderabat vultum Salomonis* iesteś tedy Krolem, á Krolem nád wszystkimi co są ná źiemi Krolmi, á ty przy tym wszystkim mowisz *fui Rex*, byłem też to niby Krolem: nie mowię iestem, bo tu nie máią rzeczy *tempus præsens*, pátrząc ná ich upływánie, znikomośći tylko *Præteritum. præteriit figura huius mūdi.* więcey im służy było, niż iest. *Fui Rex.*

Nicol. Lombar. Mieyże człowiecze sąm wszystko co Sálomon, odźiedźicz Cyrusá skárby ktory wziąwszy Babilon wykopał nád Eufrátesem Rzeką 180. miedźiánych stągwi nabi-

Diod. Sicul. tych złotem y drogimi kámieńmi. Przyłoż do tego z zwyćiężoney Azyi wźiętą od tegoż Krolá korzyść trzykroć sto tysięcy millionow. Weź w przydatku skárby iák z dawna, ták świeżo przed opanowániem Tureckim zákopane w Konstantynopolu, ktorym szácunku nie było. ná ktore poglądaiąc ieden z uważnieyszych záwołał. *O Græci jam miseri & miserabiles, qui inopiam fingebatis, ecce jam in lucem venerunt thesauri, quos pro urbis subsidio denegastis.* O Grecy iuż nędzni y mizerni, po co się było kurczyć y zá ubogich udawáć. Oto iák wielkie skárby teraz się pokazáły y ná słońce z głębokich lochow wyszły, ktorycheśćie ná obronę miástá ruszyć niechćieli. Miawszy to wszystko ieden przećie mądrzey rzeczesz, *fui locuples*, byłem w bogáctwá Krolem. niżeli iestem, miałem, niżeli mąm. *fui, habui.*

Beyerling. Tō. 7.

O Perskich Krolách piszą, że w sypialnym pokoiu,

záwsze

záwſze miewali w głowách łożká ſwego, pięćdźieſiąt tyśięcy millionow czerwonych złotych. Zwało ſię to poduſzka Krolewſka, *culcitra Regis*. Nie zły co prawdá w czgłowek. Lepieyby ſię był ná nim ow Pąn Rzymſki wyſpał, ktory po wielkim dłużniku poduſzkę ſobie kupić rozkazał, mieniąc, kiedy mogł ſypiáć ten dłużnik ná tey poduſzce przy długách tákich, toć ia dopieroż będę ſpał, com nic nie winien nikomu, á ſypiáć nie mogę. Spi z Bogiem, ále wiedz otym że iákbyś te milliony we śnie tylko miał. *Dormierunt ſomnum ſuum & nihil invenerunt viri divitiarum in manibus ſuis.* Toćby z tego wſzyſtkiego co ſię powiedźiało, wnieść potrzebá, że to nąm łowić poki żyiemy należy, z czegoby my ſię w niebie, ná rowną Bogu wieczność ćieſzyć mogli. *Theſaurizate vobis theſauros in cælo.* W żywoćie Macedoniuſza wſpomina Lipomanus rzecz táką. Ná puſzczy głębokiey Pąn ieden tráfił ná Puſtelnika: pozdrowiwſzy go, zpyta coby tu robił? aż on, niech wiem pierwey Pánie, po coś też ty tu przyiachał? po to, rzekł Pąn, ábym ſię łowámi ućieſzył. Dopieroż Puſtelnik, y ia ſię tu łowámi zábawiąm; ále nie rownie od twych weſelſzemi y pożytecznieyſzemi: *Deum meum hîc venor, & capere eum geſtio, videre deſidero, nec unquam ab ejusmodi venatione deſiſtam.* Bogá mego tu łowię, y ułowić z duſze chcę, widźieć prágnę, áni poki duch w ćiele, tego polowánia zániechąm, ále ſię łowámi temi bawić y ćieſzyć będę. O iáko rzádki táki *Venantius*. Rzádki *Euſtachius* Koniuſzy Trajána Ceſárzá, ktory goniąc Ieleniá, CHRYSTUSA ułowił y zbáwienie. Więcey Nemrodow naráchuieſz. *Nemrod cæpit eſſe potens in terra, & erat robuſtus venator coram Domino.* Począł bydź Nemrod potentatem ná źiemi, y nie ládá łowczym przed Pánem. mowią Kśięgi Rodzáiu. Pytąm ſię tłumáczow, co ieſt Nemrod? aż mi Hieronim S. od-

Athen. Pſal. 75. Matt. 6. Gen. 10.

powiáda że *Rebellis* Nemrod rebelizant. Komu rebelizował Augustynie wielki? informuie mie że Bogu: bo gdźie pospolita Biblia ma, *Venator coram Domino*, tám S. Augustyn: *Venator contra Dominum*, łowczy przećiw Pánu. Nie dla czegoć mu nie sporo w gorę. Począł coś, daley nic. *Cœpit potens esse in terra.* Nie dał mu Pan Bog daley się rozwielmożniáć, *cœpit.* począł coś bydź, aż początek tey potencyi, skończył się ná konfuzyi: owszem sáme początki potencyi konfuzyą były. *Principium Regni ejus Babylon.* to iest *Confusio. Commistio.* Konfuzya. mieszániná. Pomieszáł rzeczy Nemrod. miał łowić Bogá, Niebo, á on źiemię łowił: miał ná łáskę Boską, y wiekuiste fortuny śiátki zárzucáć, á on ná Babilonią, ná Arách, Achad, y Chalámnę w źiemi Sennaar. *Venator robustus contra Dominum.* ále nie dawno był *coram Domino.* prawdá. átoż się *coram* w kontra obróćiło. O iák znemrodźiał świát! ofiáruią się ludźie ludźiom ále w oczy: garłá nádstawią między kielißzkami zá Páná, ále to przed Pánem, *coram Domino.* niechże z oczu znidą, aż *coram*, obroći się w *contra*. *Nemrod venator coram Domino, Nemrod venator contra Dominum.* y ták ich często ułowią, *Est quædam venatio hominum, quâ proximus decipitur.* tym łácniey, im mniey się obawiáiących, kiedy swoią szczerośćią, y kandorem drugich mierżą. *Incauta ferè generositas est, & quò fortior quisq; & animo celsiore, eò plùs insidijs patet; quia dolos non metuit, quibus caret.* Lepszy iest odkryty nieprzyiaćiel, niż przyiaćiel zmyślony. Támtemu się álbo oprzeć oko w oko możesz, álbo uchronić, tych záś stołowych y szczęśćia twoiego nie twoiey osoby przyiaćioł iáko się nie boisz, ták nie strzeżesz. Dobrze S. Leo mowi: *Plus plerumq; periculi est in insidiatore occulto, quàm in hoste manifesto.* Wole iáwny iád Watiniusza, niż Joábowe z Amazą offerty y cáłowánia, *salve mi frater*, witay moy brá-

Scrib. in Pol.

Leo M.

2. Reg. 20.

bráćiſzku; ledwie tego domowił, á puynał w boku Amázy utopił. Iák z ludźmi ták z Pánem Bogiem idźie wiele ludźi. Po wierzchu, *coram hominibus* pięknie, wewnątrz inácżey, *contra Dominum*. Modlą ſię w Kośćiele, czołem biią, paćierzy dość naprawią, á doma złe broią. y tu y tám Jan S. woła. *Non licet*. Ey nie godźi ſię. á co tu ma robić cudzego łoża komornicá? Drudzy ſuſzą *ſcrupuloſè* Soboty, uchoway Boże złąmáć, á od Niedźiele do drugiy niemal Soboty znowu polewáią. rzadko będźie goſpodárz w głowie, głowá w domu. Inſzy dadzą kilkanáśćie groſzy á niech złoty kiedyś tám iáłmużny, á w tyſiącách bliźniego ukrzywdzą. Kredytorom długow nie płacą. urázy bliźniemu nie daruią dla Bogá. A páćierz kędy? á gdźież, odpuść nąm winy náſze iáko y my odpuſzcząmy. Wyrzuca tákowym obłudne ſerce ná oczy, Pąn Bog u Izaiáſzá. *Populus iſte ore ſuo, & labijs ſuis glorificat me, cor autem ejus longe eſt à me*. Ludźie ći, Nemrodowie ći, uſty mie ſzánuią, á ſerce ich daleko ieſt odemnie. Kontruie ſerce z ięzykiem ich, kontruie y zemną, Nemrod *coram Domino Nemrod, contra Dominum*. Notuią Oycowie Swięći, y w Piśmie nauczeni, że Biblia, dwuch tylko Łowczych wſpomina, Nemrodá y Eſaa, á obadwá *reprobi*, Bogá nie ułowili, pogotowiu zbáwienia nie pytąm czemu? boby wiele otym trzeba mowić, ále ſobie tę tylko czynię reflexyą: Co będźie z owemi u ktorych chleb Kośćielny, y ubogich głodem umieráiących, zgráie pſow tuczy. y budownieyſze ſą pśiárnie u nich, niż ſzpitále gdźie Chryſtus w ubogich mieſzka. Nie ták o nie ták, Sabaudyiſki Xiąże, polował. Chował ubogich bárzo wiele ten Pąn, ktorym ná káżdy dźień ſąm ſłużył do ſtołu y karmił. Tráfiło ſię że Posłowie chćieli widźieć myśliſtwo iego, ktore im ktoś był ſchwalył; prowadźi ch tedy Xiąże do Sali wielkiey gdźie ubodzy śiedźieli;

Iſaiæ 29.

y mowi: otoż moie myśliſtwo. Tymi ia pieſkámi łowię Bogá, łowię wieczną chwałę y ućiechę. O ſzczery y nie imieniem tylko Kochabog *Amadeus*. Niebieſki Łowczy, z Bogiem y w Bogu, nie przećiw Bogu łowiący. Dobrzem ia powiedźiał że co człowiek to łowczy, ále nie iednym ſię polem y ſzczęśćiem bawiący, bo drudzy, iuż nie po Indyiſku, y ludźie łowią. Narzeka Micheáſz *vae mihi*, nieſzczęśliwyſz ia człowiek! co ia to
Mich. 7. widzę! *Vir fratrem ſuum ad mortem venatur.* Człowieká człowiek, Brát Brátá łowi, gdybyż przynamniey dla rekreácyi, w ſłowie go łowił, ále ná śmierć, łowi, *venatur ad mortem*, *Chald. ad exterminium* ná zgłádzenie iego dla mizernego intereſſu, dla kawałká źiemi, á częſto dla márnego ſłowá. A gdźie proſzę łácniey o te okrutne łowy iák w Kroleſtwie náſzym? Gdźie beſpieczniey obćiąć, okáleczyć, zábić iák w Polſzcze? Tuć to tu: *Nec hoſpes ab hoſpite tutus, nec ſocer à genero: Fratrum quoq; gratia rara eſt.* áni gość od Goſpodarzá, áni świekier od źięćia, áni ſąmſiád od ſąmſiáda, áni brát od bráta beſpieczny. *Vir fratrem ſuum ad mortem venatur.* Gdźie iákby wolno zedrzeć z ſkory ubogiego chłopka, wyſſáć práwie krew z niego iák w Polſzcze? Cud codźienny, iáko w tákim zewſząd łupieſtwie y oppreſſyi nieuſtanney, żyią ubodzy ludźie. *Ve-*
Eccl. 13. *natio Leonis onager in Eremo, ſic & paſcua divitum*, (paſcua militum) *ſunt pauperes.* Nie wſpominąm śiátek ná niewinne ſercá zárzuconych, y ſromotnego cudzey poczćiwośći łowienia, do ſpolney łowiącego y ułowionego zguby: tylko pytąm, iáko ſię też ſpráwią tácy nieſzczęśliwi y przeklęći Nemrodowie ná Sądźie Boſkim? co odpowiedzą, gdy ich ſpyta Pąn Bog, coś mi z połowu żyćia twoiego przynioſł? *affer de venatione tua.* O iákie tákich miáſto błogoſłáwieńſtwá (*venite benedicti*) czeka przeklęctwo nád przeklęctwy. Idźćie, idźćie przeklęći ná

ći ná ogień wieczny. Daleko bądźćie, moiá rádá, od tych, by też złote były, śiátek nieoſtrożne Dámy, wyrywayćie ſię z tych śideł, y ręku czártowſkich, łowcow, *Eruere quaſi damula de manu, & ſicut avis, de manu aucupis.* Prov. 6.

Doſyć o tych świátowych łowách y łowcách powiedźiało ſię, podźmy do zmárłego W. X. L. Łowczego. Nie trzebá mu było Honorow prácowićie łowić y zábiegáć bo ſię iák z Oycá DENHOFFA Stároſty Starogardzkiego, ták z Mátki SOBIESKIY w Domu Honorow urodźił, ktory w Inflánćiech, w Fránkonij, w Margrábſtwie, dawno y doſyć ſławny, nie tylko w Polſzcze *Palatinas Curules* w kilkunaſtu Wojewodách, y innych Koronnych Urzędách godnie ośiádł, nie tylko w Mitry Xiążęce, ále też w Kardynalſkie Kapeluſze, w Korony Krolewſkie krwią ſwoią y koligacyą wpłynął. Meintardus DENHOFF Primas Domu, ośiádſzy w Liwonij pod Leonem Biſkupem Rzymſkim, Inflánty do wiáry w Chryſtuſá poćiągnął. Sybilla Xiężna Brzeſka zá Gerardem DENHOFFEM Wojewodą Pomorſkim byłá, á tá z Domu Sáſkich Xiążąt ſzłá, z tey Linij ieſt teraz Práwnuk wielkiy nadźiei y przymiotow Páńſkich nie mnieyſzych, Pąnie, J. W. JMść Pąn STANISŁAW DENHOFF Łowczy W. X. L. Stároſta Kośćierzyńſki. J. O. Xiężna Eufemia RADZIWIŁOWNA, Sioſtrá rodzona Xćia JMći MICHAŁA RADZIWIŁA Podkánclerzego y Hetmáná W. X. L. á Corka Márſzáłka Wielkiego, byłá zá STANISŁAWEM DENHOFFEM Stároſtą Wieluńſkim, z ktorey był ow Fenix drogi, owo świátá Polſkiego y niebá *delicium* pełen Chrześćiáńſkich, y politycznych cnot, pełen wielkiey reputacyi, pełen miłośći u wſzyſtkich od Máįeſtatu Najáśnieyſzego począwſzy, Zygmunt Wiktor ná Kruſzynie DENHOFF Podſkárbi Nadworny W. X. L. Podkomorzy Wieluńſki. O gdyby był mogł podług

urzę-

urzędu ſwego, granic życia chwálebnego dáley poćiągnąć! słowem. Dźik DENHOFFOWSKI ieſt, *ſingularis Ferus*, ktorego wielkie w Polſzcze Domy Jáśnie Oświeconych RADZIWIŁOW y Oſtrowſkich Xiążąt. Daniłowiczow, Lubomirſkich, Koniecpolſkich, Oleśnickich, Leſzczyńſkich, Firleiow, Oſſolińſkich, Lipſkich, Dźiáłyńſkich, Kątſkich, Duninow, Służkow, Dąbſkich, Ucháńſkich, Myćielſkich, Brzoſtowſkich, Gniewoſzow, y ták wiele innych, iáko drogie dyámenty oſypuią y koronuią. A ieſzczeby ſię godźiło ſpytáć, zkąd między Herbami Pápieſkimi pod obrazámi ich wraz wyſztychowánemi, przy N. N. namieſtniczey Chryſtuſá głowie, Dźika DENHOFFOWSKIEGO Głowá znayduie ſię. Dość tedy miał Honorow w Domu ſwoim Łowczy náſz, áni mu ich było troſkliwie iák źwierzynki y nowályi łowić potrzeba. Pogotowiu, Fortuną ſię ſwoią, ktorą miał piękną przy należytey J. W. Mátce ſwoiey obſerwáncyi, kontentował. W dalſzym záś życiu, gdyby ſię było Pánu Bogu ták podobáło, ſámeby mu ſię były Fortuny kłaniáły, y otwieráły. Młodość iego Collegia náſze Gdáńſkie y Lwowſkie nauką y Chrześćiáńſkimi obyczáiámi polerowáły; *non pœnitendo profectu*, iáko ſię w okazyách pokazowáło. Aplikował ſię potym do Dworu, gdźie w prędkim czáśie godnym ſię Pieczęći Koronney Sekretarzem uczynił: ktorą *dexterrimè*, z pochwáłą Májeſtatow Najáśnieyſzych; z wielką Jáśnie Oświeconego Stryia ſwego Jerzego Abráhámá DENHOFFA Biſkupá Przemyſkiego, iuż to dwanáśćie lat Wielkiego Kanclerzá Koronnego, poćiechą y ukontentowániem tráktował. Dość ná tym, że ták ſobie był Niezwyćiężonego JANA III. ſerce ułowił, że go między ták wielą konkurentow, Łowiectwem W. X. L. y Stároſtwem Stárogardzkim młodo ozdobił: do wyżſzych go w ſercu

ſwo-

swoim Páńskim y rozsądku sposobiąc Honorow, y tylko nie mowiąc, *Non sustineas inter graculos excellere cùm Aquila esse possis.* Człowiek był przyiaćielskich y bráterskich áfektow pełen: ktore, godność iego iuż ná Poselskie Funkcye, iuż podczás Kapturow, ná Deputacye wysadzáły, y Láskę Márszáłkowską w Grodnie do niego obroćiły. Iednákże w przebieraniu Przyiaćioł nie prędki był y ostrożny. Dobrze się wprzod wpátrywał w człowieka, komu się miał konkredowáć: y słusznie. Bo prędko zkoiárzone przyiaźni y nágłe konfidencye, nie iednego zgubiły. *Diu cogita, an tibi in amicitiam, aliquis recipiendus sit? cùm autem placuerit fieri; toto illum pectore admitte; tamq; audacter cum illo loquere, quàm tecum ille.* O iák rzádki Thezeusz ná Pirithoa tráfił, Achilles ná Patroklá, Epaminondas ná Pelopide, Orestes ná Piládesá, á dáć Bog że ná podobnego tráfisz Przyiaćielá, iużże go też trzymay, áni się lekko wniego iák w suknią przebieray: gdyż przyiaźń ieżeli prádźiwa á nie málowana tylko iest, wieczna y nieodmienna iest. *Veræ amicitiæ, æternæ sunt.* Ani przeto mamy wszystko dla przyiaćioł czynić, choćby też wbrew práwu, y spráwiedliwośći było. Pierwszy przyiaćiel Bog, pierwsze między przyiaćioły Chrześćiáńskimi y wedle Bogá, práwo ma bydź poczćiwość, y spráwiedliwość: żeby to był *Amicus ad Aras.* poty, poki się godźi, y bez obrazy Bogá, ináczey nie. Co ieżeli tákie w pogáństwie sámym stáwały przyiaźni, y pod tym śiedźiáły práwem, dáleko bárźiey tym się maią rządźić w Chrześćiáństwie. *Hæc prima Lex in amicitia sanciatur, ut neq; rogemus res turpes, neq; faciamus rogati,* bo wymowki żadney nie masz, żeś dla dobrego przyiaćielá álbo niespráwiedliwy dekret ferował, álbo inszą iáką zbrodnią, Bogá iedyne y nieporownáne dobro, obráźił. *inter bonos amicitia, inter malos, factio est.* Gdy Láskę

Sen.

Cic.

Cic. in Lælio.

Sallust.

ſkę w Grodnie po śmierći, niewyżałowanego Krolá JANA III. piáſtowaſ Niebożczyk, nie narzekał nikt ná *partialit tem*, wſzyſcy mu dank w tym dawáli, nie bez wielkich *omina*. Jáki to będźie człowiek gdy do pory ſwoiey, y dalſzey experyencyi przyidźie? ieżeli teraz tákie iuż dowody grzeczności ſwoiey daie. Ná Ratuſzu tedy y w Trybunałách nie właſne intereſſa, nie *auream meſſem*, ále proſtą ſpráwiedliwość, y Bogá łowił. reputacyą dobrą, powágę co raz większą y ſercá Bráterſkie łowił, aż też w puł wielkich o ſobie nadźiei, od śmierći máło ſpodźiáncy przećież przy Kápłánie, ułowiony zoſtał, w Táienku máietności ſwoiey dźiedźiczney iedenáſtego dniá Márcá od Grodna dźieſięć mil. Roku 1696. Ták pod czás Pełni dni ſwoie wypełnił. Skończył łowy náſz Łowczy: zſzedł z polá śmiertelności y doczeſności w niezmierzone áni rozumem, áni myślą, áni czáſem niewiem iákim, wieczności Bogu rowney, Pole.

Miáły kiedyś poćiechę iákąś ſwoie, dźiátki, miáły y Mátki Izráelſkie kiedy ná łonie ich Máćierzyńſkim, wylewáły duſze, zámykáły oczy y żyćie ſwoie, *Cum exhalarent animas ſuas, in ſinu Matrum ſuarum.* Czegobyś Thren. cap. 2.
byłá zá to nie dałá J. W. Mćia Páni ELZBIETO z SOBIESKICH DENHOFFOWA W. X. L. Łowczyna, żebyś byłá pędząc ná tę nowinę z Stárogrodu, do Táienka, záſtałá ieſzcze żywego Syná, y oczy iego, (gdyby przez żal można) Ręką zamknęłá Máćierzyńſką. Teraz co kiedyś utrápiona Mátká nád Euryálem, to ty nád Micháłem Fránćiſzkiem, iedynákiem twoim z rzęśiſtemi wylewaſz łzámi: *Nec ego tua funera Mater produxi, nec preſſi oculos.* Nie miałáś y ty, lub opłákanego ſzczęśćia tego, ábyś obecną byłá Jáśnie Wielmożna Mćia Páni LUDOWIKO z DĄMBSKICH DENHOFFOWA Łowczyna Litewſka, Stárośćina Stárogardzka:

ále-

álebyś też podobno byłá, ſpolnym trupem, z nim támże padłá pátrząc, co ſię z tobą we Lwowie dźiało, gdźieś ná czás máły do Jáśnie Wielmożney Páni Wojewodźiny Belſkiy Rodźićielki twoiey, przyiecháłá byłá. Napátrzyłem ſię coś w Táienku, coś w Grodnie łez ſzczerych y ſerdecznych wyláłá? zwłaſzczá kiedyś mu Páńſkie zgoła y oboiego Imieniá godne, ſpráwowáłá Exequie; z ktorych, wynośić ćię záraz z początku Kazánia muſiąno, w ſtráſznych y niebeſpiecznych mgłośćiách. Dźiękuieć zá nieprzerwaną namnieyſzym reſentymentē miłość, dźiękuie zá wyświádczenie áfektu y po śmierći (gdźie iego probá naypewnieyſza) dźiękuie zá wálne duſzy pośiłki. Nie trzeba mi tu wołáć z Prorokiem *Vlulate quercus Baſan, quoniam ſuccíſus eſſlatus.* Uczyniły z śiebie dośyć Godźiemby ſtárożytne. Było tego płáczu, ryku, aż nazbyt: áfektowi iednák wielka Heroino twoiemu, máło to było wſzyſtko. Bog zápłáć zá wſzyſtko. żegnąm, żegnąm. Zachar. 2. c. 11.

Cieſzy ſię w utrápieniu ſwoim y w konkulkacyi Pſalmiſtá, że Pąn Bog łzom iego ná źiemię padáć nie dopuśćił, ále ię w oczách ſwoich położył: *Poſuiſti lacrymas meas in conſpectu tuo.* Miáſto tego, w oczách, *in conſpectu tuo* czyta Symmachus: *intra te*, wewnątrz, iákoby w ſercu. Położyłeś łzy moie w ſercu twoim głęboko, *intra te.* Y twoie łzy Sieſtrzeńſkie Wielmożna Mćia Páni z DENHOFFOW POTOCKA Podkomorzyna Halicka, Stárośćina Czerkáſka, nie oſchły ná ſmutnych licách twoich, ále ie (ná heroiczną cnotę twoię y pobożność pátrząc) zebrał dobrotliwy Bog y w ſercu ſwoim, iáko drogie perły ſchował. Zegna ſię z tobą iedyny Brát, życząc ſerdecznie, ábyś zá błogoſłáwieńſtwem Boſkim, w długopotomne látá zdrowa, z godnym y wielkim Podkomorzym twoim Stároſto Pſal. 55.

two-

twoim, nie tylko w pięknych włośćiách, ále też y w złotych poćiechách ſpolnie dźiedźiczyłá.

Od rodzoney krwi ſwoiey, do ćiebie ſię z wdźięcznośćią obracá, nie iáko do kochánego Stryiá, ále iáko Oycá (ktorymeśmu ſię záwſze ſtáwił) Jáśnie Oświecony Xiążę S. P. R. Mći Xięże Biſkupie Przemyſki, Wielki Kánclerzu Koronny. Tyś go świátu, ty Najáśnieyſzemu JANA III. Máyeſtatowi, pokazał, y w ſerce iego wprawił. Tyś Oyczyznie, y prześwietnemu Domowi ſwemu, iáko Chiron Achilleſá formował, y wyſtáwił. Niechże ſię kto chce czym przechwalá. Niech tám ktoś ná mármurze ſwoim lub w Hiſtoryách, do wiádomośći, dalekiy podaie potomnośći: *Sub Fabio M. militavi*: Łowczemu Litewſkiemu á Synowcowi W. X. Mći doſyć do chluby, doſyć do reputacyi, że *ſub Magno Georgio Albrachto*, *ſub Magno Cancellario* DENHOFF *militavit*; pod Wielkim DENHOFFEM, pod wielkim záwſze (boś mnieyſzym nigdy nie był) Pieczętarzem, Orłá Polſkiego piáſtował. Ztąć on żywą zá wſzyſtkie fáwory ſobie wyświádczone, nieśmiertelney wdźięcznośći proteſtácyą, y ná drugi świát idźie. Wáſzá X. Mść idącemu pobłogosłáw, *proſperè procede & regna*. Idźże iuż ſzczęśliwie w tę wiecznośći drogę, moy drogi Łowczy, á w owe złote ná drzewie krzyżowym roſpięte, rąn Chryſtuſowych śiátki, łow ſobie Kroleſtwá wiecznego Koronę, *& regna*.

Jużbym ſkończył, gdyby ſię Kaznodźiei godźiło, Was Páńſtwo moie y żáłobnych gośći panegiryk, bez iákiego obłowu Duchownego puśćić. Łowićieć y wy łowićie, á Bog ſąm lepiey widźi co? czy tylko ſámych śiebie, Bogá nie łowiąc, ná wieki nie ułowićie, nie zgubićie? Wyśćie łowczymi ludźie, ále y śmierć ſtára, y ćwiczona łowczyni. Wy poſpolićie świát, márność, roſkoſzy, bogactwá, honory łowićie, á śmierć was łowi.

wi. Bądźćież gotowi. nasłuchuyćie, moiá rádá śmiertelney trąby, áby was owá trąbá, *Tuba mirum ſpargens ſonum*, ná żywot wieczny obudźiłá.

Henryk Krol Fráncuſki z przednieyſzemi Pány wyiechał do Krolewſkiy pod Fonsbelowákiem Puſzczy ná łowy. Kiedy w naylepſzą myśliſtwem ſię ćieſzy, uſłyſzą w teyże Puſzczy y knieiách, drugich ſzczwáczow, uſłyſzą trąby, ná ſzczwánia, głoſy pſow ogromne y piękne. Ná co zádźiwiwſzy ſię Krol, coby było zá beſpieczeńſtwo ſpyta, że ktoś z Krolem weſpoł, w iego puſzczy, oſobnym myśliſtwem poluie. Skoczy ná zwiády Hrábia Sueſſionu, y obaczy ſtráſzną Lárwę ná koniu z trąbą, w tey właśnie poſturze iáko poſpolićie śmierć máluią, ktora temi ſłowy okrzyknełá: *An me auditis venatores?* á czy też, práwi, ſłyſzyćie mię łowcy? czy máćie ná to reflexyą, że wy źwierzá, wy mizernego záiączka (*lepuſculus plebs invalida*) á ia śmierć was łowię? Ey baczćie ſię, cy czuyćie: nasłuchuyćie prędzey, niż kiedy Pąn y Dawcá żywotá, we drzwi kołatáć, y chorobą o bliſkiey śmierći dawáć znáć pocznie. *Pulſat Dominus, cùm jam per ægritudinis moleſtias mortem eſſè vicinam deſignat. Eſtote parati*: gotuyćie ſię y owſzem gotowemi záwſze bądźćie żebyśćie grzechámi wáſzemi, nieupámiętałośćią wáſzą, wiecznie ſię śmierći y piekłu ułowić nie dali. Łowćie łáſkę Boſką, łowćie ſpráwiedliwość, prawdę, poczćiwość: łowćie dźikie ſercá wáſze, y pierzchliwie od Bogá ućiekáiące. á ták ułowićie Bogá, ułowićie chwáłę niebieſką. Mowćieſz Katolicy, mowćie práwowierni z owym Puſtelnikiem, niech Ateuſzowie bezbożni, niech Heretycy, niech znáiący Bogá, á nie iák Bogá ſzánuiący, łowią świát mizerny, *ego autem Deum meum venor, videre & capere deſidero, nec unquam à venatione iſta deſiſtam*: Ia záś Bogá mego łowię, widźieć, y uchwyćić chcę, y łowić go poki duch w ćiele nie przeſtánę.

DuPleix in Henr. 4.

Greg.

KAZANIE
Ná Pogrzebie J. W. JeyMośći Páni P. MARYANNY z GRUDNY DZIAŁYNSKI Kásztelánowy Chełmińskiey w Poznániu Roku 1682.

Prov. 31 *Date ei de fructu manuum suarum & laudent eam in PORTIS opera ejus.*

TAśnie Wielmożna MARYANNO z Grudny DZIAŁYNSKA Kásztelánowa Chełmińska, Stárośćina Pokrzywnicka Mátron Polskich droga perło, Wdow naychwálebnieyszych wzorze y Korono; poki mi żal ięzyká nie zwątli, mowę moię y Expostulácyą do ćiebie obracąm. Tákeśli nas przećie w Poznániu przywitać miáłá? Wźiełáś śię mężna Sámsonko zá Oyczyste Brąmy twoie, zátrzęsłáś nimi, wyniosłáś z sobą ná drugi świát; á przećie ie czuiemy, y zádumáłych iák oczu ták uszu, iuż nie ná *Hæsperiæ* ále *Grudziniæ sonitum ruinæ*, nádstawiąmy. Stękąmy pod ták ćiężką ruiną, y sercá Synowskie pod żálem ięczące, sámym práwie wzdychániem do ćiebie, oddycháią. Cożeś nąm zrobiłá wielka Páni y Dobrodźiko Zakonu nászego, ktoremuś dwu oddałá kochánych Synow, MIKOŁAIA DZIAŁYNSKIEGO Grudźiąckiego, á teraz Gdáńskiego Rektorá, y STANISŁAWA ktory ná Apostolskiy

prácy

prácy Kaznodźieią umarł, w wielkiey przy drobnośći swoiey Ráwie. Wielka wedle świátá, większa wedle Bogá: bo Páni cnot, Páni áfektow y passyi doskonale uskromionych. Ia tego domawiąm á serce ná trwogę biie. Obawiąm się, cna Heroino, áby mię czuyny, á práwie Koronny Brąm twoich Stráżnik, z plácu tego nie spędźił, y groźnym bułatem, ábym umilkł, nie skinął. Ale iáko malowány ten Rycerz, ták y strách od niego malowány. Tego się szczerze boie, áby ktoraś ná pochwały twoie umierałá żywa, ná też nie porwałá się umarłą, y przed nimi w źiemie się sámę nie zágrzebłá. Fundáment trwogi moiey iest, ostátnia wolá twoiá: zábroniłáś wszelki pompy pogrzebney testámentem, zákazáłáś Kazánia. Atoli nie twoie po śmierći rządy (co do tego) świątobliwa Páni. Inákszą czyni Pogrzebu twego ordynacyą áfekt Synowski y wielkich koligatow z ktoremiś, krew twoię zácną zmieszáła. Inákszą wdźięczność, y nieumorzona śmierćią twoią ku tobie iáko Mátce miłość zácnych Synow y obserwáncya. W ostátku. przećiw zákazowi twemu, idźie wyráźny Duchá S. rozkaz: *Date ei de fructu manuum suarum* Abenezra: *Date ei laudes*. Niech się ćieszy pożytkiem rąk swoich, niech odbiera pochwałę, ná ktorą godnie y Chrześćiáńsko robiłá. Grzeszne niewiásty, y bez miáry świátowe, iák w płeć ták w cnoty słábe, niech w niepámięći zostáią, niech z dźwiękiem dzwonow, imie ich niesławne, ná powietrzu ginie. ále *mulier fortis*, mężne niewiásty; Heroiny w boiaźni Boskiey niewzruszone: Pánie przykładne, y Bogá pełne, y w doczesney y w wiekuistey chwále zostawáć maią. A luboby też ludźie milczeli, sámá chwálebnego żyćia sławá wyspiewa wszystko, nie w kąćie ále w naywiększey publice *Laudent eam in Portis opera ejus. Vt in porta nihil aliud sit quàm in publico*. mowi Augustyn Swięty. To iuż mąmy Pane- ad Psal. 68.

gyri-

gyriſtow, mąmy Kaznodźieiow bez inwidij od Duchá Swiętego naznáczonych, á ći ſą właſne iey ſpráwy chwálebne uczynki, żyćie święte. *Laudent eam in Portis opera ejus.* Niech ią chwálą w Brąmách, to ieſt publicznie, chwálebne iey ſpráwy. Ia żáłobnego Auditorá
Amos. 5 o tę łáſkę z Amoſem proſzę Prorokiem. *Constituite in Porta judicium.* Sądźćie w Brąmách tey zácney Grzymalánki, z tego co uſłyſzyćie, ieżeli, nieſłuſznie Brąmy śmierći obracáią ſię iey *in Arcus triumphales*, w Brąmy do Niebá tryumfálne A. M. D. G.

Chćiałem przytomnemu záwſze y gotowemu w Brąmie Rycerzowi, ſerce ná oczy wyrzućić, że pod tym tryumfálnym łukiem, śmierći proporce ſwoie rozwiiáć y Brąme Grudźieńſką ubiec dopuśćił; trzeba ſię było przećiwzdrádliwemu Annibalowi, *Annibal ad Portas*, czuynym Scipionem pokazáć. Lepiey ſię iednák rękoligowawſzy, rozmyśliłem ſię. Doſtał Grzymáła plácu, iedney cegiełki z Brąm Turriany Polſkiey nie
Luc. 11. uronił: iśćić ſię muśi co Ewángelia mowi: *Cùm fortis armatus custodit atrium suum in pace sunt ea, quod possidet.* Gdy zbroyny mąż ſtrzeże śieni ſwoiey, w pokoiu ieſt wſzyſtko co ma. Nie zeſzło tu ná czuyności w pierwſzey, drugiey, y trzećiey ſtráży toć wſzyſtko wcále. Wcále dobra ná źiemi ſłáwá, wcále duſzá y zbáwienie. Sámo tylko ćiáło, źiemi ſię do czáſu doſtáie: ále do czáſu: będźie czás kiedy ſię y to w pięknieyſzey barwie y doſkonałośći pokaże: *Oportet corruptibile hoc, indu-*
1. Cor. 15. *ere incorruptionē & mortale hoc induere immortalitatē.* ábyśmy wiedźieli że człowiek ná tym świećie przez pobożne życie Bogu oddany, y z nim złączony umrzeć może, zwyćiężony od śmierći bydź nie może mowi S. Hieronim. *Vt sciatis hominem Deo deditum posse mori, superari non posse.* Y táć ieſt Chrześćiáńſkiego żyćia korzyść, tá Fortuná, w ſtráſznym z śmiercią poiedynku, nie tylko nie

prze-

przegrawáć, ále też sáme grobowe kupreſſy w nieśmiertelne zámieniáć Laury, ná fatálnych popiołách Pálmy żywe ſadźić: Mauſolea ſmutne, w wieczyſtey ſłáwy zámieniáć Kapitolia: *Portas mortis in Arcus* przerabiáć *triumphales*. Krol y Prorok piękny ſekret wydawa nąm y wygráwa ná Lutni czy Arfie ſwoiey w Pſálmie dźiewiątym. *Confitebor tibi Domine in toto corde meo. Narrabo omnia mirabilia tua.* Wielbić ćię y wychwaláć będę Pánie y Boże moy, we wſzyſtkim ſercu moim y wſzyſtkim ſercem moim, będę opowiadał wſzelkie dźiwy twoie. Nie ládá duſzy ieſt ten áfekt, wielbić Bogá, ſłużyć Bogu wſzyſtkim ſercem. Iák wiele ludźi, udźielnym tylko Pánem ſercá, chcą mieć Páná Bogá! wydźielą go część rozkoſzy, wydźielą łákomſtwu, wydźielą pyſze, rankorom, zgráia nieporządnych áfektow ćiśnie ſię do ſercá mizernego y záſtępuie go, á Pánu Bogu ieżeli ſię ná punkcik iáki doſtánie, iuż to wiele. á gdy mu ſię go ták doſtáie, nic mu ſię nie doſtáie. ieżeli *omnis* dopieroż *Divina poteſtas impatiens conſortis*. Bog w ſercu ludzkim, komornikiem bydź nie może, ſąmśiádá ćierpieć nie chce. Arká Páńſka z Dagonem ſię nie zgodźi. Chceſz mieć Bogá w ſercu, mieyże go we wſzyſtkim, miey Pánem iedynowłádnym, wiecznym, iáko ludźie doſkonali máią. *Proprium eſt perfectorum, totum cor Deo, qui ex tota anima eſt diligendus, dedicare, nec cogitationes partiri in Deum & mamonam &c. & narrare mirabilia ejus ut fiant Auditores participes.* Coż to zá mirabilia? co zá dźiwy? z ktoremi nie trzeba ſię kryć przed Audytorámi. Między przednieyſzemi ten kładźie prorokuiący Krol. *Qui exaltas me de portis mortis, ut annuntiem omnes laudationes tuas in portis Filiæ Sion.* Ktory mię wynośiſz nád brąmami śmierći. *Interlinearis: Longè me facis à portis mortis*, daieſz mi gorę, y dalekim czyniſz od brąm śmierći. Będę ćię Pánie wielbił, y opowiádał te mira-

Pſal. 9.

Theod.

Pſal. 9.

bilia w brąmách Corki Syońſkiey, bo to u świátá dźiw, wźiąć gorę nád śmierćią, *Exaltas de portis mortis.* dźiwna rzecz w ták zepſowanym świećie, śmierć mieć zá odźwiernią żywotá wiecznego, nie zá brąmę do drugiy to ieſt wieczney śmierći. Niektorzy, z tego fundamentu, że w Izráelſkim Páńſtwie dla prędſzey ſpráwiedliwośći y łácnieyſzey, ſądy w brąmách ſię odprawowáły, te Pſálmiſty ſłowá *de portis mortis*, z brąm śmierći, czytáią, *de portis litium* iákoby iedno było, brąmy śmierći, y brąmy prawá. Wſzedłeś w práwo, wſzedłeś w śmierć. O iáko nie iednemu zwłoczne práwo, zwłoczna ſpráwiedliwość y ſubſtancyą y żyćie wźięłá *Portæ mortis portæ litium.* Swiećić ſię drugiemu ná Ratuſzách, przed Sądem śmierći ſię rowna. *Exaltas me de portis mortis, de portis litium.* Dopieroż kiedy tráfiſz ná Sędźiego nieſpráwiedliwego, korrupcyami y reſpektámi uwodzącego ſię, iedno to ieſt, ſtanąć przed nim ná Ratuſzu álbo w Zamku, co też ſtanąć w brąmie śmierći. *Hoc*
Remig. *loco portæ mortis, pro iniquis Iudicibus accipiuntur.* Augu-
Lorinus. ſtyn Swięty wzwyż pomienione ſłowá ták komentuie:
in Pſal. 9 *Qui longè me facis ab omnibus cupiditatibus, quibus itur ad mortem, mors jam eſt mihi ipſa lætitia.* Ktory mię dalekim Pánie czyniſz od wſzelkich chćiwośći y áfektow nieporząnnych, przez ktore iák przez brąmy idą ludźie do śmierći, śmierć owá ſtráſzna iedną mi iuż ieſt radośćią. Patrzćie w iákich brąmách śiedźićie, y dokąd zmierzáćie, ktorzy áfektow, chćiwośći, paſſyi y chętek nieporząnnych ná wodzy nie trzymaćie, y owſzem cugle im wſzyſtkie wypuſzczáćie? Złe żądze, chćiwośći nieporząnne, brąmy ſą co prowadzą do śmierći. Więc tedy kogo niewiem iákie żądze, przywiązáły álbo przykowáły do nálogu iákiego niecnotliwego, y trzymaią go ták, że iuż głowy podnieść álbo nie chce álbo iáko zátwardźiały Faráon nie może, ten w brą-

mie

mie śmierći iáko nędzny więźień śiedźi, zkąd go ná plac zguby wieczney wyprowadzą. J. W. Páni *exaltata de portis mortis. Longe facta ab omnibus cupiditatibus quibus itur ad mortem.* Wynieśiona nád brąmy śmierći wyſoką cnotą, daleka od wſzelkich marnośći, y świeckośći, iáko ſię to iáśnie y prędko pokaże.

Cztery głownieyſze Brąmy, do gornego Ieruzalem wſpomina Jąn Swięty w obiáwieniu ſwoim od czterech świátá częśći nazwáne. *Orientalis, Aquilonaris, Auſtralis, Occidentalis.* á tych Brąm ieſt dwanáśćie, od Wſchodu trzy, od Aquilonu trzy, od Południá trzy, od Záchodu trzy. Czemu ták wiele Brąm do Niebá? z káżdey ſię świátá częśći, trzy otwieraią? áby ſię pokazało że zewſząd wolny ieſt przyſtęp do Niebá káżdemu byle chćiał y przy łáſce Boſkiy godnym ſię iego uczynił: nie możeſz iedną brąmą wniść do Niebá, możeſz drugą. Dwanáśćie brąm do Niebá, ná dowod y znák wielkośći, wſpániáłośći owego Miáſtá. *O Iſráel quàm magna eſt Domus Dei, & ingens locus poſſeſſionis ejus.* Ná dowod tego że zewſząd z wſzelkiego Narodu, wieku, y kondycyi ludźie wierni y wybrani Páńſcy hurmem do niebá poydą. *Ab omnibus mundi plagis turmatim & frequentes, magnâ copiâ venient Electi, vocati ad cælum.* mowi *Wielki Piſmá Bożego tłumácz Zakonu moiego Cornelius à Lapide.* Nie mąmy wymowki ludźie, nie mąmy czemubyśmy do niebá przyść nie mogli, chybá złość iedyną y nieupámiętáłą. A idźiećież do niebá przez wſchodnią brąmę dźiátki ktorzy iuż co złego, co dobrego ieſt rozeznáwaćie? Idźieſzże kwitnąca młodośći? Idźieſzże męſki wieku przez południową. wleczeſzże ſię zgrzybiáła ſtárośći záchodnią? ná záchodźie przynámniey, do niebá, ieżeliś przez wſzyſtko żyćie twoie, drogą zguby ſzeroką chodźiłá do umoru, *laſſata in via iniquitatis* y *ad portas inferi*, do piekłá zmierzáłá. Ey

Apoc. 21

Barach. cap. 3

in Apoc. cap. 21.

możeſz y záchodnią brąmą, y w brąmie śmierći do niebá wykierowáć byleś ſzczerey ſię chwyćił pokuty, y tá ieſt Kośćiołá Swiętego náuká. *Si quis aliter de juſtiſſima Dei pietate ſentit, non Chriſtianus eſt, ſed Novatianus.* Luboć beſpieczniey prędzey ſię obáczyć y z pokutą ſię nie chowáć ná pewny czás. Bo przy śmierći więcey poſpolićie grzechy człowieka opuſzczáią, niż człowiek grzechy. A coż mi ztąd zá korzyść y poćiechá.

Aug.

Obáczmyż iuż Grzymalánkę ſłáwną w Brąmách ſwoich, ktore z Apokaliptycznymi ſymbolizuią. Boć wedle S. Bernardyná, y Hallenſa: *Per orientem nativitas noſtra intelligitur. Per Auſtrum proſperitas. Per Aquilonem adverſitas: Occidens mors eſt.* Urodźił ſię człowiek, ſtánął w brąmie wſchodniey, ále oraz y w záchodniey. *Nemini impunè naſci licet.* W życiu ſwoim álbo mu fortuná płuży, ieſt *albæ gallinæ pullus*, fawory go ludzkie piáſtuią, Auſter wdźięcznie powiewa, to idźie *Portâ Auſtrali.* Dmie oſtry Aquilo, *novercans fortuna*, kontra z kimkolwiek grać zácząwſzy, ſkończyć go nie może, to ten ieſt *in porta Aquilonari.* Przećieſz czy tą, czy ową brąmą idąc, w brąmách ſię śmierći *in porta Occidentali* muśi obáczyć, zkąd o ieden krok do wieczności, ná iáką ſobie kto zárobił.

Act. 3. Mogłbym Brąmę zácney tey Páni, zácnego urodzenia nie tylko *Orientalem* nazwáć ále y *ſpecioſam*. Pięknie ią prowidencya Boſka ná ten świát wyprowadźiłá. Brąmyż to ſą Grudźińſkich czy Polſkie kapitolium? iák wiele nie *ſtantes in curribus* lubo *triumphalibus*, ále *ſedentes in curulibus ſellis* Emilianow z oboiey linii. Nie darmo w Oyczyſtey Bramie uſtawiczna ſtraż: bo w niey bogaty depozyt krwi prześwietney y záſług IchMćiow PP. Grudźińſkich, Kołaczkowſkich, Dźiałyńſkich, Potulickich, Tuczyńſkich, Szczawińſkich, y innych wielkich Domow ktore ſię w tey Brąmie záwarły. Ale w to

ná tey

ná tey Páni Pogrzebie każąc, ktora żyiąc przed pochwałámi, żywo ućiekałá, nie wchodzę. á ieden też *verborum fumus, de fumosis famosisq; imaginibus* ná Kazániách traktowáć, chyba gdy muśisz. Z ćienia znikomego, osobę chwali, kto kogo niby włásnych pochwał prożnego, umbrámi Dźiádow, Pradźiádow, y Nádpradźiádow oświecá. Gudze to piorka, z Antenatow by nayssáwnieyszych y naywielmożnieyszych zászczyt. *Et genus & Proavos & quæ non fecimus ipsi, vix ea nostra.* Ia z Hieronimem wielkim nic, tylko co włásnego tey Páni iest nie powiem ná pochwáłę *nihil in ipsa nisi proprium laudabo* álbo stylem Duchá Swiętego mowiąc, *opera ejus*, świątobliwe iey czynow chwálebnych sprawy zá chwalcow wyprowadząm. *Laudent eam in Portis Opera ejus.* Słucha źiemiá, słucha niebo. Iuż są dla was gotowe katedry, otwarte Brąmy, *Portæ mortis, & vitæ.* Umilkły domowych lámenty, ućiszyły się zgiełki, kłopoty, choroby, stękaniá: gotową maćie audyencyą.

1. *Mach.* 4. Po odebraniu Kośćiołá z ręku nieprzyiaćielskich Izráelczykowie, obláwszy łzámi mieysce święte, Ołtarze sprofánowane ucáłowawszy, nákoniec Facyatę Kośćiołá złotemi ozdobili koronami, y poświęćili brąmy. *Ornaverunt Faciem Templi coronis aureis & dedicaverunt Portas.* Ieszcze ná świát nie wychodzą ludźie, á iuż brąmę żyćia ludzkiego nieprzyiaćiel dúszny ubiega, y z kasztelu Boskiego, chorągiew piekielną ná znák ubieżenia y wźięćia iego przez grzech pierworodny w moc szátáńską. Atoli nie długo się pospolićie tym tryumfem ćieszy piekło. Przybywa ná odśiecz łáská Boska, spędzá przez Chrzest święty z tey brąmy nieprzyiaćielá, topi w tych świętych wodách piekielnego Fáráona, drapie chorągiew iego y wyrzuca. W tym wszystko żeby dotrzymáć brąm: á w dalszym żyćiu skoro człowiek *ad Annos discretionis* przyidźie,

znowu w ręce czártowſkie nie przychodźić. Trzeba ſię ná dobrey y czuyney trzymáć ſtraży, *vigilate, eſtote parati.* trzeba przy Bogu wiernie ſtáć, iemu ſię oddáć, poświęćić brąmy żyćia náſzego.

MARYANNA DZIAŁYNSKA procz poſpolitego przez Chrzeſt święty, *Portæ Orientalis*, wſchodney żyćia ſwego brąmy poświęcenia, záraz z pierwſzych niewinnych lát ſwoich, oddałá ſię Pánu Bogu, poświęćiłá, dedykowałá, á tey dedykacyi ſercá, *primi viventis* nie ośm dni, nie Rok álbo dźieſięć, ále cáłe iey żyćie oktáwa byłá: bo nigdy z łáſki y ręku Boſkich nie wypadłá: iáko to Spowiednicy mądrzy, ktorzy iey Generalney Spowiedźi iák w dobrym zdrowiu nie raz, ták ná trzy mieſiące przed śmierćią ſłucháli. Znáć było Corkę Duchowną owego Męża Apoſtolſkiego W. X. Kaſprá Drużbickiego *Societatis IESV*, wielką żyćia doſkonałośćią, niepoſpolitemi, á uſtáwicznemi mortyfikacyami, przedźiwnym złączeniem ſię z Pánem Bogiem dość ſłáwnego. ktorego dobroć Boſka wielą cudámi po śmierći ozdobiłá, á ćiáło iego przez lat kilkadźieſiąt w Poznáńſkim Kośćiele náſzym, nieſkażone chowa. A ktożby pod tákim Oycem Duchownym nie poſtąpił? Poſtąpiłá wielka y pobożna Mátká, poſtąpiłá Corká ku podźiwieniu. Ledwiebym śmiele nie rzekł, że świątobliwſzego wychowánia, nie wźięłá Euſtochium od wielkiey Pauli, iáko Máryanna od Konſtancyi, przy ſwoim Polſkim Hieronimie. Od Brąmy wſchodniey proſto biły ſłoneczne promienie ku Swiątyni Kośćiołá Ierozolimſkiego, y tey Páni pierwſze promienie, pierwſze ná rozumie oświecenia, ku Kośćiołowi, ku Swiątyni Páńſkiey, y świątobliwośći obracáły ſię. Stanęłá zá ordynacyą y wolą Máćierzyńſką w ſwoiey konſiſtencyi iáko w brąmie Południowey. wydana zá J. W. JM. Páná DZIAŁYNSKIEGO Stároſtę Pokrzywnickiego,

á po-

á potym Kaſztelána Chełmińſkiego nic á nic znabożeńſtwá ſwego nie ſpuśćiłá. nie unośiłá ſwobodą więkſzą, nie unośiła fortuną, doſtátkami, owſzem w więkſzey ſię pomnáżáła doſkonałośći. Ani iey do tego iárzmo Máłżeńſkie przeſzkadzáło, włáſna druga Gorgonia, Grzegorzá S. Teologá rodzona, o ktorey w pánegiryku pogrzebnym to ſąm powiedźiał: *Nec quia caput virū habebat, ideo primum caput ingnoravit.* áni práwi, dla tego że Mężá zá głowę miałá, o pierwſzey głowie ſwoiey Chryſtuśie nie wiedźiałá. Ná każdy dźień wnętrzney Modlitwie álbo Medytácyi godźinę dawáłá. Oprocz uſtnych modlitew, y oſobliwych Aktow, ktore miałá roſporządzone od ś. p. W. X. Drużbickiego. W pokarmách y napoiách dźiwnie ſię martwiłá, w Piątki dla uſzánowánia Męki Páńſkiey, ledwie co iádłá, przy nabożeńſtwie też nieprzerwánym do S. Xáwerego. Nád ubogiemi wielkie politowánie miáłá, poddáńſtwo chore y domowych ſług nawiedzáłá, ćieſzyłá, ratowáłá.

Z Angelſkich Pánow ieden, przećiw drzwiom práwdźiwym, przećiwne wyſtawił málowane: zkąd żart uroſł ná ſkąpego: Temi práwi u tego Páná drzwiami intráty wchodzą, á temi málowánemi wychodzą. Nie málowánemi brąmami wychodźiły pieniądze ná iáłmużny u tey Páni ktore hoynie wyſypowałá ná Zakony, y żebrakow, y toć włáśnie ieſt cnotá Páńſka y owſzem Boſka. *Fac calamitoſo ſis Deus, Dei miſericordiam imitando. Nihil homo tam divinum habet quàm de alijs bene mereri.* Do Spowiedźi y Komunij Swiętey poki zá Mężem byłá, raz przynámniey w mieśiąc nabożnie przyſtępowałá. Ięzyk ná wielkiey wodzy trzymałá, nie tylko nic o kim złego nie mowiąc, ále też nie dopuſzczáiąc przed ſobą mowić. Krotko żyćie iey w tym zámykąm co Damian Swięty o Ceſárzowy Agnieſzce napiſał: *Vixit in ſæculo abſq; ſæculo.* Zyłá ná świećie,

Nazian.

Petr. Dam.

ćie, bez świátá. *Vixit in Palatio, ut in Calvario.* Zyłá w Páłácu iák ná Kalwáryi, w niebie ſercem, w niebie myślą iáko w prawdźiwey y nayſzczęśliwſzey Oyczyznie zoſtáiąc. *Patriam æternam mente volutans, cogitatione volvens.*

Coż rozumiećie iáko po śmierći Małżonká ſwego żyłá? Iáko owo támą przytrzymana wodá, ſkoro támę umkną wielkim impetem wypáda, y leie, ták świątobliwa tá Páni, gdy iey Pąn Bog odebrał Przyiaćielá (ktory támował ią w mortyfikacyách niby zbytecznych, y nie wſzyſtkiego względem ochoty iey w nabożeńſtwách pozwalał) wyláłá ſię wſzyſtkim ſercem Bogu, y naydoſkonaley ſłużyć mu uśiłowałá. Czytąm o Bogoboyney Bawárce Godefrydá Lotáryńſkiego Xiążęćia żonie, że gdy iey Bog odebrał Mężá, kazałá ſobie malowáć zá ſymbolum owdowienia ſwego klátkę otwartą z ktorey ptaſzek wylátywał; przydawſzy na-
Pſal. 115 pis: *Sacrificabo.* Ofiárowáć będę: iákoby konceptem Dáwidá S. mowiłá: *Potárgałeś Boże więzy y węzły moie w ktorych* iák w klátce ptaſzyná, zoſtáwałam, teraz otworzyłeś mi, rozwiązáłeś związki moie, tobie ofiárowáć *będę ofiárę* chwáły. Daie tu pokoy rozumnym ále dźikim przećie owym ptaſzkom, co rade że z klátki wylećiáły, nie dla więkſzey wolnośći do dobrego, ále dla ſwywoli y buiánia niewiem iákiego. Kaſztelánowa náſzá Chełmińſka, zoſtáwſzy Wdową nie inſze ſobie ſymbolum heroicznie obráłá, nie inſze háſło, tylko *Sacrificabo tibi hoſtiam laudis.* Terazći iák w naylepſzą ſłużyć chcę Boże moy. Terazći wſzyſtkę duſzę moię, ſerce moie ofiárowáć będę. á żeby to nie w ſłowách tylko te offerty były; w dźień Puryfikacyi álbo Oczyſzczenia Pánny Máryi ſzlub przed przyięćiem Páná JEZUSA uczyniłá w Kośćiele náſzym Poznáńſkim, że ſtąnu ſwego odmieniáć więcey nie miałá. Poſzłá zá tym
ſzlu-

ſzlubem większa wzgardá świátá y pompy iego. Precz iedwábie, ſzáty, y obićia bogate precz. ráſą ſię proſtą kontentowałá iák ná ſobie ták ná ścianách, y koło łożka. Nie mogłá bez wielkiego záwſtydzenia ſię pochwał ſwoich y tytułow álbo ſłucháć, álbo czytáć lub ſobie należących. Z tcyże abnegacyi nie dopuśćiłá málowáć obrazu ſwego ktorego ſię wiele ludźi godnych napieráło. A że wiedźiałá o iednym, ktory był Pąn Kaſzteląn czy Mátká iey, dałá wymálowáć, poty wielki kweres oń czyniłá, poki go nie oddąno: Patrzą co będźie z nim czyniła, aż go rzući o źiemię y zdepce, á ná płotnie tym, twárz ſwoię ztárſzy, Nayświętſzą Bogárodźice y Jozefá Swiętego namálowáć każe. Było to trzy látá przedeśmierćią. W tym ſtąnie wdowim ná káżdy tydźień ſpowiádałá ſię y do ſtołu Páńſkiego przyſtępowałá nieodmiennie. wyiąwſzy kiedy ſię w tenże tydźień Swięta iákie trafiły, y tych bez komunij nie puśćiła. Częſto ſię oświádczáłá Bogu, widźiſz w iákimbym ſię kąćiku Kláſztornym radá zamknęłá, gdyby mię wychowánie dźiatek y roſporządzenie nie trzymało. Przećież częſto ſię ná Modlitwę y Rekolekcye u Mniſzek zámierałá. Dwie lećie przedeśmierćią ná cáłą Oktáwę Bożego Ciáłá, mieſzkałá u Mniſzek w Grudźiąndzu ſłużąc y aſsiſtuiąc Pánu Jezuſowi w Náświętſzym Sákrámenćie wyſtawionemu. Widźieć było oczy w nim utopione y we łzách pływáiące, widźiáły częſto oſoby przy ni ſtoiące zápaloną twárz pewnie miłośćią Boſką, y ſámę, niby w záchwyceniu. Niepokaláne Mátki Bożey Poczęćie z dźiwną ſercá radośćią, ktora y ná twárz wychodźiłá, záwſze obchodźiłá, gotową będąc gdyby trzebá, umrzeć zá tę prawdę. Ku Swiętym Zakonu náſzego oſobliwſzy áfekt iákiś miałá y ná ich uroczyſtośći, znáczne álbo w pieniądzách, álbo rzeczách inſzych, iáłmużny do bliżſzego Collegium poſyłáłá, álbo przy-

woźiłá ſámá. Miałá dar łez ná modlitwie, y z żadney práwie nie wſtáła modlitwy, ktoreyby łzámi nie obláłá.

Ták delikatnie tráktowałá ſumnienie ſwoie, iák zrzenicę oká, że ſię częſto, dźień podle dniá ſpowiádywałá, namnieyſzego proſzku nie ćierpiąc ná nim, y tám ſię winy iákiey obawiáiąc kędy iey nie było. Zda mi ſię, że ieſzcze głośne głoſu Duchá Swiętego o uſzy wáſze obiia ſię Echo: Niech ią w Brąmách chwálą chwálebne iey ſpráwy *Laudent eam in Portis &c.* álec nie mogę nic wymowić, bez pochwáły; co ſłowo, to chwáłá *Quidquid dico, laudatio eſt.* mowi *Interlinearis.* Chwálono raz przed Swiętym Fránćiſzkiem *de Borgia* Zakonnika iednego z ſkromnośći, z pokory, niewinnośći wielkiey; aż on ná to: á ieſtże umártwiony? odpowiedźiano mu, y bárzo, wielki ieſt mortyfikat: á Błogoſłáwiony też Borgiáſz rzekł: Ieżeli wielki mortyfikat, będźie y wielki Swięty. Ia záś mowię, że Zakonnik álbo Zakonnicá w umártwieniu ſię kocha, y w mortyfikacyách delicye ſwoie zákłáda, co zá dźiw! tego po nim wokacya y Ewángelia potrzebuie. *Si quis vult venire poſt me, abneget ſemetipſum, tollat crucem ſuam &c.* ále kiedy to pod miękkimi iedwabiámi będźie oſtra włośiennicá, álbo żelázny páſek, między wymyślnemi potrawámi, od ſmácznieyſzych kąſkow umártwienie, y w puł bankietu dowćipny y niepoſtrżeżony poſt, to u mnie wielki dźiw, á u niebá więkſzy. Pobożnie zmárła Páni, krom inſzych ſpoſobow, y inſtrumentow mortyfikacyi poſpolitych, miałá żelázny oſtry grzebień ktorym niewinne ćiáło aż do krwi darłá. Umartwiona w zmyſłách, umartwiona w paſſyách, iákoby apathos, to ieſt bez żadnych paſſyi namietnośći byłá: toć zátym idźie że muśiáłá bydź y święta, y iák wpułmęczennniczka, zwłaſzczá że nie ná ſámym krwie wylániu męczeń-

czeń-

czeństwo záwisło, ále też umysłu státecznie nabożnego, y płći nabożney służbá niepokalána, codźiennym wedle Hieronima, Męczeństwem iest. *Non solùm effusio sangvinis martyrium reputatur, sed devotæ quoq; mentis servitus immaculata, quotidianum martyrium est.* Nie dadzą sobie drudzy o śmierći y wspomnieć, choćiáſz z iednychże máćierzyńſkich pierśi, śmierć rownie z żyćiem wysyſąmy. *Vno eodemq; ubere, mortem & vitam sugimus.* á MARYANNA DZIAŁYNSKA, dla żywszey o śmierći pámięći, trumnę, Rok przed śmierćią przy łożku swoim miewáłá; ták ná wczásowe idąc łoże, iakoby też ná śmiertelne do trumny. *Ad lectum, ad lethum.* Upodobánie woli Boſkiey ták czćiłá, że nie śmiáłá w ostátniey chorobie swoiey prośić Páná Bogá o zdrowie, álbo się do Częstochowy ofiárowáć, żeby nie uráźiłá upodobánia woli Bożey, álbo nie zdałá się czynić retráktacyi, (właśnie to iey słowo było) oddánia się raz zupełnego woli Bożey. Hieron. Lipsius.

Y to do teyże cnoty iák piękney ták rzádkiey między ludźmi, należy, z czym się przed śmierćią wydałá w te właśnie słowá: nie mogłam dokończyć spraw domu mego, y pewnych uspokoić trudnośći, bo się ták Bogu podobáło y naświętszey woli iego: Ale też y Swięty moy Xáwier, Indyiſki Apostoł, iákoby nie dokończył też spráwy nawrocenia Pogąn, nie wszedszy do Chiny, ná co się był udał, y w tym pragnieniu w oczách práwie nie dalekiey Chiny umarł. Ták z dobrą rekolekcyą przy zupełnych zmysłách, co rzádka, należytemi opatrzona Sákrámentámi, piękne ákty sámá wypráwuiąc, w ostrych bolách nie tylko ćierpliwa, ále też mężnie wesoła, z Krucyfixá oczu y sercá nie puszczáiąc, ktory przez godźinę y drugą trzymáłá, spokoyniuśienko umárła, álbo ráczey zásnęła w brąmie śmierći tryumfálnie, w lećiech 50. iák *in Porta Aurea*, po złotym

 ży-

życiu ſwoim w wigilię Puryfikacyi, ktorego dniá byłá ſzlub wdoſtwá uczyniłá. *Mors illius, ſpeciem ſacræ cujusdam ceremoniæ habebat.* Tákći ták Chrześćiánie moi, ták trzebá umieráć, ále też y ták żyć, á ieżeli nie ták, toby lepiey y nie żyć. Bierzćie wzor żyćia, bierzćie y umieránia. Chćiałem ná Brąmę Grudźińſką z Izáiáſzem záwołáć, *Vlula Porta* áby ięczáłá, płákáłá, y z temi co ſię w ni zámykaią Kolligatámi, że ták drogą perłę ſtráćiłá, gdyby ſię godźiło nád ták piękną Gorgonij Polſkiey śmierćią płakáć, *Nec enim pium videtur, eam quæ ita diſcederet, luctu proſequi.*

Nazián. Orat. 11

Idemqui ſupra.

Pſálm dźiewiąty z ktorego ná oświecenie propozycyi moiey, wyżey tráktowáłem ſłowá: *Exaltas me de Portis mortis*, rożne ma tytuły od rożnych. Od Królá Doktorow Auguſtyna S. od Chryzoſtoma, *Epinicion de morte*. Zwyćięſka Pieśń z śmierći: nie wiele ſię odſtrzeliwa Symachus, mowiąc że tryumfálna: Siedmdźieśiąt y inni Pſálmowi temu daią tytuł *In finem. Pro occultis.* Wſzyſtko to pryncypalnie ſłuży Chrzyſtuſowi Pánu, ktory ſkruſzył *portas mortis* potęgę śmierći. ktorego śmierć byłá *Myſterium abſconditum*. Ia to *in ſenſu accomodo*, ſtoſuię do tey wierney ſługi Boſkiey, w ktorey żył Chryſtus á oná w Chryſtuśie. A náprzod ſłuży iey tytuł *In finem* iáko przy końcu żyćia, przy oſtátniey uſługe. Służy tytuł *Pro occultis*, máiąc wzgląd ná ukryte Páni tey świątobliwego żyćia táiemnice, ktore teraz wydáły ſię po częśći. Dopieroż, należy do niey *Epinicion de morte.* Zwyćięſka Pioſnká z śmierći, tryumfálna, że ią wynioſł nád brąmy śmierći. Wynioſł ſkutecznymi łáſkámi, wynioſł żyćiem właśnie Chrześćiáńſkim, wynioſł cnotámi ieżeli iuż nie w Niebo, pewnie bliſko Niebá. Ożyw ieſzcze ná te *mirabilia*, ięzyk twoy, wielka Heroino y záśpieway, Pſalm twoy: *Confitebor tibi Domine &c.* Wielbić ćię będę ze wſzyſtkiego ſer-

go ſercá mego Pánie, y opowiádáć przedźiwne we mnie łáſki twoie, á naywięcey oſtátnią *finalem gratiam*, że mię nád brąmy śmierći wynośiſz wyſoko, bo (we krwáwych záſługách twoich iedyna nádźieiá) że do niebá, y ná mieyſce wiecznie beſpieczne. *Exaltare ſignificat elevare, & in loco edito tutoq; conſtituere* mowi Lorinus. Lor. hîc
Záczym gorzka komu śmierć, mnie ſię w ſłodycz y weſele obráca, *Mors jam eſt mihi ipſá lætitia.* O kiedy Aug.
ták, *Revertimini ad Iudicium*: powroććie Słuchácze moi Daniel.
do ſądu, á w Brąmách Máryanny czy Wiktoryi DZIAŁYNSKIY oſądźćie z tego co ſię do tych czás mowiło, ieżeli brąmy śmiertelne, nie obroćiły ſię iey w łuki álbo brąmy do Niebá tryumfálne. Nie bronćieſz iuż tey Bogumiły Duſzy wolnego do Niebá wſtępu odźwierni Niebieſcy, y owſzem *Attollite Portas Principes veſtras*: Podnieśćie *Dominæ virtutum* ſwoie Brąmy wiekuiſte; boć y tá cnotámi iák perłámi wyſádzona GRUDZINSKA Brąmá, y do Niebá prowádźi, *Non eſt hîc aliud, niſi PORTA CÆLI.* Gen.

KAZANIE

Ná Pogrzebie IeyMośći Páni ANNY z OLSZOWSKICH SIEMIANOWSKIY CZESNIKOWY SIERADZKI

w Wieluniu w Kośćiele OO. Reformatow Roku 1683.

Mitte Falces, quoniam Maturavit Meſſis. Ioelis cap. 3.



Toby był rozumiał, że też y Niebo ſkrzętną prowádźi Ekonomią, á przećie ták ieſt. Krząta ſię widzę ow wielki świátá wſzyſtkiego Goſpodarz *Pater Agricola* o-

koło żniwa, rozkazuie bráć się zá kosy, sprzątáć, á wszystkiego nie insza przyczyná, tylko że przyspiáło żniwo, kłos śierpá y kosy woła. *Mitte falces quia maturavit messis.* Coż tákiego y kędy podćináć, sprzątáć rozkazuie? Pole iest ten świát *Ager mundus*. Zyćie nász ie iest źiárno. Iákie życie, tákie źiárno, táka krescencya. Ieżeli dobre, do niebá krescencyą zábieraią, *Vita nostra tota, veluti semen futuræ gloriæ*. Ieżeli złe, wiążą w snopy ná ogień wieczny. *In fasciculos ad comburendum*. Czás żniwa, koniec świátá y życia nászego, *Tempus messis finis sæculi*. Grob, Brog. Gumno nád świát przestrzeńsze, wieczność, álbo z Bogiem pożądaná, álbo z czárty przeklęta, oboia niezmierzona.

Greg. Aug.

Nazian.

Odprawiło się żniwo przed żniwem w Domu twoim Wielmożny Mći Pánie MARCINIE SIEMIANOWSKI Cześniku Sieradzki, Stárosto Szczerczowski. owá nadźiei twoich krescencya, owe poćiechy práwie *in herba*, poszły pod ostre á nieużyte Libityny kosy; *Mortis acuta falce metuntur quæq; senescunt, quæq; virescunt*. Ty śiedźisz w Trybunále Koronnym ná usłudze publiczney, á w Domu táką ćierpisz wiolencyą, y sercá twego oppressyą. Co robił zbroyny w Brámách twoich Grzymáłá? czemu gotowym bułatem, zámáchu śmierći nie odłożył? ále y fátálne kosy, mogły tráfić ná Kosy Olszowskich, iák nie bez krzyżá, ták nie bez zádatku zwyćięstwá, wszákże iednák, tráfiły kosy ná kámień, y te złotego wieku kleynoty, w żałosny łup, śmierći się dostáły: owo się nimi iák włásnymi przed Tuicyeńskim Opátem popisuie. *Spoliaria sunt hæc mortalitatis, usibus superbæ mortis accommodata*: á doyrzáłość też cnot y pobożnośći tey Mátrony, ápetyt niebu, kosę záś ná się śmierći záostrzyłá. *Quoniam maturavit messis*. Patrzysz ná to śmierći żniwo żałosnym okiem, żáłośnieyszym sercem Mći Stárosto, że po sprzątnionym

Rupert.

polu

polu twoim przyiaćielſkim, zebraną nie ćieſzyſz ſię kreſcencyą. niewnieśiono nic do domu, ále wynieśiono. Zkąd łzá łzę potrąca, y rodźi. Kaznodźieia pogrzebny, ták ſię w kole ſwoim obroćić powinien, áby pierwſzym do żálow intereſantom, iáką w Bogu przynioſł poćiechę, wſzyſtkim záś zbudowánie. Oboygu temu podobno wygodzę, kiedy z ſławną w Piśmie Ruth, *Vadam in agrum & colligam ſpicas, quæ effugerunt manus metentium* wynidę w pole chwálebnego zmárłey Pruſowny żyćia, y uzbierąm cokolwiek, pozoſtáłych żniwa tego kłoſow, z ktorych koronę złożywſzy ná Brąmách ią ſmutnego Grzym ały twego Mći Pánie Cześniku Sieradzki, záwieſzę. A. M. D. G.

Pierwſze mi ſię polityczne otwiera pole, urodzenia czy urodzáiu śmiertelnego, żyiącey przed Bogiem Stárośćiny. Iák Polſka ták Polák od polá rzeczony, ſłáwnym ſwobodnego Geniuſzu ſwego wybiegom, áni Niderlánckiemi murámi y wáłámi drogi záwalił, áni fortecámi, ktoreby to ſzpiżowemi grzmiáły Piorunámi, nie zámknął. Iuż to byłá ſtráchem y pogránicznym podſzyta cudzoźiemcem, nie polowego Lechá fantázya, co ná mieyſce Spartáńſkich murow, to ieſt nieprzełąmánych pierśi Polſkich, o ktore wſzelka ſię pogránicznych nieprzyiaćioł łąmáłá kiedyś potęga, gnuśne y boiáźliwe mury poſtáwili; ktore y męſtwu nie dadzą ſię rozpoſtrzeć, y poſpolićie odwáżne przytrzymuią rády, áby z głowy do ręku Rycerſkich nie przenioſły ſię. *Non Lechus neq; Lechicis proles ille fuit nata Parentibus, primus qui docuit ſuis vrbes Sarmatiæ fidere machinis. Arctis Oppida mænibus virtutem cohibent; dum malè fortibus addunt conſilijs moram, & creſcentes hebetant martis adoreas.* Słowem tákeśmy z dalekich y chwálebnych Przodkow náſzych zpoláczeli Polácy, że też ktore nád ſkárby drożſze mąmy Herbowne Kleynoty, wſzyſtkie Sarb. in Lyr.

w po-

w polách rożnych á naywięcey w krwáwych álbo czerwonych osádząmy, áni Jánina Najáśnieyszego JANA szczęśliwie nąm y tryumfálnie panuiącego, iáko inszych tegoż Herbu IchMćiow, bez Polá ieſt, bo ſię polem w polu tytułuię. Ták iáko widźićie, z początkow swoich inkulkowali záwsze Przodkowie nászy, Pole Polákom. Ná tym Polu iák rożna ludźi kondycya ták y kreſcencya. Iedni mowią *ſemen Abrahæ ſumus*, źiárno wyborne, rodzay wyſoki, *Genus alto à ſangvine*: drudzy źiárnka niby podleyſze *humilesq; myricæ*: á oboie Pąn Bog ná tym żyćia y świátá polu záśiał y iedno przy drugim rośnie, Krol z kmiotkiem, Pąn z ubogim; *Dives & pauper occurrerunt ſibi, fecit autem ambos Dominus.* Wſzyſcy do iednego ſię Oycá odzywáią, do iednego ſtołu Boſkiego záśiądaią, iednym ſię chlebem Niebieſkim karmią, ieden Páćierz mowią, Oycze nász. Ale ia pytąm Auguſtyna S. ná ktorey ſię to drodze zetkali, bogaty, dumny, z hołotą, y gołotą? áto práwi urodźił ſię ubogi, urodźił ſię y bogaty. *Natus eſt pauper, natus eſt & dives. Occurriſtis vobis pariter ambulantes viam*: Ow ſię niſko, ow wyſoko urodźił: ow Irus, ten Cyrus, zeszli ſię z ſobą ná iedney drodze ſpolnego żyćia, ná iedney roli, pszenicá, y modrak. *Tu noli premere, tu noli fraudare.* Ty Pánie nie ućiſkay chłopka álbo nierowney fortuny sąmśiádá, á ty też chłopku ktorego Bog w poddáńſtwie chćiał mieć, nie zdradzáy Páná, y wierne oddaway poddáńſtwo. *Iſte eget, ille habet*; mowi daley Biſkup S. Bogaty ma wszyſtkiego podoſtátku, ubogi záś co ſię z nim ſtyka, ledwie duſze w ćiele ma, coż czyni Pąn Bog. *per eum qui habet juvat egentem, per eum qui non habet probat habentem.* Przez bogatego rátuie ubogiego, á przez ubogiego probuie cnoty bogatego, czy ſię do gumna znidźie niebieſkiego. To oſobliwie do Duchownego Páńſtwá ſtoſuie ſię, co chlębem Chryſtuſowym

wym ſzáfuią áby ſię nim z obligacyi ſwoiey z ubogimi dźielili, á ná zbytki y niepotrzebne utráty marnie go nie obracáli, z niebeſpieczeńſtwem zbáwienia ſwego. Może bydź u Bogá większego reſpektu źiárno ubogie, w większym reſpekćie ubożuchny człowiek, ále cnotliwy, niż Pąn niewiem iáki, á nieſpráwiedliwy y Bogá w ſercu nie maiący. Nie ná mnie ſię o tę prawdę gniewáć, bo nie ia to mowię, ále czoło Doktorow, wzor Biſkupow, Auguſtyn S. *Quid habet dives ſi Deum non habet; quid non habet pauper, ſi Deum habet.* Nie maſz nic przy obſzernych włośćiách, przy pełnych y nietykanych ſtogách, brogách, nędzny y ſknerowaty bogaczu, ieżeli Bogá nie maſz. doſyć aż názbyt ma ubogi, ieżeli nie maiąc nic, ma Bogá, poczćiwość, cnotę. Aug. de Divit. & Pauper.

Gdy ſię ná Polſkim przechodzę Polu, y ku zbieraniu pozoſtáłych kłoſow nachylam, prezentuie mi ieden cudowny kłos Hiſtorya, y źiemiá Angelſka. Przy chwálebnym Męczeńſtwie Henryka Garnettá Kapłáná Societ. JESU, rzecz trafiłá ſię nieſłychána. kiedy krew Mężá S. ná iákiś kłos bliſki padłá, twárz ſię iego ná nim cudownie wyraźiłá: oczym nie tylko Katolickie piorá, ále y ſámi heretycy napiſáli. Anglikáńſkiego kłoſá tego konterfekt, w Polſkim ſię po części y ſwoim kſztáłtem znayduie. Padłá Jáśnie Wielmożna Olſzowſkich krew ná ten fatálną śmierći koſą podćięty kłos, áliśći w nim známienity, y nie ieden widzę obraz, á náprzod Oycowſki Jáná Olſzowſkiego Kaſztelaná Brzeźińſkiego człowieká cnoty ſtáropolſkiey, wrodzoney prudencyi y rozſądku wielkiego, w ktorym kandor z ludzkośćią, y miłośćią ku krwi ſwoiey certował. widzę Stryiowſkie obrazy w Jáśnie Oświeconym Xiążęćiu Andrzeiu ná Olſzowy Olſzowſkim Arcybiſkupie Gnieźnieńſkim, Prymaśie Korony Polſkiey, y W. X. Lit. ktorego poki zſtawáć będźie pámiątki, á pokiſz nie bę- Matt. Tanner.

 dźie?

dźie? poty go Polská prágnąć, życzyć, wáżyć, y kocháć nie przestánie; ordynuiąc do niego owo stáro-Rzymskie votum, y iák w Kośćiele ták w Senaćie záwieszáiąc. *Vtinam viveres!* Wydaią się ná tymże kłośie Hieronim Wojewodá Ráwski *Regis & Regni amor*: Zygmunt Podkomorzy Wieluński, ktory áfekt swoy ku Wielebnym á dobrym Oycom Seráfickim Reformatom, ostátnią wolą swoią y grobowym kámieniem w tymże Domu Bożym zápieczętował. Minąć trudno J. W. JMći Páná Kasztelána Rospirskiego wszystkim miłego y wielkiey poczćiwośći męźá. Wielmożnego Stárosty Wieluńskiego ktory pierwszy raz był Deputátem, á záraz Márszáłkiem godnym Trybunału, nusz Kolligatow obrazy á zá się ná tym kłośie nie pięknie wydáią, Koniecpolscy, Dźiałyńscy, Wołuccy, Męcinscy, Biskupscy, Zapolscy, Bogdáńscy, Widawscy, bo Oycá Niebosżki, Kasztelána Brzeźińskiego, Stawska, á te Widawska zrodźiła; Widawską, Niechmierowska &c. Dosyć się dáło Polu politycznemu gdźie mi przećię nie zginie kłos do Korony: Zprowadzá mię iuż z niego wokacya moiá Kaznodźieyska, á ná to pole (ná ktorym się niebo rodźi) życia y śmierći Chrześćiáńskiey wyprowadzá.

Krol Prorok uniosł się duchem nád rzeki Babilońskie, ktore przy żáłosney Syonu reminiscencyi, łzámi Izráelczykow nie ládáiáko były wezbráły: *Super flumina Babylonis illic sedimus & flevimus, cùm recordaremur Sion*: Y pátrząc ná wybáwienie z niewoli ludu Bożego przez Cyrusá Królá Perskiego y Babilońskiego, táki Text ná Arfie swoiey wygrawá oraz y wyspiewuie Pánu Bogu

Psal. 125 *Euntes ibant & flebant mittentes semina sua, venientes autem venient cum exultatione portantes manipulos suos*. Idąc szli y płakáli rzucáiąc w źiemie źiárno swoie, przychodząc záś przyidą, z rádośćią niosąc snopki swoie. Co to iest

kro-

kroluiący Proroku, idąc ſzli; *Euntes ibant*. Kiedyć ſzli, to iuż ſzli. Abo to kto może idąc nie iść, álbo iść nie idąc, o y bárdzo. Wynidą owo Hetmáńſkie Uniwerſały ſurowo nákazuiące, áby iák nayprędzey (pod karą artykułámi woyſkowymi opiſaną) Chorągwie ſtáwáły w obozie: aż Pánowie Namieſtnicy, Porucznicy, idą nie idąc, proſte trákty rzucáią, á bokami robią, żeby to żadney pobliżſzey wioſki nie minąć, bokami (mowie znowu) robią, á nie wiele uſzli. O tych IchMśćiách nie może ſię mowić że; *Euntes ibant*. idąc idą. Toż rozumieć o tych, co owo biią ſię nie biiąc, robią nie robiąc, uczą ſię nie ucząc. Każe ſię Pąn Bog Lotowi y z żoną właſną, ná gorze pewney ſalwowáć. wyprowadzáią ich z Sodomy Anjołowie y ledwie nie poganiáią: aż Lot idźie wlot, ále JeyMść ſámá idźie nie idąc, záſtánawia ſię, ogląda ſię co raz ná miáſto, aż też więcey ſię nie uyrzáłá, y ktora idąc nie ſzłá, álbo ſzłá nie idąc, zá ſkaraniem Boſkim w ſłup ſoli poſzłá, ná záprawienie nierozumu ludzkiego, ktorzy w drodze zbáwienia ſwoiego, idą nie idąc, czynią nie czyniąc. Napiſał iey Theſaurus Comes ten nagrobek: *Mulier fuit. dicerem quia eſt, niſi prodigium eſſet, mulierem eſſe & tacere*. Widźiſz ſolny poſąg gośćiu, niewiáſtá to byłá. rzekłbym że ieſt, gdyby nie był dźiw ieden, niewiáſtą bydź á milczeć. *Euntes ibant*; ieſt to Hebraiſmus, y znáczy pewność przyśćia y ochotę przychodzących, mowi Blank. Synowie Izráelſcy idąc ſzli, y ochotnie y proſto ſzli; *Et flebant, mittentes ſemina ſua*. rzucáiąc źiárno ſwoie, práce ſwoie, nie ták w źiemie, iák w niebo, á łzámi zkrapiáiąc, pewni tego przy łáſce Bożey że z radośćią poniosą ſnopki ſwoie; *venient cum exultatione, portantes manipulos ſuos*, á iáko Auguſtyn S. czyta. *portantes coronam ſuam* niosąc w ręku koronę ſwoię. tákto ſpráwiedliwym duſzom kłoſy, y ſnopki dobrych ſpraw

 ſwo-

ſwoich, w koronę ſię obracáią. W ſenſie Allegorycznym przez tę Izráelá niewolą rozumie ſię rodzáiu ludzkiego, przez grzech záćiągniona niewolá, iáko też wybáwienie Izráelá z niewoli, wybáwienie narodu ludzkiego, przez Chryſtuſá, figuruie. przećieſz poki żyiemy iák ná wygnániu mąmy ſię rozumieć, od owey Oyczyzny Niebieſkiey. wybáwił nas z niewoli czártowſkiey Chryſtus, iednák potrzeba ná Niebo robić, zá grzechy płakáć, y dobremi uczynkami, y ſtáteczną przy boiáźni Boſkiey wolą aplikowáć ſobie mękę Páńſką, y nieiáko iey dopełniáć: czego nas Apoſtoł przykłádem ſwoim nauczá; *adimpleo ea quæ deſunt Paſſionibus Chriſti*. Nie żeby ſámá z śiebie doſtáteczna męká Jezuſowa nie byłá, ále że krom niewinnych dźiátek nikomu nie pomoże, ieżeli ſię ná nie ſpuſzczáiąc, ſąm człowiek, nic zbáwiennego robić nie będźie. Wyprowadźił nas prawdá z niewoli więcey niż Babilońſkiey Chryſtus, ale my ſobie nowe buduiemy Babele, y Babilonie,
August. *Confuſio eſt tota iſta vita, rerum humanarum, non pertinens ad Deum*. Zyćie náſze wſzyſtko, ieżeli w okazyách náſzych y w dobrym porządku do Bogá nie należy, ieżeli ſię bieſowi godźi, y piekło ſię do niego intereſſuie, Babilonią ieſt, mieſzániną ieſt, y wieczną konfuzyą, w ktorey ſynowie y corki Syońſkie ięczą.
Aug. *An hac confuſione captiva tenetur Sion*. Trzeba nąm z tey Babilonij do Oyczyzny Niebieſkiey wzdycháć, trzeba płakáć śiejąc; *flebant mittentes ſemina ſua, ſemina futuræ gloriæ*. ábyśmy zbierali, z rádośćią wiązáli ſnopki ſwoie, y wnośili do gumna ſzczęśliwey wiecznośći. Do tegoć nas Ozeáſz prowádźi:
Oſeæ 10 *Seminate vobis ad Iuſtitiam*. Záśieway ćie ludźie nie komu inſzemu, ále ſobie ku ſpráwiedliwośći; pſzenicę nie kąkol, cnotę, nie grzech y nieprawość. Mąmy zkąd przeBog, mąmy ſzpikrze bogate, ſą łáſki Boſkie, Sákrámenta Swięte, łáſki przyrodzone y nád-

nádprzyrodzone, rozum, zdrowa radá, doſtátki álbo uboſtwo, choroby y zdrowie; wſzyſtko to powinno iść; *in ſemen futuræ gloriæ*, obracáć ſię w źiárno przyſzłey chwały, áby ſię z niego ſpráwiedliwość, á przy tey Niebo rodźiło. Przeymi proſzę zmordowánemu miodopłynny *Claræ vallis* Opáćie. *Fluat ut ros eloquium tuum*; mąm z ćiebie y tłumaczá ſłow Ożeáſzowych y pośiłki. W ten czás práwi śiáłeś do urodzáiu ſpráwiedliwośći, gdyś ſię ocknął kiedykolwiek, y począł ſzczerze báć Páná Bogá, gdyś ſię hardy człowiecze pod mocnym rámieniem iego upokorzył, z niepotrzebney dumy ſpuśćił; gdyś oblał gorzkimi łzámi grzechy twoie, wylał wnętrznośći bliźniemu potrzebuiącemu, nie odwroćiłeś oczu od ubogiego áby też od ćiebie Chryſtus nie odwroćił, wydałeś ſię wſzyſtek ná pobożne y właśnie Chrześćiáńſkie żyćie, w poſtách, w umartwieniu ćiáłá y namietnośći brykaiących; wzdycháiąc ſerdecznie do niebá: bo to właśnie ieſt śiáć ſpráwiedliwość, y zbieráć. *Seminaſti tibi ad juſtitiam ſi ex vera notitia Dei evigilaſti timere Deum, ſi teipſum humiliaſti, fudiſti lacrymas, eleemoſynas profudiſti, cæteris pietatis actionibus mancipaſti, jejunijs afflixiſti corpus, pectus tunſionibus, cælum clamoribus fatigaſti. Hoc ſiquidem eſt, ſeminare ad juſtitiam.* Poty Bernard S. ktory w pomienionych ſłowách krotko á doſtátecznie Duchowną opiſał ekonomiią, tá záś Páni wrzeczy ią ſámey pokazáłá, *in praxi.* Piękne wychowanie od Rodźicow zácnych wźiąwſzy, práwie rowno z mlekiem pobożność z pierśi máćierzyńſkich wyſſałá, y z láty w Boiáźni Boſkiey y nabożeńſtwie roſłá; boiąc ſię naymnieyſzym grzechem dobrowolnie Bogá obraźić; ugęſzczáiąc ná uroczyſtſze Swięta do ſpowiedźi y Komunij świętey, z należytym przygotowániem: apetyt do ſtołu Páńſkiego, poſtem zwykłá byłá záoſtrzáć. Nie raz poſtrzegáli domowi, y

domicelle że się ná modlitwách łzámi zálewáłá, ktore pewnie miłość Boska y skruchá, nie wyćiskałá, ále powolne wyprowadzáłá. Mogliśćie postrzec obserwácyi Bernardá Swiętego w Ekonomij Duchowney że ma bydź skrzętnâ y głośna áby o niey ász w niebie słycháć było: *Si pectus tunsionibus, si cælum clamoribus fatigasti.* Nieboszka *clamavit moribus non clamoribus*, dobrym żyćiem, chwálebnymi obyczáiámi więcey niż ięzykiem wołałá do Niebá. Są ludźie co się w Kośćiele głośno modlą, y práwie wołaią ná Páná Bogá z przeszkodą drugim, osobliwie Kápłánom celebruiącym, y w tym nábożeństwo swoie pokładáią; á tym czásem życie iest ládáiákie nie Chrześćiáńskie obyczáie: Táki choć głośney modlitwy, w niebie nie słycháć, bo ią grzechy zágłuszáią; *Clama moribus non clamoribus.* Wołay do Bogá sercem grzechu niewinnym, nie usty tylko y głosem, wołay cnotą, poczćiwośćią, spráwiedliwośćią. To lubo ćicha modlitwá twoiá obłoki przebiie; rozlegáć się po niebie będźie, otrzyma co chce. W rożnych przypadkách y niepowodzeniu, gdźie nieuważny álbo nieuważne, ledwie domu nie wywrocą, ná Páná Bogá się bluźnierskimi głosy tárgaią; á iużći mię Bog zápomniał &c. (gorszych wyrzekaniá nie wspominąm) oná tym sobie wszystkie nieszczęśćia y przygody słodźiłá, *Ták Bog chćiał.* Urodźiłá się w Domu zácnym IchMćiow Pánow ná Olszowy Olszowskich, dostáłá się w wielki Dom IchMćiow PP. Siemiánowskich, pełna fortun przyzwoitych, pełna wysokich kolligacyi, á wynośiłász się z tego? bynámniey. W ułożeniu się y weyzrzeniu skromna, w mowie umiárkowána, w konwersácyi ostrożna y niechlubna: nikogo okiem nie przenoszą́ca, o sobie nisko trzymáiąca. Iákoż iuż to u mnie podeyrzána wielkość, kiedy pyszna. ludźie wielcy z wielkich, ludźie nie ná pozor mądrzy; pospolićie skłonnieyszy są

do nay-

do naymnieyſzych, uchyláią ſię ludzkośćią káżdemu. Co záś z niſka ſię podnieśli, ći ſię naywięcey odymáią, i y nie znaią tych, ktorym ſię przedtym kłaniáli, y z nich pomoc mieli. u tákich *inflata non ſolida veraq; magnitudo.* Nie tym ſię máſz nádſtáwiáć Páńſtwo moie nie tym: mogliśćie czytáć owego Chryzoſtomá Polſkiego X. Piotrá Skarge. Coż ten prawdźiwie Krolewſki, Kaznodźieia mowi. *Stołokiet práwi Pánow przybywa gdy ſię uniżáią.* Z tey pokory, w oſtátni chorobie prágnęłá tego żeby ná źiemi nie ná bogatym łożku umieráłá, co ſię też ták zſtáło. W Sobotę iáko ſobie życzyłá; Sákrámentámi Swiętymi dobrze przedtym opátrzona, o ktore nabożnie prośiłá, duchá Bogu ſpokoynie oddáłá. Márſzáłek Chryſtuſow Jan S. ktory ná ten dźień przypadł był, márſzáłkował dobrey duſzy do Niebá. Uczćił ią Chryſtus láty ſwoiemi, bo we trzydźieſtu y trzech lećiech z tego ſię świátá ná inſzy przenioſłá. Nie wielki wiek co do czáſu, doſyć wielki do záſług y chwały niebieſkiey. Nie iák długo, ále iák dobrze kto żył, w komput y zápłatę u Bogá idźie. Nie iák wiele lat ná roli żyćia ſwego kto pracował, ále iáko y co śiał, ſądźić y płaćić ow wielki świátá wſzyſtkiego Goſpodárz będźie. Jeżeli wedle Auguſtyná S. *ad brevem vitam, magna voluntas, multùm ſeminavit* to ieſt przy nieſkąpey y wielkiey podobánia ſię Bogu woli, y w krotkim żyćiu ſwoim, wiele kto záśiáć może y ty Wielmożna Páni we trzydźieſtu y coś lat wieleś wyśiáłá, wielką zebráłá kreſcencyą. Ieſt z czego godne niebieſkiego gumna ſnopki wiązáć. nie ukruſzy ſię nic, nie zginie ná kłos naymnieyſzy *Erit anima tua cuſtodita in faſciculo viventium.* Duſzá twoiá upilnowána będźie w ſnopku żyiących. 1. Reg. 23.

Práwo Boſkie w Lewityku wyrażone ták ordynuie: *Cùm meſſueritis ſegetem, elevabit Sacerdos faſciculum co-* Lev. 23.

ram

ram Domino. Gdy práwi żniwo zbierzećie, weźmie Kápłan snopek y podnieśie go przed Pánem Bogiem. Odpráwiło się chwálebne żniwo IeyMći Páni Olszowski Cześnikowy Sierádzkiey. Weź Przenawielebnieyszy Officyanćie snopek ten od śmierći związány: podnieś go ku Niebu spolnymi Duchowieństwá wszystkiego rękoma y sercem, oddaway Bogu y niebu. Chćiałem z tych złotych pobożnego żyćia kłosow uwić koronę ále mi wielki Augustyn powiedźiał, że te snopki tá krescencya w koronę się iuż obroćiły, kiedy ták pomienione Psálmu słowá czyta. *Portantes manipulos suos, portantes coronam suam.* Więc ia biorę tę koronę y záwieszam ią ná brámách twoich Oyczystych Mći Pánie Marćinie Siemiánowski Cześniku Sieradzki, z pożegnaniem y wdźięcznośćią zá chwálebne y zgodne záwsze pomieszkanie, bo (rzecz rzádką á pewną powiem) nigdyśćie się z sobą nie iednáli: *Nunquam vobiscum in gratiam rediistis.* Táż wdźięczność idźie przed Máiestat Boski zá pośiłki znáczne duszy Niebosczykowskiey dane, iáko też zá przystoyną y nakłádną ćiáłá humacyą. Przy śmierći Sylli Rzymiánina nád dwa tyśiącá koron między przyiaćioł rozdano. Tá iedná tobie Mći Stárosto iáko zá tyśiąc koron zá żywotá byłá, ták y teraz
Prov. 12 iest: *Mulier diligens, corona viro suo.* Niechżeć y tám przed Bogiem do korony pomága niebieskiey. O pozostáłe śieroty naymniey się niefrásuie, kiedy pewna iest o áfekćie máćierzynskim w sercu Oycowskim. Nie zostáie mi więcey, tylko podźiękowáwszy wszystkim gośćiom zácnym, zá ostátnią usługę Chrześćiáńską, przestrzec wobec ábyśmy w tym śmiertelnym żyćia nászego polu, nie ná piekło ále ná niebo robili. *Portantes manipulos suos, portantes coronam suam.* Weyrzyimyż w się Katolicy ná co robiemy? iákie snopki wiążemy? czy ná koronę, czy ná ogień się znidą? *Novit Dominus qui sunt*

ejus:

ejus: Zna Pąn Bog ſwoich, niechże też y nas ma zá ſwoich. zna źiárno, zna plewę. zna pſzenicę, zna kąkol. Zna ſnopki do korony, zna do ogniá. *Novit qui permaneant ad coronam, qui permaneant ad flammam* przeſtrzega Auguſtyn S. Wiążmyż tu poki żyiemy, ſnopki do korony, nie do ogniá wiekuiſtego *faſciculos ad comburendum*. Kończę Lewitycznym Ceremoniałem, y wedle niego ſię ſpráwuię *cùm elevaret Sacerdos faſciculum, dicebat populus: Amen.* gdy podnośił Kápłán przed Pánem Bogiem związány ſnopek, lud wſzyſtek nabożnym wykrzykiem wołał: Amen. Ták Boże day. Kiedy Przenawielebnieyſzy Officyanćie będźieſz podnośił Ciáło Páńſkie, podnieś oraz y duſzę: podnieśćie żáłobni gośćie, nabożnymi modlitwámi, ku Bogu y niebu pobożnie zmárłą Cześnikową Sierádzką iáko wyborny ſnopek, á ſercem w boku ukrzyżowánego Páná zágrzánym, mowćie wſzyſcy, mowćie Amen. Day iey Boże odpoczynek wieczny Amen Amen. Tract. in Ioan.

K A Z A N I E

Ná Pogrzebie Wielmożnego IegoMośći Páná KRZYSZTOFA

z Trzemeſzna ná Mikulenicách

STRZEMESKIEGO

Podſędźiego Halickiego.

w Brzeżánách. Roku P. 1671.

Lux Dei veſtigium ejus eſt. Eccl. 50.

Iáſność Boſka ſzládem iego ieſt.

DArmo ſię záwiſne sforcuią fatá áby źiemiány pod źiemie rzucáły, okrywáły mogiłámi, przywaláły

kámieniem. Co álbowiem te ſkrzętne życia ludzkiego prządki rozpoczną, to *poſthuma gloria*, to nieśmiertelna rozſzyie pámiątká. Nie zna grobu cnotá, áni wiekożytna ſłáwá umieráć potráfi. *Virtus ſepulchri neſcia, funebrem non noſcit urnam*. Nie przyidźie nigdy w kráinę okropnego śmierći ćienia, tá prześwietna párá, bo tám drogi zgołá niewie, á większą też ieſt, niżeli áby ſię w troyłokietney trumnie zámykáć miáłá. *Fama, cui tumulus*. Ani Wielmożnego JMći Páná KRZYSZTOFA ná Trzemeſznie STRZEMESKIEGO Podſędźiego Halickiego, ſłáwá z śmiertelnymi iego zwłokami pod ieden idźie kámień: nie ták álbowiem z tego świátá zſzedł iáko łodká żadnego po ſobie ſzládu nie zoſtáwuiąca. Sap. 5. *Cujus, cùm præterijt, non eſt veſtigium invenire*. Ale iáko luby cnoćie y odwadze Lubicz, ktorego niezáſypane prochem, nie záćmione umbrámi śmiertelnymi pokażę ſzlády, iedne ku podźiwieniu, drugie ku naſzládowániu, wſzyſtkie ku ſpolney IchMćiow Krewnych, Przyiaćioł, y ſmutnych Gośći poćieſze. Przybyway ná pomoc iedyna poćiecho utrápionych, Mátko żyiących BogáRodźico MARYA, ktoraś, pierwſzy krok twoy zwyćięzki ná ztártey ſmoka piekielnego głowie uczyniłá, piękny y wieczny tryumfu twoiego ſzlád zoſtáwiwſzy.

Lux Dei veſtigium ejus eſt: Swiátłość Boſka ſzládem iego ieſt: álbo zá tłumaczym Watáblá piorem idąc, *Veſtigium ponit in luce Domini*, ſzlády ſwoie kładźie w iáſnośći Páńſkiey: Biorąc przez Retorſką Metonimią ſzlády zá kroki, iákoby to iedno było, krok czynić, y ſzlád zoſtáwowáć w iáſnośći Páńſkiey. Ten ktory między iáſnośćią á ćiemnośćiami, między dniem á nocą łęxę uczynił; *Diviſitq; lucem à tenebris*; ordynował też to, áby ten ſię w Ceſarſkim, Krolewſkim, Xiążęcym, ow w Senatorſkim, Szláchecki Domu rodźił: ow

ow záś w mieyſkim, w wieyſkim. Ani tego ſobie nikt nie obiera. Gorny to ieſt upominek. *Deſurſum eſt* gorne y wyſokie urodzenie. Dar Boży *Donum deſcendens à Patre luminum* świetnie wyniść ná ten świát. Nie káżdy Archimodius, ktory záraz miáſto grzegotek, kleynoty Oyczyſte piáſtuie, y pierwſzy niewinney zrzenice wymiot, ná rozmálowaną po ſzpálerách, śćiánách, obrazách, Pradźiádow y dalſzych Antenatow ſwoich, obráca Hiſtoryą; gdźie nie urodzony (choć ná świećie ieſt) Iphicrates zá wiele ma, że Oycowſkiey doyrzał rogożki: *Natus Iphicrates vix patris vidit ſtoream, natus Archimodius, magnam ſuorum aſpexit Hiſtoriam.* Miał doſyć iáſnośći Iedynak Boſki, *in ſplendoribus ante Luciferum*, á przećie ze krwi zácney Krolow rodźić ſię chćiał według ćiáłá doczeſnie: Y owſzem przyzwoita byłá mowi S. Paulinus Biſkup Nolánſki, áby Chryſtus czoło trzymał ná źiemi, świetnymi parentele ſwoiey tytułámi, ktoremu w niebie Bogu z Bogá rodzącemu ſię przed wieki, dał ten tytuł Izáiáſz. *Ibi magnificus eſt Dominus noſter. Dignum erat ut Vnigenitus Dei, etiam in generis corporei dignitate primatum teneret, ut unus in cælo Dei Filius ante ſæcula ineffabili natus exordio; Etiam in terris, Illuſtrium titulorum apices ſibi vendicaret, Regum pariter & Sacerdotum.* Y kiedy ſię Zbáwićiel náſz, ták iáko nikt poniżał, dźiwnieyſzą y chwálebnieyſzą cnotę pokory w ſobie pokazał. A kto ſię dźiwuie, że ſię ten upokorzy y niſko kłáść będźie, ktorego fortuná macochá, y urodzenie niſko położyło. To fenix, to dźiw u Bernárdá S. między dźiwámi, wynieśiona, á przećie uniżáiąca ſię godność. *Rara & magna virtus eſt, humilitas honorata.* Iák ſłońce *in Auge*, ták cnotá w wielkim y wyſokim urodzeniu iáśnieyſzym świeći promieniem. Zkąd do kompletu pochwáły owych Centurionow, Korneliuſzow &c. przydaię S. pioro, że byli *Nobiles*, daiąc znáć że iá-

ſność urodzenia, iáſności Cnoćie przydaie y dźiwniey-ſzą czyni. Ale y mężną owę Mátronę, ktorey Sálomon ná oſtátniey świátá linij ſzukał, y to też zálećiło, że rownego ſobie ze krwi ſzláchetney Máłżonka miałá, człowieka bárdzo ludzkiego, ktory aż do brąmy iedne wyprowadzáł gośćie, á ná drugich ſnáć w brąmie czekał. *Nobilis in portis vir ejus, quando ſederit cum Senatoribus terræ* Co do Polſki? ledwie śmiele nie rzekę, że náſzá iáſność Szláchecka Polſka, wyrownywa ſwoim kſztáłtem *Serenitatibus Marchionum.* Práwie co urodzony Szláchćic, to Syn Koronny, to Elektor, y Kandydat. Wſzák po Henryku Andegaweńſkim, krotkim Krolu Polſkim, Jánowi Koſtce Wojewodźie Sendomierſkiemu Polácy Koronę ofiárowáli, choćiaż iey z wielkich rácyi y konſiderácyi, więkſzym ieſzcze ánimuſzem nie przyiął; kontentuiąc ſię że *meruit regnare.* Toż Micháłowi Wiśniowieckiemu Xiążęćiu, to Jánowi Sobieſkiemu zá náſzych czáſow uczynili. Znáią to lub nie bez chwálebney nąm inwidyi, poſtronne ſąmśiectwá náſze. Krol Szwedzki w Roku 1514. zá Jáná Tęczyńſkiego zmowił był Corkę ſwoię Krolewnę Szwedzką, máiąc zá to że z Nayjáśnieyſzey iáſności nic nie ſpádnie, kiedy ſię Krolewná Szwedzka z Polſkiego Szláchćicá iáſnośćią złączy; zá ktorego daiąc krew ſwoię, rozumiał że ią zá Elektorá wydaie. Luboć nie doſzło to weſele, bo Tęczyńſki iádąc po Zonę ná morzu umarł. Toż uczyni mądrośćią, ſpráwiedliwośćią, męſtwem, y tryumfámi ná wſzyſtek świát ſłáwny Stefan Batory Krol Polſki, ktory Synowicę ſwoię zá Jáná Zamoyſkiego wydał. Ták to wiele *Pater luminum*, nieſtworzoney iáſności źrodło Bog wſzechmogący udźielił ſplendorow krwi Szláchecкiey: y kto ſię ſzláchetnie rodźi, ten nie raz y nie w iedney świátłośći *prodit in lucem*, ná świát y iáſność wychodźi. Patrz zácna krwi, coś y zá to winna

Bo-

Bogu. Nie miałem ći ia woli odpoczynku twego niewczáſowáć ktoregoć prętkiego á wiecznego uprzeymie życzę; muśiſz nąm przećie wielki STRZEMESKI, ieſzcze krok ktory uczynić: á ia wtenże trop zá tobą idąc, iáſne y w daleką potomność trwáłe ſzlády twoie uważáć będę, *præcedat Dominus meus & ego paulatim ſequar veſtigia ejus.* Gen. 33.

Wychodźi ná świát W. JM. Pąn KRZYSZTOF z Strzemeſzna ná Mikulenicách STRZEMESKI Podſędźia Halicki doſyć świetnie y ozdobnie bo z prześwietnych Rodźicow *utraq; linea* urodzony, y z wielkimi Domami *ultro citroq;* związány. Mowił kiedyś Filip S. do Chryſtuſá, *Oſtende nobis Patrem & ſufficit nobis.* Pokaż nąm Oycá á doſyć mąmy. Doſyć y mnie tym czáſem będźie pokazać ſłáwnego Rodźica Niebośzczykowſkiego Andrzeia Stániſłáwá ná Mikulenicách STRZEMESKIEGO Chorążego Halickiego o ktorym mogę mowić że był *conſilio Dux, manu miles*, pełen reputácyi dobrey, záſług, y pobożnośći Chrześćiáńſkiey. Doſyć pokazać Mátkę z Wielmożnego Domu IchMośćiow Pánow BORYSŁAWSKICH, dawnych y ſłáwnych Szrzeniáwczykow, do ligi Máłżeńſkiey przybraną. Tym złotym potokiem ná ten świát wypłynął JMść Pąn KRZYSZTOF STRZEMESKI, y pierwſzy krok w iáſnośći właśnie Páńſkiey uczynił, á niewinny wzrok záraz z kolebki wielką Antenatow ſwoich zábawił Hiſtoryą. *Natus magnam ſuorum aſpexit Hiſtoriam.* Widźiał w Przodkách ſwoich ſtárożytną od Xiążąt Mázowieckich deſcendencyą. Widźiał godne Honorow piaſtowánia, widźiał żadnym czáſem nieprzerwane y iáſne ku Pánom Najáśnieyſzym y Oyczyznie *meritorum veſtigia.* O rożnych źrzodłách y rzekách rożni dźiwne rzeczy piſzą; między inſzemi ſą tákie co ſię w nich zágaſzone pochodnie zápaláią. A w Sárdynij ieſt pewne

 źrzo-

źrzodło, co drugich ludźi ochłádzá á rozboynikow tylko ſámych, gdy ſię z niego napiią oślepia, piſze Iſidorus. Głośna Szrzeniáwá, máćierzyſty JM. Páná KRZYSZTOFA STRZEMESKIEGO Podſędźiego Halickiego Kleynot, o iáko pięknie lubo nigdy nie zgaſłą, Domu STRZEMESKICH ſłáwę, w nową iáſność zápaliłá! Táć to ieſt Szrzeniáwà co rożnym nieprzyiaćiołom, iáko rozboynikom Korony Polſkiey, często wzrok odeymowałá, że z plonem do gránic y domow ſwoich tráfić nie mogli. Táć to ieſt Szrzeniáwa, Eurotas Polſki, nád ktorą o zwyćięſkie laury y palmy nie trudno, ktore męſtwo ſámo, w upałách woiennych ná ochłodę miłey Oyczyznie záſzczepiło. Tá głębokim ſłáwy nurtem płynąca Srzeniáwá, prawdźiwiey niżeli u Argow Libera, wolny y ſwobodny potok, ná ktorey żaden Xerxes niewolniczych pęt *Conjecto in vincula Helespõto*, nie zárzućił. Gdyby dalekie miłych Przodkow náſzych wieki, nie bárdźiey ſię były żelázem y Márſem niż piorem y Muzámi báwiły, gdyby nie obieráli ráczey *agere ſcribenda* niż *ſcribere acta*: Jákobyśmy pięknym widokiem oczy náſze ućieſzyli. Stánąwſzy w Ich Mćiow Pánow STRZEMESKICH Domu nieśmiertelney ſłáwy ręką záłożonym; widźielibyśmy tego Hetmáńſką Buławą pogránicznym groźnego nieprzyiaćiołom, o wych Láſkami Márſzáłkowſkimi fortunę Oyczyzny y Monárchow ſłáwę wſpieráiących. Znaleźlibyśmy krzesłá Senátorſkie y Pieczętarzow, ktorzy nie tylko Orłem ále też zdrowiem włáſnym, *Bonipublici diplomata* pieczętowali. Słowem nie gośćiami w Domu tym Koronne y Ziemſkie Urzędy bywáły, áni w nim trudno było o wielkich Konſiliarzow w złotym pokoiu, áni o Heroicznych Kawálerow w krwáwym boiu, ktorzy nie pierwey Oyczyznie ſłużyć aż też y żyć przeſtáwáli. Y w
Caſſiod. tym Domu *Sæculis ſuis producit Nobilis vena, primarios.*

To

To pierwszy krok, ktory sławney pámięći Pąn, z osobliwey prowidencyi Boskiey, ná świát uczynił. Postępuy dáley: chcemy krok twoy ná świećie widźieć, szlądom się twoim przypatrzyć: Ia powoli zá tobą dążyć będę, poki ćię do ostátnich żyćia gránic, y trzećiego z świátá kroku, nie doprowadzę. Dwoiáką iásność ia uważąm, ktora ná dwu gośćińcách człowiekowi ná tym świećie zostáiącemu záchodźi: *Lucem moralem & lucem politicam*.. Iedná świátłość Moralna do duszy należąca, świátłość Niebieska ku wiecznośći Błogosłáwioney nąm przyświecáiąca. Druga iest polityczna, sławie doczesney y reputacyi ludzkiey służąca. Pierwsza świátłość iest łáska Boża poświącáiąca dusze, y ná niey świecącá, ktora sámá nas prawdźiwie prześwietnymi czyni, synámi y corkámi Boskimi, pod koronę Krolestwá niebieskiego sposobi, w śliczny paludament przybiera, ná kraiu száty promieniámi od słońcá iáśnieyszymi piszęc: *ex Deo nati sunt*, ći są co się z Bogá urodźili. *Quid enim est gratia Dei, nisi animæ splendor, cælestis radius Divinæ naturæ, & consortium*. mowi ieden. Zgromadźćiesz mi tu wszystkich cáłego świátá Monárchow, Xiążąt, Pániąt, Parentelátow naywiększych, rzekę ia głośno y niezáiąkliwie, koronámi trzema jáśnieiące Chrześćiáńskiego świátá głowy, Niezwyćiężeni Cesárze, Nayjáśnieyszy Krolowie, Jáśnie Oświecone Xiążęta, Jáśnie Wielmożne, Wielmożne, Mśći Páństwo: Nayjáśnieyszośći wásze, Iásnośći oświecone, y wielmożnośći, ćiemnośćiami są, ieżeli łáská y boiáźń Boska, nie świeći ná duszách wászych: splendory wásze nie oświecą was, ále się wąm w wieczne ćiemnośći obrocą. Wszystko to przygáśi y zátłumi śmierć, sámego, łáski Bożey świátłá, w kim go naydźie, nie zgáśi. O toż się iák naybárdźiey stáráć. ále ináczey się pospolićie dźieie. Nie ták sobie drudzy ludźie łáski Bożey świátło wążą,

iák

Ioan. 3. iák świátełek źiemskich *fatuos ignes: dilexerunt homines tenebras magis, quàm lucē, erant etenim opera eorū mala.* Pięknie ich wyrażá owo Symbolum. Racá w gorę leći z napisem, *Dum luceam, peream.* Ey nic to zginąć, byle wylećieć y záiáśnieć. O nierozumie! Ciemnośći przekłádáć nád jásność, grzech nád łáskę Boską! nie rádźi pospolićie ći nietoperze piekielni, świátłu Boskiemu.
Ioan. 3. Uraża ich dźień. *Qui malè agit odit lucem.* Ná iákisz to proszę koniec przychodźi? á to tych świátłu przyrodzonemu y nádprzyrodzonemu, rebelizuiących zákamiáłych grzesznikow, uderza nákoniec Bog ślepotą ná duszy, że widząc nie widzą, rozumieiąc nie rozumieią, wiedząc o piekle iákby nie wiedźieli, że ná drogę wieczną nie tráfią, iáko ślepi w puł południa macáiąc to tám to tu, aż w doł iáki wpadną y szyię złąmią. Iákim karániem groźił Moyżesz gwałćićielom swąwolnym
Deuter. 28. Práwá Bożego. *Percutiat te Dominus amentiâ ac furore mentis, & palpes in meridie, sicut palpare solet cæcus in tenebris, & non dirigas vias tuas.* Zyćie Chrześćiáńskie zmárłego JMći tákie było, że go *filium lucis* świátłośći synem wydawáło, przyświecáła mu łáská Boska y mandaty Boskie, *Lex Lux.* Státeczne do Nayświętszey
Prov. 6. BogáRodźice nabożeństwo w tym pokazał, kiedy żadnego Swięta Przenadroższy Pánny bez spowiedźi y przyięćia Nayświętszego Sákrámentu nie opuśćił. Spráwiedliwość w sądách, iák przynależy záchował ná ktore się nikt słusznie poskarżyć nie mogł: gdyż iák Areopagitá w Trybunałách záśiádał, iákoby y nayśćisleyszych przyiaćioł ná tym mieyscu nie znáiąc y nie widząc, á wiedząc dobrze że respekt ná osoby, zdrowemu rozsądkowi y spráwiedliwośći nie zprzyia *Favor officit judicio.*
Sen. Eklezyastyk álbo Kaznodźieia Páński piękną uwagę ma w Rożdźiale trzynastym że z prácą y trudnośćią szlád sercá dobrego naleść, ktore w sámych oczách Boskich cho-

chodźi, *Veſtigium cordis boni & faciem bonam difficilè invenies.* Widźiemy częſto uwdźięczáiącą ſię twárz, á niewiemy co w ſercu y ieżeli iedná cerá oboyga, zkądże to poznáć? kędy ſzládu ſercá dobrego ſzukáć? gdźie ie wytropić? pewnie nie w ięzyku áni w twárzy ná czás ułożoney. Dawna łáćiná *frons oculi vultus*(przydąm ia ięzyk) *perſæpe mentiuntur.* Czoło, oczy, twárz, ięzyk, częſto omyláią, gdy niby z práwdą idą, z práwdą ſię miiáią. Naypewnieyſza drogá do poſzlákowánia ſzládu ſercá dobrego y ſzczerego, ręká y dźieło, co kto dla kogo, czyni. Zábráłá byłá w niewolą ukocháną Mátkę iego, graſſuiąca Ordá, on bez wſzelkiey deliberacyi wybrał ſię do Krymu po nie, nic ná zdrowie ſwoie, nic ná niewczáſy, álbo niebeſpieczeńſtwá (ktore w oczách były) nie dbáiąc. Byli co odradzáli tę drogę y ſpoſob inſzy eliberowánia iey pokazowáli, ále ſię z tey imprezy pobożney, żadną miárą nie dał zbić nikomu. Zwyćiężyłá miłość ſynowſka. Wybrał ſię z domu prętko, poiechał ochotnie, ſtánął ná mieyſcu ále nieſzczęśliwie: bo Mátkę ná śmiertelney iuż práwie przywitał pośćieli. Tu mu iák znowu Przyiaćiele y ſłudzy co przy nim byli, rozradzáią; áby nie ſpieſzył w tráktowániu z Tátárámi coby zá drogą Mátkę wyliczyć. poczekáćby co z nią Pan Bog uczyni. ieżeli umrze (iákoż bliżſza tego terminu) coż potym kośćie. Nie żal łożyć, gdyby iáka dalſzego żyćia nadźieiá byłá tu jáśnię żadney nie maſz. Nie dał daley y mowić Nieboſzczyk. Ztráktował o konaiącą, wywiozł z pogáńſkiey źiemi umárłą Mátkę. *Redemit agonizantem extulit mortuam.* O rzádka y naśládowánia godna cnoto! nie z owych ten Pan był niewdźięcznikow álbo niewdźięcznic reieſtru, co ich długie Rodźicow żyćie fráſuie. Co pomrukiwáiąc, látá ich ráchuią, y iák niedyſkretne łaią; *Filius ante diem Patrios inquirit in annos.* KRZYSZTOF Eccl. 13.

STRZEMESKI radby był láty swemi życiá máćierzyńskiego nádstawił. Jáko mu też to Pąn Bog poszánowánie, tę miłość ku Rodźićielce nagrodźił, iáwna wszystkim: kiedy go sowitym osypał we wszystko błogosłáwieństwem. pobłogosłáwił w lećiech, bo niedaleki był od lat Potentatow; *Si autem in Potentatibus* 80 *Anni*. Pobłogosławił w pięknym potomstwie synách y corkách. Pobłogosławił nákoniec w fortunách rozwielmożnionych że był w tych tu złotych kráiách Podolskich iáko drugi Job: *Vir simplex & rectus ac timens Deum & recedens à malo, possessio ejus crevit in terra*. Człowiek kandoru y szczerośći stáropolskiey, bez figlow y chytrośći teráźnieyszey. Bogá się boiący, Oyczyznę szczerze kocháiący, Pąn, wielkim rowny Pánom: ktorego substancya y possessye wielką gorę ná źiemi wźięły, zá iásnym błogosłáwieństwem Boskim. Do tego czásu mowiło się o Jásnośći Morálny, jásnośći niebieskiey duszę zdobiącey, ktora záwisła ná życiu w łásce y boiáźni Boskiey, Chrześćiáńskim. Podźmy też do polityczney. Xiążęćiu Huseyskiemu zádał Pąn Bog kwestyą, *Indica mihi, in qua via lux inhabitet?* Nie wdaię się w rzecz z Astrologami iáko luminarze Niebieskie lokowáne są y iáko dyspensuią jásność swoię? To mi dźiw czemu to Pąn Bog mowi że iásność ná drodze mieszka? czyli to doma nikt świetnym nie będźie, trzebá z domu się między ludźie wyruszyć. *Lux in via*. U nas w Polszcze dwie widzę drogi ná ktorych rezyduie iásność, człowieká oświeca. iedná drogá pokoiu, wesołymi usłána oliwámi *via pacis*, ná tey drodze w Kancellaryách, przy Dworách Páńskich, w kołách Rycerskich, ná Seymikách, y Seymách wielkich Generálnych, w Poselstwách domowych y postronnych, w mądrych rádách, &c. Oświecáią się ludźie náprzod Experyencyą, potym záś honorámi z mnieyszych większymi: Przychodzą do

Iob. ca. 1.

Iob. 38.

do jáſnośći iuż Grodzkiey, iuż Ziemſkiey, aż też y Senatorſkiey. Druga drogá ieſt Márſowa żelázem ubita krwią zlána, Palmámi zwyćięſkimi przeſłána y ná tey drodze mieſzka iáſność: kto iák trzebá idźie nią, zá wierną podczćiwośći manudukcyą do większey rum ſobie czyni jáſnośći, *Ponit in luce veſtigium.* A dawnoſz nie-wyżałowány JAN III. Krol y Pan náſz miłośćiwy z Rotmiſtrzá Pułkownikiem, z Pułkownika Chorążym Koronnym, potym Márſzáłkiem wielkim oraz y Hetmánem zoſtał? aż też zá Bożą łáſką idąc tą krwáwą Bellony drogą Korony Polſkiey doſzedł y Buławę Herkules Polſki w ſceptr Krolewſki zámienił *Sereniſſimus.* S. P. Niebośzczyk *Necdum florentes egreſſus ariſtas Aggreſſus metuenda viris* pokazuiąc *veſtigia magnæ indolis.* W Roku wieku ſwego ośmnáſtym Márſowi Polſkiemu dał rękę chwalebnie ſłużąc przez lát niemal kilkadźieśiąt. Z wielkim y tryumfálnym Zołkiewſkim był zá Stolicą Moſkiewſką mil trzydźieśći, zwyćięſkim wſzędźie idąc krokiem. był náCecorſkiey y ztámtąd poſtrzał w nodze, ſłáwę w reputacyi wynioſł. Był ná Węgierſkiey kampánij Rotmiſtrzem Ziemie Halickiy: á ná Wiedeńſkiy po uſárſku: *Non abſq; triumphali fortitudinis ſuæ veſtigio.* Pod Budyłow w dźieśiąći Horągwi ordynowany uderzył ſię mężnie o cztery tyśiące Tátárow y rozgromił ich, dwu Murzákow włáſną ręką poimawſzy potwierdzáiąc odwagą ſwoią, owę złotą Sarbiewſkiego ſentencyą y poſoką Tátárſką ná poboiowiſku piſząc *Virtute pugnant non numero viri.* Cnotá biie, odwágá nie liczbá tryumfuie. Powiedźiáno kiedyś Leonideſowi iż Partow liczbá wielka przećiw nierowney Lacedemończykow garzći ćiągnęłá. Skoro práwi ſtrzáły z ćięćiw wyrzucą y niebá nie obáczemy; ná co iák imienia ták ſercá lwiego Leonides odpowiedźiał; *O quàm lepidum erit cum illis in umbra pugnare.* O iáko piękna rzecz bę-

 dźie

dźiey nąm śię wygodźi kiedy umbelę od słonecznego upału z strzał będźiemy mieli! pod ćieniem tym jáśnieyszego śię zwyćięstwá spodźiewąmy. y nász wielki STRZEMESKI ostrzył śię liczbą nieprzyiaćioł, nie truchlał, iák długo w Márśowey drodze chodźił ták długo w jásnośći: *Vestigium posuit in luce Domini.* Jáśnieią szlády iego y w ćiemnych ledykułáchCarogrodzkich, kędy, (z Jáśnie Oświeconym Xiążęćiem Koreckim wźięty) wolnym śię y tám Polákiem pokazał. To drugi krok Nieboszczykowski ná drodze gdźie jásność rezyduie y oświeca tych ktorzy lub *in Toga* lub *in Sago* tym gośćińcem sławę uganiáią, Obaczmy krotko trzećí y ostátni krok iego, z świátá tego, ná inszy. Trudny to krok, strászny, śliski, niebespieczny. *Hic Rhodus, hic saltus.* Krok zá ktorym wieczność. A co komu potym że śię w prześwietnym Domu urodźił, honorámi, bogáctwy, ná tym świećie świećił, ieżeli po śmierći zgaśnie, y dostánie śię w moc Xiążęćia ćiemnośći. Nie to iest szczęśćie przyść ná świát pięknie, ále żyć ná nim pięknie, iść drogą mandatow Boskich, bo z tey drogi nie może bydź krok ostátni, tylko *dexter* szczęśliwy, iásny, w práwą między wybrane, nie wlewo między kozłow gdźie piorun ná niezbożne synow ćiemnośći głowy leći. *Tunc dicet his qui à sinistris: ite malecti in ignem æternum.* Zmárły Pąn do dwu iásnych ná świát y ná świećie krokow przydał y trzeći rownie iásny z doczesnośći ná wieczność, áby było *trinum perfectum.* Kanclerz Páński ná wyspie Pathmos beatyfikuie umieráiących ále tych co w Pánu umieráią: *Beati mortui qui in Domino moriuntur.* Albo też to Jánie S. umiera kto nie w Pánu? O y bárdzo. Nie w Pánu umieráią, ktorzy *rebelles lumini* przećiwne Bogu żyćie prowádzą, y odpadáią od Bogá ná wieki: *In Domino moriuntur qui post*
Heye. *mortem Domino sociantur. Contra Dominum moriuntur, qui*

in mor-

in mortali peccato decedentes, ſicut ſemper contra Domini præcepta vixerunt, ſic etiam contra Dominum moriuntur. Nie w Pánu ále przećiw Pánu umieráią, co bez pokuty w grzechách umieráią ćięſzkich: ktorzy iáko záwſze kontrowali z Bogiem w życiu ſwoim, ták y w śmierći kontruią, *contra Dominum moriuntur.*

Sławney y pobożney pámięći JMść Pąn STRZEMESKI, Podſędźia Halicki umarł w Pánu, iáko ná dobrym fundamenćie ſtoiąc, rozumiemy bo nie w oſtátniey tylko chorobie ná śmierć ſię gotował, ále zdaleka. wſzyſtko iego życie do śmierći było przygotowánie y ſłuſznie gdyż wedle Mędrca Rzymſkiego, wſzyſtko życie náſze ieſt chorobą y przewłocznym konaniem: *In vita quidquid eſt, ægrotare eſt, & animam agere.* Jeżeli tedy w chorobie ktorey iák oſtátniey boiemy ſię, mąmy rzeſko koło duſze chodźić, ná śmierć ſię gotowáć; toć y we wſzyſtkim życiu ktore chorobą ieſt y konaniem: *Vita noſtra ægrotare eſt & animam agere.* Miał przyſłowie ſwoie w pewnych okazyách oſobliwie gdźie ſpráwiedliwość záchodźiłá; Pánie Bráćie trzebá umrzeć. Y tą reflexyą Chrześćiáńſką proſtował życie ſwoie ku błogosłáwioney wiecznośći obracał do Bogá, naywyżſzego dobrá, odſtrzeliwał ſię od złego, zágrzewał do miłośiernych iáłmużn, funduſzow pobożnych. Iák do gumna właſnego Zakonnicy ubodzy w progi iego przyieżdżali &c. dopieroż w chorobie oſtátniey gotował ſię z większą pilnośćią ná śmierć, y miał do tego doſyć iák czáſu ták ſpoſobnośći, w ktorey chorobie nie raz ſię ſpowiádaiąc Sákrámentámi Swiętymi opatrzony poſzedł ná drugi świát *in ſenectute bona* w piękney y dobrey ſtárośći krokiem ſzczęśliwym, iáſnymi ſzládami podczás pełni *plenus dierum & meritorum*, pełen lat y záſług: w dźień Micháłá Swiętego, ktory (nadźieiá w miłoſierdźiu Boſkim) prętko go w Jáſnośći świętey poſtáwi,

Seneca. Ep. 54.

ſtáwi, gdźie mu wieczna świátłość niech świeći. Mow Wielmożna Mćia Páni Podſędźina Halicka, mow zácne Potomſtwo, mowćie Krewni y przyiaćiele ktorych przy błogosłáwieńſtwie Boſkim żegna. Mowćie wſzyſcy *Lux perpetua luceat ei.* Wiekuiſta świátłość, niech mu świeći, niech mu świeći. Amen Amen.

KAZANIE
Ná Pogrzebie JeyMći Páni ZOFII z BRONISZOW GOLEMOWSKI
w Gnieźnie miáne 1678. u OO. Fránćiſzkanow.

AdRom. 5. *Regnavit mors ab Adam, uſq; ad Moyſen, etiam in eos, qui non peccaverunt.*



Stárey niewesołe awizy z Liſtu Pawłá S. czytąm żałobni Słuchácze. Smierć zostáłá Krolową. Páńſtwo ſwoie tám gdźieś od Adámá rozćiągnęłá. Tron ſwoy wſpaniáły ná ſmutnych aż pod obłoki mogiłách wyniosłá; po głowách ludzkich miásto ſtopni nąń hardo wſtępuiąc. Owo nieſzczęſne iábłko, ktore niepossłuſzna Bogu ręká w Edeńſkim zerwáłá ogrodźie, w Krolewſkie ſię iábłko *pomum aureum* obroćiło, á Fátálna oneyże iábłoni gałąſká, w berło: áby y tey ludowładney Monárchini, ná Krolewſkich znakách nie zchodziło: *Regnavit mors.* Co zá Elektorowie koronę śmierći ofiárowáli? kto ią intronizował? mąmy informacyą z Apoſtołá Narodow, że Adam y grzech: *per unum*

unum hominem peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors. A bodayżeby było ná tym iednym, ſolemne uczonych pełniło ſię axioma; *Vnus nullus.* Ieden iákby też żaden. boday ſię był táki ieden nie śnieł, co wſzyſtek narod ludzki o zgubę przyprawił, co śmierć ná hardą y ludźie wſadźił. Ale co mowiſz Apoſtole? *Regnavit mors uſq; ad Moyſen.* Czyli to iuż po Moyżeſzu nie pánuie? á coć nie pánuie; żaden ſię przez ták wiele lat od Moyżeſza do tego czáſu, miárkę zámierzonych ſobie od lat Bogá, wypełniwſzy, od śmierći nie wybiegał. Eliáſz z Enochem w Rayſki ále przećie w wieży pod Dekretem śmierći śiedzą, y ieſzcze dołu śmiertelnego nie przeſkoczyli. Obiia ſię owo dawne o ich uſzy echo *moriendum eſt* trzebá umrzeć. wſzákże iednák, tego bez podźiwienia puśćić nie mogę, co przydaie Paweł S. że śmierć y nád tymi kroluie co nie zgrzeſzyli. Niechayby Kaimitow co pełne bráterſkiey krwi ręce maią, żeláznym ſceptrem ſwoim z tego świátá ztrąciłá: niechby Gomory y bezecne Sodomy w popiele ſwoim grzebłá, niechayby ná grzeſznikow iáko ná walczących z Bogiem Gigantow piorunem ſwoim biłá, znośnieyſzáby rzecz; lecz oná wywiera potęgę ſwoie y nád tymi co włáſnym grzechem Bogá nie obraźili. Kto mogł bydź nád JEZUSA Páná niewinnieyſzy? á przećie y ten zkłonił Boſką głowę pod berło śmierći. *Inclinato capite tradidit ſpiritum.* Kto większey po Chryſtuśie niewinnośći nád MARYĄ nayſłodſzą Mátkę iego? á przećie y tá oddałá trybut śmierći że niewinnych dźiátek po Krzćie świętym umieráiących y ták wielu doyrzáłych, ktorzy áni powſzednim grzechem wykroczyli, nie wſpomnię. Chybá tá ich byłá winá, że ſię zkazánego ná śmierć Adámá potomkami urodźili. Coż potym długo ſię z tym rozwodźić? kiedy w oczách probácya tego co mowię, y nie odbity Argument Jey Mść Páni

Ibid.

Páni ZOFIA z Syſzyna GOLEMOWSKA, ktora pod twarde tey okrutney tyránki berło przyſzłá. Atoli niech ieſzcze tá Iezábel ták bárdzo nie tryumfuie. Poważe ſię ia mieczem Pomianá pobożnie zmárłey Páni Hęrbownym, śmierći berło wytrąćić, Koronę wźiąć, á ná tey upadłey głowie położyć: *Nam & mortuorum eſt coronari.* Dopomoż Pánie JEZU, ktoryś śmierćią twoią śmierć náſzę zruinował.

Tertul.

Był ten obyczay u Turkow y podobno ieſzcze ſię záchowuie że gdy ktorego z Paſzow y bogatſzych kupcow z tego świátá znieść chce y pieniądzmi ich ſię obłowić; liſt do nich w czárną kitaykę uwiniony poſyłá, ktorego kontenta nie inſze tylko te: przyſzli mi głowę twoię *mitte mihi tuum caput.* rozwinąwſzy liſt y przeczytawſzy, bez żadney zwłoki daie głowę y zdrowie ten, co liſt wźiął, w ręce poſłáńcow ktorzy go w momenćie duſzą, y wſzyſtkie ſkarby ná Ceſárzá biorą. Podobnym krwáwa żyćia ludzkiego tyránká obeſłáłá liſtem dom twoy y ćiebie Mśći Pánie PIETRZE ná Golemowie GOLEMOWSKI: *Mitte mihi tuum caput*, oddałeś iák twoię włáſną, kiedy kocháney Rodźićielki twoiey głowę, nieugłaſkaney śmierći. Oddałeś ſtárożytnego Wielmożnych IchMćiow Pánow Broniſzow Pomiána. Odebráłá drogą zácnych Pomianczykow głowę pánuiąca śmierć, á miecz z Herbowney wyrwáwſzy głowy, práwie w ſynowſkim ſercu utopiłá: Doſięgłá przez nię y ośieroćiáłych bez Mátki ſynogarlic namilſzych Corek, kochánych Zięćiow, Wnuczkow y Wnuczek, ktorzy wſzyſcy iák nád Mátką nie łacno poćieſzonemi łzámi upłakiwáćie. Ale ſtoyćie proſzę, miárkuyćie żále, támuyćie łzy; kiedy prętko, wydarte śmierći Berło przy nogách Niebożki Koronę ná głowie iey iáko tryumfátorki obáczyćie. Nic mi łacnieyſzego iáko przy tym żałoſnych zwłok depozyćie, z ſwoim ſię du-

ſię dumnym *Nulli cedo* nikomu nie uſtępuie, przechwaláiącey śmierći, Pomiáńſkim świątobliwie zmárłey Páni mieczem wytrąćić. Płáczą Sioſtry nád Brátem, Mágdálená y Mártá nád Łazárzem: poſelſtwo do Páná JEZUSA wypráwuią *Ecce quem amas infirmatur.* Oto ktorego Pánie kocháſz, niebeſpiecznie choruie. Podobáią mi ſię te uczennice Páńſkie, że nie do bab, nie do guſeł z obrázą Boſką, (kędy ludźie nadźieie ſwoie od Bogá Stworce do ſtworzenia przenoſzą) ále do Chryſtuſá ſię w chorobie bráterſkiey ućiekaią; ſpoſobowi ſię tylko poſelſtwá dźiwuię. *Domine ecce quem amas infirmatur.* Podobno rzetelnieyſzego czegoś y dokładnieyſzego w tey legacyi było potrzebá: Bo powiádáć Chryſtuſowi że Łázárz choruie, zda ſię mniey potrzebná. wiedźiał bárdzo dobrze Chryſtus że choruie, to iuż z czym inſzym do Chryſtuſá było poſyłáć, o zdrowie prośić, żeby Brátá od śmierći záchował ſuplikowáć. Alec mądra to byłá legacya y oſtrożna. Nie trzebá iey nic przydawáć. Uymieſz álbo przydaſz ſłowko, zepſuieſz. *Non dixerunt veni & ſana, nec audent dicere, jube & fiet, ſed tantummodò ajunt. Ecce quem amas infirmatur.* Jákoby chćiały mowić: Nie kocháſz Pánie ieżeli go w tym rázie porzucáſz, dla tego nie rozſzerząmy ſię z mową, doſyć ná tym że wieſz. Wielkiey to doſkonałośći y rezygnacyi ná wolą Boſką przypiſáć tych uczennic Chryſtuſowych że nie oto wyráźnie proſzą, czego bárdzo prágną, ále tego, co ſię Bogu ſámemu podobá, y co nąm widźi bydz pożytecznieyſzego. dla tego, tylko ſámę rzecz przekładáią: Pánie oto ktorego kocháſz choruie. Coż Chryſtus ná to poſelſtwo? *Infirmitas hæc non eſt ad mortem.* Tá, práwi, chorobá nie ieſt do śmierći. Ale umárł Łázárz, iákoż tedy chorobá nie do śmierći? ták, odpowiádá Auguſtyn *S.* że y ſámá śmierć nie do śmierći byłá. *Infirmitas iſta non ad mortem quia*

Ioan. 11

Auguſt.

 ipſa

ipsa mors non ad mortem, sed ad miraculum. Nie do śmierći, ále do cudu, do chwáły Boskiy, do poznánia Chrystusá y wiáry w niego owá śmierć należáłá. Słowem, iák chorobá Łázárzowa, ták y śmierć nie ná śmierći stáwáłá, ále ná żyćiu; dla tego Zbáwićiel y śmierćią iey nie zowie ále iednym snem *Lazarus amicus noster dormit*, Łázárz przyiaćiel nász zásnął; bo śmierć przyiaćioł Boskich, snem iednym iest wdźięcznym. *Mors amicorũ Christi, à dulci & svavi somno non differt.* Cieszćie się bogoboyne dusze, tryumfućie sprawiedliwi, páſtwić się śmierći nád wámi Bog dobrotliwy nie dopuśći *& non tanget illos tormentum mortis*, kołysáć was może iáko dźieći Boskie śmierć, że smáczno w Pánu záśniećie, zábić wás nie może. Ryczćie od żálu bezbożni y zápámiętali grzesznicy! bo iáko żyćie wásze, ták y śmierć, zła y práwdźiwa, *mors peccatorum pessima.* Páść się wámi ná cáłą wieczność będźie. *Mors depascet eos*, á nigdy się nie napáśie. Radziby potępieńcy raz zgineli. *Quærent mortem & mors fugiet ab eis.* Ginąć tylko w srogich á nieustannych mękách będą, á nie zginą: umieráć strászliwie, á nie umrą. Nie wierzćiesz oczom swoim ludźie, ná niby rowną dobrych y złych śmierć pátrzący. Dobrzy sámym tylko głupim y nieuważnym zdadzą się umieráć, á w rzeczy sámey w pokoiu odpoczywáią. *Visi sunt oculis insipientium mori, illi autem sunt in pace.* Zli zás prawdźiwie bo ná duszy wiecznie umieráią. *Peccatum mortale, mors est animæ: quia per illud avertitur homo à Deo, cui unitur per charitatem.* Jáka iest między smáczno zásypiáiącym á umárłym, táka między śmierćią dobrych, á grzesznikow, bez pokuty z tego świátá zchodzących rożnicá. O niesprawiedliwym Bogaczu mowi Ewángelia: *Mortuus est dives & sepultus est in inferno.* Umarł łakomy y niesprawiedliwy bogácz, y w piekle pogrzebion. O niewinney zás Pánience Prawdá przedwieczna

Murillo in Quad.

Psal. 48

Apoc. 9

D. Thõ.

Luc. 16.

w teyże Ewángelij powiáda, że nie umárła Pánienká ále ſpi. *Non eſt mortua puella ſed dormit.* Nádſtawmy z Mędrcem uchá nád odchłąń piekielną, uſłyſzemy tám, iáko z nieſzczęśliwych złego życia *Præmiſſas*, ieſzcze nieſzczęśliwſzą wywodzą konkluzyą potępieńcy, *Ergo erravimus*, átożeśmy ſzpetnie ſię záwiedli! Toć grubo á wiecznie pobłądźiliśmy! *In malignitate noſtra conſumpti ſumus.* Złość nieupámiętała y grzechy náſze ztrawiły nas, zgubiły nas; my wiecznie umierąmy, á ſpráwiedliwi, Bogá ſię boiący ludźie, żyią y żyć będą ná wieki y z śmierći tryumfowáć. *Juſti autem in perpetuum vivent.* Ták narzekaią w piekle y narzekáć będą grzeſznicy, *Talia dixerunt in inferno, qui peccaverunt.* á oraz potwierdzáią że śmierć dobrych, nie śmierćią. Między znákami po ktorychby poznáć mieli ludźie Meſyáſzá álbo Zbáwićielá ten też daie Prorok Abákuk że moc y potęgę Boſką w śmierći ſwoiey utáioną, tryumfuiąc z niey, miał pokazać: *Ibi abſcondita eſt fortitudo ejus; ante faciem ejus ibit mors.* Tám práwi ukryta ieſt moc y potęgá iego, ále oraz y pokazuie ſię, kiedy przed iego obliczem idźie śmierć iák zwyćiężona. Co Chryſtus z śmierćią uczynił, to w łáſce odkupienia iego, czynią ludźie ſpráwiedliwi. Niewiemy ná świećie, co w kim ieſt? co kto przemoże? ukryta ieſt w ſłábey zwłaſzczá płći śiełá y potęgá: *Abſcondita fortitudo.* Kędyż ſię pokazuie jáśniey, iáko w śmierći kiedy z niey przez Chryſtuſá tryumfuią ludźie y z niey ſię śmieią. *Ridebit in die noviſſimo.* Kiedy iáko zwyćiężona idźie przed nimi śmierć, ćiągnie katáfalk iák woz tryumfálny, y ná żywot wieczny człowieka wyprowádzá. Ceſárze Rzymſcy gdy ná tryumfálnych wozách wieżdżali do Rzymu, iedni zwyćiężonych Krolow do owego wozu záprzągali. przed drugimi záś, znácznieyſzy więźniowie związáni, ſzli ku pompie tryumfálney. Coś podobnego ſię

Matt. 9.

Sap. 5.

Ibidem.

Abac. 3.

u dźieie y roznicę śmierći ſpráwiedliwych, od śmierći grzeſznikow bez pokuty umieráiących, pokazuie: że przed dobrymi y ſpráwiedliwymi śmierć idźie iák przed Tryumfátorámi, złych záś iák chycel, ná plac śmierći wiekuiſtey prowadźi. Pobożnie zeſzłey Páni, mogę to beſpiecznie przyznáć, że przy tryumfálney bo drogicy ſpráwiedliwych śmierći, przed nią związána ſzłá śmierć, iák przed tryumfátorką. weſoło ſię z nią przywitáłá: *Occurritq; ſuo libens fato.* Ták umieráiąc iákoby w Pánu záſypiáłá, álbo z ową mężną ledwie gdźieś wyſzukaną od Sálomona niewiáſtą, śmiáłá ſię z śmierći *Et riſit in die noviſſimo.* To beſpieczeńſtwo nie co inſzego ſpráwowáło, tylko *teſtimonium bonæ conſcientiæ* świádectwo dobrego á nigdy niezáwiedźionego ſumnienia. Zácnie urodzona, zácniey ieſzcze wychowána, rowno w lećiech iák w cnotách roſłá, y nabożeńſtwie: ktoremu, wolną od iárzmá Máłżeńſkiego przez śmierć Małżonka ſwego zoſtáwſzy, tym więcey bez rozerwánia ſłużyłá. Młodo odumárłá, gdy wielcy ludźie o przyiaźń iey konkurowáli, zágrodźiłá wſzyſtkim drogę, kiedy zá rádą Apoſtolſką idąc, y czworgiem dźiátek pięknych kontentuiąc ſię, ſzlub wdowiey czyſtośći uczyniłá. Dla wygodnieyſzego nabożeńſtwá ſwego, mieſzkałá w Gnieźnie we dworku ſwoim bliſko y práwie pod ſámym Kośćiołem OO. Fránćiſzkánow. Ná wzgárdę świátá, Pánią będąc, żadney ſługi do wygody y uſług ſwoich, krom małego dźiewczęćia nie chowáłá, y ſámá ſobie ſłużyłá. Azá nie ták Mći Pánie GOLEMOWSKI? Záſtáłeś ią z Golemowa do Gniezná przyiecháwſzy, á oná koło ſzát biáłych prácuie, wodę grzeie, nośi, y ſynowſkim áfektem mowiſz do niey: Miła Dobrodźieyko, czy nas nie zſtánie ná iednę, drugą, y trzećią ſługę, ktoreby do wygody były? Ieżeli nie ná ſię, przećiećby ná ludźie reſpektowáć potrzebá. Coż

oná

oná ná to? z poważnym nieſmákiem rzecze: przyidźie mi was tu odiecháć gdy mi ták przeſzkadzáć będźiećie. Albo tu nie bywayćie, álbo mi dayćie pokoy: wiem ia co czynię. Tráfiło ſię prętko gdy myśli oddalić ſię zá Krákow do Kalwáryi, álbo ku inſzemu mieyſcu Swiętemu, widźi przez ſen ſłup ieden wyſoki aż pod niebo, y śiebie ná nim wielce ſię boiącą áby nie ſpádłá; aż S. Antoni do ktorego oſobliwſze nabożeńſtwo y przedźiwną miáła poufáłość, rzekł iey áby ſię nie báłá: Zdało iey ſię potym że ią rękami ſwemi z owey kolumny zſadźił, y ná mieyſcu ſwoim we dworku w ktorym mieſzkałá poſtáwił. Wźięłá to ſobie zá nieomylny znák woli Bożey, áby nie opuſzczáłá mieyſcá tego y S. Antoniego przed ktorego Ołtarzem wiele godźin w káżdy dźień ná modlitwie tráwiłá. przez dwanáśćie y więcey lat w oſobnośći iák ná puſtyni (tym dźiwniey-ſzey że między ludźmi) mieſzkałá, do Kośćiołá tylko z domu wychodząc gdźie więcey niż w domu poki tylko otwárty był Kośćioł, z Bogiem ſię y z Swiętymi iego báwiąc przebywáła. Wſpániáłośći umyſłu wielkiey byłá, y męſtwá Chrześćiáńſkiego. Zkąd pochodźiło wolne wielkich ludźi iák Duchownych, ták świeckich napominanie; ktore od niey wdźięcznie y pokornie przyimowáli. nie darmo między Kleynotami Herbownymi, y Lwá też Prawdźica miáłá. Roſtropność y rozſądek wielki wydawał ſię w mowie, w rádách, y rozporządzeniu rzeczy. Niewiem ieżeli nie nazbyt Mowcá Rzymſki o Kornelij mądrośćią ſłáwney powiedźiał: *Niſi fœminæ nomen, Corneliæ obſtitiſſet, inter omnes eminerет Philoſophos*: Mogłá między Filozofami przodkowáć Kornelia Rzymiánká, gdyby iey, ſámo niewiáſty imie, nie przeſzkadzáło. To pewna że Niebośzka nie poprożnicy, Zofii, to ieſt mądrośći, imie nośiłá. Trafiáło ſię że czego Filozofowie y Geometrowie między

Bráćią porownáć nie mogli, to oná wźiąwszy pioro y kartę, z podźiwieniem pogodźiłá y porownáłá. Dał iey też był Pąn Bog tę łáskę, że rożni z Duchownych y świeckich rátunku od niey, po śmierći żądali, iákom sąm (wyćiągnąwszy ią ná ten dyskurs) od niey słyszał. Zkąd miałá codźienne wielkie y gorące modlitwy zá dusze w czyscu. Przyiaćioł, krewnych, y zá te ktore osobnego rátunku nie maią. Miałá regestr y żywych dosyć wielki, w ktorym też y mnie niegodnemu mieysca się dostáło; day Boże ábym y teraz w pámięći iey świętey zostáwał. Ledwie nie we wszystkich Bráctwách byłá, á wszystkim wiernie dosyć czyniłá: że dźiw iáko czásu iey ná to wszystko wystarczáło; bo y Kápłáńskie Paćierze odprawowáłá, o pułnocy ná Iutrznią wstáwáiąc. Gdy do Kośćiołá odchodźiłá, dom swoy oddawáłá Swiętemu Antoniemu. Iuż się byli ludźie wzwyczáili gdy im co zginęło, do niey iáko do Oraculum Padewskiego Cudotworce, chodźić, áby oná tę zgubę Swiętemu oddawáłá, y szczęśliwie się nád spodźiewánie zgubione rzeczy wracáły. Powiem ieden tey cudowney podufáłośći dokument álbo dowod.

W pewną Uroczystość zginęłá iey była hebánowá láská oprawna w srebro w tym tu Kośćiele, pocznie się nieco turbowáć y z Swiętym Antonim umawiáć w te słowá: á láská moiá kędy S. Antoni? wiedzże otym że ztąd nie wynidę áż będźie. doniosło się to Xiędzá Gwardyana ktory przyniosł iey láskę inszą, ále iey oná przyiąć niechćiałá, pewną będąc, że ią powroći Antoni S. Tym czásem gdy wychodźi złodźiy z miástá, zástąpi mu od brąmy osobá Zakonu Swiętego Fránćiszka, grożąc y przykazuiąc áby się wroćił y oddał láskę. idźie do inszey brąmy y tám mu táż osobá zástąpiłá, y powroćiłá go do miástá. Ták uczynił y publice zeznał że mu nie dopuśćił Fránćiszkan iákiś z miástá wyniść y láskę tám

oddáć

oddáć kazał gdźie ią wźiął. Iuż w mieśćie zniknęłá mi (práwi) z oczu tá oſobá niewiem iáko. Wſzyſcy konkludowáli, że to S. Antoni był. Urádowáłá ſię wielce z tego S. Páni y prośiłá áby ten cud ná Kazániu ktore ſię miało záczynáć, ogłoſzono ludźiom. Tom ſłyſzał od niey ſámey, y Przełożonego Konwentu tego.

Rzućił kiedyś mądry Sálomon między ludźie tę kweſtyą: *Mulierem fortem quis inveniet.* Ktoby mi też kto práwi, między licznemi ſłábey płći pułkami mogłználeść iednę mężną niewiáſtę? Niewiem czy były zá Sálomona Krolá, Amazonki, *pictis Amazones armis?* Czy byłá Penteſilea *furens*: álbo *Volſca de Gente Camilla* co hetmániłá, woyſka ſzykowáłá, bitwy z rożnymi ztaczáłá ſzczęśliwie. Bo ná cożby zá oſtátnie świátá gránice wybiegáć, dla wyſzukania mężney niewiáſty, kiedy ich ták wiele mogł bliżey pokazáć. Do tego proſzę w czym to męſtwo niewieśćie zákładaſz Sálomonie? Czyli w tym mężna, że ſię po męſku nośi: że ma pałaſz przy boku, łuk w ręku, fantázyą nie biáłogłowſką w głowie; Mars y śiłá w języku: iáko o ſtárych Pòéta mowi: *O ſolâ fortes garrulitate ſenes?* bynamniey. W czymże tedy y koło czego męſtwo niewieśćie? w kądźieli, *Manum ſuam miſit ad fortia, & digiti ejus apprehenderunt fuſum.* Toto *fortia* biáłogłowſkie, to pałaſz, to kopia, to dźiełá y odwági, to rádá, w ręku nieprożnuiących. *Operata eſt conſilio manuum ſuarum.* Swoimi nie cudzymi tylko rękoma rádźiła o ſobie, tá *Mulier fortis* mężna niewiáſtá. Boć y Pániom nie darmo Bog dał ręce. Mizerne owych męſtwo co im palce od wrzećiona drętwieią, co igiełki utrzymáć nie mogą, głowá im ſię od kołowrotká záwracá. Bywáły kiedyś w ſtárey Polſzcze tákie Heroiny: teraz nie modá: poſpolićie wſzyſtká ich praca z muchámi, nie ogániáiąc ſię im, ále ie ná twárz zgániáiąc. Naywiękſza robotá w prożnowániu, álbo

ſzuka-

ſzukaniu ſię w źwierćiedle, iákby zginęły. Nie do wſzyſtkich to mowię bo znałem y znąm wiele wielkich Pań Xiążęcego y Senatorſkiego, á dopieroſz Szlácheckiego ſtánu, ktore przyſtoyną robotą y włoczką ſię zábáwiáły y zábáwiáią, ornaty do Kośćiołow, uboſtwu ſzáty białe álbo śmiertelne koſzule ſzyią. Zmárła Heroiná álbo w modlitwie, álbo w ręczney iákiey roboćie záwſze byłá. Náwet ſámá ſobie ieść gotowáłá w tey domowey puſtyni ſwoiey,gdźie ſię byłá ná kilkanáśćie lat od ludźi oddźielona, zámknęłá. Máła ſię to rzecz podobno komukolwiek widźi, ále w tákiey, iáka to byłá Páni, wielka záprawdę ieſt. Do teyże śiebie y świátá wzgardy należy, ſkromne noſzenie ſię y ſtáteczne. Iuż práwie w głowe záchodzą rzemieśnicy od przeważnych nowey mody wymyſłow, á przećie nie tu koniec. Obarczeł nas dobrze Pąn Bog przez rożnych nieprzyiaćioł, uiął doſtátkow, uiął przez częſte nieurodzáie, chlebá: A my przećie iáko Páwie upſtrzeni, połyſkuiąc ſię, z wyćiągnionymi chodźiemy ſzyiámi, iákoby terazniey ſzych Polákow ſtáry Tertulian palcem pokazowáł: *Quanquam & pavopluma veſtis & quidē de ca-*
Lib. de Pallio. *taclitis, omni conſilio depreſſior, quà colla florent; & omni patagio inauratior, quà terga fulgent: Et omni ſyrmate ſolutior, quia caudæ jacent. Multicolor, diſcolor, verſicolor, nunquam ipſa, ſemper alia & ſi ſemper ipſa, quando alia: toties deniq; mutanda quoties movenda.* Ale co ſię dźiwowáć Damom, kiedy Kawálerowie ná koncert z nimi, kto ſię wyſmukley uſtroi, idą, nowe máterye przed nimi łapáią y nádkupuią; kiedyś Herkuleſowie, powoli Sybaritæ. Czemu proſzę Orzeł Polſki ow gornolotny, teraz niſko opadł? ládá ſowy nikczemne nád nim wylátuią? odpuśććie mi Polácy Polákowi że prawdę rzekę, ktorą y ſámi znáćie: Otośćie moie miłe Orlęta zpápuźieli, y z mężnych Orłow, w Iedwábnicęśćie ſię obroćili. Iey Mść

Páni

Páni GOLEMOWSKA, nie tylko wpodeſzłych leciech, ktorymi ią Pan Bog ſzczodrze udarował, ále y w młodſzym wieku, poważnie ſię nośiła, y Polką prawdźiwą była. A to iáko? Ták, że teraz w Polſzcze (wyiąwſzy proſty gmin) naymniey Polek co do kroiu y ſtroiu naydźiećie. Tá Páni ſtáropolſkiey cnoty kandoru, nabożeńſtwá, y poczćiwośći była. *Vita ejus piiſſima, & ſanctus ætatis provectæ uſus: Non ſicut aliquorum qui certi indubitatæ veniæ delictorum, medium tempus interdum ſuffurantur, commeatûq; ſibi faciunt delinquendi.* Wſzyſtko iey życie było pobożne, świątobliwe, y ták pięknego wieku ná ubłagánie Májeſtatu Boſkiego ſobie y bliźnim, y łáſki Boſkiey pozyſkanie záżywáła. *Sanctus ætatis provectæ uſus.* Nie ták iáko niektorzy, co wnadźieie odpuſzczenia grzechow, czáſu naylepſzego ná marnośći y ſwawolą, wiele ſobie ukradaią, y z dobroći á ćierpliwośći Boſkiey, prowiant złośći y wyſtępnośći ſwoiey dalſzey opatruią. Niechcąc wiedźieć y rozumieć tego, że ktory Bog, ſzczerze pokutuiącemu obiecał łáſkę, czáſu pewnego do pokuty nie obiecał. Wcoż tedy grzeſzyſz niebáczny człowieku, á záraz ſię pokuty rzeſkiey nie imuieſz? iáko śmieſz zbáwienie twoie, duſzę iedyną twoie, ná niebeſpieczny los rzucáć, á o Niebie wczás nie pomyśliſz? Nieboſzka w tym wſzyſtka była, áby ſię ná przenośiny z źiemie do niebá, z czáſu do wiecznośći, ná zákołatánie Páńſkie, iák naylepiey wygotowáła. Nie iák Krolową tedy śmierć u niey była, ále iák odźwiernią wiecznośći áby iey brąmę niebieſką otworzyła: *Ibi abſcondita eſt fortitudo ejus, ante faciem ejus ivit mors.* Bliſko Rok przed śmierćią ná oczách ſzwánkowáła, ktore nawiedzenie wdźięcznie od Páná Bogá przyimuiąc, tym więcey wzdycháła do niebá: z Dáwidem Swiętym kiedyſz przyide przed oblicze twoie Pánie y Boże moy? nie mąm ſię czego ná tym świećie

Tertul. de Pœnit.

 mizer-

mizernym báwić. radam bárdzo że go nie widzę. Niech mi tá ślepota do widzenia Bogá mego dopomaga. A rychłoż to będźie kocháńy moy Antoni Swięty. Ey dosyć tego żyćia ná źiemi. Potym znácznie słábieiąc, Sákrámentámi Swiętymi opátrzona, záczełá. *Te Deum laudamus*, Ciebie Bogá chwálemy &c. y między częstym Nayssłodszego Imienia JEZUS, MARYA JOZEF wzywániem, z Soboty ná świćie, wtorego dniá Májá w Pánu Bogu záśnęłá: Idąc *in floridam æternitatis*, gdźie, w nieustanney wiośnie kwitnąć będźie. *Ver aget perpetuum.* O Swiętey Radegundźie pisze Grzegorz Swięty że ią, przybywszy ná pogrzeb, ták piękną widźiał ná twárzy, że lilie y roze przećiw śliczności owey, zá nic były: *Facies Radegundis de Feretro ita fulgebat ut liliorum rosarumq; sperneret pulchritudinem.* O świątobliwie żyiącey, świątobliwie zeszłey tey Páni, wszyscy co ią po śmierći widźieli, powiádaią, że niezwyczáyney ná twárzy wdźięczności, bez stárożytnych zmárszczek, była; iákoby się śmiáłá z śmierći. Y słusznie: bo kto ták umierá, ten żyie, y on nád śmierćią nie śmierć nád nim pánuie.

De Gloria Conf.

Ustąpże Tronu, odday Berło, zuchwáła śmierći; á ia koronę ná głowę, sceptr do ręku Nieboszki przenosząc, Laurem wysadząm ná kolossie: *Zofia ná Syssynie GOLEMOWSKA, Vixit, Regnavit, Regnabitq;* Żyłá, żyie, *y krolowáć będźie ná wieki. Ecce quomodo moritur iustus.* Pátrzćie Katolicy, iáko pięknie, iák wesoło, wychodzą z tego świátá ná drugi, tryumfálnym krokiem spráwiedliwi! Nie obiecuy sobie podobnego szczęśćia nieupámiętáłá y zácięta bezbożności: *Non sic impij, sed tanquam pulvis quem proicit ventus à facie terræ*, iáko wicher prochem, ták śmierć tobą zákręći, y moc swoie nád tobą wywieráiąc, deptáć po karkách twoich

grzeſzniku będźie: *Calcabit ſuper eum ſicut Rex, interitus.* Iob. 18.
Ná wiekuiſte od Oyczyzny Niebieſkiey wygnanie wypycháiąc ćię: *In malitia ſua expelletur impius, juſtus autem ſperat in morte ſua.* Prov. 14
Smierći JEZUSOWA ożyw nas ná duſzy. Smierći JEZUSOWA Nayświętſza, poświęć śmierć náſze, konaiący ná Krzyżu Pánie, day nąm ták ſkonáć ábyśmy ná żywot wieczny powſtáli.

AMEN.

OMNIA
Ad Majorem DEI Gloriam
nec non
Pretioſiſſimæ DEIPARÆ
Immaculatè Conceptæ
Virginis MARIÆ
Honorem.



REGESTR KAZAN.





REIESTR
rzeczy znákomitſzych ktore ſię w tym Tomie zámykaią.
Liczbá, Kartę znáczy.

A.

B.

C.

D.

lepſze

I.

K.

L. Ł.

Lew

Práwo-

R.

S.

Serce

Swiatlo

T.

V.

W.

X.

Z.

Zegná-

Zegnanie Pogrzebne rożnych Oſob.

od Máieſtatow Naiáśnieyſzych począ̄wſzy &c.



Omełki co z więkſzego.

Pagina	120.	*Regeſą*	czytay	*Regiſą*
pag.	125.	Potu	czytay	Potopu.
pag.	164.	chalamne	czytay	chalanne.
pag.	168.	po żałoſny	czyt.	w żałoſny.
pag.	199.	*fortium*	czyt.	*Fortunam.*
pag.	302.	zaćiagniány		záćiągniony.
pag.	302.	á ile	czyt.	ále.
pag.	306.	Enelidow	czyt.	Enceladow.
pag.	307.	wąm doł	czyt.	w on doł.
pag.	311.	Dom wey	czyt.	domowey.
pag.	315.	*numerum*	czyt.	*munerum.*
pag.	316.	ále przećiw		nie przećiw.
pag.	319.	*in ſuis nimis*	czyt.	*membris.*
pag.	356.	w Poznániu	popraw	w Grodnie.
pag.	368.	Abráham	popraw	Albracht.
pag.	360.	Wanibe	pop.	Wambe.
pag.	371.	Stárofto	pop.	Stároſtą.
pag.	362.	*præterijt*	pop.	*præterit.*
pag.	360.	*Vicarij*	pop.	*Sicarij.*
pag.	424.	*Conſilio*	pop.	*Conchylio.*
pag.	242.	ſtánowił	pop.	ſtáwił.

więcey błędow, y więkſze, mądre
oko poprawi.

